

SOCJOLOGIA | PSYCHOLOGIA
POLITYKI

SŁOWNIKI SPOŁECZNE

seria pod redakcją

Wita Pasierbka i Bogdana Szlachty



SOCJOLOGIA I PSYCHOLOGIA POLITYKI

redakcja Krzysztof Łabędź



dotychczas ukazały się:

PEDAGOGIKA RELIGII, redakcja Zbigniew Marek i Anna Walulik

POLITYKI PUBLICZNE, redakcja Artur Wolek

ETYKA POLITYCZNA, redakcja Piotr Świercz

GEPOLITYKA, redakcja Jacek Kloczkowski

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ, redakcja Wit Pasierbek i Krzysztof Wach

WIELOKULTUROWOŚĆ, redakcja Bogdan Szlachta

GLOBALIZACJA I WSPÓŁZALEŻNOŚĆ, redakcja Alicja Malewska i Mateusz Filary-Szczepanik

STUDIA KULTUROWE, redakcja Leszek Korporowicz, Agnieszka Knap-Stefaniuk i Łukasz Burkiewicz

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE, redakcja Tomasz Grabowski

SPORY MORALNE, redakcja Piotr Duchliński

HUMANISTYKA WSPÓŁCZESNA, redakcja Bogusława Bodzioch-Bryła

POLITYKA HISTORYCZNA, redakcja Joanna Lubecka i Maciej Zakrzewski

KOGNITYWISTYKA, redakcja Józef Bremer

EKONOMIA MIĘDZYNARODOWA, redakcja Wit Pasierbek i Krzysztof Wach

ETYKA WSPÓŁCZESNA, redakcja Anna Bugajska i Piotr Świercz

SŁOWNIKI
SPOŁECZNE

SOCJOLOGIA I PSYCHOLOGIA
POLITYKI

REDAKCJA

Krzysztof Łabędź

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu Ignatianum w Krakowie

KRAKÓW 2024

© Uniwersytet Ignatianum w Krakowie, 2024

Publikacja finansowana w ramach zadania zleconego
ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
UMOWA Nr MEiN/2021/DPI/178



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Recenzenci

dr hab. Michał Strzelecki, prof. UMK

dr hab. Bogusław Kotarba, prof. UR

Redakcja i korekta

Klaudia Bień

Projekt okładki

Studio Photo Design – Lesław Sławiński

Typografia i łamanie

Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7614-633-1 (Print)

ISBN 978-83-7614-625-6 (Online)

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 39 99 620

wydawnictwo@ignatianum.edu.pl

<http://wydawnictwo.ignatianum.edu.pl>

Druk i oprawa: HORN PRINT S.J. • Poznań

Spis treści

Słowo wstępu	7
Wprowadzenie	9
KRZYSZTOF ŁABĘDŹ Socjologia a psychologia polityki	13
AGNIESZKA PAWŁOWSKA Konflikt i konsens – dwie wizje polityki	33
ANDRZEJ CZAJOWSKI Władza w ujęciach socjologicznym i psychologicznym	51
TOMASZ LITWIN Demokracja – koncepcje, modele, uwarunkowania społeczne	71
MAŁGORZATA KIWIOR-FILO Autorytaryzm i totalitaryzm	91
MAREK ŻYROMSKI Pojęcie i teoria elity, elityzm a elitaryzm	111
MICHAŁ WARCHALA Socjologia narodu	133
RADOSŁAW MARZĘCKI Socjalizacja i kultura polityczna	153

LECH SZCZEGÓŁA	
Aktywność i bierność polityczna	173
MAGDALENA SZPUNAR	
Osobowość a zachowania polityczne	189
WOJCIECH JAKUBOWSKI	
Postawy polityczne	205
ANDRZEJ GNIAZDOWSKI	
Radykalizm polityczny	225
EWA CZERWIŃSKA-JAKIMIUK	
Patologie świadomości politycznej	243
JOANNA DZWOŃCZYK	
Społeczeństwo obywatelskie	263
JERZY SMOLEŃ	
Relacje międzygrupowe	281
GRZEGORZ FORYŚ	
Ruch społeczny	299
KATARZYNA SOBOLEWSKA-MYŚLIK	
Partia polityczna	319
AGNIESZKA HESS	
Opinia publiczna	337
MIROŚLAW LAKOMY	
Nowe technologie a stosunki polityczne	353
AGATA TASAK	
Stosunki polityczne z perspektywy katolickiej nauki społecznej	369
Wykaz Autorów	389

Słowo wstępu

W roku 2019 wśród członków zespołu z „Ignacjańskiego Forum Społecznego” zrodziła się myśl kontynuowania niegdysiejszego dzieła *Słownik społeczny* z roku 2004, w którym ponad stu uczonych zarówno z ośrodków krajowych, jak i zagranicznych, zaprezentowało w obszernych esejach dorobek nauk humanistycznych i społecznych zgromadzony do początków XXI wieku.

Nowy projekt zakrojony jest szerzej niż tamten: w liczącej ponad dwadzieścia tomów publikacji zaprezentowany zostanie stan wiedzy humanistycznej i społecznej trzeciej dekady XXI stulecia; wiedzy dotyczącej człowieka rozwijającego się w zróżnicowanych cywilizacjach, kulturach i społeczeństwach, wyznającego rozmaite religie i honorującego różne wzorce postępowania. Poszczególne tomy, podobnie jak pierwsze cztery wydane już w dwóch wersjach językowych (po polsku i angielsku), dostępne również w wersji elektronicznej, traktują o polach badawczych, które obejmują zagadnienia uznawane za szczególnie ważne w naukach humanistycznych i społecznych, związane tak z pojmowaniem człowieka i jego otoczenia społecznego, jak i spraw politycznych i publicznych czy stosunków międzynarodowych. Ich analiza uwzględniająca różne podejścia badawcze pozwala pełniej zaprezentować problemy znajdujące zasadniczo w ramach jednej z dyscyplin i znakomicie poszerzyć horyzont poszukiwań podejmowanych przez wykonawców projektu. Każdy z nich szuka „klucza interpretacyjnego”, przy użyciu którego prezentuje najistotniejsze zagadnienia kojarzone z głównymi kategoriami – kontrowersyjnymi niekiedy lub budzącymi

dyskusje wśród naukowców – wykorzystywanymi w poszczególnych polach badawczych decydujących o tytułach nadawanych poszczególnym tomom nowego a wielotomowego *Słownika społecznego*. „Klucz interpretacyjny” nie byłby istotny, gdyby hasła ogłaszane w poszczególnych tomach traktowane były „zdawkowo”, na podobieństwo haseł encyklopedycznych; staje się on istotny, jeśli opracowania mają formę rozbudowanych esejów liczących około dwudziestu stroniczynormalizowanego maszynopisu; esejów zbudowanych wedle jednolitego schematu, prezentujące rozważania o istocie analizowanej kategorii, o jej dziejach, o głównych treściach z nią związanych, i – wreszcie – o zagadnieniach, które wiążą się z nią w praktyce. Całość opracowana jest na bazie refleksji teoretycznej, wzmacnianej namysłem nad praktyczną stroną, prezentowaną w dwudziestu hasłach przygotowywanych przez polskich uczonych reprezentujących nie tylko różne ośrodki i różne dyscypliny naukowe, ale także różne „wrażliwości badawcze”. Do „klucza interpretacyjnego” włączyliśmy także katolicką naukę społeczną, bowiem nie sposób pominąć dwudziestowiekowej spuścizny i bogactwa chrześcijaństwa.

Mamy nadzieję, że lektura prezentowanego tomu zadowoli Czytelników, dając Im nie tylko okazję zapoznania się z naukowymi ujęciami ważnych problemów, z którymi zмага się współczesny człowiek i zmagają się współczesne państwa oraz społeczeństwa, ale także wgląd w trudne niekiedy zagadnienia współczesności dokonywany z perspektywy katolickiej. Mamy też nadzieję, że docenią Oni trud polskich uczonych podejmujących oryginalny namysł nad nimi, nie ograniczających się do prezentowania cudzych jedynie przemyśleń, bo świadomych wagi dorobku intelektualnego rodzimej nauki.

Redaktorzy serii
Wit Pasierbek i Bogdan Szlachta

Wprowadzenie

Polityka, złożona i wieloaspektowa sfera ludzkiej działalności, o trudnym do precyzyjnego i jednoznacznego określenia zakresie, jest przedmiotem badanym przez uprawiających wiele subdyscyplin zaliczanych do dwóch dziedzin nauki – tak przez uczonych przypisywanych do dziedziny nauk humanistycznych, reflektujących m.in. o historii politycznej i filozofii politycznej, jak i przez uczonych uprawiających nauki społeczne, nie tylko przez ekonomistów, ale także przez prawników (zwłaszcza konstytucjonalistów, badaczy prawa międzynarodowego publicznego i zajmujących się naukami o państwie i prawie) i medioznawców, a nawet naukowców podejmujących tematy z zakresu teologii polityki. Wszystkie te subdyscypliny dążą do opisu i wyjaśnienia różnorodnych uwarunkowań polityki oraz wskazania jej wpływu na różne sfery życia. Jednak biorąc pod uwagę, że podmiotami działań politycznych są ludzie kierujący się określonymi motywami, będący członkami różnych zbiorowości i przez nie ukształtowani, można stwierdzić, że najbardziej znaczącymi dla poznania polityki są subdyscypliny, którym poświęcony jest niniejszy tom „Słowników Społecznych”.

Socjologię polityki, zajmującą się społecznymi determinantami i społecznymi skutkami działań politycznych, niektórzy utożsamiają wręcz z nauką o polityce; psychologia polityki zaś bada uwarunkowania psychologiczne działań politycznych, które bezpośrednio decydują o charakterze tych działań, oraz skutki takich działań dla psychiki ludzkiej. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Stanisława Ossowskiego, należącego do nurtu humanistycznego w socjologii: „Zjawiska, procesy i rzeczy, którymi zajmują się nauki społeczne, stanowią przedmioty tych

nauk wyłącznie jako korelaty świadomości” (S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1962, s. 10). Przedmiotem badań są myślący i czujący ludzie i to ich myśli, uczucia, stany i predyspozycje psychiczne wpływają na kształt zjawisk i procesów społecznych, a ich analiza i wyjaśnianie nie są możliwe bez uwzględnienia znaczenia, jakie mają dla działających jednostek (takie postępowanie za Florianem Znanieckim określa się mianem współczynnika humanistycznego).

Obydwie subdyscypliny należą do dziedziny nauk społecznych, mają też charakter interdyscyplinarny, korzystają bowiem z dorobku wielu innych nauk, także przyrodniczych. Należą do nauk empirycznych, choć niekiedy wykorzystują dorobek nauk formalnych (aksjomatycznych). Można też uznać, że są naukami nomotetycznymi (mimo że nie wszyscy tak sądzą), przy założeniu, że formułowane przez nie prawidłowości mają charakter statystyczny czy probabilistyczny. Są jednocześnie naukami podstawowymi (teoretycznymi) i stosowanymi (praktycznymi).

W ramach socjologii polityki i psychologii polityki, podobnie jak w innych dyscyplinach zaliczanych do nauk społecznych, istnieje wielość teorii wyjaśniających na różne sposoby te same zjawiska. W większości można je uznać za komplementarne wobec siebie, choć nie dotyczy to wszystkich, a różnice mogą wynikać z przyjmowania odmiennych założeń ontologicznych czy też różnych wartości. Postępująca fragmentaryzacja nauki oraz kształtowanie się wielu subdyscyplin szczegółowych powodują, że coraz trudniejsze jest formułowanie teorii integrujących.

Badania prowadzone w ramach zajmujących nas w niniejszym tomie subdyscyplin, podobnie jak w przypadku innych nauk społecznych, związane są z wieloma ograniczeniami, z których zasadnicze można przedstawić, korzystając ponownie z dorobku Ossowskiego piszącego o „osobliwościach nauk społecznych” (w kontekście odróżniania ich od nauk przyrodniczych). Jedną z tych cech jest szczególny wpływ uzyskiwanych rezultatów na badaną rzeczywistość społeczną. Dobrym tego przykładem mogą być samorealizujące się i samounicestwiający się prognozy, czyli sytuacja, w której ludzie pod wpływem wyników badań podejmują działania, których nie podjęliby w normalnych okolicznościach. Również sam proces badawczy wywiera szczególny wpływ na badaną rzeczywistość, co powoduje m.in. trudności przy dokonywaniu powtórnego badania – ta sama zbiorowość czy jednostka nie jest już taka sama jak przed pierwszym badaniem. Paradoksalne są sytuacje,

w których ludzie poddani wielokrotnym badaniom mają już „wyuczone” odpowiedzi czy reakcje.

Kolejną cechą charakterystyczną nauk społecznych są szczególne kulturowe i historyczne uwarunkowania zjawisk i procesów społecznych, co można rozpatrywać w powiązaniu z bardzo istotnym stwierdzeniem o niekumulatywnym rozwoju nauk społecznych (co zbliża je raczej do sztuki niż nauki *sensu stricto*).

Inny problem dotyczy szczególnych trudności w stosowaniu standaryzowanych technik badawczych. Dobrym przykładem mogą być pytania zamknięte w kwestionariuszu ankiety – dwaj respondenci wybierający tę samą odpowiedź niekoniecznie mają to samo na myśli, a ponadto kafeteria odpowiedzi może nie zawierać odpowiedzi zgodnej z poglądami respondenta. Zastosowanie tego samego narzędzia badawczego do badania różnych osób czy zbiorowości zawsze rodzi wątpliwości, czy jest ono adekwatne w każdym przypadku.

Ostatnia z wymienianych tu cech nauk społecznych to konieczny udział doświadczenia wewnętrznego badacza przy interpretacji wyników, a właściwie w całym procesie badawczym, począwszy od podjęcia określonej problematyki. Badacz ma bowiem określone poglądy, emocje, doświadczenia, wierzenia itd., których wpływu na przebieg badań i ich rezultaty może nawet sobie nie uświadamiać. Wokół tego problemu toczy się jeden z zasadniczych sporów metodologicznych, a mianowicie: czy możliwe jest zachowanie obiektywizmu w procesie badawczym, czy wpływ sądów wartościujących jest nieunikniony. Występują przy tym dwa stanowiska: o b i e k t y w i s t y c z n e, uznające, że wartościowania można uniknąć, i w a r t o ś c i u j ą c e, stwierdzające, że wpływu sądów wartościujących nie można uniknąć. W ramach tego drugiego uważa się, że wpływu wartościowania nie należy ukrywać, ale trzeba go ujawniać i nadawać mu świadomy charakter.

Hasła prezentowane w niniejszym tomie nie wyczerpują problematyki poruszanej w ramach socjologii polityki i psychologii polityki. Ich tematyka została jednak dobrana tak, by można było pokazać charakter obu subdyscyplin i ich tematy główne.

Redaktor tomu
Krzysztof Łabędź

Krzysztof Łabędź
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
<https://orcid.org/0000-0003-2255-3338>
<https://doi.org/10.35765/slowniki.441>

Socjologia a psychologia polityki

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Socjologia polityki, subdyscyplina socjologii, jest różnie definiowana, zawsze jednak podkreśla się jej związek z naukami o polityce, jako że wyjaśnia ona zjawiska walki o władzę i jej sprawowania w zinstytucjonalizowanych formach życia społecznego przez wskazanie społecznych podstaw tych zjawisk i ich wpływu na życie społeczeństwa. Psychologia polityki jest zaś subdyscypliną psychologii i również nauki o polityce, jako że wiedzę z zakresu psychologii człowieka odnosi do badań polityki.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Obydwie dyscypliny ukształtowały się w latach 30. i 40. XX wieku, ale ich prekursorzy tworzyli już w wieku XIX, a można wśród nich wymienić m.in. Tocqueville'a, Marksa, Webera, Moskę, Pareta, Michelsa (socjologia) oraz Tarde'a, Le Bona, Durkheima i również Webera w przypadku psychologii. Współczesne badania w ramach obydwu dyscyplin obejmują wiele kierunków, subdyscyplin, koncepcji.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Obydwie dyscypliny badają wiele zjawisk i procesów politycznych, formułują bardzo wiele problemów badawczych, operują wieloma najczęściej niejednoznacznie rozumianymi pojęciami, co powoduje, że trudno byłoby wszystkie wskazać.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Obydwie dyscypliny w wielu przypadkach zajmują się badaniem tych samych zagadnień, a różnic należy szukać w sposobie ich ujmowania

i stosowanych metod (częściowo). Ich granice są płynne, obydwie można określić jako interdyscyplinarne.

Słowa kluczowe: socjologia polityki, psychologia polityki, nauki o polityce, teorie, prekursorzy

Definicja pojęcia

Socjologia polityki, będąca subdyscypliną socjologii, wchodząca także w zakres nauk o polityce, jest różnie definiowana, zakres jej zainteresowań jest określany wężej lub szerzej, ale we wszystkich koncepcjach pojawia się problem określenia jej relacji z naukami (nauką) o polityce. Niektórzy (np. Maurice Duverger) wręcz utożsamiają ją z nauką o polityce. Chcąc scharakteryzować tę dyscyplinę, trzeba odwołać się do kilku sposobów rozumienia przedmiotu jej zainteresowań. Jednym z częściej przywoływanych ujęć jest zdanie Reinharda Bendixa i Seymoura M. Lipseta, mówiące, że zarówno nauka o polityce, jak i socjologia polityki zajmują się rozdziałem i wykonywaniem władzy w społeczeństwie, z tym że nauka o polityce wychodzi od państwa i bada jego wpływ na społeczeństwo, a socjologia polityki wychodzi od społeczeństwa i bada jego wpływ na państwo (Cosser, 1966, s. 26). Jerzy Wiatr uznał to zdanie za nieprzekonujące i zaproponował, nawiązując do koncepcji Giovanniego Sartoriego, odróżnianie socjologii politycznej od socjologii stosunków politycznych jako synonimu socjologii polityki. Pierwsza z nich polega na takiej interpretacji ogólnej teorii polityki, która problemom władzy nadaje centralne miejsce, akcentując wielkie znaczenie relacji między stosunkami zachodzącymi w dziedzinie władzy politycznej a strukturą i rozwojem społeczeństwa jako całości. Socjologia polityki ma szerszy zakres, jest „wyodrębnioną częścią socjologii wyjaśniającą zjawiska walki o władzę i sprawowania władzy w zinstytucjonalizowanych formach życia społecznego przez wskazanie społecznych podstaw tych zjawisk i ich wpływu na życie społeczeństwa”. Stosunkowo pełny zakres badań socjologii polityki obejmuje: część ogólnoteoretyczną dotyczącą społecznych podstaw i społecznych efektów zinstytucjonalizowanej władzy w społeczeństwie oraz część szczegółową, do której należą socjologia ruchów i partii politycznych, socjologia państwa i jego instytucji, socjologia zachowania politycznego i socjologia stosunków międzynarodowych (Wiatr, 1999, s. 19).

W przypadku psychologii polityki, którą również można uznać za subdyscyplinę tak psychologii (część psychologii społecznej), jak i nauk o polityce, problemy definicyjne wydają się mniejsze. Punktem wyjścia podkreślającym znaczenie psychologii politycznej może być stwierdzenie, choć jest ono dość oczywiste, że każde działanie polityczne ma

w sobie aspekt psychologiczny. „Na najbardziej ogólnym poziomie psychologia polityczna jest zastosowaniem naszej wiedzy na temat psychologii człowieka do badań polityki”. Odwołuje się do teorii i badań dotyczących osobowości, psychopatologii, psychologii społecznej, rozwojowej, poznawczej oraz relacji międzygrupowych. W *Leksykonie politologii* czytamy, że jest to

nauka zajmująca się badaniem procesów psychicznych i zachowań jednostek oraz grup społecznych funkcjonujących w relacjach władzy politycznej, tzn. zajmujących zwierzchnie lub podporządkowane pozycje w systemie politycznym (Antoszewski & Herbut, 1995, s. 327).

Krystyna Skarżyńska wyróżnia dwa sposoby rozumienia psychologii polityki: w pierwszym chodzi o bezpośrednią aplikację psychologicznych modeli teoretycznych do sfery polityki, w drugim – mającym charakter bardziej interdyscyplinarny – łączy się dorobek różnych dyscyplin dla zrozumienia politycznych emocji, myślenia i zachowań, sięgając tak do różnych subdyscyplin psychologii, jak i do socjologii, antropologii, prawa, ekonomii, historii i nauk politycznych (Skarżyńska, 2005, s. 13). Autorzy innego opracowania stwierdzają, że psychologia polityki jest naukowym badaniem tego, jak ludzie wpływają na myśli, zachowania i uczucia innych ludzi. Natomiast w wydanym w Oksfordzie podręczniku uznaje się, że „psychologia polityczna jest zastosowaniem naszej wiedzy na temat psychologii człowieka do badania polityki”, zaś wśród jej przedmiotów wymieniono

indywidualną biografię i przywództwo, masowe zachowania polityczne, wpływ komunikacji masowej, socjalizację polityczną i wychowanie obywatelskie, konflikty międzynarodowe, podejmowanie decyzji w polityce zagranicznej, rozwiązywanie konfliktów, konflikty między grupami na podłożu rasowym, płciowym, narodowościowym lub innym, ruchy polityczne i mobilizacja polityczna (Huddy & Jervis, 2008, s. 1).

Analiza historyczna pojęcia

Obydwie dyscypliny są stosunkowo nowe, ukształtowały się w latach 30. i 40. XX wieku, choć ich prekursorzy działali wcześniej. Jakub Potulski dzieli historię socjologii polityki na trzy części: prehistorię (do

połowy XIX w.), okres klasycy (druga połowa XIX w. do lat 20. XX w.) i współczesność (Potulski, 2011, s. 39). Pomijając prehistorię, początków socjologii polityki można upatrywać w XIX wieku, a jako jej prekursorów, oprócz wymienionych przez Seymoura M. Lipseta, Alexisa de Tocqueville'a, Karola Marksa, Maksa Webera i Roberta Michelsa, można wskazać pozostałych elitystów zaliczanych do pierwszego pokolenia: Gaetano Moskę i Vilfredo Pareto. Tocqueville badał m.in. funkcjonowanie systemów demokratycznych, wskazując ich społeczne uwarunkowania i zagrożenia wynikające z dwoistości demokracji, z jednej strony obejmującej indywidualizm, zanik posłuszeństwa i zaufania do autorytetów, brak ostrych podziałów, respektowanie indywidualnych uprawnień itd., z drugiej zaś izolację jednostek, równość zagrażającą wolności mogącą prowadzić do despotyzmu i tyranii większości, słabe poczucie zobowiązań wobec społeczeństwa oraz osamotnienie i słabość jednostki wobec państwa. W tej sytuacji gwarancje wolności widział w decentralizacji władzy i samorządności na różnych poziomach oraz w wielości i powszechności stowarzyszeń skupiających ludzi z różnych środowisk, współzawodniczących ze sobą, sprzyjających ujawnianiu konfliktów mających ograniczać centralną władzę polityczną.

Karol Marks szczególną uwagę poświęcił na badanie związków pomiędzy polityką (nadbudową polityczno-prawną) a innymi elementami społeczeństwa (formacji społeczno-ekonomicznych), przede wszystkim ekonomiką, oraz zagadnieniom konfliktu społecznego, przede wszystkim klasowego. Za podstawowy warunek przeobrażenia państwa będącego narzędziem panowania klasowego i polityki uznał likwidację podziałów klasowych, dominacji klasy panującej ekonomicznie oraz kontrolowanie procesów produkcji i podziału, także w sferze politycznej oraz w wymiarze ideologicznym. W społeczeństwie kapitalistycznym – sprzeczność obiektywnych interesów uprzywilejowanej klasy kapitalistów i wyzyskiwanego proletariatu, walka tych klas, w końcu rewolucja, powstanie dyktatury proletariatu, a następnie społeczeństwa bezklasowego, w którym państwo i władza polityczna nie byłyby już potrzebne.

Max Weber także wyróżnił trzy wymiary struktury społecznej, ale twierdził, że mogą być od siebie niezależne: w wymiarze ekonomicznym był to podział na klasy (różniące się pozycją na rynku), w wymiarze kulturowym na stany (różniące się od siebie godnością), w wymiarze politycznym na partie (różniące się udziałem we władzy). W analizach

władzy koncentrował się na zależnościach pomiędzy aspektem politycznym (władzą) i kulturowym (sferą wartości i przekonań, czyli legitymizacją władzy). Rozróżniał władzę ekonomiczną, będącą wynikiem konstelacji interesów na rynku ekonomicznym, oraz rozkazodawczą, obejmującą wydawanie rozkazów przez panujących i dobrowolne podporządkowanie ze strony poddanych. Badania Moski, Pareto i Michelsa dotyczące elit zostaną przedstawione w innym miejscu niniejszego tomu.

Bardziej współczesne koncepcje (często oparte na wynikach badań empirycznych, w tym statystycznych, a często także na badaniach porównawczych w skali międzynarodowej) w ramach socjologii polityki dotyczą wielu zagadnień, w tym m.in. zachowań wyborczych (m.in. szkoła Paula Lazarsfelda), partii politycznych (m.in. Maurice Duverger, Valdimer O. Key), kultury politycznej (m.in. Gabriel Almond i Sydney Verba), procesów demokratyzacji i systemów demokratycznych (m.in. Samuel Huntington, Stein Rokkan, Seymour Lipset, Juan J. Linz i Alfred Stepan, Robert Dahl, Arend Lijphart, Adam Przeworski, Anthony Downs) i wielu innych. Trzeba dodać, że w latach 80. nastąpił „zwrot postmodernistyczny” kwestionujący wiele z dotychczasowych koncepcji i podejść badawczych, polegający na zmniejszeniu zainteresowań problematyką instytucji, organizacji społecznej i struktury na rzecz „miękkiej” problematyki systemów wartości, znaczeń, norm i reguł, form dyskursu, mentalności zbiorowej, co spowodowało wzrost znaczenia metod jakościowych, interpretacyjnych i hermeneutycznych (Potulski, 2011, s. 86). Pojawiły się m.in. studia Michaela Foucaulta dotyczące dyskursu i konstruowania tożsamości w odniesieniu do władzy, Ernesto Laclau i Chantal Mouffe podejmujące kwestię hegemonii oraz Pierre’a Bourdieu o przemocy symbolicznej; uznano, że istnieje wiele równouprawnionych perspektyw postrzegania społeczeństwa.

Wśród prekursorów psychologii polityki wymienia się m.in. Gabriela Tarde’a (zajmującego się prawami naśladownictwa), Gustave’a Le Bona (charakteryzującego sposób działania tłumu rozumianego jako wszelkie zbiorowości wytwarzające psychikę zbiorową), M. Webera (piszącego o etyce i duchu kapitalizmu) (wszystkich można zaliczyć także do prekursorów socjologii polityki), Emila Durkheima (badającego samobójstwa). W późniejszej historii dyscypliny wyróżnia się (za Williamem McGuire’em) trzy okresy. W pierwszym z nich (lata 40. i 50.) dominowały

badania osobowościowych uwarunkowań zachowań i orientacji politycznych, w ramach których często podejmowano problematykę osobowości liderów politycznych i ich zwolenników, badano emocje, przekonania i postawy polityczne, wartości cenione przez jednostki i grupy. W okresie drugim (lata 60. i 70.) najbardziej popularne były badania zachowań i postaw wyborczych, m.in. preferencji wyborców, roli kampanii wyborczych w kształtowaniu postaw i zachowań, partycypacji politycznej. Trzeci okres, to „era procesów poznawczych i decyzji” (lata 80. i 90.), podejmowano wtedy badania dotyczące przetwarzania informacji politycznych, ich nabywania, przetwarzania i interpretacji, wpływu na oceny, wybory i zachowania, zmiany poglądów politycznych pod wpływem nowych informacji, procesów transformacji w krajach Europy Środkowej.

Ujęcie problemowe pojęcia

W tej części tekstu mającego przedstawić zarys problematyki leżącej w polu zainteresowania socjologii i psychologii polityki uwaga zostanie zwrócona przede wszystkim na zagadnienia wspólne dla obu dyscyplin. Zakładając behawioralne ujęcie elementów systemu politycznego, czyli stwierdzenie, że elementami są zachowania ludzi związane z określonymi motywacjami, postawami – można sądzić, że dyscypliny te w znacznej części zajmują się tymi samymi zagadnieniami. Ponieważ jest ich wiele, zostaną przedstawione tylko niektóre z nich, wybrane ze względu na subiektywnie określone przez autora ich znaczenie. Najogólniej mówiąc, będą to kwestie związane z demokracją jako formą rządzenia, które można uznać za jedno z podstawowych zagadnień leżących w zainteresowaniach nauk o polityce, oraz z władzą jako jednym z centralnych pojęć tych nauk. Koncepcje o charakterze socjologicznym i o charakterze psychologicznym zostaną zasygnalizowane łącznie, co powinno podkreślić ich powiązanie.

Najważniejszym być może zagadnieniem leżącym w polu badawczym obu dyscyplin są kwestie związane z różnego rodzaju uwarunkowaniami systemów demokratycznych. Jako dominujący ostatnio nurt wypowiedzi na temat demokracji liberalnej, czyli modelu demokracji, w której władza większości jest ograniczona prawami mniejszości

i poddawana kontroli w okresie trwania kadencji, można wskazać stwierdzenie jej kryzysu. Wbrew temu, co udowodniał Giovanni Sartori, pisząc o możliwości istnienia demokracji liberalnej mimo zasadniczych dla niej zagrożeń, m.in. tego, że władza zawsze jest sprawowana przez mniejszość, istnieje możliwość „tyranii większości”, a od wyborców nie można oczekiwać podejmowania racjonalnych decyzji, obecnie często (choć dla wielu jest to dyskusyjne) formułowane jest zdanie o jej kryzysie. Można wymienić szereg czynników wywołujących to zjawisko: np. Stanisław Filipowicz wskazuje na osłabienie i kryzys przesłanek, które ukształtowały demokrację liberalną (ideologii liberalizmu, społeczeństwa obywatelskiego, ideologii praw człowieka), a także idei rządów prawa, które stały się rządami prawodawców kierujących się partykularnymi interesami politycznymi. Można powiedzieć, że dominująca w tym modelu demokracja przedstawicielska stała się demokracją partyjną (w praktyce dającą coraz bardziej autorytarną władzę partyjnym liderom) i jednocześnie demokracją widzów (demokracją delegacyjną) niemających większych ambicji do uczestnictwa w procesach rządzenia. Po dodaniu stwierdzenia dotyczącego słabnącej jakości elit politycznych, pomiędzy którymi coraz rzadziej występuje konsens normatywny, oparte na zasadach racjonalności porozumienie coraz częściej jest zastępowane konfliktami, niejednokrotnie mającymi charakter gry o sumie zerowej, ograniczone stają się możliwości integracji strukturalnej elit. Naruszana jest równowaga pomiędzy nieodzownym w demokracji konfliktem a koniecznością dochodzenia do konsensu na rzecz dominacji tego pierwszego. Wszystko to prowadzi do stwierdzenia, że bardzo wyraźna stała się oligarchiczna struktura władzy politycznej, a to w coraz mniejszym stopniu uniemożliwia realizację zasady konstytuującej demokrację – suwerenności ludu rozumianej nie tylko jako udział w wyborach (przy słabym zainteresowaniu polityką i poinformowaniu, coraz mniej mającym charakter świadomej decyzji), ale także wpływ na działania rządzących. Nierzadko zdarza się, że wyniki demokratycznych wyborów są kwestionowane, a nawet dochodzi do użycia przemocy ze strony niezadowolonych z ich wyników, czego spektakularnym przykładem był atak zwolenników Donalda Trumpa na Kapitol. Warto przy tym dodać, że jedną z od dawna przywoływanych barier dla demokracji jest duże zróżnicowanie materialne społeczeństw, dające bogatym większe możliwości oddziaływania na politykę.

Powyższa charakterystyka przypomina model demokracji sformułowany przez Josepha Schumpetera, ale, jak się wydaje, obecna sytuacja odbiega o tę sprzed kilkudziesięciu lat, m.in. ze względu na wspomniane już osłabienie liberalizmu, jakości elit, konsensusu normatywnego. Ponadto współcześnie mamy do czynienia z jeszcze innym zjawiskiem zagrażającym demokracji liberalnej, którym jest populizm, charakteryzujący wypowiedzi i działania praktycznie wszystkich partii politycznych i czołowych polityków. Do jego głównych cech należą m.in. antyelitaryzm, antyintelektualizm, antypluralizm i dychotomizowanie społeczeństwa z wykorzystaniem kryteriów etycznych, kreowanie wroga, wzbudzanie strachu, odwoływanie się do ludu, krytyka liberalizmu i demokracji liberalnej. Postuluje przekazanie władzy w ręce ludu poprzez instytucje demokracji bezpośredniej i uznanie pierwszeństwa woli większości. Populizm odwołuje się do manichejskiej wizji świata, przeciwstawiając dobry lud złym i niezastępowalnym uprzywilejowanym elitom. Jan-Werner Müller przypisuje populistycznym rządóm trzy cechy: próby przejęcia aparatu państwa, korupcja i „masowy klientelizm” (obywatele stają się „klientami”, otrzymują korzyści w zamian za apolityczne poparcie) oraz systematyczne wysiłki na rzecz stłamszenia społeczeństwa obywatelskiego.

Oprócz występujących w wielu państwach problemów z realizacją podstawowych formalno-prawnych zasad demokracji, do których można zaliczyć zasadę suwerenności ludu, reprezentacji, podziału władzy (w tym także politycznego podziału pomiędzy rządzącymi i opozycją) oraz zasadę państwa prawa, również naruszane są zasady zwyczajowe. Grażyna Ulicka wymienia wśród nich zasadę racjonalności (umożliwiająca racjonalne rozwiązania mimo różnych preferencji) oraz zasadę tolerancji, czyli uznanie za naturalne i pożyteczne istniejących różnic poglądów, a zarazem, że inni (przeciwnicy) mogą mieć rację. Należy do tego dodać, że dla demokracji nieodzowny jest zwyczaj uczestnictwa w demokratycznych procedurach, na którym opiera się cała konstrukcja demokracji proceduralnej (wprowadzenie prawnego obowiązku można uznać za naruszenie idei uczestnictwa).

Trzeba przy tym stwierdzić, że wielu uczonych uważa, iż demokracja jest albo liberalna, albo nie ma jej w ogóle, ale należy przy tym pamiętać, że sposobów rozumienia demokracji i historycznych egzemplifikacji jest wiele. Lansowaną m.in. przez Viktora Orbána tezę, że mamy

do czynienia z innym modelem demokracji większościowej, demokracją nieliberalną, można uznawać za nieprawdziwą, co uzasadnił m.in. Andrzej Antoszewski. Demokrację nieliberalną można określić jako ustrój, w którym jednocześnie są stosowane procedury demokratyczne i łamane są prawa obywatelskie, a kultura obywatelska zanika na skutek demobilizacji i depolityzacji społeczeństwa. W koncepcji tej zanegowana została równość, wartość podstawowa dla demokracji (co zostało silnie wyeksponowane m.in. przez Roberta Dahla), na rzecz niepodważalnych praw większości, zatarty został podział władzy na rzecz kontroli wszystkich władz przez większość przypisującą sobie „moralne prawo” do wyłącznej reprezentacji woli ludu, przynależność, do którego jest limitowana. W ten sposób ten rodzaj demokracji zaprzecza jej inkluzyjności, zakwestionowany zostaje pluralizm społeczeństwa (na rzecz tezy o jego homogeniczności) i w związku z tym potrzeba istnienia pluralizmu politycznego.

Inny możliwy kierunek zmian wiedzie ku systemowi autorytarnemu, czemu ma sprzyjać obecność wśród członków społeczeństwa postaw i poglądów o charakterze autorytarnym. System autorytarny za Juanem J. Linzem można określić jako system polityczny o ograniczonym, zwolnionym z odpowiedzialności przed społeczeństwem, pluralizmie politycznym, pozbawiony dopracowanej wiodącej ideologii, ale z widocznymi cechami mentalnymi, wolny (z wyjątkiem pewnych okresów swojego rozwoju) od ekstensywnej i intensywnej mobilizacji politycznej i taki, w którym przywódca lub niekiedy mała grupa przywódcza dysponuje władzą o słabo określonych, formalnych granicach, które jednakże łatwo przewidzieć (Szlachta, 2004, s. 20). Autorytaryzm to także skonstruowany przez zespół pod kierownictwem Theodora Adorna typ osobowości autorytarnej lub syndrom postaw podkreślających nierówność między ludźmi i grupami, relacje siły, podporządkowania i dominacji jako główny rodzaj stosunków między ludźmi i grupami. Syndrom ten jest istotny z punktu widzenia poparcia dla autorytarnego systemu politycznego, a wskaźnikowe znaczenie dla stwierdzenia tego rodzaju postaw może m.in. mieć pozytywna odpowiedź na pytanie często zadawane w badaniach opinii publicznej, czy respondent uważa, że silny przywódca może dla kraju zrobić więcej niż ustawy, dyskusje, konsultacje.

Jeszcze inne formułowane rozwiązanie, bliskie koncepcjom lansowanym przez nowe ruchy społeczne, to wprowadzenie form demokracji

bezpośredniej, procedur demokracji deliberatywnej, zmianę zasad przedstawicielstwa (obejmujących m.in. odwoływalność przedstawicieli). Propozycje te są zestawiane z ujęciem agonicznym, kładącym akcent na ciągle zmaganie toczone przez wciąż zmieniające się siły, ruchy bądź koalicje, krytyczne wobec ograniczeń znajdujących się w ujęciach liberalnych, wymagających honorowania praw jednostek.

W jakim kierunku będą przebiegały rzeczywiste zmiany systemów politycznych – to zależy w dużej mierze od charakteru kultury politycznej, z którą wiążą się kolejne problemy podejmowane przez uprawiających omawiane dyscypliny. Podobnie jak w przypadku niemal wszystkich pojęć nauk społecznych, kultura polityczna nie jest jednoznacznie rozumiana. Jedno z zasadniczych pytań dotyczy tego, czy pojęcie to powinno się wykorzystywać w obliczu wielu związanych z nim kontrowersji (m.in. dotyczących relacji z kulturą w ogóle), jeśli pokrywa się z przyjętym wcześniej pojęciem świadomości politycznej. Pozytywna odpowiedź na to pytanie generuje następne – czy kultura polityczna powinna być rozumiana w sposób opisowy (tak jak kultura w ujęciu antropologicznym) czy normatywny, a więc wartościujący. Inna kontrowersja dotyczy zakresu pojęcia – czy należy je rozumieć zgodnie z psychologicznym ujęciem przedstawionym przez Gabriela Almonda i jego współpracowników, ograniczającym kulturę polityczną do sfery świadomości, czy też należy je rozszerzyć tak, żeby obejmowało również zachowania polityczne, czy może nadać mu znaczenie zbliżone zakresem do pojęcia polityki (wtedy praktycznie traci sens). Wątpliwości budzi też to, czy kultura polityczna w ujęciu psychologicznym, mająca służyć wyjaśnianiu zachowań, może faktycznie tę funkcję realizować, czy znajomość poglądów, ocen i postaw politycznych pozwala na wyjaśnienie (i przewidywanie!) zachowań politycznych. Jeśli chodzi o relacje kultury politycznej z ustrojem demokratycznym, zostało to przedstawione przez Almonda i współpracowników w koncepcji kultury obywatelskiej, kultury zrównoważonej, ani zbyt konserwatywnej, ani zbyt postępowej, łączącej tradycjonalizm i racjonalizm, obejmującej elementy trzech wyróżnionych typów kultury: parafialnej (postawy zaściankowości), poddańczej (postawy podporządkowania) i uczestniczącej (postawy uczestnictwa).

Kultura polityczna kształtowana jest w procesach socjalizacji politycznej obejmującej nabywanie wiedzy, poglądów, opinii, kształtowanie postaw, uczenie ról politycznych. Istnieją różne teorie dotyczące

okresu życia, w którym kształtują się poglądy i postawy polityczne oraz ich trwałości. Część uznaje, że są one trwałe i zostały ukształtowane w dzieciństwie, inne, że są zmienne i kształtują się w ciągu całego życia, jeszcze inne, że wyklarowują się pod wpływem czasów, w jakich ludzie żyją, wydarzeń i doświadczeń, jakich doświadczają. W kształtowaniu postaw i poglądów politycznych uczestniczy wiele podmiotów (rodzina, szkoła, środowisko rówieśnicze, media, różne organizacje itd.) – ogólnie mówiąc: całe środowisko społeczne człowieka – a oddziaływania mają charakter zamierzony i niezamierzony.

Jak zostało wspomniane wyżej, dla demokracji niezbędne jest uczestnictwo, minimum aktywności ze strony obywateli, choć warto pamiętać, że silne zainteresowanie i zaangażowanie w sprawy polityki może prowadzić do ekstremizmu. Determinanty aktywności lub bierności politycznej są złożone, zależą od cech systemu politycznego, ale przede wszystkim od ich postrzegania przez jednostkę, a także jej potrzeb, aspiracji, cech osobowości itd. W tym kontekście psychologowie wymieniają m.in. potrzebę wpływu, kontroli nad ludźmi, władzy, potrzebę afiliacji (towarzystwo) i lojalności (wierność) wobec określonych grup, ambicję, poziom zaufania do systemu politycznego, poziom alienacji politycznej.

Najistotniejszą w systemie demokratycznym formą aktywności są zachowania wyborcze (jako forma realizacji zasady suwerenności ludu). Istnieje kilka koncepcji wyjaśniających ich charakter, a jedną z nich jest perspektywa społeczno-strukturalna zakładająca, że na preferencje i postępowanie jednostki w sferze politycznej wpływa miejsce w strukturze społecznej – charakter jej środowiska (w tym rodziny), status społeczno-ekonomiczny, przynależność klasowa. Drugi rodzaj wyjaśnień jest określany jako paradygmat uspołecznionej jednostki (lub identyfikacji psychologicznej) i zakłada, że wyborcy kierują się identyfikacją partyjną (Sartori określa to głosowaniem według utożsamienia partyjnego). Kolejny sposób wyjaśniania to paradygmat racjonalnego wyboru, opartego na dokonanym przez jednostkę bilansie strat i zysków przy określonym wyborze (jest to zbliżone do modelu głosowania według kwestii u Sartoriego). Ostatni ze sposobów tłumaczenia zachowań wyborczych to perspektywa historyczna, szukanie wyjaśnień w mniej lub bardziej odległej przeszłości. Problemem związanym z przyjęciem którejkolwiek z tych perspektyw jest pytanie o stabilność preferencji wyborczych.

Uzupełnieniem systemów demokratycznych, choć nie zawsze występującym w rozwiniętej postaci, jest społeczeństwo obywatelskie, które może być rozumiane zarówno zgodnie z tradycją republikańską (włączającą uczestnictwo w sprawach państwa), jak i liberalną, w myśl której społeczeństwo obywatelskie obejmuje działania od państwa niezależne. Choć nie zostało to do końca rozstrzygnięte, obecnie przeważa drugie podejście. W obydwu przypadkach stan społeczeństwa obywatelskiego uwarunkowany jest poziomem kapitału społecznego, którego zasadniczym składnikiem jest zaufanie społeczne, a które Piotr Sztompka określił jako fundament społeczeństwa. Autor ten zarysował także dwie modelowe sytuacje, które mogą występować w różnych społeczeństwach – kulturę zaufania (uogólnione zaufanie, atmosfera zaufania w społeczności) i kulturę nieufności (kultura cynizmu, uogólniona i rozpowszechniona podejrzliwość wobec osób i instytucji) (Sztompka, 2002, rozdz. 13). Jak stwierdzono w badaniach prowadzonych przez wielu psychologów, wyższy poziom zaufania prowadzi do angażowania się w aktywność społeczną i polityczną, natomiast nieufność generowana jest przede wszystkim przez dotychczasowe, mające traumatyczny charakter, doświadczenia życiowe, w tym poczucie krzywdy, autorytarną osobowość, której istotnym składnikiem jest negatywna wizja ludzkiej natury, oraz nastawienie na zysk materialny jako dominująca wartość życiowa.

Jednym z kluczowych pojęć socjologii i psychologii polityki jest władza. Mówiąc najogólniej, władza dotyczy sytuacji, w której jeden podmiot podporządkowuje się woli drugiego podmiotu. Rozumienie i zakres tego pojęcia są niejednolite, podobnie jak uwarunkowania potrzeby poszukiwania lub unikania władzy. Omawianie tych różnic można zacząć od rozróżnienia dokonanego przez Roberta Dahla władzy posiadanej, czyli trwałej zdolności bądź dyspozycji do pewnego działania, niezależnie od tego, czy zdolność ta jest wykorzystywana w danym momencie, i sprawowanej, w przypadku której następuje interwencja, żeby wywołać skutek u podporządkowanego. Władza posiadana może mieć równie znaczące społeczne następstwa, nawet gdy nie dochodzi do jawnej czy bezpośredniej interwencji ze strony jej posiadacza. Wyróżniono sześć typów definiowania władzy: definicje behawioralne – władza jako szczególny typ zachowania polegający na możliwości modyfikowania zachowania innych ludzi; teleologiczne – władza jako osiągnięcie celów

i zamierzonych skutków; instrumentalne – władza jako możliwość stosowania szczególnych środków, zwłaszcza przemocy; strukturalne – władza jako stosunek między rządzącymi a rządzonymi; władza jako wywieranie zinstytucjonalizowanego wpływu na innych; konfliktowe – władza jako możliwość podejmowania decyzji regulujących rozdział dóbr w sytuacjach konfliktowych (Wiatr, 1999, s. 110). Warto podkreślić, że definicje ostatniego typu mają charakter zawężający zjawisko władzy, wykluczając z jego zakresu sytuacje, które można określić jako zadaniowe, a definicje teleologiczne mogą zakładać brak posłuszeństwa podporządkowanych.

Różnie rozumiany jest także zakres zjawisk, które mogą być objęte pojęciem władzy. Zagadnienie to można przedstawić, sięgając do typologii Petera Bachracha i Mortona Baratza, którzy wymienili pięć zjawisk (zaliczanie części z nich do władzy budzi u niektórych autorów kontrowersje). Niekontrowersyjna jest władza legitymowana, gdzie posłuch wynika z uznania prawa rządzącego do rozkazywania (są autorzy, którzy twierdzą, że władza ogranicza się do rozkazywania i posłuchu w sytuacji, gdy jest to zgodne z przyjętymi normami), oraz przymus, czyli posłuszeństwo wynikające z zastosowania groźby. Natomiast wątpliwe może być zaliczanie do władzy takich zjawisk jak wpływ (czyli uzyskanie dobrowolnego posłuszeństwa bez użycia groźby, w wyniku przekonania kogoś), przemoc (czyli zmuszenie kogoś do określonych zachowań bez uzyskania jego posłuszeństwa) oraz manipulacja (czyli podporządkowanie czyjejś woli bez rozpoznania źródła i świadomości tego przez podmiot podporządkowany).

Ten ostatni sposób podporządkowania został szczególnie podkreślony przez Stevena Lukesa, który wymienił trzy stanowiska dotyczące rozumienia, czym jest władza. Pierwszym z nich jest pogląd jednowymiarowy, zgodnie z którym władza polega na podejmowaniu decyzji w sytuacji uświadomionego i ujawnionego konfliktu interesów. Pogląd dwuwymiarowy poszerza rozumienie władzy ujęte w poprzednim stanowisku o podejmowanie decyzji także w sytuacji konfliktu ukrytego, do którego ujawnienia nie dopuszczono. Autor odwołuje się przy tym do pojęcia bez-decyzji, czyli sposobów stosowanych w celu nieujawnienia konfliktu (np. kooptacja przeciwników, tworzenie licznych barier biurokratycznych, odwoływanie się do norm mających uniemożliwić podjęcie decyzji). Lukes stwierdził jednak, że także ten drugi pogląd

jest niewystarczający dla zrozumienia, czym jest władza, i utożsamia się z trzecim stanowiskiem, które określił jako pogląd radykalny. Do poprzednio wymienionych ujęć dodał, że władzą jest również tłumienie konfliktu lub w ogóle niedopuszczenie do jego zaistnienia, niedopuszczenie do niezadowolenia poprzez manipulację, kształtowanie ludzkich preferencji, sposobu postrzegania świata, własnej w nim pozycji, w sposób bezalternatywny.

Mówiąc o władzy, trzeba wspomnieć, że istnieją różne wyjaśnienia dotyczące tego, skąd pochodzi dążenie do władzy i jakie uwarunkowania powodują, że jedni ludzie dążą do jej posiadania, a inni są skłonni raczej do podporządkowywania się. Pomijając koncepcje odnoszące się do uwarunkowań makrostrukturalnych (np. Talcott Parsons uzasadniał istnienie władzy wymogami funkcjonalnymi społeczeństwa), warto przytoczyć zdanie Bertranda Russella twierdzącego, że miłość do władzy jest częścią zwykłej natury ludzkiej i spośród wszystkich pragnień człowieka najważniejsze są żądza władzy i sławy. Natomiast miłość do władzy jest w społeczeństwie rozłożona bardzo nierówno. Kryterium żądzy władzy bywa traktowane jako najważniejsza cecha osobowości politycznej (którą można rozumieć jako centralny system regulacji i integracji działań politycznych człowieka). Stosując je, można wyróżnić dwa odmienne typy osobowości politycznej: autorytarny (którego najważniejsze cechy to równocześnie występujące autorytarna agresywność i autorytarna podległość) i nieautorytarny. K. Skarżyńska wskazuje, że potrzeba władzy może mieć charakter osobisto-egoistyczny, wtedy jest ukierunkowana na wywieranie wpływu i zwiększanie osobistej kontroli nad innymi, po to żeby dominować, lub może mieć charakter władzy uspołecznionej, działania na korzyść innych ludzi czy społeczności. Osoby motywowane pierwszą z tych potrzeb są agresywne, przedmiotowo traktują swoich współpracowników, postrzegają rywalizację polityczną jako grę o sumie zerowej, mają tendencję do podejmowania ryzykownych zachowań (wszystko to utrudnia współpracę i prowadzi do konfliktów), natomiast drugi rodzaj potrzeby władzy prowadzi do nietraktowania polityki jako gry o sumie zerowej, a w sytuacjach konfliktowych do podejmowania negocjacji i osiągnięcia kompromisów (Skarżyńska, 2005, s. 176).

Ze sprawowaniem władzy wiąże się kwestia uznania prawa do rządzenia. Legitymizacja władzy, czyli jej uprawomocnienie, jest jednym

z podstawowych uwarunkowań funkcjonowania systemu politycznego, zasadniczym czynnikiem wpływającym na jego stabilność, a jednocześnie dotyczy psychiki uczestników tego systemu. W klasycznym ujęciu Maxa Webera, szukającego odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludzie podporządkowują się władzy, wymieniono trzy czyste typy uzasadnień powodujących, że rządzący uznają, że mają prawo do rozkazania, a rządceni dostrzegają sens podporządkowania się rozkazom. Było to odniesienie do tradycji („tak było zawsze”), charyzmy władcy (jego nadzwyczajnych cech) oraz prawa (władza została zdobyta i jest sprawowana zgodnie z prawem). Jednak współcześnie koncepcja ta nie odpowiada kryteriom oceny systemu sprawowania władzy jako war- tego uznania. Pomijając fakt, że wątpliwa jest dobrowolność podporządkowania się władzy dysponującej przymusem, a przede wszystkim że w społeczeństwie zawsze występuje zróżnicowanie interesów i poglądów, którego rezultatem jest fakt jednoczesnego istnienia zarówno zwolenników, jak i przeciwników istniejącego systemu sprawowania władzy (czego Weberowska metodologia typów idealnych nie uwzględ- nia), obecne wyobrażenie o legitymizacji, jako o postawach wyrażają- cych akceptację istniejącego systemu, zakłada konieczność pozytywnej oceny władzy w kategoriach moralnych. Wiąże to legitymizację z poczu- ciem sprawiedliwości, koniecznością uznania systemu za dobry i spra- wiedliwy. W myśl współczesnych wyobrażeń obecnych w naszym kręgu kulturowym istnieje jeszcze jeden istotny warunek uznania systemu za legitymizowany – wyrażenie wspomnianej oceny poprzez procedury demokratyczne w warunkach istnienia podstawowych praw i swobód obywatelskich. Ponadto wiele ze współczesnych ujęć, m.in. Davida Eastona i Davida Beethama, wskazuje na to, że legitymizacja jest procesem złożonym, obejmującym kilka wymiarów, które niekoniecz- nie muszą być ze sobą spójne. Pierwszy ze wspomnianych autorów wyróżnił trzy wymiary: ideologiczny (uznanie wartości i zasad leżących u podstaw systemu politycznego), strukturalny (akceptacja norm proce- duralnych) oraz personalny (szacunek dla osób sprawujących urzędy publiczne). Drugi z nich wymienił trzy płaszczyzny składające się na legi- tymizację: nabycie i sprawowanie władzy zgodnie z przyjętymi regułami, zgodność reguł z przekonaniami rządzonych i rządzących oraz czynne poparcie w zachowaniach wyborczych i typu mobilizacyjnego. Wynika z tego, że legitymizacja jest procesem wieloaspektowym, złożonym,

a także stopniowalnym, co utrudnia stwierdzenie, kiedy system przestał być legitymowany.

Zjawiskiem bliskim władzy jest przywództwo, a za Krzysztofem Pałeckim można powiedzieć, że każdy posiadający władzę w grupie jest w minimalnym przynajmniej stopniu jej przywódcą, ale nie każdy przywódca ma władzę (rozumianą m.in. jako podejmowanie decyzji i dysponowanie sankcjami). Przywództwo jest różnie rozumiane, np. Piotr Sztompka określa je jako spontaniczne i oddolne obdarzenie jednego z członków grupy uprawnieniami władczymi, decyzyjnymi, koordynacyjnymi w stosunku do pozostałych, K. Pałeczki jako świadome wywieranie wpływu, a Frederik Bayley jako „sztukę kontrolowania stronników” (manipulowanie). Nie jest jednoznaczna także odpowiedź na pytanie, skąd się bierze przywództwo – czy zależy od cech osobowości (konceptcja wybitnej jednostki), relacji ze stronnikami (konceptcja interakcyjna), splotu sprzyjających okoliczności (konceptcja *Zeitgeist*), czy konieczności organizacyjnej oraz jakie cechy powinny przywódcę charakteryzować i czy w ogóle można taki zestaw określić, choć współcześnie podkreśla się, że nieodzowne jest posiadanie umiejętności medialnych.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Zarówno socjologię polityki, jak i psychologię polityki można zaliczyć do nauk o polityce o kluczowym znaczeniu dla wyjaśniania zachowań i procesów politycznych. O zapotrzebowaniu na wyniki ich badań może świadczyć ich szybki rozwój oraz stałe poszerzanie ich zakresu, związane z rosnącym znaczeniem polityki w życiu społeczeństw i postępującą złożonością stosunków społecznych. Przykładowo jako obecnie ważne kwestie można wskazać problemy związane ze społecznymi i psychologicznymi skutkami globalizacji, z rosnącymi, wraz z rozwojem technologii, możliwościami manipulacji ludźmi, z rozwojem sztucznej inteligencji itp.

Obydwie dyscypliny w wielu przypadkach zajmują się badaniem tych samych zagadnień, a różnic należy szukać w sposobie ich ujmowania. Ich zakresy przecinają się. Trudno jest jednoznacznie określić granice pomiędzy socjologią polityki, psychologią polityki i politologią. Dyscypliny

te korzystają wzajemnie z wyników swoich badań, a także badań prowadzonych przez inne dyscypliny zajmujące się badaniem polityki, czyli przedmiotu złożonego, wieloaspektowego, niemającego wyraźnie określonego i stałego zakresu. Ich badania są coraz bardziej zróżnicowane. Badając różnorodne aspekty polityki, starają się analizować różne jej uwarunkowania (kulturowe, historyczne, ekonomiczne itd.), sięgając do osiągnięć i metod wypracowanych przez dyscypliny pozornie odległe, należące także do nauk przyrodniczych czy formalnych. Obydwie można określić jako interdyscyplinarne.

Socjologia polityki i psychologia polityki prowadzą badania, wykorzystując wiele metod. Dokonując analiz jakościowych i ilościowych, opisują zarówno zjawiska, jak i procesy, ale mają też charakter nomotetyczny, formułują prawa (choć są to prawa o charakterze probabilistycznym czy statystycznym). Można sądzić, że uzyskane w efekcie wyniki są coraz bardziej precyzyjne.

Ograniczona objętość tego tekstu nie pozwoliła na przedstawienie wielu zagadnień, którymi obydwie dyscypliny się zajmują. Można wśród nich wymienić m.in. uwarunkowania, przebieg i sposoby rozwiązywania konfliktów, uwarunkowania aktywności i bierności politycznej, patologiczne elementy świadomości politycznej (np. syndrom myślenia grupowego czy stereotypy polityczne), problemy związane z marketingiem politycznym i kształtowaniem wizerunku, udziału i wpływu mediów na procesy polityczne, roli elit politycznych i znaczenia ich jakości dla systemu politycznego oraz wiele innych.

BIBLIOGRAFIA

- Antoszewski, A., & Herbut, R. (Red.) (1995). *Leksykon politologii*. Wrocław: Atla 2.
- Coser, L.A. (Red.) (1966). *Political Sociology. Selected Essays*. New York: Harper & Row.
- Dahl, R.A. (1995). *Demokracja i jej krytycy*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Lipset, S.M. (1998). *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pietraś, Z.J. (1998). *Decydowanie polityczne*. Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pietrzak, H., & Gawroński, J. (2012). *Psychologia polityki*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Potulski, J. (2011). *Wprowadzenie do socjologii stosunków politycznych*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Sartori, G. (1998). *Teoria demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sears, D.O., Huddy, L., & Jervis, R. (Red.) (2008). *Psychologia polityczna*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Skarżyńska, K. (2005). *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Skarżyńska, K. (Red.) (2002). *Podstawy psychologii politycznej*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Szlachta, B. (Red.) (2004). *Słownik społeczny*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Sztompka, P. (2002). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Wiatr, J. (1999). *Socjologia polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Agnieszka Pawłowska

Uniwersytet Rzeszowski

<https://orcid.org/0000-0002-0083-3833>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.474>

Konflikt i konsens – dwie wizje polityki

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Polityka jako konflikt to ciągła walka między podmiotami politycznymi o odmiennych celach i światopoglądach oraz kwestionowanie istniejących systemów normatywnych. Konsens polityczny to porozumienie między aktorami politycznymi co do kierunków i zasad polityki i oraz sposobu rozstrzygnięcia sporów politycznych.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Polityka jako konsens odwołuje się do tego podejścia strukturalno-funkcjonalnego, podczas gdy jej interpretacja jako pola konfliktu odnosi się do socjologicznej teorii konfliktu.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Konflikt i konsens są kategoriami konstytuującymi i różnicującymi pojęcia i odpowiadające im zjawiska: demokracji, władzy, elit politycznych, systemów politycznych i stosunków międzynarodowych.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Na konsensie politycznym opierają się współczesne demokracje oraz międzynarodowe systemy współpracy i bezpieczeństwa. Do polityki jako konfliktu odwołują się ugrupowania populistyczne.

Słowa kluczowe: konflikt, konsens, pluralizm, polityka, władza

Definicja pojęcia

Konflikt i konsens (konsensus) to biegunowe zjawiska w polityce stanowiące również punkty odniesienia dla narracji o niej. Opowieść o polityce jako sferze, gdzie spotykają się różne wartości i interesy prowadzące do konfliktu lub odwrotnie – konsensu między uczestnikami polityki, to z jednej strony narzędzie polityczne, z drugiej zaś kategoria politologiczna wyjaśniająca proces polityczny. Interpretacja polityki jako konfliktu albo konsensu oznacza dla aktorów życia publicznego korzystanie z odmiennych narzędzi i sposobów podejmowania i realizacji decyzji politycznych. Interpretowanie świata w kategorii konfliktu albo konsensu determinuje również odmienne cele odnoszące się do instytucji politycznych, zachodzących między nimi relacji, ich obsady personalnej, a także wyboru kierunków polityk publicznych. Nie sposób jednak sprowadzić wyjaśniania polityki tylko do konfliktu lub tylko do konsensu. Każdy konflikt i konsens można poddać dekonstrukcji i znaleźć w niej ich zaprzeczenie. Jak bowiem pisze Katy Hayward,

konflikt i konsensus to dwie strony tego samego medalu: zarówno konflikt, jak i konsensus są równie istotne dla funkcjonowania społeczeństwa i zachodzących w nim relacji grupowych (Hayward, 2015, s. 589).

Konflikt polityczny jest interpretowany jako walka o władzę i oznacza zdolność do urzeczywistnienia własnych wartości lub celów, które unieważniają wartości i cele innych (Hayward, 2015); bądź szerzej:

przeciwstawne działania dwóch lub więcej podmiotów polityki wynikające z ich wzajemnie sprzecznych interesów. Podmioty te zmierzają do osiągnięcia pożądanego dóbr materialnych i niematerialnych przez sprawowanie władzy politycznej bądź wywieranie wpływu na decyzje władcze, a zarazem dążą do ograniczenia możliwości działania, neutralizacji lub wyeliminowania przeciwnika (Sobkowiak, 2016, s. 327).

Jednak interpretacja polityki w kategoriach konfliktu to coś więcej niż konflikt polityczny, to wizja „nieustannie kontestowanej walki politycznej między grupami o przeciwnych celach i światopoglądach” (Horton, 1966, s. 704); to kwestionowanie legitymizacji istniejących systemów normatywnych poprzez wskazanie, że są one narzędziem, którym dysponują rządzący w dążeniu do utrwalenia społecznego ładu i ich kontroli nad

rzządzonymi. Niezależnie od charakteru konfliktu, czy to będzie konflikt: między warstwami społecznymi o dostęp do zasobów, między obywatelami różnej płci o dostęp do awansu zawodowego i równego wynagrodzenia, między grupami narodowymi i etnicznymi o większy udział w procesie decyzyjnym, zawsze ogniskuje się on wokół władzy politycznej.

Porozumienie między aktorami politycznymi co do kierunków polityk publicznych, zasad gry politycznej oraz sposobu rozstrzygania sporów politycznych określa się jako konsens polityczny. Zwolennicy konsensu jako podstawowej kategorii wyjaśniania procesu politycznego prezentują wizję polityki jako

systemu działania zjednoczonego na najbardziej ogólnym poziomie przez wspólną kulturę, porozumienie co do wartości (lub przynajmniej sposobów) komunikacji i organizacji politycznej (Horton, 1966, s. 703).

Konsens wokół wartości jest gwarancją stabilizacji systemu politycznego, ładu społecznego i harmonii między ludźmi.

Wizja polityki jako konsensu jest zakotwiczona w tezach podejścia strukturalno-funkcjonalnego, według których każde społeczeństwo jest stosunkowo trwałą i dobrze zintegrowaną konfiguracją elementów, z których każdy przyczynia się do jego funkcjonowania. Zatem każde społeczeństwo opiera się na konsensie swoich członków. W przeciwieństwie do tej wizji interpretacja polityki jako pola konfliktu opiera się na twierdzeniu, iż każde społeczeństwo w każdej chwili podlega zmianom i w każdej chwili doświadcza konfliktu, zaś każdy element społeczeństwa przyczynia się do jego zmiany. Konfliktowa wizja polityki jest więc mocno związana z socjologiczną teorią konfliktu.

Analiza historyczna pojęcia

Prażródół dwóch wizji polityki można poszukiwać w filozofii przedsokratejskiej. Heraklit z Efezu twierdził, że cechą rzeczywistości jest zmienność, a świat jest procesem powstających i znoszących się przeciwieństw. Odmiennego zdania był Parmenides z Elei głoszący koncepcję jednego i niezmiennego bytu, zaprzeczając tym samym zachodzącym w świecie zmianom (Peters et al., 2005). Ograniczona objętość niniejszego opracowania nie pozwala prześledzić rozwoju obu interpretacji

świata z dokładnością na to zasługującą. Niemniej, zanim przejdziemy do podejść kluczowych, które w ostatnim stuleciu zaważyły na narracji o polityce jako konflikcie albo konsensie, warto przywołać dwa emblematyczne dla analizowanego zagadnienia podejścia filozoficzne autorstwa Thomasa Hobbesa i Jeana-Jacques'a Rousseau.

Obaj żyjący w XVII w., Hobbes i Rousseau, pisali o umowie społecznej, wywodząc ją z podobnych przesłanek (wolność jako stan natury), lecz dochodząc do odmiennych rezultatów. Według Hobbesa w stanie natury ludzie, pobudzani egoistycznymi motywacjami, bezustannie ze sobą walczą. W zamian za bezpieczeństwo i ochronę, na podstawie umowy społecznej, decydują się jednak oddać swoją wolność suwerenowi. Zatem władza polityczna – czy, szerzej, państwo – jest rezultatem porzucenia naturalnego stanu konfliktu na rzecz powszechnego konsensu co do posłuszeństwa woli absolutnego suwerena. Rousseau, podobnie jak Hobbes, uważa, że w rezultacie umowy społecznej człowiek pozbawia się naturalnej wolności, jednak, inaczej niż Hobbes, utrzymuje, że sama umowa nie jest aktem oddania, lecz wymiany wolności własnej na wolność w ramach wspólnoty. W rezultacie zbiorowość wolnych ludzi przekształca się we wspólnotę, zaś wola jednostki w wolę powszechną.

Dominujący nurt myślenia w naukach politycznych zakłada równowagę, stabilność i pewną łatwość w osiągnięciu konsensu. Jego protagonistami byli przedstawiciele nurtu strukturalno-funkcjonalnego w socjologii, m.in. Émile Durkheim, Talcott Parsons i Robert Merton. Podkreślali oni znaczenie elementów spajających strukturę społeczną, służących zachowaniu jej równowagi (*equilibrium*), utrzymujących solidarność społeczną i minimalizujących zmienność. Autorzy ci poszukiwali odpowiedzi na pytanie: co spaja społeczeństwa? Durkheim utrzymywał, że „nowoczesne społeczeństwo dąży do integracji w takim stopniu, w jakim jego zróżnicowane struktury zależą od siebie nawzajem” oraz że potencjalne konflikty interesów wytworzone przez zróżnicowanie strukturalne mogą być przewyciężone przez intelektualny i normatywny konsens między obywatelami (Potulski, 2020, s. 84). Gwarantem jego trwałości jest państwo, ale również „zbiorowa świadomość” stanowiąca zestaw wspólnych przekonań i praktyk leżących u podstaw solidarności społecznej.

Parsons pogłębił refleksję nad trwałością struktury społecznej, wprowadzając pojęcia roli jako wzoru oczekiwania, oraz instytucji, które są utrwalonymi w działaniu systemami ról. Na każdy system społeczny

składają się podsystemy „realizujące wiążące normatywnie «zadania», które mają spełniać «dla siebie», dla swoich esencjalnych potrzeb, ale i dla utrzymania całego systemu” (Pałeczki, 2021, s. 153). Funkcjami podsystemu politycznego są wyznaczanie, mobilizacja i uruchamianie mechanizmów i zasobów pozwalających na osiągnięcie wspólnych celów w ramach pozostałych podsystemów, z wykorzystaniem przy tym instrumentów związanych ze sprawowaniem władzy politycznej (Pałeczki, 2021, s. 154). W świetle funkcjonalizmu Parsonsa władza to autorytet i konsens, zdolność do mobilizowania zasobów społeczeństwa dla realizacji celów zbiorowych. W warunkach niedoboru władza integruje interesy częściowe i nakierowuje je na cel ogólnospołeczny. Władza jest więc grą o sumie dodatniej (a nie – jak przekonywali zwolennicy teorii konfliktowej – o sumie zerowej).

Architektami narracji o polityce ogniskującej się wokół konfliktu są Ralf Dahrendorf i Lewis Coser, którzy w latach 50. XX w. wystąpili z teorią konfliktu jako odrębnym podejściem socjologicznym. Od tamtej pory teoria konfliktu jest jedną z wiodących w wyjaśnianiu struktur władzy, dominacji i ich zmiany. Teorię konfliktu zaproponowaną przez Dahrendorfa i Cosera poprzedziły podejścia Karola Marksa i Georga Simmela ogniskujące się wokół przeciwstawnych interesów ekonomicznych, które prowadzą do konfliktu między klasami społecznymi. Według Marksa podstawą struktury społecznej jest przeciwieństwo kapitału i pracy najemnej, władzy i podporządkowania. Zatem społeczeństwo jest podzielone na dwie główne klasy wynikające z tej strukturalnej antytezy, których obiektywne interesy wynikają z ich pozycji w procesie produkcyjnym. Udział w sprawowaniu władzy odzwierciedla podział na klasy społeczne. Oczywiście konflikty między rządzącymi a rządzonymi są jedynie tłumione, gdyż z każdą nową klasą dochodzącą do władzy rozwijają się nowe konflikty. W ten sposób Marks podważa założenia teorii konsensu społecznego (opierające się na koncepcji umowy społecznej J.J. Rousseau), w których integracja społeczna jest wynikiem wspólnej woli, gdyż nie ma żadnej woli wspólnej dla całego społeczeństwa. Jest konflikt społeczny, który z jednej strony jest siłą destruktywną *status quo*, z drugiej – siłą budującą nowy porządek społeczny.

Dahrendorf był zdania, że już nie dostęp do własności, lecz dostęp do władzy jest źródłem strukturalnego konfliktu w społeczeństwie, tak w odniesieniu do konkretnych grup społecznych, jak i społeczeństwa

w ogóle. Relacje wewnątrzgrupowe opierają się na dominacji i podporządkowaniu, zaś podział na rządzących i rządzonych polaryzuje całe społeczeństwa. Kwestionowanie nierównego dostępu do władzy politycznej, tj. procesu decyzyjnego kształtującego *status quo* danej grupy społecznej, prowadzi do konfliktów społecznych i politycznych. I wprawdzie Dahrendorf pisze, że system wartości jest wspólny całemu społeczeństwu, jednak tylko w tym sensie, że jest bezdyskusyjny – w rzeczywistości narzuca go klasa rządząca. Ponadto wartości to jedynie interesy, które zostały zinstytucjonalizowane jako normy (Weingart, 1969). Coser podziela opinię o powszechności konfliktu społecznego, jednak włącza do narracji zagadnienie subiektywnego postrzegania nierówności społecznych i władzy przez podmioty polityczne. W jego mniemaniu to nie faktyczny udział we władzy, lecz odmienna jej percepcja rodzi konflikt. Konfrontacja odmiennych stanowisk prowadzi do rozładowania napięć między zwaśnionymi stronami i ostatecznie stabilizuje i integruje systemy społeczne.

Kwestią, która różnicuje twórców i rzeczników teorii konfliktu, jest interpretacja następstw konfliktu społecznego/politycznego dla całego systemu. O ile Coser argumentuje na rzecz konfliktu jako stymulatora innowacji i zmian społecznych, czynnika budującego i utrzymującego tożsamość grupową, o tyle współczesny mu Charles Wright Mills (1961) był zdania, że konflikt utrwała nierówności w dostępie do zasobów i wpływów, konserwuje rozwarstwienie społeczne, szczególnie zaś utrwała uprzywilejowaną pozycję elit politycznych. Zatem dla jednych konflikt ma charakter konstruktywny, dla innych – destruktywny. Rola konfliktu w polityce zależna jest zatem od jego interpretacji.

Podsumowując tę część niniejszego opracowania, należy się odnieść do zagadnienia relacji między kluczowymi kategoriami, wokół których tworzone były analizowane powyżej teorie, tj. równowagi i konsensu oraz destabilizacji i konfliktu. Rozbieżność potrzeb, oczekiwań i interesów społecznych jest w heterogenicznych społeczeństwach nieunikniona. Jednak jeżeli dochodzi do konfliktu na tle tych rozbieżności, to jego rozstrzygnięcie – jak utrzymują zwolennicy teorii funkcjonalno-strukturalnej czy innych podejść teoretycznych do niej nawiązujących – odbywa się w odniesieniu do powszechnie akceptowanych norm i reguł polityki, w dążeniu do osiągnięcia interesów ogólnospołecznych i równowagi opartej na konsensie. Teoria konfliktu i podejścia na niej bazujące

dostrzegają w konflikcie czynnik destabilizujący i dezintegrujący życie społeczne oraz antagonizujący jego uczestników. Różniąc się w zakresie wyjaśniania źródeł konfliktu, widzą w nim siłę albo utrwalającą nierówności społeczne stanowiące źródło konfliktów w przyszłości, albo budującą nowe *status quo*.

Ujęcie problemowe pojęcia

Próbie pogodzenia racji artykułowanych przez zwolenników teorii konfliktu i zwolenników teorii funkcjonalnych (konsensu) podjął Robert Dahl, który wprowadził do analizy politologicznej pojęcie pluralizmu (Hayward, 2015). Pluralizm jest akceptacją podziału społeczeństwa na różnorodne grupy, które mają odmienne interesy i w celu ich realizacji konkurują o rozmaite zasoby. Jednak konkurencja ta nie prowadzi automatycznie do polaryzacji społecznej. Zbudowanie równowagi i osiągnięcie porządku społecznego jest możliwe dzięki ingerencji państwa instytucjonalizującego rywalizację grup społecznych o wpływy i zasoby, np. w formie zorganizowanej reprezentacji interesów pracowników i pracodawców. W rezultacie nie mamy do czynienia ani z jawnym konfliktem, ani konsensem, lecz z niekończącymi się negocjacjami i kompromisem. Na tych założeniach Dahl oparł teorię poliarchii – modelu demokracji, w której dostęp do władzy jest rozłożony między różne grupy społeczne i reprezentujących je aktorów politycznych.

Akceptacja pluralizmu i związanego z nim zróżnicowania interesów społecznych stanowi również podstawę demokracji konsensualnej (konsocjonalizmu), ujętej w ramy teoretyczne przez Arenda Lijpharta. Lijphart obserwował różne formy rządów praktykowane w państwach zachodnioeuropejskich i stwierdził, że niektóre z nich, w szczególności w Niderlandach, są zdolne do osiągnięcia konsensu politycznego pomimo głębokich podziałów społecznych. Model ten gwarantuje dotychczas zwaśnionym uczestnikom życia społecznego proporcjonalny wkład w podejmowanie decyzji politycznych przez przyznanie im autonomii, udziału w organach władz publicznych oraz prawa weta.

Zatem zarówno demokracja poliarchiczna, jak i konsensualna są zakotwiczone w obu podejściach przedstawionych w poprzedniej części tego rozdziału. Wychodzą od sytuacji konfliktu społecznego i jego

pochodnej – konfliktu politycznego, których obecności nie zaprzeczają, lecz widzą w nim wystarczający powód budowania formy rządów opartej na konsensie.

Podjęcie konsensualne i – tak je nazwijmy – konfliktowe stanowiły podstawy definiowania kluczowego dla polityki zjawiska władzy, chociaż na ogół nie da się wskazać bezpośredniego związku między konkretną teorią a prezentowaną definicją. Niekiedy ta definicja jest elementem autorskiej teorii. Tak jest w przypadku Maxa Webera, który definiował władzę jako szansę realizacji przez aktora politycznego jego własnej woli, także wbrew oporowi innych. Tak rozumiana władza pozwala rozstrzygnąć konflikty społeczne na korzyść tego, kto ją sprawuje, ale sama jest również zarzewiem konfliktu. Konflikt bowiem, podobnie jak przymus i przemoc, są konstytutywnymi cechami władzy. Perspektywę tę podzielali Peter Bachrach i Morton Baratz, według których władza jest trwale związana z konfliktem interesów lub wartości. Gdy aktorzy są zgodni co do interesów i wartości, nie ma potrzeby stosowania środków w celu skłonienia jednego z nich do określonego zachowania lub działania. Trudno zatem w takiej sytuacji dopatrywać się relacji władzy.

W przeciwieństwie do Bachracha i Baratza, a w zgodzie z Talcottem Parsonsem Hannah Arendt argumentowała za polityką „zgody społecznej, dochodzenia do powszechnego konsensu” i sprzeciwiała się uprawianiu „polityki jako walki o władzę dla samej władzy” (Pałeczki, 2021, s. 172). Według Arendt władza to zdolność aktorów politycznych do działania w porozumieniu (*in concert*) czy – jak syntetyzuje Krzysztof Pałeczki – „to zdolność ludzkich zbiorowości do konsensualnego współdziałania” (Pałeczki, 2021, s. 191). Pewien konsens w relacjach władzy dostrzegają również Michel Crozier i Erhard Friedberg definiujący władzę w kategoriach wymiany. Wymiana ta jest nierówna, niemniej żaden z jej uczestników nie jest na niej stratny, gdyż każdy z nich dysponuje zasobem atrakcyjnym dla drugiego (Crozier & Friedberg, 1982).

Funkcją teorii władzy politycznej, interpretowanej w kategoriach konfliktu lub konsensu, jest teoria elit. W wyjściowej postaci, znajdującej wyraz w pismach Gaetana Moski i Vilfreda Pareta, opiera się ona na założeniu o trwałości i nieuchronności elit rządzących, które poprzez reprodukcję, cyrkulację oraz powszechnie akceptowane uzasadnienie szczególnej roli elity (formuła polityczna) zajmują uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie. W swej klasycznej postaci jest więc teoria elit silnie

związana z funkcjonalizmem, gdyż nie ma w niej mowy o obalaniu elit ani o konflikcie na tle udziału w nich. Mimo to teoria elit ewoluowała w dwóch paradygmatycznych kierunkach – konfliktowym i neofunkcjonalnym.

W interpretacji konfliktowej sama obecność elit jest zarzewiem konfliktu, gdyż jest wyrazem nierównego dostępu do zasobów i procesu decyzyjnego. Robert Michels opisywał historię jako ciąg rywalizacji między starymi a nowymi elitami, która w rezultacie prowadzi tylko do zmiany elity rządzącej, lecz nie sposobu rządzenia. Tak zwane żelazne prawo oligarchii nie tylko zakładało nieuchronność dominacji elit, ale również wskazywało na jej źródła w organizacji państwowej. Kwestię tę rozwinął wspomniany już C. Wright Mills, wskazując na afiliacje instytucjonalne jako kluczowy wyznacznik przynależności do elity władzy. Dzięki nim elity mają dostęp do kluczowych instrumentów sprawowania władzy: formalnych (elita polityczna), ekonomicznych (elita gospodarcza) i militarnych (elita wojskowa).

Uczni czerpiący inspirację z podejścia funkcjonalno-strukturalnego poszukują uzasadnienia między obecnością i rolą elit a zasadami demokracji przedstawicielskiej. Jedno z takich uzasadnień prezentują George Lowell Field i John Higley w neofunkcjonalnym paradygmacie elitystycznym. W pierwszej kolejności uzasadniają oni – odwołując się do przesłanek instytucjonalnych – trwałość i nieuchronność elit, które definiują jako grupę osób wpływających na decyzje regularnie i substancjalnie. W każdej organizacji proces podejmowania decyzji odbywa się na poziomie strategicznym, który jest dostępny dla wąskiej grupy uczestników organizacji. Jeżeli uznamy, że uczestnicy ci stanowią elitę, to musimy też uznać, że każda organizacja generuje elity. Niemniej władza czy wpływ elit są limitowane przez społeczeństwo, które w systemie demokratycznym legitymizuje (lub też nie) poczynania elity. Natomiast legitymizacja elity zależy od jej akceptacji dla wartości, wokół których istnieje konsensus społeczny (szerzej: Pawłowska, 1998).

Wśród uczonych analizujących władzę i elity polityczne są też tacy, którzy odrzucają w ogóle istnienie elit politycznych (a zatem i istniejącego na tym tle konfliktu), a przynajmniej kwestionują możliwość przeprowadzenia przekonującego dowodu na ich istnienie. Według Roberta A. Dahla w celu udowodnienia istnienia elity rządzącej należy w pierwszej kolejności wykazać, że domniemana elita jest wystarczająco spójna i prezentuje wysoki potencjał kontroli decyzji politycznych i faktycznie

tę kontrolę sprawuje. Dahl przekonywał, że przeprowadzenie takiego dowodu jest niemożliwe. W rezultacie odrzucił elitarną koncepcję władzy, opowiadając się zamiast tego za koncepcją pluralistyczną, wskazującą, że dostęp do władzy jest szerszy i dotyczy w gruncie rzeczy całego społeczeństwa (Pawłowska, 1998).

Krytyczne atrybuty teorii, które tutaj wiążemy z wizją polityki jako konsensu, są równie ważne dla percepcji systemów politycznych oraz składających się na nie instytucji. Uproszczone rozumienie systemu politycznego obejmuje instytucje składające się na państwo oraz zachodzące między nimi relacje. W szerszym ujęciu system polityczny to regulowane prawem, ale również nieformalne zachowania polityczne. System, struktura, elementy systemu oraz ich relacje to kategorie wspólne dla funkcjonalizmu i analizy systemowej, której architektem w obszarze nauk społecznych był David Easton. Postulaty badawcze tego podejścia to: 1) wyjaśnianie różnych składowych życia politycznego nie jako luźnego zbioru elementów, lecz elementów ustrukturyzowanych, tworzących relatywnie spójną całość; 2) włączenie do analizy systemu wszystkich jego składowych we wzajemnych relacjach; 3) przyjęcie założenia o dynamicznym charakterze systemu i poszukiwanie impulsów do jego zmian w nim samym (Kozera, 2016). W ogóle kategoria systemu politycznego zakłada wysoki stopień zorganizowania wewnętrznego, spójność relacji zachodzących w jego granicach, wysoki poziom stabilizacji i zmiany, która może przebiegać na skutek głównie bodźców wewnętrznych, choć analiza systemowa bierze pod uwagę także impulsy pochodzące z otoczenia systemu.

Równowagę systemu politycznego utrzymują składające się na niego instytucje. Idea instytucji jako sformalizowanych zasad, procedur i praktyk porządkujących relacje między osobami w środowisku politycznym (Peters et al., 2005, s. 1280–1281) jest silnie zorientowana na struktury, funkcje, równowagę i trwanie. Czym bowiem są instytucje, jeśli nie systemami wartości, norm i praktyk, które utrwalają struktury społeczne i polityczne? Instytucje charakteryzują się długimi okresami stabilizacji, które są przerywane mniej lub bardziej burzliwymi „momentami formacyjnymi”. W tych momentach

w polityce publicznej wyznaczane są nowe cele, ustalane są nowe priorytety i rozwijają się nowe koalicje polityczne i administracyjne w celu podtrzymania tej nowej polityki (Peters et al., 2005, s. 1276).

Orientacja na konflikt lub konsens silnie różnicuje percepcję i analizę stosunków międzynarodowych. Teoria realistyczna akcentuje skłonność egoistycznych państw do wszczynania konfliktów o nowe zasoby, wpływy w globalizującej się gospodarce, a także w poszukiwaniu bezpieczeństwa w poliarchicznym środowisku międzynarodowym. W związku z tym „realiści” uważają współpracę międzynarodową za rzadką i nietrwałą. Teoria liberalna natomiast koncentruje się na potencjale współpracy między państwami i roli organizacji międzynarodowych w kreowaniu systemu bezpieczeństwa międzynarodowego. Wszystkie organizacje międzynarodowe, których celem jest osiągnięcie porozumienia w danej kwestii (np. w sprawach gospodarczych), opierają się na konsensie państw co do wartości, zasad, celów i reguł działania (szerzej: Mingst, 2006). Bez tego nie byłoby możliwe powstanie i działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz jej agend, a także licznych organizacji i sojuszy regionalnych, w tym – a raczej przede wszystkim – Unii Europejskiej. Rosnąca liczba organizacji międzynarodowych zrzeszających państwa i organizacje pozarządowe dowodzi współzależności międzynarodowej w różnych sferach. Ta współzależność hamuje rozwój konfliktów i działa na rzecz zachowania pokoju.

Reasumując, teoretycy i afirmatorzy konsensu akcentują znaczenie współpracy w polityce, podkreślając zarazem, że wspólnota norm, wartości i opierających się na nich instytucji stanowi warunek konieczny dobrze działającego społeczeństwa, a także skutecznej polityki. Uczeni i komentatorzy opierający swoją interpretację polityki na konflikcie w każdej aktywności z nią związanej widzą antagonizm i konkurencję. O ile dla pierwszych konflikt jest prawie że patologiczny, o tyle dla drugich stanowi prawidłową reakcję na różnice społeczne i polityczne.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Interpretacje polityki rodzą się na tle zdarzeń gospodarczych, społecznych i politycznych. Niektóre z nich tak bardzo zmieniają świat, niosą ze sobą tyle rozczarowań, ubóstwa, gniewu, zniszczenia, bólu i śmierci, że prowadzą do wyparcia zjawisk oczywistych (naturalnych), w polityce prowadząc do zastąpienia paradygmatu deskryptywnego (realistycznego)

przez paradygmat normatywny (oczekiwany). Z drugiej jednak strony, niezaprzeczalne zdarzenia przysparzające negatywnych doświadczeń generują kierunki polityki mającej na celu zapobieganie lub odwrócenie niekorzystnych społecznie zdarzeń. Wojna – konflikt międzynarodowy w swej najgorszej postaci – rodzi wolę narodów wykreowania systemu, który zapobiegnie jej w przyszłości. Stąd tworzenie międzynarodowych systemów współpracy i zależności, które czynią agresję szkodliwą dla ich uczestników. Dążenia te opierają się na przekonaniu, że państwa są zdolne do współpracy i skłonne do konsensu. Nie eliminuje to konfliktu ze stosunków międzynarodowych w ramach organizacji i sojuszy międzynarodowych, niemniej struktury te ułatwiają osiągnięcie kompromisu w spornej sprawie.

Nawet w sytuacji dwubiegunowego ładu międzynarodowego, który ukształtował się po II wojnie światowej, rywalizujące mocarstwa i ich sojusznicy byli zdolni utrzymywać pokojowe, aczkolwiek bogate w konflikty ideologiczne stosunki, oparte na konsensie co do katastrofalnych skutków użycia broni jądowej. Konsens ten zapewnił równowagę sił w stosunkach międzynarodowych. Jego koniec nastąpił wraz z upadkiem bloku komunistycznego, poszerzając tym samym geograficzny obszar akceptacji dla wartości liberalno-demokratycznych.

Już w 1989 r., w letnim wydaniu kwartalnika „The National Interest”, w artykule zatytułowanym *The End of History?* Francis Fukuyama sformułował tezę o tryumfie ekonomicznego i politycznego liberalizmu, co w istocie oznaczać miało koniec ideologicznej ewolucji człowieka i uniwersalizację liberalnej demokracji jako finalnej formy rządów. Zaznaczył wprawdzie, że sukces liberalizmu w państwach postkomunistycznych jest stopniowalny – w Chinach i Rosji mniejszy niż w postsowieckich państwach europejskich – jednak podążanie ku demokracji liberalnej uważał za bezsporne. Mimo to już w ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia widoczna jest w społeczeństwach wysokorozwiniętych pogłębiająca się niechęć do gospodarczego (neo)liberalizmu. Neoliberalnej polityce gospodarczej (thatcherizm, reaganomika) towarzyszyło urynkowanie sektora publicznego poważnie ograniczającego wpływ obywateli i ich reprezentantów na polityki publiczne. Spadek poczucia sprawczości skutkował erozją zaufania do władz publicznych, a ten z kolei – malejącą frekwencją wyborczą w państwach zachodnio-europejskich. Na konsensie wokół demokracji liberalnej pojawiły się

pęknięcia, podczas gdy neoliberalizm udowadniał swoją skuteczność w sferze gospodarczej.

Dominacji paradygmatu neoliberalnego towarzyszyła narracja o post-polityce i końcu polityki. Skoro bowiem spór ideologiczny został z polityki wyeliminowany (Fukuyama), a wolny rynek reguluje się samoczynnie, to polityka ma już tylko wymiar pragmatyczny, a państwo, z którym jest związana, sprowadza się do systemu norm i regulacji prawnych. Zresztą w „zglobalizowanym” świecie, w którym interesy organizacji międzynarodowych i transnarodowych korporacji mają częstokroć większe znaczenie niż interesy narodów, państwom – w opinii niektórych filozofów polityki (np. Carla Schmitta) – pozostaje już tylko funkcja regulacyjna. Odarta z wartości i idei polityka staje się obszarem mało atrakcyjnym dla obywateli wyobcowanych w świecie neoliberalnej gospodarki, gdzie nie wspólnota wartości, lecz indywidualna korzyść jest wyznacznikiem wyborów politycznych.

Przywrócenie polityce wymiaru aksjologicznego było celem autorów i rzeczników „racjonalnego konsensu”, poszukujących nowych dróg zachowania wartości demokratycznych (równości, pluralizmu, sprawiedliwości) i zaradzenia słabościom demokracji przedstawicielskiej, która rzadko i tylko w określonych okolicznościach dopuszcza obywateli do decydowania. Ich celem było również zneutralizowanie antagonizmów i konfliktów powstających na skutek konfrontacji odmiennych poglądów i interesów. Racjonalny konsens można osiągnąć tylko w rezultacie „idealnej sytuacji komunikacyjnej”. W świetle teorii Jurgena Habermasa

[w] takiej sytuacji komunikacja jest wolna od zniekształceń w tym sensie, że jest wolna od wszystkich podstępów, ukrytych zamiarów, tendencyjności i nie dochodzi do arbitralnego zamykania się; dyskusja ma autentycznie racjonalny charakter, a kieruje nią wyłącznie siła lepszych argumentów (Marsh & Stoker, 2006, s. 184).

Otwartość dyskusji oznacza nie tylko szczere wyrażanie poglądów, ale również jej inkluzywny charakter. W jej rezultacie początkowo odmienne preferencje zmieniają się pod wpływem nowej informacji i racjonalnych argumentów.

Opisane ramy komunikacji i dochodzenia do konsensu przyjęły formę demokracji deliberacyjnej, która wprawdzie wyrasta z kontestacji demokracji liberalnej, ale nie stanowi dla niej alternatywy ani jej zaprzeczenia.

Tworząc ramy porozumienia między różnymi – kulturowo, rasowo, religijnie, światopoglądowo – grupami, wypełnia luki w demokracji liberalnej, a nawet wspiera jej fundamentalne zasady. Dostarczając receptę na stworzenie warunków do osiągania pragmatycznych rozwiązań, demokracja deliberacyjna ma zapobiegać sporom i konfliktom.

W wymiarze teoretycznym konflikt przywraca polityce Chantal Mouffe. Definiuje go jako relację agonistyczną, tj. taką, której obie strony mają świadomość istniejącego między nimi i nierozwiązywalnego konfliktu, jednak uznają swoją obecność i prawomocność. I wprawdzie w kwestii interesów, dążeń i światopoglądu nie ma między nimi płaszczyzny porozumienia, to jednak przeciwników łączy „przywiązanie do etyczno-politycznych podstaw demokracji liberalnej” (Kasza, 2018, s. 269).

Polityka agonistyczna Mouffe jest w istocie rzeczą próbą ratowania demokracji, która w swojej liberalnej – wolnorynkowej i indywidualistycznej – odsłonie wykluczyła z procesu politycznego te idee i ich nosicieli, którzy nie pasowali do jej wzorca. Liberalna demokracja w ograniczonym zakresie tolerowała odmienność poglądów i rozbieżność stanowisk; pluralizm, na którym została osadzona, stał się iluzoryczny w pozbawionej ideologicznych sporów postpolityce. Liberalno-demokratyczny dogmatyzm, a także „technokratyczne podejście do polityki, które ignoruje resentymenty obywateli czujących, że gospodarka i kultura zostawia ich daleko w tyle” (Sandel, 2021) skłoniły licznych do zwrotu w kierunku innych dogmatów (np. religijnych, narodowych). Sprzeciw wobec liberalizmu pogłębił upadek instytucji finansowych w 2008 r., skutkujący wieloletnim i poważnym kryzysem gospodarczym na skalę światową. Kryzys uwidoczniał głębokie nierówności społeczne w dostępie do zasobów i osiągnięć cywilizacyjnych, pokazując, że konflikt o podział dóbr w tym samym stopniu naznacza społeczeństwa u progu XXI w., jak miało to miejsce sto lat wcześniej.

Kryzys finansowy dowiódł zawodności rynku i słabości liberalno-demokratycznego establishmentu w konfrontacji z jego prawami; ale również przypomniał o ważności instytucji państwowych jako tych, na które w ostateczności można liczyć. Państwo (jako system organów władz publicznych dysponujących instytucjami i środkami służącymi realizacji celów politycznych) powraca jako ważny gracz zarówno w relacjach wewnętrznych, jak i międzynarodowych. Ten „powrót” jest ważny, gdyż przed społeczeństwami zaczynają się piętrzyć kryzysy: klimatyczny,

gospodarczy, migracyjny. Na tle skutków, jakie ze sobą niosą – niechęć do obcych, poczucie zagrożenia dotychczasowego poziomu życia oraz tożsamości kulturowej i religijnej – oraz „niespełnionych obietnic” demokracji liberalnej ożywają ruchy populistyczne.

Populizm pierwszych dekad XXI w. (w państwach europejskich i Stanach Zjednoczonych Ameryki) buduje wspólnotę w konflikcie z „innymi”. „Inni” mogą obejmować obcych (rasowo, etnicznie, religijnie), ale również „własne” elity (polityczne, gospodarcze, kulturalne etc.). Jedni i drudzy stanowią mniejszość konfrontowaną z większością, tj. ludem o trwałej tożsamości (etnicznej, religijnej, ideologicznej). Rządy populistów kreują wizerunek świata jako permanentnego kryzysu, zagrożień i antagonizmów. Kluczowym zaś antagonizmem jest podział na „my” – „oni”, odzwierciedlający dychotomię dobra i zła,

która pozwala interpretować wszystkie kwestie jako część ostatecznej walki aksjologicznej. Taka perspektywa wymusza mobilizację w sytuacji, w której kontekst wyborów czy samo istnienie opozycji są ujmowane w perspektywie odwiecznej walki czy egzystencjalnego niebezpieczeństwa (Lipiński, 2020, s. 135).

Jako strategia polityczna populizm wykorzystuje konflikt do swoich socjotechnicznych zabiegów. Uwydatnia i przerysowuje konflikty lub je kreuje, budując wspólnotę przeciwko komuś (imigrantom) lub czemuś (Unii Europejskiej). W populistycznej narracji konflikt nie jest celem, przeciwnie – celem jest osiągnięcie powszechnej zgody co do kluczowych wartości „pielęgnowanych” przez populistów. W rzeczywistości „pielęgnowany” i podsycany jest konflikt. Stanowi to bowiem ważne i skuteczne narzędzie mobilizacji zwolenników, zwalczania przeciwników i sprawowania władzy.

Konflikt jest obecny w polityce niezależnie od poziomu akceptacji społecznej istniejącego ustroju społeczno-gospodarczo-politycznego. Jedną z licznych funkcji polityki jest rozstrzyganie konfliktów, budowanie kompromisów i osiąganie konsensu, w szczególności co do warstwy aksjologicznej tego ustroju. Chodzi jednak o to, jak konflikt i konsens interpretują politycy i do czego są im one potrzebne. Wizja polityki jako konfliktu to polityka różnic i podziałów, podczas gdy wizja konsensualna to polityka podobieństw i bliskości. W gruncie rzeczy jednak obie zmierzają do jednego celu – uzyskania akceptacji dla zestawu wartości i na tym

zestawie opartego działania politycznego. Chodzi również o zbudowanie szerszej i trwalszej wspólnoty politycznej. Tu jednak analizowane wizje polityki się rozchodzą. O ile bowiem wizja polityki jako konfliktu to budowanie wspólnoty w konflikcie z kimś lub czymś, to wizja polityki jako konsensu jest budowaniem wspólnoty dla kogoś lub czegoś.

Wizja polityki jako konsensu w warunkach skonfliktowanego świata, którego doświadczamy, jest normatywnie atrakcyjna. Względy pragmatyczne skłaniają jednak, by wątpić w jej skuteczność jako narracji, która ma służyć osiągnięciu celów politycznych. Przecież sukcesy wyborcze europejskiej skrajnej prawicy opierają się na „wojowniczym nacjonalizmie” (Sandel, 2021), szerzeniu nieprawdziwych informacji i nienawiści do obcych, a nie szukaniu z prawdziwymi lub domniemanymi przeciwnikami wspólnych wartości i przekonań. Jednak słowa łatwo mogą przerodzić się w czyny, a negatywne emocje w otwartą agresję. Polityka oparta na konsensie ma wiele wad, jest technokratyczna i wykluczająca tych, którzy w konsensie się nie odnajdują, pozostaje jednak przewidywalna. Polityka oparta na konflikcie także wyklucza osoby i grupy, które nie pasują do wzorca „dobrego ludu”, ale jej podstawowym problemem jest niemożność kontrolowania jej skutków. Chyba że, w ostateczności, polityka ta zmierza do rządów poddających kontroli wszystkich.

BIBLIOGRAFIA

- Crozier, M., & Friedberg, E. (1982). *Człowiek i system: Ograniczenia działania zespołowego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Hayward, K. (2015). Conflict and Consensus. W: J.D. Wright (Red.), *International encyclopedia of the social & behavioral sciences* (s. 589–593). Amsterdam–Paris: Elsevier.
- Horton, J. (1966). Order and Conflict Theories of Social Problems as Competing Ideologies. *American Journal of Sociology*, 71(6), 701–713. DOI: 10.1086/224226.
- Kasza, J. (2018). Między polityką a politycznością. Analiza dyskursów politycznych z punktu widzenia (kulturowej) ekonomii politycznej. *Zarządzanie Publiczne*, 43(3), 263–278.
- Kozera, M. (2016). Analiza systemowa. W: W. Sokół, & M. Żmigrodzki (Red.), *Encyklopedia politologii. Pojęcia, teorie i metody*. Warszawa: Wolters Kluwer.

- Lipiński, A. (2020). W poszukiwaniu ontologii populizmu – dylematy definicyjne. *Przegląd Politologiczny*, 1, 131–148. DOI: 10.14746/pp.2020.25.1.10.
- Marsh, D., & Stoker, G. (Red.) (2006). *Teorie i metody w naukach politycznych*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mingst, K.A. (2006). *Podstawy stosunków międzynarodowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pałeczki, K. (2021). *Teoria władzy*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Pawłowska, A. (1998). *Władza, elity, biurokracja: Studium z socjologii polityki*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Peters, B.G., Pierre, J., & King, D.S. (2005). The Politics of Path Dependency: Political Conflict in Historical Institutionalism. *The Journal of Politics*, 67(4), 1275–1300. DOI: 10.1111/j.1468-2508.2005.00360.x.
- Potulski, J. (2020). Emile Durkheim o państwie i polityce – socjologia Emile’a Durkheima i problemy transformacji społecznej. *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*, 21(1), 76–95.
- Sandel, M. (2021). *Jak odbudować demokrację*. Przegląd Polityczny. <https://przegladpolityczny.pl/jak-odbudowac-demokracje-michael-sandel/> (28.04.2024).
- Sobkowiak, L. (2016). Konflikt polityczny. W: W. Sokół, & M. Żmigrodzki (Red.), *Encyklopedia politologii. Pojęcia, teorie, metody* (s. 327–328). Warszawa: Wolters Kluwer.
- Weingart, P. (1969). Beyond Parsons? A Critique of Ralf Dahrendorf’s Conflict Theory. *Social Forces*, 48(2), 151. DOI: 10.2307/2575256.

Andrzej Czajowski

profesor emerytowany Uniwersytetu Wrocławskiego

<https://orcid.org/0000-0001-7464-6259>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.483>

Władza w ujęciach socjologicznym i psychologicznym

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Władzą jest ktoś lub coś. Może to być środek do osiągnięcia celów lub sam cel czyichś działań. Władza to zdolność czynienia czegokolwiek, dowolna możliwość wykonywania własnej woli, wytwarzanie zamierzonych rezultatów, czyjaś zdolność do wpływania na zachowania innych.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Władza w najszerzej interpretacji to wszelka zdolność do modyfikacji danego stanu rzeczywistości w świecie materii nieożywionej i ożywionej. W szerokiej – to zdolność do modyfikacji zachowania człowieka przez człowieka wpływem, kontrolą, autorytetem, perswazją, manipulacją, groźbą przymusu, przemocą. W wąskiej – to zdolność do modyfikacji czyjegoś zachowania groźbą zastosowania przymusu. Nie jest władzą modyfikacja czyjegoś zachowania przemocą.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Władza jest zarówno relacją społeczną między stroną uprzywilejowaną i podporządkowaną, jak i cechą podmiotów władczych oraz podmiotów podległych. Odpowiednio zjawisko władzy rozważa się w ujęciu socjologicznym i psychologicznym. W ujęciu socjologicznym ważną jest kwestia stopnia asymetrii władzy oraz jej specyfiki w sytuacjach konfliktowych i bezkonfliktowych. W ujęciu psychologicznym zwraca się uwagę na predyspozycje osób do sprawowania władzy i cechy posłuszeństwa osób podległych, na sposoby podejmowania ról władczych, na zmiany osobowości ludzi w relacjach dominacji i podporządkowania.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI:

Mimo wieloznaczności i złożoności władzy ludzie nie mają trudności z rozpoznaniem, czy w danej sytuacji są jej stronami. Niemożliwe jest badanie władzy jako zjawiska uniwersalnego. Badaniu podlegają jej rodzaje, np. władza państwowa, rodzicielska. Całkowicie inne zagadnienia należy brać pod uwagę, badając władzę w ujęciu socjologicznym i psychologicznym.

Słowa kluczowe: władza, wpływ, przymus, konflikt, konsensus

Definicja pojęcia

Pojęcie władzy jest używane w wielu znaczeniach. Cztery z nich można zawrzeć w jednym zdaniu: *władza utrzymała się przy władzy dzięki władzy, aby zachować władzę*. Innymi słowy – i odnosząc rzecz np. do władzy państwowej – *rządzący utrzymali się przy sterze nawy państwowej dzięki uprzywilejowanej pozycji, aby dalej decydować o sprawach publicznych*. Władza to zarazem *ktoś i coś oraz środek i cel*: *rządzący – to ktoś, ster nawy państwowej – to coś, uprzywilejowana sytuacja – to środek, a możliwość decydowania – to cel*.

Mówiąc, że *władza postanawia, realizuje, pozwala, daje, karze, zmusza* – traktujemy ją jako *podmiot*. Władzą jest matka, ojciec, policjant, nauczycielka, brygadzysta, trener, organ państwowy, samorządowy, partyjny, kościelny, szkolny, gospodarczy itd. Stosując zaś zwroty: „*władza należy do kogoś*”, „*ktoś ma władzę*”, „*sprawuje władzę*”, „*walczy o władzę*” – bierzemy ją za *przedmiot*.

W pierwszym wydaniu *Encyklopedii Britannica* z 1771 r. władzę określono jako „*zdolność czynienia czegokolwiek*” (Leszczyński & Rasiński, 1999, s. 7). Fryderyk Engels stwierdził, że *władza (autorytet) oznacza „narzucenie nam cudzej woli; z drugiej strony autorytet zakłada podporządkowanie”*, a Max Weber rozwinął i doprecyzował tę koncepcję, przyjmując, że jest to

dowolna możliwość wykonywania własnej woli w ramach danych stosunków społecznych bez względu na sprzeciw i na to, na czym ta możliwość się opiera (Czajowski, 1999, s. 36–37).

Zdaniem Bertranda Russella (1938 r.) „*władza może być zdefiniowana jako wytwarzanie zamierzonych rezultatów*”. Ta myśl była rozwijana i urozmaicana przez jego zwolenników. Jeden z nich, David Beetham (1991 r.), pisze: „*władza określonej osoby jest jej zdolnością do osiągnięcia zamierzonych rezultatów w świecie, który ją otacza, zdolnością do realizowania w tym świecie jej celów, jakiegokolwiek by one nie były*”. W tym też duchu i nawiązując do koncepcji M. Webera, określił *władzę* Anthony Giddens, twierdząc, że jest to „*zdolność osiągnięcia własnych celów nawet wbrew woli innych, często z użyciem siły*” (Pałeczki, 2021, s. 15, 23).

Węziej widział to zjawisko Richard H. Tawney (1931 r.), według którego

władza jest zdolnością danej jednostki lub grupy do modyfikowania postępowania innych jednostek lub grup, w sposób przez nią pożądanym.

Podobnie jak Tawney, wielu autorów ograniczało zakres tego pojęcia właśnie do zdolności wpływania jednych osób na zachowania innych lub do dającego się zaobserwować wpływania jednych na drugich. Robert Dahl (1957 r.) pisze: „A ma władzę nad B w takim zakresie, w jakim może uczynić, że B zrobi coś, czego B inaczej by nie zrobiło”. Następnie, w 1968 r., podaje nową definicję, gdzie władza to

taki rodzaj zależności pomiędzy podmiotami społecznymi, w którym zachowanie się jednego lub wielu podmiotów R (czyli podporządkowanych – A.C.) uzależnione jest w pewnych okolicznościach od zachowania się innego podmiotu lub podmiotów C (czyli kontrolujących – A.C.).

To stanowisko jest często powielane. Na przykład w 1959 r. George Levinger stwierdził:

Przez władzę społeczną będziemy rozumieli indywidualną zdolność do wpływania na podjęcie działania jednej lub wielu osób w określonym kierunku lub na zmianę kierunku ich działania (Pałeczki, 2021, s. 23, 56, 81).

Istnieją też inne definicje władzy, różne od przytoczonych. W rosyjskiej *Wielkiej Encyklopedii* z 1908 r. czytamy, że jest ona „funkcją polegającą na przymusowym uzgodnieniu działalności jednostek wchodzących w skład państwa, wspólnoty lub rodziny” (Czajowski, 1999, s. 34). Z kolei Krzysztof Pałeczki, rozwijając normatywistyczną teorię władzy, przyjął, że władzą jest „kształtowanie stanów podmiotowości przez jednych uczestników danego porządku społecznego, sobie lub/i innym uczestnikom, w sposób, w zakresie i w sytuacjach wyznaczonych normatywnie” (Pałeczki, 2021, s. 259).

Wielość definicji władzy skłaniała do ich porządkowania. Znana jest klasyfikacja zawierająca „sześć zasadniczo różnych” ich typów: a) definicje behawioralne – władza jako rodzaj zachowania modyfikującego zachowania innych; b) definicje teleologiczne – władza jako spełnianie celów,

wytwarzanie zamierzonych skutków; c) definicje instrumentalne – władza jako możliwość stosowania szczególnych środków, zwłaszcza przemocy; d) definicje strukturalne – władza jako rodzaj stosunku między rządzącymi i rządzonymi; e) definicje władzy jako wpływu; f) definicje konfliktowe – władza jako możliwość podejmowania decyzji regulujących rozdział dóbr w sytuacjach konfliktowych (Wiatr, 1977, s. 198–199). Do tego można jeszcze dołożyć: g) definicje wolicjonalne – władza jako narzucanie komuś swojej woli, ograniczanie czyjejś woli; h) definicje funkcjonalistyczne – władza jako cecha systemu społecznego, jego funkcja; i) definicje normatywistyczne – władza jako zjawisko regulowane normami społecznymi.

Spotykane są definicje wieloelementowe, wieloaspektowe, które zawierają kilka wyróżników władzy. Według Jana Szczepańskiego jest ona

stosunkiem społecznym (...), w którym jedna strona podejmuje decyzje o pewnym stanie rzeczy, a druga je realizuje w sposób zgodny z decyzją i pod kontrolą decydującego.

Dalej dodaje, że istotą władzy jest stosunek mocy – „sprawuje władzę ten, kto może zmusić innych do wykonania swojej woli” (Szczepański, 1965, s. 69). Definicja ta zawiera kilka elementów konstytuujących władzę: więź społeczną, cel tej więzi (pewien stan rzeczy), instrument jego osiągnięcia (decyzje), wolę i możliwość jej wykonania (przymus). Biorąc pod uwagę wymieniane w klasyfikacjach definicji władzy ich rodzaje, można by przytoczone określenie zaszufladkować zarówno do strukturalnych, jak behawioralnych, instrumentalnych, teleologicznych.

Do podobnych zalicza się definicja władzy Ruth Zimmerling (2005 r.), twierdzącej, że jest to zdolność podmiotu

do uzyskania pożądanego rezultatu przez spowodowanie zachowania się innych, zgodnego z życzeniami tego podmiotu, np. poprzez narzucenie tym innym własnych preferencji, za pomocą jakichkolwiek środków (Pałeczki, 2021, s. 89).

Analiza historyczna pojęcia

Z przedstawionych definicji wylania się różny zakres pojęcia władzy: od najszerszego (*sensu largissimo*), poprzez szeroki (*sensu largo*) do wąskiego (*sensu stricto*). W najszerszym rozumieniu władzę postrzegali

autorzy Encyklopedii Britannica z 1771 r., gdzie zdolność czynienia czegokolwiek odnosi się zarówno do zdolności dokonywania zmiany, jak i do zdolności bycia podatnym na wszelką zmianę. Pierwszą zdolność nazywa się władzą aktywną, a drugą – władzą bierną. Stwierdza się, że „ogień ma władzę topienia złota, złoto zaś ma władzę bycia topione” (Leszczyński & Rasiński, 1999, s. 7–8).

Władza jest zatem zdolnością czynienia czegokolwiek przez wszystkich i wszystko. Jest zjawiskiem uniwersalnym, właściwym zarówno przyrodzie, ludziom, jak i bytom idealnym. Jest oddziaływaniem między człowiekiem a przyrodą, gdzie raz ludzie poddają swojej woli zachowanie zwierząt, ujarzmiają siły przyrody, a kiedy indziej zależą i od zwierząt, i od sił przyrody. Władzę przypisuje się ludzkim wytworom, którym człowiek podlega, takim jak urządzenia techniki, normy i zasady postępowania (Czajowski, 1999, s. 32–33).

Władzę *sensu largissimo* – jako wytwarzanie zamierzonych rezultatów – pojmował B. Russell. Wprawdzie odebrał ją materii nieożywionej, ale człowiekowi przyznał zarówno nad ludźmi, jak i nad materią nieożywioną oraz formami życia pozaludzkiego.

Dla Russella zatem władzę ma ten, kto zgodnie ze swoją wolą zetnie drzewo, zapędzi owce do zagrody, zbuduje lub zburzy dom, powiększy swoje konto bankowe, zmusi do posłuszeństwa własne dzieci, zdobędzie pożądane stanowisko, zrealizuje swój program polityczny, albo nawet, w sferze bardziej prywatnej, wyeliminuje konkurentów ubiegających się wraz z nim o względy pewnej damy (...) (Pałeczki, 2021, s. 15–16).

Odejście od pojmowania władzy jako wytwarzania zamierzonych rezultatów lub zdolności do ich osiągnięcia – zawęża to pojęcie. Władza *sensu largo* jest definiowana jako wszelkie modyfikowanie lub wszelka zdolność do modyfikowania, ale wyłącznie postępowania ludzi w jakimś celu, dla jakiegoś rezultatu – wszelkimi sposobami i środkami. W grę wchodzi stosowanie siły fizycznej (przemocy), grożenie karami, zachęcanie nagrodami, ukierunkowane kształtowanie postaw, czyli wiedzy, wiary, poglądów, emocji – jak twierdził B. Russell (Pałeczki, 2021, s. 17).

Przy tak szerokim zakresie tego pojęcia za władzę należy uznać zmuszenie dziecka do zjedzenia zupy biciem go przez matkę, zmuszenie demonstrantów do rozejścia się biciem ich pałkami przez policję, a drugiej strony – skuteczną prośbę współbiedniaka o podanie soli,

skuteczną prośbę osoby chorej o zrobienie jej zakupów. Każda wyświadczona grzeczność na czyjąś prośbę jest skutkiem władzy w szerokim znaczeniu, niezależnie od tego, czy spełniający czyjeś życzenie zrobi to niekiedy bezwiednie, automatycznie, czy powie lub pomyśli: „twoja prośba jest dla mnie rozkazem (który muszę bezwzględnie wykonać, aby nie narazić się na jakąś przykrość)”. Zrobi to, bo tak wypada, bo tak został wychowany, bo ma jakąś wrażliwość, bo tego wymagają przyswojone zasady wzajemności, współżycia społecznego.

Nie wszyscy podzielają pogląd utożsamiający władzę z wszelkim wpływem. Postuluje się rozróżnienie jej i wpływu jako odrębnych zjawisk, względnie do uznania władzy za wpływ szczególnego rodzaju. Andrzej Jabłoński, pisząc o dyskusjach na ten temat w nauce brytyjskiej, przytacza stanowisko, że „prawdopodobieństwo uzyskania zamierzonej modyfikacji zachowania jest znacznie mniejsze w sytuacji, gdy osoba A ma wpływ na osobę B, niż w sytuacji, gdy posiada nad nią władzę” (Jabłoński, 1983, s. 82). Przyjmuje się, że za większym prawdopodobieństwem zmodyfikowania czyjegoś zachowania – czyli za władzą – stoi groźba i możliwość zastosowania sankcji przymusu w razie odmowy spełnienia prośby czy wykonania polecenia. Są to sankcje przymusu fizycznego, ekonomicznego, moralnego, obyczajowego, religijnego.

Władza *sensu stricto* jest więc zdolnością do wymuszania czyjegoś zachowania lub jego wymuszaniem pod groźbą użycia siły fizycznej, pozbawienia lub ograniczenia środków do życia, izolacji towarzyskiej, pod groźbą wprowadzenia zakazów (np. zakazu oglądania telewizji dla nieposłusznego dziecka), pod groźbą kary niebios. „Władza to możliwość stosowania siły” – napisał w 1950 r. Robert Bierstedt (Porębski, 1996, s. 61). Gdy ktoś ulega czyjemuś wpływowi bez poczucia zagrożenia przymusem, wpływ ten nie ma znamion władzy. Z drugiej strony, władzą nie jest tu również przemoc, czyli zastosowanie siły fizycznej wobec ciała w celu wymuszenia pożądanego zachowania. Innymi słowy, władza kończy się tam, gdzie dochodzi do przemocy.

Ograniczanie pojęcia władzy do możliwości modyfikowania czy samego modyfikowania zachowań pod groźbą przymusu należy do odosobnionych – jak zauważył L. Porębski (1996). Zamiast ujmować władzę wąsko lub szeroko, dzieli się ją na rodzaje bądź formy według jakiejś cechy. Proponowane klasyfikacje różnią się, jednak prawie we wszystkich władza kojarzona z sankcją przymusu stanowi „istotny, ale

tylko równorzędny element typologii” (Porębski, 1996, s. 62). Na przykład B. Russell, stosując kryterium środków sprawowania władzy, wyszczególnił: a) „nagą władzę”, opartą na sile fizycznej; b) „władzę racjonalnego wyboru”, inaczej „władzę nakłaniania”, polegającą na postępowaniu się karami i nagrodami, kiedy ewentualność użycia siły pozostaje w dyspozycji podmiotu władczego; c) „władzę poprzez edukację”, w tym władzę propagandy oraz indoktrynację, bez konieczności stosowania siły, a nawet kar i nagród (Pałeczki, 2021, s. 17).

John French i Bertram Raven wyszczególnili w 1959 r. pięć typów władzy. Są to:

- a) władza nagradzająca – podstawą jest zdolność A do nagradzania B; b) władza przymusu – podstawą jest oczekiwanie ze strony B, że zostanie ukarany w wypadku niepodporządkowania się A; c) władza legitymowana – podstawą jest internalizacja przez B wartości dających A prawo wpływania na B i nakazujących B zaakceptować ten wpływ; d) władza przypisywana – podstawą jest chęć identyfikacji B z A, rodzaj utożsamienia się; e) władza ekspercka – podstawą jest wiedza, wiarygodność i kompetencja przypisywane A przez B w określonej dziedzinie (Porębski, 1996, s. 63).

Inaczej do problemu podeszli Peter Bachrach i Morton Baratz w 1962 r. Określili władzę jako ogół decyzji i aktywności skierowanych wprost na ich wykonanie, posłuszeństwo, którym decydent zapewnia poprzez stosowanie różnych środków (sposobów) kontroli. Ich katalog obejmuje: a) przymus czyli zagrożenie sankcjami (tzw. władza koercyjna); b) wpływ, gdy bez potrzeby grożenia sankcjami powoduje się zmianę sposobu-kierunku działania podmiotu B; c) autorytet, gdy B jest posłuszne A,

ponieważ uznaje, że jego decyzja (rozkaz), jest racjonalna z punktu widzenia uznawanych wartości lub jest legitymowana rozsądną, (słuszną, prawidłową) procedurą podejmowania decyzji; d) manipulację, gdy posłuszeństwo podmiotu B jest spowodowane brakiem rozpoznania powodu, przyczyny, źródła tego posłuszeństwa, jego rzeczywistej „natury” (Pałeczki, 2021, s. 197).

W powyższej konstrukcji władza realizowana jest za pośrednictwem kontroli, na którą składają się przymus, wpływ, autorytet, manipulacja. Są to terminy bliskoznaczne z władzą, podobnie jak moc, panowanie, zarządzanie, nadzór, perswazja, przywództwo. Występują one niekiedy jako wyrażenia definiujące ją (*definiencia*). W 2008 r. Joe Magee i Adam Galinsky stwierdzili, że władza to „asymetryczna kontrola nad

cenionymi zasobami w relacjach społecznych” (Wojciszke, 2011, s. 51). Władzę często utożsamia się z kontrolą (szczególnie w języku angielskim), a także z pozostałymi kategoriami pokrewnymi, więc definicja ta obciążona jest błędem *idem per idem* oraz *ignotum per ignotum*. Należy zatem przybliżyć zakresy niektórych pojęć.

Zależność między władzą a mocą oddaje następujące zdanie: ktoś może mieć kogoś w swojej mocy, ale nie ma nad nim władzy. Jeżeli ktoś kogoś więzi w celu zmuszenia go do danego zachowania, to można uznać, że ma go w swojej mocy: więzień jest bowiem zdany na łaskę oprawcy i pozbawiony w jakimś zakresie woli. Z władzą jednak będziemy mieli do czynienia dopiero wówczas, gdy osoba więziona zastosuje się do oczekiwanych od niej żądań czy poleceń. Sytuację tę można odnieść także do stosunku między szantażowanym i szantażystą, narkomanem i dostawcą morfiny, dłużnikiem i wierzycielem itd. (Łustacz, 1984, s. 54). Starając się oddać specyfikę aspektów mocy, Czesław Znamierowski rozróżnia moc sprawczą od mocy władczej, którą utożsamia z władzą (Znamierowski, 1965, s. 280–281).

Co do zależności między władzą a zarządzaniem istnieją dwa stanowiska: utożsamiające te kategorie i różnicujące je. W tym drugim przypadku zarządzanie jest pojęciem szerszym niż władza. Każda władza jest jednocześnie zarządzaniem, lecz nie każde zarządzanie jest władzą. Zarządzaniem (niewładczym) jest np. dostarczenie informacji wyznaczającej człowiekowi drogę postępowania, lecz nie obowiązującej go. Ktoś może z niej skorzystać i w ten sposób podporządkuje się zarządzeniu, ale nie władzy (Czajowski, 1999, s. 39).

Podobnie przedstawiają się zależności między władzą a wpływem. Po pierwsze, pojęcia te utożsamia się, po drugie – wpływ uważa się za zjawisko szersze od władzy: władza to rodzaj wpływu z sankcją przymusu, po trzecie – władzę i wpływ rozdziela się. Czynią tak np. P. Bachrach i M.S. Baratz:

Jednostka ma wpływ w określonej dziedzinie na inną jednostkę o tyle, o ile bez uciekania się do milczącej lub otwartej groźby deprywacji, powoduje zmianę postępowania tej drugiej. Tak więc władza i wpływ są podobne do siebie (...). Różnią się jednak tym, że władza w przeciwieństwie do wpływu zależy od potencjalnych sankcji (Bachrach, P., & Baratz, M.S. (1988). Władza prawomocna, wpływ i siła, W: M. Ankwic (Red.), *Władza i polityka – wybór tekstów ze współczesnej politologii zachodniej*. Warszawa, s. 13).

Przy czym autorzy tego poglądu uważają, że wyraźne rozgraniczenie władzy od wpływu jest trudne, bowiem oba zjawiska wzajemnie się generują. Twierdzą jednocześnie, że nie pokrywają się, gdyż przy braku wpływu można sprawować nad kimś władzę, a z drugiej strony – można mieć na kogoś duży wpływ, nie mając nad nim władzy. Po czwarte, władza jest zależnością, której zarówno podmiot decydujący, jak i podmiot podporządkowany muszą być świadome. Wpływ natomiast może być realizowany w sposób zamierzony i świadomy, jak i niezamierzony i nieświadomiony. Można nawet stwierdzić wpływ opaczny, dokonujący się niezgodnie lub mimo intencji podmiotu oddziałyującego. Władza zaś zachodzi tylko wtedy, kiedy jeden podmiot adresuje konkretne oczekiwania wobec drugiego podmiotu, a ten oczekiwania to zobowiązany jest zrealizować (Czajowski, 1999, s. 40).

Władzę i wpływ, a także panowanie kojarzy się często z kontrolą. Mówi się wręcz o jej utracie nad tłumem, dziećmi w klasie szkolnej, rodziną czy jakimikolwiek grupami społecznymi lub osobami w sytuacji, kiedy niemożliwe staje się władcze lub niewładcze oddziaływanie na nie. Synonimiczne traktowanie powyższych pojęć jest genetycznie uwarunkowane językiem angielskim, w którym władza i kontrola są tożsame. Inny sens kontrola ma w językach kontynentu europejskiego. Znaczy ona przede wszystkim obserwację, rejestrowanie, sprawdzanie, śledzenie. Z samego faktu, że ktoś kogoś kontroluje, stwierdzając niewłaściwość jego postępowania, nie wynika, że wykonuje władzę, jeśli nie ma możliwości zmiany tego stanu. W naukach prawnych rozróżnia się w związku z tym organy kontroli i nadzoru: kontrolujący przedstawia ocenę postępowania kontrolowanego nadzorującemu, a ten dopiero wpływa (władczo lub niewładczo) na zmianę jego zachowania. Jednakże wykonywanie kontroli jest często równoznaczne z wykonywaniem władzy. Ma to miejsce wtedy, kiedy kontrolowany zdaje sobie sprawę z tego, iż jego zachowanie podlega obserwacji i postępuje wówczas zgodnie z obowiązującymi go normami, nie chcąc się narazić na ewentualne sankcje. Zatem pojęcie kontroli jest zakresowo szersze od władzy: można kogoś kontrolować i być bezsilnym lub mocno na niego oddziaływać (Czajowski, 1999, s. 41).

Pojęcie autorytetu występuje zwykle w następujących zwrotach: „ktoś ma autorytet” oraz „ktoś jest autorytetem”. Można być autorytetem naukowym (mieć autorytet w sprawach nauki), autorytetem moralnym,

kościelnym, politycznym itp. Termin „autorytet” oznacza pewne cechy osobiste człowieka, wynikające z jego wiedzy, doświadczenia, umiejętności – dzięki którym może on wpływać na postępowanie innych. Może to czynić celowo, a także niezależnie od swojej woli. Pojęcie to używane jest też w innym znaczeniu, kiedy mówimy o „autorytecie kogoś”: ojca, nauczyciela, przełożonego, prezydenta, parlamentu itd. Podporządkowanie się takiemu autorytetowi przypisujemy nie tyle jego cechom osobowym, ile przyznanym mu uprawnieniom. W tym sensie autorytet i władza zbliżają się (Czajowski, 1999, s. 41).

Pojęcia władzy i autorytetu zazębiają się, co znajduje wyraz w sformułowaniach: „władza autorytetu” i „autorytet władzy”. Innymi słowy, ktoś może oddziaływać na kogoś, gdyż ma autorytet, i ktoś ma autorytet, bo może na kogoś oddziaływać. Są też sytuacje, kiedy ktoś wprawdzie jest autorytetem, lecz nie posiada władzy, i odwrotnie – ktoś ma władzę, ale nie jest autorytetem. W związku z tym autorytet najczęściej traktuje się jako szczególną zdolność do kierowania zachowaniami innych bez odwoływania się do sankcji przymusu, a zatem jako szczególny rodzaj władzy opierającej się na uznaniu społecznym, cieszącej się poparciem społecznym. Wskazuje się też zwykle na fakt, że autorytet (władza wynikająca z autorytetu) może być jedynie częścią szerszej rozumianej władzy, której towarzyszy przymus. Wprowadza się tu od razu zastrzeżenie, że władza opierająca się wyłącznie na zagrożeniu przemocą, a nie poparta w jakimś stopniu prestiżem, nie jest skuteczna w dłuższym okresie. Władza taka może zagwarantować tylko realizację doraźnych potrzeb (Jabłoński, 1984, s. 82–84).

Z władzą i autorytetem w bliskich zależnościach pozostaje przywództwo. Polega na dobrowolnym poddaniu się woli przywódcy jego zwolenników, niezależnie od tego, czy zostaje wyłoniony przez nich, czy gromadzi ich wokół siebie. Przywództwo istnieje dopóty, dopóki podległe liderowi osoby są przekonane co do słuszności jego decyzji i postępowania. Przywództwo jest zjawiskiem węższym od władzy przez brak sankcji przymusu zewnętrznego. Czasami wynika z autorytetu, jakim cieszy się przywódca, a niekiedy z kalkulacji zwolenników upatrujących korzyści z przywództwa.

Należy dotknąć tu jeszcze jednej kwestii. W części definicji władza jest czyjąś zdolnością, możliwością do modyfikowania zachowania innych ludzi. W części zaś są nią rzeczywiste, obserwowalne zachowania jednych

osób wobec drugich. Pojawiają się wątpliwości, czy można posiadać władzę, nie sprawując jej, oraz w jakim zakresie konkretne postępowanie ludzi przypisujących komuś władzę wynika z faktycznego jej posiadania, czyli z realnych możliwości oddziaływania? Niektórzy uważają, że mieć zdolność do modyfikowania czyichś zachowań – znaczy tyle, ile posiadać władzę, a realnie je modyfikować – znaczy tyle, ile sprawować władzę. Oba stany odpowiednio nazywa się władzą potencjalną i władzą rzeczywistą (Porębski, 1996, s. 67). Zawłość tego problemu prowadzi do posiłkowania się takimi terminami, jak „władza możliwa” (prawdopodobna przy spełnieniu danych warunków), „władza ukryta”, „władza urojona”.

Uważa się też, że władza jest zjawiskiem dynamicznym, że ma moment początkowy, stan istnienia i moment ustania. Na władzę składają się „sytuacje, w których zachowanie podmiotów może być określone jako pasywne lub aktywne”. Władza łącząca osoby A i B nie musi oznaczać, że w danym momencie jedna z nich wydaje rozkazy, a druga je wykonuje. Wyróżnia się dwie fazy tworzące całość zwaną władzą: fazę pasywną, charakteryzującą się możliwością wydania polecenia, i fazę aktywną – faktyczne jego wydanie i realizację (Kowalski, Lamentowicz & Winczorek, 1997, s. 236–237).

Ujęcie problemowe pojęcia

Niezależnie od jakiegokolwiek definicji władzy w znaczeniu zjawiska społecznego, interpretuje się ją bądź jako relację między ludźmi, bądź jako cechę przynależną ludziom, właściwość człowieka predestynującą go do wydawania poleceń i do ich wykonywania. W pierwszym wypadku mówi się o władzy w ujęciu socjologicznym, w drugim – psychologicznym lub psychologizującym.

Kluczowe dla ujęcia socjologicznego jest pojęcie stosunku społecznego. Przyjmuje się, że jest nim powtarzające się wzajemne oddziaływanie co najmniej dwojga ludzi na siebie, utrwalony w pewien sposób typ społecznych interakcji. Wzajemna relacja między stronami (podmiotami) stosunku społecznego jest regulowana normami społecznymi (prawnymi, obyczajowymi, moralnymi, religijnymi).

Zasadniczo uważa się, że władzę – jako rodzaj stosunku społecznego – cechuje asymetria, czyli nierówność wzajemnych oddziaływań

między ludźmi. Tym charakteryzuje się również moc, wpływ, kontrola, panowanie, autorytet, przywództwo. Nierówny status stron władzy wyraża się większymi możliwościami wpływania podmiotu władczego na zachowania podmiotu podległego aniżeli podległego na zachowania władczego. Asymetria jest warunkiem władzy, nie może zaniknąć, a „współzależność i wzajemnie zrównoważone wpływy są wskaźnikiem jej braku”, jak stwierdził w 1964 r. Peter Blau. Otwartym problemem są stopień asymetrii władzy oraz sposoby przejawiania się wzajemności. Z drugiej strony, asymetria nie może być całkowita, absolutna, ze względu na konstytuującą stosunek społeczny wzajemność zależności między stronami. W przeciwnym razie – podobnie jak przy zrównoważonych wpływach – władzy nie ma (Czajowski, 1999, s. 42).

Zdaniem K. Pałeckiego całkowita asymetria występowała między właścicielem niewolnika a niewolnikiem, powodując jego uprzedmiotowienie (utrata społeczeństwa podmiotowości). Niewolnik był przedmiotem stosunków między jego właścicielem a innymi ludźmi wolnymi (Pałeczki, 1988, s. 39–41). Być może taka refleksja skłoniła Arystotelesa do odróżnienia „władzy despotycznej” od „władzy politycznej”. Pierwszą wiązał z koniecznością rządzenia rzeczami (w tym ludźmi niewolnymi, dziećmi i kobietami), druga miała polegać na wykonywaniu jej nad równymi sobie pochodzeniem i wolnymi (Ponikowski, 1997, s. 70). Powyższe nie rozwiewa wątpliwości, czy między ludźmi może zaistnieć absolutna, bezwzględna podległość komuś. Nawet wobec braku przyznanych możliwości wpływu stronie podporządkowanej może ona oddziaływać na stronę uprawnioną w jakiś inny sposób, choćby przez opór, dopóki jest w stanie, dopóki nie ulegnie przemocy.

Z drugiej strony, Dennis Wrong w 1968 r. – przeciwnie niż P. Blau – przyjął, że władza nie jest asymetryczna, że asymetryczna jest przemoc, niebędąca stosunkiem społecznym, lecz zależnością jednostronną. Rozróżnił przy tym władzę obustronną i władzę całkowitą. Pierwsza istnieje tam, gdzie: a) władzę każdej ze stron równoważy władza strony drugiej; b) gdy w grę wchodzi interesy lub cele obu stron; c) stosowane są formy przetargu lub wspólne podejmowanie decyzji. Odnosząc się do ostatniego przypadku, Kenneth Arrow (1974 r.) stwierdził, że nie jest to władza, lecz jej przeciwieństwo – *consensus*. Przykładem władzy obustronnej w koncepcji D. Wronga jest sytuacja, w której każdy z podmiotów ma prawo weta albo kiedy jedna strona ma uprawnienia władcze

w danej sferze współzycia, a druga w innej i obydwie w ten sposób od siebie zależą (Czajowski, 1999, s. 43).

Z kolei władza całkowita jest wtedy, kiedy podejmowanie decyzji i inicjatywa działania jest scentralizowana i zmonopolizowana przez jedną stronę. Nie oznacza to jednak absolutnej asymetrii, gdyż władza całkowita podlega różnym ograniczeniom. Dzieje się tak m.in. w wyniku przekształcania jej w obustronną przez redukcję autonomii podmiotu władczego, czyli uzależnienie go od możliwości narzucenia mu swojej woli w innej dziedzinie i tą drogą ingerowanie w jego uprawnienia. Można także ją uszczuplić przez przyznanie innym jakiejś sfery uprawnień nad władcą w odniesieniu do niektórych spraw, takich jak: okresowe sprawdzanie strony rządzącej, zatwierdzanie statusu posiadacza władzy, wybieralność organów władzy na czas kadencji, prawo składania zażaleń. Można także ograniczyć zasięg władzy całkowitej, czyli liczbę podległych jej osób, zredukować wszechstronność, czyli liczbę dziedzin władczej działalności, oraz nasilenie, czyli zakres swobody decyzji w każdej dziedzinie (Czajowski, 1999, s. 43).

Podobnie jak D. Wrong i przeciwnie niż K. Arrow, rozważała władzę w 1969 r. Hannah Arendt. W interpretacji K. Pałeckiego postrzegala ją właśnie jako „zdolność ludzkich zbiorowości do konsensualnego współdziałania”. Wykluczała z niej przemoc/przymus (nie czyniąc dystynkcji między tymi kategoriami) i szła dalej niż Talcott Parsons. Ten, chociaż zacieśniał władzę „do autorytetu, konsensu i wykonywania celów zbiorowych, dystansując się od konfliktów interesu, i w szczególności, od przymusu i siły”, jak zauważył Steven Lukes w 1974 r., jednocześnie utrzymywał, jak pisze K. Pałeczki,

że pewien stopień koercji w sprawowaniu władzy jest, co prawda, konieczny, ale ma charakter tylko „ubezpieczający”, w ramach sprawowania kontroli społecznej, gdy system społeczny nie funkcjonuje odpowiednio sprawnie.

H. Arendt natomiast twierdziła, że władza i przemoc są dwoma różnymi zjawiskami, chociaż zazwyczaj występują razem (Pałeczki, 2021, s. 171–173).

Idealizacyjna koncepcja władzy konsensualnej H. Arendt nie ma wielu zwolenników, podobnie jak skrajnie przeciwna koncepcja władzy koercyjnej, gdzie posłuch jest wyłącznie rezultatem strachu przed karą. Na ogół przyjmuje się, że podmiot władczy podlega w jakimś stopniu

i zakresie także podmiotowi podległemu, uwzględniając jego preferencje. Dodać należy, że „w relacji władzy to Y decyduje, czy podporządkować się X” i tym samym może stwarzać sytuację niepewności u X, w jakiejś mierze uzależniać X. Inaczej jest w wypadku przemocy, kiedy to „X sam dokonuje wyboru dalszych losów Y” (Porębski, 1996, s. 62).

Władzę często odnosi się do sytuacji konfliktowych, postrzega się ją jako zjawisko występujące zasadniczo w warunkach konfliktu. Jest tak być może dlatego, że władza w sytuacji bezkonfliktowej przypomina bardziej wpływ i zarządzanie. S. Lukes zarzucał „jednowymiarowym”, jak je nazywał, poglądom R. Dahla

nadmierne skupianie uwagi na zachowaniach się podmiotów w procesie decyzyjnym w sprawach będących przedmiotem obserwowalnego konfliktu pomiędzy nimi, względnie, na zachowaniach dotyczących ich subiektywnych interesów, ujawniających się w manifestowanych preferencjach (Pałeczki, 2021, s. 77).

Czynił też zarzut poglądom („dwuwymiarowym”) P. Bachracha i M. Baratz, dla których władza to nie tylko zdolność do podejmowania decyzji w sytuacjach konfliktowych, ale także ograniczania i ukierunkowywania cudzych działań poprzez unikanie podjęcia decyzji. Sam S. Lukes proponuje „trójwymiarową” koncepcję władzy, obejmującą także sytuacje bezkonfliktowe, w których widoczne są też autorytet i perswazja.

Problemy wynikające z postrzegania władzy jako stosunku społecznego tracą na znaczeniu, kiedy interpretuje się ją jako cechę jej nosicieli, głównie podmiotów władczych, ale i podporządkowanych. W tym (aczkolwiek nie tylko) znaczeniu zdefiniował władzę Thomas Hobbes, uważając ją za „środki do osiągnięcia przyszłych celów” i wymieniał w tym kontekście atrybuty, takie jak siła fizyczna, umiejętności czy bogactwo. Władza jest więc tym, co cechuje posiadacza tych środków, a więc charakterystyką osobową”. Takie rozumienie władzy jest bliskie „koncepcjom powstałym w kręgu psychologii”: jej posiadanie i wykonywanie nie jest zależne od systemu, lecz właściwości człowieka, grupy społecznej, instytucji. Przedstawia się to inaczej niż w ujęciu funkcjonalistycznym, gdzie „władza posiadana przez jednostkę jest zawsze efektem przypisanym funkcji pełnionej przez nią w systemie. Uzyskanie i utrata władzy związana jest z otrzymaniem i utratą funkcji w systemie”. Może przestać istnieć „wyłącznie w wyniku zmiany struktur systemowych lub ich

całkowitej destrukcji”. W psychologicznym ujęciu władzy uwypuklana jest rola jej nosiciela, budowany model, na który składają się cechy tworzące „osobowość władzy”, a poza polem zainteresowania pozostaje zwrotny wpływ otoczenia na osoby władzą „obdarzone”. Psychologiczna koncepcja władzy odnosi się między innymi do zjawiska przywództwa i zahacza o kontrowersje na temat roli jednostek w historii, wywołując w szczególności polemikę ze strony tych, którzy uważają, że „proces powstawania władzy determinują wyłącznie czynniki zewnętrzne, a przywódcą może stać się każdy, jeśli tylko spełnia warunki, na które jest aktualnie sytuacyjne zapotrzebowanie” (Porębski, 1996, s. 51).

Do wyrazicieli ujęcia psychologicznego, a raczej psychologizującego, jak uważa K. Pałeczki, należy Stanisław Ossowski. Interesował go człowiek jako istota przeżywająca i myśląca, której czyny są manifestacją jej świadomości. I w tej świadomości S. Ossowski, „jak wielu przed nim i po nim, lecz rzadko kiedy tak jak on wnikliwie, poszukuje odpowiedzi na pytanie: dlaczego jedni ludzie są posłuszni innym?” (Pałeczki, 2021, s. 102). Ujęcia „psychologizujące” („humanizujące”), odróżnia K. Pałeczki od „czysto” psychologicznych teorii władzy, „sprowadzających to zjawisko wyłącznie lub niemal wyłącznie do specyficznych właściwości indywidualnego wyposażenia psychiki”. Chodzi tu o wyposażenie powstające w szczególności w naturalny (biologiczny) sposób, „pozbawiony pierwotnego udziału społecznych procesów akulturacji oraz socjalizacji”, generujące „określony charakter (psychikę) człowieka, przesądzającą o jego statusie w relacjach władzy”. W myśl tego założenia układ chromosomowy człowieka wyznacza jego losy społeczne. Jeden rodzi się niewolnikiem lub sługą, a drugi panem, jak twierdził już Arystoteles. John Stuart Mill w 1948 r. wyraził powszechnie akceptowany wtedy pogląd, że „władza jest przywilejem ludzi szczególnie utalentowanych do wywoływania u innych efektu posłuszeństwa”. Utalentowani są tzw. „urodzonymi przywódcami”, a ci „inni” mają „naturalną skłonność do podporządkowywania się silnym osobowościom” (Pałeczki, 2021, s. 103). Takie przekonanie prowadziło i prowadzi do postaw rasistowskich, dlatego było kwestionowane. S. Ossowski jest prominentnym, pionierskim, przedstawicielem stanowiska,

iż procesy kształtowania świadomości, a w konsekwencji postaw i aktywności jednych ludzi przez innych, zwłaszcza poprzez zabiegi socjalizacji i akulturacji,

stanowią podstawową determinantę wszystkich zależności władczych (Pałeczki, 2021, s. 103–104).

W ujęciu psychologicznym uwagę przykuwają cechy osób posiadających i sprawujących władzę oraz osób im podległych, to, w jaki sposób i w jakich okolicznościach człowiek staje się podmiotem władczym, jak władza zmienia osobowość zarówno podmiotów władczych, jak i podległych? Zwykle problematykę tę odnosi się do stosunków istniejących w publicznych układach sformalizowanych oraz do przywództwa, rządziej władzy rodzicielskiej, władzy matki i ojca na dzieckiem. Rodzice jako podmioty władcze nie są wybierani czy w jakikolwiek inny sposób wyłanianiani. Pełnią władzę automatycznie, czy tego chcą, czy nie, dziecko także podlega im naturalnie do jakiegoś czasu. Rodzice, tak jak wszelkie inne podmioty władcze, różnią się jednak predyspozycjami do sprawowania władzy nad dziećmi. W skrajnych przypadkach są tej władzy pozbawiani lub sami z niej rezygnują. Zakłada się, że pełnienie władzy rodzicielskiej powoduje zmiany w osobowości matki i ojca oraz kształtuje, współtworząc procesy socjalizacji, osobowość dziecka, tak jak dzieje się to z ludźmi w ramach innych relacji władczych.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Dość wyraźne różnice w postrzeganiu zjawiska władzy przez myślicieli, w jej definiowaniu oraz interpretowaniu, w praktyce nie utrudniają orientacji, kiedy, między kim a kim ona zachodzi, czego dotyczy, jaki jest jej rozmiar. Z reguły, kiedy mowa jest o władzy, intuicyjnie wiadomo, o co chodzi. W życiu codziennym ludzie są zgodni co do tego, w jakich sytuacjach podlegają władzy, ulegają perswazji, autorytetowi, podporządkowują się przywództwu, zmieniają swoje zachowanie pod czyimś wpływem, nawet gdy podmiot wpływający o tym nie wie. Mają też świadomość swojej podległości decyzjom, w podejmowaniu których mieli swój udział. W wielu wypadkach, mimo że nie zgadzają się z decyzjami i postępowaniem podmiotów władczych, są im posłuszni, chociaż wpływa to negatywnie na ich psychikę. Czasami wchodzą w konflikt z osobą sprawującą władzę, w walkę, która może zmienić lub zmienia

układ władzy. Wychodzą też dobrowolnie z danej podległości władczej, wybierając inną, a także, jeśli mogą, ograniczają do minimum uczestnictwo w relacjach władczych, dążą do maksimum niezależności, do bycia samym „sobie sterem, żeglarzem, okrętem” – jak pisał Adam Mickiewicz. Zawsze jednak będą podlegać jakiejś władzy, choćby „władzy nad samym sobą” według Michaela Foucaulta (Pasternak, 2012, s. 137), który ponadto twierdził, że władza jest wszędzie, że nigdy nie jest zlokalizowana tu czy tam, nigdy nie jest w czyichś rękach, jest sprawowana w sieci, po której „jednostki nie tylko krążą, ale też zawsze znajdują się w pozycji, która każe im zarazem władzy podlegać i ją sprawować”. Nie jest ona wtedy cechą jednostki ani relacją społeczną, nabiera charakteru ontycznego, jest czymś w rodzaju niezależnego bytu (Leszczyński & Rasiński, 1999, s. 11).

Władzę poddaje się badaniom. Wówczas niezbędne jest określenie jej rodzaju oraz opowiedzenie się albo za szerokim pojęciem władzy, zawierającym w sobie elementy przymusu, wpływu, kontroli, autorytetu, albo wąskim, ograniczającym władzę do wpływania na czyjeś zachowanie pod groźbą zastosowania jakiegoś rodzaju przymusu w razie nieposłuszeństwa. Niezbędne jest też wybranie rodzaju władzy, którą chce się badać. Inne bowiem problemy cechują władzę wynikającą z bezpośrednich relacji międzyludzkich, a więc w rodzinach, w grupach rówieśniczych, towarzyskich, w małych grupach przestępczych, w małych zespołach pracowniczych, czyli w grupach pierwotnych, a inne w dużych, wtórnych grupach, niepowiązanych więzami osobistymi. Chodzi tu o władzę państwową, władzę partyjną, kościelną itd. W grupach związanych władzą może ona być represyjna i nierepresyjna, autorytarna i demokratyczna, scentralizowana i rozproszona, może mieć charakter tradycyjnej, charyzmatycznej i legalnej.

Przy badaniu władzy jako relacji społecznej, poza określeniem jej podmiotów, uwaga powinna skupiać się na rodzajach i zakresie uprawnień władczych oraz rodzajach i zakresie możliwości oddziaływania podmiotów podporządkowanych na władcze. Badać należy procesy decyzyjne, wdrażanie podjętych decyzji i skutki, jakie one powodują. Z kolei badając władzę jako właściwość jej nosicieli, wagę trzeba przywiązywać do cech osób ją sprawujących i tych, którzy im podlegają, określać cechy optymalne i niepożądane, badać skutki, jakie zależności władcze powodują u jednych i drugich.

BIBLIOGRAFIA

- Czajowski, A. (1999). Władza polityczna. Analiza pojęcia. W: A. Jabłoński, & L. Sobkowiak (Red.), *Studia z teorii polityki*. T. 1 (s. 31–52). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Jabłoński, A. (1984). Nauka o polityce w Wielkiej Brytanii – tendencje rozwoju i stosunek do zagadnienia władzy. *Nauki Polityczne*. T. XXI. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kowalski, J., Lamentowicz, W., & Winczorek, P. (1986). *Teoria państwa i prawa*. Warszawa: PWN.
- Leszczyński, D., & Rasiński, L. (1999). Nowy Lewiatan. W: B. Hindess, *Filozofie władzy. Od Hobbesa do Foucaulta* (s. 7–22). Warszawa–Wrocław: PWN.
- Łustacz, L. (1984). O definiowaniu władzy. *Państwo i Prawo*, 3.
- Pałeczki, K. (1988). *Prawo, polityka, władza*. Warszawa: COMSPN.
- Pałeczki, K. (2021). *Teoria władzy*. Kraków: PAU.
- Pasternak, I. (2012). Władza nad sobą w koncepcji Michela Foucaulta. *Sofia*, 12, 135–150.
- Ponikowski, B. (1997). Kwestia państwa we współczesnej myśli politycznej. W: A. Jabłoński, L. Sobkowiak (Red.), *Studia z teorii polityki*. T. 2 (s. 53–78). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Porębski, L. (1996). *Behawioralny model władzy*. Kraków: Universitas.
- Szczepański, J. (1965). *Zagadnienia socjologii współczesnej*. Warszawa: PWN.
- Wiatr, J. (1977). *Socjologia stosunków politycznych*. Warszawa: PWN.
- Wojciszke, B. (2011). Psychologia władzy. *Nauka*, 2, 51–69.
- Znamierowki, C. (1965). Zbiorowość, naród, państwo. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 1, 265–281.

Tomasz Litwin

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0001-6956-6959>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.430>

Demokracja – koncepcje, modele, uwarunkowania społeczne

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Pojęcie demokracji można definiować, opierając się na różnych rodzajach definicji: minimalistycznych, proceduralnych, substancjalnych, systemowych.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: W miarę upływu czasu od starożytności treść pojęcia demokracji była poszerzana i zwracano uwagę na jego coraz bardziej różnorodne aspekty znaczeniowe. Dla ugruntowania jego obecnego rozumienia szczególne zasługi mieli: Arystoteles, J. Locke, J. Stuart Mill, A. de Tocqueville, R.A. Dahl oraz G. Sartori.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Najwłaściwszym sposobem wyjaśnienia pojęcia demokracji jest ujęcie systemowe. Można również wskazać różne aspekty i typologie demokracji. Ważnymi elementami współczesnej demokracji są społeczeństwo obywatelskie oraz kapitalizm.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Przyszłość demokracji jawi się jako stabilna. Proces demokratyzacji sprawia obecnie wrażenie zatrzymanego, natomiast demokracje skonsolidowane wydają się odporne na kryzys populistyczny. Sama demokracja wymaga jednak zmian polegających głównie na zapewnieniu powszechnego dobrobytu oraz zwiększeniu partycypacji i zaangażowania społeczeństwa w obronę demokracji.

Słowa kluczowe: demokracja, liberalizm, kryzys, populizm

Definicja pojęcia

W naukach o polityce nie ma ugruntowanej definicji pojęcia demokracji, poszczególni autorzy definiują to pojęcie, zwracając uwagę na różne aspekty. Andrzej Antoszewski wymienia cztery typy definicji demokracji: minimalistyczną, proceduralną, substancjalną oraz systemową (Antoszewski, 2016, s. 52 i n.).

Pojęcie demokracji może być rozumiane w ujęciu minimalistycznym jako rodzaj reżimu politycznego w danym państwie umożliwiającego alternację władzy poprzez wolne, powszechne, regularne, uczciwe i rywalizacyjne wybory (Antoszewski, 2016, s. 52–54). Za zwolenników takiego rozumienia demokracji Antoszewski uznaje Josepha Schumpetera i Samuela Huntingtona (Antoszewski, 2016, s. 52).

W opisie proceduralnej definicji demokracji Antoszewski podkreśla, że obok wyborów, rozumianych w ujęciu minimalistycznym, należy uwzględnić także: nieskrępowaną rywalizację polityczną, odpowiedzialność władzy wykonawczej oraz ochronę praw obywatelskich (Antoszewski, 2016, s. 56). W ramach tej definicji demokracji mieszczą się poglądy Terry Lynn Karl, zgodnie z którymi

wielowymiarowość demokracji wyraża się w rywalizacji o urzędy publiczne, partycypacji obywatelskiej urzeczywistnianej poprzez różnego rodzaju formy zbiorowej aktywności, odpowiedzialności rządzących poprzez mechanizm reprezentacji i rządów prawa oraz w cywilnej kontroli nad armią (Antoszewski, 2016, s. 58).

Podobnie pojęcie demokracji wyjaśniał Larry Diamond (Antoszewski, 2016, s. 58). Do tego nurtu należałoby także zaliczyć poglądy Roberta A. Dahla i Raymonda Duncana Gastila podkreślających, że elementem demokracji obok wyborów są prawa człowieka (Antoszewski, 2016, s. 58–59). Z kolei na demokrację jako składającą się zarówno z wyborów, jak i nadzoru nad rządzącymi poprzez ich odpowiedzialność sądową oraz rozwinięte mechanizmy społeczeństwa obywatelskiego wskazywał Pierre Rosanvallon (Antoszewski, 2016, s. 62–63). George Tsebelis podkreślał za to znaczenie obecności podmiotów polityki, bez których dana decyzja nie może zostać podjęta (*veto players*), nawiązując do amerykańskiej wersji zasady podziału władzy opartej na separacji władz i systemie *checks and balances* (Antoszewski, 2016, s. 65–66).

Definicje substancjalne skupiają się z kolei na efektach działania demokracji (Antoszewski, 2016, s. 66–67). Przykładowo Kenneth Bollen definiuje demokrację jako system, w którym władza elit jest minimalizowana na korzyść nieelit (Antoszewski, 2016, s. 67). Z kolei Ian Shapiro uznaje, że demokracja ma ograniczyć „nieuprawnione sprawowanie władzy” (Antoszewski, 2016, s. 67). Według Charlesa Tilly’ego demokracja umożliwia kształtowanie zależności między państwem a obywatelem na podstawie „szerokiej, równej, chronionej i wzajemnie obowiązującej konsultacji” (Antoszewski, 2016, s. 67–68). Natomiast Adam Przeworski wskazuje, że rządzący mogą przegrać wybory, a przegrani nie tracą prawa do uczestnictwa w kolejnej elekcji (Antoszewski, 2016, s. 68). Anthony Downs opisuje demokrację jako tworzącą rynek wyborczy grę umożliwiającą podejmowanie racjonalnych działań zapewniających rządzonym korzyści (Antoszewski, 2016, s. 68). Ank Michels podkreśla natomiast znaczenie uczestnictwa obywateli w sprawowaniu władzy, wyróżniając demokrację reprezentatywną (wyłącznie udział w wyborach), demokrację zrzeszeniową (społeczeństwo obywatelskie), demokrację deliberacyjną (uczestnictwo w konsultacjach, na podstawie których politycy podejmują decyzje polityczne) oraz demokrację partycypacyjną (obywatele faktycznie podejmują decyzje polityczne, np. poprzez referendum ogólnokrajowe) (Antoszewski, 2016, s. 73). Juan Linz zwraca z kolei uwagę na możliwość sprawowania władzy przez rządzących wyłącznie przez określony czas jako gwarancję przeciwdziałania omnipotencji i nadużyciom władzy (Antoszewski, 2016, s. 76–77). Krzysztof Pałeczki opisuje natomiast demokrację jako „obustronne wzajemne uzależnienie się dwóch stron stosunku władzy: instytucji władczych, czyli «rządzących», i obywateli, czyli «rządzonych»”, oparte na partnerskim współdziałaniu. Implikuje to wymiennosc ról rządzących i rządzonych oraz podmiotowość polityczną obywateli: możliwość wyrażania poglądów politycznych, wpływania na działania polityków oraz ich nagradzania lub karania (Antoszewski, 2016, s. 78–79).

Demokracja może być również postrzegana jako rodzaj systemu politycznego. W tym ujęciu system polityczny to powiązanie w jedną spójną całość różnych elementów: wartości, instytucji, procedur i zachowań politycznych (Antoszewski, 2016, s. 81). Leonardo Morlino opisuje „dobrą demokrację” jako taką, w której „stabilna struktura instytucjonalna zapewnia wolność i równość obywateli, poprzez prawidłowe i legitymowane

funkcjonowanie swych mechanizmów i instytucji”, czego efektem ma być wysoki poziom satysfakcji społecznej. Zatem zapewnienie społecznego zadowolenia z dokonań władzy ma wynikać z funkcjonowania szeregu procedur (takich jak rządy prawa, rozliczalność wyborcza, odpowiedzialność horyzontalna, partycypacja i rywalizacja polityczna) oraz elementu substancjalnego (zapewnienie wolności i równości) (Antoszewski, 2016, s. 82–83). Zwolennikiem takiego rozumienia pojęcia zdaje się być również sam Antoszewski. Demokracja jest więc – zgodnie z jego ujęciem – systemem politycznym zapewniającym realizację takich wartości jak wolność, równość i godność. Ich realizacja odbywa się za pomocą procedur i rozwiązań instytucjonalnych: wyborów, podziału władz czy gwarancji praw jednostki. Zachowania polityczne muszą się natomiast mieścić w ramach przewidzianych reguł formalnych, które odnoszą się do uzyskiwania władzy (wybór funkcjonariuszy publicznych), jej sprawowania (zgodność sposobu sprawowania władzy z prawem i społecznymi oczekiwaniami) oraz egzekwowania odpowiedzialności politycznej rządzących (możliwość przekazania władzy w ręce opozycji) (Antoszewski, 2016, s. 82).

Analiza historyczna pojęcia

Słowo „demokracja” wywodzi się z języka greckiego i stanowi połączenie dwóch słów: *demos* ('lud') i *kratos* ('władza'). Może być ono zatem przetłumaczone jako „władza ludu” (Bankowicz, 2006, s. 31). To właśnie starożytną Grecję uznaje się za miejsce „narodzin” demokracji. Na przestrzeni wieków demokracja kształtowała się w rozmaity sposób (np. tzw. demokracja szlachecka w I Rzeczypospolitej), jednakże dla jej rozwoju szczególne znaczenie miały rozpoczęte w XVII wieku w Anglii przemiany prowadzące do powstania parlamentarnej monarchii konstytucyjnej oraz powstanie w XVIII wieku demokracji amerykańskiej. Ostatnim etapem rozwoju demokracji – zarówno jako systemu politycznego, jak i pojęcia teoretycznego – była druga połowa XX wieku, gdy demokracja miała być odpowiedzią na nazizm i komunizm. Stąd też w niniejszym artykule dokonano wyboru poszczególnych autorów, związanych z poszczególnymi etapami rozwoju demokracji.

Według Arystotelesa demokracja była „ustrojem zwyrodniałym” przeciwstawianym *politei*, ponieważ miała na celu realizację wyłącznie

interesów ubogich (Arystoteles, 2010, s. 86). Jednakże zaznaczał on, że demokracja jest lepszym ustrojem niż inne „zwyrodniałe” formy ustrojowe (Arystoteles, 2010, s. 108). Najbliższe Arystotelesowi wydaje się rozumienie demokracji jako ustroju, w którym wolni ubodzy stanowiący większość sprawują władzę (Arystoteles, 2010, s. 111). Filozof wskazywał także na równość jako podstawową cechę demokracji: każdy obywatel – niezależnie od statusu majątkowego – ma taki sam wpływ na decyzje polityczne rozstrzygane większością. Głos każdego obywatela miał mieć taką samą wagę (Arystoteles, 2010, s. 113). Przymiotem demokracji jest również wolność jednostki. Wolność ma dwa aspekty. Pierwszy oznacza, że w związku z rozstrzygnięciem spraw większością każdy obywatel albo popiera decyzje, którym inni muszą się podporządkować, albo on musi podporządkować się decyzjom innych. Drugi aspekt wolności polega na swobodzie „urządzenia sobie życia” (Arystoteles, 2010, s. 171–172).

Najistotniejsze cechy demokracji wynikające z zasad równego udziału obywateli w sprawowaniu władzy oraz sprzyjania aktywności politycznej wszystkich obywateli (w tym ubogich) są następujące: wyboru urzędników dokonują wszyscy lub obsadza się ich w drodze losowania, osoby sprawujące władzę zmieniają się, urzędy nie są uzależnione od cenzusu majątkowego (ewentualnie od bardzo niskiego), co do zasady urzędy są sprawowane przez krótkie, pojedyncze kadencje – nie ma urzędów sprawowanych dożywotnio, sędziami są wszyscy albo powoływani spośród wszystkich, zgromadzenie ludowe rozstrzyga najważniejsze sprawy, za wykonywanie obowiązków publicznych przysługuje wynagrodzenie (s. 172–173). W ramach demokracji lud może podejmować decyzje polityczne na podstawie jednorazowych uchwał albo na podstawie prawa – panujących w danej wspólnocie norm ogólnych. Inne cechy demokracji polegają na podejmowaniu konkretnych opartych na prawie decyzji przez cyklicznie obieralnych urzędników. Jednakże, jak zastrzegł Arystoteles w dalszych rozważaniach, ustrojem jest tylko taki system organizacji danej wspólnoty politycznej, gdzie rządzi prawo, a nie jednorazowe uchwały. Zatem gdy lud rozstrzyga wszelkie decyzje, opierając się na jednorazowych uchwałach, to taka forma rządu przestaje być ustrojem, czyli jednocześnie nie jest demokracją (Arystoteles, 2010, s. 113–114).

Inna klasyfikacja demokracji przedstawiona przez Arystotelesa wiązała się ze strukturą społeczną danej wspólnoty. W zależności od

dominującej grupy społecznej wyróżnił on demokracje rolniczą, pasterską, miejską oraz skrajną (w której wszyscy obywatele mają udział w rządach). Najlepsza miała być demokracja rolnicza, następnie pasterska, potem miejska, a najgorsza skrajna. Taka opinia była uzasadniona tym, że rolnicy i pasterze w związku ze swoimi zajęciami nie mieli czasu na działalność polityczną. Tymczasem w pozostałych dwóch rodzajach demokracji osoby ubogie mogły zdominować liczebnie „możnych i stan średnich”. Dominacja ludu w ramach demokracji oznaczała zamęt w państwie oraz rozgoryczenie bogatych, co mogło doprowadzić do przewrotu. Arystoteles uznawał, że najlepsza jest sytuacja, w której lud tylko nieznacznie przewyższa liczebnie „możnych i stan średni” (Arystoteles, 2010, s. 174–176). By poprawić jakość demokracji, proponował on z jednej strony, aby grzywny były przeznaczane na cele religijne, a nie rozdzielane na rzecz ludu oraz aby obowiązywały wysokie kary grzywien za bezpodstawne oskarżenia o zdradę stanu, co miało chronić bogatych, którzy często mieli być ofiarami takich oskarżeń. Z drugiej strony – twierdził filozof – należy dążyć do poprawy materialnej sytuacji ubogich poprzez rozdzielanie wśród nich nadwyżek dochodów. Proponował on również, aby ustalając wyniki głosowań, brać pod uwagę nie tylko liczbę głosów za danym rozwiązaniem, ale również status majątkowy poszczególnych grup głosujących (Arystoteles, 2010, s. 173–174, 177–178).

Głównymi przyczynami upadku demokracji według Arystotelesa miały być prześladowania bogatych, którzy w ich wyniku jednoczą się i przejmują władzę, albo zyskanie przez jednostkę za zgodą ludu tak silnej pozycji, że była ona w stanie przejąć władzę i przekształcić demokrację w tyranie (Arystoteles, 2010, s. 143–144).

W opinii Johna Locke’a demokracja jest jedną z form rządów, jakie może przyjąć dana wspólnota polityczna. O tym, jaka konkretnie forma rządów została przyjęta, miało decydować to, jaki podmiot ma władzę stanowienia prawa. W ramach demokracji większość wspólnoty przekazuje na określony czas władzę stanowienia i wykonywania prawa mianowanym przez nią urzędnikom, z kolei monarchia to władza stanowienia prawa przez jedną osobę, a gdy za tworzenie prawa odpowiada dożywotnio grupa kilku wybranych osób i ich następców to jest to oligarchia (Locke, 1992, s. 255–256). Społeczeństwo polityczne powierza władzę wyłącznie danemu podmiotowi sprawującemu legislatywę,

to przy nim pozostaje najwyższa władza, w związku z tym może on daną legislatywę zmienić lub usunąć (Locke, 1992, s. 269–270). Konsekwencją przyjęcia takiego stanowiska jest wyraźne wyartykułowanie przez Locke'a prawa oporu społeczeństwa politycznego wobec wszelkich podmiotów sprawujących władzę: działających bezprawnie, dążących do absolutnej władzy czy też działających na jego szkodę (Locke, 1992, s. 174–175, 307–308, 310–311, 334–336).

Locke daje również podstawy do zrozumienia pozycji jednostki w społeczeństwie w państwie demokratycznym. Podkreśla on, że każdy człowiek jest tak samo wolny jak inny w ramach danej społeczności politycznej, posiada zatem takie samo uprawnienie, aby nie podlegać woli i władzy innego człowieka. Wolność jednostki w społeczeństwie politycznym to z jednej strony podleganie prawom ustanowionym przez prawowitą legislatywę, ale z drugiej strony także swoboda w podejmowaniu działań, których prawo nie zakazuje (Locke, 1992, s. 178–179, 193–194, 199–200). Jednostki za dobrowolną zgodą tworzą społeczeństwo polityczne w celu ochrony ich bezpieczeństwa, wolności i majątku oraz obiektywnego rozstrzygnięcia sporów i skutecznego egzekwowania tychże rozstrzygnięć (Locke, 1992, s. 233, 247, 251–252, 286–287). Przystępując do społeczeństwa politycznego, jednostki przekazują wspólnocie politycznej władzę nad sobą, która nie ma charakteru absolutnego i ma być używana wyłącznie dla dobra jednostek i realizacji wspomnianych wyżej celów (Locke, 1992, s. 254–255, 258–259, 286–287).

W ramach społeczeństwa politycznego decyzje podejmowane są przez większość (Locke, 1992, s. 232–233). Podstawowym narzędziem regulacji stosunków społecznych, jak i systemem normatywnym w społeczeństwie politycznym jest prawo, którego głównym celem pozostaje ochrona wolności jednostek, aby mogły z niej korzystać, i uchronienie ich przed jej arbitralnymi ograniczeniami. Inne cele prawa to zapewnienie bezpieczeństwa i pokoju, szczególnie odnośnie do swobody korzystania przez jednostki z ich wolności i majątku oraz zapewnienie zasad zadośćuczynienia różnego rodzaju krzywdom (Locke, 1992, s. 177, 201, 256). Locke przedstawia również podstawowe zasady działania prawa. Jak wyraźnie to zaznacza, każdy podlega wyłącznie obowiązującemu przyjętemu przez prawowitą legislatywę prawu, które zostało powszechnie ogłoszone. (Locke, 1992, s. 130, 257, 260). Prawo państwowe

przyjęte przez legislatywę nie może być skierowane przeciwko społeczeństwu politycznemu, ale musi być zgodne z prawem natury (Locke, 1992, s. 171, 259).

Koncepcja demokracji reprezentatywnej Johna Stuarta Milla opierała się na przekonaniu, że we współczesnym państwie, ze względu na jego rozmiary, demokracja to rządy pośrednie, gdzie wszyscy obywatele będą reprezentowani za pośrednictwem obieralnych przedstawicieli w parlamencie (Mill, 1995, s. 86, 98-100, 152). Był to według niego najlepszy reżim polityczny, ponieważ z jednej strony aktywizował społeczeństwo, a z drugiej strony możliwość piastowania funkcji publicznych miała uczyć obywateli dbałości o dobro wspólne (Mill, 1995, s. 82–86). Mill był zwolennikiem bezpośrednich wyborów (Mill, 1995, s. 174–175) oraz powszechnego prawa wyborczego dla obywateli niezależnie od ich statusu społecznego, płci czy też pochodzenia etnicznego („koloru skóry”) (Mill, 1995, s. 152–158, 166–169). Prawa wyborczego mogły być pozbawione osoby nieposiadające podstawowego wykształcenia oraz niepłacące podatków (Mill, 1995, s. 155–157). Mill nie był zwolennikiem równości formalnej, uznając, że dopuszczalne jest zróżnicowanie liczby głosów w zależności od wykształcenia wyborcy (Mill, 1995, s. 159–163). Zastrzegał on, że takie zróżnicowanie nie może doprowadzić do sytuacji, w której jedna klasa społeczna zyskuje taką przewagę, że *de facto* samodzielnie ma głos decydujący o wyniku wyborów (Mill, 1995, s. 162). Koniecznością było, aby w wyborach do parlamentu stosować proporcjonalną formułę wyborczą, aby nawet wyborcy będący w mniejszości mieli w ciele ustawodawczym swoją reprezentację (Mill, 1995, s. 131 i n.). Uznawał on również kadencyjność za podstawową zasadę działania parlamentu. Kadencja nie powinna być zbyt długa, aby możliwe było egzekwowanie odpowiedzialności parlamentarzystów przed wyborcami, ale nie powinna ona być także zbyt krótka, aby ocena parlamentarzystów miała wiarygodne podstawy (Mill, 1995, s. 192). Mill akceptował pięcioletnią kadencję parlamentu jako odpowiednią pod względem długości (Mill, 1995, s. 193). Pomimo że podkreślał znaczenie odpowiedzialności parlamentarzysty przed wyborcami, był jednak zwolennikiem zasady mandatu wolnego (Mill, 1995, s. 204). Analizując kwestie właściwego systemu rządów, Mill wydaje się doceniać ówczesny ustrój angielski (Mill, 1995, s. 99–100). Wskazuje on, że obieralny parlament ma w praktyce ustrojowej najwyższą władzę (Mill,

1995, s. 99). Głównymi jego zadaniami powinno być uchwalanie podatków, uczestniczenie w procedurze powołania premiera oraz kontrola rządu, a także bycie główną areną debat publicznych (Mill, 1995, s. 100–101, 105, 110–111). Stanowienie prawa przez Izbę Gmin powinno być ograniczone do przedstawiania ogólnych inicjatyw oraz rozpatrywania projektów przygotowanych przez specjalną komisję kodyfikacyjną lub specjalną komisję Izby Lordów (Mill, 1995, s. 106–110). W swoich rozważaniach o systemie rządów Mill był zwolennikiem niezależności władzy sądowniczej nie tylko od władzy wykonawczej, ale również od ludu – krytycznie wypowiadał się na temat możliwości wyboru sędziego w wyborach (Mill, 1995, s. 222–224). Postrzegał on również samorząd terytorialny z obieralnymi organami jako integralną część systemu ustrojowego (Mill, 1995, s. 230–233).

Alexis de Tocqueville rozumiał demokrację jako reżim polityczny, w którym władzę sprawuje lud niezależnie od przedstawicielskiej formy wykonywania władzy i w jego imieniu rządu sprawuje większość (de Tocqueville, 2005, s. 155, 221–223). Wyraźnie wskazywał (*de facto* w kontrze do tytułu swojego wiekopomnego dzieła: „O demokracji w Ameryce”), że demokracja ma uniwersalny charakter i może funkcjonować poza Stanami Zjednoczonymi, niezależnie od amerykańskich uwarunkowań historycznych, społecznych czy naturalnych (de Tocqueville, 2005, s. 276–278). Status jednostki w demokratycznym społeczeństwie opierał również na równości możliwości, a w dalszej kolejności na wolności i indywidualizmie (de Tocqueville, 2005, s. 478–481). Zwracał uwagę na znaczenie konstytucji jako najwyższego prawa oraz możliwość kontroli konstytucyjności ustaw, co uznawał za jedną z najlepszych przeszkód dla despotycznych zapędów „zgrupowań politycznych” (de Tocqueville, 2005, s. 92–94). Dostrzegał również podłoże społeczne funkcjonowania demokracji, podkreślając znaczenie dla jej funkcjonowania: wolności prasy, samorządu lokalnego oraz różnego rodzaju stowarzyszeń politycznych (de Tocqueville, 2005, s. 88, 171–174). Zwracał także uwagę, że z jednej strony różnego rodzaju zwyczaje i obyczaje, obok praw i pewnych specyficznych okoliczności funkcjonowania danego państwa (np. bogactwa naturalne i związany z tym powszechny dobrobyt – de Tocqueville, 2005, s. 250 i n.), wpływają na powstanie reżimu politycznego w ramach danego społeczeństwa demokratycznego (de Tocqueville, 2005, s. 248). Z drugiej strony zauważał,

że demokratyczny system polityczny wpływa na funkcjonowanie społeczeństwa, np. w relacjach rodzinnych daje się odczuć zasadę równości (de Tocqueville, 2005, s. 562–566).

W XX wieku wśród wielu politologów, których prace pogłębiły naszą wiedzę o demokracji, na wyróżnienie zasługują R.A. Dahl i Giovanni Sartori. Według Dahla demokracja to system polityczny, który powinien spełniać następujące kryteria: rzeczywiste uczestnictwo (możliwość przedstawienia swoich poglądów w debacie publicznej), równe prawo głosu, oświecone rozumienie (prawo do wszechstronnej informacji o konsekwencjach podejmowanych decyzji), nadzór nad podejmowanymi zadaniami oraz inkluzja dorosłych (Dahl, 2000, s. 39–40). Demokracja jako system polityczny pozwala na uniknięcie okrutnych rządów, gwarantuje podstawowe prawa i wolności, zapewnia równość polityczną jednostek oraz pokój i dobrobyt (Dahl, 2000, s. 46 i n.). Jak zauważa Dahl, współczesne demokracje mają przedstawicielski charakter, a wybieralni przedstawiciele są jedną z koniecznych instytucji politycznych nowoczesnych demokracji obok wolnych, uczciwych i częstych wyborów, wolności słowa, dostępu do różnorodnych źródeł informacji, wolności stowarzyszania się oraz inkluzywnego obywatelstwa (Dahl, 2000, s. 80 i n.). Wymienia on również podstawowe warunki dla demokracji: kontrola cywilna nad wojskiem i policją, demokratyczne przekonania i kultura społeczeństwa, brak interwencji lub kontroli przez państwo wrogie demokracji w państwie demokratycznym. Podaje, że demokracji sprzyjają: gospodarka rynkowa oraz społeczeństwo, w którym nie ma większych konfliktów kulturowych (Dahl, 2000, s. 80 i n.).

Giovanni Sartori zdefiniował demokrację jako „system, w którym nikt nie może sam siebie wybrać, nikt nie może powierzyć władzy rządzenia i, tym samym, nikt nie może przywłaszczyć sobie bezwarunkowej i nieograniczonej władzy” (Sartori, 1994, s. 257). Sartori stwierdza również, że demokracja to „rządy większości powściągane i ograniczane prawami mniejszości” (Sartori, 1994, s. 49–52). Uważa on także, że „demokracja opiera się na wybieraniu i wyborach – wolnych, powtarzających się i konkurencyjnych” (Sartori, 1994, s. 175). W ujęciu Sartoriego demokracja byłaby systemem, w którym lud (wszyscy uprawnieni do głosowania) jako większość głosujących wybiera w drodze konkurencyjnych wyborów przywódców politycznych, uwrażliwionych na jego opinie w związku z cyklicznością wyborów (Sartori, 1994, s. 51, 198). Same jednostki cieszą się

równością – można tu wymienić takie elementy jak powszechne i równe prawo głosu, równość społeczną, którą zapewnia likwidacja przywilejów klasowo-kastowych, i równość szans – oraz wolnością (Sartori, 1994, s. 420, 437). Wybrani przedstawiciele mają być natomiast ograniczeni w sprawowaniu władzy „prawami mniejszości” rozumianymi nie abstrakcyjnie, ale konkretnie – przepisami konstytucji, która ma chronić prawa i wolności jednostki (Sartori, 1994, s. 402, 475, 551).

Ujęcie problemowe pojęcia

Najwłaściwszą koncepcją rozumienia pojęcia demokracji jest uznanie jej za system polityczny, co wymaga pewnego doprecyzowania. Wśród wartości/celów, jakie ma chronić/realizować demokracja, będą nie tylko wolność, równość (w tym zakaz dyskryminacji) i godność człowieka, ale również szeroko pojmowany katalog praw człowieka, chociażby wyrażony w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, i związana z nim ochrona szeroko pojmowanej mniejszości. Oprócz wspomnianych wartości można dodać: racjonalność, tolerancję, porządek i efektywność, dualizm (rozumiany jako alternatywa polityczna wynikająca z historycznych podziałów i mająca uwarunkowania ekonomiczne, kulturowe, psychologiczne, np. podział na lewicę i prawicę) (Bankowicz, 2006, s. 39–41; Ulicka, 1992, s. 69–97). Demokracja to również: pluralizm polityczny, *consensus minimum* (prawa człowieka, demokratyczne zasady rywalizacji politycznej (w tym powszechne, regularne-cykliczne, uczciwe i rywalizacyjne wybory), państwowy monopol władzy przy zachowaniu politycznych alternatyw, rywalizacja polityczna oraz kompromis jako sposób rozstrzygania sporów z uwzględnieniem odpowiednich mechanizmów instytucjonalnych (Bankowicz, 2006, s. 42–44; Ulicka, 1992, s. 93, 96–97).

Z kolei demokratyczne procedury i instytucje to: system wyborczy i wybory, konstytucjonalizm, państwo prawa, sformalizowany katalog praw człowieka, zasada suwerenności i przedstawicielstwa, pluralistyczny system partyjny, wolne i pluralistyczne media, podział władzy z niezależnym sądownictwem i sądową kontrolą konstytucyjności prawa, zasada większości jako sposób rozstrzygania spraw przy poszanowaniu praw mniejszości, *ombudsman*, niezależne organy kontrolne,

instytucjonalizacja praw opozycji politycznej, decentralizacja (samorząd terytorialny, federalizm) i dekoncentracja władzy, oraz instytucje demokracji partycypacyjnej i deliberacyjnej (Bankowicz, 2006, s. 42–43, 45, 51 i n., 129 i n.; Ulicka, 1992, s. 55 i n.).

Z kolei demokratyczne standardy zachowań politycznych odnoszą się do reguł: sposobu zdobywania władzy (selekcja kandydatów, kampania wyborcza, zasady zdobywania mandatu czy też wyboru na stanowisko), sprawowania władzy (zgodność decyzji z prawem i oczekiwaniami społecznymi, kontakty z mediami), odpowiedzialności politycznej (za działania, za wypowiedzi, partyjnej oraz wyborczej) oraz odpowiedzialności prawnej.

Demokracja ma również wiele aspektów. Podkreślając uczestnictwo społeczeństwa w podejmowaniu decyzji politycznych w systemie demokratycznym, mówimy o demokracji deliberatywnej (nastawionej na różnego rodzaju konsultacje społeczne mające na celu dojście do kompromisu) lub o demokracji partycypacyjnej (gdą obywatele podejmują wiążące decyzje polityczne). Z kolei demokracja liberalna to podkreślenie ochrony wolności i praw jednostki oraz ograniczeń władzy. Natomiast demokracja agregatywna skupia się na skutecznym sposobie wyłaniania większości jako metody podejmowania decyzji politycznych (Antoszewski, 2016, s. 73, 119 i n.).

Demokracja doczekała się też wielu typologii. W zależności od przyjętego systemu rządów funkcjonuje podział demokracji na: parlamentarną, prezydencką oraz semiprezydencką (Antoszewski, 2016, s. 93 i n.). Z kolei R.A. Dahl stworzył czteropolową typologię reżimów politycznych, które podzielił na poliarchie (wysoki poziom rywalizacji i partycypacji), rywalizacyjne oligarchie (wysoki poziom rywalizacji, niski partycypacji), hegemonie (niski poziom rywalizacji, wysoki partycypacji) oraz zamknięte hegemonie (niski poziom rywalizacji i partycypacji) (Antoszewski, 2016, s. 91–92). Szeroki rozgłos uzyskała typologia demokracji zaproponowana przez Arenda Lijpharta, której wersja z 1999 r. została przedstawiona poniżej. Stworzono 10 wskaźników w celu wstępnego określenia demokracji jako odpowiednio większościowej albo konsensualnej:

1. Jednopartyjny i większościowy gabinet/ koalicyjny gabinet.
2. Dominacja gabinetu nad parlamentem/ separacja legislatywy i egzekutywy – brak dominacji gabinetu.

3. Dwupartyjność/wielopartyjność.
4. Większościowy/proporcjonalny system wyborczy.
5. Konfrontacyjne/ uzgodnieniowe strategie działania grup interesu.
6. Unitaryzm/federalizm.
7. Asymetryczny/ symetryczny bikameralizm.
8. Giętkość/ sztywność konstytucji.
9. Brak sądowej kontroli konstytucyjności ustaw/ sądowa kontrola konstytucyjności ustaw.
10. Zależność banku centralnego od rządu/ niezależność banku centralnego.

Następnie zaproponowano dwa wymiary odnoszące się do porównywania tychże typów demokracji: pierwszy dotyczący koncentracji władzy (*executives-parties dimension*) – wskaźniki 1–5; drugi akcentujący rozproszenie władzy (federalizm-unitaryzm) – wskaźniki 6–10. To pozwoliło wyróżnić *de facto* cztery modele demokracji, które umownie można określić jako westminsterski (cechy modelu większościowego w obu wymiarach), federalny (cechy modelu większościowego w wymiarze pierwszym, konsensualnego w drugim), unitarny (cechy modelu konsensualnego w wymiarze pierwszym, większościowego w drugim) oraz konsensualny (cechy modelu konsensualnego w obydwu wymiarach) (Antoszewski, 2016, s. 110–116).

Ważnym elementem budowania i konsolidacji demokracji jest społeczeństwo obywatelskie (Diamond, 2016, s. 125, 129–130). Można je rozumieć jako „sferę zorganizowanego życia społecznego, które jest dobrowolne, samogenerujące się, (w dużej mierze) samowystarczalne, niezależne od państwa i związane porządkiem prawnym lub zbiorem wspólnych zasad” (Diamond, 2016, s. 119). Jest nastawione na zbiorowe aktywne działanie w sferze publicznej w formie różnego rodzaju organizacji, których ogólnym celem jest wyrażanie swoich żądań wobec państwa lub koncepcji odnośnie do jego działania, wymiana informacji, osiąganie zamierzonych celów czy też szeroko pojmowane egzekwowanie odpowiedzialności państwowych urzędników (Diamond, 2016, s. 120). Istotną cechą organizacji społeczeństwa obywatelskiego jest to, że działają one zgodnie z prawem oraz dążą do wpływania na działania władz publicznych głównie w ramach określonego zagadnienia ze sfery publicznej, lecz nie starają się zdobyć władzy. Inną ich cechą jest

akceptacja pluralizmu w społeczeństwie. Zatem do społeczeństwa obywatelskiego nie można zaliczyć: jednostek, rodzin, skierowanych do wewnątrz grup zajmujących się różnego rodzaju aktywnościami o charakterze głównie prywatnym (np. rekreacją, duchowością). Nie będą zatem częścią społeczeństwa obywatelskiego Kościoły i związki wyznaniowe, organizacje przestępcze (nawet jeżeli posiadałyby cele polityczne), grupy różnego rodzaju fundamentalistów czy też ugrupowania polityczne (Diamond, 2016, s. 119–121). Organizacje społeczeństwa obywatelskiego różnią się profilem swoich zainteresowań, w związku z czym można je podzielić na: ekonomiczne (np. organizacje przedsiębiorców czy też handlowe), kulturalne (np. religijne, etniczne czy też broniące pewnych wspólnych wartości, symboli, kultury), informacyjno-edukacyjne, reprezentujące grupy interesów (pracowników, weteranów), prorozwojowe (np. działające na rzecz rozwoju infrastruktury w danym miejscu czy też na rzecz poprawy jakości życia), zajmujące się konkretnym rodzajem spraw (np. ekologiczne, obrony praw kobiet) oraz obywatelskie (działające neutralnie politycznie na rzecz poprawy jakości systemu politycznego poprzez np. kontrolę przestrzegania praw człowieka, edukację wyborczą i działania profrekwencyjne, monitorujące wybory czy też przeciwdziałające i zwalczające korupcję) (Diamond, 2016, s. 119–120). Można wymienić następujące funkcje społeczeństwa obywatelskiego wspierające demokrację:

- kontrolowanie oraz powstrzymywanie nadużyć władzy;
- wspieranie obywatelskiej partycypacji politycznej;
- wspieranie akceptacji w społeczeństwie dla takich wartości jak tolerancja, umiarkowanie oraz kompromis;
- uczenie umiejętności zdobywania poparcia i kontestowania politycznego;
- tworzenie alternatywnych kanałów artykulacji, agregacji i reprezentacji interesów, co ma duże znaczenie dla grup wykluczonych;
- wyrażanie i konfrontowanie sprzecznych społecznych interesów i tym sposobem zmniejszanie radykalizmu postaw politycznych oraz poszerzanie i pogłębianie postrzegania postaw politycznych innych osób, co ma zachęcać do przyjmowania rozwiązań politycznych opartych na tolerancji i gotowości do zawarcia kompromisu;
- rekrutacja i kształtowanie nowych liderów politycznych, ważne w przypadku grup wykluczonych;

- bezpośrednio wspieranie demokracji przez działalność think tanków pracujących na rzecz wzmocnienia mechanizmów demokratycznych czy też organizacji broniących praw człowieka;
- tworzenie źródeł informacji alternatywnych do źródeł rządowych;
- wspieranie koniecznych dla państwa reform ekonomicznych;
- poprzez przyczynianie się do polepszenia jakości demokracji zwiększanie postaw propaństwowych obywateli (Diamond, 2016, s. 121–125).

Należałoby także rozważyć, czy demokratyczny system polityczny odnosi się również do ustroju gospodarczego państwa, w tym do kapitalizmu. Kapitalizm bowiem może funkcjonować w innych systemach politycznych niż demokracja (Schumpeter, 2003, s. 298), o czym świadczą przykłady takich państw jak Węgry, Singapur, w pewnym zakresie nawet Chiny. Choć J. Schumpeter dostrzegał możliwość łączenia demokracji z socjalizmem (Schumpeter, 2003, s. 298 i n.), to wskazywał także na bliskie relacje demokracji z kapitalizmem (Schumpeter, 2003, s. 296–298), z czym należałoby się zgodzić z pewnymi zastrzeżeniami. Ustrój gospodarczy w demokratycznym państwie powinien realizować takie wartości demokratyczne jak: powszechny dobrobyt, a przynajmniej zapewnienie godnych warunków życia, wolność oraz równość szeroko pojmowanych uczestników życia gospodarczego. Kapitalizm tylko częściowo realizuje powyższe wartości, jednakże jest on ustrojem gospodarczym najlepiej dostosowanym do demokracji. W związku z tym pozostaje korygować kapitalizm, aby w pełni realizował wskazane demokratyczne wartości.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

W ramach niniejszej części rozważań należałoby się zastanowić nad przyszłością demokracji na świecie. Refleksja nad tym zagadnieniem badawczym może przebiegać w dwóch kierunkach. Po pierwsze, jaka będzie przyszłość demokracji. Po drugie, w jakim kierunku demokracja powinna się rozwijać.

Wydaje się, że przynajmniej w najbliższej przyszłości nie dojdzie na świecie do nowej fali demokratyzacji, jaka miała miejsce chociażby

w latach 80. XX wieku w krajach tzw. bloku socjalistycznego. Irak i Afganistan to przykłady nieudanego „eksportowania” demokracji. Z kolei również niepowodzeniem skończyły się próby wprowadzenia demokracji w krajach arabskich w drodze zmian wewnętrznych, w ramach tzw. arabskiej wiosny. Właściwie wyłącznym sukcesem tych wydarzeń była demokratyzacja, choć nieustabilizowana, w Tunezji. Można także zaobserwować konsolidację systemów politycznych w obrębie systemów niedemokratycznych takich jak Chiny, Rosja, Turcja czy Wenezuela (Antoszewski, 2016, s. 29 i n.; Welzel, 2021, s. 133, 140–141). Należałoby natomiast rozważyć, czy sama demokracja nie jest zagrożona przez rządy różnego rodzaju partii populistycznych, jak chociażby w przypadku Węgier (Welzel, 2021, s. 135), gdzie Orbánowska „nieliberalna demokracja” przestaje *de facto* być demokracją (Antoszewski, 2019, s. 103–113). Na kryzys demokracji narażone są zatem przede wszystkim państwa tzw. nowych demokracji (Linz, 2005, s. 372 i n.). Wydaje się natomiast, że państwa, których system polityczny postrzegany jest jako demokracje skonsolidowane, ma szereg zabezpieczeń (np. taktyka izolowania partii antysystemowych przez pozostałe partie systemowe czy też silna i niezależna władza sądownicza), które będą skutecznie zapobiegać populistycznym zmianom (Linz, 2005, s. 372). Nie znaczy to jednak, że nawet skonsolidowane demokracje nie są zagrożone przez neoliberalny populizm (Welzel, 2021, s. 142). Za to – jak się wydaje – system proceduralny w państwach demokratycznych pozostanie bez większych zmian.

Można natomiast śmiało przedstawić hipotezę, że demokracja jako system polityczny potrzebuje zmian. Pierwszą, jaką należy wymienić, jest zmiana o charakterze aksjologicznym, wyraźne uznanie za cel demokracji zagwarantowanie szeroko pojmowanego, powszechnego dobrobytu. Społeczeństwo nie będzie bronić, a nawet akceptować systemu politycznego, który nie zapewni odpowiednich warunków bytowych.

Należy również zauważyć, że społeczeństwo bardzo często obojętnieje i przestaje się angażować w sprawy publiczne. Polityka w demokratycznym państwie jest postrzegana jako domena wyłącznie profesjonalnych polityków, a demokracja traci swój „ludowładczy” charakter (Antoszewski, 2016, s. 77–80). Ewentualne zmiany powinny iść w trzech kierunkach. Po pierwsze, należy uznać, że „edukacja obywatelska” powinna

być stałym i priorytetowym przedmiotem nauczania już w ramach szkolnictwa podstawowego, aż do szkolnictwa wyższego, gdzie powinna być uwzględniana w programie wszystkich kierunków studiów. Z jednej strony taka edukacja powinna zapewniać odpowiedni poziom wiedzy obywatelom jako potencjalnym wyborcom, ale również potencjalnym uczestnikom i kreatorom polityki. Przez uczestnictwo i kreację polityki należałoby rozumieć zarówno sporadyczne angażowanie się polityczne w ramach konkretnych inicjatyw politycznych (aktywizm polityczny), jak i zawodowe, fachowe i etyczne wykonywanie działalności politycznej – bycie politykiem. Z drugiej strony taka edukacja powinna mieć na celu legitymizację demokratycznego systemu politycznego i jego instytucji. Poza tym stałym elementem polityki państwa powinno być promowanie masowej edukacji ludzi dorosłych. Po drugie, społeczeństwo potrzebuje nie tylko demokracji deliberacyjnej, ale również partycypacyjnej – bycia rzeczywistym podmiotem władzy. Potrzebne są zatem różnego rodzaju mechanizmy partycypacyjne umożliwiające społeczeństwu udział w sprawowaniu władzy. Po trzecie, potrzebujemy demokratyzacji rozumianej jako władza danej wspólnoty także w innych sferach szeroko pojmowanego życia społecznego, nie tylko w polityce (np. w edukacji).

Inna zmiana, jakiej demokracja wydaje się potrzebować, to wzmocnienie niezależności władzy sądowniczej i niezawisłości sędziowskiej. Judykatura powinna móc stanowić skuteczną przeszkodę dla bezprawnych działań legislatury i/lub egzekutywy.

Demokracja potrzebuje również jasnych i wyważonych zasad odpowiedzialności prawnej polityków. Z jednej strony alternacja władzy nie może być główną przyczyną odpowiedzialności prawno-karnej dotychczasowych rządzących, bowiem presja na skrupulatne rozliczanie polityków będzie odstraszać znaczącą większość, w tym osoby o odpowiednich predyspozycjach, od angażowania się w politykę. Jednak z drugiej strony demokracja potrzebuje jasnych zasad odpowiedzialności karnej za różnego rodzaju nadużycia władzy.

Wszystkie te proponowane zmiany wynikają z socjologicznych analiz czynników wspierających społeczne postawy prodemokratyczne, którymi są: zamożność społeczeństwa, powszechny wysoki poziom wykształcenia, urbanizacja oraz legitymizacja systemu politycznego (Lipset, 1995, s. 48 i n.). Z kolei ubóstwo i niski poziom wykształcenia sprzyjają postawom proautorytarnym (Lipset, 1995, s. 102 i n.).

Na koniec należy zauważyć, że problematyka rozumienia i funkcjonowania demokracji jest ważna nie tylko dla naukowców z dziedziny nauk o polityce, nauk prawnych czy też innych nauk społecznych. Jest ona niezmiernie istotna dla każdego z nas, bowiem jak żartobliwie stwierdził Winston Churchill: „demokracja jest najgorszą formą rządu, z wyjątkiem wszystkich znanych do tej pory ustrojów” (Bankowicz, 2006, s. 47), a uzupełniając tę wypowiedź, można dodać, że choć demokracji jako systemowi politycznemu daleko jest do ideału, to jednak pozostałe są na pewno znacznie gorsze.

BIBLIOGRAFIA

- Antoszewski, A. (2016). *Współczesne teorie demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Antoszewski, A. (2019). Demokracja nieoliberalna jako populistyczny wariant demokracji większościowej. W: J. Dzwonczyk (Red.), *Polityka i gospodarka. Teoria i praktyka* (s. 103–113). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.
- Arystoteles (2010). *Polityka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bankowicz, M. (2006). *Demokracja. Zasady, procedury, instytucje*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dahl, R.A. (2000). *O demokracji*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Diamond, L. (2016). *In Search of Democracy*. London–New York: Routledge.
- Linz, J.J. (2005). Kilka myśli o zwycięstwie i przyszłości demokracji. W: P. Śpiewak (Red.), *Przyszłość demokracji. Wybór tekstów* (s. 369–397). Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Lipset, S.M. (1995). *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Locke, J. (1992). *Dwa traktaty o rządzie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mill, J.S. (1995). *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sartori, G. (1994). *Teorie demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schumpeter, J.A. (2003). *Capitalism, Socialism and Democracy*. London–New York: Routledge.
- de Tocqueville, A. (2005). *O demokracji w Ameryce*. Warszawa: Fundacja Aletheia.

Ulicka, G. (1992). *Demokracje zachodnie. Zasady, wartości, wizje*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Welzel, C. (2021). Why The Future Is Democratic. *Journal of Democracy*, 32(2), 132–144. DOI: 10.1353/jod.2021.0024.

Małgorzata Kiwior-Filo
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
<https://orcid.org/0000-0002-4797-8079>
<https://doi.org/10.35765/slowniki.479>

Autorytaryzm i totalitaryzm

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Istnieje wiele podejść do autorytaryzmu i totalitaryzmu, ale najczęściej utożsamiane są one z niedemokratycznymi systemami władzy. Autorytaryzm ogranicza wolności w sferze publicznej, natomiast totalitaryzm rozciąga kontrolę polityczną na wszystkie aspekty społecznej i jednostkowej egzystencji, włącznie z prywatnością.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Totalitaryzm jest fenomenem XX wieku. Treść i zakres pojęcia autorytaryzmu odnosi się do reżimów powstałych w Europie po I wojnie światowej w latach 20. i 30. Wtedy też zapoczątkowane zostały empiryczne studia psychologiczne nad autorytaryzmem, a ich intensyfikacja nastąpiła od lat 50. XX wieku. Badania te nie ograniczają się jedynie do „historycznej rekonstrukcji”, ale ukazują całą złożoność zjawisk i procesów, które pozostają „kluczem” do odczytania historii XX wieku.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Próby wyjaśnienia totalitaryzmu odwołują się zazwyczaj do dwóch klasycznych teorii: politycznej, w której totalitaryzm interpretowany jest jako podbudowany ideologicznie system instytucji pozostających pod kontrolą monopartii, stosujący terror w celu utrzymania ludzi w posłuchu, oraz antropologicznej, nakazującej postrzegać totalitaryzm jako konsekwencję szczególnych predyspozycji ludzkich ujawniających się w pewnych okolicznościach historycznych i społecznych, prowadzących do zniewolenia.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Demokratyczne dziedzictwo nie stanowi automatycznej ochrony przed

tyranią. Doświadczenia przeszłości i wiedza o nich powinny zawsze skłaniać do refleksji nad rzeczywistością, której doświadczamy, i obroną przed utratą tego, co cenimy, ponieważ „dusza ludzka” nie wyzwoliła się z totalitarnych pokus, a te pozostały równie żywe jak sto lat temu.

Słowa kluczowe: syndrom totalitarny, osobowość autorytarna, państwo totalne, ideologia, „polityczna religia”

Definicja pojęcia

Wskazanie precyzyjnych definicji zarówno w przypadku autorytaryzmu, jak i totalitaryzmu rodzi problemy związane z wielością interpretacji i podejść, a niesłabnące zainteresowanie wśród badaczy zaowocowało pokaznym dorobkiem, w który cenny wkład wnieśli także Polacy (W. Sukiennicki, S. Swianiewicz, J. Kucharzewski, F. Koneczny, M. Zdziechowski; po 1945 r. S. Ehrlich, K. Grzybowski, L. Halban, S. Rozmaryn; w latach 60. F. Ryszka przedstawił interdyscyplinarne podejście, a w czołowych ośrodkach uniwersyteckich badania prowadzili: J.J. Borejsza, H. Olszewski, M. Zmierczak, K. Jonca, W. Kozub-Ciembroniewicz, J. Holzer, Cz. Madajczyk, przekazując tradycję studiów kolejnemu pokoleniu, którego przedstawicielami byli: M. Maciejewski, M. Marszał, M. Bankowicz, A. Bosiacki, R. Bäcker, M. Kornat; a na emigracji: A. Ulam, R. Pipes, Z. Brzeziński, J. Bocheński, L. Łabędź, L. Kołakowski, A. Walicki).

Autorytaryzm (łac. *auctoritas* – powaga, wpływ, znaczenie) bywa definiowany jako system rządów powstałych w opozycji do modeli demokratycznych na skutek ich „niedowład”, powodowanego brakiem większości zdolnej do zagwarantowania porządku i stabilności państwa (J. Majchrowski). Jego istotą jest personalizacja idei autorytetu w suwerennej władzy przywódcy politycznego, będącego zazwyczaj także dowódcą sił zbrojnych (J. Bartyzel). Pojawienie się silnego przywódcy – dyktatora, nierzadko postrzeganego w kategoriach autorytetu – nie zmienia faktu, że rządzenie odbywa się „z góry”, a władza polityczna działa niezależnie od przyzwolenia społecznego, choć czasem takowe otrzymuje. W tym znaczeniu autorytaryzm jest niedemokratyczny i hierarchiczny, a jego legitymizacja wynika nie ze społecznego przyzwolenia, ale zawiera się w samej istocie reżimu (R. Tokarczyk). Państwa autorytarne cechuje brak możliwości działania społeczeństwa obywatelskiego, udział obywateli w życiu politycznym ma charakter rytualny i podlega kontroli, a większość regulatorów zachowań społecznych takich jak ideologia, prawo, rynek jest mało skuteczna i odgrywa drugorzędną rolę.

Na gruncie politologii autorytaryzm może oznaczać: a) niedemokratyczny system rządów; b) postawę, stan umysłu czy też dyspozycję psychiczną ujawniającą się w trakcie działań i zachowań związanych

z władzą, charakterystycznych dla osobowości autorytarnej; c) rodzaj ideologii politycznej. Elementem łączącym wyodrębnione powyżej znaczenia jest antydemokracizm. Dla R. Scrutona autorytaryzm jest formą rządów opartą na ugruntowanym systemie autorytetu, a nie na jawnej lub milczącej zgodzie. W praktyce politycznej ma negatywną konotację, w czym zawiera się pewien paradoks, polegający na jego etymologicznym związku z pojęciem autorytetu, postrzeganego na ogół pozytywnie, ale – jak wskazuje G. Sartori – autorytet, który nie rozwija wolności, jest autorytaryzmem.

Wedle ustaleń hiszpańskiego socjologa i politologa, J.J. Linza, cechami konstytutywnymi autorytaryzmu są: 1. ograniczony pluralizm polityczny; 2. stosunkowo niski stopień zideologizowania oraz brak ideologii państwowej, zawierającej wizję idealnego porządku; 3. brak mobilizacji politycznej społeczeństwa; 4. słabo zdefiniowana w sensie formalnym władza rządzącej jednostki, dominacja struktur biurokratycznych, wojskowych, policyjnych oraz niewystępowanie masowej partii stanowiącej zaplecze polityczne dla rządzących. Autorytaryzmy to

systemy polityczne o ograniczonym, zwolnionym z odpowiedzialności przed społeczeństwem pluralizmie politycznym, pozbawione dopracowanej wiodącej ideologii, ale z wyraźnymi cechami mentalnymi, wolne od ekstensywnej i intensywnej mobilizacji politycznej, i takie, w których przywódca lub niekiedy mała grupa przywódcza dysponuje władzą o słabo określonych, formalnych granicach, które jednakże w istocie łatwo przewidzieć (Linz, 1995, s. 310).

W klasyfikacji autorytaryzmów Linz wskazał siedem modeli: 1. biurokratyczno-wojskowy; 2. organicznego statalizmu; 3. mobilizacji postdemokratycznej; 4. mobilizacji postniepodległościowej; 5. posttotalitarny; 6. niedoskonałego totalitaryzmu; 7. rasistowskiej demokracji.

Autorytaryzm może przyjmować różne oblicza, ale zawsze formą rządów państwa autorytarne jest dyktatura. Gdy władzę sprawuje jednostka, mamy do czynienia z autokracją, a w przypadku wąskiej, zamkniętej grupy – z dyktaturą oligarchiczną (dyktatorem zbiorowym jest np. junta wojskowa). J. Bartyzel wyróżnia autorytaryzmy monarchistyczne i republikańskie, motywowane religijnie, neutralne i antyreligijne, nacjonalistyczne i „czysto” państwowe, tradycjonalistyczno-konserwatywne i radykalno-postępowe. Mimo różnic wspólne pozostają następujące cechy: antyparlamentaryzm, wzmocnienie władzy wykonawczej,

pragmatyzm, racja stanu, bierność społeczeństwa, swobody kulturalne i wyznaniowe, a nawet ekonomiczne, pod warunkiem niesprzeciwiania się autorytarnej władzy. Cieszący się autorytetem dyktator nie musi stosować „ostrych” środków ani też likwidować instytucji demokratycznych, czyniąc je „bezwolnymi” i zakładając „prześciowość” systemu. W odróżnieniu od autorytaryzmów, które ograniczały wolność jednostki w sferze publiczno-prawnej, totalitaryzmy rościły sobie prawo do podporządkowywania i kontrolowania każdej dziedziny życia człowieka, włącznie z prywatnością. Ta istotna, choć nie jedyna różnica powoduje potrzebę wyraźnego ich rozgraniczenia. Takie też stanowisko przyjmuje większość badaczy.

Pojęcie totalitaryzmu (łac. *totalis* – cały, całkowity) wiąże się z procesami zachodzącymi w społeczeństwach XX wieku, charakteryzującymi się rozpadem tradycyjnych struktur społecznych, powstaniem masowych ruchów politycznych o rewolucyjnym charakterze, pragnących „zagospodarować” wyalienowane jednostki, podporządkowując je abstrakcyjnej „woli” powszechnej, wyrażanej przez państwo nowego typu – dyktaturę totalitarną. Jej istotą jest wszechobecność państwa, powszechna indoktrynacja, angażująca wszelkie środki i sposoby oddziaływania na świadomość społeczeństwa, od którego wymaga się nie tylko bezwzględного podporządkowania, ale też mobilizacji – aktywnego zaangażowania na rzecz budowania „nowej rzeczywistości”. Totalitarne państwo tworzy model władzy totalnej, rozszerzając kontrolę polityczną na wszystkie aspekty społecznej i jednostkowej egzystencji. W tym znaczeniu – co trafnie zauważył L. von Mises – totalitaryzm jest czymś więcej niż zwykłą biurokracją,

to poddanie życia każdej jednostki, jej pracy i odpoczynku, zarządzeniom tych, którzy posiadają władzę i piastują urzędy. Jest to redukcja człowieka do kółka we wszechogarniającej maszynie zniewolenia i przymusu. Jest to system zmuszający jednostkę do zaniechania wszelkiej działalności, której rząd nie pochwala (...) nie tolerujący żadnej postawy sprzeciwu, czyniący ze społeczeństwa armię robotników podległych surowej dyscyplinie, jak mówią obrońcy socjalizmu, albo armię więźniów, jak powiadają jego przeciwnicy (Mises, 1998, s. 32).

Najczęściej totalitaryzm bywa definiowany jako wszechogarniający system rządów, właściwy dla państw XX wieku (państwa faszystowskie i komunistyczne), zmierzający do bezwzględного podporządkowania

całego społeczeństwa arbitralnej władzy państwowej, uosabianej przez „charyzmatycznego wodza”, awangardowej monopartii oraz nadrzędnej, jedynie słusznej i obowiązującej ideologii, która staje się „polityczną religią”, zastępując tradycyjne wierzenia. Totalitarny reżim stosuje permanentny, zinstytucjonalizowany terror na masową skalę, dokonuje polityzacji każdego aspektu egzystencji społecznej i prywatnej, marginalizuje jednostkę, tym samym zaprzeczając idei społeczeństwa obywatelskiego, niszcząc wszystko, co w życiu ludzkich zbiorowości spontaniczne, niezależne, różnorodne i autonomiczne. Państwo totalitarne nie pozwala na istnienie autonomicznych instytucji, takich jak Kościół, uniwersytety, kluby i zrzeszenia, poprzez które można byłoby niezależnie pielęgnować szacunek dla porządku politycznego (Kuniński, 2006, s. 411). W tym znaczeniu totalitaryzm jest zawsze rewolucyjny, a jego istotą jest unicestwienie – „obumarcie” starego społeczeństwa i wykreowanie zupełnie nowych jakości, nowego człowieka, nieomylnego wodza, nowego państwa. Zmasowana propaganda i indoktrynacja sprzyjają upowszechnianiu totalitarnego światopoglądu, w którym zasadniczą rolę odgrywają: mit, irracjonalizm i symbolika. Koncepcja totalitarnego modelu państwa i władzy oznacza odwrócenie zasad demokratycznego państwa prawa. Jest zaprzeczeniem konstytucjonalizmu i politycznego liberalizmu, przejawiając wyraźnie antyindywidualistyczny charakter (W. Kozub-Ciembroniewicz). Stąd przez niektórych badaczy (R. Tokarczyk) jest charakteryzowany za pomocą antyidei: antyindywidualizmu, antyliberalizmu, antyintelektualizmu, antydemokratyzmu, antyparlamentaryzmu, antyfeminizmu, antyhumanitaryzmu, antypacyfizmu oraz antysemityzmu i antykomunizmu (w faszyzmie). Państwo totalitarne bywa też definiowane jako „ideokracja” i „monopartiokracja” (Wallas, 2003, s. 59), natomiast w trójsegmentowej definicji reżimu totalitarnego Linza odnajdujemy: występowanie monistycznego, a nie monopolistycznego centrum władzy, jedyną autonomiczną ideologię oraz udział obywateli w aktywnych mobilizacjach i kolektywnym rozwiązywaniu problemów społecznych, który jest wymagany i nagradzany przez monopolistyczną partię.

Analiza historyczna pojęcia

Występujące na przestrzeni dziejów niedemokratyczne systemy władzy przybierały różne formy i określenia. Były kojarzone z monarchią absolutną, tradycyjną dyktaturą, rządami wojskowymi, a nawet każdą przedliberalną wspólnotą polityczną. Źródłem nowoczesnej ideologii autorytarnej, powstałej jako reakcja na liberalizm i demokrację, upatrywano we francuskiej myśli politycznej żyjących na przełomie XVIII i XIX wieku teokratów: J. de Maistre'a i L. de Bonalda. Prekursorskie wzorce widziano w cezarystycznym, plebiscytnym i antyparlamentarnym bonapartyzmie. Zazwyczaj treść i zakres pojęcia autorytaryzmu odnosi się do reżimów powstałych w Europie po I wojnie światowej w latach 20. i 30. Empiryczne studia psychologiczne nad autorytaryzmem były zapoczątkowane w okresie poprzedzającym wybuch II wojny, ich intensyfikacja nastąpiła od lat 50. XX w., natomiast w Polsce dopiero po transformacji systemowej 1989 roku badania takie podejmowali J. Koralewicz, U. Jakubowska, K. Korzeniowski, M. Kossowska, P. Radkiewicz i K. Skarżyńska. Koncepcje autorytaryzmu prezentowane przez psychologów na przestrzeni lat ewoluowały, a klasyczne podejście w nurcie teorii psychoanalitycznych poddawane było krytyce i reinterpretacji. Koncentrowano się na uzyskaniu odpowiedzi na pytanie o źródła szczególnej podatności pewnych jednostek na ideologie totalitarne. Współcześnie obserwuje się odchodzenie od psychologii politycznej na rzecz „apolitycznej” psychologii polityki, która ma poszukiwać uniwersalnych właściwości jednostek (Pohl, 2015, s. 9).

Pojęcie „totalitaryzm” pojawiło się w latach dwudziestych XX stulecia w kręgach liberalnej opozycji antyfaszystowskiej we Włoszech, której przedstawiciel G. Amendola w maju 1923 roku na łamach „Il Mondo” w artykule *Większość i mniejszość* jako pierwszy nazwał reżim Mussoliniego *Stato totalitario*, a w listopadzie tegoż roku pisał o „totalitarnym duchu”. Do spopularyzowania terminu w Italii przyczynili się faszyci, z G. Gentilem – filozofem włoskiego faszyzmu – na czele oraz Duce, odwołującym się do „nieugiętej totalitarnej woli” przy konstruowaniu państwa totalitarnego, którego omnipotentny charakter wyrażał slogan „wszystko w państwie, nic poza państwem, nic przeciwko państwu”. Pojęcie to w 1928 roku pojawiło się w *Oxford English Dictionary*, a w 1929 na łamach „The Times” znalazł się zapis „totalitarian or unitary states,

whether communist or fascist”. W Niemczech dopiero w latach 30. termin „total” lub „totalitar” zaczyna pojawiać się w publicystyce narodowych socjalistów za sprawą E. Jüngera, piszącego o „totalitarnej mobilizacji”, oraz C. Schmidta, czołowego ideologa Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (NSDAP). Sam Hitler posługiwał się raczej germańskim słowem *autoritar* (Bäcker, 1992, s. 7). Do słownika propagandzistów Związku Radzieckiego termin ten wszedł dopiero od lat 40., zasadniczo na określenie reżimów faszystowskich. Natomiast w Polsce był popularny już w latach 30. (np. u S. Kutrzeby). W powojennej rzeczywistości PRL-u stosowanie terminu „totalitaryzm” było ograniczane wyłącznie do państw faszystowskich, a jego rozszerzone stosowanie także w kontekście komunizmu nastąpiło dopiero w czasach „Solidarności”. Dla ustalenia zakresu pojęciowego totalitaryzmu istotne znaczenie miała zorganizowana w Bostonie w marcu 1953 roku przez American Academy of Arts and Sciences konferencja, gromadząca światowej sławy naukowców, wśród których nie zabrakło C.J. Friedricha i Z. Brzezińskiego prezentujących teorię „syndromu totalitarnego”, wykazując, że dyktatura totalitarna stanowi zaadoptowanie autokracji do realiów dwudziestowiecznego społeczeństwa przemysłowego, ale z historycznego punktu widzenia jest czymś nowym – *sui generis* (Friedrich & Brzeziński, 2021, s. 49–63). Choć większość badaczy przychyliła się do takiego stanowiska, to K.R. Popper (*Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*) upatrywał prekursorów totalitaryzmu w myśli starożytnej, wskazując na Platona (*Państwo*) jako przejawiającego totalitarne zapędy twórcę ustroju politycznego odzwierciedlającego epistemologiczną i ontologiczną doskonałość, a następnie wykazywał ciągłość tego sposobu myślenia od Platona, poprzez Arystotelesa, Hegla, Marksa, aż do komunistycznych przywódców, Lenina, Stalina czy Trockiego. Podobnych analogii upatrywano, wskazując na takich filozofów jak choćby Machiavelli czy J.J. Rousseau, poszukując intelektualnych źródeł totalitaryzmu. Trzeba jednak zgodzić się z R. Legutką, który biorąc w obronę klasyczną tradycję filozoficzną, podkreśla, że ustroje totalitarne były głęboko antyfilozoficzne (Kuniński, 2006, s. 48). W latach 50. i 60. zaobserwować można wyraźny wzrost zainteresowania analizami totalitaryzmu, zwłaszcza w perspektywie komparatystycznej, wskazującej na totalitarne związki pomiędzy faszyzmem a komunizmem, co w sytuacji dychotomicznego podziału świata na rywalizujące ze sobą państwa demokratyczne

i totalitarne było wymownym. Badania nad totalitaryzmami z perspektywy XXI wieku dostarczają materiału do pogłębionej refleksji nad kruchością demokracji liberalnej w epoce nowoczesności, która nie zdołała „uwolnić się” od fanatyzmu i nienawiści. Trudno nie zgodzić się z przekonaniem E. Gentilego, włoskiego historyka faszystów, dla którego namysł nad dwudziestowiecznymi totalitaryzmami pozostaje wciąż aktualnym, bo dotyczącym w gruncie rzeczy natury polityki, roli jednostki i kolektywu, mobilizacji w imię nietolerancyjnych, brutalnych i agresywnych ideologii, znaczenia nowoczesności, kruchości wolności i godności ludzkiej, a także agresywnego pragnienia władzy.

Ujęcie problemowe pojęcia

Pojęcie autorytaryzmu i totalitaryzmu można analizować, przyjmując różne perspektywy. Próby wyjaśnienia i zdefiniowania totalitaryzmu odwołują się zazwyczaj do dwóch klasycznych teorii. Pierwszą z nich R. Legutko określa mianem politycznej, a jako jej wykładnię wskazuje książkę C.J. Friedricha i Z.K. Brzezińskiego *Totalitarian Dictatorship and Autocracy* (1956), w której totalitaryzm zinterpretowany został jako system instytucji pozostających pod kontrolą jednej partii ideologicznej, stosujący terror w celu utrzymania ludzi w posłuchu. Wysiłek uchwycenia istoty tego systemu został zwieńczony wyróżnieniem sześciu cech, których jednoczesne występowanie warunkuje tzw. syndrom totalitarny. Charakteryzują go: 1. rozbudowana ideologia, 2. jedna partia masowa – monopartia, kierowana przeważnie przez dyktatora-wodza; 3. system terroru, zarówno fizycznego, jak i psychicznego, 4. monopol partii i rządu na kontrolę wszystkich środków skutecznej komunikacji masowej, 5. monopol na skuteczne użycie wszystkich środków walki zbrojnej, 6. sprawowanie centralnej kontroli i kierownictwa nad całą gospodarką (Friedrich & Brzeziński, 2021, s. 58). Przedstawiona w latach 50. XX w. na gruncie amerykańskim propozycja sprowadzała się do stworzenia uniwersalnego modelu opisującego totalitarne dyktatury, które w przekonaniu badaczy mogły powstać wyłącznie w kontekście masowej demokracji i nowoczesnej technologii. Totalitaryzm nie jest jednak wyłącznie formą rządów, wykorzystującą

mechanizmy i instrumentarium zdobyczy technologicznych służących do panowania nad społeczeństwem za sprawą permanentnej kontroli. Jego „totalność” wyraża się w zdominowaniu każdej sfery życia człowieka i deformacji ludzkiej psychiki poprzez wnikanie osamotnionego człowieka w amoralne wybory, dokonywane w ekstremalnych sytuacjach, motywowanych strachem bądź przymusem.

Druga teoria – antropologiczna – jest właściwa tym interpretacjom, w których totalitaryzm pokazywany jest jako konsekwencja pewnych szczególnych ludzkich predyspozycji, wrodzonych lub objawionych za sprawą okoliczności historycznych i społecznych, prowadzących do głębokich form zniewolenia. Taką perspektywę reprezentuje niemiecka filozof żydowskiego pochodzenia tworząca w Stanach Zjednoczonych H. Arendt, która w *Korzeniach totalitaryzmu* (1951) stwierdza, że totalitaryzm XX wieku był zupełnie odmienny od dawnych tyranii i wyróżnił się jako forma „zorganizowanej samotności”. Źródłem nowego stylu rządzenia, bezwzględnie likwidującego wszelkie formy autonomii jednostek wobec państwa, upatrywała w kondycji człowieka współczesnego. Wskazując na antysemityzm i imperializm, traktowała je jako zjawiska tkwiące w kulturze europejskiej, które pod wpływem ideologiczno-instytucjonalnych mechanizmów doprowadziły do zaniku tradycyjnej struktury klasowej i narodzin społeczeństwa masowego. Istotną rolę odegrały ruchy totalitarne jako „masowe organizacje zatowarowanych, odizolowanych jednostek”, które „wymagały od swoich członków całkowitej, nieograniczonej, bezwarunkowej i niezmiennej lojalności”, stanowiącej psychologiczną podstawę totalnego panowania. Takiej „totalnej lojalności” można było oczekiwać jedynie od

całkowicie izolowanej istoty ludzkiej, która odcięta od wszelkich kontaktów z rodziną, przyjaciółmi, towarzyszami lub choćby zwykłymi znajomymi, czerpie poczucie zakotwiczenia w świecie tylko z przynależności do ruchu, z członkostwa w partii (Arendt, 1993, s. 373).

Praktycznym celem masowych ruchów było objęcie swym zasięgiem maksymalnej liczby ludzi, zorganizowanie ich i utrzymywanie w napięciu. Temu służyły terror i propaganda. W społeczeństwie osamotnionych ludzi zanika postawa obywatelska i troska o wspólne dobro, dziedzina publiczna ulega atrofii, podporządkowana celom ekonomicznym, a cała zbiorowość staje się szczególnie podatna na ideologię totalitarną

(Kuniński, 2006, s. 13). Co prawda nadejście epoki mas przepowiadano już w XIX wieku, a myśliciele tacy jak G. Le Bon (*Psychologia tłumu*, 1895), twórca polskiej socjologii F. Znaniecki czy J. Ortega y Gasset, który w *Buncie mas* (1929) stworzył psychologiczny portret człowieka masowego, dostrzegali niebezpieczeństwo tkwiące w procesach industrializacyjnych prowadzących do wzmożonej mobilności i odrywania ludzi od korzeni, ale dopiero totalitaryzm w pełni wykorzystał anonimowy, zdepersonalizowany tłum, nieuznający żadnych wartości i autorytetów poza autorytetem państwa, dla własnych celów lansując tezę, że masy same w sobie nie są zdolne funkcjonować i potrzebują prowadzenia. Dlatego w warunkach kryzysowych, a z takimi mamy do czynienia po I wojnie światowej, bezkształtne, przeciętne masy poparły charyzmatycznych przywódców. Samotność stała się podstawą totalnej dominacji, czyniąc jednostkę bezbronną wobec ideologii i terroru, pozbawiając człowieka jego poczucia prawa, zdolności do normalnych odczuć i sądów moralnych, spontaniczności, indywidualizmu, całej osobowości (Skarzyński, 2002, s. 256). Dlatego lider antyfaszystowskiej opozycji we Włoszech B. Croce postrzegał totalitaryzmy w kategoriach intelektualnej i moralnej choroby uczuć, wyobraźni i ogólnie ludzkiej woli. Twierdził, że obnażyły kryzys zrodzony z utraty wiary w racjonalny liberalizm, ale także marksizm, a wobec „pustki”, która otwierała się w ludzkich duszach, „zuchwały ruch fascynował masy i budził ich zaufanie”. Dla wielu myślicieli totalitaryzm stanowił kulminację wszystkich negatywnych trendów w rozwoju cywilizacji, która osłabła z powodu narastającego chaosu doktrynalnego, zwyczajowego, klasowego, rasowego i narodowego, anarchii oraz wulgaryzacji wszelkich przejawów duchowości (Skarzyński, 2002, s. 259).

Dyskurs dotyczący źródeł niedemokratycznych systemów oraz mechanizmów społecznego poparcia dla autorytarnej władzy został istotnie wzbogacony poprzez wkład psychologii i socjologii. Ustalenia niemieckiego filozofa, psychologa i psychoanalityka E. Fromma, twórcy koncepcji społecznego charakteru autorytarnej, którą przedstawił w wydanej w 1941 roku pracy *Ucieczka od wolności*, stanowiły punkt odniesienia dla dociekań prowadzonych przez badaczy tzw. szkoły frankfurckiej, a zwłaszcza ustaleń T.W. Adorna. Fromm, podobnie jak austriacki psychiatra i psychoanalityk W. Reich, który w wydanej w 1933 roku pracy *Psychologia mas wobec faszyzmu* poszukuje

przyczyn popularności faszyzmu czy nazizmu, poddaje analizie wzajemną zależność czynników społecznych i indywidualnych. Dla Reicha autorytaryzm był atrybutem całego społeczeństwa, który czyni je podatnym na przyjmowanie ideologii faszystowskiej. Fromm przedstawia koncepcję charakteru autorytarne, próbując odnaleźć środki zaradcze na negatywne zjawiska społeczne charakterystyczne dla cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Był przekonany, że fenomenowi totalitaryzmu nie można wyjaśnić na podstawie wyłącznie czynników ekonomicznych i politycznych, ponieważ „hitlerizm był problemem psychologicznym”. Nie bez powodu R. De Felice wskazuje na Fromma jako tego, który utorował drogę psychologicznej interpretacji faszyzmu. „Ucieczka od wolności” nie była jedynie banalnym, pozbawionym sensu hasłem, ale głęboką myślą. Pokazywała warunkowość, że totalitaryzm nie jest tylko formą rządu narzuconego masom i pozbawionego poparcia społecznego, ale ideologią zinternalizowaną, mającą potężne poparcie społeczne. Człowiek w czasie kryzysu porzuca racjonalizm, ucieka od osobistego ryzyka, pragnie schronić się w kolektywie, zwłaszcza jeśli jest człowiekiem wewnątrznie niedojrzałym do wolności, zniewolonym – wówczas ceni sobie stadność i roztopia się w bezimiennej masie, kierowanej przez wodza. Ten psychologiczny mechanizm to „rewolta stłumionych, a niezupełnie przezwycięzonych kompleksów podświadomości” (Fromm, 1997, s. 199). W nurt badań nad totalitaryzmem prowadzonych przez przedstawicieli Szkoły Frankfurckiej wpisują się ustalenia zespołu badawczego Theodora W. Adorno, Else Frenkel – Brunswik, Daniela J. Levinsona i Roberta N. Sanforda, zebrane w studium *Osobowość autorytarna* (1950), na gruncie którego autorytaryzm jawi się jako syndrom specyficznych cech osobowości decydujący o skłonnościach do przyjmowania totalitarnej ideologii i podatności na propagandę antydemokratyczną. Adorno nazywa go „syndromem totalitarnym”, a wśród charakteryzujących go cech, wyróżnionych przy pomocy zastosowanej skali F, dostarczającej pomiaru osobowości potencjalnie antydemokratycznej, wskazuje: 1. konwencjonalizm, 2. autorytarne podporządkowanie, 3. autorytarną agresję, 4. antyintracepcję, 5. przesąd i stereotyp, 6. kult siły i „twardy charakter”, 7. destrukcyjność i cynizm, 8. skłonność do projekcji, 9. seksualność (Adorno, 2010, s. 45).

W latach 60. główny ideolog i przywódca Nowej Lewicy H. Marcuse stworzył własną teorię totalitaryzmu, która odnosiła się do specyficznego

postrzegania rozwiniętych społeczeństw przemysłowych, nazwanych przez przedstawiciela szkoły frankfurckiej jednowymiarowymi. Jednowymiarowe społeczeństwa stanowią „podatny grunt” dla tendencji totalitarnych z uwagi na fakt, że rosnący dostatek przyczynia się do eliminacji dyskusji i argumentacji z życia politycznego oraz wchłonięcia każdej formy opozycji.

Kultura i praktyka totalitaryzmu niosła negację religii i Kościoła, postrzegając człowieczeństwo typowo funkcjonalnie, utylitarnie, odzierając je z godności i odczytując w kontekście nadrzędnych, politycznych celów. Dlatego na gruncie katolickiej nauki społecznej odnajdujemy jednoznaczne potępienie państwa totalitarnego, które „rodzi się z negacji obiektywnej prawdy” i „dąży do wchłonięcia narodu, społeczeństwa, rodziny, wspólnot religijnych i poszczególnych osób”. Podstawą krytyki jest przekonanie, że

nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego, i właśnie dlatego z samej swej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, naród lub państwo. Nie może tego czynić nawet większość danego społeczeństwa, zwracając się przeciwko mniejszości, spychając ją na margines, uciskając, wyzyskując czy usiłując ją unicestwić (Jan Paweł II, *Centesimus annus*).

Stając na straży godności osoby ludzkiej i jej prawa do wolności, Kościół bronił też własnej wolności, upominając się o przysługujące różnym organizacjom społecznym i narodom prawo do autonomii oraz suwerenności, które w totalitarnym państwie zostały podważone. Wbrew zasadzie „państwa praworządnego”, w którym najwyższą władzę ma prawo, a nie samowola ludzi, totalitarna władza starała się zniszczyć Kościół, a przynajmniej podporządkować go sobie i uczynić z niego narzędzie swego aparatu ideologicznego. Totalitaryzm jednoznacznie potępił papieże okresu międzywojennego. Pius XI uczynił to w encyklikach odnoszących się do włoskiego faszystów (*Non abbiamo bisogno. O Akcji katolickiej*, 1931), narodowego socjalizmu (*Mit brenender Sorge. O położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej*, 1937) oraz komunizmu (*Divini Redemptoris. O bezbożnym komunizmie*, 1937). Natomiast jego następcą, Pius XII, w encyklice *Summi Pontificatus* z 1939 roku skrytykował „statolatrię”, czyli absolutyzm państwowy,

uzurpujący sobie prawa właściwe wyłącznie Stwórcy. Krytyczny namysł nad totalitaryzmami był także udziałem myślicieli katolickich: księdza L. Sturza we Włoszech, jednego z najwcześniejszych teoretyków totalitaryzmu (*L'Italia e il fascismo*, 1926), rosyjsko-niemieckiego intelektualisty W. Guriana (*Bolszewizm: teoria i praktyka*, 1931), który krytykuje państwo totalitarne jako produkt nowoczesnej sekularyzacji i zwrot w kierunku immanentyzmu, a także francuskiego filozofa J. Maritaina, z wykładem *Humanizmu integralnego* (1936) i twierdzeniem, że komunizm to religia powołana, by zastąpić tradycyjne wierzenia. Na religijny charakter systemów autorytarnych i totalitarnych, choć już z innej pozycji, wskazywał E. Voegelin. Twierdził, że były one „religiami politycznymi”, które zaspokajały potrzeby religijne nowoczesnych społeczeństw. Totalitaryzm powstał w rezultacie jednoczesnego działania kilku czynników: szerzenia się antykapitalistycznych utopii na Zachodzie, kryzysu opartego na konkurencji społeczeństwa klasowego, załamania się „starego” porządku politycznego, powstania mas niezdolnych do funkcjonowania w demokratycznych strukturach (Bäcker, 1992, s. 27).

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Doświadczenia przeszłości i wiedza o nich powinny zawsze skłaniać do refleksji nad rzeczywistością, której doświadczamy, i chronić przed utratą tego, co cenimy. Sięganie do historii w przypadku, gdy porządek polityczny wydaje się zagrożony, jest właściwe dla tradycji Zachodu. Historia może nieść wiedzę, ale też ostrzeżenie, co podkreślał T. Snyder, twierdząc, że nie jesteśmy wcale mądrzejsi od Europejczyków, którzy widzieli w XX wieku, jak demokracja ulegała faszyzmowi, nazizmowi czy komunizmowi. Mamy natomiast nad nimi jedną przewagę – możemy się uczyć na ich doświadczeniach (Snyder, 2017, s. 12). Totalitaryzmy nie odeszły do lamusa wraz z nastaniem XXI wieku. Dlatego wiedza o instrumentarium i mechanizmach totalitarnej władzy oraz ich dramatycznych następstwach może stanowić antidotum na pokusę totalitaryzmu. Historia co prawda się nie powtarza, ale udziela ważnych lekcji, a te, na które wskazał Snyder, są godne przytoczenia: „nie bądź z góry posłuszny” (władza autorytarna w większości jest dana dobrowolnie);

„broń instytucji” (to one pomagają zachować przyzwoitość); „strzeż się państwa jednopartyjnego” (partie, które zmieniły kształt państw i wyeliminowały rywali, wykorzystają historyczny moment, aby uniemożliwić przeciwnikom czynny udział w życiu politycznym); „weź odpowiedzialność za oblicze świata” (w polityce dnia codziennego bardzo liczą się słowa i gesty lub ich brak); „pamiętaj o etyce zawodowej” (reżimy autorytarne potrzebują posłusznych urzędników, a dyrektorzy obozów koncentracyjnych poszukują biznesmenów zainteresowanych tanią siłą roboczą); „miej się na baczności przed organizacjami paramilitarnymi”; „jeżeli musisz nosić broń, bądź rozważny”; „wyróżniaj się”; „dbaj o język”; „wierz w prawdę” (porzucanie faktów oznacza porzucenie wolności); „bądź dociekliwy” (przywódca wrogi wobec ludzi dociekliwych jest potencjalnym tyranem); „nawiązuj kontakt wzrokowy i prowadź niezobowiązujące konwersacje”; „uprawiaj politykę w sensie fizycznym” (wolni jesteśmy tylko wtedy, gdy sami decydujemy o tym, kiedy jesteśmy widoczni, a kiedy nas nie widać); „chroń swoje życie prywatne” (totalitaryzm usuwa różnicę między tym, co prywatne, a tym, co publiczne, nie tylko po to, aby zniewolić jednostki, ale także po to, aby odwrócić uwagę całego społeczeństwa od normalnej polityki i ukierunkować ją na teorie spiskowe; trzeba mieć świadomość tego, że jesteśmy wolni tylko w takim stopniu, w jakim sprawujemy kontrolę nad tym, co wiedzą o nas ludzie, ponieważ co paskudniejsze reżimy wykorzystują wiedzę, by wywierać presję, a tyrani szukają haka, na którym będą mogli powiesić swych oponentów); „wspieraj słuszne sprawy” (buduj społeczeństwo obywatelskie); „ucz się od ludzi z innych krajów” (bazowanie na doświadczeniach innych pomaga w diagnozowaniu i rozwiązywaniu własnych problemów); „nasłuchuj niebezpiecznych słów” (gdy tyrani mówią o ekstremistach, chodzi im po prostu o ludzi, którzy znajdują się poza głównym nurtem); „gdy nadejdzie niewyobrażalne, zachowaj spokój” (nowoczesna tyrania polega na zarządzaniu strachem); „bądź patriotą” (patriotyzm polega na służeniu własnemu krajowi); „bądź tak odważny, jak potrafisz” (jeżeli nikt z nas nie będzie gotowy zginąć za wolność, wszyscy umrzemy w tyranii) (Snyder, 2017, s. 17–117). Demokratyczne dziedzictwo nie stanowi automatycznej ochrony przed tyranią, ale oparta na prawdzie wiedza może uchronić przed pokusami podważania zasad, czy – jak to określa C. Delsol – „kamieni węgielnych”, na których opiera się model zachodniej cywilizacji i konstytucjonalizmu,

stojącego na straży wolności i demokratycznego porządku. Podobne stanowisko prezentuje K. Minogue, który wskazuje na specyficzny dla zachodniej cywilizacji system wartości i chroniących je instytucji oraz fakt, że w klasycznym indywidualizmie człowiek słuchał Boga lub sumienia. W dzisiejszym społeczeństwie społeczeństwo słucha samo siebie. Indywidualizm w tym klasycznym znaczeniu jest przeciwieństwem totalitaryzmu, ale sam indywidualizm zmienia swoją postać (Kuniński, 2006, s. 38). Pozbawiony oparcia wyradza się i łatwo ulega totalitaryzmowi. Na zjawisko utraty wymiaru transcendentnego w życiu jednostkowym i społecznym wskazywała H. Arendt, pisząc:

zbrodnie przeciwko prawom człowieka, które stały się specjalnością reżimów totalitarnych, można zawsze usprawiedliwić, powołując się na to, że to, co słuszne, jest równoznaczne z tym, co pożyteczne i przydatne dla całości w odróżnieniu od części (...). Można sobie bowiem z powodzeniem wyobrazić, a pozostaje to nawet w zasięgu praktycznych możliwości politycznych, że pewnego pięknego dnia znakomicie zorganizowana i zmechanizowana ludzkość zdecyduje zupełnie demokratycznie – bo będzie to decyzja większości – że dla całej ludzkości lepiej będzie, jeśli zlikwiduje się pewne jej części.

Dlatego też świadomie i celowo przywoływała słowa Platona: „Nie człowiek, lecz Bóg musi być miarą wszechrzeczy”, ostrzegając, że celem siłą narzuconej indoktrynacji nie jest prawomyślny wyznawca, ale człowiek ułomny, niepotrafiący odróżnić faktu od fikcji oraz prawdy od fałszu (Arendt, 1993, s. 333–334, 519). Totalitarne ideologie organizują najbardziej prywatne sprawy jednostek, co w konsekwencji prowadzi do wyeliminowania sfery prywatnej, która przestaje być „miejszem schronienia od polityki, czy fortecą, której polityk, ideolog czy biurokrata nie mógł przekroczyć”, a w efekcie polityzowania tego, co najbardziej prywatne i intymne, podważony zostaje trzon nowożytnej obrony człowieka jako istoty prywatnej (Kuniński, 2006, s. 55). W duchu troski o człowieka i ostrzeżenia, że „totalitaryzm rodzi się z negacji obiektywnej prawdy” brzmia słowa papieża Jana Pawła II z encykliki *Centesimus annus* (1991):

Autentyczna demokracja możliwa jest tylko w państwie prawnym i w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej (...) w sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonania dla celów, jakie

stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm (p. 46).

Badacze podnoszący problem powrotu totalitaryzmów podkreślają, że jeśli zniknie jeden totalitaryzm, mogą się na jego miejsce pojawić inne, zrodzone w endemicznych warunkach, które pozostaną. To niebezpieczeństwo dostrzegli już Friedrich i Brzeziński, wskazując, że ta nowa forma autokracji, bardziej wroga ludzkiej godności niż dawne autokracje, wydaje się bardzo dynamiczną formą rządów, która wciąż ewoluuje, a współczesność nie uwolniła się od rozmaitych tendencji totalitarnych. Zdaniem L. Kołakowskiego totalitaryzm stanowi najbardziej złowrogą groźbę dla kultury i wartości chrześcijańskich, a jego wielkie zwycięstwo polega na tym, że nie można go oskarżać o kłamstwo, ponieważ udaje mu się znieść samą ideę prawdy. Totalitarna władza posługuje się „kłamstwem zorganizowanym” (wskazywała na nie H. Arendt), nie tylko w celach legitymizacyjnych, ale także by dokonać umyślowego i moralnego wyłączenia człowieka, zmuszonego do funkcjonowania w społecznej całości. Kłamstwo zorganizowane to tylko jeden z przykładów instrumentów socjotechnicznych, na szeroką skalę stosowanych w totalitaryzmach, które obok oddziaływań propagandowych odwoływały się do dwóch grup emocji: lęku i powiązanej z nim agresji bądź entuzjazmu. Społeczeństwo było zastraszane lub częstowane spektakularnymi widowiskami, które miały rozwiewać wszelkie wątpliwości co do zasadności budowania totalitarnego państwa. Destrukcyjna siła „mitu” służącego ruchom totalitarnym, które mobilizowały opisywane przez J. Ortegę y Gassetę „masowe” społeczeństwa niosła potęgę zniszczenia oraz rujnące dla ludzkości konsekwencje władzy totalitarnej. Choć w świadomości potocznej totalitaryzm jawi się jako dyktatura utożsamiana z wielkimi zbrodniami, to nie można go sprowadzać jedynie do przemocy i terroru, ale postrzegać jako „fenomen duchowego zniewolenia, a raczej samozniewolenia”, co podkreślała dynamicznie rozwijająca się socjologia okresu międzywojennego, towarzysząca narodzinom totalitaryzmów i usiłująca wytłumaczyć regres europejskiej cywilizacji w sytuacji, kiedy Europa „przeżyła spektakularną erupcję ciemnych sił drzemiących we wnętrzu człowieka”. Zwrócił na to uwagę M. Kornat, wskazując zasadność badań nad przeżyciami psychologicznymi mas, co czynił Fromm, a wcześniej na gruncie polskim Z. Mysłakowski (*Totalizm czy kultura*).

Zdaniem Legutki „dusza ludzka nie wyzwoliła się z totalitarnych pokus, a te pozostały równie żywe jak sto lat temu” (Kuniński, 2006, s. 56).

Fenomen totalitaryzmu został przebadany i nadano mu określoną treść pojęciową. Jednak popularność terminu spowodowała przesunięcie go do sfery języka potocznego, implikując nierzadko poważne problemy. Odejście od naukowego sposobu wyjaśniania zjawisk zrodziło pokusę instrumentalizacji, nadinterpretacji, zacierania właściwego sensu pojęć, nierzadko prowadząc do aplikowania ich jako pejoratywnego epitetu czy publicystycznej inwektywy, oderwanej od pola znaczeniowego przypisywanego terminom takim jak „autorytaryzm” czy „totalitaryzm” przez historyków, filozofów, socjologów czy politologów. Przed bezrefleksyjnym, ahistorycznym posługiwaniem się odmienianym przez wszystkie przypadki terminem „totalitaryzm” przestrzegał F. Ryszka, a W. Kozub-Ciembroniewicz widział poważne niebezpieczeństwo wykorzystywania tego określenia w celach pozanaukowych, politycznych i propagandowych.

BIBLIOGRAFIA

- Adorno, T.W. (2010). *Osobowość autorytarna*. Przeł. M. Pańków. Warszawa: PWN.
- Arendt, H. (1993). *Korzenie totalitaryzmu*. Przeł. M. Szawiel, & D. Grinberg. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Bankowicz, M., & Kozub-Ciembroniewicz, W. (2007). *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kozub-Ciembroniewicz, W., Kowalska-Stus, H., Szlachta, B., & Kiwior-Filo, M. (Red.) (2010). *Totalitaryzmy XX wieku. Idee, instytucje, interpretacje*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bäcker, R. (1992). *Totalitaryzm. Geneza, istota, upadek*. Toruń: Index Books.
- Delsol, C. (2020). *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*. Przeł. M. Chojnacki. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Friedrich, C.J., & Brzeziński, Z.K. (2021). *Dyktatura totalitarna i autokracja*. Przeł. H. Jankowska. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Pileckiego.
- Fromm, E. (1997). *Ucieczka od wolności*. Przeł. O. i A. Ziemiłscy. Warszawa: Czytelnik.

- Habowski, E. (Red.) (2023). *Natura totalitaryzmów. Od modelu Carla J. Friedricha i Zbigniewa Brzezińskiego po zagrożenia XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Pileckiego.
- Kuniński, M. (Red.) (2006). *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej i Księgarnia Akademicka.
- Linz, J.J. (1995). Totalitaryzm i autorytaryzm. W: J. Szczupaczyński (Red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Olszewska-Dyoniziak, B. (1999). *Antropologia totalitaryzmu europejskiego XX wieku*. Wrocław: Alta 2.
- Pohl, A. (2015). *Autorytaryzm. Studium psychologiczne*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Snyder, T. (2017). *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*. Przeł. B. Pietrzyk. Kraków: Znak Horyzont.
- Skarzyński, R. (2002). *Od liberalizmu do totalitaryzmu. Z dziejów myśli politycznej XX w.* Warszawa: Elipsa.
- Wallas, T. (2003). *Totalitaryzm. Wybrane problemy teorii i praktyki*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM.

Marek Żyromski

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

<https://orcid.org/0000-0001-8397-8730>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.435>

Pojęcie i teoria elity, elityzm a elitaryzm

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Elitaryzm to pogląd wskazujący, iż pewne osoby czy całe grupy społeczne (czyli właśnie elity) powinny zajmować szczególnie eksponowane miejsca w społeczeństwie, a zwłaszcza pełnić funkcje kierownicze w systemie politycznym – dzięki posiadanym (autentycznie lub chociaż rzekomo) przez ich członków szczególnym cechom (takim jak inteligencja, wykształcenie, urodzenie itd.). Natomiast elityzm to stwierdzenie obiektywnego faktu, iż określone osoby, grupy czy inne struktury zajmują określone miejsca w państwie czy społeczeństwie.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Teoria elity narodziła się w końcu wieku XIX we Włoszech. Włoscy „ojcowie założyciele” teorii elity to Gaetano Mosca, Vilfredo Pareto oraz Robert Michels. Następnie H.D. Lasswell zapoczątkował badania porównawcze nad elitami. Polemika pomiędzy C.W. Millsem a R. Dahlem pokazała, iż ten sam materiał empiryczny może prowadzić do odmiennych konkluzji. Neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny traktuje cechy elity jako kryterium klasyfikacji systemów demokratycznych.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Pomimo już prawie półtora stulecia funkcjonowania myśli elitystycznej badacze nie są zgodni, czy elitę społeczną działającą w danym państwie należy postrzegać jako zbiór elit szczegółowych (np. politycznej, ekonomicznej, artystycznej itd.), czy też raczej mamy do czynienia z jedną spójną grupą elitarną.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Podstawowy wniosek wskazuje na pewną cykliczną ewolucję teorii elity.

Teoria elity, która wyrosła z głębokiej niechęci w stosunku do ustroju demokracji przedstawicielskiej, stopniowo i w wyniku długiej ewolucji do demokracji wróciła. Teoria elity stała się nieco bardziej demokratyczna (jak neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny), a teoria demokracji nieco bardziej elitystyczna.

Słowa kluczowe: elityzm, elitaryzm, elita, teorie, prekursorzy

Definicja pojęcia

Termin „elita” często pojawia się w sporach politycznych i ideologicznych. Niejednokrotnie przeciwstawia się elity (podkreślając zwłaszcza ich zdegenerowanie czy zniewieścienie) masom ludowym – oczywiście zawsze „zdrowym” i stąd nieodmiennie mającym zawsze rację. Wskazane deprecjonowanie elity znajduje zaprzeczenie w poglądzie określonym mianem elitaryzmu. Elitaryści zwracają uwagę, iż pewne osoby czy całe grupy społeczne (czyli właśnie elity) powinny zajmować szczególne miejsce w społeczeństwie, a zwłaszcza pełnić funkcje kierownicze w systemie politycznym – dzięki posiadanym (autentycznie lub chociaż rzekomo) przez ich członków szczególnym cechom (takich jak inteligencja, wykształcenie, urodzenie itd.). Twierdzenia tego rodzaju nie są poparte badaniami empirycznymi, a elitaryzm jest poglądem ideologicznym i politycznym, będącym w opozycji do takich przekonań jak pluralizm czy egalitaryzm. Z drugiej strony elityzm nie ma charakteru politycznego czy ideologicznego. Jest to stwierdzenie obiektywnego (jeżeli obiektywizm jest w ogóle możliwy) faktu, iż określone osoby, grupy czy inne struktury zajmują konkretne miejsce w państwie czy społeczeństwie. Elityzm nie odnosi się do kwestii wartościowania – nie określa, czy to dobrze czy źle, po prostu stara się prezentować fakty. Wychodzi z założenia, podzielanego przez wszystkich zwolenników teorii elity, o uniwersalnym występowaniu elity w społeczeństwie. Nie tylko więc nie było, nie ma i nie będzie nigdy innego rozwiązania, ale nie można go sobie nawet wyobrazić. Uniwersalne występowanie elity wynika bowiem z koniecznego i oczywistego zróżnicowania gatunku ludzkiego. Jarosław Nocoń wskazuje na

trzy zasadnicze płaszczyzny, u których ujawniają się odmienne stanowiska zwolenników elityzmu i elitaryzmu. Dotyczą one takich aspektów funkcjonowania elit jak zakres koncentracji władzy, stopień ekskluzywności elit oraz aksjologiczny kontekst nadawany pojęciu elita (Nocoń, 2004, s. 160).

W przypadku teorii elity duże znaczenie ma samo pojęcie elity i geneza tego terminu. Pojęcie elity pochodzi od łacińskiego słowa *eliger*, czyli „dokonywać wyboru”. Stąd mamy nie tylko elitę, ale również i elekcję – tak jak tzw. wolna elekcja w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Widać więc, że w samym pojęciu nie ma nic oceniającego

czy wartościującego. Neutralność pojęcia elity jest bardzo ważna – zwłaszcza w kontekście badań naukowych. Już Max Weber podkreślał, iż odniesienie do świata wartości może występować jedynie na etapie wyboru problematyki badawczej, a potem już należy analizować rzeczywistość społeczną *sine ira et studio*. Elita jest więc po prostu pewnym wyborem z większej całości, wyborem na podstawie określonych kryteriów. I to właśnie kryteria wyboru osób (czy całych grup społecznych) do elity stanowią do dziś przedmiot kontrowersji, dyskusji naukowych czy nawet (niestety) sporów ideologicznych. Można jednak powiedzieć, iż generalnie elita jest po prostu taka jak społeczeństwo, które ją wydało. Przez większą część historii ludzkiej cywilizacji, przynajmniej do końca wieku XVIII, podstawą systemu gospodarczego było rolnictwo, a więc to wielcy właściciele ziemscy czy feudałowie stanowili trzon elity. Potem (wiek XIX i XX) mieliśmy przemysł i przemysłowców, a także bankierów, a obecnie – w wieku XXI – do głosu bardziej dochodzą informatycy, specjaliści od nowych technologii czy pracownicy mediów. I w tym stwierdzeniu znowu nie ma nic oceniającego. Pojęcie i teoria elity odnotowuje po prostu naturalne zróżnicowanie gatunku ludzkiego – są osoby bardziej czy mniej ambitne, są osoby inteligentne i mniej inteligentne. Termin „elita” pojawił się najpierw w czternastowiecznej Francji (*l'élite*) na oznaczenie rzadkich przedmiotów (np. złota lub kamieni szlachetnych) czy nieczęsto występujących zwierząt (np. pawi). Dopiero na początku wieku XIX pojęcie elity znalazło się w kręgu języka angielskiego (*the elite*), gdzie jednak zostało już powiązane z systemem społecznym – jako wybrana część populacji. Wreszcie w końcu wieku XIX, opierając się na pojęciu elity, stworzono teorię – i stało się to za sprawą włoskich badaczy (Gaetano Mosca i Vilfredo Pareto). Charakterystyczne, iż pomimo wskazanego „włoskiego pierwszeństwa” do dzisiaj nie wypracowano w tym kraju własnego terminu, ciągle posiłkując się francuskim słowem *l'élite*.

Analiza historyczna pojęcia

Niewątpliwie warto zadać pytanie: dlaczego to właśnie we Włoszech – i to w końcu wieku XIX – stworzono teorię elity? Włochy przeżyły już wtedy stosunkowo krótką euforię po procesie zjednoczeniowym i szybko pojawiły się pierwsze trudności. Jak wskazywano, tylko nieco żartobliwie,

stworzono Włochy, a teraz trzeba jeszcze stworzyć Włochów. Zarówno długie rozdrobnienie polityczne Półwyspu Apenińskiego, jak i zróżnicowanie poziomu ekonomicznego, a nawet mentalnościowego, pomiędzy północą a południem dopiero po zjednoczeniu ujawniły się w całej pełni. Nawet przecież i obecnie wystarczy porównać Palermo (najgorsze do życia miasto europejskie według rankingu z końca 2023 roku) z Mediolanem czy Turynem, a do mieszkańców stołecznego Rzymu generalnie żadna ze stron półwyspu nie chce się przyznać. Za coraz bardziej widoczne kłopoty procesu zjednoczeniowego zaczęto oskarżać rodzący się dopiero we Włoszech system demokracji parlamentarnej. Do dzisiaj zresztą Włochy „przodują” w Europie w krótkości trwania koalicji rządowej, a premier najdłużej funkcjonującego rządu (Silvio Berlusconi) nie stanowi chyba szczególnie pożądanego wzoru do naśladowania. A zatem teoria elity została stworzona (Żyromski, 2012) jako koncepcja głęboko antydemokratyczna. Charakterystyczne jednak, iż po latach – a właściwie całych dekadach – przeciwstawiania elity i demokracji teoria elity doszła obecnie (wraz z neofunkcjonalnym paradygmatem elitystycznym) do próby konwergencji pomiędzy dogmatem o uniwersalnym występowaniu elity a potrzebą funkcjonowania systemu demokracji przedstawicielskiej.

Trójka włoskich elitystów to Gaetano Mosca (1858–1941) i Vilfredo Pareto (1848–1923), a także Robert Michels (1876–1936). Wszyscy byli oskarżani o związki z faszyzmem, co jest szczególnie uprawnione w przypadku Michelsa, który został powołany przez Mussoliniego na rektora nowego „modelowego” faszystowskiego uniwersytetu w Perugii (w 1928 r.). Zresztą już krótko po marszu Mussoliniego na Rzym wstąpił do Partito Nazionale Fascista (PNF). Mussolini ogłosił się z kolei uczniem Pareta, a w muzeum można oglądać indeks *duce* z dwoma ocenami (dostatecznymi) wpisanymi przez profesora. Cała trójka prezentowała dogmat (a Mosca wręcz aksjomat) o uniwersalnym podziale społeczeństwa na elitę i masę; w ich wydaniu wskazany podział ma bardzo ostry, a nawet dychotomiczny charakter. Według nich jedynie elita stanowi aktywny element społeczeństwa, a masy społeczne (bierne z natury) mogą jedynie podążać za jej „światłym” przewodnictwem. Kolejną cechą wspólną, prezentowaną przez trójkę włoskich „ojców założycieli”, jest podkreślanie mniejszościowego charakteru elity (klasy politycznej w terminologii Moski) – a więc to mniejszość rządzi,

a większość podlega władzy elity. Jednak aby mniejszość mogła sprawować rządy nad większością, musi prezentować pewne szczególne cechy. Zajmował się tym zwłaszcza Mosca, analizując trzy plusy bycia mniejszością: organizację, tajemnicę i koordynację działań. Mosca (a za nim także Pareto czy potem Michels) podkreślał jednak szczególnie znaczenie organizacji jako podstawy władzy elity. Mamy więc nie tyle starcie mniejszości z większością, w którym to konflikcie nieuchronnie mniejszość musiałaby ulec, ile raczej sytuację, w której pojedyncze osoby (czy niewielkie grupki) z grona większości napotykają homogeniczną, zorganizowaną mniejszość, potrafiącą skoordynować swoje działania (a przedtem zachować je w sekrecie). Oprócz mniejszościowego charakteru elity Mosca wskazywał także na trzy grupy cech, zmieniających się wraz z postępem ludzkiej cywilizacji, które charakteryzują członków elity (a zarazem stanowią kryterium selekcji i przyjęcia nowych członków do elity). Są to: dzielność wojskowa, bogactwo i pochodzenie społeczne oraz osobiste zdolności. Wśród tych cech najważniejsze są bogactwo i pochodzenie, gdyż najłatwiej można je dziedziczyć, ponadto cechy te najdłużej dominowały w historii ludzkiej cywilizacji. Z kolei kryterium dzielności wojskowej to nie tylko okres plemienny, ale na przykład czasy wojen, przewrotów wojskowych czy rewolucji.

Elita dochodzi więc do władzy, gdyż jest mniejszością, a jej członkowie reprezentują cechy szczególnie pożądane w danym systemie społeczno-politycznym. Każda elita po dojściu do władzy powinna uzasadnić swoje panowanie. Oczywiście tak naprawdę nie musi tego czynić – może bowiem ogłosić, że doszła do władzy, ponieważ jest lepsza, bo zabiła swych poprzedników czy po prostu ich pokonała. Nie byłoby to jednak zbyt „polityczne” zachowanie i mogłoby doprowadzić do powstań, rewolucji czy przynajmniej poważnych niepokojów społecznych. Mosca wprowadził pojęcie formuły politycznej właśnie na określenie zasady legitymacji władzy. Każda klasa polityczna (czy elita) wybiera sobie takie uzasadnienie władzy, jakie jej najbardziej odpowiada. Generalnie jednak można wyróżnić dwa typy formuł politycznych, analizowanych przez włoskiego twórcę teorii elity:

1. formuły nadprzyrodzone – na przykład władza monarchy jako Bożego pomazańca;
2. formuły racjonalne – na przykład system demokracji przedstawicielskiej.

Każda formuła polityczna pełni (i to jednocześnie) trzy istotne funkcje. Po pierwsze, jest to funkcja legitymizacyjna (wynikająca *ex definitione*), wskazująca na podstawy uprawniające daną elitę do rządzenia. Po drugie, to funkcja psychologiczna pokazująca, iż dzięki formule politycznej rządzona masa mogą łatwiej podporządkować się rządzącej elicie. Niekiedy nawet, właśnie dzięki umiejętnie dobranej formule politycznej, wytwarza się jakiś rodzaj więzi społecznej pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. Wreszcie jako trzecią Mosca wyróżnił funkcję heurystyczną (czyli badawczą). Skoro bowiem jedną z ważniejszych cech elity jest możliwość i zdolność do zachowania swych zamierzeń i działań w sekrecie, to w rezultacie często niewiele o takiej elicie wiadomo. Jednocześnie jednak to elita wybiera sobie formułę polityczną, jaka jej najbardziej odpowiada, a więc to dzięki analizie formuły politycznej możemy sporo dowiedzieć się również i o cechach samej elity. Dla dalszej ewolucji teorii elity podstawowe znaczenie ma jednak, jak się wydaje, określenie przez Moskę demokracji jako formuły politycznej. Dlaczego system demokracji przedstawicielskiej nie jest według niego żadnym ustrojem politycznym, a jedynie formułą polityczną maskującą władzę elity? Przede wszystkim, jego zdaniem, demokracja opiera się na fałszywym rozumieniu zasady równości w polityce. Krytykował on szczególnie równość matematyczną, stanowiącą podstawę tzw. szkoły demokratycznej (wywodzącej się od J.J. Rousseau), prowadzącej do uznania, iż większość zawsze ma rację. Równocześnie też, zdaniem Moski, system demokracji przedstawicielskiej opiera się na istotnym odwróceniu sytuacji w życiu politycznym. Wyraża to jego sławne, występujące w całym szeregu tekstów Moski, powiedzenie, iż „to nie wyborcy wybierają deputowanego, ale to zwykle deputowany daje się wybrać przez wyborców”. A zatem, przynajmniej zdaniem włoskiego twórcy teorii elity, mamy (my jako suweren) tylko teoretycznie nieograniczoną swobodę wyboru osób do ciał przedstawicielskich. W praktyce nasz wybór jest mocno ograniczony – zdając sobie sprawę z ryzyka zmarnowania głosu, najczęściej nie głosujemy na osoby (czy partie), które mają w sondażach niewielką szansę na uzyskanie dobrego wyniku w wyborach. W efekcie takie osoby (czy partie) rzeczywiście przepadają w wyborach. Jednak, co chyba najgorsze według Moski, w życiu politycznym mamy do czynienia z nadmierną pozycją komitetów wyborczych czy partyjnych. W wyborach – i to na dowolnym szczeblu – z reguły nie głosujemy przecież na tych kandydatów, na

których chcielibyśmy oddać głos, tylko na tych, którzy zostali zgłoszeni przez różnego rodzaju organizacje czy komitety (i to najlepiej na wysokich, tzw. „biorących” miejscach). Zdaniem Moski w systemie demokracji przedstawicielskiej tak naprawdę liczy się władza oligarchicznie ułożonych komitetów partyjnych (wyborczych). Społeczeństwo pełni jedynie funkcję sędziego, dopuszczając do władzy jedną czy drugą elitę. Natomiast samo społeczeństwo nie jest w stanie wygenerować ze swojego grona żadnej elity, która tworzy się przez kooptację (nie zapominając o nepotyzmie czy korupcji politycznej), a nie w sposób demokratyczny.

Vilfredo Pareto to właściwie markiz Vilfredo Federico Damaso Pareto. Już sam fakt, że urodził się w roku Wiosny Ludów, niewątpliwie wzmocnił antydemokratyczne postawy i arystokratyczne predylekcje, a ścisłe wykształcenie uzyskane w renomowanej paryskiej École polytechnique w istotny sposób wpłynęło na jego podejście do problematyki elity. Wprawdzie Pareto jest o wiele lepiej znany na gruncie ekonomii niż socjologii czy politologii, jednak jego traktat z socjologii ogólnej (*Trattato di Sociologia Generale*) należy do klasycznych dzieł z zakresu myśli społecznej. Wprawdzie oryginalne włoskie wydanie (1916) ukazało się ponad 30 lat po sformułowaniu koncepcji rządzącej mniejszości przez Moskę (*Teorica dei governi e governo parlamentare*, 1884), jednak czterotomowe tłumaczenie książki Pareto na język angielski (*The Mind and Society*, 1935) wyszło drukiem cztery lata wcześniej od tłumaczenia pracy jego wielkiego rywala Moski (*The Ruling Class*, 1939). Choć spory sądowe o pierwszeństwo sformułowania koncepcji rządzącej mniejszości pomiędzy nimi nigdy się nie zakończyły, to pojęcie i teoria elity w świadomości społecznej zostały bardziej związane z postacią i dorobkiem Pareta niż Moski. Tym bardziej iż w przeciwieństwie do swego rywala Pareto bynajmniej nie unikał stosowania terminu „elita” na określenie rządzącej mniejszości. Wyróżnienie elity ma dla niego zarówno charakter obiektywny (a więc niezależny od subiektywnego poczucia przynależności do elity), jak i uniwersalny. „Nie tylko więc nigdy nie było i nie będzie społeczeństwa bez elity, ale nawet nie można sobie w ogóle wyobrazić takiej sytuacji” (Pareto, 1935, s. 1423). Według Pareta wyróżnienie elity odbywa się niejako „z zewnątrz” – jest to właściwie konstrukcja autorstwa badacza. Proponował on bowiem ocenianie ludzi, trochę podobnie jak w szkole (choć w szerszej skali od 0 do 10) i to osobno w każdej dziedzinie ludzkiej aktywności. Osoby,

które otrzymałyby przynajmniej jedną najwyższą notę (10), zostałyby automatycznie zaliczone do elity. Oczywiście Vilfredo Pareto zdawał sobie sprawę, iż tak szerokie określenie elity byłoby mało przydatne dla przyszłych badań empirycznych. W związku z tym, ale tylko z przyczyn praktycznych, proponował podział elity funkcjonującej w danym społeczeństwie na „elitę rządzącą, obejmującą ludzi, którzy bezpośrednio lub pośrednio odgrywają znaczącą rolę w rządzie, oraz elitę nierządzącą, obejmującą resztę” (Pareto, 1935, s. 1423).

Tak jak osiągnięciem Moski było samo zainicjowanie teorii elity, tak szczególny wkład Pareta do teorii elity stanowiło wprowadzenie i przeanalizowanie aspektu dynamiki społecznej. Dla Pareta fakt uniwersalnego występowania elity wcale nie oznacza, iż ciągle rządzi ta sama elita. Wręcz przeciwnie – elita znajduje się w procesie ciągłej transformacji. „Arystokracje nie są trwałe. [...] Historia jest cmentarzem arystokracji” (Pareto, 1994, s. 281). Oczywiście należy sobie zadać pytanie (i zadał je też Pareto): dlaczego właściwie elita rządząca upada, dlaczego nie może rządzić aż do śmierci ostatniego z jej członków? Dla Pareta było oczywiste, że elita rządząca (koncepcja cyrkulacji elity nie dotyczy bowiem elity nierządzącej) nie upada z powodu słabości ilościowej.

W tym miejscu Pareto zgadzał się z Moską (albo wręcz to od niego przejął), że elita rządząca zawsze będzie mniejszością i że to właśnie mniejszościowy charakter elity umożliwia jej sprawowanie władzy (Żyromski, 2007, s. 109).

Natomiast elita rządząca upada wtedy, kiedy traci cechy, które umożliwiły wyniesienie jej do władzy. Ekipa, która aspiruje do władzy, pełna jest zapału, chęci, gotowości do poświęceń, czyli – w kategoriach Pareta – jej członkowie pełni są rezyduów pierwszej klasy (innowacji i postępu). Jednak po dojściu do władzy, prędzej czy później, ale zdaniem Pareta nieuchronnie, pojawia się nieodparta chęć korzystania z owoców władzy, prowadząca nawet do inercji czy zniewieścienia. Wtedy w elicie rządzącej stopniowo zaczynają dominować rezydua klasy drugiej (stałości, konserwatyzmu), a ekipa, której nawet nie chce się walczyć o utrzymanie swej pozycji, nieuchronnie skazana jest na upadek. Elita zostaje zastąpiona przez kontrolitę, obejmującą osoby, które nie „załapały się” do elity, a także z najlepszych przedstawicieli klasy niższej – i koło przemian toczy się dalej. Jednocześnie bowiem elita rządząca nie potrafi

sama się zmienić, nie potrafi sama pozbyć się ze swego grona osób, które się po prostu nie sprawdziły.

Z kolei Robert Michels to pierwszy z elitystów, który przeprowadził badania empiryczne nad elitami. Jak to często bywało w przeszłości, jako syn milionerów z Kolonii Michels został socjalistą. I to właśnie niemiecka SPD, szczególnie na zasadach obserwacji uczestniczącej, stała się przedmiotem jego zainteresowań badawczych. Opublikowana najpierw po niemiecku w 1911 roku książka, analizująca współczesne partie polityczne, stanowi egzemplifikację tezy zawartej już w przedmowie – „Demokracja prowadzi do oligarchii i koniecznie zawiera oligarchiczne jądro” (Michels, 1958, s. VI). Tendencje oligarchiczne wynikają przede wszystkim z wymogów organizacyjnych, które z kolei są podstawą skuteczności każdej struktury. Niewątpliwie więc w myśleniu Michelsa uwidacznia się także wpływ jego pierwszego mistrza Maxa Webera – a zwłaszcza klasycznego już typu idealnego biurokracji. Podstawową przyczynę tendencji oligarchicznych upatrywał Michels w masowym charakterze współczesnych partii politycznych. O ile bowiem partie kadrowe (o niewielkiej liczbie członków) mogą stosunkowo łatwo i szybko podejmować decyzje, o tyle nie jest to już takie proste w przypadku partii masowych – liczących tysiące członków i miliony zwolenników (przynajmniej podczas wyborów). Jak wskazywał Michels, nie można ciągle zbierać w jednym miejscu tysięcy członków partii, w związku z tym przy masowym charakterze partii politycznych pojawia się potrzeba wyboru delegatów (Żyromski, 2007, s. 131). Jednak tylko na początkowym etapie tworzenia się partii politycznych delegaci czy nawet przywództwo partii odgrywają rolę podrzędną (czy wręcz służebną) w stosunku do kongresów czy zjazdów partii. Takie zjazdy nie mogą być bowiem zwoływane zbyt często, gdyż budżet żadnej partii nie wytrzymałby ciągłego wynajmowania hali na kilka czy kilkanaście tysięcy osób. A partia musi przecież działać także pomiędzy zjazdami. Tworzy się więc komitet (centralny, partyjny), który podejmuje tzw. decyzje dnia codziennego. Stopniowo komitet partyjny – właśnie dzięki podejmowaniu konkretnych, codziennych decyzji – zawłaszcza sobie coraz to więcej władzy. Niejednokrotnie prowadzi to wręcz do dyktatury, jak pokazuje przykład Stalina, którego pozycja nie opierała się przecież na zdolnościach oratorskich (jak Hitlera czy Mussoliniego), których zresztą nie posiadał, ale właśnie na zdolnościach organizacyjnych czy umiejętności intrygowania

i pozbywania się nie tylko przeciwników, ale wszystkich potencjalnych konkurentów do władzy.

Michels wskazywał na jeszcze jedną (obok wymogów organizacyjnych) podstawę tendencji oligarchicznych – a mianowicie coraz to większe skomplikowanie problematyki społeczno-gospodarczej, wymagające eksperckiej wiedzy i merytorycznego przygotowania. Już zresztą w 1900 w Berlinie przy SPD, jak pisał Michels, powstała szkoła liderów partyjnych. Jednocześnie trudno sobie wyobrazić, aby tacy partyjni przywódcy, wykształceni za fundusze pochodzące ze składek członków partii, po kilku latach ustępowali miejsca kolejnym osobom. Stopniowo tworzy się więc partyjna biurokracja, która z reguły oznacza też koniec demokracji wewnątrzpartyjnej. „Wraz z instytucją przywództwa rozpoczyna się równoległe, z powodu długiej kadencji urzędu, transformacja liderów w zamkniętą kastę” (Michels, 1958, s. 166). Jednocześnie jednak tendencje oligarchiczne nie stanowią bynajmniej monopolu partii politycznych. To cecha każdej dużej organizacji (mała organizacja bowiem sama jest oligarchią) o odpowiednio dużym poziomie skomplikowania swych zadań i funkcji. Konkluzja rozważań Roberta Michelsa stanowi nawiązanie do tezy umieszczonej we wstępie – „Kto mówi organizacja, mówi oligarchia” (Michels, 1958, s. 418). To żelazne – czy inaczej spiżowe – prawo oligarchii wskazuje, iż tendencje oligarchiczne są ceną płaconą za skuteczność i efektywność organizacji. Zdaniem Michelsa jedynie znaczące podniesienie poziomu intelektualnego mas członkowskich mogłoby przeciwdziałać tendencjom oligarchicznym, ale zdawał sobie jednocześnie sprawę z tego, iż jest to postulat w dużej mierze utopijny.

Po drugiej wojnie światowej myśl elitystyczna zaczęła intensywnie rozwijać się w kręgu anglosaskim, a szczególnie w USA. Tym niemniej Harold Dwight Lasswell (1902–1979) opublikował swą pierwszą książkę, poruszającą również problematykę elit politycznych, jeszcze w roku 1936 (Lasswell, 1936). Pytania zawarte w tytule tej książki – kto dostaje co, kiedy i jak – stanowią po dziś dzień szkielet wielu badań empirycznych i programów politologicznych, nie tylko z zakresu myśli elitystycznej. Tak jak Michels zainicjował badania empiryczne nad elitami, tak Lasswell rozpoczął badania porównawcze nad elitami, i to w skali międzynarodowej. To program znany pod skrótem RADIR (*Revolution and Development of International Relations*) (Lasswell, 1952). Założenia programu były bardzo (jak się okazało zbyt) ambitne, gdyż miano

przebadać elity państw europejskich i północnoamerykańskich (USA i Kanada), funkcjonujące po roku 1890. Wtedy to, zdaniem Lasswella (ale i wcześniej Moski), kryterium osobistych osiągnięć zaczęło odgrywać dominującą rolę w tworzeniu i wyróżnianiu elity. Co znamienne, w ramach programu RADIR opublikowano jedynie prace analizujące elity państw o charakterze totalitarnym (ZSRR, III Rzesza, Chiny, Włochy w okresie Mussoliniego).

W połowie XX wieku dwóch amerykańskich badaczy, Charles Wright Mills oraz Robert Dahl (1915–2014), zaprezentowało dwie diametralnie różne wizje elity, oparte jednak na analizie tego samego, amerykańskiego społeczeństwa. „Szczególnie w przypadku Ch. W. Millsa (1916–1962) lewicowe poglądy (trochę podobnie jak u Michelsa) wpłynęły, a właściwie wręcz określiły, jego wizję elity” (Żyromski, 2007, s. 186). Zgodnie z tytułem swej książki, poświęconej problematyce elity (*The power elite*, 1959), Mills zajął się funkcjonowaniem amerykańskiej elity władzy. W jego ujęciu elita działająca w USA to przede wszystkim spójna grupa społeczna, nie tylko świadoma swych potrzeb i interesów, ale również składająca się z osób niejednokrotnie spokrewnionych ze sobą i/lub spotykających się na wspólnych rautach, balach charytatywnych czy grze w golfa. Struktury amerykańskiego wielkiego biznesu, wojska i polityki to jednocześnie trzy kręgi amerykańskiej elity władzy, a osoby, którym udało się dostać do elity (najczęściej rozpoczynając od kariery wojskowej), w miarę swobodnie potrafią przemieszczać się z wojska do polityki (jak generał D.D. Eisenhower) czy do wielkiego przemysłu. Mills zaprezentował jednocześnie instytucjonalne ujęcie władzy, a więc nie tyle liczą się osobiste zdolności (czy charyzma), ile istotne jest miejsce zajmowane w strukturze organizacyjnej współczesnego państwa. „Tego rodzaju instytucjonalną władzę dysponują najwybitniejsi politycy i najwyżsi urzędnicy państwowi; to samo dotyczy admirałów i generałów oraz głównych akcjonariuszy i dyrektorów korporacji” (Mills, 1961, s. 10). „Jednocześnie jednak Mills zapoczątkował elitystyczny nurt analizy elity amerykańskiej, na co odpowiedzią stał się nurt pluralistyczny (szczególnie R. Dahl)” (Żyromski, 2007, s. 193).

Robert Dahl nie analizował żadnych zbiorów biograficznych (jak Mills i jego studenci), ale oparł się na wywiadach pogłębionych. Zostały one przeprowadzone w latach 1957–1958 – a więc niewątpliwie w odpowiedzi na książkę Millsa. Dahl odbył rozmowy z prawie pięćdziesięcioma

osobami w New Haven (w stanie Connecticut), gdyż „został zatrudniony na Yale University, gdzie spędził całą swą karierę akademicką” (Dahl, 1997, s. 17). Nie byli to jednak przypadkowo (losowo) wybrani mieszkańcy, ale osoby, „które aktywnie uczestniczyły w podejmowaniu jednej lub więcej decyzji w sprawach rozwoju miasta, publicznej edukacji czy nominacji na lokalne urzędy” (Dahl, 2005, s. XIV). Wprawdzie również i na poziomie społeczności lokalnej Dahl zauważył silną koncentrację majątku w ręku niewielkiego grona osób, jednak równocześnie (jego zdaniem) można stwierdzić stopniową ewolucję od oligarchii do pluralizmu. Według Dahla system polityczny oparty na jednej spójnej grupie elitarniej, charakteryzujący społeczeństwa i państwa doby przedprzemysłowej (oraz ustroje o charakterze totalitarnym), został stopniowo zastąpiony przez układ wielu rywalizujących ze sobą grup elitarnych. Oczywiście ciągle istnieją nierówności w systemie politycznym, ale mają one charakter rozproszony i zarazem niekumulatywny. Zajmowanie wybitnej pozycji w jednej dziedzinie społecznej aktywności (np. w biznesie) nie przekłada się więc automatycznie na sukces w innych sferach (np. w polityce). Przechodząc w kolejnych latach (i w następnych książkach) od szczebla społeczności lokalnych do poziomu ogólnopaństwowego, Dahl wprowadził istotne pojęcie poliarchii – na określenie współczesnego pluralistycznego systemu społeczno-politycznego (Dahl, 1971). Spośród całego katalogu cech poliarchicznego systemu demokratycznego najważniejsza (według niego) jest odpowiedzialność rządu przed obywatelami. Charakterystyczne, iż lista 26 poliarchii funkcjonujących w roku 1969, przedstawiona w konkluzji książki Roberta Dahla (Dahl, 1971, s. 268), obejmuje prawie bez wyjątku „państwa określone później przez J. Higleya (i współpracowników) jako systemy zintegrowane normatywnie (*consensually unified*) i przykłady demokracji skonsolidowanej (*consolidated democracy*)” (Żyromski, 2007, s. 378). W ten sposób teoria elity, która wyrosła w końcu XIX wieku z głębokiej krytyki systemu demokracji przedstawicielskiej, u progu XXI wieku w istotny sposób zbliżyła się do myśli demokratycznej. Współczesne teorie demokracji (np. G. Sartoriego) wskazują na funkcjonalną niemożność rządów wszystkich obywateli (chyba że w systemie demokracji bezpośredniej w Szwajcarii), a z kolei teorie elity w coraz to większym stopniu wskazują na konieczność liczenia się z wolą większości i uwzględniania ciągłego nacisku mas na elitę.

Interesujące, iż na konieczność powiązania elity i demokracji zwrócił już uwagę prawie sto lat temu polski uczoney Czesław Znamierowski (1889–1967). Poświęcona problematyce elity niewielka objętościowo książeczka, o charakterystycznym tytule *Elita i demokracja*, ukazała się w roku 1928 (Znamierowski, 1928). Było to zaledwie dwa lata po przewrocie majowym w Polsce, więc Znamierowski mógł pewnie jeszcze wierzyć, iż poprzez prowadzenie odpowiedniej polityki rządu „pomajowe” będą w stanie uzyskać pewien poziom społecznego poparcia. Aby umożliwić pogodzenie występowania elity (koniecznego chociażby ze względów organizacyjnych) z funkcjonowaniem ustroju demokratycznego, elita musi spełnić dwa kryteria. Po pierwsze, musi to być elita walorów, obejmująca nie tylko osoby najlepiej wykształcone czy przygotowane do właściwego wypełniania powierzonych im funkcji – osoby te powinny bowiem być również owładnięte etosem rycerskim. Znamierowski bynajmniej nie miał na myśli kwestii pochodzenia społecznego, tylko poczucie obowiązku i odpowiedzialności – zarówno za państwo, jak i za przedstawiciele niższych warstw społecznych. Drugi wskazany przez niego warunek zgodności elity i demokracji jest chyba jeszcze trudniejszy do spełnienia. Znamierowski uważał (podobnie jak Pareto), że elita powinna mieć charakter otwarty – to znaczy sama pozbywać się ze swego grona osób, które się nie sprawdziły, a na ich miejsce wprowadzać do elity osoby najlepsze z grona mas społecznych. Zapewniłoby to nie tylko większą trwałość samej elity, ale także większą stabilność całego systemu społeczno-politycznego.

Najnowsza (choć i tak rozwijana i modyfikowana już od czterdziestu pięciu lat) wersja teorii elity to neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny.

W przyznaniu, iż istotne wybory polityczne to wybory elity, ten paradygmat przyznaje elitom o wiele bardziej centralną rolę w [procesie] politycznej i społecznej zmiany, niż czyni to marksizm czy paradygmat demokratyczny lub funkcjonalny (Higley, 1979, s. XI).

Występowanie elity w państwie i społeczeństwie wynika przede wszystkim z wymogów organizacyjnych (podobnie jak u Michelsa). „Organizacja, która przekracza pewną minimalną wielkość i poziom skomplikowania, nieuchronnie prowadzi do stworzenia elity” (Higley, 1979, s. 16). Wśród ciągle zmieniającego się grona propagatorów tego paradygmatu nieodmiennie stałym jego popularyzatorem jest John Higley (ur. 1938).

Często spotkać można również teksty naszego rodaka Jana Pakulskiego (ur. 1950). Zdaniem twórców paradygmatu teoria powinna stanowić jedynie punkt wyjścia do badań empirycznych. W związku z tym proponowana definicja elity może być właściwie minimalistyczna.

Możemy określić elity jako te osoby, które indywidualnie, regularnie i poważnie mają władzę wpływania na rezultaty organizacyjne. Władza może zostać zdefiniowana jako zdolność do składania ofert lub czynienia gróźb, które są zdolne do zmiany motywacji osób – innych niż posiadacze władzy. Wprawdzie nie znamy żadnego sposobu, dzięki któremu władza mogłaby być bezpośrednio obserwowana i dokładnie zmierzona, zakładamy jednak, iż normalnie zawiera się w najwyższych szczeblach organizacji. Tak więc to jedynie organizacja tworzy „elity” (Higley, 1979, s. 17).

W ujęciu twórców tej koncepcji podstawową wartością w życiu społeczno-politycznym jest stabilność systemu politycznego danego państwa. Nawiązując niewątpliwie (choć jedynie *implicite*) do klasycznej myśli funkcjonalnej (np. Talcott Parsons), wskazują, iż jedynie w warunkach stabilności, porządku i spokoju społecznego możliwy jest rozwój gospodarczy i postęp społeczny. Stąd też zadaniem i funkcją elity (czy – częściej – wielu elit) występujących w państwie jest zapewnienie takich warunków. Niestety (z powyższego punktu widzenia) nawet i w świecie współczesnym wyraźnie dominują elity podzielone, które nie potrafią porozumieć się ze sobą nawet odnośnie do najbardziej elementarnych kwestii – jak (przykładowo) charakter systemu politycznego danego państwa, założenia prawno-konstytucyjne, ochrona praw obywatelskich itd. Oczywiście nawet w systemie demokracji przedstawicielskiej różne elity funkcjonujące w danym państwie będą pozostawać ze sobą w konflikcie. Jednak chodzi o to, aby spory nie dotyczyły samych podstaw ustrojowych państwa, a aktualny przeciwnik polityczny nie był traktowany jak wróg, którego należy za wszelką cenę (i wszelkimi sposobami) zniszczyć. Nieuchronne przecież w demokracji spory czy nawet konflikty nie powinny przybierać formy konfliktu o sumie zerowej, gdzie wygrana jednej strony automatycznie zakłada porażkę strony przeciwnej. Najlepsze są konflikty o sumie dodatniej, gdzie każda strona sporu coś zyskuje – chociaż najczęściej nie tyle samo i/lub nie w tym samym momencie. Partia pozostająca aktualnie u władzy powinna zawsze pamiętać, iż po kolejnych wyborach może stać się opozycją; jedna

z bardziej trafnych, a zarazem lapidarnych definicji demokracji wskazuje, iż jest to ustrój, w którym rządzący mogą stracić władzę.

Integracja różnych elit występujących w danym państwie może, w ujęciu twórców neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego, opierać się na dwojakiego rodzaju podstawach: wspólnie wyznawanej ideologii lub na wspólnie podzielanych wartościach. Elity zjednoczone poprzez ideologię były charakterystyczne dla systemu państw o charakterze totalitarnym w XX wieku (ZSRR, III Rzesza, Włochy doby Mussoliniego). Z punktu widzenia omawianego paradygmatu jedynym plusem takiego rozwiązania była stabilność systemu politycznego i spokój społeczny. Odbywało się to jednak ogromnym kosztem – represji politycznych, obozów koncentracyjnych, cenzury itp. Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest oparcie różnych grup elitarnych działających w danym państwie na podzielanych wspólnie wartościach – zwłaszcza na wartościach stanowiących podstawę ustroju demokracji przedstawicielskiej, takich jak: trójpodział władzy, zasady wzajemnej kontroli, rządu prawa, odpowiedzialność urzędników, wolne media, swobodny dostęp do informacji.

Podobnie jak Znamierowski przedstawił dwa warunki umożliwiające pogodzenie elity i demokracji, tak twórcy tego paradygmatu poszli o krok dalej – dla nich cechy elity (a dokładniej możliwość pogodzenia się grup elitarnych w danym państwie) stanowią jedno z dwóch kryteriów (obok możliwości powszechnego udziału w procedurach demokratycznych) klasyfikacji systemów demokratycznych. Uzyskano w ten sposób cztery rodzaje systemów o charakterze demokratycznym:

1. Demokracja skonsolidowana (*consolidated democracy*) – zdecydowanie najlepsze rozwiązanie, w którym przy zachowaniu możliwości powszechnego udziału w procedurach demokratycznych różne elity działające w danym państwie są w stanie porozumieć się ze sobą odnośnie do podstaw funkcjonowania ustroju demokratycznego. Lista takich państw odpowiada liście poliarchii Dahla, obejmując prawie 30 państw Europy Zachodniej i Centralnej, a także USA, Kanadę, Australię, Nową Zelandię czy Japonię.
2. Demokracja nieskonsolidowana (*unconsolidated democracy*) – gdzie pomimo możliwości powszechnego udziału w procedurach demokratycznych elity w danym państwie nie były w stanie

porozumieć się nawet co do podstawowych wartości. Przykładami były Republika Weimarska oraz Hiszpania w latach 1931–1936. Demokracja nieskonsolidowana jest jednocześnie systemem niestabilnym, prowadzącym do totalitaryzmu (III Rzesza w Niemczech) czy nasilonego autorytaryzmu (frankizm w Hiszpanii).

3. Stabilna demokracja ograniczona (*stable limited democracy*) – odwrócenie poprzedniego modelu, gdzie (tak jak w dziewiętnastowiecznej Wielkiej Brytanii czy Szwecji) elity wprawdzie były w stanie się ze sobą porozumieć, ale nie wszyscy obywatele mogli brać udział w procedurach demokratycznych. Zresztą grono uprawnionych było stopniowo rozszerzane (tak jak angielskie *reform bills*), a w końcu system ewoluował w stronę demokracji skonsolidowanej.
4. Pseudodemokracja (*quasi-democracy*) – gdzie trudno wskazywać na porozumienie pomiędzy elitami, gdyż i tak rządzi spójna grupa elitarna, a udział społeczeństwa w procedurach demokratycznych ma charakter fasadowy. Twórcy paradygmatu wskazują w tym miejscu na państwa latynoamerykańskie, nie wspominając o państwach socjalistycznych drugiej połowy XX wieku (1944/1945 – 1989/1991).

Skoro najbardziej pożądanym typem systemów demokratycznych jest demokracja skonsolidowana, to ten model cieszy się największym zainteresowaniem zwolenników neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego. Wskazują oni trzy drogi prowadzące do osiągnięcia demokracji skonsolidowanej: wyjście z poziomu kolonii czy podobnego typu zależności (USA, Kanada, Australia), przegranie wojny (Niemcy, Włochy) oraz porozumienie pomiędzy elitami (*elite settlements*). To ostatnie rozwiązanie niewątpliwie zasługuje na szczególną uwagę (Burton, 1987). Dwudziestowieczne przykłady to m.in. – rozpoczynając od państw, które obecnie niewiele już mają wspólnego z demokracją skonsolidowaną – Meksyk (1933), Wenezuela i Kolumbia (1957–1958). Potem nastąpiła Hiszpania po rządach Franco, RPA po upadku apartheidu, a wreszcie przyszedł czas na nasz region Europy – rozpoczynając od Polski i rozmów Okrągłego Stołu. Ciągłe jednak liczba porozumień pomiędzy elitami jest stosunkowo niewielka (około dwudziestu), pewnie dlatego, iż wymagają one każdorazowo spełnienia kilku warunków:

1. Sytuacja głębokiego kryzysu (najczęściej ekonomicznego), do rozwiązania którego nie wystarcza aktywność ekipy rządzącej.
2. Ukształtowanie się przynajmniej dwóch zorganizowanych grup elity – jednej rządowej i drugiej opozycyjnej.
3. Pojawienie się z obu stron liderów o bardziej koncyliacyjnym nastawieniu, skłonnych bardziej do kompromisu i porozumienia niż do konfrontacji i konfliktu.
4. Znaczny poziom niezależności i autonomii obu elit – wolnych od nacisków zewnętrznych.
5. Stworzenie warunków do spokojnych dyskusji, bez nacisku opinii publicznej.
6. Porozumienie musi zakończyć się podpisaniem porozumienia, a nie tylko ustnymi zapewnieniami obu stron o chęci dalszych rozmów.

Jednocześnie też sam proces porozumienia pomiędzy elitami nie może trwać w nieskończoność, a przeciwnie – musi być stosunkowo szybki (kilka tygodni, najwyżej 2–3 miesiące).

Ujęcie problemowe pojęcia

Oczywiście prezentacja, nawet pobieżna, całego szeregu analiz empirycznych, badających elity w różnych państwach świata zdecydowanie wykracza poza ramy niniejszego szkicu. Można więc jedynie odwołać się do wielokrotnie bardziej obszernych opracowań (np. Żyromski, 2007). Wydaje się jednak, iż zwłaszcza na jeden problem warto zwrócić uwagę – pomimo już prawie półtora stulecia funkcjonowania myśli elitystycznej badacze ciągle nie są zgodni odnośnie do jednej podstawowej kwestii – czy elitę społeczną działającą w danym państwie należy postrzegać jako zbiór elit szczegółowych (np. politycznej, ekonomicznej, artystycznej, sportowej itd.), czy też może raczej mamy do czynienia z jedną spójną grupą elitarną. Pewnym odbiciem tego sporu była polemika między ujęciami Millsa i Dahla. Bez względu na to, czy będziemy postrzegać życie społeczne w postaci drabiny stanowisk, czy może raczej piramidy (bowiem im wyżej, tym stanowisk do objęcia jest mniej), to elita tworzyłaby najwyższy szczebel drabiny czy szczyt piramidy – i to praktycznie w każdej dziedzinie społecznej aktywności.

Trudno więc, aby osoby niejako „wyrwane” ze swoich odpowiednich hierarchii (naukowej itd.) posiadały wspólnie świadomość przynależności grupowej, nie mówiąc już o innych cechach grupy społecznej. Niewątpliwie więc lepiej (a nawet „bezpieczniej”) określać elitę społeczną danego państwa jako zbiór elit szczegółowych, przynajmniej dopóki konkretne badania empiryczne wykażą, iż w danym systemie społeczno-politycznym pojawia się grupowy charakter elity. Taki grupowy charakter elity można zaobserwować, jak się wydaje, przynajmniej w dwóch przypadkach. Po pierwsze, jest to system totalitarny, charakterystyczny zwłaszcza dla wieku XX (ostała się jeszcze Korea Północna). Czy byli to członkowie komunistycznej nomenklatury w ZSRR (i przynajmniej niektórych państwach satelickich), czy członkowie elity faszystowskich Włoch, czy nazistowskiej Trzeciej Rzeszy – to wszystko spójne grupy społeczne. Pomimo całego szeregu konfliktów (zwłaszcza w III Rzeszy) to osoby powiązane wspólnymi interesami, potrzebami, a często i więzami rodzinnymi. Druga sytuacja grupowego charakteru elity to właściwie większa część historii (czy dziejów) europejskiej cywilizacji aż do końca wieku XVIII – i to bez względu na funkcjonującą formę ustrojową. Zarówno obywatele w ateńskiej demokracji, senatorowie w starożytnym Rzymie, panowie feudalni w średniowiecznej Europie, jak też i szlachta w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej to takie właśnie spójne grupy społeczne. To jednocześnie osoby łączące w sobie cały szereg czynników wysokiego statusu społecznego. To osoby posiadające władzę (albo osobiście, albo jako delegacja władzy króla, cesarza czy princepsa), majątne, wykształcone, a nawet lepiej odżywione (jak pokazują badania antropologiczne), gdyż po prostu było je na to stać. Sytuacja zaczęła zmieniać się dopiero wraz z wielką rewolucją francuską i rewolucją przemysłową w Anglii – a i to nie szybko i nie od razu. Tym niemniej zaczął wtedy kształtować się heterogeniczny układ społeczny, w którym nie trzeba już być najlepszym we wszystkich dziedzinach życia społecznego, aby należeć do elity. Wprawdzie władza (i polityka) ciągle jeszcze z reguły wiąże się z majątkiem, ale już elita naukowa nie ma wiele wspólnego z elitą polityczną czy ekonomiczną.

Wnioski i rekomendacje

Podstawowy wniosek, zasugerowany już zresztą w niniejszym szkicu, wskazywałby na pewną cykliczną ewolucję teorii elity. Teoria elity, która wyrosła z głębokiej niechęci w stosunku do ustroju demokracji przedstawicielskiej (jak u włoskich „ojców założycieli”), stopniowo i w wyniku długiej ewolucji poniekąd do demokracji wróciła. Można chyba nawet zaryzykować stwierdzenie, że teoria elity stała się nieco bardziej demokratyczna (jak neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny), a teoria demokracji nieco bardziej elitystyczna. Skoro zgodnie ze sławnym i często powtarzanym (choćby przez W. Churchilla) zdaniem „demokracja jest wprawdzie ustrojem złym, ale nic lepszego póki co nie wymyślono” – problem polega chyba nie na tym, „czy demokracja”, ale raczej na tym, „jaka demokracja”. To również temat na odrębną dyskusję, ale (nie tylko zdaniem piszącego te słowa) nie powinniśmy ulegać złudzeniu, iż albo demokracja spełni wszystkie warunki, albo demokracji w ogóle nie będzie. Dotyczy to też zresztą innych ustrojów politycznych – nasilenie cech totalitarnych było największe w stalinowskim Związku Sowieckim (czy – obecnie – w Korei Północnej), nieco mniejsze w Trzeciej Rzeszy (gdzie terror nie był „ślepy”, ale dość wyraźnie określony), nie wspominając już o Włoszech doby Mussoliniego. A PRL określana jako „najweselejszy barak w całym obozie” – wprawdzie najweselejszy, ale jednak był to barak i to w obozie. Wracając jednak do elity i demokracji: jeżeli zgodzimy się, że występowanie elity ma charakter uniwersalny (bo ludzie są nierówni), a demokracja jest najlepszym z istniejących ustrojów, to konwergencja staje się koniecznością. Jak pokazują twórcy neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego, takie pogodzenie jest możliwe – w postaci demokracji skonsolidowanej.

BIBLIOGRAFIA

- Burton, M.G., & Higley, J. (1987). Elite settlements. *American Sociological Review*, 52(3), 295–307.
- Burton, M., Gunther, R., & Higley, J. (1992). Introduction: elite transformations and democratic regimes. W: J. Higley, & R. Gunther (Red.), *Elites and Democratic Consolidation in Latin America and Southern Europe* (s. 1–37). Cambridge: Cambridge University Press.

- Dahl, R.A. (1971). *Polyarchy: Participation and opposition*. New Haven: Yale University Press.
- Dahl, R.A. (1997). *Toward democracy. A journey reflections. 1940–1997*. Berkeley: The University of California Press.
- Dahl, R.A. (2005). *Who governs? Democracy and power in an American city*. New Haven: Yale University Press.
- Higley, J., Field, G.L., & Grøholt, K. (1976). *Elite Structure and Ideology. A Theory with Applications to Norway*. New York: Columbia University Press.
- Lasswell, H.D. (1936). *Politics. Who gets what when how*. New York: McGraw-Hill.
- Lasswell, H.D., Lerner, D., & Rothwell, C.A. (1952). *Comparative study of elites. An introduction and bibliography*. Stanford: Hoover Institute Studies, Stanford University Press.
- Michels, R. (1958). *Political parties. A sociological study of the oligarchical tendencies of modern democracy*. Glencoe: The Free Press.
- Mills, C.W. (1961). *Elita władzy*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mosca, G. (1939). *The Ruling Class*. New York: McGraw-Hill.
- Nocoń, J. (2004). Elityzm a elitaryzm. Problem klasyfikacji elit politycznych. *Świat Idei i Polityki* 4(15), 159–173.
- Pareto, V. (1935). *The mind and society*. New York: Harcourt, Brace and Company.
- Pareto, V. (1994). *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*. Warszawa: PWN.
- Znamierowski, Cz. (1928). *Elita i demokracja*. Poznań: Koło Socjologiczne Studentów Uniwersytetu Poznańskiego.
- Żyromski, M. (2007). *Teorie elity a systemy polityczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Żyromski, M. (2012). *The Three „Founding Fathers” of Elites’s Theory: Mosca, Pareto and Michels*. Poznań: Faculty of Political Science and Journalism Adam Mickiewicz University.

Michał Warchała

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-1550-8187>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.442>

Socjologia narodu

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Określenie „socjologia narodu” traktujemy tu jako pewien skrót myślowy, odnoszący się do szerokiego i interdyscyplinarnego pola refleksji i badań, których przedmiotem są takie zjawiska jak naród, nacjonalizm i etniczność, a także szereg zjawisk i pojęć pokrewnych w rodzaju tożsamości narodowej, świadomości narodowej, obywatelstwa itp. Na tym polu badań obok socjologii pracują takie dyscypliny, jak antropologia, historia społeczna, etnografia i etnologia, nauki polityczne czy psychologia społeczna.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Systematyczna refleksja nad narodem rozwija się – najpierw w historiografii, a później w naukach społecznych – od połowy XIX wieku, a rozpędu nabiera, z jednej strony, wraz z dynamicznym rozwojem nowych koncepcji i narzędzi badawczych w naukach społecznych, a z drugiej pod wpływem takich dwudziestowiecznych zjawisk jak dekolonizacja czy globalizacja.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: W tej refleksji podstawową rolę odgrywa namysł nad czterema pojęciami podstawowymi: narodem, nacjonalizmem, etnicznością (rozumianą dziś przede wszystkim jako zbiór kategorii kulturowych) i państwem oraz ich wzajemnymi relacjami. Czym są naród i nacjonalizm? Czy fundamentem narodu jest etniczność/kultura, czy też struktura polityczna? Kiedy kształtują się narody? Czy naród jest czymś tworzącym się niejako spontanicznie, czy też jest konstruowany?

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Ta ostatnia kwestia otwiera perspektywę badawczą użyteczną w czasach

płynnych i stale rekonstruowanych tożsamości, w warunkach „społeczeństwa sieciowego”, gdzie tożsamościowe dyskursy – także te wykorzystujące kategorie narodowości czy etniczności – zarówno wykorzystują procesy globalizacji i związane z nimi rozwój teleinformatycznych technologii, jak i usiłują działać w świadomej kontrze wobec nich.

Słowa kluczowe: naród, nacjonalizm, etniczność, kultura narodowa, państwo narodowe

Definicja pojęcia

Określanie złożonej i wielowątkowej refleksji na temat narodu, nacjonalizmu, etniczności oraz różnorodnych pojęć pokrewnych, o których będzie tu mowa, mianem „socjologii narodu” może wydawać się pewnym nadużyciem, by nie powiedzieć nieuprawnioną uzurpacją ze strony dyscypliny, której wkład w ową refleksję był z początku nader skromny. Badania nad narodem zawsze miały – i nadal mają – charakter z gruntu interdyscyplinarny. Trudno też twierdzić, by socjologia zajmowała na tym polu badawczym jakąś dominującą pozycję. Pole to organizują czy strukturyzują pojęcia i rozmaite rozwiązania teoretyczne, należące – poza socjologią – do takich dziedzin jak historia społeczna, historia gospodarcza, historia idei, antropologia kultury, etnografia i etnologia, kulturoznawstwo, psychologia społeczna czy wreszcie nauki polityczne, a nawet religioznawstwo i filozofia. Rozwiązania te są na tyle ściśle połączone ze sobą, że próba „wykrojenia” z pola badawczego i odrębnego analizowania należących do niego socjologicznych (czy jakichkolwiek innych) elementów właściwie mija się z celem. Analiza oznacza tu w istocie nieustanne przekraczanie granic między naukowymi dziedzinami.

Analiza historyczna pojęcia

Fundamentalne pytania o naród, jego charakter i genezę postawili najpierw historycy – najbardziej bodaj znanym (i do dziś cytowanym) przykładem jest tu sławny wykład Ernesta Renana *Co to jest naród?* z 1882 roku (por. Renan, 2005). To historycy dokonali też w tym kontekście pierwszych, bardzo istotnych później konceptualizacji – by przytoczyć choćby rozróżnienie „narodu państwowego” (*Staatnation*) i „narodu kulturowego” (*Kulturnation*) Friedricha Meineckego czy dość podobną do niego typologię nacjonalizmów Hansa Kohna. I to historycy tacy jak Eric Hobsbawm, Charles Tilly czy Miroslav Hroch są autorami klasycznych analiz rozwoju nowoczesnych narodów. Z kolei najbardziej bodaj inspirowane koncepcje świadomości narodowej, tożsamości narodowej czy etniczności zawdzięczamy antropologom: Benedictowi Andersonowi z jego „wspólnotą wyobrażoną”, Ernestowi Gellnerowi z jego analizą

relacji między nacjonalizmem a narodem czy Fredrikowi Barthowi, który etniczność wiązał z tworzeniem „granic kulturowych” między grupami.

Socjologia włączyła się w ten nurt badań stosunkowo późno. Jej zachodnioeuropejscy klasycy, od Comte’a, Spencera czy Marksa aż po Durkheima i Webera, poświęcili narodowi, nacjonalizmowi i etniczności zastanawiająco niewiele miejsca. Wczesna socjologia i teoria społeczna, zauważa Anthony Giddens, wydawały się zbyt zajęte problemem globalnej ewolucji społecznych formacji, by staranniej rozważyć takie zjawisko jak naród i państwo narodowe (1987). U Durkheima pojawiają się pewne wątki dotyczące nacjonalizmu, ale zwykle woli on pisać o patriotyzmie, nacjonalizm traktując na równi z narodowym szowinizmem – jak wtedy, gdy w broszurze *Allemagne au-dessus de tout* (Niemcy ponad wszystko) wydanej w 1916 roku, a więc w apogeum krwawego konfliktu obu państw, zajmuje się ideologiczną podbudową niemieckiego ataku na Francję. Weber z kolei pozostawił w *Gospodarce i społeczeństwie* pewien szkic relacji i grup etnicznych i narodowych, trudno jednak mówić w tym wypadku o jakiejś w pełni spójnej teorii. Nieco podobnie jak dla Durkheima, dla Webera naród, nacjonalizm czy etniczność były raczej przedmiotem praktycznej refleksji „intelektualisty publicznego” komentującego bieżącą politykę – *vide* choćby jego słynny wykład z 1895 roku „Państwo narodowe a narodowa polityka gospodarcza”. Kiedy socjologia z pewnym poślizgiem wejdzie debatę na temat narodu, nacjonalizmu i etniczności toczoną w naukach społecznych, jej własne koncepcje pozostaną mocno „zadłużone” u historyków, antropologów, etnologów czy przedstawicieli nauk politycznych.

Na tym tle w charakterystyczny sposób wyróżnia się socjologia polska, w której od samego początku problem narodu odgrywał podstawową rolę. W często przywoływanym artykule *Pojęcie narodu w socjologii polskiej* (1916) Jan Stanisław Bystron zwracał uwagę, że „odrębność konstytucjonalną polskich teorii socjologicznych” stanowi właśnie fakt ich skupienia się na zagadnieniu narodu (por. Szacki, 1995, s. 78). Nawet ci spośród polskich socjologów, którzy bądź inspirowali się marksizmem, bądź wręcz usiłowali uprawiać marksistowską socjologię – Ludwik Krzywicki czy Kazimierz Kelles-Krauz – podejmowali próby rewizji źródłowego paradygmatu pod kątem szerszego uwzględnienia problematyki narodowej, za teoretycznie chybione uznając podkreślanie znaczenia świadomości klasowej kosztem świadomości, tradycji czy tożsamości

narodowej. Powody tej stałej obecności narodu jako zjawiska w dużej mierze autonomicznego względem państwa, klas czy nawet społeczeństwa w polskiej socjologii są dość oczywiste; wskazywał na nie w przedmowie do napisanej głównie na użytek anglojęzycznego czytelnika rozprawy *Współczesne narody. Socjologiczne studium ewolucji narodów* Florian Znaniecki:

Przez więcej niż sto lat nie istniało ani państwo polskie, ani nie było wspólnego polskiego rządu. A jednak podział ten [dokonany przez zaborców – M.W.] nie przeszkodził Polakom we współdziałaniu w zachowaniu i rozwijaniu wspólnej polskiej kultury i żywej solidarności [...] (Znaniecki, 1990, s. 4).

Polska socjologia nie stała się wprawdzie nigdy „nacjologią”, jednak naród pozostawał w niej zawsze problemem ważnym, a propagowane przez samego Znanieckiego kulturalistyczne podejście do narodu, podkreślające jego niezależność względem struktur politycznych czy ekonomicznych było w niej mocno reprezentowane przez takich autorów jak Józef Chałasiński czy Antonina Kłoskowska.

Ten polski casus (niebędący zresztą jakimś unikatowym wyjątkiem, bo podobne zainteresowanie narodem występowało też w socjologii czeskiej) nie zmienia jednak wspomnianej na początku zasadniczej interdyscyplinarności badań nad narodem. Historyczna ewolucja tego pola badawczego, jego wzbogacanie i przekształcanie pozostawały zależne nie tylko od immanentnego rozwoju naukowych dyscyplin, które go kształtują, ale też, co zrozumiałe, od historycznej ewolucji zjawisk związanych z narodem czy nacjonalizmem. Pierwociny naukowej refleksji o nich rodzą się w kontekście francusko-niemieckich sporów terytorialnych zakończonych wojną 1870–1871 i powstaniem II Rzeszy Niemieckiej. Wspomniany wyżej sławny wykład Renana o narodzie nosi na sobie wyraźne piętno tych wydarzeń, a także sytuacji, w której Europa staje się „koncertem” rywalizujących ze sobą mocarstw, z których większość przybiera postać państw narodowych.

Pole badawcze rozrasta się następnie po I wojnie światowej, gdy „idea narodowa” triumfuje, a mapa Europy zaludnia się nowymi państwami tworzonymi przez narody, którym wcześniej w praktyce odmawiano prawa do państwowego bytu. Triumfu podstawowej zasady nacjonalizmu „jeden naród, jedno państwo” w skali Europy, a później całego świata nie jest w stanie przekreślić nawet kolejny, jeszcze brutalniejszy

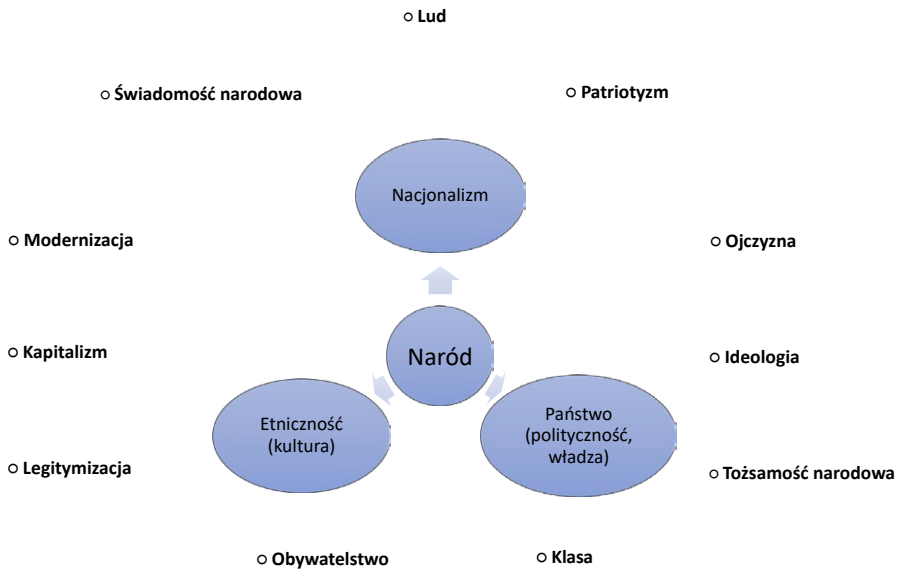
wojenny konflikt, po którym ów świat podzielił się w praktyce na dwie strefy wpływów wrogich supermocarstw. Kolejny impuls do rozszerzenia pola badań daje nie tyle odbudowa Europy i tworzenie nowego ładu opartego na państwach narodowych, ile przede wszystkim dekolonizacja, każąca postawić pytanie o to, czy nowe pozaeuropejskie państwa powstające na gruzach kolonialnych imperiów będą powielać europejskie wzorce politycznego i kulturowego „budowania narodu”. Chronologicznie najmniej odległym impulsem do poszerzenia refleksji nad narodem, nacjonalizmem i etnicznością okazała się wreszcie koincydencja kilku procesów, które rozpoczęły się – bądź zdecydowanie przyspieszyły – w latach 90. XX wieku: dezintegracji bloku wschodniego (a zwłaszcza swego rodzaju parcelacji przestrzeni postsowieckiej na potrzeby nowych państw narodowych w rodzaju Ukrainy, Białorusi itd.), proces stopniowego poszerzania Unii Europejskiej, każący zadać sobie pytanie o możliwości zbudowania ponadnarodowych struktur politycznych, krwawy rozpad Jugosławii w latach 90., który z kolei kazał Europejczykom odmieniać „etniczność” przez wszystkie przypadki oraz *last but not least* globalizacji. Powstawanie nowych państw, groza etnicznych czystek, globalne transformacje i przepływy kapitału oraz sprzeciw wobec nich często pod hasłami odrodzenia etnicznych bądź narodowych tożsamości (jak w Szkocji czy Katalonii) – wszystko to nadaje rozpęd badaniom i skłania do kolejnych konceptualnych przetasowań.

Ujęcie problemowe pojęcia

Jeśli pragniemy ująć problemowo całość zarysowanego wyżej interdyscyplinarnego pola refleksji i badań nad narodem, nacjonalizmem i etnicznością, warto przedstawić go w postaci konstelacji podstawowych pojęć – mogłaby ona wyglądać tak jak na poniższym diagramie.

Jej jądro tworzy podstawowy układ czterech pojęć: naród, nacjonalizm, państwo i etniczność – ta ostatnia rozumiana przede wszystkim jako pewien zbiór elementów czy cech kulturowych. Związki między nimi, zobrazowane jako wektory, mogą mieć charakter zarówno synchroniczny, jak i diachroniczny: mogą odnosić się zarówno do sposobu współistnienia w społecznej rzeczywistości zjawisk opisywanych przez pojęcia, jak i do genetycznych związków przyczynowo-skutkowych

w wymiarze historycznym. Podstawowym eksplanandum, którego znaczenie trzeba w tym układzie objaśnić, jest naród, pozostałe pojęcia pełnią w stosunku do niego funkcje eksplanansów, elementów wyjaśniających. W gruncie rzeczy jednak każde z czterech pojęć może być zarówno eksplanansem, jak i eksplanandum.



Wokół centralnego układu krążą pozostałe pojęcia, takie jak tożsamość narodowa, charakter narodowy, świadomość narodowa, klasa, lud, modernizacja itd. Odnoszą się one do zjawisk z różnych poziomów rzeczywistości. Zaznaczyć trzeba od razu, że nasz diagram zawiera tylko pojęcia najważniejsze, a przynajmniej część z nich można rozłożyć na rozmaite cząstkowe kategorie – dobrym przykładem jest tu pojęcie modernizacji obejmujące wszak całą wiązkę procesów społecznych czy pojęcie klasy, w którym z założenia mieszczą się takie pojęcia jak tożsamość klasowa czy antagonizm klasowy. Pojęcia te wiążą się na różne sposoby z centralną czwórką, są także powiązane między sobą – związków tych nie zaznaczono na diagramie, gdyż ich różnorodność i zmienność uczyniłaby go nieczytelnym.

Konstelacja ta jest nadzwyczaj żywa w tym sensie, że wszystko lub niemal wszystko nadal podlega tu dyskusji. Przedmiotem sporu pozostają zarówno relacje między pojęciami, jak i definicje samych pojęć.

Czym jest naród? W swoim klasycznym tekście E. Renan wskazywał, że naród to z jednej strony pewna wspólnota historycznych doświadczeń, z drugiej zaś „codzienny plebiscyt”, więź solidarności przesądza-jąca o tym, że zbiorowość ludzka codziennie „wybiera” *de facto* wspólne działanie (Renan, 2005, s. 140). Odrzucał też większość obiektywnych, zewnętrznych czynników, takich jak wspólne pochodzenie, sprawująca rządy dynastia, terytorium czy religia. Takie „woluntarystyczne” rozumienie narodu nie przyjęło się jednak, a fundamentu narodu jako grupy czy zbiorowości upatrywano albo w organizacji czy strukturze politycznej (państwo), albo w pewnym zbiorze wzajemnie powiązanych elementów kulturowych (etniczność). Państwo jako struktura władzy i zarządzania grupami ludzkimi, argumentują zwolennicy tego pierwszego poglądu, jest czymś znacznie starszym niż naród, a ten ostatni trzeba traktować jako w pierwszym rzędzie jedną z postaci organizacji państwowej obok np. wczesnośredniowiecznego państwa patrymonialnego czy monarchii absolutystycznej (Bendix, 1976). Naród to zatem przede wszystkim państwo narodowe, powstająca w procesie modernizacji form politycznych struktura w specyficzny sposób rozwiązująca problemy suwerenności, legitymizacji władzy, monopolu na przemoc czy relacji między rządzącymi i rządzonymi. Elementy kulturowe, takie jak język, tradycja albo religia mają tu drugorzędne znaczenie. Z drugiej strony, zwolennicy podejścia kulturowego (choćby cytowany wcześniej Znaniecki) wskazują, że ponieważ znamy szereg przykładów historycznych zbiorowości, którym nie można odmówić miana narodów (Polacy, Ukraińcy), a które własnego państwa albo nigdy, albo przez pewien czas nie posiadały, organizacja polityczna taka jak państwo nie może być uznawana za warunek *sine qua non* istnienia narodu. O istnieniu i przetrwaniu tego ostatniego decyduje kultura jako sfera symboli, wyobrażeń, mitów i wartości, które z jednej strony są subiektywnie doświadczane przez jednostki, a z drugiej ucieleśnione w określonych wytworach i społecznej praktyce. Ta specyficzna „syntagma kultury narodowej”, jak określa ją A. Kłoskowska (1997, s. 37), zwykle bywa utrwalana i wspierana przez państwo, ale jej formowanie się nie jest od niego zależne. Kultury narodowe we właściwym sensie powstają na bazie etnicznego jądra, będącego własnością protonarodowych grup, które Anthony Smith nazywa „etniami”. Etnia połączona kulturowymi więzami języka, mitów, symboli i terytorium (mniejsza o to, czy realnego, czy tylko mitycznego) może, choć nie

musi, zmienić się w naród, jest bowiem depozytariuszem tego, co przesądza o narodowej odrębności, świadomości i tożsamości (Smith, 2009, s. 17).

W praktyce te dwa podejścia zwykle łączą się ze sobą. Przywołana na początku klasyczna dychotomia „narodu kulturowego” (*Kulturnation*) i „narodu państwowego” (*Staatsnation*) F. Meineckego traktowana jest w tym kontekście najczęściej jako zestaw typów idealnych, tworzący spektrum, na którym usytuowane są realne historyczne przypadki. Badacze dający pierwszeństwo polityce uwzględniają wagę kultury, wskazując choćby na wspólną kulturę obywatelską (budowaną na bazie wspólnego języka), bez której funkcjonowanie narodu politycznego byłoby niemożliwe (por. Bendix, 1976, s. 89 i n.). Z drugiej strony np. cytowany wcześniej A. Smith, jeden z najważniejszych współczesnych zwolenników tezy o etnicznej czy kulturowej genezie narodów, wskazuje, że bez organizującej struktury w postaci państwa etnia nie będzie mogła funkcjonować jako pełnoprawny, niezależny naród (Smith, 2009, s. 21–22). Na jeszcze inny aspekt zwraca uwagę antropolog Ernest Gellner: o ile homogeniczna kultura jest warunkiem istnienia narodu, o tyle w faktycznym tworzeniu owej kultury podstawową rolę odgrywa państwo – to ono legitymizuje kanon języka narodowego i czyni z niego fundament masowej edukacji; to ono też wspiera tradycję, a niekiedy wręcz sztucznie ją stwarza, retroaktywnie kreując etniczne wyznaczniki i rozmaite postaci „ludowości” (Gellner, 1991, s. 75–76).

Dychotomia państwa i kultury pojawia się i jest istotna nie tylko w odniesieniu do narodu, ale także drugiego z podstawowych pojęć, czyli nacjonalizmu. Pytania o definicję tego ostatniego są nie mniej fundamentalne. Czy nacjonalizm jest polityczną ideą, rozrośniętą stopniowo do postaci złożonej ideologii, głoszącej przywiązanie do narodu albo (w wersji bardziej agresywnej i wykluczającej) jego wyższość nad innymi narodami (Hobsbawm)? Czy czymś głębszym, kulturowym schematem i formą, angażującą do głębi nasze emocje (Smith)? A może zbiorem społecznych praktyk i komunikacyjnych rytuałów, które, wciąż powtarzane, wpajają nam pewne sposoby myślenia i to tak skutecznie, że stają się one dla nas całkowicie „naturalne” (Billig)? Mniej lub bardziej zniuansowanych odpowiedzi jest tu bardzo dużo. Dla niektórych, jak np. dla izraelskiej badaczki Liah Greenfeld, nacjonalizm znaczeniowo jest zdecydowanie szerszym od pojęcia narodu, swoistym *umbrella term*,

obejmującym poza narodem kilka kategorii widocznych na naszym diagramie, takich jak tożsamość narodowa czy świadomość narodowa (por. Greenfeld, 1992, s. 3). Nacjonalizm to dla Greenfeld sposób myślenia, który przeszczepiany z miejsca na miejsce stał się powszechnie obowiązującą regułą w relacjach między zbiorowościami ludzkimi. Tak szerokie zdefiniowanie oznacza jednak bezmiar dość zróżnicowanej historycznej materii do ogarnięcia, którą trzeba jakoś uporządkować. Czymś innym jest nacjonalizm brytyjski, a czymś innym niemiecki – mimo wspólnego pochodzenia i wspólnego jądra, którym wedle Greenfeld jest idea narodu jako „fundamentalnie homogenicznego ludu”, będącego źródłem jednostkowej tożsamości (1992, s. 3–4). Gwoli wprowadzenia tu pewnego ładu autorka – podobnie jak bardzo wielu innych badaczy – zmuszona jest skonstruować typologię nacjonalizmów, która mimo pewnych pozorów powiela pewne tradycyjne intuicje Meineckiego czy Kohna. Mamy więc, na skrajnych biegunach, z jednej strony nacjonalizm „obywatelski” i „indywidualistyczny”, stawiający na budowanie narodu jako politycznej wspólnoty jednostek obdarzonych równymi obywatelskimi prawami oraz, z drugiej strony, nacjonalizm „etniczny” i „kolektywistyczno-autorytarny”, traktujący naród jako organiczną wspólnotę ludzi połączonych nie powierzchownymi więzami politycznej partycypacji, lecz głębszymi więzami wynikającymi z dzielenia tej samej unikalnej kultury (języka, obyczajów, tradycji itd.). Pierwszy model kojarzony jest zwykle z krajami takimi jak Anglia, Francja czy Stany Zjednoczone, drugi z wszystkim, co na wschód i na południe od nich, poczynając od Niemiec i Włoch traktowanych jako przypadki graniczne, poprzez Europę Środkowo-Wschodnią aż po Bałkany, Turcję czy kraje azjatyckie. Nacjonalizm określany mianem „politycznego” czy „obywatelskiego” (czasem też „liberalnego”), nawet jeśli traktować go wyłącznie jako typ idealny, niezajdujący ścisłego odzwierciedlenia w rzeczywistości, zwykle w takich klasyfikacjach wypada bardziej „cywilizowanie”, mniej agresywnie i bardziej inkluzywnie. Nacjonalizm polityczny może wprawdzie niekiedy grzeszyć nadmiarem misjonarskiego zapału – jak nacjonalizm francuskich jakobinów, pragnących całą Europę zmienić na modłę francuskiej *république une et indivisible* – ale to nacjonalizm etniczny (zwany też niekiedy etnonacjonalizmem) w swojej bardziej agresywnej postaci prowadzi do krwawych czystek i masakr. Podobne wnioski, obarczone mniej lub bardziej wyraźnym ładunkiem wartościującym, już dość dawno dały asumpt do

krytyki typologii jako nie tylko mało precyzyjnych, ale w dodatku europocentrycznie skrzywionych (por. Kiliias, 2004).

Typologie te prowadzą nas jednak do kolejnego zagadnienia, które nie dotyczy już definicji dwóch podstawowych pojęć narodu i nacjonalizmu, objaśnianych za pomocą kategorii państwa i etniczności bądź kultury, lecz wzajemnych relacji, w tym relacji przyczynowo-skutkowych. Co w tej relacji jest przyczyną, a co skutkiem? Co było pierwsze: naród czy nacjonalizm? Czy to „nacjonalizm stwarza narody” (Gellner), czy raczej – jako bądź ideologia, bądź kulturowa forma – stanowi konsekwencję ich istnienia, konsekwencję narodowej świadomości i tożsamości, które same w sobie powstają na drodze kulturowej ewolucji? Jedna i druga odpowiedź jest możliwa: badacze podkreślający rolę czynnika politycznego w powstawaniu narodu mają większą skłonność do wywodzenia narodu z nacjonalizmu jako zoperacjonalizowanej politycznie idei, podczas gdy „kulturaliści”, podkreślający bardziej rolę etnicznych korzeni, częściej uznają, że są możliwe – by użyć określenia Johna Armstronga – „narody przed nacjonalizmem” (*nations before nationalism*). Podział ten jest zresztą względny, bo, jak zobaczymy, również kulturowe czy etniczne elementy w rodzaju języka, symboliki czy obyczajów traktowane są jako potencjalny element ściśle politycznego instrumentarium. Pierwsza opcja wydaje się bardziej złożona i ciekawsza, przyjrzyjmy się jej zatem w pierwszej kolejności.

Stwierdzenie, że „nacjonalizm stwarza narody”, oznacza tyle, że dość abstrakcyjna z początku idea narodowości stopniowo staje się organizującą zasadą życia zbiorowego (w tym także stosunków ekonomicznych), kryterium legitymizacji władzy i podstawą relacji między zbiorowościami. Uczynienie tej ogólnej formuły bardziej konkretną zmusza już do wejścia w skomplikowaną materię poszczególnych historycznych przypadków „budowania narodu” – razem z historykami, takimi jak cytowana wyżej Liah Greenfeld, Eric Hobsbawm, Charles Tilly czy Miroslav Hroch, a także historycznie zorientowanymi socjologami w rodzaju Reinharda Bendixa. Greenfeld śledzi, w jaki sposób polityczna zasada suwerennego homogenicznego ludu, stanowiąca jądro nacjonalizmu, od XVII–XVIII wieku przechwytywana jest w Europie, a później i poza nią przez elity bądź inne grupy, by następnie stopniowo zacząć pełnić funkcję zasady organizującej stosunki polityczne i relacje społeczne. To, co powstanie jako efekt takiego „stwarzania”, konkretny naród

jako polityczna forma wraz z kształtującymi się stopniowo postaciami świadomości i tożsamości, jest zawsze wypadkową treści idei (zwykle importowanej z zewnątrz) oraz lokalnych warunków społecznych i kulturowych (Greenfeld, 1992, s. 9–10, 16). Hobsbawm z kolei opisuje dziewiętnastowieczną ewolucję „zasady narodowości” głoszącej, że każda zbiorowość uznająca się za naród powinna mieć własne państwo. Analizuje, w jaki sposób staje się ona podstawą roszczeń i działań politycznych, które przekształcają europejski ład. Kładzie jednak przy tym (podobnie jak Tilly) większy od Greenfeld nacisk na sferę ekonomiczną – industrializację, rozwój kapitalizmu i rynku, które jego zdaniem mają podstawowe znaczenie dla postrzegania narodowościowych roszczeń i sposobów ich realizacji. W swojej fazie „liberalnej” nacjonalizm zbudowany na bazie „zasady narodowości” zakłada tworzenie suwerennych i gospodarczo wydolnych państw narodowych – nie uznaje zatem roszczeń mniejszych zbiorowości, odwołujących się np. do argumentów kulturowych (język, obyczaje, tradycja). Dopiero kiedy w centrum zainteresowania dziewiętnastowiecznej Europy znajdzie się najpierw kwestia zjednoczenia Niemiec i Włoch, a potem roszczenia narodów Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej, podporządkowanych wielkim imperiom Habsburgów i Romanowów, nacjonalizm zacznie zmieniać swój charakter. Narody, które wykreuje, będą miały bazę kulturową, choć ta ostatnia będzie zawsze politycznie operacjonalizowana i wykorzystywana zgodnie z interesami elit (Hobsbawm, 2010, s. 113 i n.).

Z historycznych analiz procesu *nation-building*, „budowania narodu”, wyłaniają się dwa jego modele. Pierwszy dotyczy dużych, istniejących od dawna w sposób nieprzerwany państw Europy Zachodniej, a za jego paradygmatyczny przypadek można uznać Francję: to tu mamy do czynienia z klasycznym przechwyceniem idei narodu przez „stan trzeci”, którego przedstawiciele w początkowej fazie rewolucji zrywają *de facto* z monarchiczną zasadą stanowego parlamentaryzmu, uznając się za jednolitą reprezentację narodu. Polityczny kształt, a także tożsamość i świadomość tego narodu określona w punkcie wyjścia hasłem równości, wolności i braterstwa stopniowo wykuwają się w społeczno-politycznych walkach XIX wieku. W końcu przybierze on postać laickiej Republiki, do której – w miarę postępów procesu demokratyzacji życia politycznego – będą dokooptowywane kolejne grupy: nowoczesny naród, wskazuje R. Bendix, jest bowiem przede wszystkim efektem obywatelskiej,

politycznej inkluzji warstw dotąd wykluczonych z procesu decydowania o wspólnym losie (Bendix, 1976, s. 89 i nast.). Świadomość i tożsamość narodowa jest tu wyrazem ambicji i interesów najbardziej dynamicznej z klas społecznych, który następnie – za sprawą systemu świeckiej edukacji, w którego zasięgu stopniowo znajdują się coraz większe rzesze społeczeństwa – zostaje wpojony całej zbiorowości.

Drugi model *nation-building* dotyczy czegoś, co czeski historyk Miroslav Hroch (2003) nazywa „małymi narodami”, przy czym chodzi tu nie tyle o samą liczebność, ile przede wszystkim o fakt, że narody te stanowią zwykle część większej politycznej całości, np. imperium zarządzanego z odległej metropolii, bądź są w jakiś sposób podporządkowane politycznie swoim sąsiadom. Nie mają własnego państwa, a zatem nie mogą być zbiorowościami suwerennie decydującymi o własnym losie. Małymi narodami w tym sensie są więc Czesi, Słowacy, Węgrzy, Rumuni, Finowie, Norwegowie, po części też Polacy. Czynnikiem „budowania narodu”, rozumianego tu głównie jako osiągnięcie politycznej suwerenności, staje się w takiej sytuacji ruch narodowy, którego podstawowym paliwem, by tak rzec, jest kultura, stopniowo nabierająca coraz bardziej politycznego sensu. Ruchowi narodowemu przewodzi zwykle inteligencja, która zaprzęga elementy kulturowe w służbę własnych ambicji politycznych. Zdając sobie sprawę z kulturowego – a najczęściej także ekonomicznego czy klasowego – antagonizmu między zbiorowością, do której należą, a imperium, której owa zbiorowość stanowi część, wykorzystują poniekąd kulturę w służbie własnych politycznych ambicji, czyli pragnienia ustanowienia narodowego państwa, którego elitą mogliby być. Wszystko zaczyna się od fascynacji ludem i ludową kulturą, która zostaje uznana za ostoję wyobrazonego „ducha narodu” – tu paradymatycznym przypadkiem są dla Hrocha jego ojczyście Czechy, będące w XIX wieku areną narodowego przebudzenia zgermanizowanej inteligencji i mieszczaństwa. Skonstruowana na bazie ludowości narodowa tożsamość staje się następnie przedmiotem patriotycznej czy nacjonalistycznej agitacji, której celem jest „rozbudzenie” narodowej świadomości we właściwych warstwach ludowych i włączenie tychże do walki o narodowe państwo. Sukces ruchu narodowego i jego narracji, wskazuje Hroch, zależy właśnie od tego, na ile uda się wpoić masom ową świadomość przynależności do zbiorowości narodowej, na ile owe masy, przede wszystkim chłopskie, zatopione

dotąd w lokalności, poczują się Czechami, Madziarami albo Polakami (Hroch, 2003, s. 9).

W przypadku obu modeli proces *nation-building*, obejmujący przede wszystkim kulturową i polityczną kooptację mas, ma charakter poniekąd „odgórny”; za każdym razem to patriotyczna (nacjonalistyczna) elita otwiera niejako przed masami przestrzeń politycznej partycypacji oraz narodowej tożsamości i świadomości. Różnica między modelami jest taka, że w przypadku pierwszego z nich elity dysponują niejako machiną państwa będącego gotową polityczną ramą dla nacjonalizmu (Hroch mówi w tym kontekście o „narodach państwowych” – por. 2003, s. 10), podczas gdy w przypadku drugiego państwo jest celem, zaś jedynym narzędziem, jakie elita ma w ręku, są elementy kulturowe. Inna różnica polega na tym, że w przypadku drugiego modelu linia antagonizmu kulturowego zwykle pokrywa się z linią antagonizmu ekonomicznego czy klasowego – rdzenna grupa, którą mobilizuje inteligencja, jest „ludem” zarówno w sensie kulturowym, jak i w sensie ekonomicznego wyzysku. W modelu pierwszym tymczasem antagonizm ekonomiczny zachodzi niejako wewnątrz politycznej narodowej ramy i może działać przeciwko niej (Bendix, 1976; Hroch, 2003).

Druga zasadnicza opcja – nazwijmy ją dla wygody „kulturalistyczną” – przywiązuje znacznie mniejszą wagę do kwestii ideologicznych, a zwłaszcza do świadomych politycznych działań grup, do ich interesów związanych z polityczną bądź ekonomiczną dominacją oraz rozmaitego typu antagonizmów między nimi. Hasło „narody przed nacjonalizmem” oznacza, że sam nacjonalizm jest produktem czegoś, co w zasadzie jest już gotowym narodem, tyle że pozbawionym politycznej ramy umożliwiającej w pełni suwerenne samostanowienie. Wspólnota kulturowa czy etnia to niejako kompletny substrat narodu, wyposażony w (pre)narodową tożsamość i świadomość, opartą przede wszystkim na wspólnocie mitów i symboli. Ewolucyjny punkt widzenia każe tu potraktować nacjonalizm nie jako motor napędowy całego procesu, lecz jeden z jego elementów, nie najważniejszy zresztą. Nie znaczy to oczywiście, że pomija się sam wymiar ideologiczny nacjonalizmu albo działania konkretnych grup, które go reprezentują: kulturalista *par excellence*, jakim był Znaniński, bardzo wiele miejsca w swoim dziele o narodach poświęca kulturotwórczym elitom – intelektualistom, uczonym i, szerzej, inteligencji – które uznaje za kluczowych współtwórców narodowej wspólnoty kulturowej (por. 1990).

Ewolucyjny punkt widzenia w etnicznej i kulturalistycznej koncepcji narodu skłania też zwykle do nieco innego historycznego usytuowania genezy nowoczesnych narodów niż w przypadku podejścia zakładającego, że „nacjonalizm stwarza narody”. W ten sposób dochodzimy do kolejnego fundamentalnego pytania dotyczącego narodu: kiedy naród – w tej postaci, w jakiej funkcjonuje dzisiaj, a więc „naród nowoczesny” – właściwie powstał? Za A. Smithem (2009) możemy tu wyróżnić trzy koncepcje. Pierwszą jest tzw. prymordializm, uznający, że narody istnieją od zawsze, a więź narodowa jest najbardziej „naturalną” więzią międzyludzką. Koncepcję tę obecną niegdyś w naukach społecznych (przede wszystkim w antropologii) reprezentują dziś głównie (i to w sposób raczej odruchowy i bezrefleksyjny) przedstawiciele ruchów nacjonalistycznych. Na przeciwstawnym biegunie mieści się modernizm, zakładający, że naród, wręcz przeciwnie, nie tylko nie jest niczym „naturalnym”, ale pojawia się w historii późno. Jego genezy trzeba upatrywać w przemianach modernizacyjnych XVIII i XIX wieku: w politycznych ideach oświecenia (nie tylko francuskiego, ale też niemieckiego czy szkockiego) z jednej strony i w procesach takich jak rozwój kapitalizmu przemysłowego z drugiej. Ideowa rama w połączeniu ze stopniową emancypacją klas społecznych rozsadza stary porządek monarchiczny, tworząc „Europę narodów”. Starsze, bardziej pierwotne elementy i więzi kulturowe mają tu znaczenie, ale pozostają dodatkiem, który może odegrać swoją rolę dopiero w tym sprzyjającym historycznym momencie. Wiek XIX w Europie, a także poza nią, staje się wiekiem kształtowania państw, tożsamości i świadomości narodowych.

Pomiędzy tymi skrajnymi biegunami mieści się cała gama stanowisk związanych z „etnicznym” czy kulturowym spojrzeniem na naród, które z jednej strony nie przyjmują argumentacji prymordialistycznej, z drugiej jednak genezy narodu poszukują głębiej w historii. Jeżeli, jak wskazuje A. Smith, etnie, wspólnoty kulturowe stanowią gotowe substraty nowoczesnych narodów, to siłą rzeczy początki tych ostatnich trzeba sytuować w epokach wcześniejszych niż osiemnasto- i dziewiętnastowieczna wielka transformacja społeczeństw europejskich (Smith, 2009, s. 17 i nast.). Państwa narodowe mogą być twórcami sprzyjających okoliczności historycznych i ekonomicznych, ale korzenie wspólnot narodowych – a zatem także tożsamości i świadomości narodowej – zawsze tkwią głębiej. Z tego też, wskazuje Smith, wynika ich siła, emocje

i poczucie przywiązania, jakie budzą one w ludziach. Nacjonalizm nie jest tylko ideą, która pojawia się w pewnym, relatywnie dość późnym momencie historycznym, lecz czymś znacznie pierwotniejszym (Smith, 2009, s. 17 i nast.).

Określenie „nacjonalizm stwarza narody” może nas zatem prowadzić w stronę diachronii, historycznych rozważań o ewolucji zbiorowości narodowych i ich genezie. Ale może też być rozumiane inaczej, niejako bardziej dosłownie. Nacjonalizm może „stwarzać” narody tu i teraz, na co dzień – zwłaszcza jeśli pojmujemy go nie jako li tylko zbiór idei czy ideologię, ale jako pewną kulturową formę, zbiór postaw i emocji, znajdujących odzwierciedlenie w społecznych praktykach podtrzymywanych (nie bezinteresownie, rzecz jasna) przez państwo. Te społeczne praktyki, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowane interakcje i rytuały zakorzenione w symbolicznych imaginariach, stwarzają naród i podtrzymują czy przedłużają codziennie jego istnienie.

Ten tok myślenia otwiera przed nami odmienną, konstrukcjonistyczną perspektywę widzenia narodu i pojęć bezpośrednio z nim związanych: nacjonalizmu, etniczności, tożsamości narodowej, świadomości narodowej itd. Zarazem wracamy tu w pewnym sensie do punktu wyjścia, do Renanowskiego narodu jako „codziennego plebiscytu”. Tę metaforę, którą sam Renan każe nam rozumieć „woluntarystycznie” – naród jest wyrazem po trosze mistycznej zbiorowej woli bycia razem i wspólnego działania – można też pociągnąć w inną stronę: „codziennność” oznacza jednak powtarzalność, działanie rutynowe, które w końcu staje się odruchowe, niemal niezauważalne, ale które zarazem nieustannie na nowo stwarza (w całkiem dosłownym sensie) zbiorowość.

Odległych korzeni konstrukcjonizmu w refleksji nad narodem i nacjonalizmem można wprawdzie doszukiwać się już u Renana, ale znacznie istotniejsze dla tej perspektywy są powstałe po II wojnie światowej koncepcje traktujące naród jako swego rodzaju zbiorowe wyobrażenie i zbiorowo podtrzymywaną fikcję. Przykładem mogą być pojęcia „ojczyzny ideologicznej” Stanisława Ossowskiego albo wspomniana wyżej koncepcja narodu jako „wspólnoty wyobrażonej” Benedicta Andersona (1997). Ossowski odróżnia „ojczyznę prywatną”, miejsce, z którym wiążą nas realne doświadczenia dzieciństwa czy wychowania, od „ojczyzny ideologicznej”, z którą wiąże nas wyłącznie „przekonanie o uczestnictwie w pewnej zbiorowości”, czyli w narodzie, który w jakiś

sposób tę ojczyznę „posiada” (Ossowski, 1984, s. 210). Ojczyzna ideologiczna, w przeciwieństwie do ojczyzny prywatnej, ma charakter fikcyjny, który przenosi się niejako na samą zamieszkującą ją zbiorowość: tak jak z większością terenów owej ojczyzny nie wiążą jednostki żadne realne doświadczenia, tak i z większością jej mieszkańców nie ma ona żadnej realnej więzi. Ossowski wskazuje jednocześnie, że istotą nacjonalizmu („dogmatyki narodowej”, jak sam to określa) jest nieuznawanie i zacieranie dystansu między ojczyzną prywatną a ideologiczną, „uprywatnianie” – a więc i „urealnianie” – tego, co jedynie wyobrażone, przede wszystkim za pomocą mechanizmów systemu masowej edukacji (Ossowski, 1984, s. 218 i nast.).

Sławna koncepcja „wspólnoty wyobrażonej” Andersona przy bliższym wejrzeniu okazuje się przedłużeniem podstawowych intuicji Ossowskiego. Anderson, antropolog i specjalista od Azji Południowo-Wschodniej, umieszcza je w znacznie szerszej perspektywie geograficznej i historycznej: jego dość eklektyczna koncepcja pokazuje, w jaki sposób koincydencja historycznych zjawisk w rodzaju rozpadu chrześcijaństwa, odkryć geograficznych, rozwoju druku, powstania gazet i masowego czytelnictwa w językach lokalnych przyczynia się do rozwoju wspólnot opartych na wyobrażeniu tysięcy podobnych jednostek, angażujących się w podobne interakcje i wykonujących podobne, codzienne czynności (Anderson, 1997, s. 41–47) Jednostek tych, poza owym wyobrażeniem, nic bardziej realnego ze sobą nie wiąże, a wyobrażenie jest nieustannie podtrzymywane w społecznych praktykach.

Wychodząca od tego typu intuicji i koncepcji perspektywa konstrukcjonistyczna przesuwając spojrzenie w dół, na poziom codziennego życia. Narodu, nacjonalizmu, etniczności, tożsamości i świadomości narodowej nie przypisuje się tu już ani do wydzielonej sfery politycznej, ani do zamkniętej całości określanej jako „kultura narodowa”. Naród i nacjonalizm tracą swój specjalny – niekiedy podniosły, a niekiedy groźny – charakter. Jak w sławnej koncepcji „banalnego nacjonalizmu” Michaela Billiga, który z perspektywy psychologii społecznej pokazuje, jak pewne rutynowe językowe mechanizmy, stosowane np. w lokalnym dyskursie medialnym, utrwalają w naszym myśleniu narodowy kontekst i narodowe punkty odniesienia. Narodowa świadomość i tożsamość jest niczym innym jak praktycznym skutkiem tego nawykowego utrwalenia. Naród, zauważa Billig, jest nieustannie „flagowany”,

zarówno dosłownie, poprzez materialne symbole w rodzaju flagi i godła, jak i metaforycznie, poprzez sensory krążące w społecznej przestrzeni (Billig, 2008, s. 175 i n.).

Konstrukcjonizm ten ma jednak również dalej idące konsekwencje, podważając poniekąd spójność całego zarysowanego wyżej pola refleksji nad narodem i nacjonalizmem. Jeśli bowiem naród okazuje się epifenomenem społecznych interakcji i praktyk, to z perspektywy nauk społecznych nie ma sensu traktować go „substancjalnie” – jako czegoś, co dane, jako realnej zbiorowości. Samo fundamentalne pytanie „Co to jest naród?” wydaje się w tym kontekście źle postawione, sugeruje bowiem takie substancjalne rozumienie: tymczasem naród, zauważa jeden z czołowych zwolenników tego podejścia Rogers Brubaker, nie tyle jest, ile się „wydarza” – w momentach przesileń, kryzysów i politycznych czy kulturowych przełomów. Stanowi też „praktyczną kategorię” politycznej czy kulturowej dominacji. Analizując procesy zachodzące w latach 90. XX wieku w przestrzeni postsowieckiej, Brubaker pokazuje, jak narody, narodowe większości i mniejszości pojawiają się wewnątrz relacyjnych pól określanych przez polityczne dążenia „zorientowanych narodowo” państw i ich elit (1998, s. 15–27). Narodowość, podobnie zresztą jak etniczność, jest w istocie poręcznym zestawem symboli i wyobrażeń, krążących w społecznej przestrzeni i wykorzystywanych przez rozmaite grupy jako narzędzie mobilizacji czy aktywizacji (por. Kilias, 2004, s. 16–17).

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Perspektywa konstrukcjonistyczna, rekomendująca niesubstancjalne podejście do narodu i „odczarowująca” w ten sposób poniekąd tożsamościową retorykę nacjonalizmu, wydaje się najbardziej odpowiednim podejściem do problemów i pytań, jakie w związku z narodem, nacjonalizmem i etnicznością pojawiają się współcześnie. Jak może kształtować się naród w warunkach „społeczeństwa sieciowego”, gdzie, jak poucza nas czołowy teoretyk tegoż, Manuel Castells, konstruowane i rekonstruowane tożsamości nieustannie „pracują” pod wpływem mechanizmów

globalizacji i w kontrze do nich? Jak wygląda w warunkach kryzysów i napięć proces różnicowania tożsamości i świadomości narodowej? Doskonałego pola obserwacji dostarcza tu to, co dzieje się na marginesie niejako trwających od 2022 roku zmagania Ukrainy z rosyjską agresją, ale także – w bardziej pokojowych okolicznościach – to, co dzieje się w Szkocji albo Katalonii. Jak operacjonalizowany jest naród w tożsamościowym dyskursie politycznym, na użytek pozycjonowania się politycznych ugrupowań i zwalczania przeciwników? Jak gra się symbolicznym imaginariem narodowej tradycji, wykorzystywanym na potrzeby legitymizowania grupowych działań, i jak się je na „wynajduje”? Czy konflikty określane jako narodowe bądź etniczne – i jako takie opiewane bądź stygmatyzowane – rzeczywiście mają taki charakter? Czy narodowość albo etniczność, „narodowe interesy”, nie są tu tylko nader skuteczną maską? Perspektywa konstrukcjonistyczna każe nam zachować w tym kontekście daleko idącą ostrożność, ale pozwala też w użyteczny sposób dekonstruować dyskursy wykorzystywane w politycznych walkach o uznanie.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson, B. (1997). *Wspólnoty wyobrażone*. Przeł. S. Amsterdamski. Kraków–Warszawa: Znak i Fundacja Batorego.
- Bendix, R. (1976). *Nation-Building and Citizenship. Studies in Our Changing Social Order*. Los Angeles: University of California Press.
- Billig, M. (2008). *Nacjonalizm banalny*. Przeł. M. Sekerdej. Kraków: Znak.
- Brubaker, R. (1998). *Nacjonalizm inaczej*. Przeł. J. Łuczyński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gellner, E. (1991). *Narody i nacjonalizm*. Przeł. T. Hołówka. Warszawa: PIW.
- Giddens, A. (1987). *The Nation-State and Violence*. Cambridge: Polity Press.
- Greenfeld, L. (1992). *Nationalism – Five Roads to Modernity*. Cambridge: Harvard University Press.
- Hobsbawm, E. (2010). *Narody i nacjonalizm po 1780 roku: program, mit, rzeczywistość*. Przeł. J. Maciejczyk i M. Starnawski. Warszawa: Difin.
- Hroch, M. (2003). *Małe narody Europy*. Przeł. G. Pańków. Wrocław: Ossolineum.

- Kilias, J. (2004). *Wspólnota abstrakcyjna. Zarys socjologii narodu*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kłoskowska, A. (1996). *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ossowski, S. (1984). Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny. W: S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie* (s. 202–226). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Renan, E. (2005). Co to jest naród? Przeł. M. Warchała. *Res Publica Nowa*, 1, 134–144.
- Smith, A. (2009). *Etniczne źródła narodów*. Przeł. M. Głowacka-Grajper. Kraków: WUJ.
- Szacki, J. (1995). Wstęp. W: J. Szacki (Red.), *Sto lat socjologii polskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Znanięcki, F. (1990). *Współczesne narody*. Przeł. Z. Dulczewski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Radostław Marzęcki

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-2915-8878>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.444>

Socjalizacja i kultura polityczna

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Socjalizacja polityczna jest procesem nabywania przez jednostki poznawczych, afektywnych i oceniających orientacji wobec systemu politycznego i jego instytucji, jak również określonych standardów zachowań politycznych poprzez obserwację, internalizację, przekształcanie, aktualizację oraz twórcze rozwijanie wzorów kultury politycznej zbiorowości, w których te jednostki funkcjonują.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Termin „socjalizacja polityczna” wprowadzono do dyskursu naukowego w latach 50. XX wieku. W kolejnej dekadzie upowszechniło się pojęcie kultury politycznej. Od samego początku w pracach amerykańskich politologów oba zjawiska postrzegano w kategoriach ciągu przyczynowo-skutkowego: traktując socjalizację polityczną jako proces adaptacji do kultury politycznej danego społeczeństwa.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Z toczonej od końca lat 50. XX wieku naukowej dyskusji o socjalizacji politycznej wyłania się szereg zagadnień problemowych, które zachowały swoją aktualność. Dotyczą one m.in. trwałości oddziaływań socjalizacyjnych w toku życia jednostki, kluczowych czynników i podmiotów socjalizacji, kierunków wpływu czy eksponowanych w przestrzeni publicznej i medialnej wzorców zachowań politycznych.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Charakter procesu socjalizacji oraz istota kultury politycznej powodują, że kształtowanie pożądaných (np. z punktu widzenia jakości systemu

demokratycznego) orientacji politycznych odbywa się w bardzo długim okresie, a dodatkowo może być stale „aktualizowane” poprzez osobiste doświadczenia jednostek. Prowadzi to do refleksji nad treścią wyzwań, które stoją przed różnymi podmiotami i instytucjami, powołanymi do tego, by wspierać efektywne społeczeństwo demokratyczne.

Słowa kluczowe: socjalizacja polityczna, kultura polityczna, orientacje polityczne, postawy polityczne, agendy socjalizacyjne

Pojęcie kultury (politycznej) w literaturze socjologicznej czy politologicznej bardzo często rozpatrywane jest w kontekście źródeł samego zjawiska, posiadających głównie socjalizacyjne podstawy. Już w Arystotelesowskiej idei *zoon politikon* człowiek przedstawiany był jako istota społeczna, która nie może realizować własnych, jednostkowych celów poza wspólnotą. Współczesne ujęcia kultury zwykle sięgają do tego kluczowego założenia o społecznej naturze człowieka, na plan pierwszy wysuwając twierdzenie, iż jest ona produktem współżycia i współdziałania ludzi. Jednostka ludzka nie może być więc inaczej potraktowana niż – jednocześnie – obiekt (cel oddziaływania) i kreator kultury, reprodukujący i wytwarzający zarazem życie społeczne. Kultura rozumiana jako ustrukturalizowany zestaw zbiorowych wzorów, norm, ocen, przekonań, wartości, sposobów myślenia i odczuwania tkwiących w świadomości ludzi tworzy najbardziej podstawowy kontekst ich społecznego działania. W tym sensie możemy powiedzieć, że kultura (także polityczna) kształtowana jest w procesie socjalizacji (także politycznej), a zatem jest wytworem jednostek i ich zbiorowości socjalizowanych w określonych kontekstach społecznych, politycznych czy gospodarczych przez określone podmioty (agendy socjalizacyjne), a jednocześnie – pierwotnie i zwrotnie – kształtuje indywidualne świadomości (w konsekwencji działania) tych jednostek i zbiorowości, wyznaczając bardziej ogólne i szczegółowe wzorce postępowania (w szczególności zachowań politycznych) w różnych aspektach życia społecznego.

Definicja pojęcia / określenie obszaru badań

Pojęcie socjalizacji politycznej obecne jest w literaturze naukowej od lat 50. XX wieku i w tym czasie było rozmaicie definiowane przez przedstawicieli wielu dyscyplin: psychologów, socjologów, antropologów, pedagogów, a także politologów. Punktem wyjścia dla konceptualizacji pojęcia socjalizacji politycznej powinno być zakreślenie ram znaczeniowych zagadnienia bardziej ogólnego: socjalizacji w ogóle. Klaus-Jürgen Tillmann w pracy *Teorie socjalizacji* wychodzi z założenia, że socjalizacja to proces tworzenia i rozwoju osobowości, który odbywa się we współzależności z przekazywanym społecznie środowiskiem społecznym i materialnym. Osobowość jest tu rozumiana jako specyficzna struktura

cech, właściwości, nastawień i kompetencji, charakterystyczna dla poszczególnych ludzi. Co ciekawe, w podejściu tym kładzie się większy nacisk na aktywną i twórczą rolę człowieka, posiadającego zdolność do kształtowania swoich procesów życiowych i uczenia się, co czyni go „podmiotem” zdolnym do działania, wpływania na samego siebie i swoje otoczenie. Jak zauważa Teresa Sasińska-Klas w pracy *Socjalizacja polityczna. Teorie, badania, ustalenia*, nie było to jednak powszechnie przyjmowane założenie w wielu ujęciach procesu socjalizacji politycznej, gdzie rzadziej podkreślano kreatywną rolę jednostki w procesach modyfikowania, przeobrażania czy wręcz zmiany systemu społecznego (Sasińska-Klas, 1992, s. 32). Traktując politykę jako jedną z ważnych sfer życia społecznego, należy uznać, że ludzie podlegają socjalizacji politycznej, wdrażając się (lub z innej perspektywy: będąc wdrażanym) w ten sposób do pewnej kultury politycznej.

Szeroki przegląd sposobów definiowania pojęcia socjalizacji politycznej pozwolił na uchwycenie kilku najbardziej istotnych cech dystynktywnych tego zjawiska:

- Istota – określone zasoby kulturowe jednostki internalizują, przekształcają, aktualizują i rozwijają w toku procesu społecznego uczenia się. W tym ujęciu socjalizacja polityczna ma służyć osiągnięciu stabilności przez system polityczny dzięki koncentracji na uczeniu się zachowań politycznych (Petrović, van Stekelenburg & Klandermans, 2014, s. 405). Herbert Hyman w 1959 roku na łamach pracy *Political Socialization* zdefiniował socjalizację polityczną jako „uczenie się przez jednostkę wzorców społecznych odpowiadających jej pozycji społecznej, za pośrednictwem różnych agencji społecznych”. W podobnej konwencji utrzymana jest definicja Roberty Sigel, która wychodzi z poziomu wyższego (powracając do ogólnego pojęcia socjalizacji) i zaznacza, że społeczne uczenie się polega nie tylko na zdobywaniu odpowiedniej wiedzy na temat norm społecznych, ale wymaga przede wszystkim przyjęcia tych norm jako własnych i traktowania ich jako słuszne, sprawiedliwe i moralne (Sigel, 2017, s. 20). Polityczna organizacja społeczeństwa rozwinęła dodatkową funkcję: socjalizację polityczną ludzi młodych, której celem jest odtwarzanie politycznego ładu, a nie jego destabilizacja. Oznacza to

stopniowe uczenie się norm, postaw i zachowań akceptowanych i praktykowanych przez istniejący system polityczny. Na przykład od członków stabilnego systemu demokratycznego oczekuje się, że nauczą się wywoływać zmiany poprzez wybory, zastosowanie praktyk uzgodnionych we wspólnocie (*group practice*), a nie poprzez uliczne zamieszki czy rewolucje (Sigel, 2017, s. 20).

Rodzą się w tym miejscu pytania o to, czy faktycznie formalne i nieformalne instytucje zawsze funkcjonują w myśl racjonalnej zasady pozwalającej na względnie skuteczne i szerokoskalowe upowszechnianie norm lojalnego postępowania w logice danego systemu. Współczesne badania dowodzą bowiem, że pewne fundamentalne wartości polityczne, jak np. przywiązanie do reżimu demokratycznego, mogą być kształtowane w okresie wczesnej socjalizacji obywateli demokratycznego państwa, niemniej – w sprzyjających warunkach społecznych – mogą być rozwijane także w krajach niedemokratycznych. Z dzisiejszej perspektywy te „wczesne” amerykańskie ujęcia wydają się nazbyt konserwatywne, ponieważ nie biorą również pod uwagę np. działań kontestatorskich czy protestacyjnych, które faktycznie mogą przyczyniać się do trwania i rozwoju demokracji, ożywiania debaty politycznej, wzmacniania wzorów aktywności obywatelskiej.

- **Obiekt i okres oddziaływania (podmiot i czas)** – ważnym aspektem procesu socjalizacji jest fakt, że ma on charakter permanentny i *de facto* trwa przez całe życie (Almond, 1960, s. 27), choć bez wątplenia najmłodszy obywatel podlega wpływom socjalizacyjnym w największym stopniu, co często pozostawia trwałe ślady na ich postawach w przyszłości. Anja Neundorf i Kaat Smets (2015) zauważają, że

młodzi obywatele nie są jeszcze utwierdzeni w swoich poglądach politycznych, w związku z czym łatwiej ulegają wpływom czynników zewnętrznych. Jednak dzisiaj nie ma zgody co do trwałości tych wczesnych doświadczeń socjalizacyjnych.

Niektórzy – jak David Easton i Jack Dennis w *Children in the Political System* – podkreślają, że świadomość polityki jako odrębnej sfery doświadczeń zaczyna kształtować się już w wieku przedszkolnym, stąd należy bliżej przyglądać się procesom socjalizacji politycznej w dzieciństwie. Inni z kolei argumentują, że kluczowe dla kształtowania się zainteresowań politycznych i uczestnictwa w życiu politycznym są wydarzenia,

jakich doświadcza się w okresie dojrzewania (wczesnej dorosłości), a nawet dorosłości. Podnosi się również, że obywatele aktualizują swoje preferencje i zachowania w toku własnej biografii i przeżywania ważnych wydarzeń (Hooghe, 2004), a jednocześnie, że w różnych fazach życia (dzieciństwo, młodość, dorosłość, starość) podatność na wpływ poszczególnych podmiotów i czynników socjalizacyjnych może się zmieniać, np. z biegiem czasu nastolatki stają się coraz mniej zależne od formalnych czynników socjalizacji, takich jak rodzina i szkoła, a częściej i bardziej intensywnie rozwijają interakcje z rówieśnikami.

- Czynniki (agendy) socjalizacji – jednostki podlegają wpływowi społecznemu innych, w szczególności znaczących innych w grupach pierwotnych, a następnie wtórnych. To one stanowią podstawowe czynniki socjalizacji, także politycznej. Roberta Sigel trafnie zauważyła, że jest to proces

uczenia się, który rozpoczyna się bardzo wcześnie i na który największy wpływ mają te same czynniki lub siły, które wpływają na wszystkie zachowania społeczne: przede wszystkim rodzina; następnie grupy lub instytucje istotne społecznie, takie jak szkoła, kościół i klasa społeczna; i wreszcie – ostatnie, ale nie najmniej ważne – całe społeczeństwo i kultura polityczna, którą ono rozwija” (Sigel, 2017, s. 23).

Za ważny czynnik socjalizacji uznaje się również kontakty z rówieśnikami, ale też z systemem politycznym (poprzez jego instytucje). Zgodnie z tzw. hipotezą socjalizacji, która jest ważnym elementem teorii międzypokoleniowej zmiany wartości Ronalda Ingleharta, na kształtowanie się uogólnionych postaw młodszego pokolenia istotny wpływ mają zarówno „znaczący inni”, jak i warunki, w których jednostki są wychowywane i żyją na co dzień, tworząc kontekst społeczny, kulturowy, gospodarczy czy polityczny.

- Treść (przedmiot) – socjalizacja polityczna jest procesem uczenia się, poprzez który ludzie nabywają określonych postaw wobec szeroko rozumianej polityki, systemu politycznego, obiektów politycznych: instytucji, aktorów, symboli czy procesów, samego siebie jako obywatela: to przygotowanie do odgrywania ról społecznych w systemie politycznym. Edward Greenberg zaproponował dosyć ogólną definicję, pozwalającą zidentyfikować socjalizację polityczną jako „proces, w wyniku którego

jednostka nabywa postaw, przekonań i wartości odnoszących się do systemu politycznego, którego jest członkiem, oraz do własnej roli jako obywatela w tym systemie politycznym (Greenberg, 2017, s. 3). Argumentował też, że wszystkie reżimy polityczne starają się zaszczepić młodym obywatelom to, co uznają za właściwe orientacje polityczne, i co sprzyja kontynuacji aktualnego porządku politycznego. Jedno z nowszych ujęć wyjaśnia, że

socjalizacja polityczna to proces rozwojowy, podczas którego dzieci i młodzież uczą się odnosić do swojego systemu politycznego (*polity*) – do zasad demokracji, do partii politycznych oraz do idei i wartości związanych ze sferą polityczną (Thorson, McKinney, & Shah, 2016, s. ix).

Z tej perspektywy należy przypuszczać, że będziemy mieli do czynienia z różnymi zestawami metod i narzędzi socjalizowania politycznego, których celem będzie rozwijanie lojalności względem systemu politycznego w zależności od jego charakteru (demokratycznego lub niedemokratycznego). Jednocześnie socjalizację polityczną należy traktować również jako dynamiczny proces żywiołowy, którego treścią jest kształtowanie postaw w bardziej ogólnym znaczeniu – zarówno demokratycznych, jak i dysfunkcyjnych z punktu widzenia aktualnego systemu politycznego. Teoretycy i badacze socjalizacji politycznej podkreślają, że przedmiotem tego rodzaju procesu uspołecznienia mogą być – bardziej konkretnie – również: przekonania i wartości polityczne, identyfikacje partyjne, świadomość polityczna, lojalność wobec państwa, poczucie patriotyzmu, wiedza czy partycypacja polityczna. Już samo znaczenie pojęcia postawy implikuje założenie o wpływie socjalizacji politycznej nie tylko na poznawcze czy emocjonalne reakcje w odniesieniu do obiektów politycznych, ale również reakcje behawioralne, wyrażające się w zachowaniach politycznych. Aktywność czy bierność polityczna, poczucie sprawstwa, alienacja polityczna, radykalizm polityczny, poszanowanie pluralizmu czy przyzwalanie na agresję wobec politycznych przeciwników mogą być również kształtowane (jako dyspozycje do działania) w toku socjalizacji politycznej. Zwracał na to uwagę David Easton w artykule *The Theoretical Relevance of Political Socialization* z 1968 roku, twierdząc, że socjalizację polityczną powinniśmy rozumieć w kategoriach procesów rozwojowych, dzięki którym ludzie nabywają orientacji politycznych i wzorców zachowań.

- Efekty (kultura polityczna) – wynik procesu socjalizacji jest ściśle powiązany z koncepcją kultury politycznej (Greenberg, 2017, s. 7). Na bezpośrednią relację pomiędzy socjalizacją polityczną a kulturą polityczną wskazywał przede wszystkim Gabriel Almond, wyrażając opinię, że końcowym produktem procesu uspołecznienia jest zestaw postaw: przekonania, standardy aksjologiczne i uczucia, odniesione do systemu politycznego, jego instytucji i ról pełnionych w jego strukturze (Almond, 1960, s. 27–28). W związku z tym można stwierdzić, że wszystko, co wyżej zostało określone mianem „treści” socjalizacji politycznej, w efekcie współtworzy kulturę polityczną danego społeczeństwa. Najbardziej znane i szeroko stosowane ujęcie pochodzi z pracy *Comparative Politics. A Developmental Approach* z 1966 roku, w której kultura polityczna została zdefiniowana jako „wzór indywidualnych postaw i orientacji wobec polityki wśród członków systemu politycznego” (Almond & Powell, 1966, s. 50). Zgodnie z tym podejściem indywidualne orientacje należy rozpatrywać na trzech poziomach: a) poznawczym – wiedza (mniej lub bardziej precyzyjna) na temat obiektów i idei politycznych; b) afektywnym – uczucia przywiązania, zaangażowania, odrzucenia i tym podobne w odniesieniu do obiektów politycznych; c) oceniającym (wartościującym) – sądy i opinie na temat obiektów politycznych (Almond & Powell, 1966, s. 50). Część później sformułowanych koncepcji rozszerzała ujęcie Almonda, lokując desygnaty pojęcia „kultura polityczna” w sferze świadomości, wyłączając z nich zachowania (które miały jednak stanowić jej wskaźnik), inne natomiast do zakresu kultury politycznej dodawały także zachowania. W sferze polityki ludzie eksternalizują bowiem działania zgodne z regułami, które składają się na określoną kulturę polityczną: są bierni lub aktywni, przejawiają zainteresowanie polityką lub jego brak, wywierają presję na elity polityczne lub dystansują się od polityki itd.
- Funkcje – poprzez socjalizację polityczną jednostki są wprowadzane do kultury politycznej (Almond, 1960, s. 27), a zarazem to, jakie treści są przedmiotem socjalizacji, zależy od kultury lub subkultury politycznej. Dlatego też nie należy zakładać, że socjalizacja polityczna przebiega jednakowo w całym społeczeństwie.

Każda jednostka może podlegać specyficznym wpływom (negocjowanym przez jej indywidualność i podatność na wpływ) i stąd będziemy obserwować zróżnicowanie postaw politycznych (także wobec systemu politycznego – choć demokrację jako wartość może cenić znaczna większość społeczeństwa, to już sposób rozumienia tego, co jest demokratyczne, może być zróżnicowany). W literaturze akcentuje się trzy ważne funkcje socjalizacji politycznej: a) podtrzymywanie kultury politycznej – realizowane głównie w stabilnych systemach politycznych poprzez przekazywanie kultury politycznej z pokolenia na pokolenie; b) modyfikacja kultury politycznej – zmiany w zakresie funkcjonowania czynników socjalizacji politycznej prowadzą do zmian kultury politycznej; c) tworzenie kultury politycznej – w szczególności wraz z ustanowieniem nowego systemu politycznego konieczne jest stworzenie nowej – wspierającej go – kultury politycznej.

- **Formy** – wśród badaczy nie ma zgody co do tego, czy procesy socjalizacji mają charakter jawny (świadome, celowe działania takie jak programy edukacji obywatelskiej) czy ukryty (nieświadome, niezamierzone działania takie jak kształtowanie lojalności wobec systemu politycznego), czy też stanowią mieszaninę tych dwóch typów oddziaływania (Greenberg, 2017, s. 7). Zdaniem Roberty Sigel internalizacja elementów kultury politycznej własnego społeczeństwa przebiega spontanicznie i odbywa się w zasadzie poza świadomością jednostek. Dzieci i młodzież przyjmują normy za pewnik, obserwując życie społeczne i polityczne, odbierając dostrzegane wzory jako obowiązujące. W ten sposób autorka konfrontuje socjalizację polityczną z edukacją obywatelską, która ma bardziej intencjonalny i planowany charakter (Sigel, 2017, s. 22). Podkreśla się nieformalny charakter procesu (Neundorff & Smets, 2015), także emocjonalny, ale również zauważa się, że obejmuje „jawną indoktrynację polityczną” oraz fakt, że zapośredniczony jest on przez różnorodne aktywności i doświadczenia jednostki, a nie tylko wczesne relacje rodzinne, gdzie faktycznie odbiór treści kulturowych może odbywać się głównie poza świadomością dziecka (Almond, 1960, s. 26). Socjalizacja jawna (*manifest*) przyjmuje formę wyraźnego przekazywania informacji, wartości lub uczuć w odniesieniu do obiektów politycznych (Almond,

1960, s. 28), to „intencjonalne nauczanie postaw politycznych w rodzinie i szkole” (Almond & Verba, 1963, s. 325). Niektórzy proponują ten proces określać mianem edukacji obywatelskiej, gdzie pewne postawy czy dyspozycje do działania są nabywane „w wyniku celowej perswazji, nauki z podręczników, świadomego i racjonalnego rozważania alternatyw politycznych” (Sigel, 2017, s. 22). Ukryta socjalizacja (*latent*) polityczna związana jest z kolei z doświadczeniami wzorców władzy rodzicielskiej czy przekazywaniem poglądów bez wyraźnego zamiaru kształtowania postaw politycznych (zasłyszanych przez dzieci w relacjach rodzinnych czy mediach masowych) (Almond & Verba, 1963, s. 325). W tym miejscu podkreśla się również, iż może ona polegać na przekazywaniu postaw niepolitycznych (*nonpolitical*), które oddziałują na postawy wobec ról i obiektów systemu politycznego (np. dzieci mogą nabywać nastawień ksenofobicznych czy etnocentrycznych lub pluralistycznych w rodzinie) (Almond & Powell, 1966, s. 66). W rodzinie dominuje wpływ ukryty, w szkole oba rodzaje wpływu się równoważą, choć na wyższych poziomach edukacji rośnie znaczenie wpływów intencjonalnych (Almond, 1960, s. 30).

Analiza historyczna pojęcia

Pojęcie socjalizacji pojawiło się w literaturze socjologicznej w końcu XIX wieku, choć samo zjawisko włączania jednostki w życie szerszej wspólnoty obecne było w refleksji filozoficznej i myśli społecznej na przestrzeni wieków. Osiągnięciem tego nowego spojrzenia na proces uspołecznienia było przede wszystkim odrzucenie twierdzenia o biologicznym charakterze natury ludzkiej i przyjęcie założenia o wpływie społeczeństwa na jednostkę (w podejściu É. Durkheima) czy kształtowaniu się społecznej osobowości człowieka w toku współdziałania z innymi ludźmi. Pojęcie to po raz pierwszy zostało użyte w pracy *The Handbook of Social Psychology* z 1954 roku, gdzie wskazywano, że procesy rozwojowe mogą warunkować nabywanie tożsamości politycznych, przekonań, wartości, postaw i wzorców zachowań, rzutując przede wszystkim na preferencje wyborcze. W 1959 roku ukazała się książka Herberta Hymana pt. *Political Socialization*, w której analizie poddano

socjalizacyjny wpływ (głównie rodziny) na wzory politycznej partycypacji, orientacji (w wymiarze radykalizm vs. konserwatyzm) oraz poparcie dla demokratycznych i autorytarnych form rządzenia. Wczesny okres badań nad socjalizacją polityczną zdominowany był przez paradygmat strukturalno-funkcjonalny, w ramach którego akcentowano znaczenie transmisji kultury z pokolenia na pokolenie, co miało się przyczyniać do utrzymania ładu społecznego oraz ciągłości systemu politycznego. Lata 60. i 70. XX wieku przyniosły ogromny wzrost zainteresowania tematyką socjalizacji politycznej. Początkowo podkreślano przede wszystkim rolę rodziny i szkoły, uzasadniając istotność tzw. modelu transmisji bezpośredniej oraz teorii społecznego uczenia się. Jedno z głównych założeń głosiło, że socjalizacja ma charakter pasywny i odbywa się poprzez przekazywanie dzieciom wskazówek od rodziców. Argumentowano, że dzieciństwo ma decydujący wpływ na kształtowanie się postaw politycznych, które miały zachowywać trwałość przez resztę życia jednostki. Takie podejście było potem przedmiotem głębokiej krytyki. W kolejnych latach zainteresowanie socjalizacją polityczną straciło na sile, choć wciąż badania nad źródłami postaw młodych pokoleń zajmują ważne miejsce w światowej politologii czy socjologii. Bez wątpienia, wymienione wyżej obszary stanowią nadal aktualne pole badawcze, a nowe problemy podejmowane w literaturze dotyczą np. kierunków transmisji wzorów kulturowych (od instytucji i starszych pokoleń do pokoleń młodszych czy także w odwrotnym kierunku), jak również znaczenia płci jako determinanty skuteczności wpływu socjalizacyjnego w rodzinie (McDevitt & Chaffee, 2002). W tym sensie niezmiennie uznaje się, że doświadczenia rodzinne są niezbędne dla rozwoju postaw politycznych. Obecne badania nad socjalizacją polityczną skupiają się na stawianiu pytań o to, gdzie i w jaki sposób młodzi ludzie zdobywają wiedzę polityczną, czy interesują się polityką oraz czy angażują się lub zamierzają się angażować w życie społeczne i polityczne. Poszerza się również zakres branych pod uwagę relewantnych doświadczeń socjalizacyjnych: już nie tylko rodzina i szkoła traktowane są w tych kategoriach, ale również grupy rówieśnicze, organizacje pozarządowe, środki masowego przekazu (w tym przede wszystkim Internet), także interakcje nieformalne czy udział w dyskusjach politycznych (Hooghe, 2004, s. 335). W podejściu interakcyjnym podkreśla się rangę komunikacji w kształtowaniu nawyków obywatelskich: jest to „dynamiczny proces ciągłego

zaangażowania politycznego oraz zdobywania wiedzy i kształtowania postaw, któremu towarzyszy permanentne udoskonalanie politycznego «ja» poprzez interakcję z innymi” (Jahng, McKinney & Thorson, 2016, s. 73). Młodzi ludzie istotnie mogą być świadomymi obywatelami, którzy „negocjują” swoje poglądy w relacji ze światem instytucjonalnym i społecznym, odgrywając jednocześnie aktywną rolę w swoim rozwoju politycznym, a nawet wpływając na poglądy swoich rodziców.

Ujęcie problemowe pojęcia

Z toczonej od końca lat 50. XX wieku naukowej dyskusji o socjalizacji politycznej rozumianej jako proces wprowadzania do kultury politycznej danego społeczeństwa wyłania się szereg zagadnień problemowych, które zachowały swoją aktualność mimo dosyć istotnych rewizji postrzegania (1) trwałości oddziaływań socjalizacyjnych w toku życia jednostki, (2) kluczowych czynników i podmiotów socjalizacji, (3) kierunków wpływu czy (4) eksponowanych w przestrzeni publicznej i medialnej wzorców zachowań politycznych, np. elit.

W literaturze można odnaleźć wiele wyjaśnień dotyczących rozpiętości czasu podatności na wpływ socjalizacyjny. Bez wątplenia przedmiotem konsensu naukowego jest fakt, że socjalizacja polityczna to proces uczenia się i nabywania określonych orientacji i wartości politycznych czy przyswajania wzorów zachowań, który trwa nieprzerwanie przez całe życie jednostki, jednakże wpływy socjalizacyjne pochodzące z rozmaitych źródeł na różnych etapach biografii człowieka mogą się zmieniać, wzmacniać, równoważyć czy nawet znosić. Przykładowo, jak twierdzą autorzy *Comparative Politics. A Developmental Approach*, „wczesne doświadczenia rodzinne mogą stworzyć korzystny wizerunek partii politycznej, ale późniejsza edukacja, doświadczenie zawodowe i wpływ przyjaciół mogą zmienić ten obraz na wrogi i nieprzyjemny” (Almond & Powell, 1966, s. 65). Powinniśmy odróżnić więc dwie odmiany (fazy) socjalizacji politycznej: początkową (pierwotną) – która dokonuje się w rodzinie pochodzenia oraz w innych grupach pierwotnych, tj. rówieśniczych i sąsiedzkich oraz permanentną (wtórną) – poprzez stały wpływ innych grup, podmiotów i czynników na kolejnych etapach życia. Ewolucję myślenia o tym problemie przedstawił

David Sears (1990), posługując się opisem czterech perspektyw dotyczących trwałości przekonań, postaw, tożsamości czy wzorów zachowań politycznych formowanych w procesie socjalizacji. Pierwsza z nich to perspektywa trwałości (*persistence perspective*), która zakłada, że zasadnicze orientacje polityczne krystalizują się w okresie poprzedzającym dorosłość i później są już stosunkowo odporne na zmiany. Druga – perspektywa otwartości na wpływ przez całe życie (*lifetime openness perspective*) – wychodzi z założenia, że wiek nie ma znaczenia dla ustanowienia, utrzymania lub zmiany orientacji politycznych, a wpływ socjalizacyjny będzie podobny w każdym momencie biografii. Trzecia – perspektywa lat podatności na wpływy (*impressionable years perspective*) – kładzie nacisk na tzw. efekty socjalizacyjne. W tym ujęciu docenia się przede wszystkim znaczenie okresu dojrzewania i wczesnej dorosłości dla krystalizacji bardziej trwałych orientacji politycznych. Mianem efektów kohortowych określa się szerszy kontekst przemian społecznych czy kulturowych, który organizował procesy uspołecznienia jednostek w okresie dojrzewania, zaś rolę efektów pokoleniowych mogą odgrywać wydarzenia i procesy polityczne – często specyficzne dla poszczególnych krajów – które stały się udziałem lub istotnym kontekstem socjalizacji ludzi w okresie młodości czy wczesnej dorosłości (Marzęcki, 2020, s. 25–26). Czwarta – perspektywa cyklu życiowego (*life cycle perspective*) – w ramach której przyjmuje się, że wpływy socjalizacyjne są zróżnicowane w kolejnych fazach życia (np. wraz z wiekiem jednostki stają się mniej radykalne, a bardziej konserwatywne). Obecnie badacze sięgają przede wszystkim do trzeciej i czwartej perspektywy, respektując rangę podmiotów socjalizacji pierwotnej, ale skupiając się przede wszystkim na fazach życia pomiędzy dzieciństwem a dorosłością.

Jak już wspomniano, współcześnie nie traktuje się socjalizacji politycznej w kategoriach mechanizmu odtwarzania poparcia dla systemu politycznego (choć oczywiście bada się np. preferencje ustrojowe młodych pokoleń czy ich stosunek do demokracji), natomiast więcej miejsca poświęca się analizie czynników warunkujących młodzieżowy aktywizm, partycypację społeczno-polityczną czy nawyki obywatelskiego działania. Pośród tzw. agend socjalizacyjnych, tj. czynników i podmiotów wywierających doniosły wpływ na formowanie kultury politycznej młodych pokoleń, wymienia się: rodzinę (w szczególności rodziców),

szkołę (nauczycieli, ale i cały system edukacji), grupy rówieśnicze i inne grupy wtórne, środki masowego przekazu (w tym Internet i media społecznościowe), środowisko zawodowe, instytucje religijne, instytucje polityczne (rządowe, samorządowe), partie polityczne. Warto podkreślić, że na różnych etapach życia zmienia się również ich znaczenie i siła wpływu, np. w dzieciństwie i młodości ważniejszą rolę będą odgrywać rodzina, szkoła czy media, w okresie dorosłości będzie przybierało na sile oddziaływanie środowiska zawodowego, zaś w okresie starości – Kościoła czy dorosłych dzieci. W kontekście argumentacji Ronalda Ingleharta o – towarzyszącym zmianom normatywnym w społeczeństwach nowoczesnych – upadku hierarchicznych autorytetów zasadne są pytania stawiane przed badaczy postaw młodzieży i młodych dorosłych: kto dzisiaj socjalizuje? Kto dla młodego obywatela ma wystarczający autorytet, aby mógł kształtować wzorce obywatelskiej kultury politycznej?

Od początku naukowych rozważań nad socjalizacją rodzina i szkoła występują jako kluczowe czynniki kształtowania postaw, wartości i wzorów zachowań. Już w latach 70. XX wieku Robert Hess i Judith Torney zauważyli, że skuteczność rodziny w przekazywaniu postaw jest przeceniana. Jak twierdzą, rodzina najbardziej skutecznie przekazuje preferencje partyjne, ale w większości innych obszarów jej rolę jest wspieranie pozostałych instytucji w pozyskiwaniu informacji i orientacji politycznych. Pośrednio również determinuje postawy wobec władzy czy motywy podporządkowania się (Hess & Torney, 2017, s. 71). Coraz bardziej dyskusyjny (choć nigdy nie negowany zupełnie) staje się dziś model bezpośredniej transmisji wzorów kulturowych w rodzinie (i innych agendach socjalizacyjnych), ustępujący twierdzeniom zakładającym bardziej aktywną rolę młodych ludzi w zakresie formowania poglądów własnych poza domem, jak również wpływania na poglądy swoich rodziców (tzw. socjalizacja „w górę”, *trickle-up socialization*). To podejście próbuje kwestionować trzy zasadnicze reguły tradycyjnego myślenia o socjalizacji politycznej: (1) dzieci nabywają orientacji politycznych poprzez bezpośrednio wpajanie wzorców kulturowych przez rodziców, dlatego następuje reprodukcja postaw i zachowań pokoleń starszych; (2) transmisja wzorów kulturowych przebiega zawsze z góry w dół (od instytucji społecznych do dzieci i młodzieży); (3) dorośli są zasadniczo niewrażliwi na zmiany orientacji politycznych, dlatego jest mało

prawdopodobne, aby mogli podlegać wpływom swoich dzieci (McDevitt & Chaffee, 2002, s. 283–284). Główne założenie tej koncepcji mówi o tym, że dzieci mogą być podatne na impulsy w zakresie rozwoju obywatelskiego płynące ze strony rodziców, ale także mogą proaktywnie nawiązywać kontakty towarzyskie poza domem, zwłaszcza w szkole, a następnie przyjmować bardziej sprawcze role polityczne w rodzinie, stając się inicjatorami rodzinnej komunikacji na tematy związane z polityką. Badacze tego fenomenu zwracają uwagę, że nastolatki, które częściej rozmawiają z rodzicami o wydarzeniach politycznych, zwykle uzyskują także lepsze wyniki w testach wiedzy politycznej, a po wkroczeniu w dorosłość częściej niż inni uczestniczą w wyborach, pracują na rzecz wspólnoty czy angażują się w działania obywatelskie (McIntosh & Youniss, 2010, s. 31–32). Ogromne znaczenie ma tutaj sposób, w jaki w socjalizację polityczną zaangażowana jest szkoła. Podobne efekty przynosi bowiem praca nauczycieli, którzy chętnie omawiają z uczniami wydarzenia polityczne czy organizują debaty na kontrowersyjne społecznie tematy, szanując autonomię uczniów w wyrażaniu własnych poglądów. Dzięki temu młodzież może łatwiej wyobrażać sobie siebie w rolach aktorów politycznych, którzy mogą wpływać na rzeczywistość poprzez świadome działania. W tym sensie inicjowanie dyskusji politycznych oraz innych przedsięwzięć włączających młodych w zbiorowe aktywności zmierzające do osiągania celów politycznych mogą stanowić istotny czynnik socjalizacji politycznej i włączania młodzieży w życie obywatelskie (McIntosh & Youniss, 2010, s. 32). To wszystko może motywować uczniów powracających ze szkoły do domu do inicjowania dyskusji politycznych z rodzicami, opartych na nowych argumentacjach. Zasadniczo trudno podawać w wątpliwość znaczenie rodzicielskiego oddziaływania na dzieci. Dorośli mają bogatsze doświadczenia polityczne, bardziej stabilne postawy i zwykle mają większy autorytet w gospodarstwie domowym. Niemniej w pewnych szczególnych sytuacjach można mówić o tzw. obopólnym wpływie dorastających dzieci i ich rodziców w zakresie socjalizacji politycznej.

Gabriel Almond i Sidney Verba w *The Civic Culture* piszą, że jednostki zarówno nabywają politycznych orientacji w toku intencjonalnego nauczania (np. na szkolnych zajęciach z wiedzy o społeczeństwie), ale też chłoną określone wzory poprzez doświadczenia o społecznym charakterze, np. gdy przysłuchują się rozmowom rodziców na tematy

polityczne lub obserwują działanie systemu politycznego. W tym sensie treści nabyte w procesie socjalizacji politycznej w rodzinie czy szkole mogą zostać zweryfikowane (a przez to zmodyfikowane) przez późniejsze bezpośrednie doświadczenia z polityką (Almond & Verba, 1963, s. 499). Bardzo ważne okazują się pierwsze doświadczenia z instytucjami systemu politycznego, które dla większości obywateli przypadają na okres wczesnej dorosłości, kiedy ludzie najpierw uzyskują prawo do głosowania, możliwość przystępowania do partii politycznych czy angażowania się w funkcjonowanie organizacji społecznych. Dopiero później udział w życiu politycznym może stać się dla nich powtarzalnym nawykiem. Jeśli w procesie politycznej socjalizacji młodych ludzi istotną rolę odgrywa zarówno „społeczne uczenie się” nowych norm, reguł i wartości, jak i „społeczna reprodukcja” systemów normatywnych całego społeczeństwa, to wyłania się kolejna ważna kwestia problemowa: jakiego rodzaju wzorce są w rzeczywistości są eksponowane młodemu pokoleniu? Chodzi przede wszystkim o to, jakie postawy dominują w społeczeństwie oraz elitach politycznych, których styl uprawiania polityki (rozumiany jako osobiste przymioty polityków, właściwości ich wzajemnych interakcji i relacji, środki służące osiągnięciu politycznych celów oraz ich stosunek do społeczeństwa) może stanowić punkt odniesienia dla formułowania sądów o polityce przez obywateli.

Wnioski i rekomendacje

Polityczne orientacje jednostek będą bardzo silnie zależały od tego szerokiego kontekstu aksjologicznego (kultury społeczeństwa), gdzie znaczenie ma nie tylko funkcjonowanie i stan instytucji politycznych, ale również charakter relacji społecznych, autorytet i zaufanie do systemu edukacji, kondycja instytucji społeczeństwa obywatelskiego, odpowiedzialność elit symbolicznych (w tym mediów masowych) czy makrosocjalne zmiany normatywne (np. w zakresie stylów życia czy korzystania z mediów). Charakter procesu socjalizacji oraz istota kultury politycznej powodują, że kształtowanie pożądanego (np. z punktu widzenia jakości systemu demokratycznego) orientacji politycznych odbywa się w bardzo długim okresie, a dodatkowo może być stale „aktualizowane” poprzez osobiste doświadczenia. Jest to proces, który przebiega

żywiolowo, niemniej – ze względu na fakt, że jednostki na różnych etapach życia podlegają wpływowi instytucji, które mogą być intencjonalnie zarządzane (jak system edukacji) – można założyć, że pewne efekty socjalizacji politycznej mogą być przedmiotem instytucjonalnego „programowania”, na które składa się nie tylko przekazywanie określonych treści, ale również tworzenie odpowiedniego klimatu dla rozwoju funkcjonalnych postaw politycznych (obywatelskiej kultury politycznej). W rzeczywistości nie ma jednej, homogenicznej kultury politycznej całego społeczeństwa (jak i poszczególnych grup czy kategorii społecznych). Nie istnieje też „jedna” młodzież, choć w jej postawach można doszukiwać się pewnych prawidłowości grupujących młodych ludzi w pewne bardziej podobne segmenty. Dlatego też racjonalny wydaje się postulat zbalansowanego modelu kształtowania postaw obywatelskich, który można określić mianem „polifonicznego” (Marzęcki, 2020, s. 455) – gdzie zachętom do zaangażowania towarzyszą procesy upodmiotowienia poprzez wzmacnianie poczucia skuteczności zewnętrznej (zapewniając rzeczywistą reprezentację lub tworzenie możliwości współdecydowania), ale też poprzez wzmacnianie poczucia skuteczności wewnętrznej (rozwijając elementy obywatelskiej kultury politycznej). Stąd też płynie potrzeba projektowania wielowymiarowych i wieloaspektowych programów edukacji obywatelskiej, które przyczynią się do wzmacniania zrębów kultury obywatelskiej w postaci takich wartości jak: zaufanie, solidarność, współpraca, szacunek, pluralizm, akceptacja różnorodności, dobro wspólne, odwaga cywilna, krytyczne myślenie, chęć poznania i zrozumienia Innego itp. (Marzęcki, 2020, s. 454–455). Zróżnicowanie postaw i zasobów młodego pokolenia sprawia, że socjalizacja polityczna okazuje się długofalowym wyzwaniem dla wielu podmiotów jednocześnie: (1) rodziców, ponieważ młodzi ludzie chętniej angażują się w sprawy publiczne czy polityczne, kiedy są do tego zachęceni przez rodziców lub innych członków rodziny; (2) rówieśników i przyjaciół – szczególnie tych, których charakteryzuje wyższy poziom politycznego wyrafinowania (wiedza, zainteresowanie polityką i sprawami publicznymi, orientacja w polityce, poczucie skuteczności itp.), ponieważ to oni stanowią wiarygodny wzorzec do naśladowania; (3) nauczycieli i wykładowców, ponieważ młodzi ludzie, którzy doświadczają edukacji obywatelskiej na wysokim poziomie będą prawdopodobnie potrafili łatwiej formułować swoje opinie na tematy polityczne,

a przez to staną się lepiej poinformowani i przygotowani do podejmowania decyzji politycznych; (4) wspólnot lokalnych i wielu organizacji pozarządowych, ponieważ zachęcanie do podejmowania aktywności obywatelskiej w młodym wieku uczy postaw wspólnotowych czy przydatnych umiejętności oraz kompetencji obywatelskich; (5) mediów, dziennikarzy i elit symbolicznych, aktywnych w różnych kanałach komunikacji, szczególnie popularnych wśród ludzi młodych, ponieważ to te podmioty najskuteczniej oddziałują na wyobraźnię odbiorców; (6) elit politycznych, ponieważ to politycy (jako część tzw. elit symbolicznych) kształtują agendę politycznych i publicznych debat, decydując o tym, jakie tematy ogniskują opinię publiczną; (7) szeroko rozumianej władzy (rządowej i samorządowej), ponieważ to otwartość świata instytucjonalnego na młodych obywateli może sprawić, że poczują się oni bardziej zainteresowani (na poziomie poznawczym), przywiązani (na poziomie afektywnym), zorientowani (na poziomie oceniającym) oraz zachęceni do uczestnictwa (na poziomie behawioralnym).

BIBLIOGRAFIA

- Almond G.A., & Verba, S. (1963). *The Civic Culture. Political Attitudes and Democracy in Five Nations*. Princeton: Princeton University Press.
- Almond, G.A. (1960). Introduction: A Functional Approach to Comparative Politics. W: G.A. Almond, J.S. Coleman (Red.), *The Politics of the Developing Areas* (s. 3–64). Princeton: Princeton University Press.
- Almond, G.A., & Powell, G.B. (1966). *Comparative Politics. A Developmental Approach*. Boston–Toronto: Little, Brown and Company.
- Greenberg, E.S. (2017). Consensus and Dissent: Trends in Political Socialization Research. W: E.S. Greenberg (Red.), *Political Socialization* (s. 1–16). New York: Routledge.
- Hess, R.D., Torney, J.V. (2017). The Development of Political Attitudes in Children. W: E.S. Greenberg (Red.), *Political Socialization* (s. 64–82). New York: Routledge.
- Hooghe, M. (2004). Political Socialization and the Future of Politics. *Acta Politica*, 39, 331–341.
- Jahng, M., McKinney, M.S., & Thorson, E. (2016). Peer Influence in Adolescent Political Socialization Deliberative Democracy Inside and Outside the Classroom. W: M.S. McKinney, E. Thorson, & D. Shah

- (Red.), *Political Socialization in a Media-Saturated World* (s. 69–85). New York: Peter Lang.
- Marzęcki, R. (2020). *Pierwsze pokolenia wolności. Uwarunkowania i wzory partycypacji w sferze publicznej polskich i ukraińskich studentów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- McDevitt, M., & Chaffee, S. (2002). From Top-down to Trickle-up Influence: Revisiting Assumptions about the Family in Political Socialization. *Political Communication*, 19(3), 281–301.
- McIntosh, H., & Youniss, J. (2010). The Development of Political Attitudes in Children. Toward a Political Theory of Political Socialization of Youth. W: L.R. Sherrod, J. Torney-Purta, C.A. Flanagan (Red.), *Handbook of Research on Civic Engagement in Youth* (s. 23–41). Hoboken: John Wiley & Sons.
- Neundorf, A., & Smets, K. (2015, 6 sierpnia). Political Socialization and the Making of Citizens. *Oxford Handbook Topics in Politics*. <https://academic.oup.com/edited-volume/41327/chapter/352327025> (dostęp: 28.05.2024).
- Petrović, I., van Stekelenburg, J., & Klandermans, B. (2014). Political Socialisation and Social Movements: Escaping the Political Past?. W: P. Nesbitt-Larking, C. Kinnvall, T. Capelos, & H. Dekker (Red.), *The Palgrave Handbook of Global Political Psychology* (s. 403–422). Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Sears, D.O. (1990). Whither Political Socialization Research? The Question of Persistence. W: O. Ichilov (Red.), *Citizenship, Education and Democracy* (s. 69–97). New York: Teachers College Press.
- Sigel, R. (2017). Assumptions about the Learning of Political Values. W: E.S. Greenberg (Red.), *Political Socialization* (s. 19–23). New York: Routledge.
- Thorson, E., McKinney, M.S., & Shah, D. (2016). Introduction Theorizing Political Socialization in a Media-Saturated World. W: E. Thorson, M.S. McKinney, & D. Shah (Red.), *Political Socialization in a Media-Saturated World* (s. ix–xxvii). New York: Peter Lang.

Lech Szczegóła

Uniwersytet Zielonogórski

<https://orcid.org/0000-0003-3429-3676>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.460>

Aktywność i bierność polityczna

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Zakres problematyki wyznaczanej przez pojęcia aktywności i bierności politycznej (partycypacji w polityce) jest uwikłany w sposób, w jaki definiowana jest sama sfera polityki, oraz zależy od ustrojowego kształtu relacji władza – społeczeństwo. Możliwe jest tu rozumienie wąskie i szerokie. Pierwsze z pojęć, aktywność polityczna, oznacza wszelkie działania jednostek i zbiorowości zmierzające do wywarcia wpływu na procesy decyzyjne instytucji władzy publicznej. Drugie, bierność polityczna, włącza inne zachowania służące wyrażaniu przekonań czy wartości, które w danym kontekście posiadają polityczny sens albo służą integracji działającego na ich rzecz środowiska.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: W refleksji nad zachowaniami politycznymi (obywateli lub poddanych) współistnieją dwa podejścia badawcze: mikroanalityczne (analiza socjodemograficznych cech osób angażujących się – bądź nie – w działania, pozwalająca poznać, co sprzyja podejmowaniu aktywności w sferze politycznej (publicznej)) i makroanalityczne (sumaryczny obraz relacji zachodzących między zachowaniami politycznymi społeczeństwa a kondycją i funkcjonowaniem określonego systemu władzy).

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Refleksja nad partycypacją polityczną koncentruje się na empirycznym rozpoznaniu tych form i uwarunkowań uczestnictwa w nich. Współcześnie jest ona rozwijana na kilku autonomicznych obszarach badawczych: analizie zachowań wyborczych, kultury politycznej, samoorganizacji społeczeństwa obywatelskiego, działalności ruchów społecznych. Główny dylemat ma jednak charakter normatywny.

Wynika z pytań o to, jaki wzór zachowań obywateli jest dla ładu politycznego najbardziej pożądany. Konfrontują się na tym polu różne (republikańska i liberalna) tradycje ideowe oraz teorie demokracji.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Rozpoznanie obrazu różnic pomiędzy aktywną i bierną częścią populacji komplikuje dzisiaj rosnąca wielość sposobów partycypowania w życiu politycznym. Skomplikowaniu ulega również analiza mechanizmów i agend, które mają wpływ na dyspozycję do aktywności oraz formę, jaką one w praktyce przybierają.

Słowa kluczowe: partycypacja polityczna, zachowania wyborcze, obywatelskość, ruchy społeczne, społeczeństwo obywatelskie

Definicja pojęcia. Źródła problematyki

Aktywnością polityczną określane jest każde zachowanie, które niezależnie od jego intencji pokazuje postawę jednostki i sposób jej uczestnictwa (partycypację) w procesach, jakie wpływają na funkcjonowanie systemu politycznego. Problematyka partycypacji politycznej – jej poziom (zakres i natężenie), formy (rodzaje) oraz wpływ wywierany na procesy kształtujące działania instytucji systemu politycznego – jest jednym z podstawowych obszarów badań politologicznych. Znajduje to swój wyraz w rozwoju takich subdyscyplin jak socjologia i psychologia polityki. Współcześnie powstające studia wchodzą w dialog z długą historią refleksji wokół postaw (cnót) obywatelskich rozwijanej w ramach filozofii polityki oraz historiografii. Genealogię problemu zarysowała przypisywana Arystotelesowi formuła mówiąca, że człowiek jest „zwierzęciem politycznym”. Znaczenie tej tezy prowokowało do różnorodnych interpretacji i perspektyw, w jakich może być rozważana. W wymiarze ontologicznym twierdzi ona, że niezależnie od swojej świadomości człowiek jest zawsze uczestnikiem (aktywnym lub biernym) wspólnoty organizowanej przez istnienie instytucji władzy. Jego postawy i zachowania mają polityczny sens. Funkcjonalnie uwikłane są w relacje panowania i zależności. Są przez te relacje kształtowane, ale także mogą wywierać na nie wpływ, prowadzić do zmiany ich kształtu. Z tego względu studia wokół aktywności jednostek w życiu politycznym, obok opisu obrazu jej poziomu, intensywności i odmian stawiały pytania o jej rolę w działaniu systemu (ustroju) politycznego. Ustalenia mające charakter diagnostyczny zawsze inspirowały leżące w domenie teorii polityki pytania o to, jaki wzór (model) aktywności jest pożądanym czy optymalnym. Refleksja nad zachowaniami politycznymi stanowi ważny, ale tylko komponent badań poświęconych problematyce działania demokracji oraz wkładu, jaki w jej funkcjonowanie wnosi aktywność obywateli. Miejsce tej refleksji stanowi jednak wciąż odzwierciedlenie elementarnych pytań dotyczących natury samej polityki i możliwości udziału w niej. Otwiera się tu szeroka przestrzeń dla rozważań nad symbolicznym, ekspresyjnym, sporadycznym i czasem realnym wpływem działań jednostek na procesy polityczne.

Związki zachodzące między zachowaniami jednostek (zarówno aktywnymi, jak i biernymi) stają się znaczące w realiach tych form

ustrojowych, które upowszechniają prawa do udziału w praktykach politycznych i umożliwiają wpływ na procesy decyzyjne. W ramach systemów demokratycznych operujących ideą ludu jako suwerena – źródła władzy państwowej – zależności te mają walor konieczności. Partycypacja obywateli legitymizuje oparty na tej idei porządek ustrojowy. Nie bez powodu historycznie pierwsza wzmianka piętnująca bierność polityczną znajduje się w przekazie poświęconej Ateńczykom mowy Peryklesa relacjonowanej na kartach *Wojen peloponeskich* przez TukiDYDESA. Obojętność wobec wspólnoty, o której sprawach jednostka ma prawo współdecydować, wskazana została jako defekt moralny (brak cnot). Już w czasach greckich, prototypowych form demokracji wiadano, że nie każdy obywatel umie odgrywać tę rolę i korzysta z przysługujących mu uprawnień. Współczesna wiedza na temat aktywności i bierności jest wytworem blisko stu lat empirycznych badań nad zachowaniami obywateli (jednostek i społeczeństw) mających konstytucyjnie zagwarantowane prawa do swobodnej partycypacji w życiu publicznym oraz kreowaniu swojej reprezentacji politycznej. Realia demokracji umożliwiają prowadzenie obiektywnych studiów nad uwarunkowaniami, motywacjami i funkcjami różnorodnych przejawów indywidualnie lub zbiorowo podejmowanej aktywności politycznej. W warunkach reżimów autorytarnych, także tych pozorujących demokratyczne praktyki ustrojowe, parametry, jakie kształtują obraz partycypacji w polityce, wymagają innego sposobu interpretacji.

Analiza historyczna. Empiryczna i normatywna perspektywa badań aktywności politycznej

W refleksji nad zachowaniami politycznymi (obywateli lub poddanych) współlistnieją dwa podejścia badawcze. Pierwsze traktuje te zachowania jako fakt społeczny, poddający się obserwacji i pomiarom. Posługując się metodą analizy socjodemograficznych cech osób angażujących się (bądź nie) w działania, można poznać czynniki, które sprzyjają podejmowaniu aktywności w sferze politycznej (publicznej). Przegląd takich czynników (jak m.in. płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, wyznanie, dochód, status społeczny, typ zawodu itp.) zawiera klasyczna w politologii XX wieku praca S.M. Lipseta *Homo politicus*.

Spoleczne podstawy polityki (1995). W ramach tej perspektywy eksponowane są zależności pomiędzy postawami zainteresowania i angażowania się w sferę polityki a wyposażeniem socjokulturowym jednostek, determinowanym przez jej pozycję w strukturze społeczno-zawodowej. To podejście określone jest jako *mikroanalizyczne*. Jest ono skoncentrowane na właściwościach aktywnych lub biernych uczestników życia politycznego. Ustalenia formułowane w tym nurcie dowodzą, że aktywności politycznej sprzyja status społeczny związany z wyższym poziomem wykształcenia, dochodów i pozycją zawodową. Te czynniki zwiększają zainteresowanie polityką oraz rozumienie wpływu decyzji ośrodków władzy na własną sytuację. Wyższą aktywność przejawiają także osoby należące do kategorii społeczno-zawodowych, których sytuacja (np. poziom płac) jest bezpośrednio uzależniona od polityki rządu. Dotyczy to pracowników sfery budżetowej, emerytów, osób zależnych od dostępu do usług publicznych czy pracowników branż wrażliwych na działania rządu w sferze polityki gospodarczej (np. górnictwo, energetyka, rolnictwo, eksport).

Na drugim biegunie pod względem poziomu ich aktywności lokują się osoby, których udział w życiu politycznym ograniczają niewielkie kompetencje poznawcze, trudna sytuacja życiowa albo zatrudnienie w sektorze, w którym poziom dochodu w niewielkim stopniu zależy od rozstrzygnięć politycznych. Dotyczy to np. pracowników branży tradycyjnych usług, jak handel i gastronomia, w których zatrudnienie często ma charakter czasowy. Tradycyjnie wskazuje się w tym nurcie badań na wyższą bierność polityczną kategorii młodych obywateli. Jest to związane z ich jeszcze słabo ustabilizowaną pozycją społeczną, zawodową i rodzinną. Ich partycypacja ma zwykle charakter sporadyczny i zależy od stanu ostrości konfliktów na aktualnej scenie politycznej. Mogą one czasowo mobilizować do aktywności osoby o chwiejnych albo słabo skryształizowanych poglądach i preferencjach.

Tego rodzaju analizy pozwalają na rejestrację zmian w dynamice form partycypacji oraz zmian siły oddziaływania poszczególnych czynników (wiadomo np., że w ciągu ostatniego półwiecza płeć przestała w sposób istotny wpływać na poziom aktywności wyborczej). Na ich podstawie można konstruować typologię wzorów odnoszenia się do polityki. W ujęciu proponowanym przez prekursora tego typu studiów L.W. Milbratha (1977) przybiera ona postać skali prowadzącej od osób politycznie

wyalienowanych, politycznie pasywnych (obojętnych), tych przyjmujących postawę krytyka, postawę kompetentnego obserwatora i – wreszcie – politycznego aktywisty. Przywołane wzory sposobu korzystania przez jednostki z praw i odgrywania roli obywatela nie są trwale przypisane. Mogą ulegać zmianie wraz z wiekiem oraz zmianą pozycji społeczno-zawodowej.

Drugie z rozwijanych w refleksji nad partycypacją podejść badawczych posiada dłuższą niż studia empiryczne tradycję intelektualną. Wyrasta ona z pytań o pożądany dla dobra wspólnoty politycznej wzór zachowań politycznych. Rozległa dyskusja nad prawami, jakie powinny przysługiwać obywatelom, i optymalny sposób korzystania z nich, poprzedzała narodziny nowoczesnych form demokracji, które dopiero w XX wieku upowszechniły te prawa na ogół dorosłej populacji. Owocująca powstaniem pośrednich (przedstawicielskich) form demokracji dyskusja porusza się pomiędzy republikańską i liberalną wykładnią modelu „dobrego obywatela” (Raciborski, 2011). Tylko ta pierwsza, inspirowana myślą greckiego antyku, skłania się do twierdzenia mówiącego, że czynne angażowanie się obywateli w sprawy wspólne powinno stanowić normę i jest dla ładu demokratycznego korzystne. Krytyczna wobec doświadczeń demokracji bezpośredniej tradycja liberalna natomiast odrzuca tezę mówiącą, że wysokie poziomy aktywności politycznej obywateli są potwierdzeniem siły czy żywotności tego ładu. W dobrze zaprojektowanym ustroju „lud” może scedować swoje, płynące z roli suwerena, obowiązki na ciała przedstawicielskie i ograniczyć swoją aktywność do wyboru reprezentantów. Zwolennicy stanowiska liberalnego, powołując się na fakty historyczne, wskazują na to, że wysokie poziomy aktywności obywateli były przeważnie objawem wzrostu napięć politycznych i kryzysu zaufania do demokratycznych instytucji ustrojowych. Ta perspektywa oglądu zachowań politycznych ma charakter makroanalizy. Cechy, właściwości jednostek są tu rozpatrywane jako komponent kształtujący prawidłowy (lub nie) sposób funkcjonowania całego systemu instytucji ustrojowych państwa. Nie jest tu ważne pytanie, kto (jakie osoby i w jako sposób) jest aktywny lub bierny – istotny jest sumaryczny obraz relacji zachodzących między zachowaniami politycznymi społeczeństwa a kondycją i funkcjonowaniem określonego systemu władzy.

Ważny głos w sporze pomiędzy republikańskim oraz liberalnym wyobrażeniem (modelem) aktywności stanowi propozycja rozróżnienia

między partycypacją polityczną i obywatelską (*political and civil participation*). Jej prekursorem był A. de Tocqueville, który na podstawie swoich obserwacji sposobu funkcjonowania demokracji w Stanach Zjednoczonych Ameryki (w latach trzydziestych XIX wieku) opisał fenomen lokalnej samoorganizacji obywatelskiej. Jego studium *O demokracji w Ameryce* (1996) jest powszechnie uznawane za intelektualne źródło idei społeczeństwa obywatelskiego, promującej przekonanie o tym, że fundamentem (praktyczną „szkołą demokracji”) jest aktywność obywateli w niezależnych, oddolnie powoływanych stowarzyszeniach, które – inaczej niż partie polityczne – lepiej służą dyskusji, poszukiwaniu i realizacji dobra (interesu) wspólnego. Do tych spostrzeżeń nawiązała współczesna socjologia polityki, inspirowana doświadczeniami siły oddziaływania ruchów społecznych w drugiej połowie XX w. (m.in. ruchu Solidarności w Polsce). Próbę syntezy tych obserwacji stanowiło głośne studium R. Putnama *Demokracja w działaniu* (1995), którego autor w sposób empiryczny dowodzi, że udział obywateli w stowarzyszeniach pełni funkcje integracyjne, artykułacyjne i edukacyjne, a w społecznościach, gdzie poziom takiej aktywności jest wysoki, bardziej efektywne w realizacji swoich zadań są instytucje władzy samorządowej. Przeciwwstawienie aktywności politycznej i cywilnej nie ma charakteru ostrego. Zamiarem jest tu podkreślenie tego, że osoby czynne w działalności organizacji obywatelskich są bardziej kompetentne, lepiej przygotowane do rozumienia złożoności procesu mediacji pomiędzy interesami prywatnymi i wspólnymi. Ich decyzje wyborcze mogą być bardziej przemyślane, racjonalne.

Pytania o to, jaki poziom (wzór) aktywności obywateli jest najbardziej pożądanym (np. czy udział w wyborach jest prawem, czy powinien być obowiązkiem), pozostają ważnymi kwestiami w teorii demokracji. To, czy zaangażowanie polityczne wpływa na funkcjonowanie systemu (a jeśli tak, to w jaki sposób), poddaje się obserwacji, jednak wnioski uzależnione są zarówno od cech kontekstu, przyjętych w danym państwie regulacji prawnych (np. przepisów ordynacji wyborczej), jak i sytuacji społeczno-politycznej. Podobne wskaźniki aktywności mogą mieć odmienne przyczyny i różnie wpływać na stan systemu politycznego. Trudności interpretacyjne wynikają także z faktu wielości form, w jakich przejawia się partycypacja w polityce.

Ujęcie problemowe. Formy i rodzaje aktywności politycznej

W każdym porządku politycznym istnieją zachowania (postawy, działania) systemowo akceptowane i propagowane oraz takie, które stanowią przejaw kontestacji (protestu) i mogą być uznane za wykroczenie albo formę buntu. W literaturze naukowej, podejmującej kwestie aktywności politycznej, istnieje wiele propozycji typologicznych, ujmujących różnorodność jej przejawów oraz ich właściwości. Podział podstawowy stanowi rozróżnienie na *konwencjonalne* (sformalizowane) oraz *niekonwencjonalne* (nieformalne, alternatywne) formy uczestnictwa w życiu politycznym. Do pierwszej kategorii należą: udział w głosowaniach (wyborach i referendach), członkostwo w partiach i organizacjach politycznych, udział w spotkaniach z politykami (wiecach itp.), podpisywanie petycji lub list poparcia dla kandydatów. Do drugiej kategorii działań podejmowanych przez dużo mniejszy odsetek populacji należą: udział w rozmaitych formach protestu, manifestacjach, akcjach zakłócających działanie instytucji publicznych (np. pikiety lub blokady dróg). Specyficzną formą niekonwencjonalnej aktywności jest bojkot wyborów, czyli świadoma odmowa udziału w tej oficjalnej procedurze kreowania władzy. Celem takich form aktywności jest wyrażenie protestu lub próba wywarcia presji na decyzje instytucji władzy (państwowej lub samorządowej). Są one stosowane w sytuacji, gdy zawodzą inne formy oddziaływania i kanały komunikacji, lub wtedy, gdy jej uczestnicy mają poczucie braku skutecznej reprezentacji swoich interesów czy postulatów. To rozróżnienie ma pewien związek z podziałem na *legalne* i *nielegalne* (prawnie dopuszczalne i zakazane) formy aktywności. Ich zakresy są radykalnie odmienne w systemach demokratycznych i autokratycznych. Te drugie stosują przeważnie represje wobec osób przejawiających aktywność niekonwencjonalną (opozycyjną), a status legalności przysługuje tylko tym zachowaniom, które wspierają system władzy lub są wobec niego neutralne.

Aktywność polityczna może mieć charakter regularny, ciągły (jak działalność w organizacjach społeczno-politycznych) lub *sporadyczny*, incydentalny (jak udział w akcjach protestu). Według propozycji M. Karwata można mówić o aktywności *procesualnej* lub *strukturalnej* (1989). Ta pierwsza jest zorientowana na realizację

konkretnego celu (np. udział w kampaniach organizowanych przez partię lub ruchy społeczne). Ta druga służy budowie więzi w środowisku społecznym integrowanym określonymi wartościami i promującym je w swoim otoczeniu. W literaturze przedmiotu wyróżnia się także aktywność indywidualną i zbiorową, podejmowaną w bezpośredniej interakcji z innymi osobami, albo podział na aktywność prywatną i publiczną, widoczną dla zewnętrznych obserwatorów. Aktywność prywatna ma postać coraz częstszych wspólnie zachowań w przestrzeni sieci internetowej, jak śledzenie informacji o wydarzeniach politycznych, anonimowe komentowanie lub zabieranie głosu na portalach społecznościowych.

Obraz różnorodności form, w jakich jednostki mogą partycypować w polityce, prowadzi do pytania o ich funkcje. Najbardziej istotny wydaje się tu podział na te instrumentalne i ekspresyjne. W pierwszym przypadku osoba (lub zbiorowość) dąży do osiągnięcia określonego efektu, wywarcia wpływu na decyzje instytucji władzy albo samą ich obsadę, jak w przypadku głosowania w wyborach. W drugim przypadku intencją działania jest wyrażenie swoich przekonań lub emocji. Zdaniem J. Garlickiego (2005), ten podział opiera się bardziej na analizie motywów aktywności niż na odmienności jej form, np. głosowanie na ugrupowanie lub kandydatów, którzy nie mają szans na sukces wyborczy, ma głównie funkcje ekspresyjne. Stanowi rodzaj demonstrowania własnego poglądu, sprzeciwu wobec dominującej politycznie oferty. Podobnie udział w manifestacjach środowisk mających cechy „mniejszości” służy głównie propagowaniu określonych idei czy postulatów, zaznaczeniu własnej obecności w sferze publicznej (np. marsze niepodległości, parady równości). Cel takich zachowań ma wymiar symboliczny, ich funkcje instrumentalne (mobilizacja, integracja środowiska) mają tu wtórne czy drugorzędne znaczenie.

W świetle wiedzy i badań nie ulega wątpliwości, że niezależnie od zróżnicowania form oraz motywów podejmowania aktywności politycznej (lub świadomie zaplanowanej bierności, np. bojkotu wyborów, czy referendum) jej podłożem jest zamiar artikulacji potrzeb oraz próba wywarcia wpływu na ich realizację. O skuteczności tych działań decyduje odpowiedź ze strony podmiotów, elit i instytucji systemu politycznego. Umiejętność odpowiedzi adekwatnej do społecznych oczekiwań (responsywność systemu politycznego) jest zróżnicowana nawet

w przypadku systemów demokratycznych. Jego zasady (wybieralność władzy) stwarzają większe szanse reakcji na treść postulatów zgłaszanych przez aktywną politycznie część społeczeństwa.

Obserwacje właściwości różnorodnych sposobów partycypowania w życiu politycznym są współcześnie problematyzowane w kilku nurtach badawczych. Sytuują się one na pograniczu politologii i socjologii. Taka kooperacja dyscyplinowa wynika z metod, które są niezbędne w procesie pozyskiwania danych empirycznych oraz analizie wiedzy o warunkujących poziom ich aktywności postawach (świadomości) uczestników polityki.

Największe zainteresowanie i środki przyciągają studia, których przedmiotem są zachowania wyborcze. Można mówić o istnieniu osobnej subdyscypliny poświęconej analizie uwarunkowań, motywów oraz czynników, jakie wpływają na decyzje o udziale w głosowaniach i preferencjach wyborców. Elektoralizm zajmuje się najbardziej powszechną, mającą bezpośredni i widoczny wpływ na politykę formą aktywności politycznej. Prowadzone w tym nurcie studia pozwalają określić czynniki powodujące różnice pomiędzy regularnymi wyborcami (*permanent voters*), osobami głosującymi sporadycznie (*infrequent voters*) oraz tymi, którzy stale rezygnują z udziału w wyborach (*non voters*). Przedmiotem zainteresowania jest tu odpowiedź na pytanie: „dlaczego i jak ludzie głosują?”. Ze względów praktycznych uwagę przyciąga jego druga część. Zbiorowość osób biernych wyborczo, politycznie wyobcowanych, opisywana jest jako konsekwencja ich niskiego statusu społecznego, braku kompetencji poznawczych („zagubienia”). W pewnych sytuacjach bierność (apatia) polityczna może być interpretowana jako przejaw odczuwanego przez jednostki braku możliwości wywarcia wpływu na system. Taką postacią reakcji na realia jego działania może być tzw. emigracja wewnętrzna, czyli bierność („wycofanie”) wymuszona przez zewnętrzne okoliczności albo subiektywne ich postrzeganie. Niektóre osoby w ten sposób usprawiedliwiają swoją bierność i brak zainteresowania polityką (Szczegół, 2013).

Osobny wobec elektoralizmu nurt stawiający kwestie partycypacji w centrum swoich zainteresowań tworzą studia nad kompleksem zjawisk określanym jako kultura polityczna.

Pokazują one historyczny rodowód rozpowszechnionych w społeczeństwie wzorców uczestnictwa w polityce i życiu publicznym. W tej

perspektywie dyspozycji do aktywności, jej formy i treść (funkcje) kształtowane są przez poznawcze, emocjonalne i aksjologiczne komponenty orientacji wobec polityki rozumianej jako „obiekt”, na który jednostki mogą wywierać wpływ. Zakres i sposób wywierania tego wpływu może przybierać postać wzorów kulturowo w danym społeczeństwie utrwalonych i przekazywanych w procesach socjalizacji. Kultura polityczna poddaje się w tym ujęciu badaniom empirycznym na podstawie analizy indywidualnych postaw wobec systemu politycznego: poziomu zainteresowania i poinformowania, uznawanych wartości, kryteriów, za pomocą których jednostki oceniają działania władzy i jej reprezentantów. Ważnym kryterium, zaproponowanym przez G.W. Almonda, prekursora empirycznego nurtu porównawczych badań nad kulturą polityczną współczesnych społeczeństw, była ekspozycja tej determinanty zachowań obywateli, jaką jest poczucie podmiotowości – znajomość swoich uprawnień i przekonanie, że pozwalają one oddziaływać na ośrodki decyzyjne systemu politycznego (Almond & Verba, 1963). Ma to wyraz w modelowym odróżnieniu kultury uczestnictwa, kultury poddańczej (podporządkowania) oraz kultury obywatelskiej. W każdym społeczeństwie można obserwować współwystępowanie jednostek reprezentujących te trzy wzory (obok nich wyróżnia się także typ kultury zaściankowej, nacechowanej niską świadomością istnienia systemu politycznego oraz wiedzy o jego działaniu). Empiryczna operacjonalizacja szeroko obecnego w literaturze terminu „kultura polityczna” umożliwiła analizę jej typów jako wskaźnika zachowań oraz badania o charakterze porównawczym. Pokazują one sposób, w jaki poziom aktywności politycznej jest odmienny w różnych społeczeństwach i od czego jest to uzależnione. Jednostki, obywatele, uczestników życia politycznego różni „zasób kulturowy”. Formuje on potencjał, zdolność do podejmowania aktywności w tej sferze. Może wpływać na jej profil, rozpatrywany pod względem roli w legitymizacji lub kontestacji istniejącego porządku. Badanie właściwości kultury politycznej jest jednak trudne w badaniu. Zależności, jakie istnieją między deklarowanymi wartościami, ocenami sytuacji oraz gotowością do własnych działań (np. udziału w wyborach) nie są dokładnym predykatorem faktycznych zachowań. Jest to jednak nadal podejście badawcze, które pozwala szacować tendencje, jakie kształtują poziom aktywności i udziału społeczeństwa w procesach politycznych. Jego walor polega

przede wszystkim na ekspozycji sposobu, w jaki komponenty poznawcze, zainteresowanie i poinformowanie kształtują postawy warunkujące motyw do aktywności w sferze polityki.

Wkład do studiów wokół partycypacji wynika z możliwości analizy stopnia odpowiedniości pomiędzy systemem politycznym i kulturą jego uczestników. Zmiany systemowe mają zazwyczaj szybszy przebieg niż zmiany kulturowe. To ustalenie jest ważne w diagnozie procesów demokratyzacji, początków ładu demokratycznego w społeczeństwach pozbawionych nawyków pluralizmu, poszukiwania konsensu i tolerancji charakterystycznych dla obywatelskiego typu orientacji. W duchu tradycji liberalnej dostrzega się tu związek pomiędzy wysokim poziomem zaangażowania i dyspozycji do aktywności w sferze politycznej z radykalnymi przekonaniami politycznymi i krytyczną oceną istniejącego porządku.

Kwestie partycypacji politycznej przyciągają współcześnie przede wszystkim uwagę badaczy ruchów społecznych oraz form społeczeństwa obywatelskiego. Zakresy takich analiz mocno się przenikają. W obu podejmowane są kwestie charakterystyki aktywistów, motywacji i cech osób angażujących się w niekonwencjonalne formy działania, jak np. inicjatywy na rzecz ochrony środowiska i klimatu, ruchy miejskie, lokalne protesty czy działania dotyczące rewitalizacji przestrzeni publicznej. Często nie jest to aktywność *stricto* polityczna, ale stanowi istotne doświadczenie obywatelskie. Tworzy ona alternatywny dla polityki realizowanej przez instytucje państwowe, partyjne i procedury wyborcze obszar działalności, funkcjonalny wobec kształtowania się poczucia politycznej podmiotowości i sprawczości. Te formy partycypacji, mimo iż bywają zarzewiem konfliktów pomiędzy strukturami władzy i obywatelami, powszechnie uznawane są za ważny wskaźnik żywotności ładu demokratycznego i potwierdzenie jego zasad.

Refleksja systematyczna. Wnioski i rekomendacje

W badaniach nad aktywnością i biernością polityczną nieuniknione jest współistnienie ujęć empirycznych (opisowych, ilościowych) oraz normatywnych (jakościowych, projektujących). Każdy system polityczny może być bardziej efektywny i dlatego pytania o rolę, udział jednostek w jego

ulepszaniu (bądź sanacji) nieustannie inspirują refleksję wokół partycypacji, postaw i zachowań obywateli oraz przemian kulturowych, które modyfikują ich znaczenie dla obrazu polityki. Dotychczasowe obserwacje prowadzą do wniosku mówiącego, że stabilny poziom partycypacji generalnie sprzyja konsolidacji istniejącego porządku ustrojowego. Niska aktywność nie musi oznaczać odmowy udziału w jego praktykach. Może być interpretowana jako przejaw akceptacji dla sposobu działania elit oraz instytucji systemu politycznego. Wiadomo, że zadowolenie z sytuacji osobistej i stanu państwa nie jest czynnikiem mobilizującym do działania w sferze publicznej. Część badaczy kultury politycznej i zachowań wyborczych na podstawie doświadczeń drugiej połowy XX wieku skłaniała się do wniosku, że pewna doza politycznej obojętności (nawet w realiach demokracji) jest wskaźnikiem społecznego konsensu i braku ostrych konfliktów. W sytuacji gdy rośnie niezadowolenie ze stanu państwa, obserwowane są dwa rodzaje reakcji. Może ono prowadzić do mobilizacji społecznego niezadowolenia lub wzrostu nastrojów apatii (wycofania, ucieczki w prywatność). Bierność polityczna, którą opisuje pojęcie kultury poddańczej, jest najbardziej pożądana w systemach autokratycznych. Oczekiwany i wymagany jest w nich jedynie udział w konwencjonalnych, legitymizujących system władzy formach aktywności. Z tego powodu autokracje praktykujące wybory stosują bogaty repertuar metod służących podnoszeniu frekwencji w wyborach, których wynik jest z góry przesądzony, a danych o poziomie udziału w tej procedurze nie można obiektywnie zweryfikować.

W świetle istniejącej wiedzy o zachowaniach politycznych, należy stwierdzić, że zarówno aktywność, jak i bierność uczestników polityki może posiadać różnorodne skutki (pro- lub antysystemowe). Są one uzależnione od kontekstu sytuacji, dynamiki wydarzeń na krajowej lub międzynarodowej scenie politycznej oraz właściwości samego systemu politycznego. Największą uwagę analityków przyciągają zwykle zmiany w intensywności poszczególnych form partycypacji (np. skokowy wzrost lub spadek frekwencji wyborczej, mobilizacja aktywności ruchów społecznych). Mogą one wywierać istotny wpływ na przebieg procesów politycznych (*vide* Brexit), chociaż nie zawsze posiada on trwały charakter. Takie znamiona ma współczesna aktywizacja zwolenników formacji populistycznych (Mounk, 2019). Ich rosnące poparcie wśród elektoratu,

którego ważną część tworzą wyborcy wcześniej bierni lub rozczarowani dotychczasową ofertą polityczną, doprowadziło w wielu państwach do zasadniczej przemiany układu sił wewnątrz systemu partyjnego. Wielość czynników i okoliczności, jakie warunkują mechanizmy włączania się jednostek i szerszych zbiorowości w działania mające polityczny wymiar, sprawia, że studia wokół tej problematyki poświęcone są przeważnie wybranym jej formom i przejawom. Niezwykle trudno w tej dziedzinie o formułowanie generalizacji mających walor twierdzeń o prawidłowościach.

Wiedza o zachowaniach politycznych zgromadzona w studiach, których przedmiotem były przeważnie praktyki obserwowane w stabilnych demokracjach zachodnich, daje ograniczony wgląd w mechanizmy kształtujące charakter postaw, jakie występują w nowych czy słabo skonsolidowanych demokracjach. Wynika to z braku doświadczeń jednostek – obywateli – w realiach funkcjonowania pluralistycznego systemu politycznego oraz medialnego. Istotną rolę odgrywają tutaj wysokie oczekiwania, nadzieje związane z ideą demokracji, upodmiotowienia ludu. W sytuacji występowania ostrych problemów gospodarczych aktywność obywateli może być mobilizowana przez populistyczne i autorytarne w swoich dążeniach projekty polityczne. Jednak również w państwach uważanych za model kultury obywatelskiej rejestrowane są przejawy istotnej zmiany wzorów partycypacji w polityce. Są one rezultatem nowych zjawisk, jakie oddziałują na procesy socjalizacji politycznej, kształtowania postaw wobec polityki i kodeksu demokratycznych wartości. Pokolenia dorastające w czasach rewolucji informacyjnej w niewielkim stopniu dziedziczą wzory orientacji i zachowań starszych generacji. Kontekst komunikacyjnego otoczenia, w jakim jednostki przyjmują rolę obywatela, sprawia, że maleje rola rodziny oraz tradycyjnych mediów (prasa, radio, TV). Postawy młodych obywateli (wyborców) formowane są pod rosnącym wpływem nowych technicznie środków przekazu i komunikacji społecznej. Wzmacniają one popularność krytycznych opinii o rzeczywistości, deficytach czy wręcz patologiach istniejącego systemu rządzenia, jego elit i mechaniki procesów decyzyjnych. Sprzyjają aktywności w sporadycznych formach działania, które mają cechy kontestacji istniejącego porządku (systemu) albo głosowaniu na partie eksponujące swój alternatywny wobec niego charakter (Mounk, 2019; Eyal, 2021). Nowe media (np. portale społecznościowe)

przyczyniają się do skuteczności emocjonalnych metod aktywizowania obywateli. W świetle ustaleń psychologii politycznej to przekazy negatywne, odwołujące się do lęku, poczucia zagrożenia, niesprawiedliwości (poczucia relatywnej deprivacji potrzeb) są bardziej efektywne w mobilizowaniu uwagi odbiorców ich politycznej aktywności. Należy podkreślić, że jednostki mające zdecydowane, radykalne przekonania są najbardziej skłonne do podejmowania różnorodnych działań w sferze publicznej.

Doświadczenia ostatnich dekad wchodzą w kolizję z oficjalnie propagowanym obrazem „dobrego” obywatela jako osoby aktywnej, zaangażowanej w sprawy wspólnoty politycznej i działającej na rzecz „dobra wspólnego”. Obywatele mogą się radykalnie różnić w rozumieniu tego, co jest dla wspólnoty pożądane, oraz angażować się w działania, które obniżają poziom społecznej zgody w kwestii wartości i zasad, jakim mają służyć instytucje demokratyczne. Aktywność polityczna, zwłaszcza wtedy, gdy przybiera postać masowej mobilizacji, umożliwia zmianę istniejącego porządku. Jednak wektor i konsekwencje tej zmiany nie muszą być zgodne z intencjami „mobilizowanych”.

Rozpoznanie obrazu różnic pomiędzy aktywną i bierną częścią populacji komplikuje dzisiaj rosnąca wielość sposobów partycypowania w życiu politycznym. Komplikuje się również analiza mechanizmów i agend, które mają wpływ na dyspozycje do aktywności oraz formę, jaką one w praktyce przybierają. Nie ulega wątpliwości, że ich oddziaływanie ma współcześnie inne konsekwencje niż w czasach względnej dominacji poglądu o niepodważalnych zaletach modelu demokracji liberalnej oraz służących jego efektywności zachowaniach. Nieocenionym źródłem informacji o uwarunkowaniach aktywności i bierności politycznej pozostaje wciąż kanoniczna synteza S.M. Lipseta (1995). Należy ją konfrontować z nowymi, niestety rozproszonymi tematycznie studiami opisującymi wzrost poparcia dla ruchów populistycznych czy zmianami w profilu zachowań wyborczych (Caplan, 2017; Mounk, 2019; Eatwell & Goodwin, 2020).

BIBLIOGRAFIA

- Almond, G.A., & Verba, S. (1963). *The Civic Culture. Political Attitudes and Democracy in Five Nations*. Princeton: Princeton University Press.
- Canovan, M. (2008). *Lud*. Przeł. S. Szymański. Warszawa: Sic!
- Caplan, B. (2017). *Mit racjonalnego wyborcy*. Przeł. M. Iwanicki. Wrocław: Fijorr Publishing.
- Eatwell, R., & Goodwin, M. (2020). *Narodowy populizm. Zamach na liberalną demokrację*. Przeł. W. Kurylak. Katowice: Post Factum.
- Eyal, N. (2021). *Rewolta*. Przeł. M. Sommer. Warszawa: Wydawnictwo WAB.
- Garlicki, J. (2005). *Demokracja i integracja europejska. Studium osobistych i politycznych orientacji dwóch pokoleń Polaków*. Toruń: Adam Marszałek.
- Karwań, M. (1989). Role polityczne jednostki. *Edukacja Polityczna*, 13, 39–52.
- Lipset S.M. (1995). *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*. Przeł. G. Dziurdzik-Kraśniewska. Warszawa: PWN.
- Milbrath, L. (1977). *Political Participation. How and Why Do People Get Involved in Politics*. Chicago: Rand McNally.
- Mounk, Y. (2019). *Lud kontra demokracja*. Przeł. K. Gucio. Warszawa: Kultura Liberalna.
- Putnam, R. (1995). *Demokracja w działaniu*. Przeł. J. Szacki. Kraków–Warszawa: Znak.
- Raciborski, J. (2011). *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Sartori, G. (1994). *Teoria demokracji*. Przeł. P. Amsterdamski, & D. Grinberg. Warszawa: PWN.
- Szczegół, L. (2013). *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*. Warszawa: Elipsa.
- Tocqueville, A. (1996). *O demokracji w Ameryce*. Przeł. M. Król. Kraków: Znak.

Magdalena Szpunar
Uniwersytet Śląski w Katowicach
<https://orcid.org/0000-0003-1245-5531>
<https://doi.org/10.35765/slowniki.416>

Osobowość a zachowania polityczne

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Celem artykułu jest przedstawienie podstawowych sposobów rozumienia osobowości politycznej i jej znaczenia w procesach politycznych.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Zaprezentowana zostaje teoria racjonalnego wyboru, pojęcie wizerunku, w tym wizerunku politycznego, i jego rola w procesach wyborczych.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Artykuł problematyzuje użycie *political branding* jako kategorii użytecznej w badaniach zachowań politycznych.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Artykuł rekapituje wnioski mówiące o tym, iż decyzje wyborcze są determinowane nie tylko osobistymi przekonaniem i cechami socjodemograficznymi jednostki, ale także zależą od jej właściwości indywidualnych.

Słowa kluczowe: zachowania polityczne, Wielka Piątka, osobowość polityczna, hipoteza lat wrażliwych, hipoteza otwartości przez całe życie

Definicja pojęcia

Osobowość odgrywa znaczącą rolę, jeśli chodzi o zachowania polityczne. Znaczenie mają tutaj zarówno typy osobowości, jak i przynależne im cechy. Osoby ekstrawertywne, o wysokich potrzebach stymulacji, są zwykle bardziej aktywne politycznie, chętniej angażują się w protesty społeczne, uczestniczą w marszach, protestach itp. Wiąże się to z typem osobowości, który ułatwia przebywanie wśród innych ludzi, czerpanie energii dzięki byciu z innymi, co zwykle bywa trudne dla introwertyków. Cechy osobowości z modelu tzw. Wielkiej Piątki ogniskują uwagę m.in. na naszym stosunku do obowiązków. Osoby o wysokim poziomie sumienności są zorganizowane i dążą do realizacji wytyczonych przez siebie celów. Wykazują potrzebę zachowania porządku i przestrzegania zasad, co może się wiązać z preferowaniem wartości konserwatywnych. Z kolei osoby o wysokiej otwartości na doświadczenia, kreatywne, nieschematyczne, o wysokiej potrzebie niezależności zazwyczaj przejawiają poglądy liberalne (Gerber, Huber, Doherty & Dowling, 2011). Szereg badań dotyczących zależności pomiędzy cechami osobowości a orientacją polityczną pokazał, że istnieją wyraźne cechy różniące wyborców liberalnych i konserwatywnych, m.in. w obszarze impulsywności, negatywizmu, samokontroli, tolerancji wieloznaczności, a także cech Wielkiej Piątki, takich jak otwartość na doświadczenie, ugodowość i sumienność (Barbaranelli, Caprara, Vecchione & Fraley, 2007). Badania Dany Carney pokazują, że osoby o przekonaniach liberalnych są tolerancyjne, ciekawe świata, ekspresyjne, entuzjastyczne, cenią sobie nowości i różnorodność, wyróżnia je także otwartość na doświadczenia. Z kolei osoby konserwatywne są bardziej konwencjonalne, sztywne, powściągliwe, nieugięte, zdyscyplinowane, ale także lepiej zorganizowane (Carney, 2020).

Silna potrzeba kontroli i władzy bywa często w sferze polityki niebezpieczna, gdyż nierzadko wiedzie do zachowań ryzykownych. Na przykład prezydenci z silną potrzebą władzy zazwyczaj prowadzą ostrą politykę, eskalującą konflikty, także o charakterze zbrojnym, w sposób jawny lekceważą ryzyko i potrzeby innych (Skarżyńska, 2016, s. 131–132). Obserwacja działań prezydenta Rosji Władimira Putina jest tego najdobitniejszym przykładem. Jeszcze niedawno mało kto uznawał za realną agresję zbrojną na Ukrainę, która trwa już od dwóch lat, a której

koniec wydaje się bardzo odległy. W życiu prywatnym tacy politycy nierzadko popadają w rozmaite nałogi, łamią prawo, gdyż są przekonani, że wolno im więcej (Mika, 2002, s. 100–120). Rozmaite badania empiryczne potwierdzają zmianę, jaka dokonuje się u wielu jednostek pod wpływem sprawowania władzy (Kipnis, Castell, Gergen & Mauch, 1976). Jak zauważa Krystyna Skarżyńska, „posiadana władza ogólnie aktywizuje jednostkę, pobudza ją do działania, daje napęd, ponieważ pobudza system dążenia do nagrody, a hamuje obawy przed karą” (Skarżyńska, 2016, s. 134). Władza staje się afrodyzjakiem, z którego trudno zrezygnować, dlatego tak silnie i intensywnie od siebie uzależnia. Może sprzyjać działaniom prospołecznym, ale również wzmacniać egoizm i potrzebę realizowania własnych partykularnych interesów. Nadużywanie władzy, działania korupcyjnego i agresywny język to częsty obraz młodych demokracji (Jayawickrama, 2009, s. 329–344). Panujące pomiędzy politykami relacje oparte na konkurencyjności często pozbawiają je wymiaru ludzkiego, co ułatwia walkę, a nawet – jak pisze Erich Fromm – dążenie do zniszczenia przeciwnika (Fromm, 1993). Reguły *fair play* nierzadko w ogóle nie mają znaczenia, szczególnie wtedy, gdy dąży się do politycznej hegemonii. Działania takie jak dyskredytowanie przeciwnika, rozpowszechnianie plotek, fake newsów i rozmaitych kłamstw niestety coraz częściej stanowią ważny oręż w walce politycznej. Nie bez znaczenia jest również popularność, a tak naprawdę rozpoznawalność danego polityka, gdyż żyjemy w czasach medialnej widoczności (Thompson, 2001). Nieprzypadkowo Guy Debord (1998) współczesne społeczeństwa określił mianem społeczeństw spektaklu. Politycy odgrywają określone role, stają się zewnątrzsterowni, byleby tylko uzyskać poparcie. Często jednostki próbują zwiększyć swoją widoczność właśnie poprzez bogactwo, władzę i posiadanie. Potrzeba posiadania władzy dla niej samej jest dla jednostki zgubna, gdyż „Człowiek władzy ginie od władzy, człowiek pieniędzy od pieniędzy” (Hesse, 1984, s. 51).

Najnowsze badania pokazują różnice w funkcjonowaniu mózgow konsekwentystów i liberałów. David Amodio wraz z zespołem (Amodio, Jost, Master & Yee, 2007) w badaniu z wykorzystaniem rezonansu magnetycznego wykazał, że liberałowie lepiej niż konserwatyści radzą sobie z zadaniami wymagającymi zanegowania obowiązujących lub zwyczajowych sposobów reagowania. Neurobiolog Ryota Kanai zwrócił

uwagę, że osoby o poglądach konserwatywnych są bardziej lękowe, czego prawdopodobną przyczyną jest większa ilość substancji szarej w mózgu. Z kolei u liberałów zwiększona ilość substancji szarej występowała w rejonie przedniego zakrętu obręczy, która odpowiada za radzenie sobie w sytuacjach konfliktowych i niepewnych (Kanai, Feilden, Firth & Rees, 2011). Dzisiaj już wiemy, że nasze przekonania polityczne są determinowane także przez nasze geny, a nie tylko – jak sądzono do niedawna – przez kulturę.

Psycholog polityki John Jost zwraca uwagę na istotne różnice pomiędzy podejściem do zmiany u konserwatystów i liberałów. Ci pierwsi właściwie nie akceptują zmian, uznając, że obecne *status quo* jest dobre i sprawiedliwe, a zatem każda zmiana może prowadzić do pogorszenia tego, co dobre. Liberałowie z większą łatwością dostrzegają nierówności i sprzeciwiają się im, dążąc do wyrównywania szans i ułatwienia funkcjonowania grupom marginalizowanym (Jost, 2021).

Według Jerzego Wiatra zachowania polityczne to

wszelkie formy uczestnictwa w sprawowaniu władzy lub w walce o władzę, obejmujące zarówno udział w organizacjach formalnych (instytucjach państwa, partiach politycznych, upolitycznionych związkach zawodowych i innych), jak udział w ruchach masowych (żywiolowych, zorganizowanych, pół-żywiolowych), jak wreszcie publiczne manifestowanie swoich poglądów w celu oddziaływania na opinię publiczną lub na kierownicze grupy polityczne (Wiatr, 1962, s. 119).

Inaczej ujmując, zachowania polityczne to rozmaite formy indywidualnego bądź grupowego zaangażowania w politykę o określonych konsekwencjach politycznych (Scheffs, 2012, s. 210).

Do zachowań politycznych zalicza się zachowania czynne, które polegają na podejmowaniu określonych działań, oraz zachowania bierne, które oznaczają świadome bądź nieświadome powstrzymanie się od pewnych czynności. Zachowania te mogą mieć charakter kontrolowany, gdy przebiegają według jakiegoś planu, schematu postępowania, ale mogą mieć także charakter niekontrolowany, gdy stanowią wypadkową emocji, zachowań nierefleksyjnych. W literaturze przedmiotu wyróżnia się zachowania racjonalne, tj. takie, które przynoszą określone korzyści w danych warunkach politycznych, oraz zachowania konwencjonalne, obejmujące głosowanie, manifestowanie poparcia, lobbyzm, demonstrowanie, petycje itp. (Potulski, 2008, s. 231–232). Zachowania

polityczne możemy również rozumieć wężiej „jako zamierzony lub rzeczywisty udział w wyborach powszechnych” (Gasparski, 2001, s. 73).

Rozmaite formy zaangażowania obywateli w życie polityczne, takie jak np. przynależność do partii i stronnictw politycznych, przynależność do różnego typu organizacji politycznych, zaangażowanie w aktywność polityczną o charakterze lokalnym czy udział w wyborach to niejedyne przejawy zachowań politycznych. Wśród nich można także wymienić inicjowanie rozmaitych akcji, protestów, petycji politycznych, których celem jest zmiana istniejącego stanu rzeczy (Wiatr, 1980, s. 532–533). Badania pokazują, że programy i ideologie nadal są bardzo ważne dla osób głosujących, jednakże ich znaczenie maleje (Caprara & Zimbardo, 2004) na rzecz cech osobowości polityków (Wattenberg, 1991). Jak pokazują badania, w postrzeganiu polityków – analogicznie jak zwykłych ludzi – kluczowe są dwa wymiary: kompetencja i moralność (Pancer, Brown & Barr, 1999).

Drugą kategorią kluczową dla naszych rozważań jest kategoria osobowości, w tym osobowości politycznej. Zgodnie z jedną z popularniejszych definicji osobowość jest rozumiana jako

zespół wzajemnie powiązanych i względnie trwałych cech i mechanizmów psychologicznych wewnątrz jednostki, które wpływają na jej interakcje i przystosowanie do środowiska fizycznego, społecznego i intrapsychicznego (Strelau & Doliński, 2008, s. 653).

Inaczej mówiąc, możemy powiedzieć, że osobowość to

zespół zdolności lub dyspozycji, które mogą być angażowane, aktywowane lub wysuwane naprzód w zależności od wymagań sytuacyjnych oraz „aparatu wykonawczego” danej osoby (Winter, 2008, s. 103).

Pojęcie osobowości politycznej zawdzięczamy Haroldowi D. Lasswellowi (Lasswell, 1948). Jego zdaniem możemy mówić o istotnym paralelizmie pomiędzy osobowością neurotyczną a osobowością polityczną. W przekonaniu Lasswella aktywność polityczna wynika zwykle z niezaspokojenia potrzeb, głównie z okresu dzieciństwa, a tym samym obniżonego poczucia wartości. Niska samoocena domaga się kompensacji i podjęcia takich działań, które pozwolą podnieść niskie poczucie wartości. Działalność polityczna staje się jedną z takich możliwości, bowiem łączy się z władzą, a więc możliwością decydowania o losach innych ludzi, kształtowania prawa, wykazania się sprawczością, a czasem

wyższością nad innymi (do innych form radzenia sobie z zaniżonym poczuciem własnej wartości Lasswell zalicza działania uwewnętrznione prywatne oraz uzewnętrznione prywatne lub społeczne). Badania Paula M. Snidermana potwierdzają fakt, iż niska samoocena może łączyć się z potrzebą władzy, która umożliwia bycie podziwianym i docenianym (Sniderman, 1975, s. 269). Jednocześnie zbyt niska samoocena może uniemożliwiać wejście do polityki ze względu na nieśmiałość, bojaźliwość czy trudności w nawiązywaniu relacji interpersonalnych.

Potrzeba bycia sławnym i podziwianym ma charakter kompensacyjny, gdyż człowiek niepewny swojej wartości poszukuje jej w uznaniu otrzymywanym ze strony otoczenia (Elms, 1976). David G. Winter wskazuje, że potrzeba władzy bardzo często łączy się z potrzebą wpływu na innych (Winter, 2003). Człowiek władzy dąży do jej pozyskania i utrzymania, często po to, aby się nie bać, aby czuć się pewniejszym.

Lasswell twierdził, że aktywności politycznej sprzyjają przede wszystkim kompensacyjne dążenie do władzy, relacje współzależne (czyli te, które wiążą się z innymi rolami społecznymi polityka), jak również indywidualna droga psychologiczna. Leszek Porębski, odwołując się do teorii aktywności politycznej Lasswella, zaangażowanie w politykę traktuje jako formę terapii i radzenia sobie z trudnymi doświadczeniami (Porębski, 2009).

Badania pokazują, że poglądy polityczne rodziców w znaczącym stopniu determinują orientację polityczną, ale także wpływają na nasze zaangażowanie polityczne (Gidengil, Wass & Valaste, 2016). Preferencje polityczne to niejedyne kotwice politycznych orientacji. Znaczący wpływ na orientację polityczną, szczególnie ludzi młodych, mają rówieśnicy. Znajomi, przyjaciele należący do tego samego pokolenia prezentują podobne zapatrywania życiowe, podobny zestaw wartości, a tym samym stosunek do problemów społecznych. Jak zauważa Eric L. Dey, socjalizacja powoduje, że jednostki zdobywają podobną wiedzę, orientację co do wartości i preferencji w obszarze ideologii (Dey, 1997). Tak zwana hipoteza lat wrażliwych zwraca uwagę, że orientacja polityczna kształtuje się i utrwała we wczesnej dorosłości. Z kolei hipoteza rosnącej trwałości mówi o tym, że prawdopodobieństwo zmiany postaw maleje wraz z wiekiem (Krosnick & Alwin, 1989).

Hipoteza lat wrażliwych zakłada, że postawy polityczne kształtowane są na etapie wczesnej dorosłości. Do zmian politycznych dochodzi

wtedy, gdy jedno pokolenie wymiera i jest zastępowane przez inne, reprezentujące odmienne wartości, a co się z tym wiąże – odmienne przekonania polityczne. Jeszcze w 1928 roku Karl Mannheim zwrócił uwagę, że nasze skłonności polityczne są determinowane kontekstem historycznym czasów naszej młodości (Tessler, Konold & Reif, 2004). Hipoteza otwartości przez całe życie mówi zaś o tym, że postawy jednostek, w tym obejmujące przekonania polityczne, są elastyczne niezależnie od wieku (Krosnick & Alwin, 1989).

Analizy i sondaże przeprowadzone przez Instytut Gallupa Pew Research Center wykazały, że rok urodzenia rzeczywiście stanowi istotny czynnik wpływający na przekonania polityczne (Newport, Jones & Saad, 2018). Okazuje się, że reprezentanci pokolenia wyżu demograficznego częściej są demokratami niż osoby urodzone wcześniej lub później. Z kolei przedstawiciele pokolenia *baby boomers*, którzy swoją pełnoletność osiągnęli podczas buntów lat 70., częściej głosują na Partię Republikańską (Newport, Jones & Saad, 2018).

Analiza historyczna pojęcia

W przypadku młodych demokracji Europy Wschodniej typowe jest budowanie pozycji partii wokół wyrazistych liderów, nie zaś wyłanianie ich z organizacji partyjnych (Cwalina, Falkowski & Kaid, 2000). Amerykański komunikolog i socjolog mediów Harold D. Lasswell pisał o trzech typach osobowości politycznej (Lasswell, 1948). Pierwszym z nich jest agitator – zaangażowany, poświęcający się typ rewolucjonisty. Ten typ osobowości politycznej porywa tłumy, jest charyzmatyczny, przekonujący. Administrator z kolei sprawuje władzę, odwołując się do kompromisu, deliberacji i rozmów. Relacje interpersonalne stanowią dla niego wyzwanie, skupia się raczej na celach i zadaniach do wykonania. Teoretyk postrzega i sprawuje politykę z poziomu meta. Jest sprawny w tworzeniu planów, formułowaniu programów, tworzeniu założeń i idei, jednakże wykazuje pewne trudności w realizowaniu aktualnych zadań politycznych.

Jedno jest pewne – coraz częściej obserwujemy proces tzw. personifikacji polityki (Karwat, 1996), która przejawia się tendencją do przeceniania osobowościowych przyczyn obserwowanych zachowań, w tym

także zachowań polityków (Jones & Nisbett, 1972). Trzeba zwrócić uwagę, że sami politycy odwołują się do wyjaśniania przyczyn zachowań innych polityków w kategoriach psychologicznych. Częściej opisują „swoich” w kategoriach pozytywnych, zaś polityków opozycyjnych wobec siebie czy partii – w kategoriach negatywnych (Semin & Fiedler, 1992). Jak pokazują badania, odmienne modele funkcjonowania społecznego odgrywają kluczowe znaczenie, jeśli chodzi o sposób sprawowania rozmaitych ról i pozycji społecznych, w tym także tych eksponowanych, związanych z działaniami politycznymi. Pierwszy z tych modeli jest nastawiony na relacje społeczne, zachowania pełne serdeczności, empatii, dawanie wsparcia i ciepła. Drugi zaś na pierwszym miejscu stawia sprawczość, a więc skuteczność i twarde kompetencje (Wojciszke, 2010).

W późniejszych pracach Harold D. Lasswell i Arnold A. Rogow zaproponowali inną koncepcję osobowości politycznych (Lasswell & Rogow, 1963), dzieląc je na te, które są nastawione na grę oraz nastawione na zysk. Politycy zorientowani na grę otrzymują gratyfikację o charakterze emocjonalnym – mogą decydować i wpływać na losy innych, czuć się ważni, zwykle są też zdystansowani emocjonalnie. Politycy zorientowani na zysk zwykle ograniczają się do działań na poziomie lokalnym, uzyskując swoją pozycję dzięki nieformalnym relacjom i powiązaniom.

Zgodnie z teorią racjonalnego wyboru głosujący podejmują racjonalne decyzje, oddając głos na tego kandydata, który przyniesie w ich przekonaniu większe korzyści (Cwalina & Falkowski, 2005, s. 69). Wiemy jednak, że rzadko kiedy wyborca w swoich decyzjach wyborczych jest racjonalny. Podejmuje bowiem decyzje pod wpływem chwili, impulsu, namowy rodziny, wyboru „mniejszego zła” itp. Paul Lazarsfeld wskazuje, że poparcie danego kandydata ma tak naprawdę charakter grupowy, determinowany zgodnością preferencji w rodzinie, w gronie przyjaciół, współpracowników czy sąsiadów (Cwalina & Falkowski, 2005, s. 58). Głosujący zwykle nie dysponują pełną wiedzą o kandydatach, ich programach, nie jest możliwe zatem podejmowanie decyzji w pełni świadomie i racjonalnie (Skarżyńska, 2005, s. 222). Ogromną rolę odgrywają w tym procesie czynniki psychologiczne, gdyż

wyborcy opisują kandydatów dwukrotnie częściej w kategoriach ich charakterystyk psychologicznych niż poglądów i przynależności partyjnej. (...) Co więcej,

percepcja osobowości kandydatów wydaje się podstawowym wymiarem ich oceny i ważnym predyktorem poparcia wyborczego, bez względu na stopień politycznego obycia wyborców (Skarżyńska, 2005, s. 239).

Dzieje się tak m.in. dlatego, że elementy psychologiczne „są publicznym, obserwowalnym składnikiem osobowości, spójnością stylu łatwo dostrzeganą przez innych ludzi” (Winter, 2008, s. 106). Proces postrzegania innych ludzi, w tym polityków, może się opierać zarówno na kategoriach, do których ich zaliczymy, ale także na indywidualnych cechach (Fiske & Neuberg, 1990). To właśnie cechy osobowości polityków zwykle stanowią kotwicę, wokół której grupowane są informacje na temat polityka, partii, do której przynależy, ale także pozwalają przewidywać sposób sprawowania władzy przez daną partię w przypadku jej zwycięstwa (Gorbaniuk, Krzyszycha, & Holewa, 2010, s. 19). Jak słusznie zauważa David Winter:

Struktury i działania polityczne są kształtowane przez osobowość ludzi – to znaczy przez indywidualny wzorzec integracji procesów spostrzeniowych, pamięci, zdolności sądenia, dążeń oraz ekspresji i regulacji emocji (Winter, 2008, s. 101).

Świadomość tego faktu bywa skrzętnie wykorzystywana przez świadomych polityków, którzy „mogą publicznie prezentować te własne cechy, które wzbudzają sympatię i dzięki którym zdobędą zainteresowanie i w konsekwencji poparcie elektoratu” (Marciniak, 2011, s. 99).

Jak pokazują badania Giana Vittoria Caprara i Philipa Zimbardo, głosujemy na tych kandydatów, których cechy osobowości odbieramy jako podobne do naszych (Caprara & Zimbardo, 2004). Szereg badań potwierdza istotność zbieżności osobowości polityka z osobowością wyborcy (Caprara, Barbaranelli, Consiglio, Picconi, & Zimbardo, 2003). Wyborcy głosują na polityków, którzy są ich zdaniem podobni do nich pod względem psychologicznym. Polityk, którego wizerunek i program są spójne z naszą hierarchią wartości, pozwala wierzyć, że nasze wartości będą chronione i brane pod uwagę w procesie podejmowania decyzji. Owo podobieństwo jest dla jednostki nagradzające, gdyż może się ona utożsamiać z osobą, która jest znana, osiągnęła polityczny sukces, ale także pozwala identyfikować się z grupą, czyli tymi, którzy głosowali na daną partię polityczną. Już sam ten fakt wystarcza, by własną grupę uznać za lepszą i żywić pozytywne uczucia wobec

członków grupy wyobrazeniowej (Wojciszke, 2002, s. 73). Joanne Finkelstein (1991) wskazuje, że współczesność charakteryzuje nadmierne koncentrowanie się na wizerunku, tym, co powierzchowne, zamiast na własnej podmiotowości.

Koncepcja głosowania problemowego zwraca uwagę, że decyzja wyborcza jest podejmowana na podstawie oceny obecnej sytuacji politycznej, zdobytych informacji o politykach i ich programach (zob. Carmines & Stimson, 1980). Za kluczowe elementy determinujące tworzenie się przekonań na temat polityka uznaje się kompetencje, prawość i jakość przywództwa (Pierce, 1993). Istotne jest zatem przedstawianie takiego wizerunku, który jest spójny z oczekiwaniami wyborców.

Sam wizerunek możemy zdefiniować jako

szczególnego rodzaju wyobrażenie, które poprzez wywoływanie skojarzeń przydaje obiektowi dodatkowych wartości (np. społeczno-psychologicznych, etycznych czy osobowościowych), i w ten sposób przyczynia się do jego emocjonalnego odbioru (Cwalina & Koniak, 2007, s. 26).

Wpływ na budowanie takiego wizerunku mają właściwości osobowe wyborców – ich osobowość (Caprara, Barbaranelli, Consiglio, Picconi & Zimbardo, 2003), poziom wykształcenia (Glass, 1985), ale także samo zainteresowanie polityką (Haddock, 2002). Szereg badań pokazuje, że kluczowymi wymiarami takiej oceny są moralność i postrzegane u polityków kompetencje (Mondak, 1995; Pancer, Brown & Barr, 1999).

Ujęcie problemowe pojęcia

Zależności pomiędzy partiami politycznymi a wyborcami są eksplikowane przy wykorzystaniu podejścia socjologicznego (społeczne zakorzenienie partii) lub psychologicznego (identyfikacja partyjna). Alternatywą dla nich staje się tzw. *political branding*, uznający, że wyborcy to *de facto* konsumenci dokonujący wyboru marki – w tym przypadku marki politycznej. Jennifer L. Aaker pisze o osobowości marki jako zespole cech z nią kojarzonych (Aaker, 1997). W ujęciu marketingowym „osobowość marki” to po prostu symboliczny wymiar postrzegania danej marki (Keller, 1993). Kategoria marki politycznej jest rozumiana jako pewien zestaw skojarzeń – uczuć, sentymentów, przekonań,

obrazów, doświadczeń, haseł i symboli, które są przypisywane danej partii (Anderson, 1983). Gareth Smith w swoich badaniach brytyjskich partii politycznych wyróżnił sześć wymiarów ich postrzegania, tj. uczciwość, wigor, wygląd zewnętrzny, cechy przywódcze, twardość i unikalność (Smith, 2009).

Badania pokazują, że podmiotom takim jak partie polityczne przypisywane są właściwości typowo ludzkie (87%), a aż 27% z tych cech odnosi się do osobowości (Holewa & Gorbaniuk, 2009). Uznaje się, iż jest to wypadkowa procesów atrybucji: „Ludzie w sposób spontaniczny przypisują intencje partiom, gdyż to ułatwia myślenie o nich” (Gorbaniuk, Krzyszycha & Holewa, 2010, s. 20). W sytuacji gdy wizerunek partii jest pozytywny, pozwala on budować pozytywną relację pomiędzy partią a wyborcą, a tym samym zwiększać sukces wyborczy. Wśród przymiotów przypisywanych partiom politycznym dominują określenia mówiące o tym, iż jest ona kłamliwa, agresywna, nietolerancyjna, interesowna, nieuczciwa, otwarta, niesłowna, niekonkretna, kłótliva, zakłamaną, konsekwentną, spokojną, niezdecydowaną, sprawiedliwą, manipulująca, tolerancyjna, ugodowa (Gorbaniuk, Krzyszycha & Holewa, 2010, s. 20). Podobnych wniosków dostarczają badania prowadzone przez Martę Żerkowską-Balas, z których wynika, iż przeciwnicy Prawa i Sprawiedliwości kojarzą tę partię głównie z agresją, konfliktowością, nieuczciwością, zamknięciem na inność i kłamstwem, z kolei przeciwnicy Platformy Obywatelskiej przypisują jej lenistwo, wygodnictwo, chęć przypodobania się innym czy zmęczenie, zaś Sojuszowi Lewicy Demokratycznej wiążą z takimi cechami jak zacofanie, przestarzałość, pozerstwo i kiczowatość (Żerkowska-Balas, 2019).

Większość wyborców oddaje głos nie tyle na samego kandydata, ile ze względu na przekonanie o rozwiązaniu przez niego i partię polityczną, do której przynależy, określonego problemu politycznego, co określa się mianem tzw. *issue voting* (Nie, Verba & Petrocik, 1976). Uświadomienie sobie tego faktu ma istotne znaczenie dla procesu planowania strategii marketingowych kampanii politycznych. Ważne w tym obszarze są trzy kwestie – po pierwsze jakie problemy obywatele uznają za kluczowe do rozwiązania, a tym samym wokół jakich kwestii powinni budować swój przekaz politycy, po wtóre ważne jest rozstrzygnięcie, czy należy koncentrować się na jednym, czy też na wielu zagadnieniach, po trzecie w jaki sposób komunikować to, co uznaje się za ważne – czy to

poprzez kampanię pozytywną, czy też negatywną (Cwalina & Koniak, 2007, s. 24). Tak zwana strategia tysiąca kwiatów (*thousand-flower theory*) mówi o tym, że strategie wyborcze powinny być relatywnie „szerokie” i odnosić się do wielu zagadnień stanowiących przedmiot publicznych deliberacji (Shyles, 1983). Z kolei strategia pojedynczego problemu (*single-issue theory*) przekonuje, że ważne jest ogniskowanie się na jednym bądź kilku wybranych obszarach i tę właśnie „wąskotorową” strategię uznaje się za skuteczniejszą w prowadzeniu kampanii politycznych (Kern, 1989). Szereg badań wyraźnie pokazuje, że o powodzeniu kampanii wyborczej decydują dobre rozpoznanie bieżącego klimatu opinii publicznej, a także dobra współpraca z mediami (Druckman, Jacobs & Ostermeier, 2004).

Warto podkreślić fakt, że politycy często w sposób świadomy i przemyślany nie prezentują swych przekonań w sposób jasny i jednoznaczny. Stosowana przez nich strategia wieloznaczności – albo inaczej ujmując: „rozmycia” – stanowić może celowy zabieg, który ma na celu unikanie jednoznacznego wyrażania własnych przekonań (Alesina & Cukierman, 1990; Shepsle, 1972). Tego typu zabiegi ułatwiają poszerzenie elektoratu, ale z taką strategią wiąże się pewne ryzyko. Choć może ona poszerzać potencjalne grono zwolenników, to jednocześnie trzeba pamiętać, iż wielu wyborców odrzuca kandydatów, którzy nie są wyraziści i których poglądów nie potrafią jednoznacznie określić (Bartels, 1986).

Wyróżnia się dwa modele głosowania – uwzględniające portfel (*pocketbook voting*) oraz zorientowane społecznie (*sociotropic voting*) (Markus, 1988). Głosowanie portfelem ma miejsce wtedy, gdy głosujący biorą pod uwagę głównie własną sytuację finansową, z kolei głosowanie socjotropiczne ma raczej charakter makroekonomiczny, a nie mikroekonomiczny, gdyż dla takich osób ważny jest stan gospodarki krajowej. Obok kwestii ekonomicznych wyborcy dokonują ocen na podstawie przekonań co do rozwiązania kwestii związanych z określonymi i cenionymi przez siebie wartościami, jak chociażby dopuszczalność aborcji, nauczanie religii w szkołach itp. (Raciborski, 1997).

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Badacze zajmujący się problematyką zachowań politycznych przez wiele dekad w ogóle nie uwzględniali czynników osobowościowych w swoich analizach. Uznawano, że czynniki osobowościowe jedynie w nieznacznym stopniu wpływają na nasze zachowania, w tym zachowania polityczne, były zatem niedoceniane i lekceważone. Obecnie nie mamy wątpliwości, że decyzje wyborcze są determinowane nie tylko osobistymi przekonaniem i cechami socjodemograficznymi jednostki, ale także zależą od jej właściwości indywidualnych. Osobowość głoszących często ma ważniejsze znaczenie niż przynależne im cechy demograficzne, takie jak wiek, płeć, wykształcenie czy miejsce zamieszkania (Caprara & Zimbardo, 2004).

Czasy niepewności, intensyfikacji lęków i niepewności mogą sprzyjać postawom bardziej konserwatywnym, wiążącym się z potrzebą pewności, ochrony i stabilizacji. Obserwacja amerykańskiej sceny politycznej wyraźnie pokazuje, że wydarzenia związane z 11 września 2001 przyczyniły się do zwiększenia wydatków na cele wojskowe, ale także odnotowano wyraźny wzrost poparcia dla konserwatystów. Niestabilne czasy, kultura lęku (Szpunar, 2018) odwołują się do wysoką potrzebę bycia zarządzanym przez silną władzę, odwołującą się do tradycyjnych zasad i wartości, a przede wszystkim zabezpieczenia postaw związanych z bezpieczeństwem i napływem obcych. Osobowość nie jest jedynym, choć ważnym czynnikiem determinującym nasze wybory i zachowania polityczne. Sama sytuacja społeczna i gospodarcza w znaczącym stopniu wpływa na nasze przekonania polityczne. Poczucie niezabezpieczenia czy poczucie braku w jakimś obszarze będzie wpływać na to, że zostaną wybrani politycy, którzy w naszym przekonaniu pozwolą te deficyty i trudności przezwyciężyć.

BIBLIOGRAFIA

- Alesina, A., & Cukierman, A. (1990). The politics of ambiguity. *Quarterly Journal of Economics*, 105, 829–850.
- Amodio, D.M., Jost, J.T., Master, S.L., & Yee, C.M. (2007). Neurocognitive correlates of liberalism and conservatism. *Nature Neuroscience*, 10, 1246–1247.

- Anderson, J.R. (1983). *The Architecture of Cognition*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Barbaranelli, C., Caprara, G.V., Vecchione, M., Fraley, Ch.R. (2007). Voters' personality traits in presidential elections. *Personality and Individual Differences*, 42, 1199–1208.
- Bartels, L.M. (1986). Issue voting under uncertainty: An empirical test. *American Journal of Political Science*, 30, 709–728.
- Caprara, G.V., & Zimbardo, P.G. (2004). Personalizing Politics. A Congruency Model of Political Preference. *American Psychologist*, 59(7), 581–594.
- Caprara, G.V., Barbaranelli, C., Consiglio, C., Picconi, L., & Zimbardo, P.G. (2003). Personalities of politicians and voters: Unique and synergic relationships. *Journal of Personality and Social Psychology*, 84, 849–856.
- Carmines, E.G., & Stimson, J.A. (1980). The two faces of issue voting. *American Political Science Review*, 74, 78–91.
- Carney, D.R. (2020). The nonverbal display of power, status, and dominance. *Current Opinion in Psychology*, 33, 256–264.
- Cwalina, W., & Falkowski, A. (2005). *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Dey, E.L. (1997). Undergraduate Political Attitudes: Peer Influence in Changing Social Contexts. *Journal of Higher Education*, 68, 398–413.
- Fiske, S.T., & Neuberg, S.L. (1990). A continuum of impression formation, from category-based to individuating processes: Influences of information and motivation on attention and interpretation. W: M.P. Zanna (Red.), *Advances in experimental social psychology*, vol. 23 (s. 1–74). San Diego, CA: Academic Press.
- Glass, D.P. (1985). Evaluating presidential candidates: Who focuses on their personal attributes? *Public Opinion Quarterly*, 49, 517–534.
- Kanai, R., Feilden, T., Firth, C., & Rees, G. (2011). Political Orientations Are Correlated with Brain Structure in Young Adults. *Current Biology*, 21(8), 677–680.
- Keller, K.L. (1993). Conceptualizing, measuring, managing customer-based brand equity. *Journal of Marketing*, 57(1), 1–22.
- Kern, M. (1989). *30-second politics: Political advertising in the eighties*. New York: Praeger.
- Winter, D.G. (2008). *Osobowość a zachowania polityczne*. W: D.O. Sears, L. Huddy, & R. Jervis (Red.), *Psychologia polityczna*. Przeł. R. Andruszko (s. 101–132). Kraków: Wydawnictwo UJ.

Wojciech Jakubowski

Uniwersytet Warszawski

<https://orcid.org/0000-0002-1552-8858>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.412>

Postawy polityczne

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Jako miarodajną przyjęto strukturalną definicję postawy, zgodnie z którą można wydzielić trzy jej elementy składowe: poznawczy, afektywno-ocenny i behawioralny. Postawa polityczna natomiast to ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania i emocjonalnego reagowania, a także ewentualnie towarzyszących im przekonań i dyspozycji do działań wobec organów państwowych, partii i elit politycznych, organizacji społecznych oraz wzajemnych relacji między nimi.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Za punkt wyjścia przyjęto klasyczne ujęcie Floriana Znanieckiego, definicje Gordona W. Allporta, Davida Krecha i Richarda S. Crutchfielda oraz koncepcje polskich psychologów społecznych i socjologów akcentujących wymiar strukturalny postawy (Miła, Nowak, Mądrzycki, Marody). Na tym tle sprecyzowano operacyjną definicję postawy politycznej.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Zaprezentowano podstawowe zagadnienia teoretyczne – strukturę i właściwości postaw, proces zmiany postaw i problem polityczności postaw. Uzupełnieniem tego wątku jest zarysowanie modelu postawy politycznej poprzez wskazanie trzech podzakresów przedmiotowych: ogólnych postaw wobec systemu politycznego (uznanie ustroju, ocena ogólnego wizerunku społeczno-politycznego); postaw wobec konkretnych decyzji politycznych (faktów politycznych); postaw wobec aparatu władzy, instytucji publicznych oraz osób je reprezentujących.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Omówiono trójelementowy schemat analizy postaw politycznych.

Wskazano perspektywy wykorzystania różnorodnego materiału analitycznego, zwłaszcza pamiętnikarstwa socjopolitycznego.

Słowa kluczowe: teorie postaw, postawy polityczne, zmiana postaw, dokumenty osobiste

Definicja pojęcia

Pojęcie postawy politycznej obecne jest zarówno w języku potocznym, jak i naukowym. Treść powszechnie przyjmowanego rozumienia postawy kształtowała się w obszarach psychologii oraz socjologii. Wypracowane tam terminy, jak „stereotyp emocjonalno-dążeniowy” czy „opinia”, uległy z czasem połączeniu, tworząc elementy nowego – „postawy” (Prężyna, 1967). Na potrzeby niniejszego tekstu jako miarodajną przyjęto strukturalną definicję postawy (na którą składają się trzy komponenty: poznawczy, afektywno-ocenny i behawioralny). Postawa polityczna natomiast to ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania i emocjonalnego reagowania, a także ewentualnie towarzyszących im przekonań i dyspozycji do działań wobec organów państwowych, partii i elit politycznych, organizacji społecznych oraz wzajemnych relacji między tymi podmiotami.

Analiza historyczna pojęcia

Jak zauważa ks. W. Prężyna:

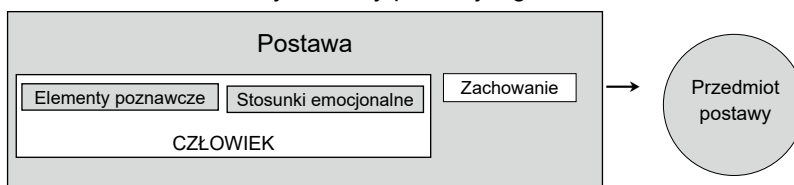
Po raz pierwszy termin *postawa* pojawił się u H. Spencera i A. Baina, którzy przez postawę rozumieли psychiczny stan gotowości do słuchania lub uczenia się czegoś. Terminu tego użyli na określenie istotnego warunku w procesie skutecznego przyswajania sobie wiadomości. Nieco odmienne, bo motoryczne rozumienie postawy odnajdujemy u autorów zajmujących się badaniem procesu spostrzegania (N. Lange), uwagi (Münsterberg), świadomości wybiórczej (Féré), wreszcie zagadnienia czasów reakcji (L. Lange). Zmienność tych procesów, ich ilościowe różnice w poszczególnych sytuacjach i u poszczególnych osób upatrywano w różnym poziomie aktywności fizjologicznej osób badanych podczas spostrzegania, skupienia uwagi, reagowania itd. Opisane rozumienie postawy jest specyficzne i współczesna psychologia skłonna jest nazywać je raczej nastawieniem (*set*) aniżeli postawą (*attitude*) (Prężyna, 1967).

Termin „postawa” w nowym kontekście został wprowadzony do literatury naukowej przez Williama I. Thomasa (1863–1947) i Florianą Znanieckiego (1882–1958) we wstępie do pracy *Polish Peasant in Europe and America* wydanej w Bostonie w latach 1918–1920 (wyd. pol. *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1976) dla oznaczenia procesów

indywidualnej świadomości, determinujących zarówno aktualne, jak i potencjalne reakcje każdej osoby wobec społecznego świata („współczynnik humanistyczny”). Zgodnie z tym postulatem badacz powinien więc patrzeć na rzeczywistość „oczyma jej uczestników” (podejście subiektywne), nie zaś „absolutnego obserwatora” (podejście obiektywne).

Według klasycznej definicji Gordona W. Allporta (1897–1967) postawa to psychiczny i nerwowy stan gotowości, zorganizowany przez doświadczenie, wywierający ukierunkowany lub dynamiczny wpływ na reakcje jednostki w stosunku do wszystkich przedmiotów czy sytuacji, z którymi jest ona związana (Allport, 1935). David Krech (1909–1977) i Richard S. Crutchfield (1912–1977) postawą nazwali trwałe układy pozytywnych lub negatywnych ocen, uczuć i tendencji do działania wobec jakiegoś podmiotu społecznego (Krech & Crutchfield, 1948). W definicjach polskich psychologów społecznych i socjologów akcentowany jest jej wymiar strukturalny. Składa się ona bowiem z trzech komponentów: poznawczego, emocjonalno-oceniającego i behawioralnego. Stanisław Mika (1931–2017) określił mianem postawy pewien względnie trwałe stosunek emocjonalny do przedmiotu bądź dyspozycje do występowania takiego stosunku, wyrażającego się w kategoriach pozytywnych, negatywnych lub neutralnych (Mika, 1972, s. 65).

Schemat 1. Graficzna ilustracja definicji postawy wg S. Miki



Źródło: Mika, 1972, s. 65.

Władysław Prężyna (1933–2006) przyjął, że postawa

jest to względnie stałe ustosunkowanie, które wyraża się w gotowości podmiotu do pozytywnych lub negatywnych reakcji intelektualno-orientacyjnych, emocjonalno-motywacyjnych oraz behawioralnych wobec jej przedmiotu (Prężyna, 1967).

Ujęcie problemowe pojęcia

I. Struktura postawy

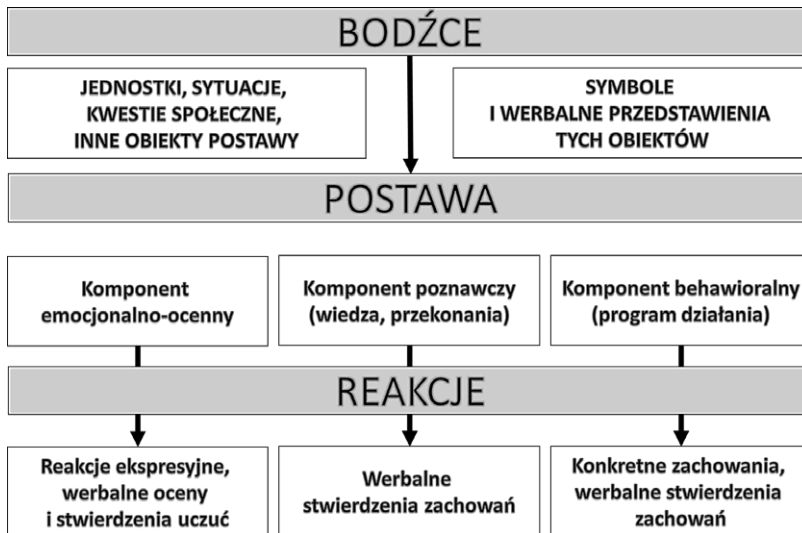
Za Stefanem Nowakiem (1925–1989) można przyjąć, że

postawa to ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania danego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu (Nowak, 1973, s. 23).

Przywołana definicja, akcentując rolę komponentu emocjonalno-oceniającego, przyjmuje go za warunek konieczny, ale i dostateczny, istnienia postawy.

Myślę, iż w świadomości ludzkiej wspólnota adresowego odniesienia wiąże nader silnie poszczególne komponenty postawy. Nasze postawy wobec przedmiotów znaczących są w gruncie rzeczy (jeśli wszystkie trzy komponenty są w nich zarysowane) tak silnie powiązanymi zbitkami dyspozycji afektywnych, dyspozycji behawioralnych i przekonań o naturze przedmiotu postawy, iż wyodrębnienie ich na drodze analitycznej wymaga często niemałego trudu. Myślę, iż tylko wyćwiczony logicznie socjolog czy psycholog potrafiłby jednocześnie uprzytomnić sobie, gdzie kończy się w jego postawie wobec danego przedmiotu czysto deskryptywna (opisująca) wiedza o tym przedmiocie czy wyobrażenie o jego naturze, a zaczynają się emocje i oceny, i z kolei gdzie kończy się wiedza i ocena przedmiotu, a zaczyna się gotowość, zamiar czy poczucie powinności podejmowania określonych wobec tego przedmiotu zachowań. Większość ludzi ma po prostu postawę wobec danego przedmiotu, to jest określony system predyspozycji do różnorodnego nań reagowania i to często zarówno poznawczego, jak i emocjonalno-oceniającego, jak też behawioralnego, przy czym różne te elementy doświadczane są łącznie w sensie wspólnoty ich przedmiotowego odniesienia (Nowak, 1973, s. 23).

Schemat 2. Zależność pomiędzy bodźcami, postawami a reakcjami



Źródło: Marody, 1976, s. 30.

Problemem dyskusyjnym jest trzeci element struktury postawy. Według Tadeusza Mądrzyckiego (1931–2002) w skład czynnika behawioralnego wchodzi reakcje mimiczne, pantomimiczne, wokalne, werbalne i działania (Mądrzycki, 1977, s. 24). Stefan Nowak natomiast pojmuję komponent behawioralny tak, że określone, wywołane przezeń zachowanie, nie wchodzi do jego definicji. Niezbędnym zatem warunkiem budowy teorii opisującej związki między postawami a zachowaniami, która by umożliwiła przewidywanie zachowań na podstawie diagnozy postaw ludzkich, jest takie rozumienie komponentu behawioralnego postawy, dzięki którym możliwe byłoby chwywanie związków empirycznych, a nie definicyjno-tautologicznych relacji między stanem psychiki działającego w odniesieniu do przedmiotu postawy a zachowaniami przez tę postawę wywołanymi. Samo zachowanie jest bowiem zjawiskiem pozapsychoznym. Komponent behawioralny nie będzie więc działaniem podmiotu posiadającego postawę, lecz programem działania, czyli zespołem dyspozycji do zachowania się w określony sposób w stosunku do przedmiotu postawy. Będzie odczuwany jako pragnienie, powinność, zamiar, dążenie czy przymus zewnętrzny (Rozciecha, 1991).

Zarysowany wyżej problem związku między zachowaniami a postawami ma istotne znaczenie, gdyż – o ile postawy są strukturami wewnętrznymi, psychicznymi, ukrytymi przed obserwatorem – to poddające się obserwacji zachowania są uznawane za ich wskaźnik. Badamy postawy, chcąc dowiedzieć się czegoś o przyczynach zachowań, wypowiedzieć się o ich przewidywalności, powtarzalności, trwałości itp. tymczasem w tym samym zachowaniu szukamy sygnałów informujących nas o postawach. Co więcej, ze względów technicznych ograniczamy się zazwyczaj do zachowań werbalnych w postaci wypowiedzi zawartych w kwestionariuszu wywiadu czy ankiety. Badanie zachowań i postaw w drodze analizy dokumentów osobistych wydatnie poszerza perspektywy poznawcze oraz wpływa dodatnio na trafność wniosków.

II. Właściwości postawy

W celu dokonania analizy postaw konieczne jest określenie ich podstawowych właściwości. Należą do nich:

- **Treść przedmiotowa** – określenie obiektu postawy.
- **Zakres postawy** – postawa może dotyczyć przedmiotu jednostkowego (osoby, rzeczy, zjawiska) lub grupy (klasy) przedmiotów; postawy można zatem uszeregować wedle kontinuum – od postaw indywidualnych do ogólnych. Postawy mogą być węższe i szersze. Jedne mogą wchodzić w zakres innych.
- **Złożoność** – każdy komponent postawy może charakteryzować się różną liczbą i jakością elementów go konstytuujących. Z punktu widzenia strukturalnej definicji postawy wyróżnić można – biorąc pod uwagę stopień, w którym poszczególne komponenty uczestniczą w mechanizmie powstania i funkcjonowania danej postawy – cztery ich klasy (Nowak, 1973, s. 23):
 - postawy, na których powstanie i trwałość składają się niemal wyłącznie nastawienia emocjonalno-ocenne, przy braku wiedzy o istotnych cechach przedmiotu danej postawy;
 - postawy, na których powstanie i trwanie składają się mniej lub bardziej adekwatne do rzeczywistych cech przedmiotu postawy wyobrażenia o nich, bez udziału jednak odpowiednich dyspozycji do zachowania wobec nich;

- postawy, na których powstanie i trwanie składają się wyuczone dyspozycje do zachowań przy jednoczesnym braku wiedzy o właściwościach danego przedmiotu postawy;
- postawy, na których powstanie i trwanie składają się, w mniej lub bardziej równym stopniu, wszystkie trzy składniki, a więc emocjonalno-ocenny, poznawczy i behawioralny.
- **Wartość** – wyrażająca pozytywny (+) bądź negatywny (–) stosunek do przedmiotu (także: ambiwalencja [+/-], obojętność [0] lub brak postawy). Owo ustosunkowanie wywiera wpływ na zachowanie człowieka względem obiektu: przyciąga ku niemu, odpycha lub nie motywuje w żadnym kierunku. Walencja postawy jest punktem wyjścia dla kategoryzacji „jakościowej” i wyróżnienia postaw autotelicznych i heterotelicznych (Nowak, 1973, s. 23):
 - postawy autoteliczne to postawy wobec przedmiotów, które dla podmiotu są ważne „same w sobie”. Istotnym ich składnikiem są na ogół mniej lub bardziej silne – pozytywne i negatywne – emocje nakładające się na nasze poczucie identyfikacji lub dysocjacji z przedmiotem postawy;
 - postawy heteroteliczne cechują się tym, że przedmiot postawy jest dla podmiotu „sam w sobie” obojętny. Są walencję zawdzięcza temu, iż odnosimy jego istnienie, właściwości lub konsekwencje działania do zewnętrznych kryteriów wartościowania. Walencja postawy zależna będzie od relacji właściwości, istnienia czy działania przedmiotu postawy do naszych potrzeb bądź uznawanego przez nas systemu wartości.
- **Intensywność** – stopień (siła/natężenie), w jakim jednostka motywowana jest do zachowania przez daną postawę (słabe ↔ mocne); zarówno kierunek, jak i siła danej postawy zależne są od stopnia znajomości przedmiotu, ładunku emocjonalnego związanego z nim oraz od konsekwencji działania wobec niego.
- **Spójność** – zgodność pod względem znaku, a także i siły pomiędzy komponentami.
- **Trwałość postawy** – rozumiana jako odporność na zmiany (zgodnie z przyjętą definicją postawą nie jest nastawienie mające zmienny charakter) lub podatność na zmianę. Postawy oczywiście mogą ulegać zmianom, które zazwyczaj jednak dokonują się powoli i w odpowiednich okolicznościach.

III. Zmiana postaw

Postawa ukierunkowuje proces poszukiwania informacji, skłaniając do zwracania uwagi przede wszystkim na treści, które są z tą postawą zgodne. Skuteczność oddziaływania, mająca na celu zmianę postaw, uzależniona jest w pierwszym rzędzie od kierunku, w jaki chcemy wpływać na postawę. Łatwiejsze jest kształtowanie postawy w stosunku do obiektu nowego dla jednostki niż zmiana postawy już istniejącej. Łatwiej także o zmianę postawy zgodnie z jej znakiem (np. + ^ ++) niż w kierunku przeciwnym. Chcąc wpłynąć na postawę, możemy oddziaływać na każdy z jej komponentów, najlepszy jednak efekt daje oddziaływanie na wszystkie jednocześnie. Najczęściej stosowaną metodą zmiany postaw jest przekazywanie informacji o określonej treści i zabarwieniu emocjonalnym.

W procesie zmiany postaw wyróżnić możemy trzy stadia: uleganie, identyfikację i internalizację.

- **Uleganie** wyraża się chęcią uzyskania nagrody bądź uniknięcia kary.
- **Identyfikacja** oznacza utożsamianie się jednej osoby z poglądami, przekonaniem czy postawami innych osób lub grup społecznych, oparte na wspólnej motywacji. Jej podstawę stanowią silne więzi uczuciowe łączące osobę utożsamiającą się – z kimś innym. W przypadku identyfikacji z grupą istotna jest wspólność celów i zasad działania.
- **Internalizacja** oznacza proces stopniowego uznawania pochodzących z zewnątrz poglądów, norm i wartości za własne (uwewnętrznienie).

Tabela 1. Charakterystyka procesu zmiany postaw

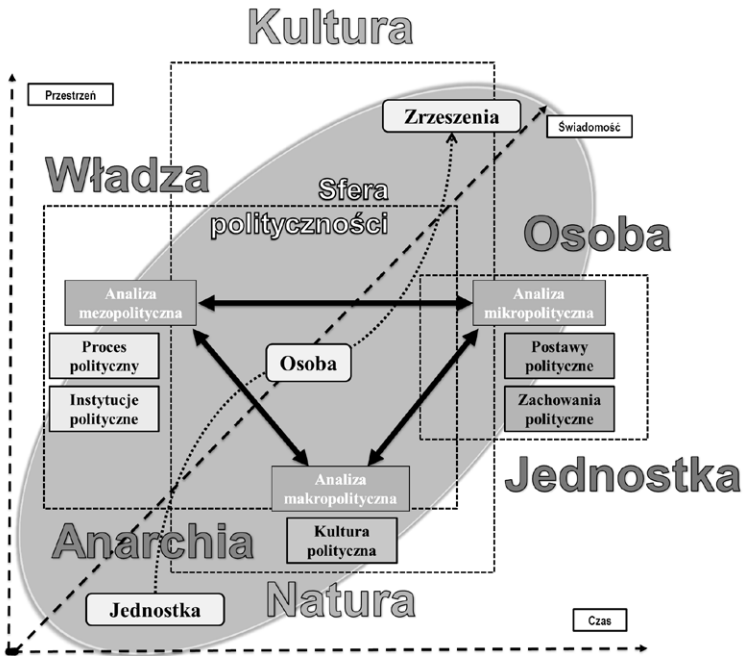
Nadawca	Przekaz	Odbiorca
<p>Zmiana postawy w danym kierunku jest wyraźniejsza, gdy nadawca jest postrzegany jako wiarygodne źródło informacji. Wiarygodna jest osoba uchodząca za eksperta w danej dziedzinie. Wiarygodność w większym stopniu wywiera wpływ bezpośrednio po przekazie niż w okresie późniejszym. Efektywność wywierania wpływu wzrasta, jeżeli nadawca na wstępie wyraża poglądy zgodne z postawami odbiorców. Na odbiór przekazywanych treści wywiera wpływ sposób spostrzegania nadawcy przez odbiorców.</p>	<p>Informacje przekazywane przez nadawcę nie powinny w dużym stopniu odbiegać od postaw odbiorców, gdyż wywołać to może ich odrzucenie bądź wywołać efekt bumerangowy (utrwalić tę postawę).</p> <p>W przypadku gdy postawy odbiorców różnią się znacznie od postawy, którą zamierza wytworzyć nadawca, a także gdy reprezentuje on wyższy poziom umysłowy, posługiwać się należy argumentacją dwustronną.</p> <p>W przypadku prezentowania przeciwnych argumentów stanowisko wyrażone na końcu przypuszczalnie wywrze większy wpływ niż stanowisko prezentowane jako pierwsze.</p> <p>Większa zmiana postaw ma miejsce, gdy nadawca wyraźnie precyzuje wniosek, do przyjęcia którego pragnie skłonić odbiorców. W przypadku jednak odbiorcy o raczej wysokim poziomie inteligencji skuteczniejsze jest pozostawienie mu możliwości samodzielnego wyprowadzenia wniosku z wypowiedzi.</p>	<p>Postawa odbiorcy wywiera selektywny (wybiórczy) wpływ na sposób odbioru prezentowanych mu treści. Istnieje zróżnicowany poziom podatności na perswazję, która wiąże się z pewnymi cechami osobowości (niska samoocena) oraz zależności od czynników zewnętrznych. Istotną rolę w skuteczności oddziaływania odgrywa poziom inteligencji odbiorcy.</p>

Źródło: Kozłowski, 1993, s. 612–613.

IV. Polityczność postaw

Polityczność postaw, a także wypływających z nich zachowań jest warunkowana a) treścią przedmiotową, taką jak na przykład elity władzy, państwo czy poszczególne instytucje polityczne, oraz b) funkcją rozumianą jako uczestnictwo w kształtowaniu określonej polityki, ideologii, wartości, moralności w stosunku do bezpośredniego przedmiotu polityki. Występują również postawy wobec przedmiotów nie ze sfery polityki, ale mające bez wątpienia znaczenie polityczne, jak choćby problem dopuszczalności kary śmierci czy aborcji. Polityczna zatem jest taka postawa, której przedmiot – ze względu na swą treść – przynależy do „tego, co polityczne”.

Schemat 3. Sfera „tego, co polityczne”



Podstawowe punkty odniesienia współczesnego dyskursu politologicznego są wyznaczone przez przedmiot poznania (sfera polityczności) oraz aspekt poznania wytyczający pryzmat teoretyczno-metodologiczny analizy:

- perspektywę prozopocentryczną („osoba”: analiza mikropolityczna),
- perspektywę kratocentryczną („władza”: analiza mezopolityczna),
- perspektywę kulturocentryczną („kultura”: analiza makropolityczna).

Źródło: opracowanie własne.

Dla potrzeb poznawczych kluczowe jest dookreślenie podzakresów przedmiotowych postawy politycznej. Postawa wobec całego systemu politycznego nie musi być bowiem tożsama z postawą wobec konkretnych decyzji politycznych czy elit władzy. Mirosława Marody (ur. 1947) wyróżnia pięć podzakresów przedmiotowych, które składają się na postawy społeczno-polityczne (Marody, 1976, s. 25). Są to:

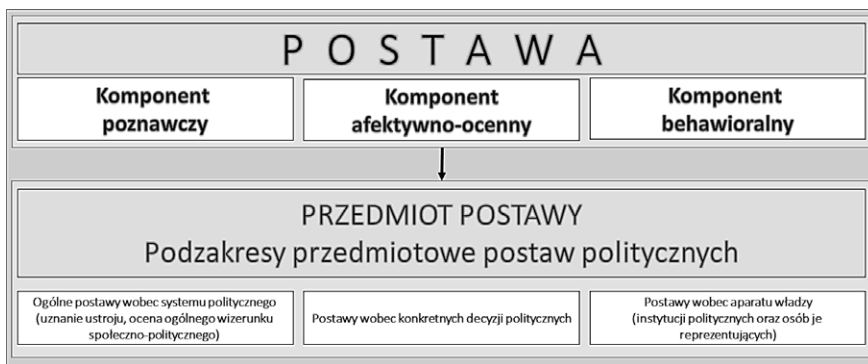
- ogólne postawy wobec systemu politycznego – ocena funkcjonowania systemu i instytucji, ocena przemian społeczno-politycznych;
- postawy wobec konkretnych decyzji polityki wewnętrznej i zagranicznej;

- postawy wobec aparatu władzy – instytucji i osób stojących na ich czele;
- postawy wobec wielkich grup społecznych, postawy rasowe, stereotypy;
- postawy dotyczące stosunków społecznych.

Rysując model postawy politycznej *sensu stricto*, można podzakresy te zredukować do trzech:

- ogólne postawy wobec systemu politycznego (uznanie ustroju, ocena ogólnego wizerunku społeczno-politycznego);
- postawy wobec konkretnych decyzji politycznych (faktów politycznych);
- postawy wobec aparatu władzy, instytucji publicznych oraz osób je reprezentujących.

Schemat 4. Struktura postawy politycznej



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Marody, 1976.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

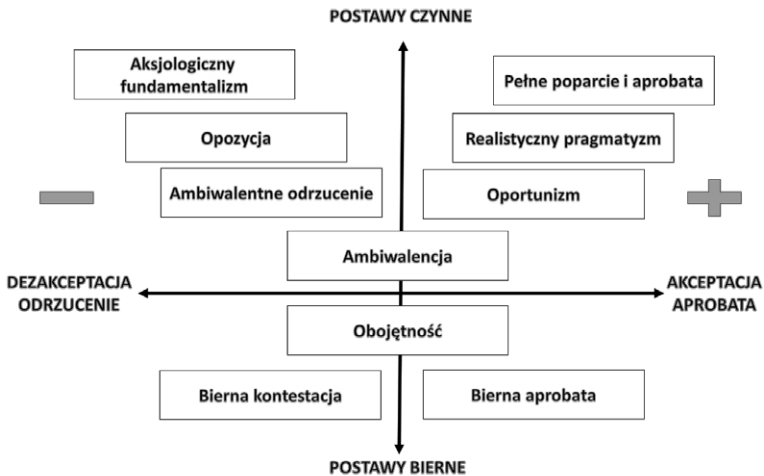
Przyjęcie strukturalnej definicji pojęcia postawy stwarza możliwości wypracowania trójelementowego modelu pomiaru, dotyczącego trzech jej komponentów.

Ocena i program działania wiążą się każdorazowo z określoną wiedzą o przedmiocie postawy (komponent poznawczy). Problemem jest kwestia, czy podmiot chce osiągnąć wiedzę o przedmiocie,

czy jego poznanie ma charakter pozytywny, tzn. czy jest to działanie w dobrej wierze, czy też bazowanie np. na plotce i pomówieniu. Oczywiście podmiot może, także w dobrej wierze, przyjmować informacje niezrzetelne. Inna jednak jakościowo sytuacja występuje, gdy podmiot zdaje się na nieprawdę zupełnie świadomie i z góry zgadza się na wypływające z tego faktu konsekwencje, co implikuje daleko idące deformacje w postrzeganiu tak ludzi, jak i zjawisk czy procesów społecznych. Istotna jest tu także kwestia kompletności i komplementarności tejże wiedzy. Ważną wreszcie informacją jest stwierdzenie braku jakiegokolwiek wiedzy o przedmiocie postawy, która to postawa w danym przypadku opiera się nie na przesłankach faktycznych, ale na propagandzie lub metafizycznym przeczcuciu.

Zaistnienie komponentu afektywno-oceniającego ma, jak już zaznaczono, charakter podstawowy, gdyż jest on warunkiem koniecznym i dostatecznym, aby można było mówić o postawie. Przy braku możliwości pomiaru wiedzy o przedmiocie postawy oraz programu działania podmiotu, jedynie sformułowane przez ocenę określonej sytuacji, które możemy poznać np. poprzez analizę wypowiedzi deklaracyjnych, pozwalają na wnioskowanie o istocie postawy. W przypadku postaw jednoznacznie pozytywnych (akceptacja) i jednoznacznie negatywnych (dezakceptacja) mamy do czynienia z układem bipolarnym wyznaczającym dwa skrajne bieguny szerokiego spektrum walencji postaw. Brak jednoznaczności cech charakteryzuje natomiast postawy ambiwalentne.

Schemat 5. Dwuwymiarowe pole postaw politycznych



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Gołębiowski, 1996, s. 106–107.

Program działania, czy też gotowość do działania, jest miarą społeczno-politycznej aktywności jednostki (komponent behawioralny). W przypadku postaw aktywnych możemy mówić o podejściu reaktywnym, reaktywno-asertywnym i asertywnym. Postawy bierne mogą być wynikiem np. przekonania podmiotu o własnej bezsilności względem danej kwestii. Postawy bierne mogą mieć charakter refleksyjny lub bezrefleksyjny – zależnie od stopnia uświadomienia problemu lub nim zainteresowania. Występować mogą wreszcie postawy dysharmoniczne, czyli niespójne.

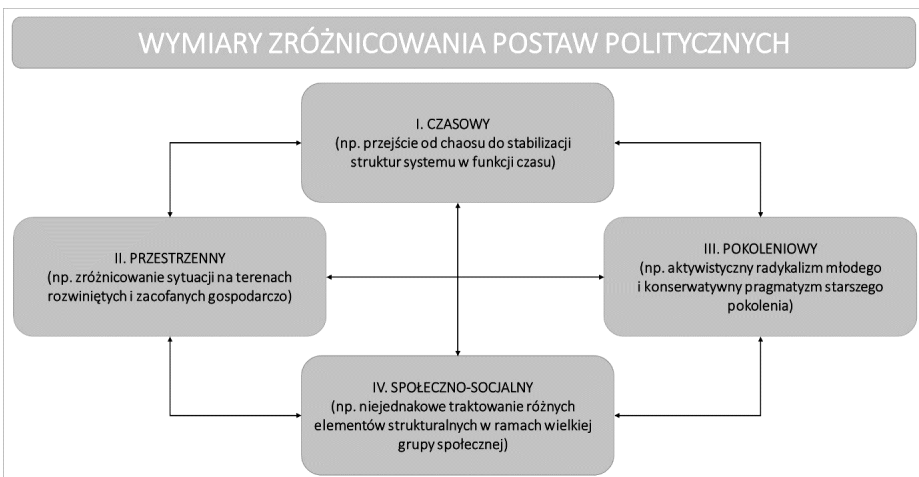
Rysuje się zatem następujące pole analizy:

Tabela 2. Charakterystyka komponentów pojęcia postawy

Struktura i przedmiot postawy	Komponent poznawczy	Komponent afektywno-oceniający	Komponent behawioralny
Ogólne postawy wobec systemu politycznego	Wiedza podmiotu o systemie politycznym	Akceptacja/odrzućenie przez podmiot systemu politycznego	Gotowość do działania pro- lub antysystemowego
Postawy wobec konkretnych decyzji politycznych	Wiedza podmiotu o faktach politycznych	Ocena faktów politycznych (wydarzeń, decyzji itp.)	Program działania podmiotu wobec konkretnych decyzji władz
Postawy wobec aparatu władzy	Wiedza podmiotu o kreatorach faktów politycznych	Ocena ludzi i instytucji kreujących fakty polityczne	Gotowość do reakcji wobec ludzi i instytucji władzy

Źródło: opracowanie własne.

Schemat 6. Specyfika postaw politycznych



Źródło: opracowanie własne.

Postawa jest konstruktem hipotetycznym (zmienną utajoną), nieobserwowalnym bezpośrednio. Można go określić na podstawie jakichś wskaźników zewnętrznych (Nęcki, 1998). Wyróżnia się zatem różne podejścia analityczne:

- techniki oparte na obserwacji zachowań globalnych lub różnych sposobów werbalnych;
- techniki oparte na skalach postaw, przy pomocy których można postawę poszczególnych jednostek i grup ustalić i wykreślić na

kontinuum wielostopniowym (np. na skali Likerta, skali Guttmana – zob. tab. 3);

- techniki mniej ustrukturyzowane.

Tabela 3. Skale Rensisa Likerta oraz Louisa Guttmana

Wybrane skale postaw	<p>Skala Rensisa Likerta jest dwubiegunową skalą interwałową (kolejne punkty skali są uszeregowane, a odległość między nimi jest równa). Została stworzona na potrzeby liczenia wskaźników zbudowanych z sumy (lub średniej) wag liczbowych, przypisanych wypowiedziom respondentów wobec pakietu stwierżeń (mikrotez) sformułowanych w kwestionariuszu. W ujęciu uproszczonym jest to kafeteria wypowiedzi ułożonych w porządku od całkowitego odrzucenia do całkowitej akceptacji, np.:</p> <ol style="list-style-type: none"> (1) – zdecydowanie nie zgadzam się, (2) – raczej się nie zgadzam, (3) – nie mam zdania, (4) – raczej się zgadzam, (5) – zdecydowanie się zgadzam. <p>Respondent wybiera tę wypowiedź, która najbardziej odpowiada jego odczuciom. Liczba możliwych opcji do wyboru powinna być nieparzysta (najczęściej 5), aby środkowe stwierdzenie było neutralne. Stosunek do danego przedmiotu może być może być ujęty np. na kontinuum: <i>wrogi ↔ niechętny ↔ obojętny ↔ życzliwy ↔ serdeczny</i>.</p> <p>Skala Louisa Guttmana wykorzystywana jest do badania stopnia akceptacji zjawisk budzących kontrowersje społeczne itp. Badacz dobiera pytania do skali i szereguje je tak, aby kolejno coraz mocniej wpływały na badaną cechę. Odpowiedź twierdząca na pierwsze lub każde kolejne pytanie powinna powodować odpowiedź twierdzącą również na wszystkie następne pytania. Im wcześniej respondent zaczyna odpowiadać twierdząco na jakieś pytanie, tym większa jest jego akceptacja ocenianych postaw, zachowań czy zjawisk.</p>
----------------------	--

W przypadku technik mniej ustrukturyzowanych pomiar poszczególnych elementów postaw politycznych może odbywać się na bazie:

- w przypadku postaw współczesnych – ankiet, kwestionariuszy, wywiadów, sondaży wyborczych itp.;
- w przypadku postaw historycznych – dokumentów osobistych (zwłaszcza pamiętnikarstwo socjopolityczne), prasy (np. tzw. listy do redakcji) itp.

W obu wypadkach możliwości badawcze, z uwagi na dostępność wartościowego materiału analitycznego, wydają się wręcz nieograniczone.

Pamiętnikarstwo socjopolityczne	<p>Pamiętnikarstwo socjopolityczne stanowią wszelkiego rodzaju autobiograficzne dokumenty utrwalone na piśmie, taśmie filmowej i magnetycznej, stronach internetowych itp. zawierające treści społeczno-polityczne wiążące się z zachowaniami, obserwacjami, przekonaniem czy opiniami pamiętnikarza.</p> <p>Przedmiotowo ujmując, są to dzienniki (blogi), pamiętniki, wspomnienia, relacje autobiograficzne, listy, osobiste relacje jednostek pełniących funkcje polityczne, uczestników wydarzeń, zjawisk i procesów społeczno-politycznych, członków organizacji politycznych oraz stowarzyszeń mających pośrednie znaczenie polityczne, a także ich sympatyków, jednostek występujących w roli obywatela danego państwa czy członka danego narodu, przypadkowych świadków zjawisk i wydarzeń o znaczeniu politycznym. Pamiętniki tego rodzaju mogą być rezultatem indywidualnej decyzji o ich pisaniu i upublicznieniu (pamiętniki polityków i wywiady autobiograficzne), mogą powstawać jako rezultat zamówienia instytucji naukowych lub w wyniku otwartych konkursów.</p>
---------------------------------	--

Za klasykami metody biograficznej – W.I. Thomasem i F. Znanieckim – możemy stwierdzić, że osobiste materiały życiorysowe, możliwie jak najpełniejsze, stanowią „typ doskonały” materiału badawczego. Jeżeli analityk musi posługiwać się innymi materiałami, to tylko wskutek praktycznych trudności, jakie przedstawia zgromadzenie dostatecznej ilości takich materiałów, niezbędnych dla rozważenia wszystkich problemów oraz wskutek ogromnej pracy, jakiej wymaga dokładna analiza wszystkich materiałów autobiograficznych, niezbędnych do opisanego życia grupy społecznej.

Jeżeli musimy posługiwać się zjawiskami masowymi, jako materiałem, lub innym rodzajem zdarzeń, branych bez związku z historią życia jednostek uczestniczących w nich, to stanowi to słabą, a nie dodatnią stronę naszej obecnej metody (Thomas & Znaniecki, 1976, s. 8).

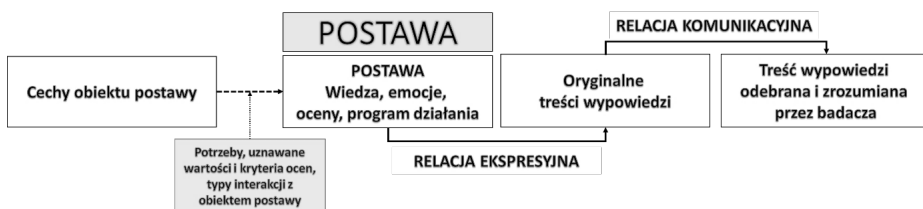
Dla analizy naukowej szczególnie przydatne są wypowiedzi nie tyle deklaratywne, ile opisujące i oceniające ludzkie zachowania, dotyczące życia osobistego i wzajemnych oddziaływań z otoczeniem, gdyż przejawia się w nich wszystko to, co pamiętnikarz uważa za oczywiste i naturalne, co opisuje bez zastanowienia się i bez silenia się na jakąkolwiek stylizację. Z wypowiedzi tego typu można wychwycić pewne elementy niezmienności, ciągłości i trwałości form życia zbiorowego. Jest to problem szczególnie istotny, gdyż zmiany społeczne są zawsze funkcją tych elementów niezmiennych i skupienie uwagi na samych zmianach daje obraz jedynie częściowy (Szczepański, 1982). Opracowywanie autobiogramów pozwala na poznanie zjawisk psychospołecznych zachodzących w danej populacji oraz ich

mechanizmów. Zyskujemy orientację w kwestii masowości danego zjawiska, czyli ważności w społeczeństwie, oraz koncentracji przestrzennej. Powyższa wiedza umożliwi dalszą analizę podłoża strukturalnego zachowań ludzkich. Za W.I. Thomasem dodać można, że jeśli ludzie definiują sytuacje jako rzeczywiste, to są one rzeczywiste w swych konsekwencjach. Analiza dokumentów autobiograficznych dostarcza nam informacji o wartości danego zjawiska. Wartość zjawiska jest nierozzerwalnie związana z jego realnością, utrata bowiem wartości implikuje utratę przezeń realności, np. społeczna równość istnieje o tyle, o ile ludzie w nią wierzą (por. Chałasiński, 1938, s. XXVII).

* * *

W procedurze analizy postaw dane jest nam – wynikające logicznie z racji (*eksplanans*) – następstwo (*eksplanandum*), które stanowi *przesłankę* wnioskowania. Kierunek rozumowania i kierunek wynikania logicznego są sobie przeciwne, jako że do następstwa dobiera się rację (a zatem badamy w istocie reakcje, z których wnioskujemy o postawach). Przeprowadzone w ten sposób rozumowanie redukcyjne może być zawodne i ma jedynie charakter uprawdopodobniającego (prawdziwość przesłanek nie zapewnia prawdziwości wniosku).

Schemat 7. Wynikanie postaw z treści odebranych przez badacza



Źródło: opracowanie na podstawie: Marody, 1976, s. 36

Postępowanie badawcze, jak trafnie zauważyła M. Marody, będzie poprawne w takim stopniu, w jakim relacje ekspresyjna i komunikacyjna są relacjami zgodności (Marody, 1976, s. 36).

BIBLIOGRAFIA

- Allport, G.W. (1935). *Attitudes*. W: C. Murchison (Red.), *A handbook of social psychology* (s. 798–844). New York: Russell & Russell.
- Chałasiński, J. (1938). *Młode pokolenie chłopów*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Pomoc oświatowa”.
- Gołębiowski, B. (1996). *Edukacja i polityka*. Warszawa: Elipsa.
- Jakubowski, W. (1999). *Spółeczna natura człowieka*. Warszawa: Elipsa.
- Kozłowski, W. (1993). *Postawy i nastawienia*. W: W. Pomykało (Red.), *Encyklopedia pedagogiczna* (s. 611–615). Warszawa: Fundacja „Innowacja”.
- Krech, D., & Crutchfield, R.S. (1948). *Theory and problems of social psychology*. New York: McGraw-Hill.
- Marody, M. (1976). *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mądrzycki, T. (1977). *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Mika, S. (1972). *Wstęp do psychologii społecznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Nęcki, Z. (1998). *Postawy i ich zmiana*. W: W. Szewczuk (Red.), *Encyklopedia psychologii* (s. 425–432). Warszawa: Fundacja Innowacja.
- Prężyna, W. (1967). *Koncepcja postawy w psychologii*. „Roczniki Filozoficzne”, t. XV, z. 4, 25–38.
- Reykowski, J., Skarżyńska, K., & Ziółkowski, M. (Red.) (1990). *Orientacje społeczne jako element mentalności. Analizy teoretyczne*. Poznań: Wydawnictwo „Nakom”.
- Rozciecha, B. (1991). *Postawy polityczne*. W: A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak (Red.), *Kategorie analizy politologicznej*. Wrocław: Wydawnictwo UW.
- Szczepański, J. (1982). *O pamiętnikach Polaków*. W: *Pamiętniki Polaków 1918–1978. Antologia pamiętnikarstwa polskiego*. T. 1: *Druga Rzeczpospolita 1918–1939* (s. 30–47). Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Thomas, W.I., & Znaniecki, F. (1976). *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Warszawa.

Andrzej Gniazdowski
Instytut Filozofii i Socjologii PAN
<https://orcid.org/0000-0003-0103-7668>
<https://doi.org/10.35765/slowniki.440>

Radykalizm polityczny

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Radykalizm jako zjawisko polityczne stanowi przeciwieństwo politycznego umiarkowania, polegając na bezkompromisowej walce o szybką, systemową zmianę praw i sposobów sprawowania władzy uznanych za niesprawiedliwe.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Rys historyczny pojęcia radykalizmu politycznego obejmuje jego analizę nie tylko z punktu widzenia historii pojęć, lecz również historii idei, to znaczy rekonstrukcję zarówno faktycznych kontekstów stosowania i przekształceń znaczeniowych tego pojęcia, jak i jego genealogii intelektualnej.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Problematyzacja znaczenia pojęcia radykalizmu politycznego polega na jego odróżnieniu od innych radykalizmów (np. „społecznego”, względnie „narodowego”), pojęć o znaczeniu przeciwstawnym (np. „tradycjonalizm”, „konserwatyzm”, „liberalizm klasyczny”) i pokrewnym (np. „ekstremizm”, „populizm”), a także próbie typologii zjawisk politycznych, do których to pojęcie się odnosi (np. „radykalizm lewicowy” i „radykalizm prawicowy”).

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Celem systematycznej refleksji nad współczesnymi zjawiskami politycznymi, do których stosuje się pojęcie radykalizmu (światopoglądów, ideologii, doktryn, partii, ruchów politycznych etc.), jest próba zarysowania perspektyw przyszłego stosowania tego pojęcia w kontekście współczesnych przemian cywilizacyjnych.

Słowa kluczowe: republikanizm, demokracja, rewolucja, socjalizm,
nacionalizm

Definicja pojęcia

Jako silnie nacechowane emotywnie i polemicznie, pojęcie radykalizmu politycznego wymyka się próbom jego zdefiniowania w sposób nieuprzedzony i wolny od wartości. Definicje tego pojęcia formułowane w ramach nauk społecznych oscylują od ujmowania radykalizmu jako antropologicznego powszechnika, odnoszącego się do pewnych uwarunkowanych psychospołecznie postaw, które występują we wszelkich możliwych epokach i obszarach kulturowych (Żurkowska, 2015), po redukowanie go do pewnej nazwy, sensownie stosującej się wyłącznie do historycznie określonych, nowoczesnych zjawisk politycznych i używanej poza właściwym jej kontekstem wyłącznie metaforycznie (Wende, 1984, s. 113–133). Przykładem pierwszej definicji może być stwierdzenie niemieckiego antropologa, Helmutha Plessnera, zgodnie z którym „radykalizm jest wrodzonym światopoglądem ludzi niecierpliwych, socjologicznie: klas niższych, biologicznie: młodzieży” (Plessner, 2008, s. 7). Przykład definicji drugiej, „kontekstualnej”, stanowi ograniczenie znaczenia tego pojęcia do liberalno-demokratycznej doktryny politycznej angielskich utylitarystów nazywanych na początku XIX wieku „radykałami filozoficznymi” (Halévy, 1928). Zgodnie z definicją tego typu, podawaną m.in. przez *Oxford English Dictionary*, radykalizm to nic innego jak „poglądy polityczne lub zasady charakterystyczne dla Radykałów” (cyt. za: Wende, 1984, s. 114).

Pewien kompromis pomiędzy tymi skrajnymi podejściami stanowi definicja radykalizmu nazywana „konceptualną”, której celem jest ograniczenie zakresu stosowalności tego pojęcia poprzez określenie jego *genus proximum* i *differentia specifica* (Bialer & Sluzar, 1977, I, s. 17). W nawiązaniu do postulatów stawianych przed taką definicją radykalizm polityczny należałoby zdefiniować jako manifestację pewnego szerszego zjawiska intelektualnego, którego najbardziej ogólny sens praktyczny wyznacza różnie motywowane, wysuwane przez pewne spójne grupy roszczenie do wyłączności na reprezentowanie w dziedzinie politycznej tego, co „dobre”, względnie „sprawiedliwe”, w jego bezwzględnym przeciwstawieniu do tego, co „złe” i „niesprawiedliwe” (Walzer, 1974, s. 2). Specyficzną przesłanką ontologiczną tego roszczenia jest teza o zasadniczej sprzeczności pomiędzy tym, co „jest” (przyjętymi normami, praktykami, stosunkami, instytucjami politycznymi etc.), a tym, co

być „powinno”, połączona z przekonaniem o braku stopni pośrednich pomiędzy zastaną, uznawaną za „wynaturzoną” i „zdehumanizowaną” rzeczywistością polityczną a jej wymagającą przywrócenia, właściwie „ludzką naturą” (Laclau, 1996, s. 8). Tak samo specyficzną przesłanką epistemologiczną radykalizmu politycznego jest przekonanie o możliwości uzyskania na temat natury rzeczywistości politycznej wiedzy pewnej, która w dziedzinie praktyki politycznej stanowi uzasadnienie dla podejmowania działań na rzecz jej „odnowy” i „uzdrowienia”, tzn. strukturalno-systemowej zmiany tego, co „jest”, i ustanowienia tego, co być „powinno”, na drodze walki, a co za tym idzie – wyłącznie instrumentalne podejście do negocjacji, politycznej perswazji i deliberacji (Voegelein, s. 115).

Analiza historyczna pojęcia

Z perspektywy historii pojęć pierwsze użycie terminu „radykalny” w sensie politycznym łączy się powszechnie z nazwiskiem Charlesa J. Focha, który jako przedstawiciel brytyjskich wigów występował w końcu osiemnastego stulecia w Izbie Gmin z projektem „radykalnej reformy” angielskiego prawa wyborczego (Bialer & Sluzar, 1977, I, s. 304). Negatywnie nacechowane miano „radykałów filozoficznych” przyłgnęło na przełomie wieków do grupy utylitarystów skupionej wokół Jeremy’ego Benthama i Jamesa Milla (m.in. Thomasa R. Malthusa i Davida Ricarda), którzy zgodnie z wyznawaną przez siebie ideą „arytmetyki moralnej” opowiadali się za likwidacją monarchii i wprowadzeniem w Anglii równych, powszechnych i tajnych wyborów (Halévy, 1928, s. XIV). Sam Bentham posłużył się pojęciem radykalizmu w podtytule publikacji *Plan reformy parlamentarnej* z 1817 roku, który brzmiał: „O konieczności reformy radykalnej i nieadekwatności reformy umiarkowanej”, a także w napisanej w 1819 roku rozprawie *Radykalizm nie jest niebezpieczny*, w której przeciwstawiał się utożsamianiu przez angielską opinię publiczną pokojowego radykalizmu angielskich utylitarystów z terroryzmem francuskich jakobinów z okresu Wielkiej Rewolucji (Burgess & Festenstein, 2007, s. 217). Sam termin „radykalizm” jako nazwa doktryny politycznej utylitarystów został po raz pierwszy odnotowany w *Oxford English Dictionary* z 1820 roku (Burgess & Festenstein, 2007, s. 1).

Fakt, że pojęcie radykalizmu politycznego ściśle wpisuje się w historię kształtowania się tradycji w tej samej mierze republikańskiej, co liberalnej (Kramnick, 1990), a zatem zarówno „równościowej”, jak i „wolnościowej”, może wydawać się z dzisiejszego punktu widzenia paradoksalny. Wyjaśnienia tego paradoksu należy poszukiwać, z jednej strony, w etymologii pojęcia radykalizmu, wywodzącego się z greckiego źródłosłowu *radix*, „korzeń” (Wende, 1984, s. 114), i z drugiej strony – w jego złożonej historii intelektualnej. W swoim źródłowym znaczeniu przymiotnik „radykalny”, którego użycie w języku angielskim, zgodnie z *Oxford English Dictionary*, można śledzić od XV wieku, nie oznaczał nic innego jak „głęboko zakorzeniony”, „ugruntowany”, ale też „pierwotny”, „źródłowy”, „wewnętrzny wobec natury lub istoty rzeczy lub osoby, fundamentalny” (Wende, 1984, s. 114). Pierwotny kontekst znaczeniowy tego przymiotnika określiło użycie go przez św. Augustyna w *Państwie Bożym* w odniesieniu do „radykalnie” skażonej przez grzech pierworodny natury ludzkiej, określonej tam jako *origine depravata velut radice corrupta* (ks. XIII, rozdz. XIV). Jeszcze Kant w dziele *Religia w obrębie samego rozumu* utożsamiał bycie radykalnym z byciem głęboko zakorzenionym, nazywając „radykalnym wrodzonym złem w ludzkiej naturze” splecioną z samym człowieczeństwem skłonność do zła. Wyłącznie w tym znaczeniu posłużył się tym przymiotnikiem także Edmund Burke w swoich konserwatywnych *Rozważaniach o rewolucji we Francji* z 1790 roku, nie odnosząc go jeszcze do francuskich jakobinów, lecz do wyrażającego się w wybuchających ciągle to tu, to tam „zamieszkach”, niedającego się nigdy raz na zawsze wykorzenić politycznego „zła”, które określili jako „radykalne i wewnętrzne”.

Zmiana znaczenia, która umożliwiła ukształtowanie się nowoczesnego pojęcia radykalizmu, staje się zrozumiała dopiero z punktu widzenia historii idei w wyniku potraktowania go, za Carlem Schmittem, jako „zsekularyzowanego pojęcia teologicznego”. Z perspektywy przyjmowanej nie tylko przez Carla Schmitta, lecz także przez Helmutha Plessnera, Erica Voegelina, Jacoba Talmona, Leszka Kołakowskiego czy Ernesta Laclaua, drogę do tej zmiany otworzyło teologiczne pytanie o możliwość „zbawienia”, to znaczy wyzwolenia człowieka od zła, a mówiąc słowami cytowanego wcześniej św. Augustyna – o rolę, jaką w wykorzenieniu zła z natury ludzkiej odgrywa łaska, a jaką wolna wola. Nowoczesny sens radykalizmu ukonstytuowała z tego punktu widzenia

idea samozbawienia człowieka i jego politycznych instytucji, a mianowicie, ujmując to słowami Leszka Kołakowskiego z jego rozprawy *Bóg nic nie jest nam dłużny*, „odmowa uznania, iż wykorzeniać zło ludzkim wysiłkiem niepodobna i że nieuleczalnie skalani jesteśmy radykalnym złem, z którego tylko Bóg, jeśli tak zechce, może nas oczyścić”. Idea przygodności zła w ludzkiej naturze znalazła w odniesieniu do pojęcia radykalizmu politycznego swój definicyjny wyraz m.in. w stwierdzeniu Johna Stuarta Milla z listu z 1836 roku, zgodnie z którym „radykalizm [...] nazywa się radykalizmem tylko o tyle, o ile nie spiera się ani nie dokonuje kompromisów ze złem, ale wycina je z korzeniami” (Burgess & Festenstein, 2007, s. 218). Związek ideowy, który stanowi podstawę tej definicji, ujął w lapidarnej formule Carl Schmitt, stwierdzając, że „radykalizm w walce z państwem rośnie proporcjonalnie do radykalizmu wiary w naturalne dobro człowieka”.

Interpretacja radykalizmu politycznego jako zsekularyzowanego pojęcia teologicznego rzuca światło na źródłową przynależność tego pojęcia do ściśle określonego, europejskiego kontekstu historycznego. Radykalizm polityczny stanowi z perspektywy historii idei nie tylko zjawisko typowo nowoczesne (Bialer & Sluzar, 1977, s. 24), lecz wręcz sam *definiens* nowoczesności, manifestując się w ruchach, projektach, doktrynach i ideologiach, których sensem od średniowiecza do oświecenia była szeroko rozumiana, nie tylko polityczna, lecz również społeczno-kulturowa emancypacja człowieka, a także adekwatna do niej racjonalna przebudowa społeczeństwa. Pomimo całej złożoności teologicznego tła, z którego wyrosły specyficznie nowoczesne odpowiedzi na pytanie *unde malum?*, do genealogii radykalizmu *avant la lettre* zaliczane są, określane tak wyłącznie na zasadzie anachronizmu, już różnego rodzaju krytyczne wobec doktrynalnego autorytetu Kościoła, średniowieczne „duchowe ruchy ludowe”, m.in. manichejskie i gnostyckie, pelagiańskie, prometejskie i utopijne czy chiliastyczne, mesjańskie i millenarystyczne. Do genealogii tej bezpośrednio przynależą ruchy „radykalnej Reformacji”, przede wszystkim purytanizm (Voegelin, 1992), który jest traktowany w literaturze jako historyczne źródło tzw. radykalizmu angielskiego, zapoczątkowanego m.in. przez levellerów w okresie angielskich wojen domowych i „republiki chrześcijańskiej” ustanowionej przez Cromwella (Walzer, 1974; Burgess & Festenstein, 2007).

Przedstawiciele radykalizmu przed radykalizmem dostrzega się w szczególności w teorykach „nowoczesnego republikanizmu” od Machiavellego i Hobbesa przez Locke’a, Monteskiusza i Rousseau, po Kanta, którzy w nawiązaniu do „republikanizmu klasycznego” i „humanizmu obywatelskiego” podjęli krytykę feudalnego systemu monarchii i jego teologicznego uzasadnienia (Pocock, 1975; Kramnick, 1990). Oświeceniową krytykę polityczną traktuje się jako wyraz radykalizmu w tej samej mierze politycznego, co filozoficznego, z uwagi na fakt, że sama sekularyzacja pojęcia radykalizmu, w myśl koncepcji Carla Schmitta i innych jej teoretyków nie polegała na niczym innym jak na jego przekształceniu z pojęcia religijnego w pojęcie filozoficzne. Jako filozoficzną podstawę *sine qua non* nowoczesnego radykalizmu politycznego, którego najogólniejsze źródła ideowe łączone są z fundującą nowożytną filozofię zasadą subiektywizmu, związaną z kartezjańskim użyciem z wolności do wątpienia (Israel, 2001, s. 23–43), traktuje się w szczególności wypowiedzianą *explicite* przez Kanta w maksymie *sapere aude* ideę „oświecenia”. Sens radykalizmu stanowi z tej perspektywy takie wyzwolenie od zła w ludzkiej naturze, które ma polegać na odwadze „posługiwania się swym własnym rozumem bez obcego kierownictwa” (Kant, 1995, s. 53).

Za prekursorów XIX- i XX-wiecznego radykalizmu politycznego uznaje się *explicite* liczne prądy, salony i kluby intelektualne „radykalnego oświecenia”, które torowały w bezpośredni sposób drogę do rewolucji i ustanowienia republiki najpierw w koloniach amerykańskich, a następnie we Francji, delegitymizując instytucje *ancien régime*’u w odwołaniu do idei naturalnej równości, umowy społecznej, suwerenności ludu, woli powszechnej, postępu, powrotu do natury, praw człowieka i obywatela (Israel, 2001). Mianem „radykałów” opatruje się w końcu przedstawiciele republikańskiego, „lewicowego” skrzydła liberalnych wigów z końca XVIII wieku, obok wspomnianego Jamesa Foxa m.in. „brytyjskiego jakobina” Thomasa Paine’a, autora odpowiedzi Edmundowi Burke’owi w postaci eseju *Prawa człowieka* z 1791 roku, oraz Mary Wollstonecraft, autorkę m.in. opublikowanego rok później *Wołania o prawa kobiety* (Burgess & Festenstein, 2007, s. 115–135). Podstawę określania ich niekiedy mianem trzeciej, obok wigów i torysów, partii „radykalnej” (Wende, 1984, s. 128) stanowi fakt, że w nawiązaniu do amerykańskich i francuskich deklaracji praw człowieka i obywatela nie ograniczali oni

swych postulatów do projektów liberalizacji monarchii poprzez poszerzenie praw ekonomicznych i jednostkowych, lecz agitowali na rzecz republiki, demokracji i odrzucenia wszelkich form społecznego uprzywilejowania (Kramnick, 1990, s. 69).

Wiek XIX stanowił epokę historycznych przekształceń znaczenia pojęcia radykalizmu i jego różnicowania się w zależności od zmieniających się kontekstów kulturowych i narodowych. Ukute w angielskim kontekście politycznym, łączone ono było z postulatami powszechnego, nieograniczonego cenzusem majątkowym prawa wyborczego, wysuwanymi za lewellerami, lewicowymi wigami i utylytarystami przede wszystkim przez czartystów w latach 1830–1840 (Burgess & Festenstein, 2007, s. 39). Pojęcie radykalizmu dopiero wtedy stało się paradygmatyczne dla określania tym mianem również partii i ruchów politycznych na kontynencie. Już w 1820 roku jedna z gazet francuskich określiła Benjamina Constanta jako „rzecznika radykałów skrzydła lewicowego” (Wende, 1984, s. 117). Po utworzeniu we Francji w wyniku rewolucji lipcowej monarchii konstytucyjnej, posługując się etykietą „radykałów”, prasa rządowa dyskredytowała, wzorem angielskim, przedstawicieli republikańskiej opozycji pozaparlamentarnej, która w osobach m.in. Alexandre’a Ledru-Rollina i Louisa Blanca zapoczątkowała tradycję francuskiej Partii Radical. Utworzona przez nich partia zwolenników republiki sama przyjęła nazwę „radykalnej” dopiero po nałożonym w 1835 roku cenzuralnym zakazie używania w prasie przymiotnika „republikański” i podjęła w ten sposób próbę nadania pojęciu radykalizmu znaczenia pozytywnego również we Francji. Zgodnie z definicją zawartą w wydawanym przez Partię Radykalną *Dictionnaire politique* z 1842 roku, „radykalizm to we wszystkich czasach ta doktryna innowacji, która ma za podstawę świadomość i rozum” (Wende, 1984, s. 117).

Jako określenie partyjne, pojęcie radykalizmu funkcjonuje we francuskim kontekście politycznym w oficjalnej nazwie istniejącej do dziś, założonej w 1901 roku Partii républicain, radical et radical-socialiste, która do 1940 roku była we Francji główną partią rządzącą. Radykałowie opowiadający się za republiką, zasadą własności prywatnej, państwa świeckiego i sprawiedliwości społecznej przyjęli to pojęcie w nazwach partii utworzonych w wiekach XIX i XX m.in. we Włoszech, w Hiszpanii, w Szwajcarii i w Bułgarii. Stanowiące również w większości innych krajów Europy mniej lub bardziej spójne doktrynalnie „radykalne” partie,

ugrupowania i ruchy polityczne tworzyły w latach 1925–1938 Entente Internationale des Partis Radicaux et des Partis Démocratiques Similaires, znaną pod nazwą „międzynarodówki radykalnej”. Podobnie jak w Anglii i Francji, pojęcie radykalizmu również w niemieckim kontekście politycznym łączone było z próbami „uzdrowienia państwa od podstaw”, polegającymi na jego „radykalnej” w tym właśnie sensie demokratyzacji, a nie samej tylko „paliatywnej”, odgórnej liberalizacji (Wende, 1984, s. 116–119).

W tej mierze, w jakiej za warunek urzeczywistnienia demokracji „radykałowie” niemieccy – jak Arnold Ruge, Friedrich Hecker czy Gustav Struve, a następnie Friedrich Engels i Karl Marx – uznawali głębokie przemiany społeczne, jako określenie partyjne również w Niemczech pojęcie to jeszcze przed „Wiosną Ludów” zaczęło być odnoszone nie tylko do ugrupowań republikańskich i liberalno-demokratycznych, lecz także socjaldemokratycznych. Radykalizm zaczęło utożsamiać wówczas z socjalizmem jako ruchem antypaństwowym i antynarodowym, który w odróżnieniu do liberalizmu koncentrował się na walce nie tyle o abstrakcyjne wolności i formalnie równe prawa, ile o materialne potrzeby mas. Z uwagi na negatywne skojarzenie pojęcia radykalizmu w oczach opinii publicznej z kierującym się abstrakcyjnymi zasadami, nie liczącym się z rzeczywistymi warunkami życia, utopijnym, nihilistycznym nowatorstwem, same egalitarystyczne niemieckie partie polityczne unikały określenia się mianem radykalnych. Szczególnie po klęsce programowo „radykalnej” rewolucji 1848 roku pojęcie radykalizmu zastępowane było w nazwach partii postrzeganych przez przeciwników jako partie „czerwonej rewolucji” raczej określeniami takimi jak „republikański”, „demokratyczny”, „lewicowy” lub „socjalistyczny” (Wende, 1984, s. 125–128), np. w odniesieniu do Demokratycznej Partii Ludowej, Niemieckiej Partii Postępu czy w końcu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec.

Jedno z pierwszych prominentnych użyć pojęcia radykalizmu politycznego w kontekście polskim miało miejsce w rozprawie Bronisława Trentowskiego *Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki rządzenia narodem; rzecz o treści politycznej* z 1843 roku. Trentowski potraktował w niej radykalizm polityczny jako jedną z dwóch możliwych politycznych skrajności, przeciwstawną „historyzmowi politycznemu”. Historyzm polityczny jako synonim politycznego konserwatyzmu to w jego ujęciu

„polityczna przeszłość działająca w politycznej terażniejszości; stagnacja lub też, jeżeli chodzi o odzyskanie strat dawniej poniesionych, zwrot ogólnego życia; realizm naszego przedmiotu; jego zboczenie w pierwszą swą ostateczność” (Trentowski, 1843, s. 9). Sam radykalizm polityczny utożsamiany również przez Trentowskiego z rewolucyjną myślą republikańską i socjaldemokratyczną to z kolei, w myśl jego definicji, „przyszłość walcząca z przeszłością w łonie terażniejszości; gorąca żądza zbyt rączego postępu w ogólnym politycznym życiu; idealizm naszego przedmiotu; jego zboczenie w ostateczność swą drugą” (Trentowski, 1843, s. 9). Przewyciężeniem teoretycznym obu tych skrajności miała stać się krytyczna wobec radykalizmu filozofia polityczna, umożliwiająca „uchwycenie istotnej politycznej prawdy dla terażniejszości naszej”, zaś ich przewyciężeniem praktycznym: wspomniana „cybernetyka”. Jako sztuka rządzenia narodem wolna od filozoficznej abstrakcji i spekulacji miała ona za zadanie „spoglądać na stan społeczny myśłem działającym”, stawiając sobie za cel „czyn stosowny do różnorodnych konieczności i wymagalności” (Trentowski, 1843, s. 9, 189).

Ujęcie problemowe pojęcia

Przedstawiony wyżej szkic historyczny obejmuje kształtowanie się znaczenia pojęcia radykalizmu politycznego nazywanego klasycznym, który stał w opozycji zarówno do broniących religijno-politycznych przywilejów stanowych „tradycjonalizmu” i „konserwatyzmu”, jak i do respektującego system polityczny monarchii konstytucyjnej „liberalizmu klasycznego”, względnie „umiarkowanego”. Już w drugiej połowie XIX wieku, a tym bardziej w wieku XX, jego znaczenie usamodzieliło się wobec republikańskiego, egalitarnego, lewicowo-liberalnego kontekstu. W nawiązaniu do etymologicznego znaczenia tego, co „radykalne”, jako czegoś głęboko zakorzonego, pierwotnego, pojęcie radykalizmu również dziś jest stosowane powszechnie przede wszystkim jako atrybut kwalifikujący (Wende, 1984, s. 127). Przykładowo to przede wszystkim właśnie w tym oderwanym od „liberalno-demokratycznego” znaczeniu zostało ono użyte w nazwie polskiej, faszystowskiej partii z lat 30. XX wieku, którą był Obóz Narodowo-Radykalny, oraz organizacji współczesnej, nazewniczo do niej nawiązującej. Pojęcie „radykalizmu” nie odnosi

się w ich nazwach do żadnej „substancjalnej”, w szczególności liberalno-demokratycznej treści doktrynalnej, lecz ma za zadanie podkreślić „na wskroś” narodowościową, sięgającą samych podstaw ich tożsamości jakość tych partii, w odróżnieniu od innych ugrupowań tylko określających się jako narodowe.

Oprócz przekształcenia się w pewien rodzaj politycznego wykrzyknika, usamodzielnienie się pojęcia radykalizmu politycznego wobec pierwotnego kontekstu jego użycia polega na stosowaniu go w odniesieniu do doktryn i ugrupowań, które pozostają z liberalizmem demokratycznym w ideowym konflikcie. Od połowy XIX wieku jako radykalne są określane ugrupowania rewolucyjne, względnie „antysystemowe”, które stawiają sobie za cel społeczno-polityczną transformację również samego systemu demokracji liberalnych. Pojęcie to odnoszone jest odtąd, z jednej strony, do partii i doktryn socjalistycznych, komunistycznych i anarchistycznych, a z drugiej strony, w XX wieku, również do nacjonalistycznych, konfesyjno-religijnych, a nawet reakcyjnych (McLaughlin, 2012, s. 14). Już XIX-wieczne, niemieckie konserwatywne leksykony polityczne wyróżniały obok radykalizmu liberalno-demokratycznego, opartego na „skłonności do matematycznego formalizmu”, jego formę „socjalistyczną”, kierującą się ideałem „komunizmu”, tzn. ustawowego zrównania zarobków, uspołecznienia własności, upaństwowienia przemysłu etc., oraz formę „romantyczną”, hołdującą ideałowi przywrócenia narodowej jedności zakorzenionej w średniowiecznej przeszłości. Stosownie do tego w okresie międzywojennym obok Obozu Narodowo-Radykalnego jako radykalne określały się – lub były określane – nie tylko wrogie wobec liberalnej demokracji, socjalistyczne i komunistyczne ruchy polityczne, lecz również takie same ruchy faszystowskie, „konserwatywno-rewolucyjne” i narodowo-socjalistyczne.

Za stosowaniem pojęcia radykalizmu do partii i doktryn w tej samej mierze socjalistycznych i komunistycznych, co faszystowskich, kryją się określone przesłanki filozoficzne, a w szczególności antropologiczne. Zarówno liberalno-demokratyczny radykalizm utylitarystów, jako reprezentowany przez grupę filozofów nazywany „filozoficznym”, jak i jego formy ludowo-socjalistyczne i narodowo-romantyczne, ufundowane były w istotnie różniących się między sobą koncepcjach człowieka. Ich wspólną, mniej lub bardziej jawną podstawę stanowił upowszechniający się w filozofii nowożytnej od czasów Hobbesa i Spinozy krytyczny

stosunek nie tylko wobec katolicyzmu, lecz również religii jako takiej, który znalazł swoje teoretyczne domknięcie w *explicite* ateistycznych stanowiskach filozoficznych Marksa, Nietzschego i Freuda. W szczególności w sformułowaniu Marksa maksyma *sapere aude* uzyskała brzmienie, zgodnie z którym to dopiero „krytyka religii uwalnia człowieka od złudzeń po to, by myślał, działał, kształtował własną rzeczywistość jako człowiek, który wyzbył się złudzeń i doszedł do rozumu”. W jego ujęciu, warunkiem postulowanego przez Kanta „wyjścia człowieka z niepełnoletności, w jaką popadł z własnej winy”, i – mówiąc słowami Nietzschego – jego „stania się, kim się jest”, była odwaga, „aby obracał się on dokoła samego siebie, a więc dokoła swego rzeczywistego słońca”.

Implicite wspólnie akceptowaną przez nowoczesne, „subiektywistyczne” formy radykalizmu politycznego pozostaje jego definicja sformułowana Marksa, zgodnie z którą „być radykalnym to sięgać do korzeni rzeczy”. W tej mierze, w jakiej przesłankę mniejszą tej definicji stanowiła teza, że nie tylko Protagorejską „miarą”, lecz także (za Kantem) „korzeniem rzeczy dla człowieka jest człowiek”, podstawą różnicy pomiędzy liberalno-demokratycznymi, socjalistycznymi i nacjonalistycznymi formami radykalizmu pozostawała za każdym razem różna odpowiedź na pytanie o to, „kim jest człowiek?”, o najgłębsze podstawy tożsamości człowieka jako człowieka. Polemicznym punktem odniesienia definicji samego Marksa była leżąca u podstaw radykalizmu politycznego reprezentowanego przez liberalno-demokratyczne partie mieszczańskie Benthamowska, naturalistyczna koncepcja człowieka jako istoty w tym sensie „racjonalnej”, że kierującej się jako maksymą praktyczną „rachunkiem przyjemności i przykrości” (Halévy, 1928, s. 30). Stwierdzając, że liberalizm demokratyczny czyni w ten sposób swym ideałem „człowieka”, który jest u swych korzeni jedynie zdegenerowanym produktem ubocznym rozkładu społeczeństwa kapitalistycznego, egoistyczną „jednostką kierującą się wyłącznie sobą, swym prywatnym interesem i swym widzimisię i odgradzoną od wspólnoty”, podstawą radykalizmu sięgającego do autentycznych korzeni rzeczy Marks uczynił ideę wyzwolenia człowieka jako „istoty gatunkowej”, „ostatecznej ludzkiej emancypacji w ogóle”. Urzeczywistnieniem wyzwolenia od politycznego zła nie miała stać się w jego ujęciu sama tylko liberalno-demokratyczna rewolucja polityczna, jako pozostawiająca nietkniętymi „filary gmachu”, lecz rewolucja społeczna, zmierzająca do „obalenia

wszystkich stosunków, w których człowiek jest istotą poniżoną, ujarzmioną, opuszczoną i godną pogardy”.

O ile nawiązujące do definicji Marksa, oparte na idei uniwersalnej ludzkiej *communitas* formy radykalizmu określane są w literaturze mianem „radykalizmu społecznego”, o tyle do jego form ukształtowanych na podstawach ideowych romantycznych mesjanizmów narodowych (Talmon, 1963) stosuje się pojęcie „radykalizmu nacjonalistycznego” (por. Plessner, 2008). Zgodnie z charakterystyką przedstawioną przez Helmutha Plessnera, który wyszedł w niej od stwierdzenia, że „każdy naród ma swój radykalizm. Rosja, narody romańskie, Ameryka”, główną przesłanką ideową radykalizmu narodowego, tak samo jak radykalizmu społecznego, jest „komunistyczna” idea wspólnoty opartej na bezpośrednich relacjach życiowych, przeciwstawiona liberalno-demokratycznej idei abstrakcyjnego, ustanowionego na podstawie sztucznej „umowy” społeczeństwa (Plessner, 2008, s. 17). W ujęciu Plessnera, który rozróżnił pomiędzy tymi dwoma radykalizmami jako dwiema formami komunizmu: racjonalistyczno-międzynarodową i nacjonalistyczną, radykalizm narodowy czynił warunkiem zarówno politycznego, jak i społecznego wyzwolenia człowieka jego zjednoczenie nie tyle ze sztuczną *societas*, względnie gatunkową *humanitas*, lecz ze wspólnotą losu, materialnie zakorzenioną w we wzajemnej miłości, względnie przyjaźni jej członków (Plessner, 2008, s. 53).

Wyróżnione przez Plessnera formy radykalizmu lewicowego i prawicowego miały w jego ujęciu charakter „typów idealnych” i jako takie nie sprowadzały się do żadnej konkretnej formuły partyjnej. Niemniej, przedstawiona przez niego typologia radykalizmów społecznych i narodowych, dzięki uwzględnieniu ich szerokiego kontekstu historycznego i powiązaniu go z kategorią wspólnoty, wychodzi naprzeciw postulatowi rekonstrukcji „substancjalnego” pojęcia radykalizmu (Rakusa-Suszczewski, 2016) i stanowi precyzyjne narzędzie analityczne, które pozwala na dalsze uszczegółowienie typów radykalizmu na podstawie ich każdorazowo odrębnej *differentia specifica*. W tej mierze, w jakiej cechą różnicującą pomiędzy sobą te poszczególne typy okazuje się, z perspektywy Plessnerowskiej typologii, określona podstawa jedności wspólnoty, której rzecznikiem mieni się dany radykalizm, obok radykalizmów religijnych, których paradygmatycznym przykładem pozostaje republikański purytanizm, a także mesjanizmów społecznych

i narodowych, możliwe okazuje się wyodrębnienie narodowego socjalizmu jako specyficznego radykalizmu rasowego. Tak samo jak w przypadku radykalizmów społecznych, w szczególności marksistowskiego „komunizmu racjonalistyczno-międzynarodowego”, w ramach którego uzasadnieniem zmierzającej do urzeczywistnienia społeczeństwa bezklasowego polityki „czystek klasowych” pozostawała doktryna „socjalizmu naukowego”, teoretyczną podstawą ustanowienia czystej rasowo wspólnoty narodowej stała się, bynajmniej nie tylko w narodowym socjalizmie, również roszcząca pretensje do naukowości określona antropologia rasowa.

Choć w świetle współczesnej literatury przedmiotu historia rozróżnienia pojęcia radykalizmu „lewicowego” i „prawicowego”, którego wprowadzenie po drugiej wojnie światowej przypisywane jest Seymourowi Lipsetowi, jawi się jako względnie krótka, typologia Plessnera dostarcza jego teoretycznego uzasadnienia *avant la lettre*. Obydwa te pojęcia Plessner związał, odpowiednio, z kategoriami „wspólnoty krwi” i „wspólnoty sprawy”, z których tę pierwszą zdefiniował szeroko jako pewien „etnos”, nie redukując jej do wspólnoty genetycznego pokrewieństwa. O ile dla komunizmu nacjonalistycznego jako przykładu radykalizmu prawicowego, jak stwierdzał, „granice możliwości miłości i tworzenia wspólnoty zbiegają się z granicami ludu”, o tyle dla lewicowego, „internacjonalistycznego komunizmu” granicę tę wyznaczała, w jego ujęciu, możliwość uczestnictwa w „jednej i tej samej wartości”, jaką stanowiła sprawa ogarniającego całą ludzkość, „ponadnarodowego, pokojowego światowego zbratania” (Plessner, 2008, s. 57). Z perspektywy Plessnerowskiej typologii jako pewną próbę formalizacji tego kryterium można traktować przedstawione przez Carla Schmitta, oparte na rozróżnieniu wroga i przyjaciela pojęcie polityczności. Również sam Plessner dostrzegał wiązane we współczesnej literaturze przedmiotu z kierującym się tym pojęciem radykalizmem prawicowym niebezpieczeństwo „świadomego nacjonalizmu i wojny jako ostatecznej możliwości konfliktu”. Niemniej, obejmowanie granicą wspólnoty całej ludzkości mogło z kolei prowadzić, według niego, do „antynarodowego, nie-ludowego, w ostatecznym rozrachunku wrogiego współnocie krwi komunizmu, który – nawet za pomocą siły militarnej – chce urzeczywistnić ideał pacyfistyczny” (Plessner, 2007, s. 57).

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Rozróżnienie radykalizmu lewicowego i prawicowego sytuuje te zjawiska na „horyzontalnej” osi konfliktu, w jakim pozostają wobec liberalnej demokracji i konstytucyjnych rządów prawa (Funke, 2008, s. 16). Kłóćąc się z wyznaczoną przez etymologię pojęcia radykalizmu metaforą „wertikalną”, wyróżnienie dwóch „skrajnych” radykalizmów mogło przyczynić się do stwierdzanego w naukach społecznych spadku znaczenia tego pojęcia w definiowaniu współczesnych światopoglądów, ideologii, doktryn, partii i ruchów politycznych na rzecz pojęcia lewicowego i prawicowego „ekstremizmu”. Do lat 70. ubiegłego wieku pojęcia te były stosowane do pewnego stopnia synonimicznie: w wielu słownikach pojęcie radykalizmu oznaczało poniekąd bardziej „umiarkowaną” formę ekstremizmu jako odnoszące się ruchów politycznych mieszczących się w odróżnieniu od niego w ramach porządku konstytucyjnego (Jaschke, 2006, s. 17). We współczesnym dyskursie publicznym oderwało się ono od definiującego je kontekstu historycznego europejskiej nowoczesności politycznej, znajdując swoje główne zastosowanie w odniesieniu do zjawiska „radykalnego islamu”, względnie „islamskiego ekstremizmu” (McLaughlin, 2012, s. 11).

Na szczególną uwagę zasługuje współcześnie relacja, w jakiej pojęcie radykalizmu politycznego pozostaje wobec jednej z kluczowych kategorii analitycznych w odniesieniu do sfery publicznej, a mianowicie pojęcia populizmu. W odróżnieniu od radykalizmu populizmowi odmawia się niekiedy miana zjawiska „intelektualnego”, wskazując, jak czyni to Jerzy Szacki, że jest on raczej instrumentalnym wykorzystywaniem „mglistych tęsknot i falujących nastrojów niż konsekwentnym urzeczywistnieniem planu dającego się dyskursywnie przedstawić”. Niemniej, zważywszy stwierdzenie Marksa, zgodnie z którym również sama „teoria” dopiero wtedy „staje się potęgą materialną, kiedy porywa za sobą masy”, różnica pomiędzy tymi dwoma zjawiskami jawi się jako dość niejednoznaczna. Według Marksa teoria jest w stanie porwać za sobą masy tylko wtedy, „kiedy staje się radykalna”, to znaczy kiedy „argumentuje *ad hominem*”, apelując do „radykalnych”, a więc autentycznych potrzeb społecznych. Także współczesny teoretyk populizmu, Ernesto Laclau, zwracając do

dekonstrukcji pejoratywnego sensu, łączonego w naukach społecznych z pojęciem populizmu, wystąpił z propozycją dostrzeżenia w nim potencjału emancypacyjnego, a w stosowanej przez ruchy populistyczne instrumentalnej retoryce – rządzącej nią „logiki konstytucji tożsamości politycznych” (Laclau, 1996, s. 19).

Określenie różnicy pomiędzy radykalizmem politycznym a populizmem posiada istotne znaczenie z punktu widzenia pytania dotyczącego perspektyw przyszłego stosowania tego pojęcia w kontekście współczesnych przemian cywilizacyjnych. Podstawą tej różnicy, podobnie jak różnicy pomiędzy odmiennymi typami radykalizmu, nie jest mianowicie nic innego jak określająca sens obu tych pojęć odmienna antropologia. Wprawdzie zarówno pojęcie radykalizmu politycznego, jak i pojęcie populizmu odnosi się do zjawisk, które w myśl ich przyjmowanej w naukach społecznych interpretacji stanowią odpowiedź na przyspieszone procesy industrializacji, wyrażając się w egalitarystycznej krytyce liberalnych instytucji politycznych i gospodarczych w odwołaniu do idei pewnej przywracającej sprawiedliwość „wspólnoty”. Choć ostatecznym punktem odniesienia zarówno radykalnej, jak i populistycznej argumentacji pozostaje w ten sposób „poniżony”, „ujarzmiony”, „opuszczony” przez elity człowiek, różnica pomiędzy nimi dotyczy udzielanej w ich ramach odpowiedzi na pytanie o istotę człowieka. O ile podstawę radykalizmu politycznego jako sięgania do ludzkich korzeni rzeczy stanowi za każdym razem pewna jego definicja normatywna, o tyle podstawą apelującego do falujących ludzkich tęsknot populizmu pozostaje wyłącznie opisowa, zależna od zmieniających się okoliczności odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek. Przyszłość pojęcia radykalizmu politycznego w jego konfrontacji z pojęciem jedynie pseudoradykalnego populizmu okazuje się z tej perspektywy ściśle związana z czasem, w którym zarówno pytanie *quid est homo?*, jak i pytanie *quid est veritas?* będą uznawane za pytania sensowne.

BIBLIOGRAFIA

- Bialer, S., & Sluzar, S. (Red.) (1977). *Radicalism in the contemporary age*. Vol. I–III. Boulder: Westview Press.
- Burgess, G., & Festenstein, M. (Red.). (2007). *English Radicalism 1550–1850*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Halévy, E. (1928). *The Growth of Philosophic Radicalism*. London: Faber & Faber Limited.
- Israel, J.I. (2001). *Radical Enlightenment. Philosophy and the Making of Modernity 1650–1750*. Oxford: Oxford University Press.
- Kramnick, I. (1990). *Republicanism and Bourgeois Radicalism: Political Ideology in Late Eighteenth-Century England and America*. Ithaca: Cornell University Press.
- Laclau, E. (1996). *Emancipation(s)*. London: Verso.
- McLaughlin, P. (2012). *Radicalism. A Philosophical Study*. New York: Palgrave Macmillan.
- Plessner, H. (2008). *Granice wspólnoty. Krytyka radykalizmu społecznego*. Przeł. J. Merecki. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Pocock, J.G.A. (1975). *The Machiavellian Moment: Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*. Princeton: Princeton University Press.
- Rakusa-Suszczewski, M. (2016). *Cień radykalizmu. Pojęcie radykalizmu w świetle teorii ruchów społecznych*. Warszawa: ASPRA-JR.
- Trentowski, B. (1843). *Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki rządzenia narodem; rzecz o treści politycznej*. Poznań: Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego.
- Voegelin, E. (1992). *Nowa nauka polityki*. Przeł. P. Śpiewak. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Walzer, M. (1974). *The Revolution of the Saints. A Study in the Origins of Radical Politics*. Atheneum.
- Wende, P. (1984). Radikalismus. W: O. Brunner, W. Conze, & R. Koselleck (Red.). *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland* (s. 113–133). T. 5. Stuttgart: Klett-Cotta.
- Żurkowska, G. (2015). *Horyzonty filozofii radykalnej*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Ewa Czerwińska-Jakimiuk

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0003-2367-7965>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.451>

Patologie świadomości politycznej

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Świadomość polityczna to całokształt poglądów, wiedzy, ocen i wartości oraz wzorów zachowań i postaw danego społeczeństwa odnoszących się do faktów, zjawisk i procesów życia politycznego, pozwalający poszczególnym podmiotom na orientację w rzeczywistości politycznej (funkcja poznawcza) oraz na regulację stosunków z otoczeniem (funkcja praktyczna). Przejawami patologii świadomości politycznej (czyli zakłóceń w sposobie postrzegania i interpretowania rzeczywistości) są m.in. stereotypy, uprzedzenia, nietolerancja, wieloznaczności, poznawcze domknięcie, narcyzm grupowy, syndrom myślenia grupowego, anomia.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Zdefiniowaniem obszarów patologii świadomości społecznej, w tym politycznej, zajmują się psychologowie i socjologowie od wielu lat, zarówno w kontekście teoretycznym, jak i empirycznym. Ze względu na wielość omawianych jej przejawów w tej części opracowania podano przede wszystkim przykłady definicji.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: W tekście skoncentrowano się na rodzajach stereotypów i uprzedzeń. Opisano koncepcję nietolerancji wieloznaczności i teorię poznawczego domknięcia, narcyzm grupowy i syndrom grupowego myślenia. Poddano również analizie teorię anomii w ujęciu É. Durkheima, R.K. Mertona oraz S. Messnera i R. Rosenfelda.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Ukazane zjawiska i problemy pozwalają na przyjęcie środków zaradczych w zakresie profilaktyki, edukacji, a w konsekwencji ich minimalizacji.

Słowa kluczowe: stereotypy, uprzedzenia, nietolerancja
wieloznaczności, anomia

Definicja pojęcia

Świadomość społeczna określana jest jako zbiór szeroko rozpowszechnionych i akceptowanych w danej zbiorowości idei, poglądów i przekonań, które stanowią wzorce bądź schematy myślenia wpajane jej członkom i egzekwowane w wyniku społecznego nacisku. Szczególnie ważnymi elementami świadomości społecznej są: wiara i poglądy polityczne (Sztompka, 2020, s. 315). Świadomość polityczna natomiast to całokształt poglądów, wiedzy, ocen i wartości oraz wzorów zachowań i postaw danego społeczeństwa, które są wynikiem wzajemnych oddziaływań informacyjnych jednostek i grup społecznych. Świadomość polityczna odnosi się do faktów, zjawisk i procesów życia politycznego, pozwalając poszczególnym podmiotom na orientację w rzeczywistości politycznej (funkcja poznawcza) oraz na regulację stosunków z otoczeniem (funkcja praktyczna) (Sobkowiak, 1989, s. 445).

Przejawami patologii świadomości społecznej, w tym zmistyfikowanej świadomości politycznej, są m.in. stereotypy, uprzedzenia, nietolerancja wieloznaczności, poznawcze domknięcie, narcyzm grupowy, syndrom myślenia grupowego oraz anomia.

Analiza historyczna pojęcia

W latach dwudziestych XX wieku amerykański dziennikarz Walter Lippmann w pracy *Public Opinion* pierwszy raz użył pojęcia *stereotyp*.

Psychologowie Elliot Aronson, Timothy Wilson i Robin Akert (1997, s. 543) definiują stereotyp jako generalizację, odnoszącą się do danej grupy, w ramach której identyczne charakterystyki zostają przypisane wszystkim bez wyjątku jej członkom niezależnie od oczywistych i rzeczywistych indywidualnych różnic między nimi.

Według psycholog Barbary Weigl stereotypy to specyficzne schematy osób lub grup, które można opisywać jako schematy kategorialne i których elementarne właściwości to nadmierne uproszczenie, nasycenie wartościowaniem, nadmierne uogólnienie, mała podatność na zmiany (Weigl, 2007, s. 206).

W literaturze fachowej *uprzedzenie* definiowane jest jako wroga lub negatywna postawa wobec pewnej grupy (bądź przedstawicieli danej

nacji), oparta na uogólnieniach wyprowadzonych z fałszywych i niekompletnych informacji (Aronson, 1995, s. 359; Weigl, 2007, s. 214).

W problematykę nietolerancji wieloznaczności wpisują się ustalenia psychoanalityków z końca lat 40. XX wieku o występowaniu znaczących różnic indywidualnych, jeśli chodzi o możliwości jednostki do tolerowania odczuwanego stopnia ambiwalencji wobec otaczających obiektów (Else Frenkel-Brunswik, za: Jakubowska, 2005, s. 55–56). Nietolerancja wieloznaczności rozumiana jest jako cecha osobowości, która obejmuje jednoznaczne postrzeganie i opis własnych odczuć, rzeczywistości oraz obiektów znaczących.

Psycholog Arie Kruglanski w latach 90. XX wieku ustalenia na temat nietolerancji wieloznaczności rozwinął w teorię poznawczego domknięcia, w której opisuje stałe dążenie jednostki do zachowania porządku, jasnej struktury i stabilnej, zgodnej z istniejącymi schematami i skryptami wiedzy o rzeczywistości (za: Jakubowska, 2005, s. 57–58; Kossowska, 2005, s. 49–53).

Narcyzm grupowy jest definiowany jako poczucie wielkości, znaczenia i ważności grupy własnej (religijnej, narodowej, politycznej, etnicznej, ideologicznej, zawodowej czy innej np. grupy przestępczej) przy jednoczesnym przekonaniu o niedocenianiu tej grupy przez innych i tendencji przypisywania innym wrogich wobec niej tendencji (na temat narcyzmu grupowego pisał Erich Fromm w *Anatomii ludzkiej destruktywności*, a badania w tym zakresie prowadzi Agnieszka Golec de Zavala).

Psycholog Irving Janis (1982), poddając analizie błędne i zarazem mniej lub bardziej katastrofalne w skutkach decyzje, przede wszystkim na gruncie polityki zagranicznej USA, takie jak atak na Pearl Harbor, inwazja w Zatoce Świń, kontynuacja wojny wietnamskiej oraz katastrofa promu Challenger, opisał zjawisko tzw. syndromu myślenia grupowego. Myślenie grupowe definiowane jest jako sposób myślenia, który pojawia się wśród członków spójnej grupy wówczas, gdy poszukiwanie jednomyślności staje się tak dominujące, że zaczyna być ważniejsze niż realistyczna ocena alternatywnych przebiegów działania (Janis, za: Myers, 2003, s. 385). Syndrom ten dotyczy podejmowania błędnych decyzji przez dany zespół w wyniku faktu, iż wewnętrzna dynamika grupowa (przede wszystkim motywacja, aby utrzymać spójność) jawnie przeważa nad motywacją podjęcia trafnych i rzetelnych

decyzji, które są jednoznacznie merytorycznie uzasadnione (Wojciszke, 2014, s. 472).

Prekursorem podejścia do zjawiska *anomie* jest francuski socjolog Émile Durkheim (1968; Siemaszko, 1993). Człowiek w jego ujęciu jest rozdwojony (*homo duplex*). Część społeczna i część zwierzęca pozostają ze sobą w stałym konflikcie. Targany jest on sprzecznościami między swoim wrodzonym egoizmem a wymogami życia zbiorowego. Durkheim uważa, że jeżeli w procesie przemian społecznych przestają obowiązywać stare normy, a nie wytworzą się jeszcze nowe, dochodzi do zaniku norm (jest to stan braku stabilnych, respektowanych norm) w wymiarze zbiorowym. Stan ten nazywa anomią, a jej skutkiem jest między innymi wzrost aktywności przestępczej oraz jest to jedna z przyczyn wzrostu liczby samobójstw. I tak, w okresie gwałtownych zmian społecznych, przede wszystkim o charakterze ekonomicznym (gwałtowny wzrost lub recesja), następuje załamanie kontroli społecznej. W wyniku tego jednostka przestaje czuć się związana z istniejącym systemem normatywnym, następuje rozpad więzi społecznych, dezorientacja jednostki co do obowiązujących norm zachowania oraz osłabienie kontroli społecznej. Ujawniają się wówczas egoistyczne tendencje tkwiące w człowieku, co powoduje wzrost liczby zachowań dewiacyjnych, w tym także przestępczości. W przypadku gwałtownego wzrostu gospodarczego następuje nadmierne rozbudzenie aspiracji, natomiast w przypadku kryzysu ekonomicznego – gwałtowne obniżenie możliwości jednostek, co zwiększa prawdopodobieństwo kryminalnych zachowań zarówno przeciwko mieniu, jak i osobie.

Ujęcie problemowe pojęcia

W literaturze fachowej możemy zaobserwować wiele sposobów ujmowania stereotypów – podejście deskryptywne i ewaluatywne, indywidualistyczne i kulturowe. Zgodnie z podejściem deskryptywnym stereotyp to charakterystyka danej grupy społecznej, która zostaje skojarzona w pamięci semantycznej z nazwą kategorii (Weigl, 2007, s. 206). W podejściu ewaluatywnym natomiast zakłada się, iż stereotypy są silnie nasycone ocenami odnoszącymi się do kategorii osób reprezentowanych w danym schemacie (Weigl, 2007, s. 207). W podejściu

indywidualistycznym (społeczno-poznawczym) stereotyp jest traktowany jako element doświadczenia jednostki na temat określonych grup społecznych, powstający pod wpływem kontaktu z przedstawicielami danej grupy, podlegający ciągłej modyfikacji poprzez doświadczenia jednostki. Podejście kulturowe natomiast zakłada, iż stereotyp to wiedza zbiorowa, która jest zarówno podzielana, jak i transmitowana w obrębie danej społeczności. Ważne jest tutaj znaczenie norm społecznych i rola języka.

Psycholog Susan Fiske wraz ze współpracownikami sformułowała ogólny model treści stereotypu (MTS), oparty na założeniu, że sprawczość i wspólnotowość są wymiarami stereotypów grupowych, które mogą być skategoryzowane jako pozytywne lub negatywne. Stereotyp jednorodnie negatywny dotyczy grup percypowanych jako nieposiadające sprawczości i wspólnotowości (ubodzy, bezdomni). Osoby należące do tych grup uważane są za złe, zbędne, o niskim ilorazie inteligencji, a reakcją emocjonalną, którą uaktywniają, jest pogarda. Stereotyp jednorodnie pozytywny natomiast wiąże się z grupami, które charakteryzują się wspólnotowością i sprawczością. Każdy do nich aspiruje, stanowią one więc grupę odniesienia wyzwalającą emocję podziwu (Wojciszke, s. 480).

Kolejnym rodzajem stereotypu są stereotypy zawistne. Grupa jest wtedy postrzegana jako wysoce kompetentna, ale wroga lub nieprzyjazna. Najczęściej dotyczy to bogatych ludzi czy nacji bogatych (np. Japończycy, Żydzi). Osoby należące do takiej grupy dobrze sobie radzą, zajmują wysoką pozycję społeczną, są ambitne i inteligentne, ale postrzega się je jako dbające tylko o siebie i własne, partykularne interesy. Ludzie posługujący się tym stereotypem uważają, iż grupy te mogą szkodzić innym, a uaktywniana wobec nich emocja to zawiść.

Stereotypy paternalistyczne obejmują grupy, które są percypowane jako ciepłe i wspólnotowe, lecz niekompetentne, słabe, zależne i bezradne (np. kobiety w tradycyjnych rolach, osoby starsze, osoby upośledzone fizycznie bądź umysłowo). Emocją, jaką budzą, jest litość.

Stereotypy charakteryzuje się przez wymienienie następujących ich cech:

- poznawcza wadliwość – ubóstwo treści, nieadekwatność, uproszczenie, nadmierne uogólnienie, selektywność, przejawskrawienie, nieweryfikowalność;

- silne zabarwienie emocjonalne;
- wyrażanie przeświadczenia „wszyscy są tacy sami”;
- trwałość wynikająca z oporu przed zmianą (Kurcz, 1995).

Jeśli chodzi o uprzedzenia, to najogólniej rzecz ujmując, można wyróżnić trzy ich rodzaje (Weigl, 2007):

1. **Awersywne** – ukształtowane na bazie silnych emocji negatywnych – lęku, wstrętu, nienawiści. Powodują one unikanie, ponieważ dana grupa budzi strach, zagrożenie, ale jednocześnie postrzegana jest jako silna. Uprzedzenia te rzadko przekształcają się w czynny atak, raczej przypisuje się danej grupie właściwości demoniczne, sprawcze, ukryte intencje, spiski, np. w powojennej Polsce wierzono w tzw. „spisek KGB”, obecnie – w ukrytą kolonizację niemiecką („Niemcy wykupują naszą polską ziemię!”). W tym kontekście można wskazać także „syndrom Masady” funkcjonujący w pewnych grupach Izraelczyków (opisany przez psychologa Daniela Bar-Talą) lub niektórych organizacjach bojowników arabskich (w tych ostatnich grupach uprzedzenia plus inne czynniki modyfikujące doprowadzają jednak do eskalacji agresji i ataków terrorystycznych, wręcz zapędów eksterminacyjnych wobec tzw. innych, czyli wrogich).
2. **Dominatywne** – ukształtowane na bazie pogardy i przekonania o własnej wyższości. Ten rodzaj uprzedzeń jest najczęściej przesłanką ataku jako źródła przyjemności, poszukiwania kozła ofiarnego czy bezpiecznego obiektu dla rozładowania frustracji – np. złożenia oświadczenia w rodzaju: „Nie jestem w ogóle antysemitą, ale Żydzi...”, „Nic nie mam przeciw Murzynom, Cyganom, Żydom, pod warunkiem że trzymają się ode mnie z daleka”. Uprzedzenia te przejawiają się m.in. stosowaniem bullingu w szkole, mobbingu w miejscu pracy, społeczności lokalnej.
3. **Wynikające z niejasności** – ukształtowane na bazie konfliktu czy ambiwalencji emocji. Polega to na tym, iż z jednej strony grupa budzi uznanie, niejednokrotnie podziw, czasem chęć jej dorównania, a z drugiej niechęć, zazdrość, zawiść, potrzebę rywalizacji, np. ludzie lub nacje kojarzone i postrzegane jako bardzo bogate (w polskim społeczeństwie dotyczy to przede wszystkim Żydów i Niemców).

Upředzenie, jak każda postawa, zawiera trzy komponenty (Sztompka, 2003): poznawczy (opinie, poglądy, myśli na temat danej grupy, które charakteryzuje wadliwość poznawcza, polegająca na jednostronności, selektywności, uogólnieniach, przejawskrawieniach, sztywności, ubóstwie treści, nieweryfikowalności, nieadekwatności oraz nasyceniu negatywnym wartościowaniem), emocjonalny (negatywne emocje o różnym stopniu natężenia: niechęć, wrogość, złość, lęk, strach, wstręt, obrzydzenie, pogarda, antypatia, zazdrość, zawiść, nienawiść; typ emocji i nasycenie postawy/upředzenia) oraz behawioralny. Komponent behawioralny obejmuje zachowania, które mogą prowadzić lub bezpośrednio przejawiać się poprzez:

1. Separację – powiększanie dystansu społecznego, np. unikanie wspólnych miejsc spotkań, rekreacji, unikanie przyjaźni, mieszanych małżeństw.
2. Segregację – zwyczajowo lub prawnie zagwarantowaną izolację – getta, zamknięte kluby, osiedla: np. apartheid w RPA, żydowskie getta w niektórych miastach Europy Wschodniej przed II wojną światową, współcześnie sytuacja Romów w niektórych regionach Czech i Słowacji.
3. Dyskryminację – gorsze traktowanie – mniejsze szanse dostępu do określonych szkół, wykształcenia, zawodu i innych cenionych w społeczeństwie dóbr bez względu na faktyczne zdolności czy zasługi). Na tym poziomie pojawia się często mechanizm samospełniającego się proroctwa socjologa Roberta K. Mertona, gdzie fałszywa definicja sytuacji wywołuje nowe zachowanie oraz powoduje, iż początkowo nieprawdziwa koncepcja staje się prawdziwa. Na gruncie amerykańskim badacze najczęściej przez ten pryzmat wyjaśniają dynamikę konfliktów etnicznych i rasowych, a ujmują to w następujący sposób: np. pogląd osoby białej „Murzyni są leniwi” powoduje mniejsze ich zatrudnianie, w wyniku czego właśnie w tej grupie mamy nadwyżkę osób bezrobotnych; wówczas osoba prezentująca pogląd „Murzyni są leniwi” tłumaczy ich bezrobocie występowaniem tej właśnie cechy („Murzyni są bezrobotni, bo są leniwi”) (Sztompka, 2003).

4. Przemoc – ataki o różnym natężeniu wobec danej grupy: jawne szykany, akty wandalizmu, agresja fizyczna i słowna.
5. Eksterminację – czystki etniczne w ramach gett, obozów dla uchodźców czy obozów koncentracyjnych – np. Holocaust, stalinowskie zsyłki (gułagi, łagry), zagłada Ormian przez Turków w czasie I wojny światowej, ludobójstwo dokonane przez Czerwonych Kmerów w Kambodży, masakry podejrzanych o komunizm w Indonezji w latach 1965–1966, mordowanie Kurdów przez Saddama Husajna w 1988 roku, masakrowanie Majów w Gwatemali w latach 1981–1983, masakra muzułmanów w Srebrenicy czy rzezie plemienne w niektórych krajach Afryki (np. Ruanda) oraz czystki etniczne w Kosowie, krwawa wojna w Czeczeni (Sztompka, 2003).

Nietolerancja wieloznaczności jako cecha osobowościowa pojawia się w sytuacjach, które są słabo ustrukturalizowane, niejasne, nowe, złożone, percypowane jako nierozwiązywalne bądź trudne do rozwiązania. Jednostka doświadcza wówczas poczucia zagrożenia w przeciwieństwie do osób tolerujących wieloznaczność, u których powyższe sytuacje są dobrze tolerowane, wręcz pożądane. Badacze uznali, że ta jednowymiarowość w interpretacji świata wynika z uruchamiania mechanizmów obronnych w sytuacji konfliktu wynikającego z ambiwalencji, która stanowi źródło dyskomfortu i zagrożenia. Mechanizmy obronne typu idealizacja, wyparcie, zaprzeczanie, przemieszczenie z jednej strony pomagają uporać się z wewnętrznym konfliktem, z drugiej jednak prowadzą do powstania spójnego, jednowymiarowego obrazu świata i ludzi z silną i sztywną kategoryzacją społeczną: my – oni, dobrzy – źli, wierzący – niewierzący (Jakubowska, 2005, s. 55).

W myśl psychologii poznawczej i behawioralnej głównym przejawem nietolerancji wieloznaczności jest sztywność poznawcza – mała otwartość na doświadczenie, co przejawia się w czarno-białej konstrukcji świata bez odcieni pośrednich. Ponadto charakterystyczna jest tutaj nieumiejętność pogodzenia się z istnieniem w jednej osobie cech zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Ponadto osoby takie charakteryzują się wczesnym wyborem i podtrzymywaniem jednego rozwiązania w sytuacji wieloznaczności percepcyjnej, wspomnianą powyżej sztywnością w kategoryzowaniu i przedwczesnym domykaniami (Kosowska, 2005, s. 42–43). Przykładem może być: „niezaakceptowanie,

że ktoś znaczący ma wady i zalety, a ktoś nielubiany również cechy pozytywne, a nie tylko negatywne”, czy: „lepsze jest uporczywe pozostawanie przy swoim zdaniu, nawet gdy nie ma się racji, niż pozostanie niezdecydowanym”.

W konsekwencji wysoki poziom nietolerancji wieloznaczności sprawdza się do przyjmowania czarno-białych rozwiązań, przedwczesnego formułowania wartościujących przekonań, negowania rzeczywistości, poszukiwania całościowej, jednoznacznej akceptacji, wypierania wieloznacznych aspektów doświadczenia oraz szukania pewności (Kossowska, 2005, s. 42). Uzupełniając wcześniejsze ustalenia, można stwierdzić, iż wymiar ten to tendencja do postrzegania i interpretowania sytuacji wieloznacznych jako definitywnie zagrażających. Jak zaznaczono wcześniej, cecha ta pojawia się szczególnie wówczas, gdy mamy do czynienia z sytuacjami nowymi, niejasnymi, wydającymi się nie do rozwiązania oraz złożonymi. Wysoki poziom nietolerancji wieloznaczności przejawia się również w konwencjonalności w zachowaniach społecznych, tendencji do przyjmowania jednoznacznych, zamkniętych systemów wierzeń, pozytywnej postawie w stosunku do instytucji kontrolujących społeczny przepływ informacji. Późniejsze badania przyniosły kolejne potwierdzenia: otrzymano dodatnią korelację nietolerancji wieloznaczności z etnocentryzmem, autorytaryzmem, konserwatyzmem politycznym oraz ujemną korelację ze złożonością poznawczą i elastycznością poznawczą (Jost, Glaser, Kruglanski, Sulloway, za: Kossowska, 2005, s. 43).

Teoria poznawczego domknięcia opisuje osoby, które dążą do jak najszybszego sformułowania opinii w jakiejś sprawie kosztem jej trafności oraz stabilnym jej utrzymywaniem bez względu na docierające sprzeczne informacje. Informacje te są odrzucane lub zniekształcane po to, aby utrzymać swój sztywny schemat poznawczy. Wysoki poziom potrzeby poznawczego domknięcia przyczynia się do powierzchownej analizy docierających danych oraz poszukiwania informacji zgodnych z istniejącymi schematami i stereotypami, czasem uprzedzeniami, a powstający obraz sytuacji jest zazwyczaj uproszczony, ale spełnia funkcję ochronną. Zapewnia bowiem jednoznaczność, przewidywalność i uporządkowany obraz świata oraz charakteryzuje się odpornością na zmianę. Ta ochrona przed koniecznością konfrontacji swych przekonań z innymi, poszukiwanie stabilnej, niezmiennej wiedzy o świecie

warunkuje niechęć do zmian zastanej rzeczywistości, czego gwarantem są autorytety i bezkrytyczne podporządkowanie się im (Jakubowska, 2005, s. 57–58).

Narcyzm grupowy cechuje się silną identyfikacją z grupą, poczuciem silnego zagrożenia potencjalnymi atakami na grupę, silną motywacją do stawania w obronie grupy – reagowanie przewrażliwieniem, podejrzliwością, drażliwością, gniewem, wściekłością nawet w wypadku neutralnych zachowań innych, co niejednokrotnie prowadzi do aktów agresji i przemocy. Skrajne i bezkrytyczne uwielbienie grupy może być także przyczyną jej radykalizacji. To również przesłanka do uprzedzeń, wrogości międzygrupowej, myślenia ideologicznego i teorii spiskowych czy poczucia męczeństwa, np. narodowego (Cichocka, Marchlewska & Golec de Zavala, 2015) oraz syndromu obłądzonej twierdzy.

W psychologii społecznej rozpatrywanych jest wiele zjawisk dotyczących wpływu grupy na jednostkę, a mogących odnaleźć odzwierciedlenie na gruncie polityki. Są to: konformizm (Salomon Asch), facylitacja społeczna, interferencja (Robert Zajonc), polaryzacja grupowa (Roger Brown, Eugene Burnstein, Amir Vinokur), dyfuzja odpowiedzialności (John Darley i Bipp Latane), próżniactwo społeczne (Bibb Latane, Kipling Williams, Stephen Harkins), deindywiduacja (Leon Festinger, Albert Pepitone, Theodor Newcomb), polaryzacja (James Stonner, Serge Mascovici, Marisa Zavalloni), wpływ mniejszości (Serge Mascovici) oraz s y n d r o m myślenia grupowego (Irving Janis). W niniejszym opracowaniu skoncentrowano się na zjawisku syndromu myślenia grupowego.

Psycholog Irving Janis, analizując powstanie syndromu myślenia grupowego, zwraca szczególną uwagę na kilka czynników jednoznacznie sprzyjających opisywanemu zjawisku. Są to: wysoka spójność grupy, izolacja grupy od szerszego otoczenia, brak określonej procedury poszukiwania i oceny rozwiązań; brak systematycznego stosowania procedur poszukiwania i oceny rozwiązań, dyrektywne przywództwo, współwystępowanie wysokiego poziomu stresu oraz brak perspektyw na znalezienie lepszego rozwiązania niż to, które jest preferowane przez lidera.

Badacz ten wyróżnia główne symptomy syndromu grupowego myślenia:

1. Iluzja wszechmocności – złudzenie bezpieczeństwa grupy własnej i nadmierny optymizm, co warunkuje lekceważenie sygnałów o zagrożeniu.

2. Niekwestionowana wiara w moralność grupy granicząca z przekonaniem o jej wyższości moralnej.
3. Racjonalizacje podjętych działań – usprawiedliwianie, tłumaczenie.
4. Stereotypowe postrzeganie oponentów jako złych, słabych, nierozgarniętych.
5. Nacisk na konformizm członków grupy, w przeciwnym wypadku identyfikacja ich jako zdrajców i możliwy ostracyzm, wykluczenie z grupy.
6. Autocenzura – wyrażenie odmiennego zdania styka się z potępieniem i dezaprobatą, myślący i uważający inaczej milczą lub łagodzą własne wcześniejsze stanowisko.
7. Złudzenie jednomyślności – występuje ono w wyniku autocenzury i nacisku na utrzymanie konsensu, stwarza złudne poczucie, iż wszyscy członkowie grupy podtrzymują podjęte decyzje i argumenty na jej korzyść.
8. Stróże poprawnego myślenia – wyłonić można z grupy takich członków, którzy odgrywają rolę ochronną, broniąc dostępu do informacji sprzecznych ze zdaniem grupy, godzących w racjonalność bądź etyczność poglądów i działań.

Janis wyraża pogląd, iż istnieją obserwowalne oznaki nieprawidłowości w podejmowaniu decyzji. Są to: niepełna analiza innych możliwych poglądów, niepełna analiza potencjalnych przeszkód, błąd oceny ryzyka zakładanej opcji, niedokładne zbieranie informacji, tendencyjne i stronnicze opracowywanie dostępnych informacji, niepowodzenie przy kolejnej ocenie alternatywnych strategii działania, niepowodzenie dotyczące posiadania opcji awaryjnych w wypadku nieprzewidzianych okoliczności (Myers, s. 384–391).

Teorię anomii Durkheima uzupełnił i rozwinął socjolog Robert K. Merton (1982; Siemaszko, 1993; Bieliński, 2013). Kluczową rolę odgrywają tutaj dwa terminy – „struktura społeczna” i „struktura kulturowa”. Struktura kulturowa to „zespół kierujących zachowaniem wartości normatywnych, wspólnych członkom określonego społeczeństwa czy grupy” (Merton, 1982, s. 225). Elementy struktury kulturowej – cele, przepisy – stanowią znaczący element przy wyjaśnianiu zachowań przestępczych. Cele to kulturowo wyznaczone zainteresowania i zamierzenia poddane pewnej hierarchii ważności. Część z nich to cele

dominujące, które stanowią układ odniesienia dla aspiracji, z różnym natężeniem angażując emocje i posiadające znaczenie. Są one obiektem, wręcz obowiązkiem dążeń prawie wszystkich członków społeczeństwa, którzy w trakcie socjalizacji na drodze internalizacji uzyskują wewnętrzne przekonanie, jakie cele należy osiągnąć. Najwyżej umiejscowionym celem jest sukces (przede wszystkim finansowy/materialny, ale także zawodowy, szkolny, związany z wykształceniem), którego zdobywanie stanowi miernik wartości jednostki (Siemaszko, 1993). Drugim elementem struktury kulturowej są przepisy, które określają, regulują i kontrolują sposoby dążenia do kulturowych celów (zinstytucjonalizowane normy nie pozwalają na posługiwanie się środkami typu oszustwo czy przemoc). W społeczeństwie, które funkcjonuje właściwie, istnieje równowaga między kulturowo wyznaczonymi celami a instytucjonalnymi środkami służącymi do ich realizacji.

Merton wyróżnił jako typy idealne dwa rodzaje społeczeństw źle zintegrowanych, gdzie doszło do zachwiania powyższej równowagi. W pierwszym wypadku jest to społeczeństwo, w którym cele mają większe znaczenie niż instytucjonalne środki służące do ich realizacji. Wówczas najczęściej są wybierane przez część jego członków metody najskuteczniejsze, aby osiągnąć cel, bez względu na to, czy są one kulturowo dozwolone czy zakazane. Tak funkcjonujące społeczeństwo z czasem staje się niestabilne i dochodzi w nim do zaniku norm, czyli *anomie*. W drugim typie społeczeństwa źle zintegrowanego cele kulturowe stają się nieistotne, ważne natomiast są działania prowadzące do ich realizacji oraz przestrzeganie rytuałów, przy jednoczesnym wąskim spektrum kulturowo aprobowanych zachowań. Prowadzi to do *neofobii* (Siemaszko, 1993, s. 31).

Jak zaznaczono wcześniej, drugą kluczową kategorią w podejściu Mertona jest struktura społeczna definiowana jako „zorganizowany zespół społecznych zależności, w które uwikłani są w różny sposób członkowie społeczeństwa lub grupy” (Merton, 1982, s. 225). Określa ona faktyczne możliwości osiągania kulturowo wyznaczonych celów przez jednostki, które zajmują w niej różne pozycje. Zróżnicowanie społeczne powoduje, iż osoby na różnych poziomach struktury społecznej wchodzi w interakcje, mając inne możliwości działania. I tak, mimo faktu, iż wszyscy członkowie społeczeństwa ulegają naciskowi, by dążyć do osiągania ogólnie uznanych i przyjętych celów, to jednak

nie posiadają równych szans w tej rywalizacji. A zatem jednostki zajmujące korzystniejsze miejsce w strukturze społecznej mają szersze możliwości działania, jeśli chodzi o osiągnięcie wyznaczonych celów, uzyskanie wyższej pozycji społecznej i społecznego prestiżu.

W konsekwencji nawet jeśli w kulturze istnieją wyraźne wskazania co do legalnych sposobów osiągania kulturowo wyznaczonych wartości, to na skutek istnienia stratyfikacji społecznej sposoby te przez część jednostek nie mogą być wykorzystywane, w związku z czym nie przynoszą pożądaných rezultatów. Mamy wówczas do czynienia ze sprzecznością między wymogami kulturowymi a strukturalnymi możliwościami ich realizacji w sposób konformistyczny (Siemaszko, 1993, s. 32). W kulturze obecna jest więc mistyfikacja (Merton, 1982, s. 202–203), za pomocą której możliwe jest ukrywanie faktu nierówności szans. Powoduje to wzrost stanu napięcia motywacyjnego u jednostek oraz silne dążenie do kulturowo wyznaczonych celów.

W sytuacji zarówno gwałtownych zmian ekonomicznych, jak i stałego braku szans i perspektyw w zakresie różnych obszarów życiowych również może dojść do pojawienia się ostrej rozbieżności między kulturowo określonymi celami oraz strukturalnymi możliwościami ich realizacji zgodnie z przyjętymi normami. Rozbieżność ta powoduje napięcie i mamy wówczas do czynienia ze stanem anomii, czyli zanikiem wytyczonych przez cywilizację celów oraz rozpadem społecznie ustrukturyzowanych sposobów ich osiągania. Tak więc prawdopodobieństwo pojawienia się zachowań o charakterze dewiacyjnym i przestępczym wzrasta wraz ze zmniejszeniem się znaczenia norm wyznaczających sposoby realizacji aspiracji oraz utrudnieniem lub uniemożliwieniem osiągania celów, do których dąży jednostka. I tak, nadmierne akcentowanie sukcesu finansowego przy jednoczesnym pogorszeniu się warunków ekonomicznych i zwiększającym się rozwarstwieniu społeczeństwa powoduje działania innowacyjne, co implikuje wzrost rozmiarów przestępczości przeciwko mieniu. Także młodzież wchodząca w dorosłe role społeczne w konfrontacji celów z możliwościami ich legalnego osiągnięcia doświadcza stanu anomii i napięcia. Działanie przestępcze może być więc skutkiem odrzucenia wartości bądź celów w związku z odczuwanym napięciem. W ten sposób częściowo można wyjaśnić działania przestępcze, które nie są ukierunkowane na zdobywanie dóbr materialnych.

Przyczyn dewiacji Merton upatruje w strukturze społecznej, a zachowania dewiacyjne postrzegane są jako racjonalne i adekwatne reakcje na określoną sytuację społeczną danej jednostki. Nie odpowiadają one jednak zinstytucjonalizowanym wzorcom oraz są niezgodne z normatywnymi oczekiwaniami co do postępowania jednostek w określonej sytuacji. Podejście to różni się od ujęć innych badaczy zjawisk patologii społecznej, którzy zazwyczaj utożsamiają dewiację z łamaniem zakazów, usankcjonowanych przez prawo karne (Siemaszko, 1993).

W ujęciu Mertona jednostki doświadczające rozbieżności między strukturą kulturową a społeczną podejmują próby przystosowania się do zaistniałej sytuacji, które można uznać za strategie radzenia sobie ze stanem anomii i napięcia. Anomia według autora oznacza sytuację, w której jednostka nie może zaspokoić kulturowo rozbudzonych potrzeb przy użyciu kulturowo aprobowanych środków. Stan napięcia natomiast definiowany jest jako frustracja społecznie wytworzonych potrzeb, przejawiający się w rozbieżności pomiędzy aspiracjami jednostki a możliwościami ich zaspokojenia. Napięcie (*strain*) jest więc konsekwencją dezorganizacji społecznej w skali makrosocjalnej, względnie anomii. Dezorganizacja społeczna natomiast, której efektem jest stan napięcia na poziomie indywidualnym i stan anomii na poziomie społecznym, wynika ze współwystępowania trzech czynników: braku równowagi kulturowej, uniwersalizmu kulturowego oraz strukturalizacji społecznej (Kossowska, 1992, s. 88).

Merton (1982) wymienia pięć typów adaptacji do sytuacji anomii. Są to:

- Konformizm, dotyczący akceptacji przez jednostki zarówno celów kulturowych, jak i zinstytucjonalizowanych środków, służących do ich realizacji tzn. kulturowo usankcjonowane cele osiąga się za pomocą legalnych środków – ten typ przystosowania charakteryzuje większość członków społeczeństwa.
- Rytualizm, polegający na odrzuceniu, zrezygnowaniu z wyznaczonych przez kulturę celów przy jednoczesnej akceptacji środków – jednostka rutynowo wykonuje codzienne czynności, np. zawodowe, nie licząc już na żaden sukces.
- Innowacja jako najbardziej korelujący z przestępczością typ adaptacji, polegający na akceptacji celów kulturowych przy jednoczesnym odrzuceniu legalnych sposobów ich osiągnięcia. Jednostki

realizują wówczas wartości przyjęte w danym społeczeństwie, czyniąc to za pomocą nielegalnych środków – jednostki dokonujące przestępstw pospolitych (pobicie, kradzieże) są potępiane, natomiast osoby związane z przestępczością gospodarczą czy korporacyjną nie zawsze, wręcz niejednokrotnie imponują oni niektórym konformistom sprytem w obejściu przepisów/prawa i szybkim wzbogaceniem się.

- **Bunt**, polegający na odrzuceniu zarówno celów, jak i środków przy jednoczesnym zaproponowaniu innych, nowych celów oraz sposobów ich osiągania – jednostki te są najbardziej nie lubiane przez konformistów, ponieważ swymi poglądami i działaniami czynią zamach na „stary porządek”, a niejednokrotnie wywodzą się z rodzin o średnim bądź wysokim statusie ekonomiczno-społecznym i mogliby zasilić rzesze tych konformistów, którzy odnieśli szeroko pojęty sukces finansowy.
- **Wycofanie**, polegające na odrzuceniu zarówno celów obowiązujących w danym społeczeństwie, jak i środków służących do ich realizacji. Ten typ adaptacji może mieć pozytywny związek z przestępczością, ale czyn zabroniony ma zazwyczaj charakter przypadkowy – np. osoba bezdomna kradnie pieniądze na jedzenie lub środki psychoaktywne (alkohol, narkotyki).

W tabeli 1 skrótkowo przedstawiono opisane powyższej typy adaptacji do anomii i zamieszczono przykład z automatem do gry w salonie gier, który metaforycznie dobrze obrazuje zachowania ludzi w zależności od przyjętego typu przystosowania.

Tabela 1. Typ przystosowania do anomii, cele, środki i zachowanie osób – członków społeczeństwa

Typ przystosowania do anomii	Cele kulturowe – szeroko pojęty sukces finansowy	Środki – możliwości do osiągnięcia celu	Zachowanie osoby grającej
Konformizm	+	+	Konformista będzie grał za pomocą zakupionych legalnie żetonów, licząc na wygraną.
Rytualizm	–	+	Rytualista będzie grał za pomocą zakupionych żetonów, ale z przyzwyczajenia, nie licząc już dawno na wygraną, czasami wręcz zapominając, po co gra.

Innowacja	+	-	Innowator będzie grał za pomocą żetonów podrobionych lub zakupionych za skradzione pieniądze bądź popsuje mechanizm maszyny do gry, marząc o wygranej.
Bunt	- +	- +	Buntownik nie będzie grał, ale będzie chciał zmodyfikować maszynę lub wymyślić inną, która zwiększy szanse na wygraną za pomocą wymyślonych przez siebie zgodnych z prawem środków.
Wycofanie	-	-	Wycofany zrezygnuje z gry i nie będzie odwiedzał salonu gier.

+ akceptacja; - brak akceptacji; - + brak akceptacji, zaproponowanie nowych celów i środków.

Socjolog Steven Messner i kryminolog Richard Rosenfeld są autorami instytucjonalnej teorii anomii, w której zakładają, że zarówno biorąc pod uwagę strukturę, jak i kulturę społeczeństw zachodnich, ogromne znaczenie przywiązuje się do sukcesu finansowego, nie zwracając większej uwagi, czy osiągnięto go przy pomocy legalnych, zgodnych z prawem środków. I tak, nieuchronnie w takim społeczeństwie jedna z instytucji – gospodarka – uzyskuje znaczną przewagę nad innymi, np. rodziną, szkołą. Powszechny kult pieniądza oraz lansowanie (w szczególności przez *mass media*) konsumpcyjnego stylu życia powoduje, iż zadania i funkcje nieekonomiczne (np. właściwe wypełnianie obowiązków wobec rodziny, troska o innych ludzi, zdobywanie wiedzy) umiejscawiają się na dalszym planie. W konsekwencji uzyskują one znacznie mniejsze poparcie kulturowe i uznanie społeczne. Tym samym instytucje nieekonomiczne nie mogą sprawować właściwej kontroli oraz ograniczać potencjalnie kryminogennego zjawiska kulturowego, jakim jest przecenianie sukcesu finansowego. Rola rządzących zaczyna wówczas być postrzegana jako ułatwienie drogi w osiągnięciu indywidualnego wysokiego statusu materialnego. A zatem im bliższe wartościom rynku są przekonania jednostek, tym większy jest nacisk na poszukiwanie najbardziej wydajnych sposobów osiągnięcia sukcesu finansowego, a niezawodnym środkiem prowadzącym do tego celu może okazać się zachowanie przestępcze (szerzej na temat instytucjonalnej teorii anomii pisze Bieliński, 2013). Ponadto Messner i Rosenfeld

zauważają, iż wszelkie działania podejmowane w celu zmniejszenia przestępczości okazują się nieskuteczne ze względu na fakt, iż nacisk na przekraczanie prawa wynika ze strukturalnego nacisku społeczeństwa na logikę ekonomii, a tym samym działanie to stanowi atak na powszechny etos kulturowy (Messner & Rosenfeld, 1997).

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Najogólniej rzecz ujmując, należy zaznaczyć, iż opisywane w opracowaniu formy patologii świadomości politycznej są mniej lub bardziej odporne na zmianę. Można jednak stosować poniższe oddziaływania w celu ich redukcji:

- stworzenie równości szans dostępu do pożądaných dóbr,
- budzenie zainteresowania kulturą i życiem innych społeczeństw, wzajemne poznanie, poszukiwanie podobieństw z innymi,
- pozytywna racjonalizacja cech innych, które mogą być postrzegane negatywnie lub stereotypowo,
- usprawnienie procesu komunikowania się – kontakty przyjacielskie, wymiany studenckie, wspólne projekty badawcze,
- częste kontakty, które zaspokajają potrzeby poznawcze i emocjonalne, bez rywalizacji, na zasadzie równego statusu społecznego, kooperacji, w przychylnej atmosferze oraz wzmacnianiu przez uznane autorytety,
- rozwijanie empatii i wychowanie jednostek w otwartości na odmienność, bez samokategoryzacji „my – oni”, „lepsi – gorsi”,
- środki masowego przekazu – programy dotyczące historii, kultury, zwyczajów w danym kraju, zakaz prezentowania treści w sposób jednostronny i tendencyjny,
- polityka państwa i postawy polityków oparte na równości i tolerancji wobec innych, a nie agresji i rywalizacji.

BIBLIOGRAFIA

- Aronson, E. (1995). *Człowiek – istota społeczna*. Przeł. J. Radzicki. Warszawa: PWN.
- Aronson, E., Wilson, T., & Akert, R. (1997). *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Przeł. A. Bezwińska et al. Poznań: Zysk i S-ka.
- Bieliński, J. (2013). *Między anomią a fatalizmem. Regulacja społeczna w Polsce w okresie zmiany systemowej*. Kraków: Wydawnictwo Nomos.
- Cichocka, A., Marchlewska, M., & Golec de Zavalá, A. (2015). Does self-love or self-hate predict conspiracy beliefs? Narcissism, self-esteem and the endorsement of conspiracy theories. *Social Psychological and Personality Science*, 7(2), 157–166. DOI: 10.1177/1948550615616170.
- Durkheim, É. (1968). *Zasady metody socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Jakubowska, U. (2005). *Ekstremizm polityczny. Studium psychologiczne*. Gdańsk: GWP.
- Janis, I. (1982). *Groupthink: Psychological Studies of Policy Decisions and Fiascoes*. Boston: Houghton Mifflin.
- Kossowska, A. (1992). *Funkcjonowanie kontroli społecznej. Analiza kryminologiczna*. Warszawa: Agencja Scholar.
- Kossowska, M. (2005). Poznawcze źródła przekonań politycznych. W: M. Kossowska, M. Śmieja, & S. Śpiewak (Red.), *Społeczne ścieżki poznania*. Gdańsk: GWP.
- Kurcz, I. (1995). *Zmienność i nieuchronność stereotypów*. Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Merton, R. (1982, 2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: PAN.
- Messner, S., & Rosenfeld, R. (1997). *Crime and American Dream*. Belmont: Wadsworth.
- Myers, D.G. (2003). *Psychologia społeczna*. Przeł. A. Bezwińska-Walcerjan. Poznań: Zysk i S-ka.
- Siemaszko, A. (1993). *Granice tolerancji o teoriach zachowań dewiacyjnych*. Warszawa: PWN.
- Sobkowiak, L. (1989). *Instytucje władzy politycznej w świadomości społecznej: badania 1980-81*. Wrocław: Wydawnictwo UWr.
- Sztompka, P. (2003). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Znak.
- Sztompka, P. (2020). *Słownik socjologiczny. 1000 pojęć*. Kraków: Znak Horyzont.
- Weigl, B. (2007). *Stereotypy i uprzedzenia*. W: J. Strelau (Red.). *Psychologia. Podręcznik akademicki*. T. 3. Gdańsk: GWP.
- Wojciszke, B. (2014). *Psychologia społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo SCHOLAR.

Joanna Dzwonczyk
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
<https://orcid.org/0000-0002-8907-8255>
<https://doi.org/10.35765/slowniki.402>

Spółeczeństwo obywatelskie

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Nie istnieje uniwersalna, powszechnie akceptowana i wykorzystywana definicja społeczeństwa obywatelskiego. Największym problemem jest fakt, że współcześnie dominuje paradygmat „negatywnej” definicji społeczeństwa obywatelskiego, zgodnie z którym pojęcie to odnosi się do obszaru, który nie podlega bezpośrednio władzy państwowej.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: W historii społeczeństwa obywatelskiego można, w pewnym uproszczeniu, wyróżnić trzy fazy. W pierwszej z nich dominowało podejście republikańskie. W drugiej – liberalne. Trzecia faza to okres współczesny, charakteryzujący się przewagą tradycji liberalnej, w którym z jednej strony pojawiają się zupełnie nowe problemy takie jak filaryzacja społeczeństwa obywatelskiego czy konieczność sprostania wyzwaniom związanym z globalizacją, z drugiej zaś nowe jego warianty (np. asertywne czy krytyczne społeczeństwo obywatelskie).

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Celem tekstu jest przedstawienie zarysu rozwoju i ewolucji społeczeństwa obywatelskiego oraz pokazanie wyzwań, z którymi mierzy się ono obecnie. W pierwszej części przedstawione zostaną dwie tradycje podejścia do społeczeństwa obywatelskiego i różne jego modele w przekroju historycznym. W kolejnej omówiona zostanie jego specyfika w Europie Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Polski. Następnie zasygnalizowane zostaną współczesne wyzwania stojące przed społeczeństwem obywatelskim, jak też dylematy dotyczące perspektyw ujmowania fenomenu społeczeństwa obywatelskiego.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI:

W tekście wykazano niejednoznaczność samego pojęcia „społeczeństwo obywatelskie”, jak również jego pogłębiającą się złożoność/wieloaspektowość. Mimo wszystkich tych ograniczeń wskazano na jego funkcjonalną niezbędność w dzisiejszej rzeczywistości społeczno-politycznej zarówno na poziomie krajowym, jak i globalnym.

Słowa kluczowe: społeczeństwo obywatelskie, aktywność polityczna, państwo, trzeci sektor, filaryzacja

Definicja pojęcia

„Społeczeństwo obywatelskie” to jedno z pojęć o najdłuższej historii w naukach społecznych i humanistycznych, jednak przez pewien czas było słabo obecne w dyskursie naukowym. Swój renesans zawdzięcza w dużej mierze aktywności demokratycznej opozycji w państwach byłego bloku radzieckiego u schyłku lat 70. ubiegłego wieku, zwłaszcza tej w PRL. Ponieważ pozostaje ono w orbicie zainteresowań przedstawicieli wielu dziedzin nauki, to również z tego (choć nie tylko) powodu istnieje wiele jego ujęć i sposobów definiowania, co prowadzi do swego rodzaju teoretycznego chaosu. Jeśli spojrzeć na nie z perspektywy nauk społecznych, to związane z tą kategorią pojęciową kontrowersje wynikają w dużej mierze z tego, że wśród autorów posługujących się tym pojęciem istnieje zgoda przede wszystkim co do tego, czym ono nie jest. Na przykład w ujęciu Norberta Bobbia pojęcie to odnosi się do aktywności podejmowanej we wszystkich obszarach, które nie dotyczą działania władzy państwowej. Ta zgoda co do jedynie „negatywnej definicji” związana jest z tym, że poszczególni autorzy kładą nacisk na różne elementy, ich zdaniem konstytutywne dla społeczeństwa obywatelskiego (Antoszewski, 2000, s. 9–15).

Analiza historyczna pojęcia – zarys

Generalnie wskazuje się na dwie główne tradycje ujmowania opisywanego pojęcia – republikańską i liberalną (Pietrzyk-Reeves, 2004), choć można też jeszcze wyróżnić tzw. krytyczny nurt analiz społeczeństwa obywatelskiego, zdaniem wielu badaczy najmocniej osadzony w politologii, koncentrujący się na relacjach między społeczeństwem obywatelskim a państwem. Do przedstawicieli tego nurtu należą m.in. Georg Wilhelm Friedrich Hegel, Karol Marks i Antonio Gramsci, a współcześnie Víctor Pérez-Díaz, zaś na gruncie polskim Stanisław Kozyr-Kowalski. Z racji ograniczeń co do objętości tekstu w niniejszym haśle skoncentrowano się jednak na krótkiej charakterystyce dwóch wiodących nurtów.

Podjęcie republikańskie ujmuje społeczeństwo obywatelskie w kategoriach wspólnotowych, za najważniejsze wartości uznając:

aktywne uczestnictwo członków zbiorowości w życiu politycznym wspólnoty i stanowieniu jej praw, odpowiedzialność i troskę o to, co wspólne, oraz silne więzi jednostki z państwem, w ramach którego doświadcza ona wolności. W ujęciu tym wolność jednostki jest praktycznie tożsama z wolnością wspólnoty politycznej i nie jest traktowana w kategoriach negatywnych. W tradycji tej praktycznie nie istniał problem relacji społeczeństwo obywatelskie – państwo, co wiązało się z pojmowaniem jednostki jako istoty, którą łączą silne więzi z państwem, w ramach którego i dzięki któremu doświadcza ona wolności.

Tradycja liberalna natomiast definiuje społeczeństwo obywatelskie w kategoriach indywidualistycznych, lokuje je poza państwem, w centrum zainteresowania stawiając jednostkę i jej indywidualne uprawnienia. W liberalnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego wyróżnić można dwa główne nurty. Pierwszy, do którego przedstawiciele zalicza się Ernesta Gellnera czy Johna Graya, koncentruje się przede wszystkim na ekonomii i wolnym rynku jako obszarze swobodnej aktywności jednostek, drugi – przeważający – na udziale jednostek w życiu publicznym w ramach dobrowolnych stowarzyszeń i samorządu (zob. np. *Ani książkę, ani kupiec...*, 1997).

Nieco odmienne podejście proponuje Kazimierz Dziubka, który wyróżnia sześć modeli społeczeństwa obywatelskiego w przekroju historycznym: klasyczny, którego reprezentantami są m.in. Arystoteles, Immanuel Kant, Jean-Jacques Rousseau, a współcześnie Hannah Arendt; liberalny, do przedstawicieli którego autor zalicza Adama Smitha, Adama Fergusona, Johna Locke'a; heglowski; marksowski; socjologiczny, za którego twórcę uznaje się Alexisa de Tocqueville'a (Dziubka, 1998a, s. 34–44), oraz pluralistyczny – z takimi przedstawicielami jak Arendt Lijphart i Robert Dahl (Dziubka, 1998b, s. 391–392). Dziubka zwraca również uwagę na koncepcje: Jürgena Habermasa, opisującą model oparty na schemacie komunikacyjnym, powiązany z koncepcją opinii publicznej, Roberta Putnama, związanej z kapitałem społecznym i zaufaniem, czy Benjamina Barbera, przedstawiającą ideę silnej demokracji (Dziubka, 1998a, s. 44–48), które – choć trudne do jednoznacznego sklasyfikowania w sensie przyporządkowania do określonego paradygmatu – niewątpliwie zasługują na uwagę, będąc przykładem współczesnej refleksji nad fenomenem społeczeństwa obywatelskiego.

Jeszcze inną klasyfikację, uwzględniającą przede wszystkim wątki eksponowane w różnych okresach historii idei społeczeństwa obywatelskiego proponuje Piotr Gliński, który wyróżnia:

nurt obywatelski, odwołujący się do cnót i odpowiedzialności obywateli (Arysto-
teles, częściowo przedstawiciele doktryny prawnonaturalnej), liberalny nawią-
żujący do kategorii interesu i rynku (Smith, Hegel); polityczny, w którym nacisk
kładzie się na opozycyjność społeczeństwa obywatelskiego wobec państwa
(Marks, Gramsci, Michnik) oraz wspólnotowy akcentujący dojrzałość tożsa-
mości zbiorowych i solidarności grupowej (częściowo de Tocqueville, Gramsci
i teoretycy współcześni) (Gliński, 1999, s. 113).

Tradycja republikańska jest obecnie nieco mniej popularna, choć nawiązania do niej widoczne są z jednej strony w komunitaryzmie wska-
żującym na znaczenie wspólnoty w życiu jednostki i dobro wspólne, któ-
rych urzeczywistnienie możliwe jest ramach społeczeństwa obywatel-
skiego (na co wskazują m.in. Amitai Etzioni, Charles Taylor, Michael
Walzer czy Michael Sandel), z drugiej zaś pozostaje ono w obszarze
zainteresowań katolickiej nauki społecznej, która traktuje je jako swego
rodzaju depozytariusza właściwych jej wartości (Michalski, 1994),
a także widzi w nim ważny element praktykowania zasady subsydiar-
ności. Stanowi to jeden z ważnych obszarów badawczych Władysława
Piwowarskiego, jak również temat papieskich encyklik, poczynając od
Rerum novarum po encykliki papieża Benedykta XVI.

Współcześnie dominuje rozumienie społeczeństwa obywatelskiego
w kategoriach zgodnych przede wszystkim z tradycją liberalną, w której
nacisk kładzie się na jego rolę jako struktury pośredniczącej pomiędzy
tym, co państwowe, i tym, co prywatne (Szacki, 1994, s. 110, 125–126).
W takim ujęciu jest ono najczęściej sprowadzane do sformalizowanego,
zorganizowanego uczestnictwa w organizacjach pozarządowych, ewen-
tualnie ruchach społecznych. Kluczową przesłanką istnienia społeczeń-
stwa obywatelskiego jest samoorganizacja społeczeństwa, a ono samo
często redukowane jest do tzw. trzeciego sektora. Pierwszy sektor to
sfera publiczna, drugi – biznes, czyli działalność prowadzona dla zysku,
trzeci zaś obejmuje organizacje pozarządowe, często określane jako
NGOs lub NGOs-y (od *non-governmental organizations*), działające
na rzecz wszystkich, tzn. dla siebie i dla innych, nastawione na zysk
o charakterze niematerialnym, sprowadzającym się przede wszystkim
do satysfakcji. O trzecim sektorze w sposób uzasadniony można mówić

dopiero wówczas, gdy organizacje pozarządowe podejmują swą aktywność świadomie, zdając sobie sprawę z udziału w misji na rzecz podnoszenia jakości życia poszczególnych ludzi i społeczeństwa jako całości. Co istotne, może on funkcjonować tylko wtedy, gdy pozostałe dwa sektory będą mu sprzyjać – biznes poprzez dostarczanie środków na finansowanie działalności organizacji pozarządowych, zaś sektor publiczny przez zabezpieczenie prawnych i organizacyjnych możliwości działania (np. ustawy umożliwiające legalne funkcjonowanie trzeciego sektora czy ułatwienia działalności np. przez zwolnienia podatkowe). By współpraca z biznesem i sferą publiczną przebiegała możliwie harmonijnie i efektywnie, istotna jest też „negatywna” definicja trzeciego sektora, czyli jednoznaczne określenie, czym on nie jest. Trzeci sektor nie jest ani związkiem organizacji, ani sztucznie stworzoną strukturą władzy, nie jest wreszcie zorganizowaną przeciwwagą dla innych sektorów.

Problem z tak pojmowanym społeczeństwem obywatelskim polega na tym, że nie uwzględnia ono szeregu mniej sformalizowanych aktywności, które są działaniami prowadzonymi w ramach społeczeństwa obywatelskiego, a nie uwzględnia się ich w badaniach. Próbą wyjścia poza „trzysektorowy schemat” jest coraz częstsze posługiwanie się pojęciem „czwarty sektor”, które jednak też nie jest do końca jednoznaczne. Przez część badaczy jest on definiowany jako działania w sferze publicznej, których nie można zaliczyć ani do działań administracji państwowej, ani rynku, które też jednak nie należą do obszaru określanego mianem trzeciego sektora, przede wszystkim dlatego, że nie są one realizowane w ramach mniej lub bardziej sformalizowanych grup, stowarzyszeń, organizacji, ale w ramach różnego rodzaju wspólnot: rodzinnych, sąsiedzkich czy parafialnych. Inni autorzy definiują go w kategoriach zbliżonych do nowych ruchów społecznych. W odróżnieniu od trzeciego sektora, który ma bardziej fragmentaryczny, wycinkowy i tym samym niejako bardziej „tradycyjny” charakter, gdyż zajmuje się rozwiązywaniem konkretnych problemów, czwarty sektor postuluje zmiany całościowe, domagając się nowych reguł gry, ustalenia nowych zasad funkcjonowania systemu społeczno-politycznego, w wymiarze zarówno poszczególnych państw, jak i globalnym. Takie ujęcie kieruje uwagę w stronę globalnego społeczeństwa obywatelskiego.

Spółeczeństwo obywatelskie jest fenomenem problematycznym, przede wszystkim dlatego, że po pierwsze, jak zauważa wielu autorów,

jest nierozzerwalnie związane z państwem jako instytucją, po drugie zaś ono samo uznawane jest z jednej strony za element warunkujący demokrację, z drugiej zaś to właśnie demokracja jest środowiskiem najbardziej sprzyjającym funkcjonowaniu społeczeństwa obywatelskiego (Bokajło, 2001). Ta skomplikowana relacja w obliczu tego, że globalizacja osłabia państwo i że jedną z głównych jej słabości jest opisywany przez wielu autorów deficyt demokracji (tę kwestię poruszają np. Jan Aart Scholte, Francis Fukuyama, Benjamin Barber), wydaje się podważać możliwość istnienia globalnego społeczeństwa obywatelskiego, co jednak nie oznacza, że nie pojawiają się koncepcje dotyczące jego funkcjonowania. W dyskusji nad nim można nawet dostrzec odwołania do tradycji republikańskiej i liberalnej. W ujęciu republikańskim, którego przedstawicielem jest Benjamin Barber, globalne społeczeństwo obywatelskie rozumiane jest jako swoisty podmiot władzy czy raczej samostanowienia opartego na prawdziwej, a więc silnej demokracji. Zwolennikiem globalnego społeczeństwa obywatelskiego definiowanego w myśl tradycji liberalnej jest John Keane, który ujmuje je w kategoriach globalnego trzeciego sektora, a więc międzynarodowych organizacji pozarządowych, oplatających cały glob i przynoszących pozytywne skutki we wszystkich zakątkach świata. Jeszcze inne spojrzenie na globalne społeczeństwo obywatelskie, ujmowane w kategoriach przeciwwładzy, prezentuje Ulrich Beck, dla którego jest ono kolektywnym graczem, zbiorowością „oburzonych”, wyrażających moralny sprzeciw wobec przebiegu procesów globalizacji.

Ujęcie problemowe pojęcia

Zarysowana pokrótce historia pojęcia obrazuje niejednoznaczność i wielowymiarowość społeczeństwa obywatelskiego, co jednak nie wyczerpuje jego „problematiczności”. Odnosząc się tylko do czasów współczesnych (umownie zdefiniowanych jako okres po zakończeniu II wojny światowej), wskazać można co najmniej dwie kwestie. Pierwsza związana jest poniekąd ze wspomnianym renesansem samej idei jeszcze w okresie zimnej wojny, druga zaś wynika ze zmian po jej zakończeniu, obejmujących zarówno wymiar polityczny, jak i społeczno-kulturowy, które wpłynęły na pojawienie się nowych „rodzajów” społeczeństwa obywatelskiego.

Specyfika Europy Środkowo-Wschodniej

Analizując fenomen społeczeństwa obywatelskiego, należy wziąć pod uwagę nie tylko naturalną z racji upływu czasu ewolucję pojęcia, ale i to, że sama idea i jej „praktykowanie” przebiega rozmaicie w różnych częściach świata, a nawet w skali jednego kontynentu. Uwarunkowane to jest często kwestiami politycznymi czy geopolitycznymi, bo w takich kategoriach rozpatrywać można okres zimnej wojny i podziału świata na Wschód i Zachód. Uwzględniając ten właśnie czynnik, za przydatną uznać należy klasyfikację zaproponowaną przez Inkę Skłodkowską (2006), która wyróżniła trzy typy społeczeństwa obywatelskiego. Pierwszym jest funkcjonalne społeczeństwo obywatelskie, charakterystyczne dla demokracji skonsolidowanych, którego istotą jest działalność mezostruktur funkcjonalnych zarówno wobec państwa, jak również wobec interesów indywidualnych i grupowych. Kolejne to rewolucyjne społeczeństwo obywatelskie, skoncentrowane głównie na interesach rządzących i – w przypadku systemów niedemokratycznych – otwarcie występujące przeciwko władzy, mobilizujące do zmiany systemowej w drodze negocjacji i kompromisów zawieranych z władzami oraz – co bardzo istotne – wykluczające przy tym użycie przemocy. Ostatnim typem jest etyczne społeczeństwo obywatelskie będące wyrazem poczucia wspólnoty ideowej i normatywnej społeczeństwa, stojącego w opozycji do oficjalnej, najczęściej pozbawionej podstaw moralnych ideologii i polityki państwa (*Ani książkę, ani kupiec...* 1997, s. 36). Zdaniem Skłodkowskiej w Polsce przed 1989 rokiem mieliśmy do czynienia zarówno z rewolucyjnym, jak i etycznym społeczeństwem obywatelskim. Uosobieniem tego pierwszego był ruch „Solidarności”, który stanowił też swoisty efekt funkcjonowania etycznego społeczeństwa obywatelskiego. Rozpoczęta w sierpniu 1980 roku pokojowa rewolucja „Solidarności”, zakończona dziewięć lat później wyborami czerwcowymi i utworzeniem rządu Tadeusza Mazowieckiego, możliwa była dzięki etycznemu społeczeństwu obywatelskiemu. Warto jednak wskazać na widoczną do dziś słabość etycznego społeczeństwa obywatelskiego, którą ponad trzy dekady temu Piotr Ogrodziński (1991) zdefiniował w kategoriach ułomności. Ułomne społeczeństwo obywatelskie obejmowało różne formy aktywności niezdefiniowane przez system, a więc

z jednej strony działania opozycyjne wobec polityki państwa (protesty dysydentów, drugi obieg wydawniczy, podziemną kulturę, życie religijne, dobrosąsiedzka pomoc), z drugiej zaś czarny rynek i „wegetatywną regulację gospodarki” opisaną przez Janosa Kornaia w *Gospodarce niedoboru* (Ogrodziński, 1991, s. 18).

Szczególnie istotny jednak dla ułomnego społeczeństwa obywatelskiego był wymiar etyczny, w którym niezwykle ostro przeciwstawiano wartości wyznawane przez społeczeństwo tym „oficjalnym”, narzucanym przez państwo. Ułomnością było nie tyle samo istnienie katalogu wartości podzielanych, przynajmniej w deklaracjach, przez szerokie rzesze społeczeństwa, ile stopień nasilenia opozycyjności wobec innych norm i zasad, w tym przypadku tych podzielanych przez władzę. Ogrodziński wskazywał, że tak silna koncentracja na wspólnocie wartości przeciwstawianych (anty)wartościom reprezentowanym przez władze komunistyczne wypacza istotę społeczeństwa obywatelskiego, prowadząc do wzmocnienia dualizmu etycznego (na gruncie polskim określanego też jako dymorfizm społeczny), czyli nienaturalnie ostrego podziału życia zbiorowego na dwie względnie izolowane sfery: publiczną i prywatną, w ramach których jednostki funkcjonują, kierując się odmiennymi – często sprzecznymi – wartościami i zasadami. Prowadzi to do sytuacji, w której zachowania niedopuszczalne (bo uznawane za niemoralne) w sferze prywatnej uznawane są za dopuszczalne w sferze publicznej. Tym samym więc ułomne społeczeństwo obywatelskie nie tylko nie odgrywało wspomnianej wcześniej roli pośrednika między tym, co państwowe, a tym, co prywatne, ale wręcz petryfikowało ten podział.

Etyczny wymiar ułomnego społeczeństwa obywatelskiego znalazł swe odbicie w podziale „my” – „oni”. Podział ten ma zgoła odmienny charakter niż relacje na linii „my” – „wy”. W obu przypadkach dostrzega się występujące różnice, jednak w pierwszym odmiennosc i inność stają się podstawą gradacji – rozróżniania tego, co lepsze i co gorsze. Pomiedzy „my” i „wy” nie ma przepaści – rywale liczą się nawzajem ze sobą i szanują, zaś podział na „nas” i „onych” oznacza, że strony wzajemnie się alienują, nie podejmując nawet prób zrozumienia swych racji, co pozwala na wzajemne definiowanie się jako wrogów, z którymi należy walczyć. To z kolei prowadzi do polaryzacji społeczeństwa, co negatywnie wpływa na funkcjonowanie systemu demokratycznego i tym samym ogranicza rozwój społeczeństwa obywatelskiego, dla którego, jak wspomniano, najbardziej sprzyjającym środowiskiem jest demokracja.

Opisywana przez Inkę Skłodkowską ewolucja od etycznego do rewolucyjnego społeczeństwa obywatelskiego umożliwiła, wciąż jeszcze nie w pełni zakończoną, transycję w kierunku funkcjonalnego społeczeństwa obywatelskiego. Piotr Sztompka (1996), analizując jego rozwój, wskazał trzy główne aspekty, w kontekście których ujmować należy społeczeństwo obywatelskie w państwach postsocjalistycznych: socjologiczny, w którym społeczeństwo obywatelskie jest synonimem wspólnoty działającej na rzecz dobra wspólnego; ekonomiczny, w którym społeczeństwo obywatelskie ujmowane jest jako swoisty sposób produkcji; wreszcie kulturowy, zgodnie z którym społeczeństwo obywatelskie stanowi wspólnotę aksjologiczną, znajdującą wyraz w konkretnych działaniach.

Za najmniej eksplorowany w przypadku Polski obszar badawczy można niewątpliwie uznać społeczeństwo obywatelskie analizowane w kategoriach ekonomicznych. W podejściu tym na pierwszy plan wysuwa się problem wykreowania klasy średniej, często uznawanej za swego rodzaju bazę społeczeństwa obywatelskiego, choć konieczne jest tu podkreślenie, że chodzi o rozwój nowej klasy średniej (a nie tej rozumianej zgodnie z paradygmatem neoliberalnym, w myśl którego tworzą ją właściciele, drobni posiadacze i przedsiębiorcy, często przejawiający skłonności autorytarne), do której zaliczana jest przede wszystkim tzw. nowa inteligencja. I choć wiele wskazuje na to, że nie tylko staje się ona coraz liczniejsza i że odgrywa coraz większą rolę, również w kontekście rozwoju organizacji pozarządowych (to inteligencja w dużej mierze „osobowo” zasila trzeci sektor, co pokazują zarówno dane Stowarzyszenia Klon/Jawor, jak i innych ośrodków badawczych – np. CBOS-u – oraz badania Henryka Domańskiego), to jednak nurt ekonomiczny nie jest obiektem wielu analiz.

W przypadku nurtu socjologicznego widoczne są dwa główne kierunki badawcze, z których pierwszy jest wyraźnie zorientowany na organizacje pozarządowe. Podkreślić przy tym należy, że badania te koncentrują się na podmiotach sformalizowanych, zarejestrowanych jako stowarzyszenia i fundacje, co prowadzi do sytuacji, w której część organizacji nie jest uwzględniana w monitorowaniu aktywności i kondycji trzeciego sektora, mimo że często realizuje jego zadania. Przykładem mogą być choćby ochotnicze straże pożarne czy koła gospodyń wiejskich, które nie są uwzględniane w corocznie opracowywanych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor raportach na bieżąco analizujących

działalność polskich NGOs-ów, co zubaża ogólny obraz polskiego społeczeństwa obywatelskiego. Obie te kategorie – OSP i zwłaszcza koła gospodyń – uwzględniane są natomiast w ramach drugiego obszaru badawczego w nurcie socjologicznym, jakim jest lokalne społeczeństwo obywatelskie, w którym trzeci sektor jest tylko jednym i to nie najważniejszym elementem społeczeństwa obywatelskiego. Jak pokazują liczne analizy na poziomie samorządów, zwłaszcza tych najbliższych jednostce, organizacje pozarządowe cieszą się wyraźnie mniejszym autorytetem niż władze samorządowe i, w odczuciu społecznym, ich aktywność na rzecz lokalnej społeczności jest mniejsza niż takich podmiotów od lat wrośniętych w miejscowy pejzaż jak szkoły, koła gospodyń wiejskich czy domy kultury. Jako „lokalni gracze” mają oni większe możliwości z jednej strony rozpoznawania problemów, z drugiej zaś aktywizowania mieszkańców, co wynika w dużej mierze z faktu, że dysponują one większymi zasobami kapitału społecznego.

Kapitał społeczny stanowi istotny element podejścia kulturowego, w którym kluczowa jest wspólnota wartości. Takie podejście umożliwia nieco bardziej optymistyczne spojrzenie na polskie społeczeństwo obywatelskie. Pozwala bowiem dostrzec opisywane m.in. przez Andrzeja Rycharda mikrosieci zaufania, dzięki którym inicjowane są różnego rodzaju działania jednorazowe, niewymagające regularnej aktywności, ale też podejmowana jest poza sformalizowanymi organizacjami aktywność, w ramach której niesie się pomoc ludziom starszym, chorym, potrzebującym, a także sąsiadom. Ten „niesformalizowany wolontariat” jest jednak trudny do zbadania przy zastosowaniu standardowych metod, choć jednocześnie – jak podkreślają badacze praktyki społeczeństwa obywatelskiego – zwłaszcza na poziomie lokalnym jest relatywnie częstym zjawiskiem, czego najlepszym przykładem była spontanicznie niesiona pomoc uchodźcom z Ukrainy po agresji Federacji Rosyjskiej na to państwo w lutym 2022 roku, która to pomoc zresztą przyczyniła się do podjęcia badań niesformalizowanego wolontariatu.

Spośród zarysowanych powyżej perspektyw postrzegania polskiego społeczeństwa obywatelskiego większość wpisuje się w tradycję liberalną. Widoczne też jest bardziej socjologiczne nachylenie w jego analizie. Jeśli natomiast wziąć pod uwagę opinie samego społeczeństwa, to paradoksalnie, jak wynika z badań, Polacy postrzegają społeczeństwo obywatelskie w kategoriach bliższych tradycji republikańskiej,

która inspirowała działaczy opozycji antykomunistycznej i doprowadziła do zwycięstwa „Solidarności”, a tym samym do pokojowego przełomu, który zapoczątkował „jesień ludów” i przyczynił się do upadku realnego socjalizmu (Murawski, 1999). Z badań wynika, że respondenci w największym stopniu wiążą społeczeństwo obywatelskie z aktywnością polityczną, zwłaszcza z udziałem w wyborach, referendach i różnego rodzaju aktywnościach protestacyjno-manifestacyjnych wobec decyzji politycznych podejmowanych zarówno przez władze centralne, jak i lokalne (Dzwończyk, 2009). To swoiste rozmijanie się perspektywy analizy naukowej i społecznej powinno skłonić badaczy do zwrócenia większej uwagi na polityczny aspekt społeczeństwa obywatelskiego.

Filaryzacja społeczeństwa obywatelskiego

Choć społeczeństwo obywatelskie jest pojęciem kojarzonym z demokracją i z reguły postrzeganym pozytywnie, to jednak warto wspomnieć o jego „nieoczywistej” wersji, opisanej u progu XXI wieku przez Simone Chambers i Jeffreya Kopsteina. Autorzy ci skupili uwagę na „złym społeczeństwie obywatelskim”, które nie tylko nie wspiera liberalnej demokracji, ale wręcz jej zagraża, promując nienawiść, rasizm, antysemityzm ksenofobię i bigoterię (Chambers & Kopstein, 2001, s. 839). Ujęcie to nawiązuje do wspomnianego wcześniej i łączonego przede wszystkim z Robertem Putnamem podejścia, w którym kluczową rolę w definiowaniu społeczeństwa obywatelskiego odgrywa kapitał społeczny. Autor ten rozróżnia kapitał pomostowy, budujący zaufanie i sprzyjający współpracy, oraz kapitał wiążący, który spajając silnymi więzami członków danej grupy, generuje nieufność, a często wręcz wrogość wobec innych grup. I choć Chambers i Kopstein nie nawiązują bezpośrednio do tego rozróżnienia, to zwracają uwagę, że niejednokrotnie ma miejsce sytuacja, gdy „lekcje zaufania i solidarności, rozwijania «ja» w «my»” nie tylko nie wzmacniają demokracji, ale wręcz jej szkodzą, gdyż nie wychodzą poza własną grupę”, najczęściej bowiem ich przesłankami są nienawiść i poniżanie innych ludzi (Chambers & Kopstein, 2001, s. 841). Dlatego też postulują, by zwracać większą uwagę na „podstawy merytoryczne”, wartości leżące u podstaw stowarzyszeń, które tworzą społeczeństwo obywatelskie (Chambers & Kopstein, 2001, s. 842), pamiętając jednocześnie

o konieczności zapewnienia swobody ich powstawania i funkcjonowania. O tym, jak wielki i wciąż nierozwiązany jest to problem, piszą w kolejnym „rocznicowym” tekście, w którym zauważają, że podnoszone przez nich obawy znalazły odzwierciedlenie w amerykańskiej rzeczywistości, co pokazuje z jednej strony marsz neonazistów w Charlottesville w sierpniu 2017 roku, z drugiej zaś ruch QAnon i będący jego emanacją atak na Kapitol 6 stycznia 2021 roku. Autorzy zwracają przy tym uwagę na rolę Internetu, który w ich opinii odgrywa coraz większą rolę w kreowaniu przychylnego klimatu dla złego społeczeństwa obywatelskiego. Podobne wnioski przedstawia Richard Youngs, pisząc o konserwatywnym społeczeństwie obywatelskim, które podobnie jak to złe, opisywane przez Chambers i Kopsteina, kontestuje normy liberalno-demokratyczne. W przeciwieństwie do niego jednak nie jest krytyczne wobec państwa, ale oczekuje od niego aktywnych działań w ochronie konserwatywnych wartości, samo zaś określa się jako wyraziciel opinii „milczącej konserwatywnej większości” (Youngs, 2018, s. 11).

Zarówno złe, jak i konserwatywne społeczeństwo obywatelskie, funkcjonujące obok tego klasycznego/funkcjonalnego społeczeństwa obywatelskiego, jest przejawem filaryzacji społeczeństwa obywatelskiego. Samo pojęcie filaryzacji odnoszono początkowo do podziału społeczeństwa na odrębne grupy (filary) na podstawie kryterium językowego, etnicznego bądź religijnego i powiązanych z tym poglądów politycznych, co szczególnie widoczne było w Belgii i Holandii na początku wieku XIX. W ramach każdego z filarów funkcjonowały odrębne instytucje i organizacje społeczne (społeczeństwa obywatelskie), przy czym egzystowały one obok siebie autonomicznie i generalnie w sposób „pokojowy”. Dziś filaryzacja oznacza nie neutralną koegzystencję, a raczej „wrogie współistnienie”, oparte na różnych przekonaniach, normach i wzorcach postępowania oraz chęci ich przeforsowania, tak by stały się w danym społeczeństwie obowiązującym systemem wartości. To z kolei wykorzystywane może być (i bywa) przez rządzących, którzy dążąc do utrzymania władzy, wspierają jedne filary kosztem innych. Współczesna filaryzacja społeczeństwa obywatelskiego rodzi więc szereg zagrożeń, gdyż

może znacznie podnosić ryzyko niestabilności, autorytarnego przejęcia władzy oraz zapewnić stabilność autorytarnym rządóm, kiedy demokracja przestanie istnieć (...). W niektórych krajach i okresach czasu, zwłaszcza przy poparciu rządów o autorytarnych ambicjach, nieobywatelskie czy nieliberalne segmenty

społeczeństwa obywatelskiego mogą się bardzo wzmocnić oraz rozszerzyć swój zasięg działania i wpływ. Organizacje, które wcześniej funkcjonowały na marginesie życia stowarzyszeniowego, mogą skolonizować główne domeny przestrzeni publicznej, które zostają albo opuszczone przez liberalnych aktorów pod presją państwa, albo przejęte w wyniku walki politycznej. Chronione i wspierane przez rząd i innych potężnych aktorów sceny społecznej mogą w końcu zmonopolizować działalność społeczeństwa obywatelskiego i zepchnąć wszystkie inne organizacje na margines (Ekiert, 2020, s. 209–210).

Filaryzacja oznacza też jednak, że obok negujących wartości demokracji liberalnej (typów) społeczeństw obywatelskich pojawić się też może segment, który je wręcz apoteozuje. Ta gloryfikacja demoliberalizmu wiąże się z koncepcją obywatelskiej kultury politycznej. W latach 60. ubiegłego wieku Gabriel Almond i Sidney C. Verba obok trzech głównych typów kultury politycznej (tj. zaściankowej, podporządkowania oraz uczestnictwa) wyróżnili również obywatelską kulturę polityczną stanowiącą ich mieszankę, dla której charakterystyczne jest „lojalne uczestnictwo” oznaczające aktywność wynikającą z pozytywnego nastawienia (aprobaty) dla systemu politycznego. Pięć dekad później, uwzględniając pojawienie się opisywanych przez Ronalda Ingleharta wartości postmaterialistycznych, Russell Dalton i Christian Welzel przedstawili koncepcję asertywnej kultury politycznej, w której na pierwszy plan wysuwają się publiczne „zabieranie głosu” oraz partycypacja, mające pierwszeństwo przed porządkiem i bezpieczeństwem. W tym nowym spojrzeniu na społeczeństwo obywatelskie, które określić można jako asertywne, mamy do czynienia ze sprzeciwem wobec praktyki demokracji i dążeniem do jej naprawy. Ci, którzy je tworzą, są zwolennikami demokracji, ale nie są lojalni wobec systemu, który w ich opinii ją wypacza. Poparcie dla idei oraz zasad demokracji idzie więc w parze z protestem wobec sposobów ich urzeczywistniania, co przekłada się na spontaniczne działania, protesty przeciw niedoskonałościom systemu demokratycznego, wprowadzające do głównego nurtu kwestie dotychczas nieobecne lub podejmowane niezwykle rzadko, ukierunkowanie na wartości emancypacyjne czy równościowe. Asertywne społeczeństwo obywatelskie dopuszcza niekonwencjonalne z punktu widzenia „lojalnej kultury politycznej” zbiorowe działania, takie jak manifestacje, blokady czy strajki, które mogą zakłócać porządek publiczny i które wykraczają poza ramy obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Warto jeszcze zasygnalizować podejście do społeczeństwa obywatelskiego, w którym jest ono ujmowane w kategoriach czwartej władzy, które

to pojęcie, choć tradycyjnie wiązane z mediami, stosowane jest w odniesieniu do społeczeństwa obywatelskiego jako swego rodzaju gwaranta demokracji, z podkreśleniem znaczenia aktywności organizacji strażniczych (tzw. *watch dogs*), zajmujących się monitorowaniem działalności administracji publicznej i innych instytucji mających wpływ na sferę publiczną. Zaznaczyć przy tym wypada, że wypełnianie przez społeczeństwo obywatelskie tych funkcji wzbudza pewne może nie tyle kontrowersje, ile raczej wątpliwości, dotyczące przede wszystkim zakresu tego typu aktywności. Nie wszyscy bowiem bez zastrzeżeń akceptują pogląd, że społeczeństwo obywatelskie powinno kontrolować poczynania władz publicznych. Zdaniem niektórych autorów, wśród których wymienić można Marcina Króla, kontrola taka nie powinna wkraczać na szczebel władzy państwowej, a ewentualny „obywatelski nadzór” powinien zostać ograniczony do sfery samorządu lokalnego i to w odniesieniu do określonych kwestii. W ujęciu takim dopuszcza się jedynie wycinkowy „obserwacyjny nadzór”, sprowadzający się do sygnalizowania pewnych problemów, takich jak korupcja, jednak bez możliwości podejmowania konkretnych (przeciw)działań. Te bowiem są zastrzeżone dla wyspecjalizowanych instytucji i organów funkcjonujących w obszarze demokratycznej polityki, a nie w sferze publicznej, do której ograniczać się powinno społeczeństwo obywatelskie. Na przeciwległym biegunie lokuje się opinia, zgodnie z którą funkcja kontrolna jest jednym z najważniejszych obszarów działania społeczeństwa obywatelskiego. Organizacje strażnicze są w tym ujęciu przysłowiową „solą ziemi” trzeciego sektora, a ich niedostatek traktowany jest jako jedna z największych słabości społeczeństwa obywatelskiego. Organizacje strażnicze poprzez „patrzenie władzy na ręce” przyczyniać się mogą i powinny do podnoszenia jakości demokracji.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Zarysowany powyżej, choć z racji objętości tekstu właściwie zasygnalizowany tylko, wielowątkowy obraz społeczeństwa obywatelskiego pokazuje jego złożoność – to, że ma ono wiele twarzy zarówno w przekroju historycznym, jak i współcześnie. Ten fakt wynika z oddziaływania czynników zarówno „zewnętrznych” (globalizacji czy dokonujących się na

przestrzeni dekad przemian sfery wartości), jak i wydarzeń czy procesów o bardziej lokalnym (krajowym) charakterze. Z jednej strony mogą one wpływać pozytywnie na kształt społeczeństwa obywatelskiego, niejako poszerzając obszar jego działania przez kierowanie jego aktywności ku nowym obszarom (co widać m.in. w rozwoju funkcji strażniczych), jak i, niestety, prowadzić do negatywnych zjawisk, czego przykładem może być swoiste wypaczenie samej jego idei, widoczne w rozwoju złego czy konserwatywnego społeczeństwa obywatelskiego. Dochodzi więc do sytuacji, w której rodzi się uzasadnione pytanie o kontekst znaczenia samego terminu. Dotąd bowiem było ono najczęściej kojarzone pozytywnie i traktowane jako *conditio sine qua non* funkcjonowania i rozwoju demokracji, która z kolei stanowi najkorzystniejsze dla niego środowisko. Dziś jednak okazuje się, że wyrażane przed laty przez Samuela Huntingtona obawy, że pewnych określonych sytuacjach społeczeństwo obywatelskie stać się może czynnikiem sprzyjającym destabilizacji demokracji i przyczyniającym się do jej regresu, mogą się urzeczywistnić i to wcale nie w jednostkowych przypadkach. Dlatego też ważne jest monitorowanie funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, obserwowanie zachodzących w nim zmian (takich jak np. jego filaryzacja, która doprowadzić może do polaryzacji całego społeczeństwa), gdyż jest ono swego rodzaju wskaźnikiem kondycji demokracji i może sygnalizować na relatywnie wczesnym etapie tendencje jej osłabiania.

Mimo tej kontrowersyjnej natury społeczeństwo obywatelskie uznać można jednak za funkcjonalnie niezbędny element rzeczywistości społecznej, zwłaszcza tej współczesnej. Po pierwsze bez względu na to, przez pryzmat której tradycji będziemy na nie patrzeć i czy będziemy mieć do czynienia z dobrym czy złym społeczeństwem obywatelskim, trudno nie dostrzec, że zaspokaja ono potrzebę afiliacji i uczy współpracy – i to niezależnie od tego, czy będziemy postrzegać je jako element służący przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb wspólnoty czy tych bardziej indywidualnych. Po drugie warto zauważyć, że wieloaspektowość społeczeństwa obywatelskiego, choć stanowi swego rodzaju problem, to jednak inspiruje do dyskusji nad różnymi często wydawałoby się dość od siebie odległymi sferami życia – od państwa, przez liberalną demokrację, samorząd (nie tylko lokalny), po gospodarkę, ale też sferę normatywną i kulturową czy wreszcie globalizację. W przypadku tej ostatniej mimo świadomości utopijnego, jak się wydaje, charakteru

idei globalnego społeczeństwa obywatelskiego konieczne jest odwoływanie się do jego założeń, po to choćby, by przeciwdziałać próbom podważania zasad solidarności, demokracji czy łamaniu praw człowieka (zob. np. Krauz-Mozer & Borowiec, 2006).

Równocześnie, biorąc pod uwagę analizę „obywatelskich praktyk”, niezbędne wydaje się poszerzenie obszaru badań i wyjście poza definiowanie społeczeństwa obywatelskiego przede wszystkim w kategoriach trzeciego sektora, co pozwoli pokazać rzeczywisty obraz obywatelskości. Koncentrowanie uwagi przede wszystkim na zinstytucjonalizowanym uczestnictwie w organizacjach pozarządowych bądź na działaniach wspólnotowych, podejmowanych zwłaszcza na poziomie wspólnot lokalnych, czemu towarzyszy tendencja do ujmowania społeczeństwa obywatelskiego w kategoriach pozapolitycznej aktywności, nie oddaje w pełni istoty społeczeństwa obywatelskiego. Wspomniana wyżej jego filaryzacja ma często przede wszystkim polityczną genezę i wywołuje skutki polityczne. „Uwalnianie” obywatelstwa od polityki wynikać może z jednej strony z widocznej również w badaniach niechęci „zwykłych ludzi” do świata polityki, zwłaszcza zaś jego aktorów (polityków i partii), z drugiej zaś z postępującej profesjonalizacji rządu, które wymaga coraz większych kompetencji i wiedzy specjalistycznej, co sprawia, że partycypacja polityczna ogranicza się przede wszystkim do udziału w wyborach ogólnokrajowych czy lokalnych lub referendum. Te zaś należą do jednych z najważniejszych Braudowskich „rozkoszy demokracji”, której kondycja, jak wspomniano, w dużej mierze zależy od stanu społeczeństwa obywatelskiego. Jego „zejście na manowce” prowadzić może do opisywanej przez Fareeda Zakarię nieliberalnej demokracji.

BIBLIOGRAFIA

- Ani książę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej.* (1997). J. Szacki (wybór tekstów i wstęp). Przeł. B. Szacka et al. Kraków: Znak; Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Antoszewski, A. (2000). Społeczeństwo obywatelskie a proces konsolidacji demokracji. W: A. Czajowski, & L. Sobkowiak (Red.), *Studia z teorii polityki*. T. 3. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 7–23.

- Bokajło, W. (2001). Społeczeństwo obywatelskie: sfera publiczna jako problem teorii demokracji. W: W. Bokajło, & K. Dziubka (Red.), *Społeczeństwo obywatelskie*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 17–83.
- Chambers, S., & Kopstein, J. (2001). Bad Civil Society. *Political Theory*, 29(6), s. 837–865.
- Dziubka, K. (1998a). Społeczeństwo obywatelskie: wybrane aspekty ewolucji pojęcia. W: A. Jabłoński, & L. Sobkowiak (Red.), *Studia z teorii polityki*. T. 2. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 31–52.
- Dziubka, K. (1998b). Społeczeństwo obywatelskie. W: A. Antoszewski, & R. Herbut (Red.), *Leksykon politologii*. Wrocław: Atla2, s. 390–392.
- Dzwończyk, J. (2009). *Polityczne aspekty rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce po 1989 roku*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Ekiert, G. (2020). Czy społeczeństwo obywatelskie zagraża polskiej demokracji. W: J. Arcimowicz, & K. Gadowska (Red.), *Sfera publiczna w Polsce i jej współczesne konteksty*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 199–225.
- Gliński, P. (1999). O społeczeństwie obywatelskim w Polsce: teoria i praktyka. W: D. Gawin (Red.), *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru. Księga jubileuszowa ku czci Andrzeja Sicińskiego*. Warszawa: IFiS PAN, s. 111–139.
- Krauz-Mozer, B., & Borowiec, P. (Red.) (2006). *Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Michalski, K. (Red.) (1994). *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*. Kraków: Znak; Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Murawski, K. (1999). *Państwo i społeczeństwo obywatelskie. Wybrane problemy rozwoju demokracji w Polsce 1989–1997*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Ogrodziński, P. (1991). *Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim*. Warszawa: ISP PAN.
- Pietrzyk-Reeves, D. (2004). *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*. Wrocław: Fundacja Nauki Polskiej.
- Skłodkowska, I. (2006). *Społeczeństwo obywatelskie na tle historycznego przełomu. Polska 1980–1989*. Warszawa: ISP PAN.
- Szacki, J. (1994). *Liberalizm po komunizmie*. Kraków: Znak; Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Sztompka, P. (1996). Looking back: The Year 1989 as a Cultural and Civilizational Break. *Communist and Post-Communist Studies*, 29(2). University of California, s. 115–129.

Jerzy Smoleń
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
<https://orcid.org/0000-0003-1655-1248>
<https://doi.org/10.35765/slowniki.446>

Relacje międzygrupowe

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Relacje międzygrupowe to złożone interakcje zachodzące pomiędzy grupami społecznymi. Wyrażane są przez poglądy, stosunki emocjonalne oraz zachowania. Podmioty relacji mogą mieć wobec siebie stosunek pozytywny (wyrażający się m.in. we współpracy, solidarności) lub negatywny (którego przejawami są m.in. stereotypy, uprzedzenia, dyskryminacja).

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Pojęcie ma początek w XX wieku (badania Kurta Lewina poświęcone dynamice grupy). Na rozwój zagadnienia miały wpływ wydarzenia drugiej wojny światowej, Holocaustu, zimnej wojny i segregacji. Cenne dla tego obszaru rozważań są eksperymenty m.in. Muzafera Sheriffa (konflikty międzygrupowe), Henriego Tajfela (teoria tożsamości społecznej), Irwinga Janisa (mechanizm jednomyślności grupy). Współczesne badania skupiają się na globalizacji i informatyzacji relacji międzygrupowych.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Interakcje między grupami opisują pojęcia stereotyp (uogólnione postrzeganie danej grupy), uprzedzenie (negatywny stosunek do grupy) oraz dyskryminacja (negatywne postrzeganie i traktowanie innej grupy). Przywiązanie do zbiorowości warunkuje postrzeganie innych. Status społeczny grupy wpływa na jej tendencję do obrony jego źródła. Grupy mają skłonność do odczłowieczania członków grupy przeciwnej. Globalizacja oraz informatyzacja świata przyniosły zintensyfikowanie dynamiki relacji międzygrupowych. Ich wielość powoduje zmniejszenie wzajemnych uprzedzeń, solidarność, wspólne działanie.

Niebezpieczeństwo stanowią poczucie bezkarności wynikające z anonimowości, profilowanie i komercjalizacja treści.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Antagonizmy między zbiorowościami powstają przez różnorodność grup oraz ochronę wyrażanych wartości. Potrzebne jest badanie relacji międzygrupowych na tle różnych kultur; a także powszechna nauka o etyce online i konsekwencjach cyfrowych działań.

Słowa kluczowe: relacje, grupa, relacje międzygrupowe, psychologia społeczna, konflikt

Definicja pojęcia

Relacje międzygrupowe to pojęcie z obszaru psychologii społecznej. Oznacza wieloaspektowe i złożone interakcje zachodzące pomiędzy co najmniej dwiema grupami społecznymi. Oddziaływanie tych podmiotów na siebie może przyjąć formę zespołu poglądów, stosunków emocjonalnych oraz zachowań. Podstawą jest założenie, że grupy te nie są wobec siebie obojętne, nie funkcjonują w izolacji. Mogą one spotykać się ze sobą na różnych polach, takich jak wspólne bądź odmienne poglądy, cele, wartości, pochodzenie, kultura czy historia. Relacje międzygrupowe to pojęcie dwóch skrajnych podejść. Grupy mogą mieć wobec siebie stosunek pozytywny lub negatywny. Brak opcji pomiędzy – neutralność oznacza *de facto* brak relacji. W aspekcie pozytywnym relacje międzygrupowe oznaczają współpracę, współdziałanie, solidarność czy wzajemne pozytywne wpływy. W ujęciu negatywnym będzie to wrogość i konflikt, którego przejawami będą stereotyp, uprzedzenie i dyskryminacja.

Analiza historyczna pojęcia

Historia badań nad relacjami międzygrupowymi jest ściśle związana z tokiem rozwoju nauki, jaką jest psychologia społeczna. Pierwsze prace nad tym zagadnieniem podjął w latach 30. XX wieku ojciec nurtu – Kurt Lewin. Badacz skupił się w swej pracy nad analizą dynamiki grupy i jej społecznym kontekście. Podał on przykłady tego, że grupy mogą być rozwarstwione wewnątrznie wskutek wpływu innych grup – przykładem byli między innymi Żydzi czy mieszkańcy napływowi Stanów Zjednoczonych. Lewin opisuje formę „nienawiści do samego siebie” (grupy własnej) Afroamerykanów, którzy w ramach swojej grupy wyróżniali cztery do pięciu klas w zależności od odcienia skóry – im była ona jaśniejsza, tym wyżej osoba znajdowała się w hierarchii. Na podstawie przesłanki zbyt intensywnej koloru karnacji adoratora kobieta mogła odmówić małżeństwa (Lewin, 1945, s. 189).

Dynamizację badań nad relacjami międzygrupowymi przyniosły ważne wydarzenia społeczne. Wzmoczone zainteresowanie tym tematem przyszło wraz z drugą wojną światową. Nazistowska ideologia rasowa oraz

wydarzenia Holocaustu były motorem do analizy mechanizmu uprzedzeń, stereotypów i dyskryminacji. Trudny wojenny czas ujawnił problemy ekstremalnego okrucieństwa, jakiego może dopuścić się zbiorowość na innej grupie ludzi. Getta i obozy koncentracyjne były przykładem emanacji władztwa jednej grupy nad inną. „Rasa panów”, jak nazywali siebie Niemcy, eliminowała całe narody, grupy etniczne, rasowe, przeciwników politycznych, ludzi innych orientacji, a także osoby z niepełnosprawnością. Częstokroć w wojennej propagandzie dehumanizowano grupy wykluczone (przykładem hasło plakatowe „Żydzi – Wszy”). Ideologia faszystowska, nazistowska i marksistowska zrzeszały ludzi iluzją siły, potęgi, jedynej słuszności i słodką ułudą wspólnego budowania nowego porządku świata. Arena międzynarodowa została podzielona między aliantów i państwa osi. Brak przynależności do jednej z grup był uważany za zdradę ludzkości. Trend podziału świata na dwa bieguny utrzymał się i po roku 1945, kiedy nadeszła era zimnej wojny.

Niebagatelne znaczenie dla rozwoju pojęcia relacji międzynarodowych miały także problemy segregacji rasowej (apartheid) oraz ruch integracji rasowej lat 50. i 60. XX wieku. Wtedy też amerykański psycholog tureckiego pochodzenia – Muzafer Sherif, zaintrygowany niespodziewanym wzrostem zachowań dyskryminujących w swoim otoczeniu, przeprowadził eksperyment badający sposób powstawania konfliktów międzygrupowych. Wraz z grupą badaczy zorganizował trzy tury obozu letniego dla młodych chłopców o podobnym pochodzeniu społecznym. Uczestników podzielono na dwie grupy – każda z nich została ulokowana w oddzielnym domku, spotykały się ze sobą tylko w momencie konkurowania podczas zadań. Już sam fakt rywalizacji spowodował powstanie konfliktu pomiędzy zespołami. Na bazie tego eksperymentu zauważono, że sytuacja konkurencji dwóch grup w sposób naturalny prowadzi do aktywnej dyskryminacji (wzajemna dyskryminacja), zaburzonej komunikacji (kontakt będzie charakteryzowała wrogość, agresja i nadinterpretacja słów drugiej strony), eskalacji konfliktu (narastanie w czasie) oraz stereotypowych zniekształceń (postrzeganie siebie jako tych dobrych, a przeciwników jako złych) (Hartley, 2000, s. 178). Kiedy do eksperymentu Sherifa wprowadzono wspólne dla obu grup cele, konflikt został zawieszony. Badacz wskazał, że istnienie celów nadrzędnych pozwala przeciwdziałać konfliktom międzygrupowym powstałym w wyniku konfliktów interesów i współzawodnictwa.

Lata 60. i 70. XX wieku były czasem rozważań nad konfliktami intergrupowymi oraz problemami tożsamości grupowej. Grupa badaczy pod przewodnictwem Henriego Tajfela opracowała teorię tożsamości społecznej. Przeprowadzili oni eksperyment, w którym podzielono uczestników na dwa zespoły. Badany wiedział, do której grupy należy, ale nie miał tej wiedzy w zakresie pozostałych osób. Miał on za zadanie rozdzielić dobra pomiędzy zespoły. Mógł się zachować w jeden spośród trzech sposobów: rozdzielić dobra, faworyzując własną grupę, podzielić je równomiernie, przekazać dobra przeciwnikom w zamian za indywidualne korzyści finansowe. Większość badanych wybrała opcję pierwszą. Eksperyment wskazał, że przydział do danej zbiorowości powoduje utożsamianie się z nią, przejęcie jej celów jako własnych, a także gotowość poświęcenia własnych korzyści na jej rzecz (Hartley, 2000). Problem bezrefleksyjnego podążania za zbiorowością i zgubnej jednomyślności grupy zauważył w swych badaniach Irving Janis. Przeanalizował on nieudany plan inwazji amerykańskiej na Kubę z 1961 roku. Administracja nowo wybranego prezydenta, Johna Kennedy'ego, w sposób pośpieszny zdecydowała o ataku w Zatoce Świń. Akcja zakończyła się porażką. W trakcie analizy powodów niepowodzenia ustalono, że przyczyną klęski było tak zwane myślenie grupowe i brak opracowanych metod dyskusji nad ważnymi kwestiami nowo wybranego prezydenta i jego doradców. Kennedy popierał inwazję, a grupa powołana do opracowania jej planu była przekonana, że decyzja o ataku została już podjęta. Nikt nie pomyślał, że warto oszacować, czy w ogóle inwazja jest korzystna. Mimo wątpliwości co do słuszności działań żaden z ekspertów nie ośmielił się przedstawić swojej opinii, obawiając się krytyki. Grupa w czasie działań była przekonana o swej nieomyślności i konieczności działania. Janis zauważył, że myślenie grupowe wymaga krytyki odmienności. Jednomyślność daje pozory integralności grupy, a tym samym jej siły (Aronson, Wilson & Akert, 2012, s. 266–267). Kolejnym przełomowym badaniem w zakresie relacji międzygrupowych był słynny stanfordzki eksperyment więzienny. W 1971 roku zespół pod przewodnictwem amerykańskiego psychologa pochodzenia włoskiego Philipa Zimbarda stworzył symulowane więzienie w piwnicach budynku Uniwersytetu Stanforda. Uczestnicy eksperymentu – studenci – za każdy jego dzień otrzymywali zapłatę. Mieli wejść w rolę więźnia lub strażnika – o przydziale miał zdecydować rzut monetą. Każda z grup otrzymała

stroje je identyfikujące i polecenie, by zachowywać się zgodnie z funkcją. W pierwotnym założeniu eksperyment miał trwać dwa tygodnie, lecz musiał zostać przerwany już po sześciu dniach (Oficjalna Strona Stanfordzkiego Eksperymentu Więziennego). Uczestnicy zbyt mocno zaangażowali się w odgrywane role, doszło do wypaczeń. Grupy bardzo szybko przeszły do wzajemnej wrogości – osadzeni buntowali się przeciwko więziennym regułom i strażnikom, ci zaś nękali ich, wykorzystując powierzoną władzę funkcjonariuszy. Zaskakujące było to, że jednostki, które nie chciały zachowywać się zgodnie z przyjętym przez zespół agresywnym modelem, były atakowane przez własną grupę. Doszło do tak zwanego „prania mózgu” jednostek przez ideologie zbiorowości. Każda z grup była przekonana, że została zmuszona do tak radykalnych zachowań przez dokuczliwe postępowanie przeciwników i to ich obarczała winą za negatywne wydarzenia. Grupy wypaczyły posiadany dla więźniów i strażników zespół charakterystycznych cech i zachowań – nadały im radykalny i agresywny ton w przekonaniu o koniecznej wrogości obu obozów. Philip Zimbardo po latach stwierdził:

To kosz był zły – kosz, który wniosłem do mojego więzienia i włożyłem do niego dobrych chłopców. (...) To kosz powoduje zepsucie. Kosz więziennego zła – z jego tajnością, brakiem osobistej odpowiedzialności – pozwala ludziom robić to, czego normalnie by nie zrobili (Aronson, Wilson & Akert, 2012, s. 256).

Badacz zauważył problem mechanizmu dehumanizacji grupy przeciwnej oraz przyjmowania przez jednostkę cech grupy w ramach identyfikacji z nią. Wydarzenia z więzienia w Abu Gharaib, gdzie amerykańscy żołnierze w 2003 roku znęcali się nad irackimi więźniami, były realizacją eksperymentu stanfordzkiego w realnym życiu. Potwierdziły one realność mechanizmów zaobserwowanych przez Zimbarda.

Mechanizm mobilizacji członków grupy przeciwko wykreowanemu przez nią wrogowi badał także Steve Richter. W 1980 roku w Bristolu doszło do bójki między mieszkańcami miasta a policją. W zamieszkach zniszczono kilka samochodów, lokali i sklepów a obrażeniom uległa spora grupa funkcjonariuszy. Prasa uznała rozruchy za epizod. Richter przeanalizował jednak dokładnie te wydarzenia. Zauważył, że uczestnikami bójek byli wyłącznie mieszkańcy miasta, którzy byli związani z lokalną społecznością. Stroną wrogą stała się policja. Opór kilku osób, powstały w związku z wykonywanymi przez funkcjonariuszy

czynnościami śledczymi na terenie miasta, szybko przerodził się w regularne zamieszki. Mieszkańcy dołączali się do bójki, nie znając do końca jej powodów – interes ochrony członków wspólnoty stał wyżej niż poznanie racji drugiej strony. Richter wysunął teorię, że jednostki, będąc w grupie, nie tracą własnej tożsamości, ale ulega ona zmianom. Człowiek przyjmuje wartości danej grupy choć mogą one być różne od prezentowanych dotychczas poglądów. Jednostka daje się ponieść sile grupy, a gdy ta jest zagrożona – aktywują się mechanizmy jej obrony poprzez agresję i atak na źródło niebezpieczeństwa (Hartley, 2000).

Współcześnie, badając relacje międzygrupowe, skupia się uwagę na aspekcie oddziaływania na siebie grup w przestrzeni medialnej i wirtualnej, a także na kwestii identyfikacji grupowej i postaw wobec odmienności innych ludzi. XXI wiek przełamał wszelkie bariery komunikacji. Możliwości technologiczne i mobilność ludzi pozwalają na łatwiejsze zrzeszanie się, tworzenie nowych grup społecznych oraz członkostwo w wielu z nich równocześnie. Nowoczesność przynosi jednak nowe wyzwania w badaniu relacji międzygrupowych. Badanie rozwoju relacji międzygrupowych opiera się przede wszystkim na wydarzeniach historycznych. Jest to obserwacja autentycznych wydarzeń politycznych i społecznych. Eksperymenty, które przeprowadzano, skupiały się głównie na problemie konfliktów międzygrupowych. Pozwoliły one jednak poznać niedoskonałości ludzkiej natury, naturalną skłonność do przedstawiania grupy przeciwnej w pejoratywny sposób, mechanizmy rywalizacji, ale także mocne przywiązanie do własnej grupy rzutuujące na kontakty z innymi.

Ujęcie problemowe pojęcia

Relacje międzygrupowe mają swe odzwierciedlenie w poglądach, emocjach i zachowaniach. Dwa pierwsze czynniki są utajone do momentu ich uzewnętrznienia w postaci konkretnych działań, których są motorem. Zachowanie jako zjawisko obserwowalne może zostać poddane analizie przez badaczy. Muzafer Sherif trafnie określił, że zachowaniem międzygrupowym nazwiemy sytuację, gdy jednostka lub kilka z nich przynależących i identyfikujących się z daną grupą wejda indywidualnie lub w ramach zespołu w interakcję z inną, wyraźnie określającą się grupą lub

jej członkami (Social Psychology, 1969). Istotą trwania i działania grupy jest jej celowość. Może ona wyrażać się w obszarze praktycznym – rzeczywistym lub symbolicznym. Z uwagi na swoje cele, grupy mogą współpracować. Interakcje między grupami opisują także pojęcia takie jak stereotyp, uprzedzenie oraz dyskryminacja (Wojciszke, 2015, s. 475). Można zauważyć, iż relacje te mają różne nacechowanie emocjonalne.

Stereotyp – mówiący o grupie, którą opisuje, rzeczy najbardziej oczywiste i trywialne, widoczne na pierwszy rzut oka – zwykle nie jest negatywny. Sam stereotyp budowany jest na uogólnionym postrzeganiu danej grupy społecznej poprzez jednostkowe doświadczenie ich reprezentanta, np. „wszyscy mężczyźni już tacy są” lub „to Polak, uważaj, bo nie wiadomo, czego można się po nim spodziewać”. Chociaż stereotypy są pozytywne oraz negatywne, ich przypisywanie danej osobie reprezentującej grupę opiera się na obiektywnej obserwacji, dotyczącej wieku, wykonywanego zawodu czy właśnie płci lub narodowości. Stereotypy mogą stać się częścią światopoglądu danego człowieka bez konieczności spotkania, poznania reprezentanta grupy, względem której tworzony jest dany stereotyp. Stereotypy mają wręcz pewną pozytywną rolę do odegrania, dając ludziom możliwość szybkiej jednoznacznej oceny drugiej osoby, która może stanowić zagrożenie. Mimo iż w części przypadków posługiwanie się stereotypami jest krzywdzące względem osoby, która nie ma możliwości zaprezentować się jako jednostka, oszczędza innym czas potrzebny do rozpoznania, czy chce się wchodzić w interakcje z reprezentantem innej grupy.

Kolejnym typem stosunku międzygrupowego jest uprzedzenie. Niesie ono już silniejszy ładunek emocjonalny. Nie ma w nim miejsca na neutralność. Wyrażając zdanie, które można zaklasyfikować jako uprzedzenie, obligatoryjnie trzeba ustalić swój stosunek emocjonalny do drugiej osoby, np.: „nie lubię policjantów, gdyż nie czuję się przy nich bezpieczna” lub – to już pozytywny przykład uprzedzenia – „to osoba wykształcona, dojrzała, do tego sędziego – jestem pewny, że on nie może się mylić”. Uprzedzenia dotyczą zwykle reprezentantów innych grup, z którymi mieliśmy już do czynienia, zawiedli nas oni lub – wręcz przeciwnie – zrobili ekstremalnie dobre wrażenie, które nie przystaje do poziomu innych członków.

Ostatnim typem relacji międzygrupowych jest dyskryminacja. Jest to, co do zasady, wrogie podejście do członków innej grupy. Dyskryminacja

opiera się na wymienionych wcześniej podstawach relacji, tj. stereotypach oraz uprzedzeniach. Różni się od nich jednak tym, że przechodzi ona ze sfery poznania i emocji do działania. Przykładem takiego zachowania może być posiadanie uprzedzeń i stereotypów dotyczących dzieci. Dorośli widzą w nich jedynie wykonawców swojej woli, dyskryminując ich poprzez odmawianie im wyrażania własnego zdania czy potrzeb. Dyskryminacja ta przeniknęła do kultury popularnej choćby w porzekadle „dzieci i ryby głosu nie mają”.

Jako specyficzną formą realizacji tych trzech form relacji międzygrupowych Wojciszke wskazuje konflikty pomiędzy dużymi społecznościami, których struktury opierają się na szerokich kryteriach, jak np. przynależności do danej nacji, religii lub kręgu kulturowego. Ścieranie się dużych grup ludzi dotyczy niemalże zawsze obszarów ich żywotnych interesów takich jak: miejsce do życia, zasoby naturalne czy wręcz przejęcie władzy nad inną grupą. Stereotyp, będący podstawą uprzedzenia, a w późniejszej fazie źródłem dyskryminacji – konfliktu – zbudowany jest na przeświadczeniu, iż „tamci” działają skrycie, a ich działania, pomimo tego, że pozornie nie mają ze sobą związku – na pewno są koordynowane. Grupa, która czuje się atakowana, konstruuje cały system argumentów potwierdzających ich wyższość i usprawiedliwiających moralnie stosowaną względem konkurentów agresję wyrażającą się w dyskryminacji. W tym miejscu należy wspomnieć o teorii tożsamości społecznej sformułowanej przez Tajfela i Turnera, a której obszerną analizę przedstawił w *Psychologii społecznej* (Wojciszke, 2015, s. 498–499). Teoria ta wskazuje na prawa działające wewnątrz grupy, mające jednak bezpośrednio przełożenie na stosunek jej członków do innych grup. Jako ludzie mamy potrzebę kategoryzowania napotkanych rzeczy, zdarzeń i innych ludzi. W kontekście omawianego zagadnienia ta ostatnia skłonność jest szczególnie istotna. Naturalnym podziałem, jaki intuicyjnie robimy, jest określenie, czy dana osoba jest członkiem naszej grupy czy grupy przeciwnej. Zależnie od sytuacji, kontekstu i uzyskanych informacji dana osoba może być inaczej sklasyfikowana. Ktoś odmiennego koloru skóry mijany na ulicy będzie „obcy”, jednak ta sama osoba spotkana na nabożeństwie w lokalnym kościele będzie już „swoja”. Istotą tego zjawiska nie jest jedynie samo kategoryzowanie, ale również przypisywanie wartości dla reprezentowanej przez siebie grupy – „my” jesteśmy lepsi. Służy to konsolidacji wewnątrzgrupowej oraz jednostkowemu

podnoszeniu samooceny wśród członków grupy. Podział ten stanowi podwaliny pod zarysowany w badaniach Tajfela i Turnera wpływ statusu społecznego grupy na jej tendencję do obrony źródła tego statusu. Badacze zapytali lekarzy o to, czy uważają się za bardziej biegłych od pielęgniarek w kwestii wiedzy medycznej, sile fizycznej oraz opiekuńczości. Z uwagi na to, iż hierarchia w ramach grup zawodowych w szpitalu zbudowana jest wokół wiedzy medycznej, lekarze prezentowali tendencję do zawyżania poziomu swojej wiedzy medycznej w stosunku do pielęgniarek. W kwestiach nieistotnych dla własnego statusu, takich jak siła fizyczna, lekarze również prezentowali postawę, w której faworyzowali swoją grupę – efekt ten był jednak minimalny. Ostatnie pytanie, dotyczące większej opiekuńczości, która jest wymiarem nieistotnym z perspektywy lekarzy i wyższego ich statusu, jest jednak istotną cechą pielęgniarek stanowiącą o ich niższym statusie w ramach hierarchii medycznej, lekarze mieli silną tendencję do wskazywania pielęgniarek jako bardziej kompetentnych od siebie.

Najbardziej skrajnym przejawem różnic pomiędzy grupami jest tendencja do odczłowieczania członków grupy przeciwnej. Dehumanizacja jest złożonym procesem psychologicznym, w którym ludzie są postrzegani jako pozbawieni fundamentalnych cech ludzkich, co prowadzi do ich marginalizacji oraz degradacji moralnej i społecznej (Wojciszke, 2016). Proces ten jest istotny w kontekście społecznym, gdyż usprawiedliwia agresję, przemoc i dyskryminację. Wojciszke podkreśla różnorodność mechanizmów dehumanizacji, wskazując na jej wpływ na utrwalanie negatywnych stereotypów i uprzedzeń. Badacze tacy jak Haslam wskazują na dwa główne wymiary dehumanizacji: zwierzęcą (*animalistic*) i mechaniczną (*mechanistic*). Zwierzęca dehumanizacja odnosi się do postrzegania osób jako pozbawionych kultury i cywilizacji, bliższych stanowi natury niż ludzkości. Mechaniczna dehumanizacja z kolei wiąże się z traktowaniem osób jak bezdusznych maszyn lub narzędzi (Wojciszke, 2016, s. 495). Łagodniejszą formą dehumanizacji jest infrahumanizacja, w ramach której pewnym grupom ludzi odmawia się posiadania „wyższych” cech emocjonalnych lub intelektualnych, które są uznawane za wyłącznie ludzkie. Taki proces nie tylko umniejsza wartość i godność tych grup, ale także usprawiedliwia ich marginalizację i wykluczenie. Zarówno dehumanizacja, jak i infrahumanizacja mają głębokie konsekwencje dla funkcjonowania społeczeństw. Poprzez degradację

grup na podstawie arbitralnych lub uprzedzonych kryteriów te procesy przyczyniają się do utrwalania nierówności i konfliktów społecznych.

Współczesne społeczeństwa stoją przed szeregiem wyzwań związanych z relacjami międzygrupowymi, które są wynikiem złożonych procesów społecznych, ekonomicznych i politycznych. Wzrost mobilności ludności i związana z tym większa ekspozycja na różnorodność kulturową, etniczną i religijną powoduje zwiększenie się potencjalnej liczby interakcji pomiędzy grupami. Chociaż z jednej strony przyczynia się do wzbogacenia społecznego i kulturowego, to z drugiej rodzi również potencjał dla konfliktów i nieporozumień międzygrupowych. Zarysowane w poprzednim dziale historyczne prawidłowości nie utraciły na znaczeniu. W dobie życia w globalnej wiosce każdy człowiek może stać się częścią dowolnej liczby grup. Eksperyment Sherifa, o którym już wspomniano, pokazał, że wspólny cel może stanowić dla zwaśnionych grup czynnik zmniejszający konflikt, a nawet integrujący rywalizujące grupy. Badania przeprowadzone przez Thomasa Pettigrew i Lindę Tropp (2006, s. 751–783) ukazały zaskakujący wniosek – kontakty międzygrupowe co do zasady zmniejszają wzajemne uprzedzenia. Kluczowe okazało się zaangażowanie członków grup w poznanie zespołu przeciwnego oraz nawiązująca się z czasem przyjaźń. Globalizacja i rozwój technologii informacyjnych spowodowały, że interakcje pomiędzy ludźmi z różnych części świata stały się codziennością. Media społecznościowe i internet stały się miejscem, gdzie ludzie mogą wyrażać swoje opinie i przekonania, często anonimowo. To z kolei może prowadzić do eskalacji konfliktów, ponieważ anonimowość niejednokrotnie sprzyja bardziej ekstremalnym lub wrogo nastawionym zachowaniom. Jednocześnie obserwujemy rosnącą polaryzację społeczną, często wzmacnianą przez algorytmy mediów społecznościowych, które promują treści potwierdzające już istniejące przekonania użytkowników, co umacnia go w przekonaniu, że jego poglądy są słuszne i powszechnie uznane za prawdziwe. Takie bańki informacyjne mogą zintensyfikować uprzedzenia i wrogość międzygrupową, utrudniając dialog i zrozumienie.

W kontekście migracji kraje przyjmujące stają przed wyzwaniem integracji nowych mieszkańców, co często budzi społeczne napięcia. Wyzwaniem jest znalezienie równowagi pomiędzy zachowaniem tożsamości kulturowej imigrantów a ich integracją z większością społeczeństwa przyjmującego, tak by wspierać spójność społeczną. Również

wyzwaniem dla krajów przyjmujących jest akceptacja tożsamości kulturowej migrantów i jednoczesna potrzeba ich asymilacji do lokalnych standardów. Konieczne jest, aby podejmowane działania polityczne były świadome i wyważone, tak aby nie eskalować możliwych nieporozumień. Istotnym zagadnieniem jest także coraz powszechniejsze wykorzystanie konfliktu międzygrupowego do własnych celów poprzez duże korporacje, rządy agresywnych krajów czy partie polityczne. Coraz bardziej jesteśmy świadomi szkodliwości mechanizmu *echo chamber* – algorytmy internetowe podsyłają użytkownikom treści, które potęgują już i tak posiadane przez nich przekonania. Próba medialnego budowania narracji życia społecznego wedle modelu „my kontra oni” wpływa w sposób destruktywny na tkankę społeczną. Próba radykalizowania odbiorcy przekazu wymaga przesuwania jego treści w obszary skrajne. Komunikaty takie jak „tylko nasz produkt może przynieść ci szczęście” czy „wszyscy oni są źli, dlatego nie można pozwolić im na samodzielne, niepodległe funkcjonowanie” lub „tylko nasza partia mówi zawsze prawdę a opozycja zawsze kłamie” oddziałują na odbiorców w taki sposób, iż nie pozostawiają żadnego marginesu do rozmowy i znalezienia kompromisu. Przestrzeń publiczna, reklamy czy media społecznościowe zmuszają ludzi do podjęcia wyboru, do której z grup należą, łamiąc niejako ich wolną wolę. Narzucanie tego typu zasad przez współczesną rzeczywistość uniemożliwia zachodzenie innych procesów grupowych, jak tylko konfrontacja i zwycięstwo, którego źródłem może być wyłącznie pokonanie przeciwnika, bez miejsca na kompromis czy zmianę własnego stanowiska. Partie polityczne wykorzystują konflikty międzygrupowe poprzez manipulowanie niepewnością i strachem – podkreślają, że poglądy innej grupy zagrażają spokojnemu bytowi i konieczny jest radykalny opór wobec nich. Przez wykorzystanie potrzeby bezpieczeństwa stanowiącej jedną z najważniejszych potrzeb psychologicznych łączą potrzeby jednostek z własnym systemem wierzeń politycznych. Media, choć mogą być niebezpieczne przy bezrefleksyjnym ich użytkowaniu, mogą jednocześnie umożliwić łatwe tworzenie grup w celu rozwijania zainteresowań i obrony wspólnych celów. Anonimowość wprowadzona przez wszechobecną sieć internetową poza zagrożeniami niesie również pewne możliwości. Społeczności uwolnione od wszelkich stereotypów, nieposiadające do siebie wzajemnych personalnych uprzedzeń, tracące możliwość poruszania się w ramach swoich interakcji

przy pomocy utartych przez lata schematów, które wyrażały się w stereotypach dotyczących grup, mogą jednoczyć się w ramach wspólnych celów lub zainteresowań. Ludzie, którzy spotykając się w rzeczywistości, odrzuciliby możliwość współpracy, w ramach sieci www, poprzez media społecznościowe, fora czy inne narzędzia do komunikacji wymieniają się wiedzą i dążą do osiągnięcia wspólnego celu czy podzielenia się wiedzą. Grupy takie, czasem są tworzone spontanicznie np. dla celów protestu – można wspomnieć np. zjednoczenie się społeczności Internetu przeciwko regulacjom unijnym dotyczącym sieci, tzn. ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement).

W ramach wirtualnych grup nie funkcjonują hierarchia i klasyczne linie podziału. Płeć, wiek, rasa czy pochodzenie ustępują miejsca uznaniu w społeczności wyrażonym np. poprzez punkty przyznawane przez resztę społeczności za merytoryczną wartość wpisów. Generuje to sytuacje, które w normalnym życiu nie mogłyby zajść, jak np. wzajemna pomoc pomiędzy ludźmi z dwóch zwaśnionych krajów lub uprzedzonych do siebie grup ludzi. Nowe media mogą potęgować konflikty, ale jednocześnie pozwalają na szybsze i łatwiejsze budowanie wspólnot. Wszechobecny konflikt w ramach życia społecznego nie jest zjawiskiem, które z definicji musi prowadzić wyłącznie do negatywnych konsekwencji. Historia ludzkości, zwłaszcza okres nowożytny, obfituje w przykłady, które pokazują, że solidarność pomiędzy narodami i grupami może wyłonić się nawet z najgłębszych podziałów i konfliktów. Te momenty pojednania i współpracy, często wynikające z ekstremalnych sytuacji lub wspólnie odczuwanych tragedii, ujawniają potencjał dla nadrzędnych celów, które mogą zjednoczyć ludzi ponad ich różnicami. Przykładem takiego zjawiska jest globalna reakcja na śmierć Jana Pawła II, która zgromadziła ludzi różnych wyznań i narodowości, łącząc ich w żałobie i wspólnym szacunku dla jego osoby i dziedzictwa. Ta chwila pokazała, jak wspólny żal może stać się podstawą do przekraczania podziałów i budowania mostów pomiędzy odmiennymi grupami. Innym przykładem są wspólne akcje charytatywne organizowane przez kibiców Wisły Kraków i Cracovii, dwóch zwaśnionych klubów piłkarskich. Te wydarzenia ukazują, jak rywalizacja sportowa, często źródło konfliktu, może być przekształcona w okazję do wykazania solidarności i wsparcia dla szlachetnych celów. Te przykłady dowodzą, że relacje międzygrupowe są dynamiczne i mogą ewoluować w kierunku większej

kooperacji i solidarności, zwłaszcza gdy pojawiają się wspólne cele lub wyzwania. Podkreślają one również znaczenie liderów, instytucji i pojedynczych osób w inicjowaniu i wspieraniu tych procesów. Pojednanie i solidarność pomiędzy grupami, nawet w najtrudniejszych okolicznościach, są możliwe i mogą prowadzić do trwałych zmian w społeczeństwie, promując pokój i wzajemne zrozumienie.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Relacje międzygrupowe są ważnym elementem w kontekście funkcjonowania całego systemu społecznego. Jak trafnie stwierdziła Camilla Lackberg w książce kryminalnej o tytule *Latarnik*: „Człowiek jest zwierzęciem stadnym, potrzebuje bliskości, stada, jego ciepła i fizycznego kontaktu z innymi ludźmi”. Integrujemy się w grupy, bo w nich czujemy się rozumiani i bezpieczni. W ramach wdzięczności za wszystkie korzyści, jakie przynosi nam funkcjonowanie w zbiorowości, jesteśmy gotowi chronić ją nawet własnym kosztem, a wszelkie – nawet minimalne zagrożenie jej dobra – odbieramy personalnie jako własne zagrożenie. Z uwagi na to stałe napięcie i gotowość do kontraktacji relacje pomiędzy grupami, które z natury nie są jednorodne (gdyby były, to nie tworzyłoby się tak wiele ich wariantów) są tak trudne.

Należy zauważyć istnienie problemu tak zwanej samospełniającej się przepowiedni. W ferworze konkurencji o dobra grupy z góry zakładają, że ich przeciwnicy są obdarzeni zestawem pejoratywnych cech, zachowują się w stosunku do nich w sposób uprzedzony, przez co osoby te zachowują się zgodnie z wyjściowymi założeniami. Dodatkowo ludzie posiadają w zakresie relacji z innymi grupami kontekst historyczny i społeczny. Pamiętamy o kwestiach okrutności drugiej wojny światowej czy segregacji rasowej, klasowej i patrzymy przez ich pryzmat na kontakty z innymi grupami. Niestety, ale historia nauczyła nas bycia nieufnymi w stosunku do obcych. Problemem w badaniu relacji międzygrupowych są utarte przekonania istniejące w ogólnej świadomości, jak na przykład te o nierówności kobiet i mężczyzn. Pomimo tego, że do eksperymentów i symulacji naukowych wykorzystuje się starannie wyselekcjonowaną grupę badawczą, to naukowcy nie mogą oczekiwać od

uczestników wyparcia się sposobu wychowania i poglądów, a nie są one globalnie uniwersalne. Dlatego też badania wykonywane na różnych kontynentach, w odmiennej kulturze mogą przynosić różne wyniki. Dla przykładu – problem segregacji ze względu na kolor skóry nie będzie miał takiego znaczenia dla Europejczyków jak dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Interakcje międzygrupowe to procesy o wielu zmiennych choćby z uwagi na wielość zaangażowanych w nich podmiotów. Obiektywnie nie jest możliwe dokonanie pomiaru wszystkich z nich w ramach jednego badania, przez co otrzymany obraz nie będzie pełny. Relacje międzygrupowe, przez swój koloryt i zróżnicowanie, wpływają znacząco na dynamikę życia społecznego i kulturalnego. Różnice pomiędzy zbiorowiskami ludzkimi mogą stanowić źródło konfliktu, ale także uczyć tolerancji i zrozumienia innych. Uprzedzenia, stereotypy i dyskryminacje ujawniają słabość ludzkiej natury i opór wobec tego, co jest odmienne i nam obce. Niestety stanowią one poważne przeszkody w kształtowaniu empatii międzygrupowej. Remedium na ten stan może stanowić postępująca globalizacja kontaktów międzyludzkich – nowoczesne media umożliwiają bezpośredni kontakt ludzi oddalonych setki kilometrów od siebie. Dzięki postępowi w technice dysponujemy wieloma narzędziami w tłumaczeniu, także tym symultanicznym, przez co bariery językowe nie są już tak dużą przeszkodą. Postęp przynosi nam wiele korzyści na rzecz relacji międzygrupowych, ale też tworzy nowe zagrożenia. W kontekście mediów społecznościowych ważne jest, aby społeczna edukacja obejmowała również naukę o etyce online i konsekwencjach cyfrowych działań. Rozwój empatii cyfrowej, czyli zdolności do rozumienia i współczucia z innymi w środowisku online, jest kluczowy dla budowania pozytywnych relacji międzygrupowych w cyfrowym świecie. Edukacja na temat odpowiedzialnego korzystania z mediów społecznościowych może pomóc młodzieży zrozumieć, jak anonimowość i dystans mogą wpływać na ich percepcję innych i zachęcać do refleksji nad własnymi postawami i zachowaniami online. Dodatkowo ważne jest uwzględnienie w edukacji kwestii dostępu do technologii i mediów społecznościowych. Nierówności w dostępie do technologii mogą pogłębiać podziały międzygrupowe, dlatego edukacja na temat relacji międzygrupowych musi również odpowiadać na te dysproporcje, promując inkluzję cyfrową i równość szans. Konieczne jest także społeczne

rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia i oceny wiarygodności źródeł informacji. W obliczu rosnącej ilości dezinformacji i fałszywych wiadomości kluczowe staje się nauczenie młodych ludzi, jak weryfikować informacje i rozróżniać fakty od opinii. Takie umiejętności są niezbędne nie tylko dla indywidualnego rozwoju, ale i dla zdrowia demokracji oraz społeczeństwa jako całości.

Podsumowując, edukacja na temat relacji międzygrupowych w nowoczesnym społeczeństwie wymaga holistycznego podejścia, które uwzględnia zarówno tradycyjne metody nauczania, jak i nowe wyzwania wynikające z postępującej cyfryzacji. Wspieranie rozwoju umiejętności międzykulturowych, etyczne korzystanie z mediów społecznościowych, promowanie empatii cyfrowej oraz rozwijanie krytycznego myślenia to kluczowe obszary, na których powinna skupić się nowoczesna edukacja, aby przygotować młodych ludzi do życia w złożonym i dynamicznie zmieniającym się świecie. W kolejnych latach ważne będzie skupienie się na strategiach, które mogą promować pozytywne relacje międzygrupowe zarówno na poziomie lokalnym, jak i globalnym. Będzie to wymagało współpracy pomiędzy rządami, organizacjami międzynarodowymi, instytucjami edukacyjnymi oraz obywatelami, aby tworzyć środowiska sprzyjające wzajemnemu szacunkowi i zrozumieniu. Dialog i mediacja są kluczowymi metodami do rozwiązywania sporów między grupami. Mediacje są nadal w szarej strefie zainteresowań badaczy, a mogą one przynieść niebagatelne korzyści społeczne. Uznanie należy się programom edukacyjnym mediacji rówieśniczych, które już na wczesnych etapach edukacji uczą dzieci, jak efektywnie ze sobą rozmawiać i rozwiązywać konflikty. Dorośli powinni brać z nich przykład i zamiast okopywać się na swoich stanowiskach, tworząc grupy wzajemnego hejtu, spróbować zrozumieć postawy innych. Dla utrzymania poprawnych relacji międzygrupowych konieczne jest szerokie zaangażowanie się zarówno liderów społecznych, instytucji społecznych i kulturowych, systemu edukacji, mediów i nowych technologii, społeczności lokalnych, grup, ale i jednostek. Dbanie o przyjazne stosunki pomiędzy społecznościami jest zadaniem nie tylko teraźniejszym, ale i długofalowym. Potrzebę zaangażowania się w ich tworzenie powinien odczuwać każdy z nas.

BIBLIOGRAFIA

- Aronson, E., Wilson, T.D., & Akert, R.M. (2012). *Psychologia społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Baran, T. (2007). *Dehumanizacja w stosunkach międzygrupowych. Czy obcy to też człowiek?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bilewicz, M., & Kofta, M. (2020). *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Brown, R. (2006). *Procesy grupowe. Dynamika wewnątrzgrupowa i międzygrupowa*. Przeł. J. Suchecki. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Brzeziński, J.M. (2017). *Obcy i swoi. Psychologiczna natura stosunków międzyludzkich*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Crisp, R.J., & Turner, R. (2015). *Psychologia społeczna*. M. Kossowska (Red.). Przeł. M. Gocłowska et al. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czarnota-Bojarska, J., & Zinserling, I. (2011). *W kręgu psychologii społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hartley, P. (2000). *Komunikacja w grupie*. Przeł. I. Chlewińska. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Kosakowska-Berezecka, N., & Besta, T. (2017). *Między grupami. Przewodnik po relacjach z ludźmi, którzy się od nas różnią*. Sopot: Smak Słowa.
- Lewin, K. (1945). *Resolving social conflicts. Selected papers on group dynamics*. New York: Harper & Row.
- Oficjalna Strona Strafordzkiego Eksperymentu Więziennego, <https://www.prisonexp.org/polish> (dostęp: 31.01.2024).
- Pettigrew, T. F., & Tropp, L.R. (2006). A meta-analytic test of intergroup contact theory. *Journal of Personality and Social Psychology*, 90(5), 751–783.
- Sherif, M. (1969). *Social Psychology*. New York: Harper & Row.
- Skarżyńska, K. (2007). *Konflikty międzygrupowe: przejawy, źródła i metody rozwiązywania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wojciszke, B. (2015). *Psychologia społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Grzegorz Foryś

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-9411-2681>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.409>

Ruch społeczny

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Ruch społeczny to działanie zbiorowe, podejmowane przez jednostki pozostające we wzajemnych interakcjach, które wyróżnia to, że działają razem w ramach określonej struktury organizacyjnej, w zależności od której ich działania mają charakter mniej lub bardziej konwencjonalny oraz mniej lub bardziej spontaniczny, dążą do urzeczywistnienia zmiany społecznej i/lub kulturowej, podzielając jednocześnie wspólne cele i opinie, oraz posiadają świadomość własnej odrębności.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Systematyczne rozważania na temat ruchów społecznych sięgają końca XIX wieku i początkowo czynione były na gruncie psychologii zbiorowości i socjologii. W wieku XX główne wątki rozważań na temat ruchów społecznych obecne były w ramach teorii zachowań zbiorowych, a następnie amerykańskiej teorii mobilizacji zasobów oraz europejskiej odpowiedzi na nią w postaci teorii nowych ruchów społecznych.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Do zasadniczych kwestii podejmowanych w ramach badań nad ruchami społecznymi należą między innymi: związki pomiędzy zmianami strukturalnymi a przekształceniami wzorów konfliktu społecznego; rola reprezentacji kulturowych w konflikcie społecznym; proces przekształcania się wartości, interesów i idei w działania zbiorowe oraz wpływ kontekstów społecznych, politycznych i kulturowych na sukces ruchów społecznych.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Ruchy społeczne to zjawiska złożone i jednocześnie uwikłane w liczne

konteksty społeczne, ekonomiczne, polityczne i przede wszystkim kulturowe. Stanowią współcześnie najważniejszy wyraz podmiotowości społeczeństw. Ich badanie i wyjaśnienie wymaga swego rodzaju eklektyzmu i angażowania w sposób całościowy dorobku teoretycznego na ich temat.

Słowa kluczowe: ruch społeczny, protest, nowe ruchy społeczne, polityka pozainstytucjonalna

Definicja pojęcia

Współcześnie ruchy społeczne stanowią jedno z centralnych zjawisk będących w centrum zainteresowania nauk społecznych i w nieco mniejszym stopniu humanistycznych. Zajmują się nimi przedstawiciele takich dyscyplin jak między innymi: socjologia, nauki polityczne, historia, antropologia kultury czy psychologia społeczna i polityczna. Ten rodzaj swoistej kariery ruchy społeczne zawdzięczają własnej, wzmożonej aktywności, z którą mieliśmy do czynienia w XX wieku i w jeszcze większym stopniu spotykamy się z nią współcześnie. Nieprzypadkowo zatem wiek XXI określono mianem ery ruchów społecznych.

Różnorodność definicji zjawisk społecznych jest, jak mówił Stanisław Ossowski, jedną z osobliwości nauk zajmujących się życiem społecznym. Nie inaczej jest w przypadku ruchów społecznych. Wielość definicji, a nawet podejść badawczych i teoretycznych, jest wyróżniającą cechą wiedzy na ich temat. Jako pierwszy pojęcia „ruch społeczny” użył niemiecki ekonomista i socjolog Lorenz von Stein w kontekście własnych analiz, które prowadził na temat rozwoju komunizmu i socjalizmu we Francji. Stwierdził wówczas, że pogłębiona analiza rozwoju komunizmu lub socjalizmu nie powinna ograniczać się tylko do aspektów ideologicznych czy też doktrynalnych, ale musi również uwzględniać proces emancypacji ekonomicznej i politycznej klasy robotniczej, a w konsekwencji jej sięgnięcie po władzę. Należy zatem domniemywać, że von Stein pod pojęciem ruchu społecznego rozumiał właśnie masy społeczne, które działając razem, dążą do realizacji wspólnego celu, jakim było zdobycie władzy politycznej.

Zwrócenie uwagi przez von Steina na mobilizację zbiorową i jej potencjał nie oznaczało wcale, że desygnaty pojęcia „ruch społeczny” stały się bardziej precyzyjne, niemniej jednak dało to impuls do pracy nie tyle nad definicją tego pojęcia, ile nad próbami wyjaśnienia istoty zjawiska, bez ambicji formułowania konkretnej definicji. Jednym z pierwszych, którzy się tego podjęli, był amerykański socjolog Robert E. Park, przedstawiciel tzw. szkoły chicagowskiej w socjologii (nurt w socjologii empirycznej związany z Uniwersytetem w Chicago). Zaadaptował on do swoich analiz teorię zachowań zbiorowych zaczerpniętą od dwóch francuskich socjologów i psychologów, Gustawa LeBona i Gabriela Tarde'a, co znalazło również odzwierciedlenie w jego stanowisku, podobnym do

stanowiska wspomnianych francuskich badaczy, że ruch społeczny jest przykładem zachowania zbiorowego powstałego wskutek wspólnego impulsu, emocji i tym samym jest zaprzeczeniem rutynowych, konwencjonalnych zachowań społecznych. Można go zatem uznać za działanie emocjonalne, nieracjonalne, zaburzające porządek społeczny i przez to niepożądane.

Bardziej konkretnie, w duchu szkoły chicagowskiej, zdefiniował ruch społeczny inny jej przedstawiciel Herbert Blumer. Zgodnie z jego definicją ruch społeczny jest to

zbiorowe przedsięwzięcie ustanawiające nowy porządek życia. Ma on swój początek w warunkach niepokoju i czerpie siłę napędową z jednej strony z niezadowolenia z obecnych warunków życia, z drugiej zaś z pragnienia i nadziei na nowy schemat czy system życia (Blumer, 1967, s. 199).

Definicje formułowane w późniejszym okresie, ale nawiązujące w jakimś stopniu do dorobku szkoły chicagowskiej, nie dostrzegały już tak wyraźnie roli emocji i braku racjonalności w naturze działań ruchów społecznych, ale kładły za to nacisk na kwestię zmiany społecznej. Ralph H. Turner i Lewis M. Killian w duchu teorii zachowań zbiorowych stwierdzają, że:

(...) ruch społeczny jest zbiorowym działaniem społecznym, które w sposób ciągły dąży do zmiany w społeczeństwie lub organizacji, której jest częścią lub się jej sprzeciwia. Jako zbiorowość ruch społeczny jest grupą o niezdefiniowanym wyrażnie i zmiennym członkostwie oraz przywództwie, którego pozycja jest bardziej determinowana przez nieformalne działania członków niż przez formalne procedury dające legitymizację jego władzy (Turner & Killian, 1987, s. 223).

Zwrotem w rozumieniu i definiowaniu ruchów społecznych było zaproponowanie przez Johna McCarthy'ego i Meyera N. Zalda w latach siedemdziesiątych XX wieku teorii mobilizacji zasobów. Jej zasadniczą odmiennością od teorii zachowań zbiorowych polegała między innymi na postrzeganiu ruchów społecznych jako działań racjonalnych, naturalnych i wpisujących się w ustanowiony porządek społeczny. Dla wspomnianych autorów ruch społeczny to „zbiór opinii i przekonań danej zbiorowości, które odzwierciedlają preferencje do zmiany niektórych elementów struktury społecznej i/lub dystrybucji nagród w ramach społeczeństwa”

(McCarthy & Zald, 1977, s. 1217–1218). Oprócz nacisku na zmianę społeczną wskazują oni również na rolę rywalizacji, negocjacji, a nawet walki w ramach społeczeństwa, w których uczestniczą poszczególne kategorie i klasy społeczne. Dotyczą one dostępu do dóbr, ich podziału oraz udziału w procesie decyzyjnym. Ten ekonomiczny nurt teorii mobilizacji zasobów dobrze oddaje ten właśnie sposób myślenia i pierwotnego ducha tej koncepcji. Z kolei sprawa dostępu do procesu decyzyjnego znalazła egzemplifikację w ramach tak zwanego modelu procesu politycznego, który stanowi polityczną wersję teorii mobilizacji zasobów. Zgodnie z przyjętym przez tę koncepcję rozumieniem „ruch społeczny to konsekwentne i jawne wysuwanie jasno sformułowanych żądań pod adresem władzy w imieniu całej, pokrzywdzonej w przedmiotowej kwestii części społeczeństwa” (Tilly, 1997, s. 67). Mamy tu do czynienia z uwypukleniem pierwszorzędnej natury ruchów społecznych, polegającej na stałej interakcji z władzą państwową, której przedmiotem są zmiany w sposobie dystrybucji i sprawowania władzy. Ten sposób traktowania ruchów społecznych, jako aktorów politycznych, jest dominującym rysem twórczości między innymi takich badaczy jak Sidney Tarrow, Charles Tilly czy Doug McAdam, którzy reprezentują polityczną wersję teorii mobilizacji zasobów.

Polityczna natura ruchów społecznych jest uwypuklana nie tylko w amerykańskim nurcie teoretycznym opisującym i wyjaśniającym powstawanie i funkcjonowanie tych podmiotów, ale również w tradycji europejskiej, do której należy teoria nowych ruchów społecznych. Claus Offe nazywa ruchami społecznymi działania jednostek, które dążą do uznania siebie przez szerszą zbiorowość za aktorów politycznych, chociaż formy ich działania nie cieszą się legitymizacją ze strony utrwalonych instytucji politycznych i zmierzają do celów, których osiągnięcie ma istotne znaczenie nie tylko dla samego ruchu społecznego, ale również dla społeczeństwa jako całości (Offe, 1995, s. 230). W tym nurcie teoretycznym ruchy są wprawdzie postrzegane jako podmioty polityczne, ale operujące na gruncie polityki pozainstytucjonalnej, poza polityką zinstytucjonalizowaną, zdominowaną przez partie polityczne.

Przedstawione definicje ruchu społecznego są odzwierciedleniem trzech wielkich tradycji teoretycznych na ich temat: teorii zachowania zbiorowego, teorii mobilizacji zasobów i teorii nowych ruchów społecznych. Jednakże nie oznacza to, że na tym wyczerpuje się bogactwo

podejść teoretycznych i interpretacyjnych. Warto w tym miejscu podać chociażby oryginalne ujęcie ruchu społecznego dokonane przez francuskiego socjologia Alaina Touraine'a, dla którego jest on jednym z rodzajów konfliktu społecznego, rozgrywającego się wokół kontroli nad dominującymi w społeczeństwie wzorcami kulturowymi. Jest to zatem spór o charakterze kulturowym, zorientowany na wartości i ten element kulturowy stanowi na gruncie teorii nowych ruchów przeciwwagę wobec politycznej natury owych podmiotów zbiorowych.

Podsumowaniem kwestii definicyjnych na temat ruchów społecznych niech będzie z jednej strony ogólna, niezakorzeniona w żadnej teorii, a tym samym w pewnym sensie neutralna definicja zaproponowana przez Piotra Sztompkę, w której mówi, że ruchy społeczne to „luźno zorganizowane zbiorowości działające wspólnie w sposób niezinstytucjonalizowany, by wprowadzić zmianę w społeczeństwie” (Sztompka, 1993, s. 276). Ponadto warta uwagi jest również definicja Piotra Glińskiego, który syntetyzuje dorobek teorii ruchów społecznych i próbuje zdefiniować opisywane przez nie zjawisko, formułując propozycję polegającą na wyspecyfikowaniu zestawu cech stanowiących o naturze każdego ruchu społecznego (Gliński, 1996, s. 18). Są nimi dwie cechy główne: interakcyjność i aktywny stosunek do zmiany społecznej i/lub kulturowej, oraz kilka cech szczegółowych, takich jak: organizacja, inność, spontaniczność, wspólnota opinii i celów oraz solidarność.

Analiza historyczna pojęcia

Korzenie teoretyczne koncepcji na temat ruchów społecznych dotyczą przede wszystkim przyczyn ich wyłaniania się i rozwoju. W tym kontekście należy wskazać grono klasycznych myślicieli, których można określić mianem klasyków socjologii. Każdy z nich wskazał inne przyczyny rozwoju ruchów społecznych w XIX i XX wieku. Były to: możliwy dzięki sprawczości ludzkiej rozwój i postęp (August Comte); sprzeczności i napięcia strukturalne oraz wolna wola ludzka (Karol Marks); rozwój społeczeństwa opartego na więzi organicznej sprzyjający intensyfikacji ludzkich kontaktów (Émile Durkheim); demokratyzacja systemu politycznego i społecznego (Max Weber); modernizacja i towarzyszące jej alienacja i rozpad więzi społecznej (Ferdinand Toennies). Na

tym etapie były to jednak rozważania, które rzadko odnosiły się wprost do ruchów społecznych. Bardziej ukierunkowane analizy, dotyczące pośrednio tych podmiotów, zawdzięczamy Gustave'owi LeBonowi i Gabrielowi Tarde'owi. Dotyczyły one w głównej mierze szeroko rozumianych zachowań zbiorowych, w tym ruchów społecznych, i procesów nimi rządzących. W ramach tak zwanej psychologii zbiorowości LeBon za szczególny przedmiot swoich zainteresowań przyjął tłum, Tarde zaś opinię publiczną. Wspólnym elementem dorobku obu badaczy, który wszedł do kanonu analiz na temat zachowań zbiorowych, była kwestia powstawania zbiorowego „ja”, ponadjednostkowej cechy charakteryzującej tłum i opinię publiczną, opartych na szczególnym rodzaju wzajemnej zależności ludzi wchodzących w ich skład. Podstawą powstania tego rodzaju wspólnoty jest intensyfikacja kontaktów międzyludzkich i rozprzestrzenianie się uczuć w zbiorowości, (dziś powiedzielibyśmy: interakcje, które sprawiają, że zawiązuje się swoista wspólnota umysłu).

Przyczyny wyłaniania się ruchów społecznych były również dominującym wątkiem w teorii zachowań zbiorowych, której prekursorami byli Robert E. Park, Ernest W. Burgess oraz Herbert Blumer. Koncepcja ta w swojej podstawowej wersji nawiązuje wprost do ustaleń psychologii zbiorowości i za kluczowy czynnik odpowiedzialny za wyłanianie zachowań zbiorowych uważa tak zwaną „reakcję okrężną”, czyli nic innego jak wymianę relacji międzyludzkich, a więc interakcje. Za sprawą Blumera dokonano jednak pewnej korekty w myśleniu o ruchach społecznych i uznano je za działania racjonalne, planowane i podlegające instytucjonalizacji. Dokonano również, za sprawą tego samego badacza, precyzyjniejszej konceptualizacji *esprit de corps* ruchów społecznych, czyli czegoś, co utrzymuje ludzi razem, co możemy nazwać poczuciem wspólnoty i solidarności. W ramach innego nurtu teorii zachowań zbiorowych, związanego z makrostrukturalnym funkcjonalizmem, reprezentowanym między innymi przez Neila Smelsera, dokonano istotnej zmiany w lokowaniu przyczyn wyłaniania ruchów społecznych, koncentrując się na poziomie napięć w strukturze społecznej (a nie jednostkowych stanów umysłu) wynikających z nierównomiernego rozwoju segmentów społeczeństwa w toku procesu modernizacyjnego. Reasumując, teoria zachowań zbiorowych położyła podwaliny pod wyjaśnienie powstania ruchów społecznych w następujących aspektach: ontologicznym (podkreślanie znaczenia ducha wspólnoty i solidarności, wspólnych celów

i ideologii); genetycznym (zbiór czynników strukturalnych i psychologicznych odpowiedzialnych za angażowanie się ludzi w ruchy społeczne); kulturowym (napięcia kulturowe jako motywacja zaangażowania ludzi w ruch społeczny).

Nowy zestaw problemów będących w kręgu zainteresowań badaczy ruchów społecznych pojawił się wraz z teorią mobilizacji zasobów. Powody jej powstania można odnaleźć w kilku obszarach, które jednocześnie rozświetlają nam zasadnicze problemy, jakimi ta teoria się zajmuje. Należą do nich: obecne w twórczości Maxa Webera i Roberta Michelsa procesy biurokratyzacji i oligarchizacji, w których (po poddaniu ich analizie w kontekście ruchów społecznych) pierwszorzędne znaczenie nadano procesom organizacyjnym; racjonalność ludzkiego działania, w rozumieniu której inspirowano się teorią Mancura Olsona i wskutek tego zaczęto traktować ruchy społeczne jako działania na wskroś racjonalne – co było radykalną odmianą w stosunku do ustaleń teorii zachowań zbiorowych; masowe działania protestacyjne z lat 60. i 70. prowadzone w świecie zachodnim, które pozwoliły dostrzec postępującą profesjonalizację ruchów społecznych oraz zdolność do mobilizacji zasobów dostępnych jej członkom na drodze do realizacji celów. Oprócz tych kwestii zwrócono uwagę na uwarunkowania stojące za sukcesem ruchów społecznych, zwłaszcza na rolę materialnych i niematerialnych zasobów, którymi dysponują ruchy. Ponadto uwypuklono procesy agregacji zasobów, a także proces racjonalnej kalkulacji zysków i strat dokonywany przez liderów ruchu, jak również jego potencjalnych uczestników.

Z kolei polityczna wersja teorii mobilizacji zasobów (William Gamson, Charles Tilly, Doug McAdam, Anthony Obershall, Sidney Tarrow), zwana też modelem procesu politycznego, jak już wspomniano, wzmocniła zainteresowanie procesami zbiorowej mobilizacji społecznej, zwłaszcza protestami społecznymi, co znalazło odzwierciedlenie w badaniach empirycznych obejmujących długie okresy historyczne, na podstawie których rozwinięto koncepcję cykli protestów (Tarrow), pokazując, że tego rodzaju działania, za którymi stoją ruchy społeczne, podlegają pewnym regułom cykliczności. Ponadto zwrócono większą uwagę na konteksty funkcjonowania ruchów, zwłaszcza te polityczne, formułując koncepcję struktury możliwości politycznych (Tilly) jako warunków oddziaływujących w sposób decydujący na zakres i możliwości aktywności ruchów

społecznych. Innymi słowy: pole zainteresowania zostało w dużej mierze wypełnione relacjami pomiędzy ruchami i państwem.

Pomimo tego, że kwestie polityczności ruchów społecznych znalazły się w kręgu zainteresowań teorii nowych ruchów społecznych, to jej powstanie w latach osiemdziesiątych spowodowało istotną zmianę zainteresowań badaczy w stosunku do tego, co proponowano w ramach dwóch wcześniejszych teorii, o których była tu mowa, czyli teorii zachowań zbiorowych i teorii mobilizacji zasobów. Teorie nowych ruchów społecznych stanowią z jednej strony wkład europejski w analizy tego rodzaju podmiotów, z drugiej zaś są nowym otwarciem w myśleniu o ruchach społecznych w ogóle. Termin „nowe ruchy społeczne” zaproponował niemiecki socjolog Claus Offe (1995), którego rozważania w tym kontekście skoncentrowane były na dwóch wymiarach: zewnętrznym, dotyczącym zmian w otoczeniu, w którym funkcjonują ruchy społeczne, i wewnętrznym, dotyczącym ich cech. Zmiany te związane były z przejściem od wczesnej do późnej fazy modernizacji. Scharakteryzujemy nieco bliżej właśnie te dwa wymiary.

Otóż zgodnie z analizami Offego kluczowe dla rozwoju nowych ruchów społecznych były przełomowe zmiany cywilizacyjne, jakie dokonywały się w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach zachodnich po II wojnie światowej, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Zmiany te miały szeroki zasięg i obejmowały systemy: ekonomiczny, polityczny i społeczny. Najprościej rzecz ujmując, w sferze ekonomicznej doszło do zakwestionowania modelu opartego na szerokim liberalno-demokratycznym konsensusie państwa dobrobytu, gdzie kluczowymi kwestiami były zagadnienia wzrostu gospodarczego, dystrybucji bogactwa i bezpieczeństwa socjalnego, zaś dominujący konflikt społeczny przebiegał pomiędzy kapitałem i pracą. W wymiarze politycznym dominowały wyspecjalizowane organizacje w postaci związków zawodowych i partii politycznych, a sposobami rozwiązywania konfliktów społecznych były przetarg zbiorowy i rywalizacja partyjna, w toku której aktorzy realizowali własne interesy. Chodziło głównie o kwestie dystrybucji dochodu i realizację zasad bezpieczeństwa militarnego i społecznego. Dominującymi elementami struktury społecznej były klasy społeczne, z centralną pozycją klasy robotniczej jako wytworem gospodarki wielkoprzemysłowej.

Wymienione obszary podlegały przeobrażeniom, które można streścić w następujący sposób. Uwidocznily się nowe osie konfliktu

społecznego, a ten uległ swoistej multiplikacji i przesunięciu ze sfery ekonomicznej do kulturowej. Dokonał się nowy podział na obszar polityki zinstytucjonalizowanej, w której dominuje państwo, i obszar polityki nieinstytucjonalnej, która jest polem działania ruchów społecznych i organizacji pozarządowych. Państwo, dokonując swoistej inkluzji kwestii mogących podlegać polityce (do tej pory należących do sfery prywatnej) i jego decyzji (np. jaki model wychowania dzieci powinno się realizować), ściera się z nowymi ruchami społecznymi, które stają w obronie Habermasowskiego „świata życia”. Sformułowano postulat, w pewnym sensie paradoksalny, którego realizacja ma polegać na obronie sfery prywatnej przed upolitycznieniem, a sposobem na to ma być jej upolitycznienie (!), jednak na nowych zasadach, które nie są narzucone przez państwo, ale przez ruchy społeczne. Tak pisze Offe o nowych ruchach społecznych:

próbują upolitycznić instytucje społeczeństwa obywatelskiego sposobami, które nie są ograniczane przez kanały wpływu na biurokratyczne i przedstawicielskie instytucje polityczne, chcąc przez to odtworzyć społeczeństwo obywatelskie uniezależnione od regulacji, kontroli i interwencji państwa. Aby uniezależnić się od państwa, społeczeństwo obywatelskie, zwłaszcza jego instytucje pracy, produkcji, dystrybucji, stosunki rodzinne, relacje z naturą – jego standardy racjonalności i postępu muszą podlegać upolitycznieniu (Offe, 1995, s. 227).

Ponadto w nowym paradygmacie klasy społeczne straciły na znaczeniu, na rynek pracy szerokim strumieniem weszły kobiety, a społeczeństwa dokonały swoistego przewartościowania, odchodząc od wartości materialnych na rzecz postmaterialnych, które stanowiły kulturowy fundament dokonujących się zmian modernizacyjnych. Wszystko to stanowiło dogodne podłoże dla wyłonienia się tak zwanych nowych ruchów społecznych.

Do zmian doszło również w charakterystykach ruchów społecznych, określanych odtąd nowymi. Wspomniane nowości dotyczyły trzech spraw. Po pierwsze, baza społeczna tych ruchów nie jest zakorzeniona w strukturze klasowej. Jest to pokłosie między innymi zmian w strukturze społecznej społeczeństw późnej nowoczesności, w której klasy społeczne tracą swoją dominującą pozycję. Jeśli mielibyśmy wskazywać na te elementy struktury społecznej, gdzie nowe ruchy społeczne cieszą się szczególnym poparciem, to należałoby wymienić starą i nową klasę średnią oraz szczególne grupy społeczne, takie jak: studenci,

emeryci i gospodynie domowe. Wartości, które dzielają, pokrywają się z tymi propagowanymi przez nowe ruchy społeczne, a dodatkowo wymienione trzy specyficzne kategorie społeczne dysponują rezerwami wolnego czasu, co w naturalny sposób pozwala im angażować się w tego rodzaju przedsięwzięcia, jak ruchy społeczne. Po drugie, są to sposoby działania i wyrażania siebie przez nowe ruchy społeczne. Repertuar działań obejmuje zwykle happeningi, przemarsze, publikacje i organizowanie konferencji, których celem jest oddziaływanie na świadomość społeczną, oraz działania nowatorskie i niekonwencjonalne, którym zawsze towarzyszy stanowczość w formułowaniu żądań („stop”, „nigdy”, „precz”). Z tą stanowczością kontrastuje słabość struktury organizacyjnej, słabość przywództwa, zwykle przechodniego i zadaniowego, oraz uczestnictwo w ruchu o charakterze wolontariatu. Po trzecie, cele nowych ruchów społecznych, z jednej strony mające charakter postmaterialistyczny (np. prawa człowieka, ochrona środowiska, pokój), z drugiej zaś zawsze realizujące dobro wspólne. Cele właśnie wydają się być tym, co najbardziej odróżnia nowe ruchy społeczne od tych tak zwanych starych (ruchy klasowe oparte na związkach zawodowych) i stanowią o ich istocie. Charakter celów dobrze oddaje również istotę zmian w otoczeniu nowych ruchów społecznych, które powołały je do życia.

Trzy wielkie tradycje teoretyczne na temat ruchów społecznych można również scharakteryzować poprzez ich odniesienie do poziomu analizy, w wyjaśnienie którego mają największy wkład i adekwatne instrumentarium pojęciowe. Takie podejście pozwala wskazać, że teoria zachowań zbiorowych operuje w głównej mierze na poziomie mikrospołecznym, teoria mobilizacji zasobów na poziomie mezospołecznym, zaś teorie nowych ruchów społecznych – na poziomie makrospołecznym.

Istnieją również inne podejścia teoretyczne, może nie tak wpływowe, aczkolwiek użyteczne w analizach współczesnych ruchów społecznych. Po pierwsze, to podejścia łączące trzy opisywane do tej pory teorie ruchów społecznych, z założeniem, że któraś z nich stanowi wiodący punkt widzenia (Ralph Turner, Alberto Melucci, Bert Kländermans, Sidney Tarrow). Po drugie, są to koncepcje interpretatywne, kładące nacisk na badanie wpływów struktury na ludzkie zachowania. W tym gronie należy wskazać dwie wyróżniające się koncepcje, to znaczy: konsensusu mobilizacyjnego (Kländermans i Tarrow) oraz ramowania znaczeń (*framing of meaning*) Roberta Benforda i Davida

Snowa. Po trzecie, teorie kongnitywne (Ron Eyerman i Andrew Jamison), które kładą nacisk na kognitywną, upowszechniającą wiedzę, rolę ruchów społecznych, a poprzez to zwiększającą ludzką świadomość. Po czwarte, propozycja Klausa Edera bazująca na teorii racjonalnego wyboru i symbolicznym interakcjonizmie, a koncentrująca się na analizach procesu tworzenia się aktora zbiorowego z perspektywy mikro-, mezo- i makrospołecznej. Po piąte, dynamicznie rozwijająca się teoria pola wieloorganizacyjnego, która przyjmuje do pewnego stopnia perspektywę teorii mobilizacji zasobów, i której reprezentanci koncentrują swoje wysiłki na badaniu i traktowaniu ruchów społecznych jako organizacji, uzupełniając swoją perspektywę o teorie sieciowe i ekologię organizacji (Paul J. DiMaggio, Walter W. Powell, Debra C. Minkoff).

Ujęcie problemowe pojęcia

Donatella della Porta i Mario Diani (2009), czołowi współcześni włoscy badacze ruchów społecznych, wskazali na cztery kwestie, które niezmiennie od XIX wieku towarzyszą badaniom ruchów społecznych. Są nimi: związki pomiędzy zmianami strukturalnymi a przekształceniami wzorów konfliktu społecznego; rola reprezentacji kulturowych w konflikcie społecznym; proces przekształcania się wartości, interesów i idei w działania zbiorowe oraz wpływ kontekstów społecznych, politycznych i kulturowych na sukces ruchów społecznych (della Porta & Diani, 2009, s. 7). Jeśli dodamy do tego współczesne rozważania i pojawiające się w nich kontrowersje na temat nowych ruchów społecznych, możliwe będzie wyróżnienie kilku kluczowych problemów obecnych w badaniach nad tymi podmiotami, na które należy zwrócić uwagę. Nie wyczerpuje to oczywiście zbioru kwestii obecnych i dyskutowanych w gronie teoretyków ruchów społecznych, ale w znacznym stopniu oddaje główne wątki prowadzonej wśród nich dyskusji.

Jednym z kluczowych wątków obecnych w tradycji teoretycznej na temat ruchów społecznych jest sprawa przyczyn ich wyłaniania się. Wątek ten był już wstępnie dyskutowany w części wprowadzającej tego artykułu i uwzględniał głównie klasyczne odpowiedzi na to pytanie. Wprawdzie w głównej mierze nacisk położono na rolę zmian o charakterze strukturalnym, makrospołecznym, niemniej jednak ważnym

równoległym wątkiem wyjaśnień był ten odwołujący się do ludzkiej psychologii. Uzupełniając to, co zostało do tej pory powiedziane, należy przede wszystkim podkreślić, że pierwotne źródło ludzkiej mobilizacji dostrzegano w niezadowoleniu z zaistniałej sytuacji w różnych jej aspektach. Początkowe próby wyjaśnienia tych napięć, i w konsekwencji podejmowania działań zbiorowych, ukierunkowane były na stany psychiczne jednostek, co w rzeczywistości pomijało prawdziwe przyczyny niezadowolenia, a na plan pierwszy wysuwały się właśnie ich skutki, czyli zbiorowa kontestacja zastanego stanu rzeczy. W tej perspektywie w centrum uwagi znajdowały się stany psychiczne jednostek, co było szczególnie widoczne w psychologizujących ujęciach zachowań zbiorowych (Gustave LeBon, Gabriele Tarde, Herbert Blumer), a także w późniejszych teoriach znajdujących zastosowanie w wyjaśnianiu tego rodzaju ludzkich zachowań, między innymi takich jak: teoria racjonalnego wyboru (Mancur Olson) i teoria relatywnej deprivacji (Ted Gurr), które weszły na stałe do analiz ruchów społecznych. Z czasem zaczęto odchodzić od tego punktu widzenia na rzecz czynników strukturalnych aktywizujących działania zbiorowe, związanych ze zmianą społeczną. Początkowo ruchy społeczne uznano za skutek uboczny gwałtownej transformacji czy też modernizacji społecznej (Neil Smelser), przejściowy przejaw niedostosowania do nowych warunków strukturalnych. Jednak z czasem dostrzeżono decydującą rolę zmian w obrębie kontekstu społecznego, politycznego i ekonomicznego dla generowania zbiorowej kontestacji, co w sposób szczególnie dobitny podkreślają teorie nowych ruchów społecznych.

Przedmiotem dociekań i dyskusji jest również kwestia czynników sprawczych działania zbiorowego. O ile autorzy pierwszych koncepcji na ten temat sięgali głównie do czynników natury psychologicznej, które według nich leżały u podstaw procesów interakcyjnych odpowiadających za powstawanie swoistej wspólnoty działań oraz zbiorowego „ja”, to wraz z rozwojem teorii mobilizacji zasobów zbiorowych tych czynników uległ poszerzeniu. Zaczęto zwracać uwagę na zasoby posiadane przez ruchy, które stanowią materialne i niematerialne podłoże dla działań zbiorowych i bez których byłyby one niemożliwe. Ta racjonalna i w pewnym sensie ekonomiczna perspektywa zwracała również uwagę na sprawę kalkulacji zysków i strat związanych z działaniem zbiorowym, która decyduje o tym, czy ludzie są skłonni, i jak bardzo, do zaangażowania się we

wspólne działanie. Okazało się bowiem, że stany psychiczne, naznaczone lękami, niepokojem, emocjami, jak również konflikty interesów i napięcia strukturalne są ważne, ale niewystarczające w wyjaśnianiu zbiorowej mobilizacji. Równie istotne, jeśli nie istotniejsze, są zasoby posiadane przez ruchy, możliwości ich mobilizacji, istnienie sieci solidarności integrujących różne grupy społeczne. W najnowszych badaniach kładzie się największy nacisk właśnie na badanie sieci interakcyjnych wytworzonych pomiędzy jednostkami i przede wszystkim organizacjami. Jednak i to podejście znalazło liczne grono krytyków wskazujących na konieczność uwzględniania w analizach innych czynników, między innymi: strukturalnych, kontekstowych, związanych z konkretną kwestią będącą w sferze zainteresowania danego ruchu społecznego, czy wreszcie emocji, które stanowią również podstawę ludzkich motywacji stojących za decyzją o angażowaniu się w działanie zbiorowe.

Odpowiedź na pytanie, co decyduje o formach i intensywności działania zbiorowego, została sformułowana w sposób najbardziej dojrzały przez przedstawicieli teorii mobilizacji zasobów, a konkretniej w ramach jej politycznej odmiany, czyli modelu procesu politycznego. W rezultacie kolejnych badań wskazano, że za formy i intensywność działania zbiorowego odpowiada szereg szczegółowych czynników, a wśród nich między innymi: poziom otwarcia lub zamknięcia formalnego dostępu do sfery politycznej, stabilność sojuszy politycznych, pozycja potencjalnych sojuszników, obecność konfliktów politycznych w obrębie elit politycznych, funkcjonalny podział władzy i stopień jej decentralizacji, charakter interakcji pomiędzy jej stronami reprezentującymi politykę zinstytucjonalizowaną (państwo, partie polityczne) i pozainstytucjonalną (ruchy społeczne, grupy interesu) oraz konteksty historyczne, w których działania zbiorowe mają miejsce. Jednym z wątków krytyki tego swego rodzaju redukcjonizmu politycznego było podnoszenie argumentu, że ruchy społeczne są determinowane również przez struktury i konteksty kulturowe, o czym świadczyła aktywność nowych ruchów społecznych, takich jak ruchy młodzieżowe, feministyczne czy gejowskie, z których większość mieści się pod nazwą nowych ruchów społecznych.

Na gruncie teorii nowych ruchów społecznych, które możemy uznać za dominujący współcześnie typ ruchów społecznych, również toczy się interesująca dyskusja wokół kilku problemów, które angażują badaczy. Pierwsza z nich dotyczy tego, czy w ogóle mamy do czynienia z czymś,

co można nazwać nowym ruchem. Część z nich uważa bowiem, że nie są to nowe podmioty, a jedynie błędnie uznano przejściową fazę cyklu protestacyjnego za nowy etap w historii działań zbiorowych (Plotke, 1990; Tarrow, 1991). Innymi słowy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nie mieliśmy do czynienia z funkcjonowaniem tak zwanych „starych” ruchów społecznych, zastąpionych dekadę później nowymi ruchami, a jedynie z początkową fazą cyklu, w której wyłoniły się współczesne ruchy społeczne, nazwane później omyłkowo nowymi. Jest to przykład, zdaniem krytyków, znanej już z przeszłości prawidłowości, wedle której na początkowym etapie cyklu protestacyjnego ruchy społeczne przybierają taką właśnie postać, z czym mieliśmy już niejednokrotnie do czynienia. Warto ten rodzaj argumentów przywołać, mając jednak świadomość, że nie należą one do głównego nurtu sporu, który jest obecny na gruncie teorii ruchów społecznych.

Kolejna kontrowersja związana jest z charakterem czy też naturą nowych ruchów społecznych – czy jest ona kulturowa czy też polityczna oraz czy dominuje w nich progresywny lub konserwatywny charakter. Co do pierwszej kontrowersji, to najłatwiej byłoby odpowiedzieć, że nowe ruchy społeczne przejawiają orientację zarówno kulturową, jak i polityczną. Sposób ich wyrażania się, oddziaływanie na świadomość społeczną, akcenty kładące nacisk na kształtowanie tożsamości, podzielane wartości, sfera kulturowa, w której często operują – to wszystko pokazuje ich kulturowy charakter. Z drugiej jednak strony, jeśli odwołamy się do znaczenia polityki kontestacyjnej, o której już była mowa, jednoznacznie i równie przekonująco możemy wskazać na polityczną naturę nowych ruchów społecznych, które pośrednio lub bezpośrednio zawsze orientują swoje działania w stronę prawomocnej władzy politycznej odpowiedzialnej na stanowienie reguł gry (prawa). Więcej światła na tę dyskusję rzucają uwagi wypowiedziane przez Stevena Buechlera (2008), który słusznie zauważył, że podział wśród zwolenników obu stanowisk (polityczna *versus* kulturowa natura ruchów społecznych) pokrywa się z innym, bardziej ogólnym poglądem na społeczeństwo. Zwolennicy polityczności ruchów społecznych reprezentują zwykle teorię kapitalizmu jako systemowej formy dominacji, zaś zwolennicy ich kulturowego charakteru – postmodernistyczną teorię społeczeństwa. Buechler zwrócił też uwagę na inny ważny element toczonej dyskusji. Otóż decydująca w rozstrzygnięciu o charakterze ruchów społecznych jest perspektywa, z której

podlegają one analizie. W tym sensie należy uznać je za podmioty polityczne, ponieważ funkcjonują one na poziomie metapolitycznym i są przykładem niezgody na zastany porządek społeczny bez względu na to, czy mówimy o sprzeciwianiu się nowoczesności, czy kontestowaniu negatywnych skutków cywilizacji. W świetle tej dyskusji rozsądne wydaje się jednak, aby traktować kulturowość lub polityczność ruchów społecznych nie jako cechy wykluczające się, ale uzupełniające i przede wszystkim stopniowalne, co pozwala uznać niektóre z ruchów za bardziej kulturowe, inne zaś za bardziej polityczne.

Do podobnych konkluzji można również dojść w odniesieniu do wątpliwości na temat progresywnego lub reaktywnego charakteru ruchów społecznych. Z jednej strony wydają się one, zwłaszcza nowe ruchy społeczne, kontestatorami i hamulcami zmian wynikających z procesów modernizacyjnych, co jednoznacznie lokowałoby je po stronie podmiotów reaktywnych. Niemniej jednak ich zaangażowanie w rozmaite projekty zmian – czy to na poziomie lokalnym, narodowym czy globalnym – świadczy o tym, że są często orędownikami zmiany o charakterze postępowym i rozwojowym. Także w sferze symbolicznej wyraża się ich progresywna natura, kiedy dostrzegamy w nich interpretatorów znaczeń, norm, sposobów myślenia i stylów życia. W związku z tymi faktami, podobnie jak w przypadku polityczności i kulturowości, należy te cechy traktować jako współistniejące charakterystyki ruchów społecznych, które dobrze opisują ich lewicowy (ruchy progresywne) bądź prawicowy (ruchy reaktywne, konserwatywne) charakter, a nie są cechami konkurencyjnymi względem siebie.

Ostatni problem obecny w badaniach i dyskusjach nad ruchami społecznymi, na który warto zwrócić uwagę, dotyczy ich roli w przełamywaniu granic pomiędzy polityką zinstytucjonalizowaną i pozainstytucjonalną. Problematyka ta jest szczególnie obecna w ramach wspomnianego już modelu procesu politycznego, jednak w XXI wieku nabrała nowej treści. Nie chodzi już o kwestię zacierania się granic pomiędzy tymi dwiema sferami polityki – co do tego panuje zgoda – ale o rolę ruchów społecznych w rewitalizacji demokratycznego systemu politycznego. Wagę tego problemu dostrzeżono ostatnio wraz z powstaniem Ruchu na Rzecz Globalnej Sprawiedliwości w latach dziewięćdziesiątych. Sednem tej problematyki jest rola ruchów społecznych w przezwyciężaniu kryzysu współczesnej demokracji przedstawicielskiej i proponowaniu nowych,

lepszyc wersji demokracji (np. demokracji deliberacyjnej, partycypacyjnej, bezpośredniej). Do tej pory w badaniach nad procesami demokratyzacyjnymi dominowała głównie perspektywa strukturalna, w której doceniano rolę zmian ekonomicznych dla rozwoju demokracji lub działań klasowych sprzyjających temu procesowi (np. działania kontestacyjne chłopstwa lub potencjał rewolucyjny klasy robotniczej). Ruchy społeczne, o ile się pojawiały, to raczej miały status czynników wyzwalających te procesy, ich rola była raczej incydentalna i nie posiadały większego wpływu na jego dalszy przebieg. Współczesna perspektywa zmienia ten stan rzeczy, łączy w sposób bezpośredni sam proces demokratyzacji z ruchami społecznymi, jak również podkreśla ich rolę w propagowaniu nowych typów tego systemu politycznego, którą można określić mianem wkładu ruchów społecznych w trzecią transformację demokratyczną (pierwsza transformacja demokratyczna – starożytna Grecja i powstanie demokracji bezpośredniej; druga transformacja demokratyczna – powstanie państwa narodowego i demokracji przedstawicielskiej), której kierunki i charakter nie są jeszcze do końca rozpoznane.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Spojrzenie na ruchy społeczne z pewnej perspektywy upoważnia do sformułowania kilku wniosków natury ogólnej, z jednej strony uzupełniających informacje przekazane powyżej, z drugiej zaś porządkujących wiedzę na temat tych aktorów społecznych. Warto zatem zwrócić uwagę na fakt, że ruchy społeczne stanowią współcześnie jeden z podstawowych sposobów realizacji podmiotowości społeczeństw – sposób, poprzez który w coraz większym stopniu stają się one społeczeństwami ruchów społecznych. Ten obszar życia społecznego możemy określić za Meyerem N. Zaldem mianem sektora ruchów społecznych. Jest to konsekwencja sprzyjających warunków, jakie społeczeństwa późnej nowoczesności stwarzają dla rozwoju i funkcjonowania ruchów społecznych. Ten stan rzeczy przyczynia się również do rozwoju teorii ruchów społecznych, z czym czytelnik mógł się zapoznać w podstawowym zakresie na podstawie zawartych w tym tekście rozważań.

Możliwe jest również ogólniejsze uporządkowanie analiz w ramach badań nad ruchami społecznymi, które odnajdziemy w rozwiniętych szkołach badawczych obecnych w niektórych krajach, o których mówi Bronisław Misztal. Wyróżnimy zatem szkołę amerykańską (Meyer N. Zald, John McCarthy, Doug McAdam, Charles Tilly, Sidney Tarrow, Jack Goldstone) wyrosłą między innymi z badań nad walką społeczną ludności murzyńskiej i – szerzej – walką ruchu społecznego praw obywatelskich w Stanach Zjednoczonych; szkołę niemiecką (Claus Offe) wraz z jej wkładem poznawczym na temat kontekstów funkcjonowania nowych ruchów społecznych; szkołę francuską (Alain Touraine) z jej przewodnią ideą autorstwa Touraine'a, że społeczeństwa dążą do kontroli nad historycznością oraz propozycją sposobu badań ruchów społecznych zwaną metodą interwencji socjologicznej; szkołę holenderską (Bert Klандermans) ukierunkowaną na badanie ruchów pacyfistycznych i naciskiem na perspektywę psychologiczną w tych poszukiwaniach; szkołę włoską (Alberto Melucci, Donatella della Porta) skupioną na badaniu nowych ruchów społecznych zatopionych głównie w wymiarze kulturowym oraz ich roli w procesach demokratyzacyjnych oraz szkołę latynoamerykańską (Arturo Escobar, Sonia E. Alvarez), która pochyla się nad najbogatszym w skali świata sektorem ruchów społecznych.

Trudno mówić o polskiej szkole badań nad ruchami społecznymi, niemniej jednak doświadczenie ruchu społecznego Solidarność z lat osiemdziesiątych sprawiło, że istnieje bogaty materiał empiryczny na ten temat. Jest to materiał, który stanowił również przedmiot zainteresowania wielu badaczy zagranicznych (Alain Touraine, Michel Wieviorka, Colin Barker, Maryjane Osa). Do grona wyróżniających się badaczy problematyki ruchów społecznych w Polsce, w tym szczególnie Solidarności badanej z perspektywy teorii ruchów społecznych, można zaliczyć Jana Strzeleckiego, Pawła Kuczyńskiego czy Marcina Frybesa. Inni badacze zaangażowani byli w eksplorację między innymi: ruchów młodzieżowych (Bronisław Misztal) czy chłopskich (Krzysztof Gorlach). Nowe, młode pokolenie badaczy koncentruje z kolei swoją uwagę głównie na nowych ruchach społecznych i protestach społecznych: w tym ruchach miejskich (Maciej Kowalewski, 2016, Paweł Kubicki); ruchach queerowych (Justyna Strózik, 2019); ruchu feministycznym (Elżbieta Karolczuk); protestach chłopskich i ruchach formujących się na obszarach wiejskich (Grzegorz Foryś, 2016); protestach społecznych (Grzegorz

Ekiert, Jan Kubik, 1999). Prowadzone przez nich badania z użyciem współczesnych narzędzi analitycznych zaczerpniętych z teorii ruchów społecznych oraz nowatorskie metody nie tylko są wyrazem uczestnictwa w międzynarodowej wspólnocie badaczy ruchów społecznych, ale również wnoszą wkład w rozwój teorii ruchów społecznych w sensie ogólnym.

BIBLIOGRAFIA

- Blumer, H. (1967). Collective Behavior. W: A. McClung Lee (Red.), *Principles of Sociology* (s. 166–222). New York: Barnes & Noble.
- Buechler, S.M. (2008). Teorie nowych ruchów społecznych. Przeł. P. Sadura. W: K. Górlach, & P.H. Mooney (Red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych* (s. 161–188). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- della Porta, D., & Diani, M. (2009). *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*. Przeł. A. Sadza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ekiert, G., & Kubik, J. (1999). *Rebellious Civil Society. Popular Protest and Democratic Consolidation in Poland, 1989-1993*. Ann Arbor: The University of Michigan Press.
- Foryś, G. (2016). *Gospodarstwa i stowarzyszenia agroturystyczne w Polsce. W poszukiwaniu ruchu społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gliński, P. (1996). *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Kowalewski, M. (2016). *Protest miejski. Przestrzenie, tożsamości i praktyki niezadowolonych obywateli miast*. Kraków: Nomos.
- McCarthy, J.D., & Zald, M.N. (1977). Resource Mobilization and Social Movements: A Partial Theory. *The American Journal of Sociology*, 28(6), 1212–1241.
- Offe, C. (1995). Nowe ruchy społeczne. Przekraczanie granic polityki instytucjonalnej. Przeł. P. Karpowicz. W: J. Szczupaczyński (Red.), *Władza i społeczeństwo* (s. 226–233). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Plotke, D. (1990). What's so new about new social movements? *Socialist Review*, 20(1), 81–102.
- Struzik, J. (2019). *Solidarność queerowa. Mobilizacja, ramy i działania ruchy queerowych w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Sztompka, P. (1993). *The Sociology of Social Change*. Oxford–Cambridge: Blackwell Publishing.
- Tarrow, S. (1991). *Struggle, Politics, and Reform: Collective Action, Social Movements, and Cycles of Protest*. Western Societies Program, Occasional Paper 21. Ithaca: Center for International Studies. Cornell University Press.
- Tilly, Ch. (1997). *Rewolucje europejskie 1492–1992*. Przeł. E. Żelazna. Warszawa: Krąg; Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Turner, R.H., & Killian L.M. (1987). *Collective Behavior*. Englewood Cliffs: Prentice Hall.

Katarzyna Sobolewska-Myślik

Uniwersytet Opolski

<https://orcid.org/0000-0003-4971-9772>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.425>

Partia polityczna

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Definiując partię polityczną, przywołano definicje historyczne, a także współczesne, z podziałem na definicje funkcjonalne i strukturalne.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: W części poświęconej analizie historycznej partii politycznych przedstawiono genezę współczesnych ugrupowań oraz ich rozwój organizacyjny ze szczególnym uwzględnieniem modelu partii masowej jako najbardziej rozpowszechnionego modelu organizacyjnego. Wskazano także na kształtowanie się relacji pomiędzy partiami a grupami społecznymi w ramach podziałów socjopolitycznych.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Rozwój społeczny i ekonomiczny współczesnych społeczeństw sprawił, że partie zaczęły być postrzegane jako podmioty oddalone od społeczeństwa, skupione na interesach elit, co diagnozowano jako kryzys partii. Reakcją na tę sytuację ze strony partii były zmiany zarówno organizacyjne, jak i ideowe, zmierzające do utrzymania relacji z obywatelami. W tym kontekście omówiono m.in. partie cyfrowe, jako przykład ugrupowań wykorzystujących potencjał Internetu, czy partie populistyczne, jako ilustrację kierunku zmian ideowych partii.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Partie polityczne to podmioty dynamiczne, głęboko zakorzenione w życiu społecznym i politycznym. Obserwacja zmian, jakim podlegają, jest przydatna dla dostrzegania zmian zachodzących w społeczeństwie.

Słowa kluczowe: partia polityczna, modele organizacyjne partii, podział socjopolityczny, kryzys partii, partie populistyczne

Definicja pojęcia

Partia polityczna niewątpliwie jest grupą ludzi dobrowolnie zorganizowanych, którzy stawiają sobie cele polityczne. Elementy te wymieniają m.in. autorzy hasła „partia polityczna” w *Leksykonie politologii* (Antoszewski & Herbut, 1999), dodając jeszcze takie aspekty jak uczestnictwo w procesie wyborczym oraz mobilizacja dużych grup społecznych wokół programów politycznych. Takie rozumienie pojęcia partii jest stosunkowo jasne i może być z powodzeniem używane bez ryzyka błędu. Niemniej – jak zwykle w przypadku pojęć z obszaru nauk społecznych – nie jest to jedyne możliwe ujęcie, jakie można spotkać w nauce. Rzecz jednak nie tyle w przytaczaniu innych definicji, by pokazać ich wielość, ile w tym, by poprzez przedstawienie kilku ujęć w tym zakresie zilustrować nieco bardziej szczegółowo różne aspekty sposobu działania partii i ich roli, jaką odgrywają w życiu społecznym.

Chcąc sięgnąć do początków współczesnego rozumienia pojęcia partii politycznej, należy cofnąć się do wieku XVII i aktywności politycznej w parlamencie angielskim w okresie tzw. chwalebnej rewolucji. W związku z konfliktem, jaki rozgrywał się w tym kraju wokół sposobu sprawowania władzy przez ówczesnych monarchów z dynastii Stuartów, ukształtowały się dwie grupy parlamentarzystów reprezentujących różne stanowiska w tym konflikcie. Pisząc o nich sto lat później i kontrastując je ze współczesnymi sobie ugrupowaniami parlamentarnymi, David Hume określił te pierwsze mianem „partii zasad”, a te drugie, sobie współczesne, nazwał „fakcjami” (Sartori, 1976, s. 7). Główna różnica między jednymi a drugimi polegała na tym, że w przypadku partii znaczącą rolę odgrywały wartości i zasady, jakimi kierowali się ich członkowie, natomiast w przypadku faksji były to głównie partykularne, grupowe interesy. Takie ujęcie odnaleźć można w kolejnej definicji, jednej z pierwszych odnoszących się do pojęcia partii, sformułowanej przez Edmunda Burke’a, także w XVII wieku. Według tego autora partia to „całość złożona z ludzi pragnących drogą wspólnych wysiłków, realizować interes narodu, zgodnie z zasadą przez wszystkich akceptowaną” (Beck, 1979). Definicje bliższe naszym czasom także posługują się pojęciami interesów, jednak dodają jeszcze inne aspekty działania partii.

Warto zacząć od wskazania dwóch sposobów definiowania partii, z których jeden eksponuje funkcje wypełniane przez partię, drugi zaś

zwraca uwagę przede wszystkim na ich wewnętrzną budowę i strukturę (Herbut, 2002). Zaczynając od grupy definicji skupionych na funkcjach partii, stajemy wobec konieczności określenia, jakie są to funkcje. By nie mnożyć rozmaitych możliwości, istniejących także w tym zakresie, można powiedzieć, że wśród funkcji partii najczęściej wymienia się następujące: partie w swoim działaniu zwracają się do społeczeństwa, wyrażają interesy grupowe oraz mobilizują ludzi do uczestnictwa politycznego, jednocześnie biorą udział w wyborach i tworzą elity rządowe. I rzeczywiście, w grupie definicji partii eksponujących ich funkcje, czyli tzw. definicji funkcjonalnych, te właśnie działania są wymieniane. Różnice polegają tu najczęściej na tym, że dla poszczególnych autorów różne funkcje są najważniejsze, a zatem nie wszystkie decydują się oni uwzględnić w swoich podejściach. Przywołany już tutaj Neumann definiuje partię jako

wyodrębnioną organizację aktywnych politycznych aktorów społecznych, którzy są zainteresowani kontrolowaniem władzy wykonawczej i którzy konkurują o poparcie społeczne z inną grupą, lub grupami o odmiennych poglądach. Tak rozumiana [partia] jest to ważny pośrednik łączący siły społeczne i ideologie z oficjalnymi instytucjami rządowymi i wiążący je z działaniem politycznym w ramach szerszej wspólnoty politycznej (Neumann, 1958).

Jak widać, Neumann w swojej definicji dosyć wyczerpująco ujął funkcje wykonywane przez partie. Inni autorzy zdecydowali się na ujęcie prostsze, podkreślające raczej funkcje wyborcze i rządowe. Klasyk nauki o partiach, Giovanni Sartori (1976), zdefiniował partię jako grupę biorącą udział w wyborach i zdolną do obsadzenia swoimi kandydatami urzędów publicznych. Anthony Downs określił partię jako koalicję osób chcących legalnymi środkami zdobyć kontrolę nad aparatem władzy wykonawczej (Beck, 1979). Z kolei w definicjach strukturalnych partia traktowana jest jako podmiot, na który składają się wyodrębnione sfery aktywności, związane z różnymi obszarami, w których ona działa. Są to: partia sprawująca urząd publiczny, partia w terenie oraz centrala partii (Katz & Mair, 2016). Takie definicje oferują bardzo analityczne spojrzenie na partię, nie wyłączając aspektu organizacyjnego, który w definicjach funkcjonalnych raczej nie jest eksponowany.

Podsumowując wszystkie powyższe rozważania, spróbujmy spojrzeć na zagadnienie definiowania partii nie dla celów *stricto* naukowych,

ale po to, by także zwykły obywatel, niekoniecznie specjalista, ale po prostu uczestnik życia społecznego i politycznego, potrafił określić, czy dana organizacja może być uważana za partię polityczną. Wbrew pozorom nie jest to pytanie zupełnie pozbawione praktycznego znaczenia. Współcześnie mamy bowiem do czynienia coraz częściej z sytuacjami, kiedy jakaś organizacja, zwracając się do nas o poparcie wyborcze i jednocześnie wiedząc, że partie nie są szczególnie cenione, buduje wizerunek na negacji swojego partyjnego charakteru, za to podkreślając przede wszystkim łączność ze społeczeństwem m.in. poprzez użycie takich określeń jak „ruch” czy „ruch społeczny”. By wymienić przykłady najbliższe nam czasowo i geograficznie, można wspomnieć o takich formacjach jak Kukiz'15, słowackie OL'aNO (Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobistości) lub czeskie ANO 2011 (Akcja Niezadowolonych Obywateli) (Sobolewska-Myślik, 2016). Podmioty te podkreślały swoje przywiązanie do ścisłej więzi ze społeczeństwem, w kontraście do wielu współczesnych partii często krytykowanych za utratę tych związków i nadmierne skupienie się na wąskich interesach elit politycznych. By zakwalifikować je jednak jako partie polityczne, przydają się szczególnie definicje funkcjonalne, w których wskazana jest zarówno reprezentacja interesów, jak i uczestnictwo w wyborach. Innymi słowy, jeżeli grupa chce być aktywna wyborczo, chce umieszczać swoich kandydatów przynajmniej w organach władzy ustawodawczej, to negocjowanie przez nią partyjnego charakteru należy jednak uznać za pewne nadużycie.

Analiza historyczna pojęcia

Partie a grupy społeczne- wzajemne relacje

Kończąc wątek związany z definiowaniem partii politycznych, zwrócimy się w tym miejscu w kierunku innych zagadnień, już powyżej zasygnalizowanych, by obecnie przyjrzeć się im nieco bliżej. W szczególności chodzi tu o preferowane wartości i działania podejmowane dla dobra całej wspólnoty politycznej w kontraście do wąskich, partykularnych interesów (przeciwstawienie partii i facji) oraz o zbliżoną, choć nie tożsamą, kwestię tej funkcji partii, która określana bywa jako reprezentacja interesów społecznych czy też jako funkcja łącznika pomiędzy

społeczeństwem a władzą. Tym, co łączy te zagadnienia ze sobą, jest m.in. krytyka partii politycznych za utratę więzi ze społeczeństwem, za skupianie się na wąskich, partyjnych interesach z pominięciem interesów wyborców czy, szerzej, obywateli. Takie zarzuty kierowano do partii w zasadzie od początku ich istnienia, niemniej współcześnie zajmują one bardzo wiele miejsca w debacie publicznej, co składa się na obraz kryzysu partii politycznych, szeroko dyskutowanego także w literaturze naukowej (Mair, 2016). Trudno nie uwzględnić tych zagadnień, pisząc pracę mającą przybliżyć czytelnikowi podstawowe kwestie związane z partiami politycznymi. Warto jednak zauważyć, że jeżeli wskazujemy na kryzys, to wymaga on punktu odniesienia. Jeżeli zatem mówimy o kryzysie partii, to warto wskazać ten moment, kiedy partie działały właściwie. Nie jest to zadanie łatwe, bowiem partie polityczne to bardzo dynamiczne podmioty, mocno zakotwiczone we współczesnej sobie polityce, dlatego trudno powiedzieć, że był taki moment, w którym ich aktywność była idealna. By jednak podjąć próbę poszukiwania punktu odniesienia do wspomnianej diagnozy kryzysu, odwołamy się po kolei do genezy partii politycznych, ewolucyjnego rozwoju ich organizacji oraz kategorii podziałów socjopolitycznych. Zagadnienia te pomogą w zrozumieniu zmian w aktywności ugrupowań politycznych, jakie stały się podstawą do twierdzenia, że współczesne partie nie działają już właściwie.

Geneza partii politycznych

W początkowej części tego artykułu mowa była o partiach, albo przynajmniej jakiejś formie prepartii, które pojawiły się w angielskim parlamencie w wieku XVII. Rzeczywiście, na ten moment wskazuje Max Weber w swojej koncepcji genezy współczesnych partii politycznych (Sobolewski, 1977, s. 59). Píše on mianowicie o parlamentarnej aktywności tzw. koterii arystokratycznych, czyli grup parlamentarzystów niemających żadnej formalnej organizacji, żadnej konkretnej, wyrazistej ideologii, których łączyły jednak wspólne poglądy i interesy stanowiące podstawę ich działania. Według Webera kolejnym etapem rozwoju partii był klub polityczny, łączący już aktywność parlamentarzystów z otoczeniem poza parlamentem, gdzie poszukiwali oni zwolenników i poparcia wyborczego. Etapem trzecim w genezie współczesnych partii wg Webera jest

partia masowa, sformalizowana organizacja polityczna, mająca członków, wyrazistą ideologię, hierarchicznie zorganizowane struktury.

Koncepcja Webera pokazuje ewolucyjny proces powstawania partii, połączony m.in. z rozwojem uczestnictwa politycznego i praw wyborczych. Pierwsze prepartie działały jeszcze w sytuacji, kiedy parlament był organem bardzo elitarnym, aktywni w nim parlamentarzyści łączący się w grupy o wspólnych poglądach czy interesach przywodzą na myśl wspomniane na początku partie zasad lub faksje polityczne. Dopiero wyjście poza parlament, poszukiwanie tam sympatyków czy wyborców prowadzi do powstania partii takiej, jaką znamy współcześnie, w której aktywni są także ludzie spoza parlamentu. Inny klasyk nauki o partiach, Maurice Duverger (1965), także przedstawiając genezę współczesnych partii, wskazuje jedynie na dwa etapy rozwoju ewolucyjnego tych organizacji: partię kadrową, wąską organizację przede wszystkim opartą na parlamentarzystach, którzy jednak poszukują poparcia wyborców, oraz partię masową, mobilizującą duże grupy społeczne do działania politycznego.

Obecna w obu koncepcjach partia masowa jest niezwykle ważna. Pierwszymi partiami o takim charakterze były partie socjalistyczne, powstające w połowie wieku XIX. Ich wzorzec organizacyjny stał się podstawą działania także ugrupowań związanych z innymi nurtami ideowymi, liberałów, konserwatystów, partii agrarnych. To właśnie wzór organizacyjny partii masowej stał się swojego rodzaju punktem odniesienia dla dalszego rozwoju partii, w tym ich ewolucji organizacyjnej, a także późniejszej diagnozy kryzysu.

Partia masowa

Jaka zatem była – czy nawet jaka jest, bo wciąż są partie, które można zakwalifikować jako takie – partia masowa?

Wspomniane już zostały takie cechy jak sformalizowana organizacja, hierarchiczna struktura, wyrazista ideologia, członkowie. Wszystkie te elementy są bardzo ważne, tym jednak, co wydaje się najważniejsze, jest fakt, że partia ta była zaadresowana do dużych grup społecznych, o wyraźnie określonej tożsamości wynikającej z miejsca w społecznej strukturze. Precyzując to stwierdzenie, warto przypomnieć, że

pierwszymi partiami mającymi charakter masowy były partie socjalistyczne. Zwracały się przede wszystkim do robotników, poszukując wśród tej grupy swoich zwolenników, wyborców i członków. Mowa tu o robotnikach z połowy lub końca XIX czy początków XX wieku. Była to grupa o wyraźnym miejscu w strukturze społecznej, jej interesy wyznaczone były przede wszystkim przez charakter wykonywanej pracy czy stosunek do własności. Ideologia socjalistyczna wyrażała interesy tej właśnie grupy lub, by być bardziej precyzyjnym, klasy społecznej. Rolą takiej partii było nie tylko po prostu zdobywanie poparcia wyborczego i wprowadzanie swoich reprezentantów do parlamentu. Ponieważ klasa, do której zwracały się te partie w momencie swojego powstawania, znajdowała się dopiero u progu zdobywania sobie miejsca w systemie politycznym, rolą partii była jej integracja do tego systemu, nie tylko mobilizacja, ale także szeroko pojęta edukacja i socjalizacja polityczna. Mówiąc jeszcze innymi słowami, pierwsze partie socjalistyczne można nazwać partiami klasowymi, integrującymi klasę robotniczą do systemu politycznego, reprezentującymi w parlamentach interesy i żądania tej właśnie klasy. Wiele ze wspomnianych wcześniej elementów charakteryzujących takie ugrupowania: formalizacja struktur i członkostwa czy wyrazista ideologia były w istocie funkcjonalne w obliczu zadania, jakie taka partia sobie stawiała: mobilizacji ludzi określonej klasy do uczestnictwa politycznego, poszerzania i umacniania ich tożsamości grupowej i świadomości swoich interesów.

Praktyka pokazała ogromną skuteczność tak zorganizowanej partii, co sprawiło, że także inne ugrupowania, związane z innymi grupami i ideologiami, przyjmowały model masowy. O jakich partiach mowa? Tak naprawdę starsze od pierwszych socjalistów były partie dwóch nurtów ideowych: liberałowie i konserwatyści. Trudno tu wskazać jednoznaczne ramy czasowe, ponieważ w różnych państwach europejskich partie powstawały w różnych latach. Jednak patrząc od strony chronologii procesów społecznych związanych z powstawaniem partii, a zarysowanych w koncepcjach genezy partii politycznych, parlamentarzyści tworzący kluby polityczne czy, w terminologii Duvergera, partie kadrowe, jeżeli w ogóle odwoływali się w swoich działaniach do jakichś nurtów ideowych, to były to właśnie liberalizm i konserwatyzm. Czy schemat partii wyrażającej interesy klasowe, zarysowany w odniesieniu do socjalistów, można zastosować także w stosunku do liberałów i konserwatystów?

Do pewnego stopnia na pewno. Liberalowie to partie stworzone przez te grupy społeczne, których interesy wiązały się z obaleniem porządku feudalnego i wprowadzeniem nowych reguł politycznych i społecznych, symbolizowanych przez Rewolucję Francuską. Ideologia liberalizmu, oparta na zasadach wolności jednostki, znakomicie te interesy wyrażała. Partie konserwatywne z kolei stanowiły reprezentację wyższych klas społecznych – ziemiaństwa, arystokracji. Tworząc partie, ludzie ci bronili swoich klasowych interesów, związanych ze starym porządkiem feudalnym, a przyjęta przez nich ideologia konserwatyzmu stanowiła odpowiedź na wyzwania rzucone im przez Rewolucję Francuską. Jak już wspomniano, początkowo zarówno jedni, jak i drudzy tworzyli partie opisane przez Webera jako kluby polityczne, a przez Duvergera jako partie kadrowe. Jednak sukces socjalistów skłonił ich do przyjęcia wzorca partii masowej, przez co należy rozumieć szerokie odwołanie się do społeczeństwa w poszukiwaniu wyborców, budowanie wyraźnej grupy członków, tworzenie formalnych struktur organizacyjnych.

Mamy zatem trzy nurty ideowe i trzy grupy partii lub, jak głosi przyjęta w politologii nazwa, rodziny partyjne. Były i inne, nie sposób ich wszystkich wymienić w syntetycznym opracowaniu. Za każdą stała, zwłaszcza na początku, jakaś stosunkowo wyraźnie określona grupa społeczna, której interesy partia miała reprezentować.

Podziały socjopolityczne

To przywodzi na myśl ważną kategorię, o której warto wspomnieć, omawiając partie, a mianowicie kategorię podziałów socjopolitycznych. Oznacza ona przeciwstawienie się wzajemnie grup społecznych, zaangażowanych w konflikt wynikający z odmiennych cech i wartości prezentowanych przez te grupy, które dla reprezentacji swoich interesów tworzą partie polityczne. Ujmując to bardziej szczegółowo, można stwierdzić, że na podział socjopolityczny składają się trzy elementy:

1. Podziały społeczne, czyli podziały wg takich kryteriów jak np. miejsce w strukturze społecznej, religia czy narodowość. Dzielą one ludzi na robotników, właścicieli środków produkcji, katolików, protestantów lub Polaków i Czechów. Najważniejsze jest tu nie tyle szczegółowe wyliczenie, ile fakt, że są to

- podziały społeczne a nie po prostu różnice poglądów, jak np. opinie dotyczące Unii Europejskiej czy kryzysu klimatycznego.
2. Świadomość grupowej tożsamości, czyli przekonanie o staniu w sobie wyraźnej grupy, odrębnej od innych, a także chęć działania na tej podstawie. Innymi słowy robotnicy, katolicy czy Polacy muszą nie tylko należeć do wspomnianych grup. Muszą mieć także świadomość tej przynależności, wartości czy interesów, które się z tym wiążą, a także chcieć, by te wartości czy interesy znalazły swój wyraz w przestrzeni politycznej.
 3. Organizacja, co oznacza, że podział socjopolityczny musi znaleźć wyraz w aktywności organizacyjnej.

W takim ujęciu wyraźnie można dostrzec, że partia polityczna może być częścią podziału socjopolitycznego. Zwłaszcza taka, jaką była partia masowa, wyrażająca interesy określonej grupy społecznej. Klasyczna w politologii koncepcja dwóch autorów, S.M. Lipseta i S. Rokkana (1967), łączy powstanie podziałów socjopolitycznych w Europie z dwoma wielkimi procesami historycznymi, które ukształtowały naszą współczesność tj. rewolucją narodową i rewolucją przemysłową. Każda z tych rewolucji przyniosła ze sobą dwa konflikty, wokół których następnie ukształtowały się podziały socjopolityczne, z partiami będącymi ich częścią. Rewolucja narodowa to przede wszystkim powstanie państw narodowych, wiążące się z procesami centralizacji kulturowej, terytorialnej i politycznej, co przeciwstawiło sobie grupy popierające tę centralizację i te, które chciały pozostać przy innych tożsamościach. Z powstaniem państwa narodowego wiązał się też drugi ważny konflikt, dotyczący pozycji i roli Kościoła w życiu publicznym. Wokół tych dwóch konfliktów powstały dwa podziały socjopolityczne: centrum – peryferie oraz państwo – Kościół, a w ramach tych podziałów ukształtowały się partie narodowe i wyznaniowe. Rewolucja przemysłowa także przyniosła dwa ważne konflikty, konstytuujące podziały socjopolityczne. Pierwszy koncentrował się wokół odchodzącej właśnie w przeszłość gospodarki feudalnej i rodzącego się kapitalizmu. Ten konflikt przeciwstawił sobie właścicieli ziemskich i właścicieli środków produkcji, opartych na kapitale – i to w ramach tego podziału powstały partie konserwatywne i liberalne. Drugi konflikt rewolucji przemysłowej postawił naprzeciw siebie pracodawców i pracobiorców. To w tym momencie pojawiają się partie socjalistyczne.

Podsumowując tę część wywodu, przypomnijmy, że przedstawienie genezy partii, połączonej z pojawieniem się partii masowej i rodzinami partii politycznych, a potem kategorią podziału socjopolitycznego, miało służyć odtworzeniu jakiegoś momentu początkowego, swojego rodzaju punktu wyjścia, pozwalającego odróżnić ten czas, kiedy partie działały w sposób „właściwy”, od tego, bliższego współczesności, kiedy aktywność partii oceniana jest nie najlepiej i kiedy wielu badaczy mówi o kryzysie partii. Jeżeli spojrzymy syntetycznie na genezę partii masowej, koncepcję rodzin partii i kategorię podziałów socjopolitycznych, to dostrzeżemy obraz, w ramach którego partia stanowi reprezentację jakiejś dużej i wyrazistej grupy społecznej, która jest świadoma własnych interesów i celów politycznych i która tę partię stworzyła bądź ją popiera, właśnie dlatego, że partia ta wyraża jej interesy. Obie strony są świadome swojej charakterystyki i tożsamości: członkowie grupy wiedzą, jakie mają interesy i jaka partia je wyraża, partia wie, do kogo się zwraca i gdzie poszukuje poparcia wyborczego. To jest właśnie wspomniany punkt wyjścia, od którego można następnie przejść do kolejnego zagadnienia, a mianowicie zmiany tak zarysowanego schematu funkcjonowania partii. Zmiany, czasem określanej jako kryzys partii, przede wszystkim dlatego, że ściśle więzi między partią a grupą społeczną uległy rozluźnieniu.

Ujęcie problemowe pojęcia

Kryzys czy zmiana?

W latach 60. XX wieku badacze zauważyli, że partie tracą swoich członków, a ich organizacja przestaje odpowiadać modelowi partii masowej. Warto sobie uświadomić, że brak członków oznacza utratę najbardziej lojalnego elektoratu. Chcąc zachować poparcie na wciąż znaczącym poziomie, partie zaczęły poszukiwać wyborców w całym społeczeństwie. To z kolei pociągnęło za sobą zmianę w sposobie reprezentacji interesów. Ponieważ partii nie popierała już wyrazista grupa społeczna, a z kolei partia zwracała się do całego społeczeństwa, dlatego interesy konkretnej grupy trzeba było zastąpić postulatami o charakterze bardziej ogólnym, ideologia ustąpiła miejsca pragmatyce.

Cały ten proces zapoczątkowany został utratą członków przez partie polityczne. Warto zapewne spytać o przyczynę, mimo że trudno o jednoznaczną i prostą odpowiedź.

Z pewnością wskazać można na bardzo istotne przemiany ekonomiczne, polityczne czy kulturowe, w wyniku których wyraziste niegdyś grupy społeczne, z ich jasno określonymi interesami, ustąpiły miejsca podziałom bardziej niejednoznacznym. Zarówno konflikty, przedstawione powyżej w koncepcji podziałów socjopolitycznych, jak i zaangażowane w nie grupy, ulegały znacznym przemianom. Nie ma tu miejsca na szczegółowe omawianie tej ewolucji. By jednak odnieść się do niej w możliwie syntetyczny sposób: polegała ona przede wszystkim na zacieraniu się wyrazistości zarówno samych konfliktów, jak i zaangażowanych w nie grup. Z punktu widzenia omawianej tu ewolucji partii oznaczało to rozluźnienie ścisłych związków pomiędzy partią a popierającą ją kiedyś grupą. To osłabienie wzajemnego związku, znajdujące odzwierciedlenie m.in. w odpływie członków, zostało określone mianem wspomnianego tu już kilkakrotnie kryzysu. W tym kontekście partiom zarzucano skupianie się na wąskich interesach politycznych elit, lekceważenie problemów wyborców. Obawiano się nawet, że demokratyczne uczestnictwo polityczne, do tej pory oparte przede wszystkim na partiach, zastąpione zostanie innymi podmiotami, organizacjami pozarządowymi czy ruchami społecznymi.

Tak się jednak nie stało. Partie przetrwały i zaczęły podlegać kolejnym zmianom. Powiększając dystans w stosunku do grup społecznych, zaczęły zbliżać się do struktur państwa i na nich opierać swoje finansowe i polityczne funkcjonowanie. Opisana tu ewolucja łączyła się też ze zmianą modelu organizacyjnego partii: od partii masowej, poprzez wyborczą, do modelu kartelu (Sobolewska-Myślik, 2010). Mogłoby się zatem wydawać, że partie, zastępując jedne zasoby (członkowskie) drugimi (państwo), po prostu pogodziły się ze zmianą swojego wizerunku od organizacji zakotwiczonych w społeczeństwie w kierunku struktur quasi-państwowych, grupujących jedynie zawodowych polityków, wyspecjalizowanych w „usługach” politycznych.

Partie w erze internetu

Mimo odpływu członków okazało się jednak, że partie nie ustały w wysiłkach, by zachować relacje z obywatelami, przybrało to jednak zupełnie inną postać, niż to było wówczas, kiedy partia była reprezentantem wyraźnie określonej grupy społecznej. Słowem-kluczem stała się „demokratyzacja”, która miała dotyczyć zarówno struktur partyjnych, jak i sposobu wewnętrznego działania partii. Chodziło przede wszystkim o większe upodmiotowienie członków, danie im możliwości bezpośredniego uczestnictwa w partyjnych procesach decyzyjnych, m.in. w wyborach lidera i ustalaniu partyjnych list wyborczych. Zakładano, że zwiększenie możliwości wpływu szeregowych, zwykłych członków na działanie partii sprawi, że stanie się ona bardziej atrakcyjna, przyciągnie i zmobilizuje do zaangażowania w partiach ponownie więcej osób. Celem tych zmian było, by ludzie z powrotem zaczęli się identyfikować z partiami zamiast patrzeć na nie z zewnątrz, jako na oderwane od społeczeństwa zawodowe elity polityczne. Pierwsze ugrupowania, które podjęły takie działania, zrobiły to już w latach 70. XX wieku, obecnie bezpośredni wybór lidera partii przez członków można uznać za bardzo rozpowszechniony, zwłaszcza z niektórymi partiami działającymi w naszym kraju.

Prawdziwa rewolucja jednak w zakresie umożliwienia bezpośredniego uczestnictwa w sprawach partyjnych nadeszła wraz z upowszechnieniem internetu. Pojawiła się bowiem możliwość uczestnictwa online, co rozszerzyło możliwości zaangażowania w partyjne procesy decyzyjne w sposób dotychczas nieznan. Wraz z tymi zmianami o charakterze technologicznym pojawił się nowy model partii, partia cyfrowa, a wraz z nią nowy sposób działania (Gerbaudo, 2019). By wyjaśnić tę innowację w sposób możliwie najbardziej syntetyczny, polega ona na wykorzystaniu internetowych platform społecznościowych nie tylko dla przeprowadzania wyborów na stanowiska partyjne czy wyłaniania kandydatów w wyborach, ale w ogóle do prowadzenia szeroko zakrojonych dyskusji wewnątrz partii, także na tematy programowe czy wręcz bieżące tematy polityczne. Czy można wskazać przykłady partii działających w ten sposób? Jak najbardziej, wymienić tu można włoski Ruch 5 Gwiazd, hiszpańskie Podemos czy Partię Piratów działające w wielu państwach europejskich, w tym m.in. w Republice Czeskiej. Oczywiście to jedynie kilka przykładów partii wykorzystujących narzędzia internetowe w taki

sposób, by można je było wręcz określić mianem nowego modelu, partii cyfrowej. Większość ugrupowań po prostu posiłkuje się narzędziami internetowymi, by zwiększyć zasięgi swojego oddziaływania, daleko im jednak do partii cyfrowych. Można jednak oczekiwać, że wykorzystanie internetu przez partie polityczne do tego, by docierać do jak największej liczby ludzi będzie coraz bardziej popularne, choćby dlatego, że sposób, w jaki komunikujemy się współcześnie ze światem i z sobą wzajemnie, jest niewątpliwie coraz mocniej zapośredniczony właśnie przez globalną sieć.

Wiadomo zatem, że partie wciąż chcą mieć związek z obywatelami, wiemy, jakich narzędzi do tego używają. Warto jednak ponownie zapytać, do kogo partie kierują swój przekaz. Opisane powyżej koncepcje podziałów socjopolitycznych i partyjnych rodzin opierały się na przekonaniu, że partie mają taki wizerunek ideowy, jaki najbardziej odpowiada interesom grupy społecznej, którą reprezentują. Czy to oznacza, że w związku ze zmianami, o których mowa, także rodziny partyjne znikną?

Partie populistyczne

Na tak postawione pytanie jest jasna odpowiedź: nie. Wciąż istnieją i działają partie konserwatywne, liberalne, socjalistyczne czy chadeckie. Są to jednak najczęściej partie o dłuższym rodowodzie historycznym, sięgającym nawet czasem wieku XIX lub początków XX. Ostatnią chyba grupą partii, wyraźnie posługujących się w miarę spójnym przekazem ideologicznym, który stał się podstawą ich identyfikacji, to były partie Zielonych, powstające w latach 70. XX wieku. Partie powstające współcześnie rzadko kiedy poddają się wyraźnym klasyfikacjom ideowym, częściej opisujemy je, odwołując się do podziału lewica – prawica, nie wnikając głębiej w zagadnienie spójności ich ideowego wizerunku. Inny sposób kwalifikacji partii to wskazanie głównego problemu, wokół którego koncentruje się jej przekaz polityczny. W tym kontekście warto bardziej szczegółowo przywołać określenie „partia populistyczna”. Stanowi ono bowiem nie tylko przykład jednego ze sposobów określania programowego współczesnych partii, ale też w pewnym sensie może pomóc w odpowiedzi na pytanie o wyrazistość grup, przez nie reprezentowanych.

Zacząć z pewnością należy od krótkiego choćby wyjaśnienia, czym jest populizm. Nie jest to pojęcie jednoznaczne, jednak dla potrzeb prowadzonego tutaj wywodu przywołamy autora, który uważa populizm za nurt ideowy (Mudde, 2007). Stwierdza on jednocześnie, że jako konstrukcja myślowa populizm ma charakter eklektyczny, korzysta z rozmaitych ideologii, włączając ich elementy do swojego przekazu, tym samym powodując, że trudny jest do kwalifikacji także w kategoriach lewica – prawica. Wiodącym wątkiem, organizującym wybór tych rozmaitych elementów, jest w populizmie niezadowolenie, rozczarowanie polityką. W przekazie populistycznym znajdujemy przeciwstawienie „zwykłego człowieka” elitom, które są skorumpowane, nieuczciwe, egoistyczne. To interesy „zwykłych ludzi” powinny być podstawą podejmowania decyzji politycznych, częstym postulatem jest także zwiększenie znaczenia narzędzi demokracji bezpośredniej, które dadzą więcej możliwości udziału w procesach decyzyjnych owym „zwykłym ludziom”, a ograniczą rolę i możliwości elit. Wiele z partii określanych jako populistyczne uzyskuje poparcie na fali krytyki partii dotychczas funkcjonujących w polityce. Wśród formułowanych zarzutów wymienia się m.in. korupcję, elityzm, zamknięcie się na potrzeby elektoratu, źle wypełnianą funkcję reprezentacji. Populiści natomiast obiecują wsłuchanie się w głos „zwykłych ludzi”, realizację ich interesów. Kim zatem są „zwykli ludzie”? Czy można tę grupę opisać przy pomocy określenia jej miejsca w strukturze społecznej? Czy jej interesy są wyraziste? Ponieważ niestety nie ma prostej odpowiedzi na tak postawione pytania, można spróbować podejść do problemu od innej strony, zwracając raz jeszcze uwagę na główne elementy przesłania populizmu. To przede wszystkim wyraz niezadowolenia, braku satysfakcji związanej z istniejącą sytuacją i głównymi aktorami polityki. Takie uczucia może mieć w istocie każdy, choć oczywiście w różnych momentach mogą to być różne grupy. Mówiąc innymi słowy, wyborcą populistów może być każdy, kto uzna, że ten rodzaj przekazu kierowany jest do niego, bez względu na pozycję zajmowaną w strukturze społecznej. Dobrą ilustracją jest w tym miejscu badanie brytyjskiej opinii społecznej z roku 2015, kiedy coraz większą popularność zaczęła zdobywać nowa na scenie politycznej Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP), krytykująca brytyjską politykę migracyjną, a także żądająca opuszczenia przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej. Badanie pokazało, że wyborcy

tej partii rekrutowali się zarówno z dawnych wyborców Konserwatystów, jak i Partii Pracy, a obie grupy łączyło, oprócz wyraźnej niechęci do napływających imigrantów także przekonanie, że UKIP „jest rzecznikiem ludzi takich jak ja” (Ashcroft, 2012, s. 11).

Zatem nie da się opisać wyborców partii populistycznych w jednoznacznych, wyraźnych kategoriach grupowych czy klasowych. Oczywiście nie wszystkie partie są populistyczne. Wciąż istnieją partie odwołujące się do ideologii, które w przeszłości określały ich tożsamość, jak np. partie liberalne, konserwatywne czy socjalistyczne. Jednak one także nie mają już takich jak kiedyś wyrazistych grupowych elektoratów. W tym miejscu warto przywołać kolejne pojęcie teoretyczne, pomocne w zrozumieniu współczesnej sytuacji. Otóż podejmując decyzję o poparciu jakiejś partii, kierujemy się różnymi motywacjami. Kiedyś taką ważną motywacją była przynależność do grupy społecznej, której interesy partia reprezentowała. W politologii nazywa się to głosem przynależności. Jednak wszystkie zmiany, które tu także zostały opisane, sprawiły, że obecnie motywacja ta została zastąpiona głosem opinii. Oznacza to, że wyborca w swoich decyzjach politycznych kieruje się indywidualną opinią, poglądami, które wyrabia sobie korzystając z różnych źródeł informacji. Dobrze ilustruje to przywołany powyżej przykład brytyjski, kiedy zarówno wyborcy Konserwatystów jak i Partii Pracy, a więc pochodzący z dwóch bardzo różnych obozów politycznych, mogli w pewnym momencie uznać, że przeniosą swoje poparcie na inną partię, tym razem wspólną, bo to ona właśnie w ich opinii lepiej wyrażała ich interesy.

Wnioski i rekomendacje

Zarysowany tu obraz partii politycznych i ich funkcjonowania w polityce, nie wyczerpuje oczywiście wszystkich aspektów problemu. W ewolucji partii politycznych, od momentu ich powstania do czasów obecnych, wyeksponowane zostały przede wszystkim problemy relacji między partiami a popierającymi je grupami społecznymi, spośród których rekrutują się członkowie, sympatycy i wyborcy partii. To właśnie te relacje uległy największym zmianom na przestrzeni czasu. Od sytuacji, kiedy partie były częścią podziałów socjopolitycznych, co oznaczało m.in. pewną

spójność pomiędzy interesami grupy społecznej tworzącej partię, a jej ideologią, do sytuacji, kiedy partie starają się kierować swoje przesłanie do możliwie najszerszej grupy odbiorców, których decyzja o poparciu partii opiera się na pewnym samodzielnym osądzie i opinii. Zmiany te czasem przedstawiane były jako kryzys, co może sugerować konieczność naprawy czy powrotu do poprzedniego stanu rzeczy. Perspektywa taka nie wydaje się jednak słuszna. Partie są podmiotami bardzo dynamicznymi, głęboko zakorzenionymi w bieżącym życiu społecznym i politycznym. Jeżeli się zmieniają, to raczej dlatego, że są częścią zmieniającego się społeczeństwa. Reagują na pojawiające się wyzwania i odpowiadają na nie zarówno z punktu widzenia przesłania politycznego, jak i narzędzi organizacyjnych. Partie warto obserwować, bo w ich funkcjonowaniu dostrzec można szersze procesy przekształceń życia społecznego i politycznego. Natomiast perspektywa powrotu do sposobu działania sprzed kilkudziesięciu lat jest nie tylko odległa, ale także nie wydaje się pożądana.

BIBLIOGRAFIA

- Antoszewski, A., & Herbut, R. (1999). *Leksykon politologii*. Wrocław: Atla 2.
- Ashcroft, M.A. (2012). *They're thinking what we're thinking. Understanding the UKIP temptation*, Lord Ashcroft KCMG PC, <https://lordashcroftpolls.com/wp-content/uploads/2012/12/THEYRE-THINKING-WHAT-WERE-THINKING.pdf> (dostęp: 2.01.2021).
- Beck, P.A. (1979). *Party Politics in America*. New York: Longman.
- Duverger, M. (1965). *Political parties*. New York: Wiley.
- Gerbaudo, P. (2019). *The Digital Party. Political Organization and Online Democracy*. London: Pluto Press.
- Herbut, R. (2002). *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Katz, R.S., & Mair, P. (2016). Ewolucja organizacji partyjnych w Europie. Trzy twarze organizacji partii. W: W. Gagatęk & K. Walecka (Red.), *Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira* (s. 213–249). Kraków–Warszawa: Ośrodek Myśli Politycznej – Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lipset, S.M., & Rokkan, S. (1967). *Party Systems and Voter Alignments. Cross-National Perspectives*. New York: Free Press.

- Mair, P. (2016). Rządzenie pustką? O wydrażaniu zachodniej demokracji. W: W. Gagątek & K. Walecka (Red.), *Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira* (s. 323–357). Kraków–Warszawa: Ośrodek Myśli Politycznej – Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mudde, C. (2007). *Populist Radical Right Parties in Europe*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Neumann, S. (1958). Toward a Comparative Study of Political Parties. W: S. Neumann (Red.), *Modern Political Parties* (s. 395–425). Chicago: The University of Chicago Press.
- Sartori, G. (1976). *Parties and Party Systems. A Framework of Analysis*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Sobolewska-Myślik, K. (2010). *Partie i systemy partyjne na świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sobolewska-Myślik, K. (2016). Niepartyjne inicjatywy polityczne jako nowy sposób politycznego zaangażowania obywateli? *Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne*, XXIV, 121–133.
- Sobolewski, M. (1977). *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*. Warszawa: PWN.

Agnieszka Hess

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-4799-9216>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.465>

Opinia publiczna

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Opinia publiczna to dynamicznie zmieniający się stan świadomości dużych grup społecznych, składający się z poglądów i przekonań mniej lub bardziej trwałych, dotyczących spraw, których rozwiązanie ma bezpośredni lub pośredni wpływ na aktualne bądź przyszłe interesy społeczeństwa. Wyraża ona treść i dystrybuuje stanowiska, podzielane przez różne grupy społeczne. Odnosi się do kwestii, które są w dyskursie publicznym uznawane za istotne dla ogółu – najczęściej są to problemy negocjowane i wymagające negocjacji przez instytucje polityczne.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Termin „opinia publiczna” zaczął być powszechnie używany pod koniec XVIII w. Był w tym okresie utożsamiany z opinią ludu, która pełniąc funkcję niepisanego prawa, stała się regulatorem stosunków międzyludzkich odzwierciedlającym obowiązujące powszechnie normy oraz wzorce zachowań. Za pierwsze ujęcie teoretyczne opinii publicznej uznaje się wydaną po raz pierwszy w 1922 roku, pracę Waltera Lipmanna zatytułowaną *Public Opinion* (1997).

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: W badaniach opinii publicznej istnieją dwa konkurujące ze sobą paradygmaty. Z jednej strony opinia publiczna ujmowana jako dyskursywny proces społeczny, z drugiej zaś rozumiana jako statystyczny rozkład preferencji.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Biorąc pod uwagę centralną rolę mediów interaktywnych we współczesnej rzeczywistości społecznej, obecnie rozważa się zagadnienia: istnienia

wielu opinii i (sub)opinii publicznych, potencjału mediów społecznościowych w procesie ekspresji i kształtowania opinii publicznej, a także wpływu algorytmizacji i zastosowania sztucznej inteligencji w obszarze kreowania postaw użytkowników internetu, jak również do ich obserwowania.

Słowa kluczowe: opinia publiczna, sfera publiczna, dyskurs publiczny, liderzy opinii publicznej, metody badania opinii publicznej

Definicja pojęcia i obszary badań

Aby zdefiniować pojęcie opinii publicznej, należy wziąć pod uwagę historyczną zmienność jej koncepcji oraz różnorodność tradycji teoretycznych i podejść badawczych. Zagadnieniami opinii publicznej zajmują się przedstawiciele różnych nauk, którzy opisują i badają relacje między jednostką a społeczeństwem. Interesują się nią socjologowie, politolodzy, psychologowie i medioznawcy, a także badacze rynku czy statystycy. W praktyce upowszechnianiem i interpretacją opinii publicznej zajmują się przede wszystkim dziennikarze i komentatorzy, wypowiadający się w mediach.

Opinia publiczna odgrywa zasadniczą rolę w procesach i systemach demokratycznych, a jednocześnie pozostaje jednym z najbardziej złożonych i trudno definiowalnych pojęć z zakresu nauk społecznych. Jest rozważana przede wszystkim jako dynamicznie zmieniający się stan świadomości dużych grup społecznych, składający się z poglądów i przekonań mniej lub bardziej trwałych, dotyczących spraw, których rozwiązanie ma bezpośredni lub pośredni wpływ na aktualne bądź przyszłe interesy społeczeństwa. Wyraża ona treść i dystrybuuje stanowiska, podzielane przez różne grupy społeczne. Odnosi się do kwestii, które są powszechnie uznawane za istotne dla ogółu – najczęściej są to problemy negocjowane i wymagające negocjacji przez instytucje polityczne. Opinia publiczna zakłada istnienie dyskursu publicznego, w którym wyraża i synchronizuje się zaangażowanie publiczne. Uzewnętrznia się w sferze publicznej w formie aprobaty lub dezaprobaty kwestii będących najczęściej przedmiotem kontrowersji, które mieszczą się w ramach systemów (kulturowych, politycznych, gospodarczych). Tworzy się w wyniku działania ludzi, którzy uświadamiają sobie, że inni myślą i zachowują się w sposób podobny w odniesieniu do określonych zasad, spraw i przyjętych bądź proponowanych rozwiązań. W procesie formowania się opinii publicznej kluczowe znaczenie ma komunikowanie się w sferze publicznej oraz przenikające ją media, za pośrednictwem których i w których opinia publiczna jest manifestowana. Wymiana informacji i poglądów związanych z interesem publicznym może prowadzić do ukształtowania się opinii publicznej jako siły politycznej. W tym sensie legitymizuje ona władzę demokratyczną. Sondaże i inne metody badania opinii publicznej ujawniają postawy obywateli wobec kwestii publicznych w czasie kampanii wyborczych i w okresach między wyborami,

ale z różnym skutkiem odzwierciedlają one nastroje społeczne. Opinię publiczną można więc ogólnie zdefiniować jako wielowymiarowy i złożony proces społeczny, w ramach którego formowane, kształtowane, krystalizowane oraz wyrażane i interpretowane są indywidualne i grupowe postawy i poglądy obywateli dotyczące spraw publicznych.

W badaniach opinii publicznej istnieją dwa konkurujące ze sobą paradygmaty. W podejściu, które dominowało do lat 50. i powróciło współcześnie na skutek dynamicznego rozwoju badań nad mediami cyfrowymi oraz komunikowaniem interaktywnym, opinia publiczna rozumiana jest jako proces dyskursywny – jest pojmowana jako wynik debaty publicznej na dany temat i analizowana przy użyciu jakościowych metod analizy dyskursu, analizy treści, a współcześnie coraz częściej za pomocą maszynowych metod obliczeniowych. Z kolei w podejściu, które rozpowszechniło się w latach 70., opinia publiczna ujmowana jest jako statystyczny rozkład preferencji – opiera się na ilościowych metodach pomiaru, według których rozkład liczby pojedynczych opinii w zbiorze kategorii wyraża preferencje społeczeństwa jako całości (Baden et al., 2024).

We współczesnej rzeczywistości społecznej, która jest zdominowana przez media, opinia publiczna powstaje i funkcjonuje zarówno w sieci, jak i poza nią. Biorąc pod uwagę centralną rolę internetu i mediów społecznościowych, odróżnia się pojęcia: społecznościowej opinii publicznej (*social public opinion*) oraz opinii publicznej *online*. Pierwsze z nich jest węższe, oznacza opinie wyrażane w mediach społecznościowych. Podkreśla się w nim zdolności tych mediów w zakresie manifestowania, ale także obserwowania i mierzenia opinii publicznej. Drugie pojęcie ujmuje temat szerzej. Opinia publiczna *online* rozumiana jest jako proces komunikacji i dyskusji mającej miejsce w sieci (Nowak-Teter, 2023).

Ujęcie historyczne pojęcia

Opinia publiczna w sensie praktycznym interesowała ludzi prawdopodobnie od początku ich dziejów. Przykładowo w rzymskim antyku była ona utożsamiana z „opinią niewykształconego ludu”, z kolei w filozoficznych traktatach oświeceniowych „woli ludu” przypisywano istotne znaczenie w życiu publicznym. Termin „opinia publiczna” zaczął być używany pod koniec XVIII w. Był w tym okresie utożsamiany z opinią ludu, która

pełniąc funkcję niepisanego prawa, stała się regulatorem stosunków międzyludzkich odzwierciedlającym obowiązujące powszechnie normy oraz wzorce zachowań. Za pierwsze ujęcie teoretyczne opinii publicznej uznaje się książkę Waltera Lippmanna (1997) *Public Opinion* – wydaną po raz pierwszy w 1922 roku – w której autor zdefiniował to pojęcie jako obrazy wzajemnych stosunków między ludźmi, ich potrzeby i zamierzenia oraz obrazy samych ludzi powstałe w ich umysłach.

Na początku XX wieku rozwinęły się pierwsze metody badania opinii publicznej. Popularność nowych, opartych na reprezentatywnej próbie technik pomiaru publiczności, przyniósł spektakularny sukces George'a Gallupa oraz – niezależnie – Elma Ropera i Archibalda Crossleya, którzy – na podstawie badań prób obywateli – przewidzieli ostateczne wyniki wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 1936 roku (Szwed, 2011). Dalszy rozwój badań sondażowych w latach powojennych zaowocował w środowisku naukowym potrzebą zdefiniowania opinii publicznej i wypracowania jej teorii. W 1952 roku Bernard Berelson podkreślał rosnące znaczenie studiów dotyczących opinii publicznej jako empirycznego wyjaśniania postaw i zachowań wyborczych w teoriach demokracji. Paul Lazarsfeld (1957), podobnie jak Berelson (1952), opowiedział się za empiryczną definicją opinii publicznej jako statystycznej dystrybucji zewnętrznych opinii, które są udziałem różnych części społeczeństwa.

W latach 60. naukowa dyskusja na temat opinii publicznej w coraz większym stopniu koncentrowała się na jej politycznym wymiarze oraz na udoskonalaniu technik badań sondażowych. Kolejna dekada przyniosła z kolei rozwój teorii, które wyjaśniały sposób formowania się opinii publicznej. Do najważniejszych z nich należą: teoria spirali milczenia (Noelle-Neumann, 1974) oraz teoria ustanawiania agendy (*agenda-setting*) (McCombs & Shaw, 1972). Według Elisabeth Noelle-Neumann (1974) opinia publiczna jest opinią dominującą w tym sensie, że może wymuszać podporządkowanie postaw i zachowań do tego stopnia, że grozi izolacją jednostek, które jej się otwarcie sprzeciwiają. Sytuacją pożądaną zaś jest aktywne kształtowanie opinii publicznej, w której jednostki nie muszą obawiać się wykluczenia społecznego, gdy ujawniają publicznie opinie odnoszące się do spraw kontrowersyjnych. Z kolei Maxwell E. McCombs i Donald L. Shaw (1972) opisali mechanizmy wywierania wpływu mass mediów na opinię publiczną, pokazując, w jaki sposób media są w stanie narzucić obywatelom tematy, które stają się dla nich ważne.

Lata 90. przyniosły umocnienie teorii spirali milczenia jako kluczowej teorii tłumaczącej istotę opinii publicznej i jednocześnie jej transformację. Coraz więcej uwagi zaczęto przywiązywać do analizy procesów komunikacyjnych, w tym roli mediów jako źródeł informacji (także o poglądach innych), oraz znaczenia dyskusji i debat w formowaniu się opinii publicznej. Jednostki i grupy społeczne rekonstruują świat przez pryzmat doniesień medialnych, w którym zarówno ujawniają się postawy konformistyczne, jak i dochodzi do wyrównania postaw, a także ich zmian. W tym kontekście dla opisu istoty opinii publicznej ważne są zjawisko dyfuzji informacji, które są w nierówny sposób dystrybuowane w populacji, oraz przetwarzanie informacji w opinie zawarte w sondażach. W takim podejściu opinia publiczna jest pojmowana zarówno w sposób statystyczny, jak i dyskursywny. Postrzegana jest bowiem jednocześnie przez pryzmat poglądów i rozważań ludzi w obszarze komunikacji politycznej, jak i jako proces organizowania tych poglądów (m.in. sposób udzielania odpowiedzi na pytania zawarte w sondażach). Ważnym elementem rozważań stało się także znaczenie potencjału manipulacji opinią publiczną przez elity za pośrednictwem mediów.

Od przełomu XX i XXI wieku, pod wpływem dostrzegalnych skutków rozwoju nowych mediów i technologii komunikowania, opinia publiczna zaczęła być rozpatrywana coraz bardziej wielowymiarowo i wieloaspektowo. Zaczęto rozważać zagadnienia istnienia wielu opinii i (sub)opinii publicznych, potencjału mediów interaktywnych (w tym społecznościowych) w procesie ekspresji i kształtowania opinii publicznej, a ostatnio wpływu algorytmizacji i zastosowania sztucznej inteligencji w obszarze kreowania postaw użytkowników internetu i mediów społecznościowych, a także do ich obserwowania (Bruns, 2023; Nowak-Teter, 2023).

Ujęcie problemowe pojęcia

Opinia publiczna przez pryzmat dychotomii między sferą prywatną i sferą publiczną

Jednym z podstawowych elementów definiowania opinii publicznej jest ustalenie dychotomii między tym, co jest prywatne, a tym, co jest – czy też staje się – publiczne. Termin „publiczne” według Hannah Arendt (2000)

oznacza dwa powiązane ze sobą zjawiska. Po pierwsze, określa wszystko, co pojawia się publicznie, jest dostępne dla możliwie najszerszego kręgu odbiorców, coś, co konstytuuje rzeczywistość, gdyż jest słyszane i widziane zarówno przez „nas”, jak i przez „innych”. Po drugie, oznacza sam świat o tyle, o ile jest on wspólny ogółowi i jednocześnie różni się od prywatnego miejsca jednostki w świecie.

Istotny nurt rozważań nad rozróżnieniem sfery prywatnej od sfery publicznej stanowią tradycyjne teorie demokracji, w których uwzględnia się rozróżnienie na „państwo” (instytucjonalne, wspólnotę polityczną) i społeczeństwo (cywilne). Mniej więcej w połowie XVI wieku słowo „publiczne” nabrało znaczenia związanego z państwem, władzą lub wywodzącego się z władzy, podczas gdy słowo „prywatne” odnosiło się do działań i sfer życia niezwiązanych ani z państwem, ani z władzą. Z kolei od połowy XIX wieku granice te zaczęły się wyraźnie zacierać. Domeną współczesnych demokracji (nawiązując do paradygmatu deliberacyjnego) jest prawo wszystkich obywateli do uczestnictwa w sprawach publicznych, a życie polityczne obejmuje wszelkie systemy władzy rozumianej jako zdolność do dokonywania przekształceń. To sprawia, że sfera funkcjonowania wspólnoty politycznej coraz bardziej pokrywa się ze sferą prywatnego życia obywateli, a określenie zakresu pojęciowego spraw publicznych i prywatnych możliwe jest tylko na wysokim poziomie ogólności (Hess, 2013).

Według koncepcji Jürgena Habermasa układ powiązań komunikacyjnych związany z wytwarzaniem kultury, obejmujący przede wszystkim media, stanowi instytucjonalne centrum sfery publicznej. Instytucje te ułatwiają powstanie sfery publicznej złożonej z osób prywatnych, zdolnych do korzystania z kultury i wytworzenia opinii publicznej potrzebnej do ich uczestnictwa jako obywateli w społecznej integracji i życiu politycznym. Sfera publiczna w rozumieniu Habermasa to dziedzina życia społecznego, gdzie zachodzi wymiana informacji i poglądów związanych z interesem publicznym, która prowadzi do tego, że opinia publiczna kształtuje się jako siła polityczna. Opinię publiczną Habermas pojmuje zatem jako przestrzeń publiczną, powstającą, gdy wszyscy zainteresowani podejmują praktyczną debatę na temat ważności rządzących nimi reguł, zaczynają je tym samym doświadczać jako własne, a nie narzucone z zewnątrz. Ten normatywny typ opinii publicznej, według którego podstawą kształtowania decyzji w demokracji powinna być *obywatelska*

opinia publiczna, odgrywająca rolę zbiorowego suwerena politycznego procesu decyzyjnego, ogniskującego rozproszone dyskusje i argumentacje obywateli (Habermas, 1998).

W erze cyfrowej, charakteryzującej się głęboką mediatyzacją niemalże wszystkich obszarów życia człowieka, zacierają się granice między sferą publiczną oraz sferą prywatną. Głównymi czynnikami napędzającymi zmiany w strukturach sfery publicznej są postępy w technologii komunikacyjnej. Czynniki te oddziałują na dynamikę i efemeryczność ewoluującej sfery publicznej, przyczyniają się do zmian w sposobach komunikacji i społecznych interakcji (w tym sposobów, w jakie indywidualni ludzie odbierają, uczestniczą i budują społeczności w przestrzeni publicznej). W najnowszej literaturze przedmiotu podkreśla się dynamikę złożonej natury dialogu i wymiany poglądów, która jest zarówno zbiorowa, jak i zindywidualizowana. Pisze się o sferach publicznych w liczbie mnogiej, jako wzajemnie połączonych obszarach osobistego zaangażowania jednostek oraz obszarach wspólnego zainteresowania (Bruns, 2023). Ta wielowymiarowość jest podstawą konceptualizacji współczesnej sfery publicznej, w której sfera prywatna (głównie za sprawą współczesnych narzędzi komunikowania się) przenika się ze sferą publiczną.

Opinia publiczna offline i online

Zakres i znaczenie społecznego udziału obywateli w procesie powstawania opinii publicznej są zróżnicowane, gdyż są uzależnione od wielu czynników, w tym poziomu i form komunikowania się i wyrażania poglądów jednostek i grup. Obywatele mogą oddziaływać na formowanie się opinii publicznej na poziomie małych grup lokalnych (np. spotkań sąsiedzkich), na poziomie liczniejszych środowisk tematyczno-zgromadzeniowych (np. stowarzyszeń, demonstracji) oraz na poziomie masowym, kształtowanym przede wszystkim przez media. W erze mediów masowych poziom ten był zarządzany przez profesjonalne elity (dziennikarzy, właścicieli mediów, PR-owców) i ograniczony w dostępie dla obywateli.

W erze mediów interaktywnych (internetu, mediów społecznościowych) mamy do czynienia z nowym wymiarem udziału obywateli

w procesie formowania opinii publicznej. Po pierwsze, dyskusje na tematy społeczno-polityczne są równocześnie prowadzone w świecie rzeczywistym i w sieci. Po drugie, uczestnictwo obywateli w dyskusji publicznym za pośrednictwem mediów społecznościowych daje im możliwość „wypowiadania się” na równi z innymi uczestnikami komunikacji politycznej (dziennikarzami, politykami, itd.). Po trzecie, więcej tematów i problemów może zostać przedstawionych i przedyskutowanych, ponieważ nie ma ograniczeń miejsca ani czasu. Optymistyczne oczekiwania dotyczące opinii publicznej *online*, która miała formować się w sieci w wyniku wielopoziomowego dyskursu aktywnych obywateli, nie spawdziły się. Z jednej strony, problemem okazał się sposób korzystania z nowych mediów (wśród użytkowników dominują bierni odbiorcy treści), z drugiej zaś, nieograniczone zasoby sieci (środowisko *online* jest przeciążone informacją). XXI wiek charakteryzuje się uzależnieniem człowieka od technologii informacyjno-komunikacyjnych. Nadmiar informacji prowadzi m.in. do selektywnego dostępu do treści, przez co użytkownicy widzą tylko niewielki (spersonalizowany przez algorytmy) wycinek rzeczywistości i w konsekwencji łatwiej ulegają perswazji. Datafikacja i algorytmizacja sfery informacji sprawia, że współczesne społeczeństwa są bardziej niż w erze *offline* podatne na wpływy związane z rankingami oferowanymi (personalizowanymi) przez wyszukiwarki. Komunikowanie *online* zawiera ogromny potencjał manipulowania informacjami w celu zwiększenia wpływu na postawy i zachowania użytkowników sieci, a więc także kształtowania opinii publicznej (Nowak-Teter, 2023).

Konceptualizacje opinii publicznej powiązane z podstawowymi modelami demokracji

Koncepcyjne sposoby pojmowania opinii publicznej są także determinowane przez odmienne założenia normatywne, leżące u podstaw wizji demokracji liberalnej, elitystycznej i uczestniczącej (deliberatywnej). W modelu liberalnym jest ona przede wszystkim kategoryzowana jako obszar swobodnego przepływu informacji i konfliktu idei. W modelu elitystycznym jest rozpatrywana jako obszar dyskusji między elitami (w okresie wyborów – między podmiotami rywalizującymi w wyborach,

ich reprezentantami i ekspertami) oraz jako obszar informowania i dyskusji o działaniach rządzących. W wizji deliberatywnej opinia publiczna jest otwartym, kontrolowanym publicznie forum, oferującym zasoby niezbędne do dyskusji i do budowania konsensusu (Baden et al., 2024).

Wola powszechna według koncepcji demokracji liberalnej wyłania się w rywalizacji między ideami, w nieskrępowanej i pozbawionej nacisków sferze publicznej. Opinia publiczna jest konceptualizowana jako suma jednostkowych opinii ukształtowanych w nieskrępowanej wymianie poglądów. W koncepcji elitystycznej opinia publiczna postrzegana jest przez pryzmat ograniczeń obywateli, których działania są oparte w głównej mierze na emocjach, nawykach, uprzedzeniach, a nie na rozumie. Opinia publiczna bazuje na stereotypach, które są źródłem nieporozumień w kontaktach między ludźmi i w sposobie postrzegania rzeczywistości. Dlatego w sytuacji niepewności ludzie polegają na innych – w tym politykach i dziennikarzach. Opinia publiczna jest więc w tym modelu konceptualizowana jako suma indywidualnych opinii powstała na kanwie perswazyjnej aktywności elit – mediów, polityków i grup nacisków. Deliberacyjne modele demokracji zakładają z kolei potrzebę istnienia społeczeństwa obywatelskiego wyrażającego się w funkcjonowaniu opinii publicznej, która interesuje się działalnością publiczną, angażuje się w nią oraz gotowa jest ponosić konsekwencje tej aktywności. Opinia publiczna jest więc konceptualizowana jako rezultat uczestnictwa jednostek w instytucjach sfery publicznej organizujących dyskurs publiczny za pośrednictwem oficjalnych i nieoficjalnych kanałów komunikacji (Szwed, 2011).

Z perspektywy teorii demokracji sfera publiczna jest więc rozumiana głównie jako przestrzeń komunikowania się obywateli i innych uczestników debaty publicznej. Formułowane poglądy w sferze publicznej zasługują na miano opinii publicznej, jeśli w sposób wymierny wpływają na kierunek podejmowania decyzji politycznych, pozostających w gestii administracji państwowej – parlamentu i rządu. Sfera publiczna ma więc nie tylko identyfikować problemy, ale także wywierać wpływ poprzez formowanie opinii publicznej, czyli tematyzowanie, manifestowanie i nadawanie dramaturgii problemom, by były one podejmowane i opracowywane przez decydentów politycznych (Hess, 2013).

Liderzy opinii publicznej

Do najbardziej wpływowych i wciąż aktualnych podejść wyjaśniających sposób funkcjonowania opinii publicznej należy dwustopniowa teoria przepływu informacji (Lazarsfeld et al., 1944). Zakłada ona, że treści medialne są w pierwszej kolejności przetwarzane przez liderów opinii (osoby wpływowe społecznie), a następnie przekazywane – wraz z poglądami i opiniami liderów – do mniej aktywnych segmentów populacji. Późniejsze badania rozszerzyły tę hipotezę o wieloetapowe przepływy, w których idee są przekazywane na różnych etapach, z różnymi poziomami wpływu między komunikatorami.

Liderzy opinii są w rozważaniach na temat opinii publicznej konceptualizowani zarówno w kategoriach strategicznej, „odgórnej” dyfuzji wiedzy i innowacji, kształtowania opinii, postaw, przekonań, motywacji i zachowań innych, jak i w kategoriach ich zdolności do agregowania opinii społeczności na temat bieżących kwestii i udostępniania ich w szerszych debatach publicznych. Co więcej, liderzy opinii mogą działać jako tacy z własnej woli (np. pierwsi użytkownicy lub zmotywowani interesariusze, którzy oferują swoje osobiste opinie na temat bieżących kwestii lub obiektów) lub pojawiać się jako część scentralizowanych strategii komunikacyjnych (np. influence-ry, którzy sprzedają swoją zdolność docierania do określonych odbiorców zainteresowanym nabywcom). W kontekście marketingu firmy mogą wykorzystywać mediację oferowaną przez liderów opinii do rozpowszechniania informacji o produktach, oferowania rekomendacji, dzielenia się osobistymi komentarzami i poszerzania wiedzy zawodowej, aby promować swoje produkty i usługi w skuteczny i ukierunkowany sposób (Baden et al., 2024).

Opinia publiczna między wiedzą ekspercką a wiedzą potoczną

Istotnym elementem klasyfikacji definicji opinii publicznej jest rola wiedzy eksperckiej jako czynnika determinującego formowanie się opinii publicznej. Serge Moscovici skonceptualizował opinię publiczną, funkcjonującą w formie reprezentacji społecznych, w których wiedza potoczna przenika się z wiedzą ekspercką (stanowi wytwór sfery rozmów potocznych, dyskursu publicznego oraz wiedzy naukowej). Zaproponował on, aby zamiast

badać opinie, studiować reprezentacje społeczne, czyli swoiste systemy wartości, idei oraz praktyk, które pełnią podwójną funkcję. Po pierwsze, ustanawiają porządek, który umożliwia jednostkom orientację i zarządzanie światem materialnym i społecznym. Po drugie, umożliwiają procesy komunikacyjne między członkami wspólnoty, dostarczając im kodu, służącego do jednoznacznego nazywania i klasyfikowania różnych aspektów ich świata, a także indywidualnej i wspólnej historii. W tym sensie społeczne reprezentacje są swoistymi „gałęziami wiedzy”, za pomocą których interpretowana i kształtowana jest rzeczywistość (Moscovici, 1984).

W literaturze przedmiotu opisuje się dwa podstawowe mechanizmy, za sprawą których wiedza ekspercka (naukowa) staje się źródłem dla formowania opinii publicznej, elementem dnia codziennego (nieznane idee i pojęcia zyskują na zrozumiałości i przystępności). Są nimi: zakotwiczenie (*anchoring*) i obiektywizacja (*objectification*). Zakotwiczenie jest procesem, w którym nowe informacje, obiekty i idee włącza się do kategorii uprzednio znanych poprzez ich nazwanie, klasyfikowanie, porównywanie do prototypów lub modeli, które już funkcjonują w kulturze w postaci dostępnych kategorii itp. W ten sposób wiedza przenika do dyskursu publicznego i rozmów potocznych, staje się funkcjonalna – dostarcza argumentów w procesie formowania się opinii publicznej. Obiektywizacja jest z kolei procesem, w którym abstrakcyjne koncepcje czy właściwości rzeczy zmieniają swój charakter, stają się konkretnymi i realnymi fragmentami rzeczywistości społecznej. W rezultacie obiektywizacji pojawia się w dyskursie publicznym jej werbalne lub symboliczne (ikoniczne) przedstawienie, które ułatwia jej interpretację. Mechanizmy zakotwiczenia i obiektywizacji wiedzy eksperckiej umożliwiają tworzenie się wspólnot interpretacyjnych, mających potencjał formowania lub zmiany opinii publicznej (Szwed, 2011).

Od indywiduum do opinii zbiorowej: konceptualizacje opinii publicznej powiązane z postawami społeczno-psychologicznymi

Ważnym obszarem rozważań dotyczących tego, jak powstaje opinia publiczna, są postawy, poglądy i zachowania pojedynczych osób. Opinie jednostkowe, wyrażane w dyskursie publicznym, są klasyfikowane

na podstawie tego, czego one dotyczą, w odniesieniu do domniemanego rodzaju postaw indywidualnych. „Opinie wyrażane wobec czegoś” to poglądy, które mają charakter dynamiczny, zmienny. Wpływ na nie mają różne czynniki związane z uwarunkowaniami zewnętrznymi, sytuacyjnymi, jak i z osobistymi predyspozycjami jednostek. Immanentnym komponentem tych opinii jest indywidualny system wartości, który pełni funkcję stabilizującą lub dynamizującą poglądy jednostki. Jeśli kogoś charakteryzuje intersubiektywny system wartości (relacja z otoczeniem jest istotnym elementem kształtowania i wyrażania opinii własnych), to stanowi on fundament zmienności jego opinii. Z kolei utylitarny system wartości (relacja z otoczeniem nie ma wpływu bądź ma niewielki wpływ na poglądy jednostki) przyczynia się do stabilności opinii indywidualnych.

Innym typem wyrażania opinii w dyskursie publicznym jest poparcie lub odrzucenie jakiegoś stanu rzeczy, rozwiązania, symboli itp. Istotny w tym przypadku jest sposób myślenia jednostki, który może mieć charakter poznawczy (rozpoznania) bądź behawioralny (działania). Argumenty rozpowszechniane w dyskursie publicznym mogą przyczynić się do utrwalenia opinii dotyczącej danej kwestii (zazwyczaj, kiedy jednostka znajduje w nich poparcie dla własnych poglądów) lub do jej zmiany. Istotnym elementem tego rozróżnienia jest dysonans poznawczy, czyli stan, w którym jednostka nie znajduje argumentów do podtrzymania własnych poglądów ani do ich zmiany. Taki stan może prowadzić do poszukiwania argumentów na korzyść własnych opinii lub pogłębienia poszukiwań argumentacji dotyczącej danej sprawy, czyli sprzyjać myśleniu behawioralnemu, które zawiera w sobie podjęcie decyzji w danej kwestii.

Istotne jest również to, czy opinie jednostki są podzielane czy kwestionowane społecznie. Jeśli są podzielane społecznie, to sprzyjają podtrzymywaniu opinii jednostki i stają się transsubiektywne. Opinie kwestionowane społecznie mogą sprzyjać rozwojowi społecznemu, mogą mieć charakter modyfikujący, twórczy (postępowy), a nawet rewolucyjny. W sprzyjających warunkach stają się opiniami postępowymi, które przyczyniają się do zmiany społecznej. W niesprzyjających warunkach opinie kwestionowane społecznie prowadzą do petryfikacji – zachowania danego stanu rzeczy („jest jak jest”).

Wnioski i rekomendacje

Opinia publiczna nie istnieje jako coś autonomicznego. Jest ona procesem obejmującym bardzo różne i dynamiczne zjawiska oraz interakcje. Formułuje się w wyniku zetknięcia się opinii indywidualnych i wspólnych, krystalizowanie się idei w poglądy oraz poprzez ich kwestionowanie. Jednostki odbierają i przyswajają informacje społeczno-polityczne wybiórczo i reagują krytycznie na dyskursy elit m.in. w zależności od stopnia swoich kompetencji politycznych i medialnych. Ludzie mają wielorakie punkty widzenia na ten sam temat, potencjalnie sprzeczne i ewolucyjne. Słaba spójność postaw nie wynika z braku racjonalności, lecz ze zbiorowego, rozpowszechnionego charakteru procesu powstawania opinii publicznej. Plastyczność postaw, zmienność i ambiwalencja poglądów są objawem ciągłości demokratycznej interakcji. Opinia publiczna powstaje w komunikacji politycznej, w procesie zderzania się i dyskusowania poglądów. W tym sensie można wskazać polityków, dziennikarzy i sondaże, którymi obrazowana jest opinia publiczna, jako trzech najważniejszych aktorów wpływających na jej formowanie.

Pierwszorzędną rolę w kształtowaniu opinii publicznej przypisuje się mediom. Wynika to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, mimo zagęszczających się i jednocześnie coraz bardziej rozproszonych struktur komunikacyjnych media posiadają zdolność obserwacji i rejestracji tego, co dzieje się w danym czasie. Po drugie, mimo że medialna sfera publiczna jest swoistą konstrukcją, a nie odbiciem rzeczywistości, i że odbiorcy z konieczności obserwują procesy społeczne „z drugiej ręki”, media wytwarzają „produkt”, który może być obserwowalny przez inne systemy społeczne (Luhmann, 2009). W tym sensie mediasfera postrzegana jest jako swoisty miernik świata i społeczeństwa, a dyskurs publiczny i media (rozumiane jako narzędzia komunikowania i komunikowania się obywateli) są analizowane jako podstawowe fora wyrażania opinii indywidualnych i kanały opinii publicznej. Przy czym natura opinii publicznej w erze mediów społecznościowych i algorytmów różni się znacząco od opinii publicznej w erze mediów masowych.

Media społecznościowe zmieniły sposób, w jaki ludzie korzystają z informacji i je konsumują, sposób, w jaki dziennikarze przygotowują materiały, oraz sposób, w jaki politycy zwracają się do obywateli – użytkowników mediów interaktywnych. Kluczowe zmiany polegają także na

spotęgowanej widoczności zachowań i poglądów ludzkich i zwiększonym wpływie zwykłych ludzi na komunikację medialną. Użytkownicy mogą być nadawcami treści lub – nie tworząc ich – być aktywnymi przekaznikami informacji (udostępniając, lajkując itd. – wyrażają opinie). Ze względu na specyfikę opinii publicznej *online* nie można jej utożsamiać z opinią publiczną formowaną i badaną *offline*. Przestrzenie te przenikają się wzajemnie, co sprawia, że nie sposób rozpatrywać ich osobno.

Badania opinii publicznej powinny uwzględniać konsekwencje zmian społecznych zachodzących w związku z rozwojem technologicznym w mediach oraz współczesnych możliwości tworzenia, rozpowszechniania oraz manifestowania informacji, poglądów i opinii na niespotykaną dotąd skalę. Innymi słowy, podstawowe pytanie, przed którym stoją dzisiaj badacze, brzmi: jak badać opinię publiczną w zdigitalizowanym świecie, w którym mamy do czynienia z coraz bardziej różnorodnymi procesami powstawania opinii publicznej (kształtowanej przez różnych liderów, którymi coraz częściej nie są ludzie), i która przyjmuje coraz bardziej różnorodne i wielowymiarowe formy? Dlatego warto na nowo kategoryzować opinię publiczną oraz zastanawiać się nad możliwościami zobiektywizowanych pomiarów opinii publicznej w erze cyfrowych narzędzi komunikowania się i sztucznej inteligencji.

BIBLIOGRAFIA

- Arendt, H. (2000). *Kondycja ludzka*. Warszawa: Aletheia.
- Baden, Ch., Cunha, C., Gogo, V., Hess, A., Jungblut, M., Baczkowska, A., Ciunova-Shuleska, A., Gerguri, D., Kunić, T., Negra-Busuioc, E., Palamidovska-Sterjadovska, N., Reci, A., Springer, N., Waldherr, A., & Zelenkauskaitė, A. (2024). *Opinion in Public Opinion Theory and Research, European Corporation in Science and Technology* (COST Action CA21129). <https://www.opinion-network.eu/> (w przygotowaniu).
- Berelson, B. (1952). Democratic Theory and Public Opinion. *The Public Opinion Quarterly*, 16(3), 313–330.
- Bruns, A. (2023). From “the” public sphere to a network of publics: towards an empirically founded model of contemporary public communication spaces. *Communication Theory*, 33, 70–81.
- Habermas, J. (1988). *Der philosophische Diskurs der Modern: Zwölf Vorlesungen*. Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag.

- Hess, A. (2013). *Spółeczni uczestnicy medialnego dyskursu politycznego w Polsce. Mediatyzacja i strategie komunikacyjne organizacji pozarządowych*. Kraków: Jagiellonian University Press.
- Lazarsfeld, P.F., Berelson, B.R., & Gaudet, H. (1944). *The people's choice: How the voter makes up his mind in a presidential campaign*. New York: Duell, Sloan and Pierce.
- Lazarsfeld, P.F. (1957). Public Opinion and the Classical Tradition. *Public Opinion Quarterly*, 21(1), 39–53.
- Lippmann, W. (1997). *Public Opinion*. New York: Free Press Paperbacks.
- Luhmann, N. (2009). *Realność mediów masowych*. Wrocław: GAJT.
- McCombs, M.E., & Shaw, D.L. (1972). The Agenda-Setting Function of Mass Media. *Public Opinion Quarterly*, 36(2), 176–187.
- Moscovici, S. (1984). The Phenomenon of Social Representations. W: R. Farr, & S. Moscovici, *Social Representations* (s. 3–69). Cambridge: Cambridge University Press.
- Noelle-Neumann, E. (1974). The spiral of silence: A theory of public opinion. *Journal of Communication*, 24(2), 43–51.
- Nowak-Teter, E. (2023). *Opinia publiczna online*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Szwed, R. (2011). *Reprezentacje opinii publicznej w dyskursie publicznym*. Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Mirośław Lakomy
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
<https://orcid.org/0000-0003-0556-1379>
<https://doi.org/10.35765/slowniki.433>

Nowe technologie a stosunki polityczne

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Nowe technologie rozumiemy tutaj jako technologie ICT (ang. *Information and Communication Technologies*, pol. TIK – technologie informacyjno-komunikacyjne lub teleinformacyjne). Definiujemy je jako rodzinę technologii służących do gromadzenia, przetwarzania i przesyłania informacji w formie cyfrowej.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Źródeł technologii ICT możemy poszukiwać już w początkach XIX wieku, jednakże pojawiają się one dopiero w tzw. informacjonizmie. Pierwotnie zaczęto posługiwać się tym terminem w Japonii, gdzie występował w postaci *jōhōka shakai*.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Tematyka zależności stosunków politycznych od stanu technologii ma stosunkowo długą tradycję w nauce i pierwotnie nazywano ją teorią postępu. Podwaliny pod nią położyli w XVIII wieku we Francji Jean Antoine Nicolas de Condorcet oraz Anne Robert Jacques Turgot. Ich koncepcja słusznie opierała się na przekonaniu o kreatywnej sile ludzkiego rozumu. W wieku XIX istotny wkład w rozwój nurtu naukowego, charakteryzowanego współcześnie jako determinizm technologiczny, wnieśli amerykańscy antropolodzy ewolucyjni Lewis Morgan i Thorstein Veblen, a w wieku XX – Harold Innis i Marshall McLuhan.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI: Nowe technologie ICT, rozumiane jak wyżej, zostały dostrzeżone przez aktorów politycznych już z początkiem lat 90. XX wieku, czyli w okresie raczkującego jeszcze Internetu pierwszej generacji (Web 1.0). Inicjatorem

tych skromnych początków wykorzystania nowych narzędzi komunikowania politycznego był Lamar Alexander. Największy wkład w twórcze wykorzystanie narzędzi nowomediálních w komunikowaniu politycznym wniósł Barack Obama, który dwukrotnie (2008 i 2012) wygrał wybory prezydenckie w USA.

Słowa kluczowe: nowe technologie ICT, stosunki polityczne, interakcja polityczna, sztuczna inteligencja, technologie kognitywne

Definicja pojęcia

Na wstępie należy doprecyzować, że w niniejszym artykule rozważania na temat nowych technologii w relacji do polityki zostaną zawężone i koncentrować się będą na technologiach ICT (ang. *Information and Communication Technologies*, pol. TIK – technologie informacyjno-komunikacyjne lub teleinformacyjne). Założenie to jest niezbędne, ponieważ wspomniane w temacie nowoczesne technologie są rezultatem innowacyjnej działalności człowieka w wielu obszarach jego aktywności (takich jak np. elektronika, telekomunikacja, robotyka, biotechnologia, medycyna, wojskowość, kosmos itp.). Najnowsze osiągnięcia technologiczne dotyczą szczególnie komputerów kwantowych czy supercienkich mikroprocesorów (3 nm). W prezentowanej publikacji interesować nas będą zagadnienia występujące na styku nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych i polityki.

W tym kontekście należy zauważyć, iż we współczesnym świecie najważniejszym zasobem o charakterze strategicznym są informacje, która gromadzi się i przetwarza z pomocą technologii informacyjnych (IT). Dokonajmy zatem krótkiego przeglądu definicji tego pojęcia.

Główny Urząd Statystyczny definiuje ICT następująco: „rodzina technologii gromadzących, przetwarzających i przesyłających informacje w formie elektronicznej” (GUS). Zdaniem Ewy Oleksiejczuk i Anny Oleksiejczuk do technologii informacyjnych i telekomunikacyjnych zalicza się: „sprzęt informatyczny i telekomunikacyjny; infrastrukturę telekomunikacyjną; oprogramowanie; informatyczne systemy i struktury; metody przetwarzania informacji” (Oleksiejczuk & Oleksiejczuk, 2009). Wojciech Leoński z kolei zauważa, że pojęcie ICT obejmuje:

wszystkie media komunikacyjne (Internet, sieci bezprzewodowe, sieci *Bluetooth*, telefonia stacjonarna, komórkowa i satelitarna, technologie komunikacji dźwięku i obrazu); media umożliwiające zapis informacji (pamięci przenośne, dyski twarde, dyski CD/DVD, pamięć USB); sprzęt umożliwiający przetwarzanie informacji (komputery osobiste, serwery, sieci komputerowe), aplikacje informatyczne oraz złożone systemy (Leoński, 2014).

Takie definiowanie omawianego terminu jest bardzo nieprecyzyjne, a jednocześnie zbyt szerokie. Dla przykładu Internet ma budowę warstwową i składa się z: warstwy fizycznej (sieć światłowodowa),

logistycznej (odpowiedzialnej za przepływ informacji cyfrowych pomiędzy 22 miliardami urządzeń w sieci) oraz treści. W kontekście omawianego tematu interesować nas będzie warstwa treści.

Leszek Porębski, jako jeden z prekursorów w Polsce, rozpoczął badania nad technologiami ICT i demokracją. Jego zdaniem „nowe technologie informacyjne i komunikacyjne (*Information and Communication Technologies* – ICT) są już od wielu lat przedmiotem analiz realizowanych w bardzo różnych perspektywach badawczych. Z punktu widzenia politologii kluczowe znaczenie ma odpowiedź na pytanie: jak ICT zmieniają funkcjonowanie państwa i systemu politycznego” (Porębski, 2013, s. 60). Pogłębioną analizę tej problematyki można odnaleźć także w publikacji Mirosława Lakomego – *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach* (Lakomy, 2013), która rozszerzyła rozumienie omawianych technologii o media społecznościowe takie jak Second Life, Facebook, YouTube czy Twitter (obecnie platforma X). W ostatnich dwóch dekadach korporacje GAMMAX (Google, Amazon, Microsoft, Meta, Apple, X) odgrywają znaczącą rolę w procesach globalizacji i stały się silnym aktorem politycznym dysponującym znacznymi wpływami. Znakomitej wykładni mechanizmów funkcjonowania GAMMAX w świecie biznesu i polityki dokonała Shoshana Zuboff w monografii *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy* (Zuboff, 2020). Jej zdaniem żyjemy w świecie, w którym zaledwie kilka osób (Sergey Brin, Larry Page, Bill Gates, Mark Zuckerberg, Jeff Bezos, Elon Musk) włada znaczną częścią światowej przestrzeni informacyjnej (nadwyżka behawioralna), która medializuje nasze życie, relacje społeczne i stosunki polityczne. Począwszy od 2022 roku niezwykle dynamicznie zaistniała najważniejsza technologia późnego informacjonizmu – sztuczna inteligencja (AI), która postrzegana jest jako kolejna rewolucja. Szerzej: technologia ta zaliczana jest do grupy technologii kognitywnych o bogatym spektrum zastosowań praktycznych, w tym także w kontekście politologicznym. Pierwszą powszechnie dostępną aplikacją stał się Chat GPT (*Generative Pre-trained Transformer* – Generatywny Wstępnie Trenowany Transformator) firmy Open AI, który umożliwia komunikację z komputerem w języku naturalnym i realizuje polecenia człowieka wprowadzane w postaci tzw. promptów. Chat GPT stanowi współczesną realizację wizji Norberta Wienera (twórcy cybernetyki) z 1948, kiedy to po raz pierwszy sformułował tezę

o komunikacji człowieka z maszyną. Ówczesne krytyczne recenzje jego monografii nacechowane były niezrozumieniem sformułowanej przez niego koncepcji.

W nawiązaniu do wyżej zaprezentowanych stanowisk trzeba stwierdzić, że dalszej dyskusji zostaną poddane terminy „nowe technologie” – w rozumieniu nowe media (*social media*) – oraz „sztuczna inteligencja”. Począwszy od lat 60. XX wieku wielu autorów zajmowało się opisem tych terminów z różnym skutkiem, co przyniosło nam bogactwo różnorodnych definicji. W dalszym opisie przyjmujemy rozumienie pojęcia nowych technologii jako tożsame z pojęciem nowych mediów i sztuczną inteligencją. Najważniejsze ich cechy konstytutywne to:

- cyfrowość,
- multimedialność (tekst, fotografia, film, dźwięk),
- komunikacja horyzontalna typu wielu do wielu, w przeciwieństwie do komunikacji wertykalnej typu jeden do wielu, charakterystycznej dla mediów masowych,
- interaktywność – możliwość wzajemnego oddziaływania na siebie i komunikowania się z niemal każdym użytkownikiem globalnej sieci,
- prosumpcyjność – zamienność roli nadawcy i odbiorcy,
- partycypacyjność – aktywne uczestnictwo we współtworzeniu, informowaniu, konsultowaniu i współdecydowaniu, typowe dla rozwiniętej demokracji, stanowi element szerszej kultury uczestnictwa,
- afiliacyjność – członkostwo we wspólnotach internetowych (neotrybalizm),
- w przypadku sztucznej inteligencji generatywnej – autonomiczność.

W skład technologii komunikacyjnych umożliwiających interakcje polityczne w nowych mediach zaliczamy obecnie:

- pocztę elektroniczną, używaną od lat 70. XX wieku,
- strony www (narzędzie stworzone w latach 90. XX wieku przez Tima Bernersa Lee, jako wówczas dominujące w sieci, cechujące się komunikacją o charakterze wertykalnym, stąd niektórzy autorzy nazywali je starymi nowymi mediami),
- rosnącą w siłę i zyskującą ogromne zasięgi społeczne blogosferę oraz związane z nią zjawiska kulturowe influencingu, podcastingu i streamingu,

- fora dyskusyjne i czaty internetowe, w tym również czaty z AI,
- memosferę, która opiera swoje funkcjonowanie na viralowym mechanizmie rozprzestrzeniania treści (post, fotografia, film, nagranie dźwiękowe, cyfrowy kolaż),
- media społecznościowe (*social media*), umożliwiające nawiązywanie kontaktów i budowanie społeczności za pośrednictwem stron profilowych, współtworzenie i współdzielenie. Do najważniejszych obecnie, z punktu widzenia komunikowania politycznego, zaliczamy: platformę mikrobloggingową X (dawniej Twitter), platformę Meta (wcześniej Facebook), TikTok, Instagram.

Wymienione wyżej technologie nowomediálne umożliwiły rozbięcie monopolu mediów masowych i odejście od komunikacji jednostronnej, typowej dla komunikacji propagandowej.

Drugim terminem wskazanym w tytule opracowania są „stosunki polityczne”. Kategoria ta opisywana jest w wielu publikacjach naukowych zarówno z perspektywy nauk o polityce, jak i socjologii czy nauk o komunikacji społecznej i mediach. W ogólnym rozumieniu pojęcie to definiujemy jako relacje zachodzące w systemie politycznym (będącym podsystemem systemu społecznego), obejmującym interakcje zachodzące pomiędzy podmiotami politycznymi (aktorami politycznymi, aktorami społecznymi, obywatelami, instytucjami). W kontekście istoty technologii ICT stosunki polityczne interesują nas głównie z punktu widzenia obiegu informacji między poszczególnymi elementami składowymi systemu politycznego. Ewa Maria Marciniak słusznie przekonuje, że

polityka ma charakter komunikacyjny (...). Po pierwsze, jako istotna sfera społeczna musi być komunikowalna. Chodzi tu o przedstawianie polityki, które jest tak samo ważne jak jej tworzenie i realizowanie. Przedstawianie polityki jest procesem obejmującym informowanie o wydarzeniach i zjawiskach mających sens polityczny oraz interpretowanie i wyjaśnianie tych zjawisk, czyli czynienie ich zrozumiałymi. Po drugie, komunikacyjny charakter polityki oznacza wymianę idei i informacji pomiędzy działającymi w przestrzeni politycznej aktorami – politykami, partiami politycznymi, instytucjami. Po trzecie, polityka i komunikacja mają ten sam ontologiczny charakter, zakotwiczone są w jakiejś wspólnocie (politycznej i komunikacyjnej) – wymagają wspólnotowych działań, więziotwórczych aktów komunikacyjnych (Marciniak, 2012, s. 13).

Na takie właśnie wyzwania odpowiadają technologie ICT. Trzeba tu dodać, że w okresie Web 2.0 (Internetu drugiej generacji) technologie

ICT są symbiotycznie związane z podmiotami politycznymi, wchodzącymi w wielowektorowe stosunki polityczne, dzięki którym możliwe jest – jak twierdziła Marciniak – „wypełnianie przestrzeni komunikacji politycznej różnorodnymi interpretacjami wydarzeń” (Marciniak, 2012, s. 21). Owe stosunki polityczne w formie interakcji obserwujemy w mediach społecznościowych, szczególnie na platformie X, gdzie krzyżują się opinie znanych, rozpoznawalnych aktorów politycznych i zwykłych obywateli.

Zatem w kontekście przyjętych wyżej założeń dotyczących definiowania technologii ICT przyjmujemy perspektywę interakcyjną do pojmowania stosunków politycznych. Opieramy się tutaj także na opinii B. Dobek-Ostrowskiej, która twierdzi, iż

dla interakcjonistów komunikowanie jest procesem miany symbolicznych znaczeń i opiera się na analizie wzajemnych oddziaływań [stosunków] uczestników komunikowania [politycznego] (B. Dobek-Ostrowska, 2009, s. 15).

Analiza historyczna pojęcia

Intensywne, wielokierunkowe prace nad rozwojem technologii telekomunikacyjnych rozpoczęły się po II wojnie światowej, w obliczu tzw. zimnej wojny. Okres ten nosi nazwę informacjonizmu (rozwinęły szczególnie mocno w Japonii w postaci *jōhōka shakai*. Termin ten wprowadził do obiegu naukowego w 1963 roku Tadao Umesao). Jego początek datujemy na rok 1947, kiedy to w Laboratorium Bella w Stanach Zjednoczonych skonstruowano po raz pierwszy tranzystor. To drobne urządzenie jest bohaterem następczej, trwającej wciąż epoki, która zawdzięcza mu swój dynamiczny rozwój. Tranzystor to właściwie lampa Lee de Foresta (1906 rok), zminiaturyzowana i zbudowana początkowo z germanu, a później kwarcu. Użycie półprzewodników do budowy tranzystorów pozwoliło pozbyć się energochłonnych, zawodnych i drogich lamp oraz zapoczątkowało dynamiczny rozwój mikroelektroniki. Trzeba tu podkreślić, że doskonalenie tej technologii doprowadziło w 1958 roku do skonstruowania pierwszego układu scalonego, który powstał poprzez „upakowanie” wielu tranzystorów na jednej płytce. Ten tok myślenia, oparty na konieczności miniaturyzacji, doprowadził do skonstruowania w 1971 roku przez firmę Intel pierwszego mikroprocesora,

który zbudowano z upakowanych tranzystorów. Trzeba tu dodać, że we współczesnych czipach znajduje się nawet do 30 miliardów tranzystorów. Żeby mikroprocesor mógł realizować skomplikowane operacje matematyczne, wykorzystano algebrę Boole'a, dzięki której można wykonywać działania na zbiorze dwuelementowym: 0 i 1, a więc binarnym. W ten sposób, równoległe do ewolucji hardware'u, rozwijał się przemysł oprogramowania – software. Podwaliny pod tę gałąź gospodarki położył Bill Gates ze swoją firmą Microsoft, która niemal zmonopolizowała rynek oprogramowania systemów operacyjnych. Jeśli chodzi o polski ślad w rozwoju technologii komputerowych, to należy zwrócić uwagę, że mimo zapóźnienia wojennego oraz niesprzyjających warunków ustrojowych podjęto wysiłki w celu skonstruowania maszyny liczącej. Dokonał tego w 1958 roku zespół kierowany przez Romualda Marczyńskiego, Leona Łukaszewicza oraz Janusza Groszkowskiego, który uczestniczył także w budowaniu Polskiego Radia w okresie międzywojennym. Komputer nosił nazwę EMAL. We Wrocławiu z kolei pracowano nad komputerem z rodziny ODRA. Polski przemysł komputerowy utknął niestety na etapie konstrukcji dużych maszyn i ostatecznie odpadł w tym technologicznym „wyścigu” z początkiem lat 80. XX wieku, kiedy to IBM wprowadził na rynek komputery osobiste. W tym czasie inżynier Jacek Karpiński skonstruował prototyp polskiego minikomputera K-202, który powstał z użyciem układów scalonych. Jednakże z powodów politycznych, jak twierdził konstruktor, produkcja została zablokowana, a Polska straciła szansę na równorzędną konkurencję z Zachodem.

Równoległe z procesem ewolucji technologii komputerowych rozwijała się telekomunikacja. Ogromny udział w jej postępie odegrała amerykańska agencja ARPA, która na zlecenie Pentagonu stworzyła pierwszą sieć komputerową. Pojawia się tutaj także polski ślad – Paul Baran, o którym często mówi się, że jest ojcem Internetu. W publikacji z 1961 roku pt. *Stare dobre czasy – albo jak zbudować odporny na zagładę system kontroli i dowodzenia, niekoniecznie podnosząc przy tym podatki?* napisał o tym, jak zapewnić Stanom Zjednoczonym bezpieczną, niezniszczalną, transkontynentalną łączność, działającą nawet po ataku nuklearnym. Rozwiązaniem miała być sieć o niskim stopniu redundancji ($R=3$ – z każdego węzła wychodzi 5 połączeń), a więc sieć rozproszona, która w następnych latach rozwijana była przez ośrodki uniwersyteckie oraz armię amerykańską. Dopiero w połowie

lat 80. XX wieku military.net odłączyła się od sieci cywilnej, która rozpoczęła niezależny, dynamiczny rozwój.

W 1990 roku w CERN – Europejskim Ośrodku Badań Jądrowych w Genewie – brytyjski informatyk Tim Berners Lee opracował rozproszony system kontroli i wymiany informacji w czasie rzeczywistym, oparty na hipertekście, który nazwał World Wide Web. Pierwszą stroną WWW opublikowaną w sieci była info.cern.ch, która pojawiła się tam latem 1991 roku. Ten moment datujemy jako początek Internetu pierwszej generacji – Web 1.0. Od połowy lat 90. XX wieku mówimy o gwałtownym przyroście tzw. dotcomów, firm, które swój model biznesowy opierały na działalności w sieci. Załamanie tego rynku nastąpiło dość szybko, bo już w roku 2000., kiedy to indeks NASDAQ Composite zaczął gwałtownie spadać, prowadząc do pęknięcia tzw. *dot-com bubble*. Kryzys ten okazał się końcem Web 1.0, który jednocześnie dał początek Web 2.0 – Internetowi drugiej generacji. Jego początek zainicjowało pojawienie się w styczniu 2001 roku Wikipedii, jako projektu opartego na zasadzie otwartej treści. Oznaczało to, że każdy internauta mógł edytować treść haseł, co było możliwe dzięki wykorzystaniu programu *wiki* napisanego przez Warda Cunninghama jeszcze w 1994 roku dla umożliwienia komunikacji pomiędzy programistami (domena c2.com, która należała do firmy Cunningham & Cunningham). Tym sposobem narodził się Internet partycypacyjny, który otworzył wrota dla mediów społecznościowych. Towarzyszyły mu technologie typu *Push-button Publishing*, które jako łatwe i przyjazne w konstrukcji zachęcały użytkowników do publikowania treści w sieci. Kolejnym krokiem zwiększającym dostępność i mobilność stały się technologie *Ubiquitous Connections*, dzięki którym włączone zostały w system komunikacji sieciowej, smartfony i tablety. Marzenie Tima O'Reilly'go z początku lat 80. XX wieku o stałym połączeniu z Internetem właśnie się zmaterializowało. Obecnie, w obliczu rozwoju technologii kognitywnych, stanęliśmy u progu Internetu trzeciej generacji – Web 3.0. Niektórzy badacze nazywają go Internetem semantycznym, który może nam zapewnić spersonalizowane wyszukiwanie, zaawansowany system rekomendacji i wirtualnych asystentów. Na obecnym etapie jednak nie ma zgody co do tego, jak będzie on funkcjonował i możemy jedynie zakładać, że w jego architekturze pojawią się następujące technologie: sztuczna inteligencja, technologia blockchain, rzeczywistość VR i AR, Internet rzeczy. Nad

projektowaniem sieci semantycznej pracuje m.in. konsorcjum W3C – założone i kierowane przez Tim Bernersa Lee (Web 1.0) – które doskonalili technologie takie jak Resource Description Framework (RDF), Web Ontology Language (OWL) i język zapytań SPARQL (ang. *Protocol and RDF Query Language*).

Ten krótki rys historyczny, obrazujący ewolucję różnorodnych technologii cyfrowych splatających się z początkiem lat 90. XX wieku w to, co znamy dzisiaj jako Internet, jest niezbędny dla zrozumienia mechanizmów narodzin technologii ICT. Również w tym czasie zaczęto dostrzegać, że komunikacja horyzontalna o charakterze sieciowym, uniezależniona od centralnych nadawców, może być doskonałym narzędziem komunikowania politycznego. Dzięki tym technologiom pojawił się bowiem tzw. *audiencing*, czyli publiczność zaangażowana (Michalczyk, 2017, s. 4) w funkcjonowanie mediów alternatywnych (nieprofesjonalnych). W ten sposób uruchomiona została aktywność polityczna użytkowników Internetu w formie cyberaktywizmu. Termin ten jest wirtualnym odpowiednikiem pojęcia obywatelskości (niem. *Bürgerschaft*, ang. *Citizenship*) która

będąc fundamentem kształtującym rolę obywatela, owego „rządzącego i rządzonego zarazem” – jest kluczowym czynnikiem decydującym o charakterze, jakości i stabilności demokratycznego systemu społeczno-politycznego, który na owych „rządzących i rządzonych zarazem” się opiera (Bukowska & Wnuk-Lipiński, 2009, s. 23).

Obywatel sieci – *Netizen* – podejmuje więc, w odpowiedzi na wyzwania demokracji, aktywności, które polegają m.in. na: wirtualnych akcjach protestu, mobilizacji, hakytywizmie, demaskacji, nagłaśnianiu nieprawidłowości itp.

Technologie ICT umożliwiają nie tylko komunikację rządzonych typu „każdy do każdego”. Możliwe są również interakcje rządzących z rządzonymi, rządzących z rządzonymi i odwrotnie. Jedną z wielu publikacji poruszających tę tematykę jest książka Natalii Szybut, Leszka Porębskiego i Mirosława Lakomego *Polityka 2.0*. Zdaniem Autorów

rywalizacja podmiotów politycznych o władzę toczy się na kilku płaszczyznach równoległe (...). Globalna sieć stała się narzędziem walki o elektorat, ale także ważnym instrumentem rywalizacji propagandowej, programowej i aksjologicznej. Polityka przeniknęła do cyberprzestrzeni, a cyberprzestrzeń zaczyna pełnić

funkcję coraz istotniejszej areny dla procesów politycznych (Szybut, Porębski & Lakomy, 2014).

Ujęcie problemowe pojęcia

Tematyka zależności stosunków politycznych od poziomu technologii ma stosunkowo długą tradycję w nauce, znaną jako teoria postępu. Pierwotnie jej założenia sformułowano w XVIII wieku we Francji. Dokonali tego Jean Antoine Nicolas de Condorcet oraz Anne Robert Jacques Turgot. Pierwotne założenie oparte było na przekonaniu o kreatywnej sile ludzkiego rozumu, o czym mogliśmy się przekonać w okresie oświecenia.

Najbardziej produktywnym okresem w kontekście podejmowanej problematyki jest informacjonizm. W poszukiwaniu opisu zjawisk politycznych, implikowanych nowymi technologiami ICT, w ramach teorii postępu należy odwołać się przede wszystkim do spuścizny Williama Ogburna – amerykańskiego socjologa i pedagoga, który jako pierwszy sformułował fundamentalną teorię zmiany społecznej. Stwierdził, że technologia jest motorem postępu, który jednakże łagodzony jest przez reakcje społeczne. Do historii nauki sformułowanie to przeszło jako tzw. hipoteza opóźnienia kulturowego, która dała mocny impuls do dalszych badań relacji zachodzących pomiędzy szeroko rozumianą częścią materialną (techniką i technologią) i niematerialną kulturą (habitusy) (Ogburn, 1922). W latach 40. i 50. XX wieku koncepcja Ogburna wykrystalizowała jako teoria determinizmu technologicznego. Według Michała Wendlanda klasyczną jej postać

reprezentują głównie dziewiętnastowieczni amerykańscy antropolodzy ewolucyjni, z Lewisem Morganem i Thorsteinem Veblenem (zwanym „ojcem technokratyzmu”) na czele. Główne założenie tego nurtu głosi, że technologie w sposób zasadniczy wpływają na struktury społeczno-kulturowe, co łączy się z charakterystyczną wiarą w postęp ludzkości uzależniony od rozwoju środków technicznych. Istotnie, pewne elementy takiego przekonania można odnaleźć w poglądach reprezentantów szkoły toronckiej (Wendland, 2015),

która programowo podejmuje interesującą nas problematykę współzależności technologii ICT i stosunków politycznych.

Reprezentanci szkoły toronckiej, podobnie zresztą jak Jay David Bolter (badacz nowych mediów z Georgia Institute of Technology), zakładają, że technologia redefiniuje rolę człowieka oraz kształtuje sposoby myślenia i postrzegania świata. Proces ten dokonuje się w sposób obiektywny, niezależny od naszej woli i dotyczy zarówno kwestii społecznych, jak i politycznych. Założycielami tej szkoły byli Harold Innis, historyk i filozof oraz Marshall McLuhan, teoretyk komunikacji.

Jeśli chodzi o Harolda Innisa, to jego pierwsze zainteresowania naukowe dotyczyły rozwoju kolei kanadyjskiej (monografie: *A History of the Canadian Pacific Railway* oraz *The Fur Trade in Canada: An Introduction to Canadian Economic History*). Co ciekawe, wyniki analizy skupiały się na kulturotwórczej i cywilizacyjnej, a nie gospodarczej roli kolei. W efekcie powstały dwie najważniejsze jego monografie: *Empire and Communications* oraz zbiór esejów *The Bias of Communication*. Z punktu widzenia niniejszego opracowania istotne znaczenie posiada termin *bias* rozumiany jako stronniczość, uprzedzenie, tendencyjność, czy nastawienie.

Do poglądów Innisa nawiązywał Marshall McLuhan – twórca sloganu „globalna wioska”. Jego najważniejszą pracą jest monografia pt. *Galaktyka Gutenberga*, w której – zainspirowany twórczością autora *The Bias of Communication* – dokonał podziału dziejów ludzkości ze względu na dominujący środek porozumiewania się. Podobne badania prowadzili także Walter Ong, Jack Goody, Eric Havelock czy Claude Lévi-Strauss.

Odnosząc się do relacji społecznych i politycznych zachodzących w okresie ewolucji Internetu do poziomu Web 2.0, a więc okresu dominacji technologii ICT jako podstawowego medium współczesnej komunikacji, należy zauważyć, że są one

już nie tylko instrumentem przekazywania treści, ale interaktywną, polifoniczną platformą otwartej debaty. Dzięki nim znany do tej pory model demokracji został wzbogacony zarówno o nowe narzędzia, jak i grupy społeczne angażujące się w procesy demokratyczne (Lakomy, 2013, s. 150).

Technologie ICT dały tzw. obywatelom 2.0 (Drapeau, 2009, s. 33) możliwość politycznej emancypacji, uruchomiły aktywną partycypację w swobodnej debacie publicznej, habermasowskiej deliberacji, interakcji politycznej – zarówno wertrykalnej, jak i horyzontalnej – oraz wywierania presji na rządzących oraz werbalizowania irytacji i sprzeciwu.

Mimo początkowego optymizmu, wzniesającego nadzieję na pogłębienie procesów demokratycznych i polepszenie stosunków politycznych i społecznych, nie udało się jednak uniknąć zjawisk o charakterze destrukcyjnym, a nawet dystopijnym. Implementacja technologii ICT do komunikacji społecznej nie usunęła wspomnianego wyżej zjawiska biasu, a nawet go pogłębiła. Zgodnie z koncepcją Michela Maffesoliego (Maffesoli, 2008) w świecie wirtualnym obserwujemy bowiem dynamicznie narastające zjawiska neotrybalizmu, radykalizmu i anarchizmu, co pogłębia i tak już krytyczne relacje pomiędzy aktorami politycznymi i społecznymi. Tworzące się w sieci wspólnoty neoplemienne, konstruowane wokół różnorodnych, często zwalczających się idei, mają tendencję do zamykania się w tzw. komorach pogłosowych (*echo chambers*), sprzyjających uprzedzeniom, a nawet wrogości i niszczącym konstruktywnym stosunkom politycznym.

Technologie ICT są także bardzo aktywnie wykorzystywane przez elity polityczne. Z początkiem lat 90. XX wieku narzędzia te służą głównie jako instrument promocji. Obecnie, dzięki mediom społecznościowym, aktorzy polityczni włączają się do bezpośredniej, dwustronnej komunikacji z elektoratem (platforma X). Na szczególne wyróżnienie zasługuje tutaj pierwsza kampania wyborcza Baracka Obamy z 2008 roku. Przyszły prezydent w sposób modelowy wykorzystał narzędzia Web 2.0. Technologie ICT stały się więc platformą interakcji politycznej tak dla elit politycznych, jak i jednostek i ich grup w ramach społeczeństwa.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Nowe technologie ICT, rozumiane jak wyżej, zostały dostrzeżone przez aktorów politycznych już z początkiem lat 90. XX wieku, czyli w okresie raczkowania Internetu pierwszej generacji (Web 1.0). Inicjatorem skromnych początków wykorzystania nowych narzędzi komunikowania politycznego był Lamar Alexander, który uczestniczył w 1995 roku w prawyborach Partii Republikańskiej, ogłaszając swoją kandydaturę na stronie internetowej America Online. W 1996 roku kolejny amerykański polityk – Pat Buchanan – postanowił zaistnieć na scenie politycznej, inicjując swoją kampanię w sieci. Tą drogą poszli także Bill Clinton,

który upowszechnił termin „infostrada”, oraz Bob Dole, który w swojej kampanii bardzo twórczo połączył media tradycyjne z nowymi.

W 2004 roku niezwykle nowatorską, acz nieudaną kampanię przeprowadził Howard Dean, który zatrudnił firmę Blue State Digital (BSD) do stworzenia serwisu internetowego. Zephyr Teachout, założycielka BSD, opracowała wówczas strategię e-mobilizacji, którą w 2008 roku zastosował Barack Obama. Punktem wyjścia był wielofunkcyjny serwis MyBO (mybarackobama.com). Ponadto trzeba zwrócić uwagę, że do sztabu Baracka Obamy dołączyli m.in. David Axelrod – doradca medialny, Chris Hughes, który był współzałożycielem Facebooka, oraz Eric Schmidt – były prezes zarządu Google. Dzięki tym ekspertom od nowych mediów Obama zyskał kompetencje, które pozwoliły mu stosunkowo łatwo i niespodziewanie wygrać wybory prezydenckie. Swój sukces powtórzył w 2012 roku, posiłkując się tą samą metodą.

Ciekawą i nowatorską kampanię przeprowadził w 2016 roku Donald Trump. Tym razem o jego sukcesie zadecydowała brytyjska firma Cambridge Analytica (CA), która zasłynęła z nieetycznego i niezgodnego z prawem gromadzenia danych przez użytkowników Facebooka. Jak wynika z informacji ujawnionych przez whistleblowera Christophera Wyliego, CA, wykorzystując aplikację *My Digital Life*, pozyskała nielegalnie dostęp do prywatnych danych użytkowników i ich znajomych. Opierając się na tych danych, wpływała na postawy użytkowników sieci.

Funkcjonowanie w świecie wirtualnym i posługiwanie się nowymi technologiami nie jest wolne od zagrożeń. Najgłośniejsze sprawy wiążą się z nazwiskami Bradleya Manninga i Edwarda Snowdena. W ostatnim czasie dziennikarze śledczy odkryli tzw. aferę Team Jorge, która dowodzi, że w sposób instrumentalny można już wykorzystywać roje botów internetowych, które zagnieżdżając się w mediach społecznościowych, potrafią prowadzić skuteczne kampanie dyskredytujące i realnie wpływać na stosunki polityczne w dowolnym państwie.

Najważniejszym wnioskiem, jaki nasuwa się w kontekście wykorzystywania ICT w działalności politycznej, jest spostrzeżenie, że coraz bardziej doskonałe technologie ICT, szczególnie te wykorzystujące algorytmy sztucznej inteligencji, są w stanie znacząco wpływać na relacje zachodzące pomiędzy uczestnikami dyskursu w sieci, a tym samym zaburzać kampanie wyborcze i wpływać na wyniki demokratycznych wyborów. Wynika to choćby z doświadczeń pozyskanych z analizy

funkcjonowania firmy Cambridge Analytica, izraelskiego Team Jorge czy szpiegowskiego programu Pegasus. Amerykańskie FBI alarmuje także, iż niezwykle popularna platforma społecznościowa TikTok chińskiej firmy ByteDance posiada zdolności do pozyskiwania danych o użytkownikach, manipulowania algorytmem rekomendacji oraz infiltracji urzędów, z których korzystają użytkownicy (<https://nypost.com/2022/11/15/fbi-chief-says-tiktok-is-a-national-security-concern/>). Daje to dysponentom tej platformy możliwość organizowania niejawnych kampanii propagandowych, które mogą zaburzać stosunki polityczne w państwach uznanych przez Chiny za nieprzyjazne.

W tym kontekście należałoby zarekomendować podjęcie pogłębionych badań nad zagadnieniami niejawnego wpływu na stosunki polityczne z wykorzystaniem coraz bardziej doskonałych technologii ICT, w tym szczególnie sztucznej inteligencji. Rodzi się również apel do twórców tych technologii – o to, aby już na etapie ich projektowania uwzględniać aspekty etycznego ich wykorzystywania w życiu społecznym i politycznym.

BIBLIOGRAFIA

- Blumer, H. (1984). *Spółeczeństwo jako symboliczna interakcja*. W: E. Mokrzycki (Red.), *Kryzys i schizma*. T. 1 (s. 71–87). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bukowska, X., & Wnuk-Lipiński, E. (2009). „Obywatelskość a la polonaise – czyli jakimi obywatelami są Polacy?”. *Nauka*, 1, 23–46.
- Dobek-Ostrowska, B. (2009). *Porozumienie czy konflikt? Politycy, media i obywatele w komunikowaniu politycznym*. Warszawa–Bielsko-Biała: Wydawnictwo Szkolne PWN.
- Drapeau, M. (2009). *Government 2.0: From the Governati Adhocracy to Government with the People*. W: J. Götze, & Ch.B. Pedersen (Red.), przedmowa D. Tapscott, *State of the EUnion. Government 2.0 and Onwards* (s. 31–39). 21Gov.net.
- Innis, H. (1950). *Empire and Communications*. Toronto: Oxford University Press.
- Innis, H. (1923). *A History of the Canadian Pacific Railway*. London–Toronto: McClelland and Stewart, Ltd.
- Innis, H. (1930). *The Fur Trade in Canada: An Introduction to Canadian Economic History*. Toronto: University of Toronto Press.

- Innis, H. (1951). *The Bias of Communication*. Toronto: University of Toronto Press.
- Lakomy, M. (2013). *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*. Kraków: Wydawnictwo WAM – Akademia Ignatianum.
- Leoński, W. (2014). „Technologie informacyjno-komunikacyjne jako czynnik poprawy konkurencyjności polskich przedsiębiorstw”. *Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania*, 38(1), 181–192.
- Maffesoli, M. (2008). *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*. Przeł. B. Fatyka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marciniak, E.M. (2012). *Komunikowanie polityczne w ujęciach interpretacyjnych*. *Studia Politologiczne*. T. 25. Warszawa: Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, 13–30.
- McLuhan, M. (1962). *The Gutenberg Galaxy. The Making of Thypographic Man*. Toronto: University of Toronto Press.
- Michalczyk, S. (2017). „Kognicje i emocje w procesie recepcji mediów”. W: *Rocznik Prasoznawczy*. R. 11 (s. 11–31). Sosnowiec: Wyższa Szkoła Humanitas.
- Ogburn, W.F. (1922). *Social Change with Respect to Culture and Original Nature*. New York: B.W. Huebsch.
- Oleksiejczuk, E., & Oleksiejczuk, A. (2009). „Rola technologii informacyjnej w zarządzaniu oraz jej wpływ na kształtowanie się społeczeństwa informacyjnego”. W: *Przedsiębiorczość – Edukacja*, 5, 57–68.
- Porębski, L. (2013). „Rozwój elektronicznej administracji... jako element zróżnicowania regionalnego”. *„Studia Regionalne i Lokalne”*, 3(53), 60–74.
- Szybut, N., Porębski, L., & Lakomy, M. (2014). *Polityka 2.0*. Kraków: Wydawnictwo WAM – Akademia Ignatianum.
- Wendland, M. (2014). *Filozoficzne i metodologiczne podstawy historii komunikacji*. Poznań: UAM.
- Wendland, M. (2015). „Praktyki komunikacyjne jako praktyki społeczne w ujęciu historycznym”. W: M. Wendland (Red.), *Historia idei komunikacji* (s. 95–115). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Zilber, A. (2022, 15 listopada). *FBI chief Christopher Wray says TikTok is a 'national security concern'*. New York Post. <https://nypost.com/2022/11/15/fbi-chief-says-tiktok-is-a-national-security-concern/> (dostęp: 28.03.2024).
- Zuboff, S. (2020). *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*. Przeł. A. Unterschuetz. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Agata Tasak

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0001-7200-2193>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.466>

Stosunki polityczne z perspektywy katolickiej nauki społecznej

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Katolicka nauka społeczna oznacza wielowątkowe rozważania, w których zasadniczym przedmiotem analiz są kwestie społeczne, a główną podstawą i odniesieniem jest nauczanie Kościoła katolickiego. Stosunki polityczne postrzega się jako wielopłaszczyznowy i wieloaspektowy układ względnie trwałych oddziaływań podmiotów polityki. Podstawą analiz stosunków politycznych z perspektywy katolickiej nauki społecznej są niezmiennie normy moralne, katolickie wartości religijne i antropologia chrześcijańska.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: Refleksje dotyczące kwestii społecznych są ważną częścią wielowiekowej historii Kościoła katolickiego, ale to koniec XIX wieku wskazuje się jako początek systematycznej i całościowej analizy. Zaznaczyć należy ciągłość i niezmienność w zasadniczych aspektach związanych z kryteriami ocen oraz ewolucję będącej wynikiem uaktualniania wniosków.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Z perspektywy katolickiej nauki społecznej wspólnota polityczna istnieje w celu realizacji dobra wspólnego. Nie propaguje się konkretnych systemów politycznych, ale podkreśla się nieodzowność etycznego wymiaru polityki oraz fundamentalne zasady: pomocniczości, sprawiedliwości i solidarności, oparte na nienaruszalnej godności osoby ludzkiej, jako idee komplementarne i podstawowe w funkcjonowaniu wspólnot politycznych.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI:

W katolickiej nauce społecznej kładzie się nacisk na to, że formułowane wnioski powinny być przyjęte z przekonaniem, że będą podstawą odnowy sfery politycznej z uznaniem koniecznego wymiaru etycznego polityki. Postrzega się ten proces jako dwufalowy ze świadomością, że korekta nowoczesnej polityki wymaga czasu i wysiłku zarówno autorów, jak i odbiorców refleksji zawartych w katolickiej nauce społecznej.

Słowa kluczowe: katolicka nauka społeczna, stosunki polityczne, polityka, dobro wspólne

Definicja pojęcia

Refleksje dotyczące kwestii społecznych zajmują ważne miejsce w historii Kościoła katolickiego, a nauczanie o tych zagadnieniach jest wskazywane jako integralna część misji ewangelizacyjnej. Ewolucja rzeczywistości społeczno-politycznej stanowi inspirację do analiz w zgodzie z prezentowaną przez Kościół ideą, że „zarówno interpretacja, jak i rozwiązanie aktualnych problemów ludzkiego współżycia wymaga uwzględnienia ich wymiaru teologicznego” (Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2005, s. 13).

Określenie „katolicka nauka społeczna” związane jest ze sformułowaniem *disciplina socialis catholica* przywołanym przez Piusa XI w encyklice *Quadragesimo anno* opublikowanej w 1931 roku. Trzeba jednak zaznaczyć zróżnicowanie stanowisk w kwestii interpretacji treści tego pojęcia, a także dosyć częste przypadki zamiennego używania kilku terminów – w publikacjach Piusa XI znaleźć można również sformułowanie „nauka społeczna Kościoła”, w rozważaniach Jana XXIII „chrześcijańska nauka społeczna” (Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2005, s. 57). Jan Paweł II używał wymiennie kilku pojęć: „nauka społeczna Kościoła”, „nauczanie społeczne Kościoła”, „katolicka nauka społeczna”, „katolicka etyka społeczna” (Mazurek, 2007, s. 12).

Wśród różnych ujęć definicyjnych pojęcia „katolicka nauka społeczna” wskazać trzeba dwa dominujące stanowiska. W pierwszym termin ten oznacza analizę, interpretację oraz upowszechnianie nauczania społecznego Kościoła. W ramach drugiego postrzega się katolicką naukę społeczną jako odrębną dyscyplinę o charakterze teoretyczno-praktycznym, w której, bazując na niezmiennych wartościach, formułuje się oceny etyczne oraz postuluje reformy, obserwując rzeczywistość społeczno-polityczną (Fel, 2022, s. 242–244). Odnotowując spory wokół definicji, trzeba przywołać określenie Czesława Strzeszewskiego – współtwórcy lubelskiej szkoły katolickiej nauki społecznej – który opisywał tę naukę jako odnoszącą się do zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, w której wskazywane są ogólne i szczegółowe normy postępowania moralnego w przywołanych płaszczyznach życia wspólnotowego oraz formułowane wskazówki ich praktycznego zastosowania w określonych okolicznościach (Mazur, 2015, s. 14). Należy również zaznaczyć ujęcie definicyjne ks. Józefa Majki, który określał katolicką naukę społeczną jako interdyscyplinarną naukę o charakterze

teologiczno-etyczno-społecznym z uporządkowanym zbiorem twierdzeń opierających się na przesłankach Objawienia oraz filozofii chrześcijańskiej (Mazur, 2015, s. 16). Z kolei ks. Władysław Piwowarski podkreślał, że należy zadbać o precyzyjne odróżnienie nauczania społecznego Kościoła hierarchicznego od dyscypliny naukowej, w której nauczanie Kościoła jest jednym ze źródeł, a następnie uznać, że katolicka nauka społeczna „jest to nauczanie społeczne Kościoła katolickiego oraz oparta na nim naukowa refleksja uczonych specjalistów i działaczy katolickich” (cyt. za: Fel, 2022, s. 244).

Współcześnie przeważa przekonanie, że katolicka nauka społeczna stanowi syntezę wskazanych wcześniej dwóch elementów: nauczania Kościoła hierarchicznego w sprawach społecznych oraz refleksji i analizy teoretycznej i praktycznej o tym nauczaniu (Mazur, 2015, s. 17). Należy zaznaczyć, że oba obszary wzajemnie się przenikają, inspirują i dopełniają, zatem przyjąć trzeba, że katolicka nauka społeczna oznacza wielopłaszczyznowe i wielowątkowe rozważania, w których zasadniczym przedmiotem analiz są kwestie społeczne, a główną podstawą i odniesieniem jest nauczanie Kościoła katolickiego. Poprzez odwoływanie się w fundamentalnych twierdzeniach do niezmiennych norm moralnych, katolickich wartości religijnych i antropologii chrześcijańskiej formułowane są wskazania odnoszące się do podstaw życia wspólnotowego, artykułowane oceny rzeczywistości społeczno-politycznej oraz poszukiwane rozwiązania problemów społecznych – zarówno w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym.

Katolicka nauka społeczna ewoluuje, ale w kontekście wskazywanej wcześniej niezmiennej podstawy można zgodzić się na określenie tego procesu jako „zmienności w niezmienności” (Mazur, 2015, s. 7). Podstawową cechą tej nauki jest bowiem ciągłość nauczania w zasadniczych aspektach związanych z kryteriami ocen, ale też ewolucja w związku z pojawiającymi się nowymi kwestiami społecznymi, które inspirują do reagowania i uaktualnienia formułowanych wniosków.

Przedstawiciele Kościoła katolickiego, uzasadniając formułowanie opinii dotyczących kwestii społeczno-politycznych, wskazują na funkcję formacyjną i korekcyjną katolickiej nauki społecznej, zwłaszcza z podkreśleniem, jak bardzo niezbędne są etyczne podstawy polityki i jak bardzo potrzebna jest w sferze politycznej wiedza o tym, co oznaczają sprawiedliwość i zdolność postępowania zgodnie z jej zasadami oraz w zgodzie

z kolejnymi – wskazywanymi jako fundamentalne – zasadami solidarności i pomocniczości w celu realizacji dobra wspólnego. Podkreśla się zatem, że polityka potrzebuje nauki społecznej Kościoła, ponieważ dzięki temu obywatele w ramach życia wspólnotowego będą zdolni do podejmowania działań i szukania rozwiązań wykraczających poza takie, które są oparte jedynie na doraźnych, politycznych kalkulacjach (Gierycz, 2021, s. 59).

W katolickiej nauce społecznej nie są konstruowane i propagowane konkretne systemy polityczne. Autorzy, zaznaczając autonomię wobec sfery politycznej, analizują uwarunkowania społeczno-polityczne, poddają je ocenie przy pomocy kryteriów wskazanych przez nauczanie społeczne Kościoła i w efekcie formułują sądy i propozycje reform w konkretnych okolicznościach. Określając istotę procesu formułowania i wprowadzania w życie zasad nauki społecznej Kościoła, należy wskazać aktualność przywoływanych przez Jana XXIII trzech etapów działań. Są to analiza rzeczywistości społeczno-politycznej, następnie ocena tej rzeczywistości w świetle przyjętych zasad, a później wskazanie, co powinno się uczynić, by dane zasady wprowadzić w życie odpowiednio do okoliczności. Skrótowno rzecz ujmując, nazywa się te etapy słowami „zbadać, ocenić, działać” (Fel, 2022, s. 246). W *Kompendium nauki społecznej Kościoła* znajdujemy potwierdzenie takiego stanowiska z przywołaniem słów Jana Pawła II, w których podkreślał, że „w nauce społecznej Kościoła może znaleźć zasady refleksji, kryteria osądu i wskazówki do działania” (Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2005, s. 4).

Analiza historyczna pojęcia

Zostało już zaznaczone wcześniej, że refleksje dotyczące kwestii społecznych są istotną częścią wielowiekowej historii Kościoła katolickiego, jednak trzeba podkreślić, że to koniec XIX wieku jest wskazywany jako okres, w którym zapoczątkowano systematyczną i całościową analizę. Gwałtowne przekształcenia ekonomiczne w tamtych czasach spowodowały ogromne zmiany społeczne i nowe idee polityczne zyskiwały poparcie i popularność. Hierarchowie Kościoła katolickiego uznali, że zaistniała potrzeba opracowania całościowego stanowiska wobec nowych wyzwań życia wspólnotowego.

Początek tego nowego etapu łączony jest z ogłoszeniem przez Leona XIII w 1891 roku encykliki *Rerum novarum*. Trzeba jednak wspomnieć, że w innych dokumentach tamtych czasów pojawiały się już kwestie społeczne, między innymi w *Immortale Dei* z 1885 roku i *Libertas* z 1888 roku. Jednak to w encyklice *Rerum novarum* zaprezentowano całościową analizę – ze szczególnym uwzględnieniem trudnego położenia robotników przemysłowych. Zasadniczej krytyce poddano stosunki społeczne, które doprowadziły do nędzy pracowników najemnych. Leon XIII, polemizując zarówno z koncepcjami politycznymi zawartymi w doktrynie socjalistycznej, jak i liberalnej, podkreślił, że rozwiązania problemów społecznych należy upatrywać w przyjęciu zasad solidarności, pomocniczości i współpracy wszystkich podmiotów społecznych w celu wyeliminowania konfliktów politycznych (Borutka, 2004, s. 74).

Kolejni hierarchowie kontynuowali i rozwijali analizę kwestii społeczno-politycznych. Antycypując dalsze rozważania, należy przywołać te dokumenty i wypowiedzi, które są kluczowe w analizie stosunków politycznych z perspektywy katolickiej nauki społecznej. Wśród nich są encykliki społeczne opublikowane przez Piusa XI i Piusa XII. W encyklice *Quadragesimo anno* ogłoszonej w 1931 roku Pius XI nawiązywał do nauczania Leona XIII i podobnie jak poprzednik nie szczędził krytyki zarówno wobec koncepcji liberalnych, jak i socjalistycznych. W ślad za poprzednikiem stwierdzał, że liberalizm gospodarczy i socjalizm nie mogą pomóc w rozwiązaniu konfliktów społecznych: „pierwszy bowiem okazał się niezdolny do sprawiedliwego rozwiązania kwestii społecznej, a drugi doradza lekarstwo, które jest stokroć gorsze od choroby” (cyt. za: Borutka, Mazur & Zwoliński, 2004, s. 116). Proponowanym przez Piusa XI sposobem ulepszenia rzeczywistości społecznej był postulat współdziałania wszystkich skonfliktowanych stron w zgodzie z zasadą solidarności, ponadto papież wyeksponował zasadę pomocniczości jako podstawę dobrego życia wspólnotowego. Pius XI wskazywał również zasadę korporacjonizmu chrześcijańskiego jako metodę łagodzenia i rozwiązywania konfliktów politycznych, podkreślając konieczną autonomię korporacji w relacjach z państwem. Ważnym etapem rozwoju nauki społecznej były również publikacje i przemówienia Piusa XII. Hierarcha ten, eksponując chrześcijański personalizm, akcentował w swoich rozważaniach kwestie związane ze społecznością międzynarodową, postulując, żeby analogicznie jak we wspólnotach państwowych podstawą

działań politycznych były zasady solidaryzmu i subsydiaryzmu. Totalitarne doświadczenia doprowadziły również Piusa XII do uznania systemu demokratycznego jako możliwego do zaakceptowania, co zostało ogłoszone w orędziu na Boże Narodzenie w 1944 roku.

W obliczu głębokich zmian politycznych i gospodarczych po II wojnie światowej w nauce społecznej Kościoła katolickiego pojawiły się nowe płaszczyzny analiz. Papieżem, który nie tylko rozwinął koncepcje poprzedników, ale też odegrał przełomową rolę w ewolucji nauki społecznej, był Jan XXIII. Podkreśla się, że reakcje tego papieża na głębokie zmiany stosunków politycznych w tamtych czasach były wnikliwe oraz wspomagające *aggiornamento*, które można określić jako „aktualizację, zrewidowanie stanowiska w pewnych kwestiach, uwspółcześnienie czy przystosowanie” nauki społecznej do zmieniającego się świata (Borutka, Mazur & Zwoliński, 2004, s. 138).

Znamienne, że encyklika *Pacem in terris* Jana XXIII z 1963 roku jest dokumentem społecznym Kościoła po raz pierwszy adresowanym do „wszystkich ludzi dobrej woli” z zaproszeniem i wezwaniem do dialogu w poszukiwaniu najlepszych rozwiązań problemów życia wspólnotowego. Papież wyrażał również – w duchu personalistycznym – uznanie zasad demokracji jako organizacji społeczności państwowej. Podejmując kwestię potrzeby współpracy w sprawach życia społecznego, podkreślił, że w prawie każdej koncepcji, nawet opartej na błędnych założeniach, odnaleźć można pewne elementy słusznych rozwiązań. Wnioskuje się zatem, że Jan XXIII prezentował otwartą postawę w kwestii współpracy z niekatolikami (Borutka, 2004, s. 86). Trzeba też wspomnieć o encyklice *Mater et magistra* z 1961 roku, w której papież, poszukując najbardziej właściwego sposobu działania władz politycznych, jako zwolennik zasady pomocniczości zwrócił uwagę na ewentualne zagrożenia związane z ograniczaniem przez władze państwowe swobodnej inicjatywy jednostek, ale z drugiej strony podkreślił potrzebę wzmocnienia działań władzy politycznej podejmowanych w celu zmniejszenia dysproporcji ekonomicznych.

Ważne refleksje odnoszące się do życia społecznego były zawarte w dokumentach Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* z 1965 roku – szczególnie w rozdziale IV zatytułowanym „Życie wspólnoty politycznej”, w którym obszernie analizowano ówczesną sytuację,

krytykując nierówności społeczne i ekonomiczne. Podkreślono, że zaangażowanie w działalność polityczną uznaje się za ważną misję na rzecz poprawy sytuacji społecznej. Przypomniano również, że Kościół ma prawo i obowiązek wydawania osądu moralnego również o kwestiach politycznych, zwłaszcza gdy wymagają tego fundamentalne „prawa osoby lub zbawienie dusz” (Konstytucja duszpasterska..., 1965, p. 76).

Trzeba także wspomnieć o diagnozach problemów społecznych w publikacjach Pawła VI – zwłaszcza w encyklice *Populorum progressio* oraz w Liście apostołskim *Octogesima adveniens*. Papież, analizując ówczesne stosunki polityczne, wskazał wiele zagrożeń w życiu wspólnotowym, związanych m.in. z niestabilnością zatrudnienia, nadmierną urbanizacją oraz z masowymi środkami komunikowania społecznego (Borutka, Mazur & Zwoliński, 2004, s. 152).

Niezwykle ważne refleksje odnoszące się do stosunków politycznych znajdujemy w nauczaniu społecznym Jana Pawła II. W encyklice *Laborem exercens* zasadniczym przedmiotem rozważań stały się etyka pracy oraz istota uprawnień pracujących wraz z mocnym podkreśleniem wskazywanych niesprawiedliwości w tym zakresie. W encyklice *Sollicitudo rei socialis* Papież poddał analizie rozwój społeczny, oceniając sytuację ówczesnego świata jako w pewnych zakresach dramatyczną – m.in. z powodu nadmiernych dysproporcji ekonomicznych, zagrożeń terrorystycznych, dramatycznej sytuacji uchodźców. W 1991 roku, diagnozując rzeczywistość, Jan Paweł II opublikował szeroko komentowaną encyklikę *Centesimus annus*. Podkreślił w niej znaczenie zasady solidarności jako jednej z fundamentalnych zasad organizacji życia politycznego oraz przypomniał, że w imię solidarności robotnicy w Polsce rozpoczęli protesty przeciwko niesprawiedliwości społecznej, dowodząc – w opinii Papieża – realnego znaczenia i skuteczności zasad nauki społecznej Kościoła (Borutka, Mazur & Zwoliński, 2004, s. 164). Uprzedzając dalsze rozważania, już w tym miejscu trzeba zaznaczyć, że ważne stwierdzenia zawarte w *Centessimus annus* odnoszą się do systemów demokratycznych z podkreśleniem zalet, ale i sformułowaniem pewnych zastrzeżeń.

Przywołując najważniejsze dokumenty, w których analizowano relacje społeczno-polityczne, nie można również pominąć istotnego dokumentu Kongregacji Nauki Wiary opublikowanego w 2002 roku, w którym zamieszczono przemyślenia i zalecenia odnoszące się do płaszczyzny

życia politycznego – *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym* to dokument, w którym dookreślono pożądane i oceniane jako słuszne postawy katolików w ramach aktywności społeczno-politycznej.

Benedykt XVI i Franciszek rozwinęli główne idee katolickiej nauki społecznej w nowych warunkach dynamicznie zmieniającego się świata. W encyklice społecznej *Caritas in veritate* Benedykt XVI ustosunkował się do wyzwań związanych z globalizacją i kryzysami politycznymi, przywołując liczne niedomagania w stosunkach politycznych. Podkreślając konieczność poszukiwania nowych rozwiązań, wskazywał, że należy zastąpić wąsko rozumianą „logikę rynku” logiką solidarności i pomocniczości – współpracą na rzecz sprawiedliwego życia wspólnotowego i realizacji dobra wspólnego.

Swoją odpowiedź na problemy społeczne współczesnego świata formułuje również papież Franciszek. Stanowczo krytykując dysproporcje ekonomiczne i podkreślając konieczność pomocy ubogim, przypomina, że „Kościoł winien być Kościołem ubogim i dla ubogich”. Franciszek zwraca również uwagę na znaczenie kryzysu ekologicznego – w encyklice *Laudato si'* apelował o korektę działań politycznych w celu wzmocnienia szacunku dla środowiska naturalnego w połączeniu z szacunkiem dla godności osoby ludzkiej. Wielokrotnie również papież apelował o pomoc dla imigrantów przybywających do Europy. W encyklice *Fratelli tutti*, apelując o powszechne braterstwo, wskazał, że „globalizacji obojętności” konsekwentnie trzeba przeciwstawiać „globalizację braterstwa i solidarności”, jako podstawę budowania więzi wspólnotowych.

Różnorodność kwestii przywoływanych na kartach katolickiej nauki społecznej dowodzi dociekliwości i wnikliwości, z jaką obserwuje się i wyjaśnia zmiany rzeczywistości społeczno-politycznej. Niektóre zagadnienia z zakresu stosunków politycznych zostały poddane analizie ze szczególną uwagą.

Ujęcie problemowe pojęcia

W najważniejszych dokumentach katolickiej nauki społecznej podkreślono, że dla człowieka – „istoty z natury społecznej i politycznej” oraz świadomej „własnej niewystarczalności” – życie wspólnotowe jest

„wymiarom istotnym i nieodłącznym” (Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2005, s. 251). Tak jak zostało już zaznaczone, wskazuje się, że podstawowym celem funkcjonowania wspólnot politycznych jest realizacja dobra wspólnego i współpraca w procesie jego osiągnięcia. W konsekwencji polityka i sens działalności politycznej nierozzerwalnie połączone są z pojęciem dobra wspólnego: „polityka to roztropna troska o dobro wspólne” – napisał Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* (*Encykliki...*, 2007, s. 195). W przemówieniu do polityków podczas obchodów Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa w 2000 roku dookreślił, że polityka to stosowanie prawomocnej władzy w celu osiągnięcia dobra wspólnego.

W katolickiej nauce społecznej zasada dobra wspólnego wraz z zasadami pomocniczości, sprawiedliwości i solidarności w oparciu o nienaruszalną godność osoby ludzkiej wskazywane są jako idee komplementarne i podstawowe w funkcjonowaniu wspólnot politycznych. Podkreślając ich znaczenie, zachęca się do aktywności publicznej i politycznej w celu należytej ich realizacji. Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* z 1988 roku stwierdzał, że polityka

wymaga czynnego i odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu politycznym wszystkich i każdego obywatela oraz rozmaitych grup, związków zawodowych, partii: wszyscy razem i każdy z osobna jesteśmy odbiorcami polityki i jej aktorami (*Christifideles laici*, p. 42).

Definiując podstawy działalności politycznej, wyraźnie podkreśla się w dokumentach nauki społecznej Kościoła, że polityka nie może być oddzielona od etyki. Idea etycznego wymiaru polityki jest rozwijana w nauczaniu na temat celów i funkcji państwa oraz istoty władzy politycznej. Trzeba również zaznaczyć, że w tej płaszczyźnie analiz systematycznie uwypuklane jest stwierdzenie, że wszelka aktywność polityczna powinno być ukierunkowana na budowę sprawiedliwego porządku w społeczeństwach, zgodnie z przywoływaną tezą, że „sprawiedliwość jest celem, a więc również wewnętrzną miarą każdej polityki” (Węgrzecki, 2023, s. 226).

Należy podkreślić, że „dobro wspólne”, jako jedno z wiodących pojęć, towarzyszy myśli społecznej Kościoła katolickiego od początków do czasów współczesnych. W najważniejszym dokumencie Soboru Watykańskiego II określa się to pojęcie jako „sumę tych warunków życia

społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość” (cyt. za: Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2005, s. 109). Podkreśla się tam również, że dobro wspólne „nie jest prostą sumą partykularnych dóbr każdego podmiotu w wymiarze społecznego organizmu (...), ponieważ jest niepodzielne i można je osiągnąć, pomnażać i chronić tylko razem”. Określenie to bardzo silnie powiązane z zasadą personalizmu katolickiego, wskazując, że realizacja dobra wspólnego może wymagać – w pewnych okolicznościach – poświęcenia ze strony jednostek. Zastrzega się jednak, że żadne instytucje i zasady życia społeczno-politycznego nie mogą naruszać godności osoby ludzkiej. Jan Paweł zaznaczał, że kreacja i realizacja dobra wspólnego poprzez współdziałanie i solidarność w relacjach międzyludzkich należy do powinności każdego katolika, a określając funkcje wspólnoty politycznej, podkreślał, że władze polityczne nie powinny nigdy zapominać o pierwszym celu, jakim jest dobro wspólne wszystkich obywateli.

Zatem z perspektywy katolickiej nauki społecznej wspólnoty polityczne istnieją przede wszystkim dla realizacji dobra wspólnego, ustanawiając następnie instytucję władzy politycznej, której zasadniczym zadaniem jest kierowanie i koordynowanie działań wspólnotowych (Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2005, s. 258). Mocno podkreślając, że działania władzy powinny się mieścić w granicach porządku moralnego, nie rozstrzyga się, które systemy polityczne są najlepsze i nie propaguje się konkretnych rozwiązań ustrojowych. Wyraźnie zostało to wyeksponowane w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*:

wspólnota polityczna i władza publiczna opierają się na naturze ludzkiej i należą do porządku określonego przez Boga, jakkolwiek forma ustroju i wybór władz pozostawione są wolnej woli obywateli (Konstytucja duszpasterska..., 1965, p. 74).

Trzeba dodać, że dookreślając istotne płaszczyzny realizacji dobra wspólnego w życiu społeczno-politycznym, przywołuje się kwestie zapewnienia bezpieczeństwa i stabilności państwa oraz potrzebę zagwarantowania odpowiedniego poziomu dóbr materialnych, które wskazywane są jako ważny czynnik wspomagający całościowy rozwój człowieka oraz harmonijny rozwój całej wspólnoty. Kolejną akcentowaną płaszczyzną działań w ramach realizacji dobra wspólnego jest

dbałość o odpowiedni poziom zaspokojenia potrzeb w sferze edukacji i dostęp do dóbr kultury. Zdecydowanie podkreśla się również, że władze polityczne powinny dbać o zagwarantowanie odpowiednich warunków rozwoju obywateli w sferze etyczno-religijnej, jako koniecznej podstawy integralnego rozwoju człowieka. Wskazuje się, że prawo jednostek i wspólnot do wyznawania i praktykowania własnej religii jest ważnym warunkiem dobrego funkcjonowania każdego ustroju politycznego (Borutka, 2004, s. 195).

Kwestie działań politycznych są analizowane również w płaszczyźnie relacji pomiędzy władzą polityczną a prawem stanowionym. Przywołać należy stwierdzenie Benedykta XVI, że „konkretnym zadaniem polityki jest poddanie władzy probierzowi prawa, a w ten sposób uporządkowanie jej sensownego zastosowania” (cyt. za: Węgrzecki, 2023, s. 225). Podkreśla się równocześnie, że uniknięcie bezprawia wymaga stanowienia prawa wynikającego z prawa naturalnego. Działania polityczne powinny zatem opierać się na szacunku dla godności każdego człowieka oraz zasadach moralności i etyki. Przestrzega się, że jeżeli tak nie jest, to oznacza zredukowanie polityki jedynie do walki o władzę, a systemy polityczne stają wtedy jedynie narzędziem tej walki. Wyprzedzając dalsze rozważania, trzeba zaznaczyć, że to niebezpieczeństwo wskazywane jest również w opiniach odnoszących się do funkcjonowania systemów demokratycznych.

Analizując refleksje zawarte w katolickiej nauce społecznej na temat systemów demokratycznych, trzeba wspomnieć o początkowym sceptycyzmie i nieufności. Trzeba też zaznaczyć, że w encyklice *Graves de communi*, opublikowanej w 1901 roku, Leon XIII, przywołując określenie „chrześcijańska demokracja społeczna” wyjaśniał, to pojęcie jako dobroczynną działalność społeczną (Mazurkiewicz, 2001, s. 87). Zgodnie z tą koncepcją katolicy powinni przyczyniać się do ulepszenia stosunków społecznych bez dążenia do zasadniczych zmian ustrojowych. Doświadczenia związane z funkcjonowaniem systemów totalitarnych zmieniły perspektywę oceny systemu demokratycznego. Papież Pius XII w orędziu na Boże Narodzenie w 1944 uznał system demokratyczny jako możliwy do zaakceptowania, a kolejni hierarchowie kontynuowali i rozwijali to stanowisko. Jan Paweł II podkreślił, że

Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także – kiedy należy to uczynić – zastępowania ich w sposób pokojowy innymi (*Encykliki...*, 2007, s. 683).

Trzeba jednak przywołać formułowane obawy odnoszące się do funkcjonowania systemów demokratycznych. Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* przestrzegał przed postrzeganiem demokracji jedynie w perspektywie proceduralnej, bez należytego zadbania o podstawy moralne w polityce. Stwierdził, że w „sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadającej jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie sobie stawia władza”. Podkreślił, że „autentyczna demokracja możliwa jest tylko w państwie prawnym i w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej”. Szeroko komentowano sformułowanie Jana Pawła II, że „historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (*Encykliki...*, 2007, s. 683).

Równie zdecydowane określenia odczytujemy w *Nocie doktrynalnej o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym* z 2002 roku, w której podkreślono, że Kościół ma świadomość, że z jednej strony demokracja jest najlepszą formą bezpośredniego uczestnictwa obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych, z drugiej strony jednak przestrzega się, że wolność polityczna nie może być oparta na relatywizmie. Przypomniano przy tym, że zadaniem Kościoła nie jest wskazywanie konkretnych rozwiązań w sprawach doczesnych, ale jednak ma on prawo i obowiązek formułować oceny moralne w sprawach rzeczywistości społecznej, gdy wymagają tego wiara i prawo moralne. Jednoznacznie sformułowano zalecenie dla katolików, którzy w ramach różnych propozycji politycznych odnoszących się do spraw doczesnych uznawać mogą pluralizm, jednak powinni

wyrażać sprzeciw wobec koncepcji pluralizmu opartej na relatywizmie moralnym, która szkodzi samej demokracji, ta bowiem potrzebuje prawdziwych i solidnych podwalin, to znaczy zasad etycznych, które ze względu na swą naturę i rolę, jaką pełnią w życiu społecznym, nie mogą być przedmiotem „negocjacji” (Kongregacja Nauki Wiary, 2002, s. 2).

Podobne wskazania sformułował Benedykt XVI, stwierdzając, że relatywizm etyczny często przedstawiany jest jako warunek dobrze funkcjonującej demokracji, podczas gdy w odniesieniu do prawidłowej wizji osoby ludzkiej katolicy nie powinni godzić się na żaden kompromis. W kolejnej wypowiedzi przestrzegał przed instrumentalnym wykorzystaniem systemu demokratycznego przy pomocy zasady większości głosów, podkreślając, że „kryterium większości w sprawach, w których stawką jest godność człowieka i ludzkości, okazuje się niewystarczającą” (cyt. za: Mazurkiewicz, 2012, s. 11).

W płaszczyźnie rozważań dotyczących właściwego funkcjonowania życia politycznego w systemach demokratycznych trzeba również odnotować wyrażoną aprobatę dla trójpodziału władz z wyjaśnieniem, że ten porządek odzwierciedla realistyczną wizję natury człowieka, zapewnia równowagę, a zróżnicowane zakresy kompetencji gwarantują utrzymywanie władzy we właściwych granicach. Warto również dodać, że wskazuje się korupcję władz politycznych jako jedno z najpoważniejszych wynaturzeń systemu demokratycznego (Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2005, s. 269). Ocenia się ten proceder jako niszczący prawidłowe funkcjonowanie państwa oraz zaufanie społeczne, a w konsekwencji zniechęcający obywateli do polityki.

We wskazaniach nauki społecznej Kościoła znajdujemy deklaracje, że katolicy mają prawo i powinność uczestniczenia w działaniach politycznych. Zachęcając do aktywności publicznej i politycznej, podkreśla się, że katolicy nie powinni odsuwać się od polityki, potrzeba bowiem w tej sferze ludzi o ukształtowanej postawie moralnej i zdeterminowanych pracą na rzecz wspólnego dobra. Argumentując na rzecz aktywności politycznej katolików, często przywołuje się fragment adhortacji Jana Pawła II *Christifideles laici*, w której znaleźć można słowa zachęty do działania z podkreśleniem, że

ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko są kierowane pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, (...) bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych (cyt. za: Zwoliński, 1999, s. 52).

Równocześnie papież podkreślał, że ta działalność winna być podejmowana bez dbania o osobisty sukces czy stanowisko.

Zalecaną formą współuczestnictwa w kształtowaniu decyzji politycznych jest również działalność w ramach partii politycznych. Dookreślając funkcje partii politycznych, zaznacza się, że

mają na celu umożliwienie wszystkim obywatelom szerokiego uczestnictwa i dostępu do spraw publicznych. Zadaniem partii jest wyrażanie aspiracji społeczeństwa obywatelskiego i ukierunkowanie ich na dobro wspólne.

Warto odnotować, że wskazuje się również, że partie powinny być „demokratyczne od wewnątrz” (Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2005, s. 270). W ramach zachęty do działań politycznych stwierdzono, że katolicy mogą podejmować aktywność w różnych partiach politycznych, ale zdecydowanie przestrzega się przed „bezkrytycznym pluralizmem” (Kongregacja Nauki Wiary, 2002, s. 3). Równie jasno zaznaczono, że Kościół nie powinien być utożsamiany z jakąkolwiek partią polityczną, nawet gdyby oficjalnie odwoływała się do nauczania społecznego Kościoła. W tej kwestii warto przywołać sformułowanie Jana Pawła II, który stwierdzał, że

Kościół nie jest partią polityczną i nie identyfikuje się z żadną partią polityczną. Jest ponadpartyjny, otwarty na wszystkich ludzi dobrej woli. Żadna też partia polityczna nie ma prawa reprezentowania Kościoła (cyt. za: Mazurkiewicz, 2012, s. 16).

W nauce społecznej Kościoła przypomina się także o prawie i powinności udziału w wyborach, a kolejnym aprobowanym narzędziem uczestnictwa politycznego jest referendum.

W dokumentach katolickiej nauki społecznej znajdujemy również zdefiniowane właściwych relacji pomiędzy wspólnotą polityczną a społeczeństwem obywatelskim – podkreślając współzależność, wskazuje się na prymat społeczeństwa obywatelskiego zaznaczając, że społeczeństwo polityczne powinno pozostawać „w służbie społeczeństwa obywatelskiego” (Papieska Rada „Iustitia et Pax”, 2005, s. 273). Oczekuje się, że władze państwowe będą tworzyć odpowiednie ramy dla takiej niezależnej od polityki aktywności a relacje z podmiotami społeczeństwa obywatelskiego układać w zgodzie z zasadą pomocniczości.

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

W dokumentach katolickiej nauki społecznej podkreślono, że Kościół zawsze ma obowiązek badać „znaki czasu” i wyjaśniać je w świetle Ewangelii. W czasach współczesnych papież Franciszek stwierdził, że żyjemy nie tyle w epoce zmian, ile znajdujemy się w sytuacji zmiany epoki, a do tej zmiany musi odnieść się także Kościół. Kiedy przywołuje się kwestie stosunków politycznych analizowanych z perspektywy katolickiej nauki społecznej, konieczne jest zatem wskazanie tych rozważań, w których poszukiwane są rozwiązania najbardziej aktualnych problemów politycznych oraz refleksji odnoszących się do roli i miejsca katolickiej nauki społecznej w dyskursie politycznym.

W debacie o największych zagrożeniach współczesności nie sposób pominąć kwestii związanych z procesami globalizacji. Autorzy katolickiej nauki społecznej traktują od wielu lat problemy związane z globalizacją z wnikliwą uwagą. Warto wspomnieć, że już w *Kompendium nauki społecznej Kościoła* znajdujemy stwierdzenie, że globalizacja stanowi jedno z trzech najważniejszych wyzwań dla współczesnego świata. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że konieczne jest znalezienie takich rozwiązań w ramach wielopłaszczyznowych procesów globalizacyjnych, by możliwe było „zapewnienie globalizacji w solidarności i globalizacji bez marginalizacji” (Pyszka, 2013, s. 155). Kładł nacisk również na to, że należy oceniać procesy globalizacyjne w sposób całościowy: „globalizacja nie jest *a priori* dobra ani zła. Będzie taka, jaką uczynią ją ludzie” (Jan Paweł II, 2001, *Globalizacja i etyka*, przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, 27.04.2001, *L'Osservatore Romano*, 22(6), s. 42).

Kwestia globalizacji stała się ważnym tematem społecznego nauczania Benedykta XVI. W encyklice *Caritas in veritate* podkreślił negatywne ekonomiczne skutki globalizacji. Bardzo akcentował w swoich wypowiedziach przywołaną wcześniej koncepcję Jana Pawła II „globalizacji solidarności” jako konstruktywną odpowiedź katolików na zagrożenia społeczne. Papież Franciszek, analizując największe zagrożenia związane z procesami globalizacyjnymi, zwraca uwagę przede wszystkim na szkodliwość tego, co nazywa „globalizacją obojętności” – dominację

postaw egoistycznych i konsumpcjonistycznych, które przyczyniają się do potęgowania problemów społecznych.

Trzeba podkreślić, że papież Franciszek za jedną z przyczyn globalnych problemów uznał kryzys przywództwa politycznego i apelując o naprawę życia publicznego, stwierdził, że należy rozpocząć od wypracowania nowego stylu przywództwa. Przypominał wielokrotnie, że od dobrych przywódców oczekiwac należy pracy na rzecz dobra wspólnego, uczciwości i odpowiedzialności.

Kolejną bardzo aktualną kwestią społeczną podkreślaną w nauce Kościoła katolickiego są zagrożenia związane z kryzysem ekologicznym. Kwestie dotyczące troski o środowisko naturalne były przedmiotem refleksji między innymi papieża Pawła VI oraz Jana Pawła II. Drugi z wymienionych przypominał, że człowiek nie powinien traktować przyrody jak jej „bezwzględny eksploatator”, i wskazywał, że Kościół i władze polityczne mają obowiązek wspólnego działania w celu poprawy sytuacji. Benedykt XVI w swoim nauczaniu wielokrotnie podkreślał współzależność problemów związanych z ochroną środowiska z problemami społecznymi. Opublikowana przez papieża Franciszka encyklika *Laudato si'* jest pierwszym tej rangi dokumentem poświęconym w całości omawianej problematyce. Diagnozując rzeczywistość, Franciszek wskazał na głęboką degradację przyrodniczą świata, spowodowaną – w opinii papieża – przede wszystkim niewłaściwym modelem produkcji i konsumpcji. Mocno wybrzmiały i szeroko były komentowane następujące słowa zawarte w encyklice:

pilne i konieczne stało się prowadzenie takiej polityki, aby w nadchodzących latach emisja dwutlenku węgla i innych gazów zanieczyszczających została drastycznie zmniejszona, zastępując na przykład paliwa kopalne i rozwijając odnawialne źródła energii” (*Laudato si'*, 2015, p. 26).

Papież podkreślił, że polityka nie powinna być podporządkowana ekonomii. Przypominając, że interes ekonomiczny nie może być ważniejszy niż dobro wspólne, zaakcentował fakt, że klimat jest dobrem wspólnym, wszystkich i dla wszystkich. Apelował o współpracę oraz pobudzenie „obywatelskiego zaangażowania ekologicznego”. Wskazując ważną rolę polityków w tym zakresie, stwierdził, że polityka powinna być obszarem propagowania takich postaw.

W ramach rozważań o największych wyzwaniach współczesnego świata przywoływana jest również refleksja o miejscu i roli nauki społecznej Kościoła w życiu politycznym wspólnot. Tak, jak zostało już zaznaczone, opisując i wyjaśniając tę rolę, eksponuje się argument o wypełnianiu funkcji formacyjnej i korygującej – zwłaszcza w kontekście rozważań o zasadzie sprawiedliwości jako fundamencie działań politycznych i koniecznych podstawach etycznych w polityce. Benedykt XVI, odwołując się do słów św. Augustyna, zaznaczał, że „polityka wyzuta ze sprawiedliwości, której jedynym kryterium jest sukces, prowadzi do władzy w postaci wielkiej władzy rozbójników” (cyt. za: Węgrzecki, 2023, s. 225). Autorzy katolickiej nauki społecznej, podkreślając, że sprawiedliwość powinna być podstawą i celem polityki, wskazują równocześnie, jak ważne jest trafne zdefiniowanie tego pojęcia oraz wyjaśnienie właściwego sposobu realizowania zasady sprawiedliwości w konkretnych okolicznościach politycznych. Argumentuje się, że zarówno sprawiedliwość, jak i zdolność do jej realizowania, nie mają charakteru wprost politycznego, dlatego potrzebna jest w polityce przestrzeń dla nauczania społecznego Kościoła, przy pomocy którego można objaśniać zasady sprawiedliwości i w zgodzie z nimi korygować działalność polityczną (Węgrzecki, 2023, s. 226).

Benedykt XVI podczas przemówienia wygłoszonego w parlamencie brytyjskim, wyjaśniając rolę religii i nauczania społecznego Kościoła w obszarze polityki, przypominał, że polega ona na korygowaniu „rozumu świeckiego” w otwieraniu się na zasady etyczne oraz na pomocy w uzasadnianiu etycznych podstaw debaty obywatelskiej. W kolejnych wypowiedziach, przedstawiając funkcję, jaką pełni biskup Rzymu – zarówno wobec wierzących, jak i niewierzących – stwierdził, że papież jest „głosem rozumu etycznego ludzkości” i doprecyzował, że „Jego zadaniem jest wprowadzenie etyki w obieg życia społecznego, kulturowego i tak, aby trafiła do polityki” (cyt. za: Węgrzecki, 2023, s. 224). Wskazując, że Kościół może i powinien oceniać działania polityczne nie tylko z punktu widzenia ich wpływu na sprawy religijne, ale także ze względu na wszystko, co wiąże się z działaniami na rzecz dobra wspólnego, przyjmuje się, że powstaje możliwość faktycznego wpływania na dyskurs polityczny. Charakter tego wpływu czasem określa się mianem „niepolitycznej polityczności” – jest to działanie, które „w punkcie wyjścia jest niepolityczne, kierując się wolą głoszeniem przesłania

chrześcijańskiego, jest w skutkach w istocie polityczne, ponieważ treścią powoduje polityczne skutki” (Mazurkiewicz, 2012, s. 5).

Warto na koniec przypomnieć jeszcze sformułowania papieża Benedykta XVI wygłoszone w czasie spotkania z uczestnikami XXVII Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” w 2012 roku. Papież argumentował, że nauczanie społeczne Kościoła powinno być przyjęte w czasach współczesnych z nadzieją, że będzie podstawą nowego humanizmu, który pomoże „zdetronizować współczesnych idoli” – zastępując indywidualizm, materializm i konsumpcjonizm kulturą braterstwa i solidarności. Wyraził również wtedy nadzieję, że oznaczać to będzie odnowę całej płaszczyzny życia politycznego. W innym przemówieniu w Westminster Hall w 2010 roku Benedykt XVI przekonywał, że świat rozumu i świat wiary – świat racjonalności świeckiej i świat wiary religijnej – potrzebują siebie wzajemnie i nie powinny się obawiać podjęcia głębokiego i stałego dialogu w imię dobrego i spójnego rozwoju całej cywilizacji. Trzeba jednak zaznaczyć, że postrzega się ten proces, jako strategię dwufalową ze świadomością, że konieczne korekty w nowoczesnej polityce wymagają czasu i wysiłku zarówno autorów, jak i odbiorców refleksji zawartych w katolickiej nauce społecznej.

BIBLIOGRAFIA

- Borutka, T. (2004). *Społeczne nauczanie Kościoła. Teoria i zastosowanie*. Kraków: Wydawnictwo „Czuwajmy”.
- Borutka, T., Mazur, J., & Zwoliński, A. (2004). *Katolicka nauka społeczna*. Częstochowa–Kraków: Paulinianum – Wydawnictwo „Czuwajmy”.
- Encykliki Ojca świętego Jana Pawła II* (2007). Kraków: Znak.
- Fel, S. (2022). *Katolicka nauka społeczna*. W: S. Janeczek, A. Starościc (Red.) (2022). *Filozofia społeczna*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Gierycz, M. (2021). *Mała pochwała katolicyzmu. Kościół i polityka w późnej ponowoczesności*. Warszawa: Fundacja Świętego Mikołaja. Redakcja Teologii Politycznej.
- Kongregacja Nauki Wiary (2002). *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym*. Poznań: Pallottinum.
- Mazur, J. (2015). *Afirmacja dobra wspólnego. Katolicka nauka społeczna propozycją dla polityki*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

- Mazurek, F.J. (2007). *Katolicka nauka społeczna – status metodologiczny i główne obszary problemowe*. W: S. Fel, & J. Kupny (Red.), *Katolicka nauka społeczna. Podstawowe zagadnienia z życia społecznego i politycznego*. Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Mazurkiewicz, P. (2001). *Kościół i demokracja*. Warszawa: „Pax”.
- Mazurkiewicz, P. (2012). Niepolityczna polityczność Kościoła. „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka” 1(13), 5–20.
- Papieska Rada „Iustitia et Pax” (2005). *Kompendium nauki społecznej Kościoła*. Kielce: Jedność.
- Pyszka, S. (2013). Globalizacja według katolickiej nauki społecznej. *Rocznik Filozoficzny Ignatianum*, 19(2), 151–177.
- Szlachta, B. (2008). *Wokół katolickiej myśli politycznej*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Węgrzecki, J. (2023). Metapolityka – przykład nauczania społecznego Kościoła w koncepcji Benedykta XVI. *Horyzonty Polityki* 14(48), 217–235.
- Zwoliński, A. (1999). *Katolik i polityka*. Kraków: Wydawnictwo WAM.

Wykaz Autorów

Andrzej Czajowski, profesor emerytowany Uniwersytetu Wrocławskiego
<https://orcid.org/0000-0001-7464-6259>

Ewa Czerwińska-Jakimiuk, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0003-2367-7965>

Joanna Dzwonczyk, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-9807-8255>

Grzegorz Foryś, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-9411-2681>

Andrzej Gniazdowski, Instytut Filozofii i Socjologii PAN

<https://orcid.org/0000-0003-0103-7668>

Agnieszka Hess, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-4799-9216>

Wojciech Jakubowski, Uniwersytet Warszawski

<https://orcid.org/0000-0002-1552-8858>

Małgorzata Kiwior-Filo, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-4797-8079>

Mirosław Lakomy, Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0003-0556-1379>

Tomasz Litwin, Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0001-6956-6959>

Krzysztof Łabędź, Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0003-2255-3338>

Radosław Marzęcki, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-2915-8878>

Agnieszka Pawłowska, Uniwersytet Rzeszowski

<https://orcid.org/0000-0002-0083-3833>

Jerzy Smoleń, Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0003-1655-1248>

Katarzyna Sobolewska-Myślik, Uniwersytet Opolski

<https://orcid.org/0000-0003-4971-9772>

Lech Szczegóła, Uniwersytet Zielonogórski

<https://orcid.org/0000-0003-3429-3676>

Magdalena Szpunar, Uniwersytet Śląski w Katowicach

<https://orcid.org/0000-0003-1245-5531>

Agata Tasak, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0001-7200-2193>

Michał Warchała, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-1550-8187>

Marek Żyromski, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

<https://orcid.org/0000-0001-8397-8730>

